

PIOTR ABRYSZEŃSKI
DANIEL GUCEWICZ

GRUDNIOWA KOŁĘDA

KOŚCIÓŁ KATOLICKI W TRÓJMIEŚCIE WOBEC GRUDNIA '70



GRUDNIOWA KOLEDA

CENTRALNY
PROJEKT
BADAWCZY
IPN

WŁADZE KOMUNISTYCZNE
WOBEC KOŚCIOŁÓW
I ZWIĄZKÓW
WYZNANIOWYCH
W POLSCE 1944–1989

Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział w Gdańsku

PIOTR ABRYSZEŃSKI
DANIEL GUCEWICZ

GRUDNIOWA KOŁĘDA

KOŚCIÓŁ KATOLICKI W TRÓJMIEŚCIE WOBEC GRUDNIA '70



Recenzenci
dr Piotr Brzeziński, dr hab. Rafał Łatka

Projekt graficzny
Sylwia Szafrńska

Projekt okładki
Bartłomiej Siwek

Na okładce fotografia przedstawiająca walki uliczne w rejonie Huciska w Gdańsku 15 XII 1970 r.
(w tle kościoły św. Mikołaja, św. Jana i Mariacki)
ze zbiorów Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku

Redakcja i korekta
Krzysztof Gajowiak

Redakcja techniczna
Sławomir Gajda

Indeks
Piotr Abryszeński, Daniel Gucewicz

Fotografie zamieszczone w publikacji pochodzą ze zbiorów Archiwum IPN w Gdańsku i Warszawie, Archiwum Archidiecezji Gdańskiej, Archiwum Diecezji Pelplińskiej, Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie, Archiwum Państwowego w Gdańsku, Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, Archiwum Zakładowego Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, Archiwum Zakładowego Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie – Delegatura w Elblągu, Archiwum Zakładowego Urzędu Miasta w Gdyni, Biblioteki Gdańskiej PAN, parafii NMP Królowej Różańca Świętego w Gdańsku-Przymorzu, domu zakonnego Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Gdańsku oraz z Internetu

Skład i łamanie
Beata Boroszko

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Gdańsk–Warszawa 2020

Wydawca: Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Publikacja przygotowana przez Oddział IPN – KŚZpNP w Gdańsku
al. Grunwaldzka 216, 80-266 Gdańsk
Publikacje gdańskiego oddziału IPN: tom 78

ISBN pdf 978-83-8459-018-8

ipn.gov.pl
www.ksiegarniaipn.pl



Wydawnictwo
Instytutu Pamięci
Narodowej

Grudniowa kolęda Wybrzeża

*Śpiewajcie rodacy z Wybrzeża kolędy,
Pieśni ludu pracy niechaj zabrzmiać wszędy,
Gdzie ucisk, niedola, kacyków swawola,
Hej kolęda, kolęda!*

*Zapomnieli możni, że z ludu pochodzą,
Zagarnęli władzę i ludowi szkodzą.
Trują, wyzyskują i wciąż obiecują,
Hej kolęda, kolęda!*

*Możnowładcy tak się już rozpanoszyli,
Ceny podwyższyli, pensje zostawili.
Ludu nie pytali, w KC załatwiali,
Hej kolęda, kolęda!*

*Nie pomogły czołgi ni helikoptery,
Ludobójców naród posłał do cholery.
Niech idzie do piekła durniów klika wściekła,
Hej kolęda, kolęda!*

*Kiedy strajkujący w pochodzie ruszyli,
Pałki, gazy, czołgi przeciw nim rzucili,
I krew się polala – chwała partii cała,
Hej kolęda, kolęda!*

*Dzisiaj ludzie pracy kolędę śpiewają,
Męstwo tych z Wybrzeża dumnie wystawiają.
Pałkarzy rozbili i KW spalili,
Hej kolęda, kolęda!*

*Niestraszne stoczniovcem czołgi ani pałki,
Zbędne są Gomułki, Kociołki, Marszałki.
Ludzi nie szanują, niech więc ustępują,
Hej kolęda, kolęda!*

*Nie ma już Gomułki i Cyrankiewicza,
Może będzie lepiej za Jaroszewicza.
Gierka lud wspomóż, daj mu Panie Boże,
Hej kolęda, kolęda!*

Spis treści

Wstęp	9
Wprowadzenie	23
Kościół i polityka wyznaniowa PRL w przededniu Grudnia '70	23
Rewolta grudniowa	35
Prymas i Episkopat wobec wydarzeń na Wybrzeżu	49
Początki normalizacji stosunków między państwem a Kościołem	65
Reakcja Kościoła	71
Wobec podwyżek	71
W pierwszym tygodniu protestów	72
Walki w pobliżu kościołów	73
Zaangażowanie księży	79
Pierwsze działania biskupów i kurii	87
Komentarze na gorąco	91
Biskupi i kurie biskupie	95
Gdańsk-Oliwa	96
Pelplin – Gdynia	107
W parafiach i kościołach	111
Zakłócone duszpasterstwo	111
Pogrudniowe wizyty duszpasterskie	116
Wyciszanie nastrojów i emocji	120
W intencji zabitych i poszkodowanych	125
Odczytywanie listów pasterskich	131
Ogólnopolski dzień modlitw za ojczyznę	135
„Wrogie kazania”	138
Komentarze i reakcje	143
Pomoc materialna dla poszkodowanych	149
Działania władz	165
Przeciw głosowi biskupów	165
Próby oddziaływania	172
Rozmowy z biskupami	172
Rozmowy z księżmi	184

Praca operacyjna Służby Bezpieczeństwa	190
Wykorzystanie agentury	192
Cel: izolacja ks. Hilarego Jastaka	203
Wsparcie techniki operacyjnej	210
Sprawa ks. Władysława Ciastonia SAC	213
Kontrola nabożeństw	219
Nocne pogrzeby	222
Organizacja i przebieg pogrzebów 18–20 grudnia 1970 r.	223
Rola kapelanów wojskowych i reakcja kurii gdańskiej	231
Dalsze pochówki. Udział o. Stanisława Frejlicha OFMConv	242
Ekshumacje i ponowne pogrzeby	249
Przyczynek do sporu o liczbę ofiar	252
W innych miejscach w Polsce	254
Wokół Grudnia '70	260
Kościelne postulaty robotników	260
Stoczniovcy gdańscy w sprawie kościoła na Przymorzu	264
Aktywizacja wiernych. Zabiegi o Kościół Morski w Gdyni	269
Katolicy świeccy	273
Wyznania mniejszościowe	284
Pogrzeb biskupa gdańskiego i kwestia następstwa	286
Wokół ks. Henryka Jankowskiego	292
Pamięć i walka z pamięcią	300
Wszystkich Świętych i Zaduszki	300
Kościół wobec pierwszej rocznicy Grudnia '70	308
Grudniowe pomniki	317
Zakończenie	321
Wykaz skrótów	324
Bibliografia	329
Indeks osób	351

Wstęp

Z okazji pięćdziesiątej rocznicy Grudnia '70 oddajemy w Państwa ręce monografię dotyczącą szeroko pojętego udziału w nim Kościoła katolickiego w Trójmieście. Jej tytuł zaczerpnęliśmy z popularnej wówczas poezji ulicznej, która zrodziła się w trakcie robotniczej rewolty¹. *Grudniowa kolęda Wybrzeża* oddaje tragizm wydarzeń poprzedzających święta Bożego Narodzenia w 1970 r. Nawiązujemy też do innego rodzaju kolędy – wizyta duszpasterska wśród wiernych na terenie parafii trójmiejskich przełomu 1970 i 1971 r. z pewnością należała do najtrudniejszych w całym okresie powojennym.

Grudzień '70 to bez wątpienia jeden z najbardziej dramatycznych momentów w powojennej historii Polski. Od samego początku motorem napędowym protestu byli robotnicy. Choć jako masa mieli stanowić filar systemu komunistycznego², to ich postulaty dowodziły, że nie tylko pojęli iluzoryczność sloganów rzucanych przez władzę, lecz także potrafili się jej przeciwstawić. W pewnym sensie ideologia marksistowska, w której operowano pojęciem światopoglądu naukowego, dużo mocniej oddziaływała na intelektualistów niż robotników. Przychylamy się do wniosków Jerzego Eislera, który rzeczywistość społeczno-polityczną PRL postrzegał jako permanentny kryzys³. Pogląd ten, sformułowany przez historyka w formie otwartej, zdaje się odnosić do prezentowanego w niniejszym opracowaniu zachowania hierarchów Kościoła. Ich stanowisko należy niewątpliwie wpisać w szerszy kontekst całego półwiecza, gdy dochodziło do buntów społecznych i przesilen politycznych, wobec których musieli oni niejednokrotnie zajmować stanowisko, uwzględniając niestabilną, a czasem *ad hoc* dostosowywaną strategię komunistów.

¹ Nie była to zresztą jedyna przekształcona kolęda. Na ten temat zob. np. D. Dąbrowska, *Ulotna poezja grudniowa* [w:] *Historia, miasto, pamięć. Grudzień '70 – Styczeń '71 (perspektywa szczecińska)*, red. P. Miedziński, M. Kowalewski, E. Krasucki, Szczecin 2010, s. 57–77 – z przykładami. Tam również inna wersja *Grudniowej kolędy Wybrzeża*, dalsze zob. np. P. Brzeziński, R. Chrzanowski, A. Nadarzyńska-Piszczewiat, *Zbrodnia bez kary. Grudzień 1970 w Gdyni. Przebieg wydarzeń – represje – walka o prawdę*, Gdynia 2010, s. 260, 268–269, 282–283. Przytoczony przez nas wariant pochodzi z: *Poezja uliczna 1970 r.*, zestawiała M. Sokołowska [w:] *To nie na darmo... Grudzień '70 w Gdańsku i Gdyni*, red. M. Sokołowska, Pelplin 2006, s. 180.

² Określeń „komunistyczny” i „komuniści” używamy w znaczeniu umownym i popularnym dla całego okresu 1945–1989/1990, mając jednak świadomość, że z punktu widzenia doktrynalnego, zwłaszcza po 1970 r., trudno już mówić o ideowych komunistach.

³ J. Eisler, *„Polskie miesiące” czyli kryzys(y) w PRL*, Warszawa 2008.

W niniejszej publikacji koncentrujemy się na nurcie robotniczym, społecznym rewolty grudniowej, a więc na reakcjach, działaniach, opiniach strony kościelnej dotyczących przede wszystkim strajków, protestów oraz ich pacyfikacji. Na dalszym planie pozostawiamy sferę polityczną (wymiana władz centralnych), z którą ściśle wiążą się skutki długofalowe. W przypadku Kościoła była to zapowiedziana w grudniu 1970 r. przez odnowione władze partyjno-państwowe normalizacja wzajemnych stosunków.

Wydawnictw dotyczących Grudnia '70 oraz jego licznych aspektów ukazało się już bardzo wiele – monografii⁴, opracowań zbiorowych⁵, edycji źródeł⁶, albumów⁷ – i z całą pewnością będą powstawać kolejne. Nie ma jednak ani jednej obszerniejszej publikacji poświęconej Kościołowi katolickiemu w tym czasie. Lukę tę tylko w wąskim zakresie wypełniają mniejsze bądź większe fragmenty opracowań odnoszących się głównie do dziejów Kościoła w PRL⁸ oraz artykuły traktujące o tym zagadnieniu⁹. Ich autorzy w zdecydowanej większości

⁴ Żeby wymienić tylko kilka wydanych w ciągu ostatnich dwóch dekad: B. Danowska, *Grudzień 1970 roku na Wybrzeżu Gdańskim. Przyczyny – przebieg – reperkusje*, Pelplin 2000; H.M. Kula, *Grudzień 1970. „Oficjalny” i rzeczywisty*, Gdańsk 2006; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, A. Nadarzyńska-Piszczewiat, *Zbrodnia bez kary...*; J. Eisler, *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2012 (rozszerzona wersja wydania z 2000 r.); M. Paziewski, *Grudzień 1970 w Szczecinie*, Szczecin 2013; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą. Ofiary Grudnia '70 na Wybrzeżu Gdańskim. Wspomnienia, dokumenty*, Gdańsk 2015.

⁵ *To nie na darmo...*; *Elbląg w grudniu 1970 roku*, red. J. Hochleitner, Elbląg 2006; *Historia, miasto, pamięć...*

⁶ *Grudzień 1970 w dokumentach MSW*, wybór, wstęp i oprac. J. Eisler, Warszawa 2000; *Grudzień '70 poza Wybrzeżem w dokumentach aparatu władzy*, oprac. T. Balbus, Ł. Kamiński, Wrocław 2000; *Strajki łódzkie w lutym 1971. Geneza, przebieg i reakcje władz*, wstęp, wybór i oprac. E. Mianowska, K. Tyłski, Warszawa–Łódź 2008; E. Krasucki, *Przesilenie. Szczecińskie społeczeństwo i władza w styczniu i lutym 1971 r. Obraz źródłowy*, Szczecin 2010; *Szczeciński Grudzień '70 w dokumentach Służby Bezpieczeństwa*, red. T. Błaszak, M. Dźwigala, T. Kenar, Szczecin 2010; *Grudzień 1970 na Wybrzeżu Gdańskim w świetle akt Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, wybór, wstęp i oprac. L. Potykanowicz-Suda, Gdańsk 2011; *Grudzień 1970 w dokumentach wojskowych*, wybór, wstęp i oprac. E.J. Nalepa, Piotrków Trybunalski 2011; J. Kwiek, *Grudzień 1970 roku w Krakowie w świetle dokumentów. Przebieg wydarzeń i konsekwencje*, Kraków 2012.

⁷ M. Machalek, P. Miedziński, *Zbuntowane miasto. Szczeciński Grudzień '70 i Styczeń '71*, Szczecin 2007; S. Cenckiewicz, *Gdański Grudzień '70. Rekonstrukcja – dokumentacja – walka z pamięcią*, Gdańsk–Warszawa 2009.

⁸ M.P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia*, t. 3: 1965–1972, Warszawa 2001, s. 609 i n.; P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 9–10, Warszawa 2003; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 280–287; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006, s. 277–281; K. Pawlicka, *Polityka władz wobec Kościoła katolickiego (grudzień 1970 – październik 1978)*, Warszawa 2004, s. 35–50; A. Friszke, *PRL wobec Kościoła. Akta Urzędu do Spraw Wyznań 1970–1978*, Warszawa 2010, s. 7–18; J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 433–445 i in.; E.K. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013, s. 612–618; R. Łatka, *Episkopat Polski wobec stosunków państwo–Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej*, Warszawa 2019, s. 94–102.

⁹ A. Micewski, *Kardynał Wyszyński a wydarzenia grudniowe 1970*, „Tygodnik Powszechny” 1981, nr 45; J. Eisler, *Hierarchowie Kościoła katolickiego wobec kryzysów politycznych 1956*,

koncentrowali się jednak na stanowisku prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego i Episkopatu Polski oraz regulacji stosunków między państwem a Kościołem. Warto zwrócić uwagę na jedną z najnowszych publikacji poświęconych prymasowi, w której Lech Mażewski, niekiedy polemizując z innymi historykami, ukazał ten wątek w kontekście całościowej polityki Prymasa Tysiąclecia wobec państwa po 1944/1945 r.¹⁰ Jego spostrzeżenia nie zawsze są odkrywcze¹¹, ale zostały jasno i przystępnie zaprezentowane.

Można nadmienić, że polskie strajki przełomu 1970 i 1971 r. były przedmiotem opracowania wydanego przez Spartacus, marksistowską oficynę założoną przez René Lefeuvre'a. Autorzy publikacji byli stosunkowo dobrze poinformowani o faktach, co więcej, dostrzegli działalność polskiego Kościoła, w tym bożonarodzeniowy apel prymasa, kościelne odezwy z początku roku i list towarzyszący nabożeństwom 14 lutego 1971 r. Jednak w duchu charakterystycznym dla ówczesnej lewicy krytykowali wspomnianą normalizację, która miała rzekomo doprowadzić, że hierarchowie odcięli się od robotników i realizują własne cele, m.in. skupiają się na restytucji mienia¹².

1968 i 1970 r. [w:] *Spółczesność – państwo – Kościół (1945–2000). Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej. Szczecin, 15–16 VI 2000 r.*, red. A. Kawecki, K. Kowalczyk, A. Kubaj, Szczecin 2000, s. 39–40; *idem*, „Kler nie zaostrza sytuacji”. *Grudzień 1970 w dokumentach Departamentu IV MSW*, „Więź” 2001, nr 7, s. 123–136; J.M. Mazur, *Kościół wobec wydarzeń Grudnia 1970 roku i Sierpnia 1980 roku* [w:] *Grudzień 1970 r. genezę Sierpnia 1980 r.*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2000, s. 113–119; J. Eisler, J. Żaryn, *Grudzień 1970 roku w oczach Episkopatu Polski*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2006, t. 7, s. 307–358; J. Zabłocki, *Prymas Wyszyński wobec wydarzeń grudniowych 1970 roku i ich konsekwencji*, „Studia Prymasowskie” 2009, t. 3, s. 273–292; P. Skibiński, *Prymas Stefan Wyszyński a wydarzenia grudnia 1970 roku* [w:] *Stefan Wyszyński wobec oporu społecznego i opozycji 1945–1981*, red. E.K. Czackowska, Warszawa 2018, s. 157–176; W. Wołobujew, *Polsza w sowieckim bloku: ot „otłepieli” k krachu rieżima*, Moskwa 2018, s. 202–221 (artykuł *Katolickieskaja cirkow’ i obszczestwiennopoliticeskij krizis w Polsce w diekabrie 1970 – janwarie 1971 g. (po materialam Archiwa wniesniej politiki RF)* pierwotnie ukazał się w 2014 r. i oprócz dokumentów z rosyjskiego Archiwum Polityki Zagranicznej bazował na syntezach Jerzego Eislera, Jana Żaryna, Antoniego Dudka i Ryszarda Gryza).

¹⁰ L. Mażewski, *Prymas Stefan Kardynał Wyszyński wobec Polski po 1944/1945 r. Elementy analizy ustrojowej i geopolitycznej*, Warszawa 2020, s. 139–142.

¹¹ Zob. choćby wywiad z jednym z najbliższych doradców prymasa (*W cieniu Prymasa Tysiąclecia. Z profesorem Romualdem Kukulowiczem rozmawia Piotr Bączek*, Warszawa 2001), z którego notabene Mażewski, nie wiedząc czemu, w ogóle nie skorzystał, a także teksty Rafała Łatki (*Idea dobra wspólnego i racja stanu w nauczaniu Prymasa Wyszyńskiego*) i Pawła Skibińskiego (*Do jakiego stopnia PRL był państwem polskim? Ocena prymasa Wyszyńskiego*) w tomie *Prymas Wyszyński a Niepodległa. Naród – patriotyzm – państwo w nauczaniu Prymasa Tysiąclecia*, red. E.K. Czackowska, R. Łatka, Warszawa 2019. W tym kontekście zob. też R. Łatka, *Czy prymasa Wyszyńskiego można określać mianem realisty politycznego?*, „Politeja” 2013, nr 3, s. 201–211; *idem*, *Prymas Wyszyński a system komunistyczny w Polsce „ludowej” w latach 1956–1981* [w:] *Polskie wizje i oceny komunizmu (1917–1989)*, red. M. Kornat, R. Łatka, Warszawa 2020, s. 203–218.

¹² *Capitalisme et lutte de classe en Pologne 1970–71*, Paris 1975, s. 107–110.

Tylko w nielicznych przypadkach historycy przedstawiali poczynania duchowieństwa w skali regionalnej¹³. Na wyróżnienie zasługuje artykuł Wojciecha Turka na temat zachowania Kościoła gdańskiego w grudniu 1970 r., w którym jako pierwszy wykorzystał on materiały pochodzące z Archiwum Archidiecezjalnego w Gdańsku¹⁴. O reakcjach tamtejszej kurii biskupiej i bp. Edmunda Nowickiego napisał pokrótce ks. Stanisław Bogdanowicz¹⁵. Piotr Abryszeński jako pierwszy szerzej opracował to zagadnienie w skali ówczesnego województwa gdańskiego na podstawie archiwaliów proveniencji państwowej¹⁶, Anna Machcewicz zaś zwięźle przedstawiła je z nieco szerszej perspektywy buntów społecznych w Trójmieście¹⁷. Badacze skupiali się również na jednym z istotnych wyznaniowych wątków Grudnia '70, mianowicie nocnych pogrzebach¹⁸.

Być może brak zainteresowania tematyką wynika z ówczesnej reakcji Kościoła określanej dość powszechnie jako powściągliwa. Za Antonim Dudkiem i Ryszardem Gryzem powielano też kontrowersyjną informację z dokumentu Wydziału do spraw Wyznań, że mianem komunistów określano księży szczecińskich, którzy w trakcie protestów apelowali do wiernych o spokój i porządek¹⁹. Z kolei Eryk Krasucki przytoczył wypowiedź Jerzego Eislera dotyczącą braku szerokich rzesz bohaterskich kapłanów walczących z komunizmem i uznał, że w dzisiejszej historiografii istnieje swoiste tabu. Ewentualny kontrargument, iż na księżach wymuszano naganne postawy, a zarazem odprawiali oni modlitwy w intencji ojczyzny i aresztowanych stoczniovców, zbył konstatacją, że potwierdzenia

¹³ Poza publikacjami dotyczącymi Wybrzeża Gdańskiego są to tylko dwa teksty: K. Maniewska, *Kościół katolicki w Bydgoszczy wobec prób laicyzacji i dezintegracji społeczeństwa w okresie rządów Edwarda Gierka (1970–1980)*, Warszawa 2007, s. 207–222; Z. Stanuch, *Duchowieństwo katolickie województwa szczecińskiego wobec protestów z grudnia 1970 i stycznia 1971 r.* [w:] „*Intelektualiści polscy milczą zupełnie*”. *Grudzień 1970 – styczeń 1971 w Szczecinie*, red. S. Ligarski, Szczecin 2010, s. 61–66.

¹⁴ W. Turek, *Kościół wobec wydarzeń Grudnia '70 w Gdańsku* [w:] *Grudzień przed Sierpniem. W XXV rocznicę wydarzeń grudniowych*, red. L. Mażewski, W. Turek, Gdańsk 1996, s. 174–184.

¹⁵ S. Bogdanowicz, Edmund Nowicki. *Biskup gdański*, Gdańsk 1998, s. 585–617. Zasadniczo to samo przedstawił w: *idem, Kościół gdański pod rządami komunizmu 1945–1984*, Gdańsk 2000, s. 267–288. Autor zamieścił tam również wiele dokumentów, w tym listów pasterskich. Można też wspomnieć o krótkiej wzmiance dotyczącej Grudnia w artykule: A. Hlebowicz, *Kościół gdański w czasach przemian – Grudzień 70, stan wojenny, strajki 1988 r.*, „Teki Gdańskie” 2011, t. 12, s. 42.

¹⁶ P. Abryszeński, *Stanowisko duchownych Pomorza Gdańskiego wobec Grudnia 1970 w świetle dokumentów SB. Próba charakterystyki*, „Dzieje Najnowsze” 2015, nr 1, s. 137–153. Zob. też *idem, Normalizacja stosunków z Kościołem katolickim jako próba odbudowy społecznego zaufania przez władze komunistyczne w pierwszych miesiącach po Grudniu '70* [w:] *Poczucie bezpieczeństwa Polaków w dekadzie gierkowskiej. Bezsilność i zmęczenie. Antropologia codzienności w latach 70.*, red. J. Farysej, H. Lisiak, K. Siemaszko, Poznań 2014, s. 101–112.

¹⁷ A. Machcewicz, *Bunt. Strajki w Trójmieście. Sierpień 1980*, Gdańsk 2015, s. 78–84.

¹⁸ P. Brzeziński, D. Wicenty, *Pogrzeb w cieniu bezpieki*, „Pastores” 2011, nr 4, s. 159–165; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...* Zob. też P. Miedziński, „*Zjedź obiad, najedź się, wieczorem czeka nas robota*”. *Nocne pogrzeby szczecińskich ofiar Grudnia '70*, „Biuletyn IPN” 2010, nr 12, s. 69–74.

¹⁹ Zob. A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 278.

takich uroczystości nie ma w dokumentach²⁰. Należałoby zapytać – jakich dokumentach? Tych zmanipulowanych przez esbecko-partyjnych funkcjonariuszy, którzy mieli konkretny interes, by przedstawiać taki, a nie inny obraz rzeczywistości²¹? W publikacjach nie natrafiliśmy na żaden ślad, że wykorzystano źródła proveniencji kościelnej odnoszące się do sytuacji w Szczecinie na przełomie lat 1970 i 1971, które pomogłyby zweryfikować tę kwestię. Spojrzenie na tamtejsze wydarzenia z tej perspektywy wymaga z pewnością pogłębionej kwerendy.

Nie tracimy naturalnie z oczu znaczących różnic w charakterze protestów w Szczecinie i Trójmieście. Dynamika i gwałtowność wystąpień z całą pewnością rzutowały zarówno na reakcję kapłanów, jak i – być może – oczekiwania wiernych. Miały także wpływ na formułowane po latach opinie historyków. Wszak to w Szczecinie protest grudniowy doprowadził do paraliżu całego miasta i trwał do 22 grudnia – mówiło się wręcz o Republice Szczecińskiej²². Również strajk styczniowy miał tu o wiele większe znaczenie i zasięg niż chociażby w Gdańsku. Nie można zapominać o odmiennym poziomie duszpastersko-religijnym obu ośrodków, wynikającym ze różnicowanego podejścia i związków ludności ze swoim miastem. Przecież dopiero wydarzenia Grudnia '70 i Stycznia '71 – jak zauważył Krasucki – spowodowały bardzo silną integrację mieszkańców Szczecina (w tym duchownych), którzy od tamtej pory mogli zacząć nazywać się szczecinianami²³. Osoby z Gdyni czy Gdańska w większości nie miały problemów z podobnym samookreśleniem, choć oczywiście także w ich przypadku Grudzień odegrał jednoczącą rolę.

Bardzo negatywnie do prób zbliżenia Kościoła z komunistami podchodziła część działaczy i pisarzy na uchodźstwie. Jerzy Giedroyc w wywiadzie dla londyńskiego „Aneksu” skrytykował inteligencję, emigrację oraz duchowieństwo za brak zdecydowanego poparcia dla robotniczego buntu: „A Kościół w osobie Wyszyńskiego pacyfikował sytuację, nie stanął po stronie robotniczej. Radio Free Europe bardzo te wydarzenia minimalizowało. Wiem, że duchowieństwo robiło spisy rannych i zabitych, wiem o tym doskonale – a do dziś nie mogę ich dostać”. Redaktor naczelny paryskiej „Kultury” ocenił, że wielki wybuch społeczny zagroziłby pozycji rządzących: „jednocześnie stłumienie rozruchów, które jak przypuszczam, byłoby tym razem trudniejsze i bardziej krwawe – wywołałoby rezonans w bloku wschodnim. W moim przekonaniu niewątpliwie ofiary w tym wypadku się opłacą”²⁴. W korespondencji z Juliuszem Mieroszewskim

²⁰ E. Krasucki, *Przesilenie...*, s. 77–78.

²¹ Zwracał już na to uwagę Jerzy Eisler (m.in. J. Eisler, „Kler nie zaostrza sytuacji”..., s. 136). Zob. też W. Suleja, *Złudny czar teczek, czyliteczkowe „grzechy główne”* [w:] *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, red. K. Persak et al., Warszawa 2008, s. 512–516.

²² Określenia tego użył Jan Szydlak, zastępca członka Biura Politycznego KC, który przybył do Szczecina w dniach protestu (M. Paziewski, *Szczecin '70*, „Biuletyn IPN” 2010, nr 3, s. 44; por. J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 415).

²³ E. Krasucki, *Przesilenie...*, s. 33.

²⁴ Giedroyc udzielił wywiadu redakcji „Aneksu” w 1975 r., jednak nie zdecydował się wówczas na jego publikację (*Rozmowa z Jerzym Giedroyciem sprzed dwunastu lat*, „Aneks” 1986, nr 44, s. 48).

stwierdził, że prymas po 1956 r. przestał być opozycją polityczną wobec władzy, a „w grudniu poparł reżym, nie robotników”²⁵.

W podobnym tonie wypowiedziała się publicystka Ewa Wacowska, również związana z „Kulturą”, a jej opinię przytoczył Eryk Krasucki. Niemal na gorąco, bo w 1971 r., napisała ona z nieskrywaną goryczą: „14 lutego we wszystkich kościołach kraju rozległo się wezwanie: Ojczyznę wolną racz zachować, Panie! Wolną? – od robotniczego niepokoju. Wolną? – od jednolitej akcji robotników i inteligencji na rzecz wolności. Wolną? – nieograniczoną samowolą partyjnej oligarchii. Wolną od gry rzeczywistych sił społecznych, gwarantującą biurokratycznej władzy ciąg dalszy i niezmienny”²⁶.

Jeszcze bardziej radykalnie zareagował emigracyjny pisarz Józef Mackiewicz, który otwarcie i gwałtownie negował każdą formę porozumienia z komunistami, a działania polskich biskupów w kontekście rozpoczętej normalizacji uważał za zdradę²⁷. Warto zaznaczyć, że z poglądem tym polemizowała część przedstawicieli emigracji, np. Jan Nowak-Jeziorański i Stefan Korboński, którzy sprzeciwiali się ostrej krytyce prymasa wyrażanej przez Mackiewicza²⁸. W kraju Stefan Kisielewski i Andrzej Micewski zarzucali Mackiewiczowi, że nie rozumie realiów życia w systemie komunistycznym²⁹. Często skłócone ze sobą środowiska uchodźcze oceniały, niesłusznie zresztą, iż ostrość i realizm polityczny kard. Wyszyńskiego wynikały z otwarcia Watykanu na rozmowy z państwami bloku wschodniego.

Oczywiście inaczej rolę i misję dziejową Kościoła – ale przede wszystkim sytuację geopolityczną Polski – postrzegał Prymas Tysiąclecia. Trudno sobie bowiem wyobrazić liczne grono duchownych, którzy jednoznacznie opowiedzieliby się za postulatami demonstrantów i zachęcaliby do masowego udziału w protestach, paleniu komitetów i walk ulicznych z siłami porządkowymi. Zapewne wpisałoby się to w mitologię narodową – bliższą romantyzmowi, odleglejszą zaś od współczesności³⁰.

²⁵ Jerzy Giedroyc – Juliusz Mieroszewski. *Listy 1957–1975*, cz. 3, oprac. R. Habielski, Warszawa 2016, s. 160–162.

²⁶ Cyt. za: E. Krasucki, *Przesilenie...*, s. 78.

²⁷ J. Mackiewicz, *Watykan w cieniu czerwonej gwiazdy*, Londyn 2011; zob. też *idem*, *W cieniu krzyża*, Londyn 1994.

²⁸ W. Bolecki, *Ptasznik z Wilna. O Józefie Mackiewicz. Zarys monograficzny*, Kraków 2013, s. 445–446; D. Platt, *Sprawa Józefa Mackiewicza w zbiorach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich* [w:] *Zmagania z historią. Życie i twórczość Józefa Mackiewicza i Barbary Toporskiej. Materiały z konferencji w Muzeum Polskim w Rapperswilu z cyklu „Duchowe źródła nowej Europy”*, Zamek Rapperswil, 26–28 września 2006 r., red. N. Kozłowska, M. Ptasńska, Warszawa 2011, s. 34–35.

²⁹ S. Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 1998, s. 705; A. Micewski, *Stefan Kardynał Wyszyński (1901–1981)*, Warszawa 2000, s. 292. Zob. też komentarz Romualda Kukołowicza dotyczący podobnej krytyki rzekomej kolaboracji Kościoła po Grudniu wyrażonej przez Aleksandra Zakrzewskiego z paryskiej „Kultury” w 1972 r. (*W cieniu Prymasa Tysiąclecia...*, s. 125–126).

³⁰ P. Abryszeński, *Stanowisko duchownych...*, s. 137.

Postanowiliśmy bliżej przyjrzeć się reakcji i zaangażowaniu Kościoła w Trójmieście w Grudniu '70. W historiografii obecny jest pogląd, że większość duchowieństwa zachowała daleko idącą powściągliwość³¹. Czy rzeczywiście tak było? Jeśli tak, to w jaki sposób się ona przejawiała? Czy głoszenie pokoju i miłości bliźniego w okresie świąt Bożego Narodzenia nie należało do chrześcijańskich imperatywów? Może zaś to komuniści – po tym, jak przez wiele lat traktowali duchowieństwo jako nieprzejednanego wroga – zmienili podejście i dostrzegli pozytywne wartości krzewione przez Kościół w społeczeństwie?

W naszej analizie, opartej na metodach opisowej i porównawczej, nie ograniczaliśmy się do źródeł proveniencji państwowej, mimo że jest ich zdecydowanie najwięcej. Staraliśmy się nie ulegać ich narracji i z dystansem podchodzić do zawartych tam tez. Gdy było to możliwe, konfrontowaliśmy je z archiwaliami kościelnymi, nierzadko udowadniając – co w sumie nie powinno dziwić – że wiele kwestii funkcjonariusze i urzędnicy opisywali w specyficzny sposób. Nakazywało to czujność przy analizie dokumentów, których nie można było porównać z innymi.

Materiałów szukaliśmy w Archiwum Archidiecezji Gdańskiej i Archiwum Diecezji Pelplińskiej. W tym pierwszym (oprócz wzmiankowanych materiałów, do których dotarł Wojciech Turek³²) znaleźliśmy dotąd niewykorzystywane w dyskursie naukowym notatki przedstawicieli kurii gdańskiej z rozmów z władzami świeckimi. Porównaliśmy je ze znanymi już dokumentami sporządzanymi przez urzędników państwowych, co w pewnym stopniu pozwoliło udzielić odpowiedzi na frapujące historyków pytanie o wiarygodność tych drugich. Warto zasygnalizować, że wielokrotnie stwierdzaliśmy do pewnego stopnia zastanawiający brak informacji na temat spraw politycznych (a za takie z pewnością uchodziły wątki grudniowe) w materiałach np. z posiedzeń i zebrań księży obu interesujących nas diecezji. W ograniczonym zakresie sięgnęliśmy do zasobów Archiwum Archidiecezji Warszawskiej, w którym są przechowywane zbiory Sekretariatu Prymasa Polski, w tym cenne *Pro memoria* kard. Wyszyńskiego³³.

Kwerenda objęła liczne parafie i placówki zakonne (w tym przypadku sięgnęliśmy także do archiwów prowincjalnych) z Trójmiasta i okolic. Ich szczegółowy wykaz znajduje się w bibliografii. Zapoznaliśmy się z obszerną kroniką gdyńskiej parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa; cenne okazało się także przebadanie

³¹ J. Eisler, J. Żaryn, *Grudzień 1970...*, s. 311, 314; J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 434; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 282; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 278; a za nimi m.in. Z. Stanuch, *Duchowieństwo katolickie...*, s. 66; A. Machcewicz, *Bunt...*, s. 78–79.

³² Z przykrością jednak stwierdzamy, że w późniejszym czasie akta te – zatytułowane wprost „Wydarzenia Grudniowe” – przesygnowano, co powoduje trudności w ich odnalezieniu. Na potrzeby niniejszej książki udało nam się wykorzystać tylko ich część, nie mamy pewności, jak dużą. Nie sięgnęliśmy po materiały dotyczące pomocy materialnej diecezji gdańskiej dla rodzin osób zabitych i poszkodowanych w grudniu 1970 r. ze względu na ich wypożyczenie.

³³ Ich rękopisy znajdują się w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie, w Warszawie dostępne są ich komputeropisy, z których korzystaliśmy.

spuścizny jej zasłużonego proboszcza ks. prałata Hilarego Jastaka, przechowywanej w Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w Gdańsku. Uzupełnieniem, nieraz bardzo wartościowym ze względu na zawarte opinie (czasem formułowane z perspektywy), a nie tylko suche fakty, były nieliczne publikacje wspomnieniowe osób duchownych i zakonnych bądź związanych z Kościołem³⁴. Dużą pomocą okazały się publikowane relacje uczestników wydarzeń oraz członków rodzin ofiar śmiertelnych grudniowej tragedii³⁵.

Wykorzystane materiały strony państwowej pochodziły głównie z zasobów Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku i Warszawie, Archiwum Akt Nowych w Warszawie oraz Archiwum Państwowego w Gdańsku. Wytworzyły je przede wszystkim wyspecjalizowane organy odpowiedzialne za politykę wyznaniową Polski Ludowej i formujące swoisty trójkąt. Na jego szczycie znajdowały się odpowiednie jednostki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (wydziały administracyjne Komitetu Centralnego i Komitetu Wojewódzkiego), u podstawy zaś działająca przynajmniej częściowo jawnie administracja wyznaniowa (odpowiednio Urząd do spraw Wyznań i Wydział do spraw Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, a później Urzędu Wojewódzkiego) oraz tajna policja polityczna – Służba Bezpieczeństwa (Departament IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Wydział IV Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej). Pewną rolę – szczególnie dużą w okresie pogrudniowym – odgrywał państwowy pion społeczno-administracyjny (Departament Społeczno-Administracyjny MSW, Urząd Spraw Wewnętrznych PWRN i wydziały spraw wewnętrznych w prezydiach niższego szczebla).

Jak zwykle należy przypomnieć, że podczas transformacji ustrojowej funkcjonariusze gdańskiej bezpieki wykazali się dużą skrupulatnością przy likwidacji swojego dorobku dokumentarnego³⁶. W rezultacie badacz w zdecydowanej większości może korzystać tylko z materiałów ogólnych (sprawozdań, meldunków oraz informacji zbiorczych) – mających charakter wtórny i obarczonych interpretacjami kolejnych przetwarzających dane autorów, bez możliwości zapoznania się z informacjami wyjściowymi, np. doniesieniami tajnych współpracowników.

³⁴ Chodzi przede wszystkim o wywiad rzekę z ks. Hilarym Jastakiem (K. Wójcicki, *Rozmowy z Księdzem Hilarym Jastakiem*, Gdynia 2014), ale też wspomnienia ks. Jana Pałygi SAC, wtedy przełożonego domu zakonnego pallotynów i rektora kościoła św. Elżbiety w Gdańsku (J. Pałyga, *Takie to było życie*, Ząbki 2000), i o. Ludwika Mariana Wiśniewskiego OP, ówczesnego duszpasterza akademickiego z bazyliki św. Mikołaja w Gdańsku (B. Szaynok, *Duszpasterz. Rozmowy z ojcem Ludwikiem Wiśniewskim*, Kraków 2012).

³⁵ W tym zgromadzone w tomie *Grudzień 1970*, red. P. Jegliński, Paryż 1986, który stanowi przedruk – niestety zawierający błędy (m.in. w nazwiskach) – materiałów wydanych przez lubelskie „Spotkania. Niezależne pismo młodych katolików” [1983], nr 23, 24 i 25.

³⁶ Por. M. Kruk, *Niszczenie materiałów archiwalnych w Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Gdańsku w latach 1989–1990*, „Przegląd Archiwalny IPN” 2011, t. 4, s. 251–270. O tym procederze w skali kraju zob. T. Kozłowski, *Koniec imperium MSW. Transformacja organów bezpieczeństwa państwa 1989–1990*, Warszawa 2019, s. 74–92.

Obszarem naszego zainteresowania było przede wszystkim Trójmiasto. Ponieważ nie tworzyło ono odrębnej, zamkniętej jednostki kościelnej, niekiedy odnosiliśmy się do całego województwa. W Gdańsku istniały wówczas trzy dekanaty – jeden z nich obejmował Sopot i miał tam siedzibę. Gdynia była podzielona na dwa dekanaty: Północ i Południe, w których skład wchodziło łącznie szesnaście parafii, w tym niezależna placówka duszpasterstwa morskiego redemptorystów i parafia wsi Kosakowo. Choć w Sopocie zasadniczo nie dochodziło do żadnych starć ani protestów, to jego mieszkańcy, a więc i duchowieństwo, byli bardzo często związani z sąsiednimi miastami³⁷.

Oprócz tych ośrodków najczęściej wspominaliśmy o Pelplinie, a więc siedzibie diecezji chełmińskiej, do której należała Gdynia. Prowadzenie narracji utrudniał ówczesny podział administracji kościelnej i brak czegoś, co można by określić mianem Kościoła trójmiejskiego (w odróżnieniu od gdańskiego – rozumianego przede wszystkim jako Gdańsk, ale i diecezja gdańska). Dopiero w 1992 r. całe Trójmiasto znalazło się w jednej strukturze – archidiecezji gdańskiej. Do tego momentu Gdańsk i Sopot znajdowały się w niewielkiej diecezji gdańskiej, obejmującej dawne Wolne Miasto, tj. poza oboma miastami powiaty gdański (z siedzibą w Pruszczu), nowodworski i większość malborskiego. Z kolei Gdynia była największym miastem rozległej diecezji chełmińskiej, rozciągającej się na obszarze aż czterech województw (bydgoskiego, gdańskiego, koszalińskiego i olsztyńskiego); w gdańskim w jej skład wchodziły powiaty kartuski, kościerski, pucki, starogardzki, tczewski i wejherowski. Ordynariuszem gdańskim był bp Edmund Nowicki (1956–1971), a jego sufraganiem bp Lech Kaczmarek (1959–1971). Stanowisko biskupa chełmińskiego piastował Kazimierz Józef Kowalski (1946–1972), a funkcję jego pomocników pełnili bp Bernard Czapliński (1948–1972) oraz bp Zygfryd Kowalski (1962–1991).

Ze względu na wspólne doświadczenia i jeden ośrodek decyzyjny uwzględniliśmy Elbląg, który pozostaje nieco na uboczu rozważań o Grudniu, choć wydarzenia w tym mieście również miały tragiczny przebieg. W województwie gdańskim znajdowały się ponadto parafie wchodzące w skład diecezji warmińskiej (powiaty elbląski, kwidzyński, sztumski oraz część malborskiego) i tzw. diecezji gorzowskiej (powiat łęborski i skrawek puckiego).

Opisane podziały administracji kościelnej miały kilka istotnych następstw. W kontekście polityki wyznaniowej państwa oznaczały przede wszystkim to, że władze wojewódzkie odpowiedzialne za jej realizację (WdsW i Wydział IV SB) znajdowały się siłą rzeczy w Gdańsku i na nim skupiały uwagę. O ile wyznaniowcy, jak określano pracowników administracji wyznaniowej, mogli (i często to robili) posługiwać się jednostkami miejskimi (Wydział Spraw Wewnętrznych Prezydium Miejskiej Rady Narodowej), o tyle funkcjonariusze „czwórki” nie mieli takich możliwości, gdyż w Gdańsku od 1964 r. nie istniał miejski Referat

³⁷ W. Fulek, R. Stinzing-Wojnarowski, *Kurort w cieniu PRL-u. Sopot 1945–1989*, Gdańsk 2007, s. 204.

Służby Bezpieczeństwa. Działania operacyjne wobec Kościoła – bezpośrednio w Gdańsku, a pośrednio w powiatach – prowadzili więc oni przy pomocy tamtejszych jednostek: RSB w komendach powiatowych bądź miejskich MO³⁸. Wpływ na ten stan rzeczy miała zresztą ranga miasta nad Motławą, newralgicznego z wielu punktów widzenia.

Książkę podzieliśmy na cztery rozdziały o układzie rzeczowo-chronologicznym. Pierwszy z nich ma charakter wprowadzający. Przede wszystkim syntetycznie opisaliśmy w nim sytuację Kościoła w przededniu Grudnia '70, która do pewnego stopnia wpływała na postawy duchowieństwa. Zaprezentowaliśmy obraz rewolty i przesilenia politycznego, a także reakcje kierownictwa Kościoła polskiego z prymasem Wyszyńskim na czele. By oddać klimat wydarzeń, przedstawiliśmy normalizację stosunków między państwem a Kościołem zapoczątkowaną w 1971 r.

Dalsze dwa rozdziały dotyczą zasadniczego tematu. W drugim przybliżyliśmy zachowania strony kościelnej w Trójmieście w okresie kryzysu grudniowego, głównie zaangażowanie i opinie kapłanów, ale też reakcje kurii biskupich i hierarchów. Staraliśmy się wyodrębnić działania w „czarnym tygodniu”³⁹ (opisać udział księży w wydarzeniach bądź walkach toczonych w okolicach świątyń) i po nim, a także oddzielić inicjatywy kurialne od parafialnych i działalności szeregowego duchowieństwa. Zdajemy sobie sprawę, że prowadzi to do pewnych powtórzeń, uważamy jednak, że czym innym jest zachowanie hierarchii, poniekąd ograniczonej uwarunkowaniami politycznymi (ale też nierealizującej własnych zarządzeń), a czym innym postawa kapłanów parafialnych i zakonnych na co dzień stykających się z ludźmi, w tym strajkującymi i poszkodowanymi, i wykonujących (bądź nie) nakazy. O pewnej swobodzie w działaniu zwykłych księży pisał już zresztą Jerzy Eisler⁴⁰.

W rozdziale trzecim przedstawiliśmy głównie próby wywierania przez władze lokalne presji na duchowieństwo, by wykorzystać je do uspokojenia

³⁸ O jednostkach realizujących politykę wyznaniową w województwie gdańskim w latach sześćdziesiątych szerzej zob. D. Guciewicz, *Próba sił? Rok 1966 w Gdańsku. Milenium kontra Tysiąclecie*, Gdańsk 2014, s. 41–81.

³⁹ Określenia tego, analogicznego do gdyńskiego „czarnego czwartku” (czyli 17 XII 1970 r.), używamy niekiedy jako synonimu dla dramatycznych wydarzeń z 14–18/20 XII 1970 r. Mamy na myśli nie tylko oczywiste walki uliczne i używanie broni wobec bezbronných ludzi przez siły porządkowe, ale też atmosferę panującą wówczas w Trójmieście – ograniczonego godziną milicyjną (obowiązującą 15–22 grudnia), spowitego dymem gazów łzawiących i petard oraz przede wszystkim ogarniętego przynębieniem. Tak je opisał Bogdan Borusewicz: „Atmosfera grozy weszła do naszych domów. I pamiętam też tę porażającą ciszę w kolejkach elektrycznych, które zawsze szeleściły rozmowami, a szept i półgłos zawsze były bardzo wyraźne. Te kolejki elektryczne żyły swoim życiem. Kiedy wsiadłem – i tak było przez dwa tygodnie, może nawet przez miesiąc – w tych kolejkach elektrycznych była kompletna cisza. Taka cisza bezna dziejności i bezsilności” (Wypowiedź Bogdana Borusewicza [w:] *Grudzień '70 – pamiętamy*, red. A. Friszke, Gdańsk 2007, s. 82).

⁴⁰ J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 441.

nastrojów (na zasadzie „jak trwoga to do Boga”⁴¹), a także działania operacyjne Służby Bezpieczeństwa w stosunku do Kościoła – inwigilowanie za pomocą agentury i techniki operacyjnej (podśluchów, przeglądania korespondencji) oraz tzw. kombinacje operacyjne wobec konkretnych księży (Hilarego Jastaka i Władysława Ciastonia SAC). Dużo miejsca poświęciliśmy organizowanym naprędce nocnym pogrzebom, które były jednym z najbardziej dramatycznych elementów tej tragedii – tym bardziej że w literaturze można spotkać różne, nie zawsze prawdziwe, twierdzenia na temat udziału duchownych w tym procederze⁴².

Kończącą cezurą obu rozdziałów jest luty 1971 r., gdy po pierwsze napięcie w kraju wyraźnie opadło, a po drugie Kościół przestał podejmować inicjatywy w tym zakresie (14 lutego 1971 r. ogłoszono ogólnopolskim dniem modlitw za ojczyznę, a nazajutrz publicznie ogłoszono wycofanie się z podwyżek stanowiących zarzewie konfliktu). Wyjątkami były pomoc finansowa świadczona przez diecezje poszkodowanym oraz ich rodzinom do końca 1971 r., a także eks-humacje ofiar Grudnia ’70, w większości przeprowadzone do listopada 1971 r., co opisaliśmy w części dotyczącej nocnych pogrzebów.

W ostatnim rozdziale poruszyliśmy wątki do pewnego stopnia poboczne, choć ściśle łączące się zarówno z Kościołem, jak i rewoltą, często wykraczające poza ramy czasowe protestu. Mamy tu na myśli wyznaniowo-religijne postulaty strajkujących robotników, głównie odnoszące się do budowy świątyń na gdańskim Przymorzu i w gdyńskiej dzielnicy portowej. Opisaliśmy postawy katolików świeckich, w tym związanych z Klubem Inteligencji Katolickiej, który próbowano wtedy utworzyć w Gdańsku. Na marginesie zdecydowaliśmy się w sposób przyczynkowski zaprezentować reakcje wyznań mniejszościowych. Przybliżyliśmy kościelny udział w upamiętnianiu tragedii w uroczystość Wszystkich Świętych i Dniu Zadusznym oraz jej pierwszej rocznicy, która faktycznie pod względem chronologicznym zamyka niniejszą publikację, ale nie kończy opowieści o uczestnictwie duchownych w podtrzymywaniu pamięci o Grudniu ’70.

⁴¹ W ten sposób stosunki państwa i Kościoła w okresach kryzysów społeczno-politycznych przedstawił choćby późniejszy dyrektor UdsW Kazimierz Kąkol (K. Kąkol, *Spowiedź „pogromcy” Kościoła*, Olsztyn 1994, s. 56–60).

⁴² Sam Jerzy Eisler (J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 407) błędnie napisał, że nocne pochówki rozpoczęły się 19 XII 1970 r. – stało się to dzień wcześniej. Jak podał Jerzy Danilewicz, nie dotarł on też do informacji o konkretnych kapłanach biorących w nich udział (zob. J. Danilewicz, *Bursztynowy pralat*, Warszawa 2014, s. 52), tymczasem nie uniknął powielania nieprawdziwej relacji o takim uczestnictwie ks. Henryka Jankowskiego (np. J. Eisler, J. Żaryn, *Grudzień 1970...*, s. 311–312; J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 410). Innym nieporozumieniem są spotykane w publikacjach podpisy pod zdjęciami niektórych „grudniowych” grobów sugerujące, że przedstawiają one – organizowany w nocy! – pogrzeb (zob. np. S. Cenckiewicz, „Złe urodzony”. *Pamięci Henryka Lenarciaka (1933–2006)*, „Biuletyn IPN” 2007, nr 5/6, s. 128; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, A. Nadarzyńska-Piszczewiat, *Zbrodnia bez kary...*, s. 290–291; por. fot. 31). Z kolei w *Kronice Gdańskiej*, która nie jest wolna od błędów, autorzy napisali bezpodstawnie, że po pierwszych pogrzebach w nocy z 18 na 19 grudnia kolejne odbywały się w ciągu dnia (M. Gliński, J. Kukliński, *Kronika Gdańska 997–2000*, t. 2: 1945–2000, Gdańsk 2006, s. 66).

Po dziesięciu latach, w okresie legalnej „Solidarności” symbolicznym zwieńczeniem starań całego społeczeństwa było odsłonięcie pomników, potraktowane przez nas jako epilog, który wiąże liczne omówione tu wątki.

W rozdziale czwartym przedstawiliśmy również fragmenty z dziejów diecezji gdańskiej, dla której Grudzień '70 stanowi istotną cezurę. Po pierwsze w marcu 1971 r. zmarł jej ordynariusz, pierwszy polski biskup gdański Edmund Nowicki, który od wielu lat zabiegał o ułożenie poprawnych stosunków z władzami, co jednak w tamtym czasie było niemożliwe. Nie doczekał polepszenia tych relacji⁴³. Po drugie – w tym okresie nabierała tempa błyskotliwa kariera ks. Henryka Jankowskiego, jednego z najbardziej znanych, a zarazem kontrowersyjnych duchownych gdańskich, rzutkiego (od)budowniczego kościoła św. Brygidy, który później wielokrotnie odwoływał się do grudniowej tragedii, choć nie zawsze posługując się prawdą. Tym niemniej zdecydowanie walczył o utrwalenie pamięci tego dramatu.

Pierwotnie książkę miał uzupełniać aneks źródłowy, obejmujący w większości nieznane dokumenty. W toku prac uznaliśmy jednak, że lepszym rozwiązaniem będzie zamieszczenie ich w oddzielnym tomie. Pozwoli to poszerzyć zakres publikacji i uwzględnić materiały ukazujące reakcję nie tylko Kościoła lokalnego, lecz także listy pasterskie Episkopatu i prymasa, rozsiane dotąd w różnych wydawnictwach. Pewien wpływ na tę decyzję miała także pandemia koronawirusa SARS-CoV-2, która uniemożliwiła dokończenie kwerendy⁴⁴. Ta okoliczność, a także ograniczony czas, którym dysponowaliśmy, zmusiły nas również do rezygnacji z zebrania relacji świadków i uczestników wydarzeń⁴⁵.

⁴³ Po jego śmierci ukazało się kilka artykułów, w których określono go mianem biskupa dialogu, a jego postawę fundamentem normalizacji (por. D. Gucewicz, *Próba sił?*..., s. 9). Z kolei biskupem patriotą nazywał go Jan Ptaszński, który – co warto podkreślić – jako gdański I sekretarz KW kilkakrotnie spotkał się z hierarchą (J. Ptaszński, *Spotkania z biskupem*, [cz. 1–4], „Rzeczywistość”, 5, 12, 19, 21 I 1986).

⁴⁴ Pół wieku temu Polskę i świat zaatakowała grypa Hongkong, która w naszym kraju w latach 1969–1971 pochłonęła 25 tys. istnień, a na całym globie być może nawet milion. Różnica polegała na tym, że wtedy polskie media reżimowe zatajały te dane, a dziś wiadomo niemal o każdym kolejnym zachorowaniu (por. M. Zaremba, *Epidemia z 1971 r. – co wynika z poufnych dokumentów ówczesnych władz*, „Polityka” 2020, nr 14, s. 56–58). Ślady informacji na temat ówczesnej epidemii można też znaleźć w źródłach proveniencji kościelnej. Na przykład w kronice siostr pallotynek z domu w Gdańsku przy ul. Jacka Malczewskiego pod datą 20 XI 1971 r. zanotowano: „Cały Gdańsk owładnęła epidemia grypy. Coraz więcej zachorowań, a nawet wypadków śmiertelnych. W zakładzie [prowadzonym przez zgromadzenie] wszystkie dzieci chore. Dwie siostry też już leżą, co będzie dalej?”, a tydzień później: „Epidemia powiększa swoje rozmiary. Szpitale przepełnione. Straszne skutki grypy, zapalenia płuc, choroby oczu, reumatyczne itp. Stan epidemii pogarsza nie-sprzyjająca pogoda. Śnieg zniknął, deszcz, błoto” (za udostępnienie fragmentów kroniki dziękujemy s. Aleksandrze Podleżańskiej SAC z Centrum Integracji „Na Górcie” w Gdańsku).

⁴⁵ Poza tym kwestie, które nas interesowały, były tak szczegółowe, że stawiało to pod dużym znakiem zapytania sens tego, by wracać do nich po pięćdziesięciu latach od omawianych wydarzeń i ustalać prawdę na podstawie relacji osób, które nie były ich pierwszoplanowymi aktorami (ci bowiem w większości już odeszli).

Na zakończenie pragniemy podziękować wszystkim osobom oraz instytucjom, które na różne sposoby pomogły nam przygotować niniejszą publikację, a przede wszystkim dotrzeć do materiałów archiwalnych – udostępniały je i udzielały konsultacji merytorycznej. Szczególne wyrazy wdzięczności kierujemy do dyrektora Archiwum Diecezji Pelplińskiej ks. prof. Anastazego Nadolnego, dziekana dekanatu Gdańsk-Śródmieście i proboszcza parafii św. Piotra i Pawła ks. prałata Cezarego Annusewicza, wicedziekana dekanatu Gdynia-Śródmieście i proboszcza parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa ks. prałata prof. Jacka Bramorskiego, dyrektora Archiwum Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego w Warszawie o. dr. Krzysztofa Dorosza SJ, dyrektora Archiwum Archidiecezji Gdańskiej ks. kan. dr. Leszka Jażdżewskiego, a także dr. Leszka Molendowskiego – za to, że podzielił się niektórymi materiałami z archiwów zakonnych, oraz do wszystkich pracowników licznych archiwów, z których korzystaliśmy. Recenzentom książki, dr. Piotrowi Brzezińskiemu i dr. hab. Rafałowi Łatce, dziękujemy za istotne uwagi i uzupełnienia.

Wprowadzenie

Kościół i polityka wyznaniowa PRL w przededniu Grudnia '70

Po II wojnie światowej Kościołowi katolickiemu w Polsce przyszło funkcjonować w zupełnie nowej rzeczywistości. Po raz pierwszy w dziejach, nie licząc okresu okupacji, władza świecka znalazła się w rękach ludzi, którzy otwarcie deklarowali ateizm, a religię określali mianem zabobonu. Z czasem zaczęli oni jawnie i skrycie walczyć z obecnością Kościoła w życiu publicznym, starając się wykorzenić w społeczeństwie tradycyjne przywiązanie do niego oraz przejawy wiary. Religia stała bowiem w sprzeczności z ideą marksizmu-leninizmu i była przeszkodą w przekształcaniu Polaków w ludzi sowieckich – całkowicie oddanych nowej władzy i... wierzących w komunizm. Nastąpił proces określony przez Adama Dziuroka mianem kruchtoizacji, czyli zamykania Kościoła w kościele¹. Duchowieństwu odbierano prawo zabierania głosu na tematy społeczno-polityczne, a laicyzacja została wpisana w doktrynę państwa.

Największy wpływ na stosunki państwa i Kościoła po wojnie miał kard. Stefan Wyszyński, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski w latach 1948–1981. Jego niezłomne zasady połączone z osobistą ofiarą w postaci trzyletniego uwięzienia pozwoliły przeprowadzić Kościół, a w znacznej mierze całe społeczeństwo, przez okres komunizmu. Jak ostatnio podsumował Lech Mażewski, prymas dokonał tego „w imię etyki odpowiedzialności za los Polaków i stan realnie istniejącego państwa, a nie jakichś rewolucyjnych czy powstańczych fantazji”.

¹ A. Dziurok, *Kruchtoizacja. Polityka władz partyjno-państwowych wobec Kościoła katolickiego w latach 1945–1956 w województwie śląskim/katowickim*, Katowice 2012, s. 13. O stosunkach państwo–Kościół tak szczebla centralnego, jak i lokalnego w okresie powojennym napisano już bardzo dużo. Do fundamentalnych publikacji należą: A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006; Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003; por. J. Eisler, *Stosunki Kościół–państwo w powojennej Polsce w najnowszych publikacjach*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 1, s. 385–402. Z nowszych, bardziej przystępnych dla czytelników książek zob. R. Łatka, J. Marecki, *Kościół katolicki w Polsce rządzonej przez komunistów*, Warszawa 2017; R. Łatka, B. Mackiewicz, D. Zamiatąła, *Prymas Stefan Wyszyński. Biografia*, Warszawa 2020.

Nie kierował się nierzeczywistymi celami – wolność religijną, a dzięki temu i społeczną, poszerzał za pomocą małych kroków².

To z inicjatywy abp. Wyszyńskiego i w wyniku jego przekonania, że można i trzeba ułożyć wzajemne stosunki, 14 kwietnia 1950 r. zawarto porozumienie między Episkopatem a rządem, które naraziło młodego prymasa na krytykę ze strony Stolicy Apostolskiej, niedostrzegającej w tym czasie możliwości jakiegokolwiek współpracy z komunistami³. Wychodził on z założenia, że walki z narzuconym systemem nie można prowadzić otwarcie. Zresztą nie zamierzał tego robić, gdyż nie był politykiem, a przywódcą polskiego Kościoła. W przekonaniu o słuszności wyboru tej drogi z pewnością utwierdzał go przykład jego węgierskiego odpowiednika, kard. Józsefa Mindszentyego. Prymas Węgier w 1949 r. został skazany za zdradę stanu, a wolność odzyskał dopiero w trakcie powstania węgierskiego w październiku 1956 r. Poparł je, co przyczyniło się do eskalacji konfliktu. Po zdławieniu buntu hierarcha musiał się ukrywać w gmachu amerykańskiej ambasady w Budapeszcie. Jak pisał Hansjakob Stehle, w konsekwencji Kościół węgierski został „organizacyjnie zdziesiątkowany, upokorzony i sterroryzowany”⁴. Mindszenty do końca wierzył w rychły upadek komunizmu i uważał, że Zachód ma moralny obowiązek wesprzeć Węgrów, nawet na drodze interwencji zbrojnej, w ramach odpłaty za to, że w przeszłości Węgry wielokrotnie stawały w obronie cywilizacji zachodniej⁵. Takich złudzeń nie miał prymas Polski.

Od początku komuniści zdawali sobie sprawę z roli Kościoła w społeczeństwie i niejednokrotnie starali się ją wykorzystać. W pierwszych latach po wojnie, gdy trwała walka z przeciwnikami politycznymi i podziemiem o przejęcie pełnej kontroli nad krajem, przedstawiciele władz na pokaz uczestniczyli w uroczystościach religijnych. Swego rodzaju nieformalny sojusz zawiązano na tzw. Ziemiach Odzyskanych, które należało zasiedlić Polakami, a jednym z najważniejszych elementów integrujących była tam właśnie wiara katolicka⁶.

² L. Mażewski, *Prymas Stefan Kardynał Wyszyński wobec Polski po 1944/1945 r. Elementy analizy ustrojowej i geopolitycznej*, Warszawa 2020, s. 195, 204. Zob. też: *W cieniu Prymasa Tysiąclecia. Z profesorem Romualdem Kukulowiczem rozmawia Piotr Bączek*, Warszawa 2001, s. 103, 126–127 i in.; R. Łatka, *Czy prymasa Wyszyńskiego można określać mianem realisty politycznego?*, „Politeja” 2013, nr 3, s. 201–211; idem, *Prymas Wyszyński a system komunistyczny w Polsce „ludowej” w latach 1956–1981* [w:] *Polskie wizje i oceny komunizmu (1917–1989)*, red. M. Kornat, R. Łatka, Warszawa 2020, s. 203–218.

³ O porozumieniu najszerzej zob. J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997, s. 249–260, 311–349.

⁴ H. Stehle, *Tajna dyplomacja Watykanu. Papiestwo wobec komunizmu (1917–1991)*, Warszawa 1993, s. 230.

⁵ A. Grajewski, *Jesień prymasów. Kardynałowie Mindszenty i Wyszyński wobec przełomu 1956 roku*, „Studia Prymasowskie” 2012, t. 6, s. 107–125; P. Hatos, *Alternatywy dla katolicyzmu politycznego na Węgrzech po 1945 r. na przykładzie Józsefa Mindszentyego i Gyuli Szekfői*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2015, nr 1, s. 195.

⁶ Por. R. Żurek, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec Ziem Zachodnich i Północnych 1945–1948*, Szczecin–Warszawa–Wrocław 2015.

Sytuacja Kościoła katolickiego w Polsce przedstawiała się o wiele lepiej niż w innych krajach podporządkowanych Związkowi Radzieckiemu, co wynikało m.in. z jego silnego osadzenia w tradycji narodowej i historii⁷. Nie oznaczało to bynajmniej, że mógł on działać swobodnie. Nawet wspomniane porozumienie, które zresztą władze traktowały wybiórczo, nie uchroniło go przed systematycznie wprowadzanymi ograniczeniami i represjami. Ugodowość Kościoła miała jednak granice. Gdy ukazał się dekret o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych pozwalający rządzącym bezpośrednio ingerować w tę sferę, usłyszeli oni od biskupów *Non possumus!* W konsekwencji w 1953 r. uwięziono prymasa i w zasadzie podporządkowano Episkopat władzom państwowym⁸. Nie trwało to jednak długo – trzy lata później system stalinowski upadł, zmieniono politykę wyznaniową, a kardynał mógł wrócić do stolicy jako autentyczny zwycięzca, także polityczny.

Do autorytetu Kościoła starano się odwoływać szczególnie w okresach kryzysów politycznych – przede wszystkim w Październiku '56, gdy władze za cenę ustępstw i przywrócenie Kościołowi części praw otrzymały jego poparcie. Episkopat z uwolnionym prymasem na czele wezwał publicznie do udziału w wyborach w 1957 r., a duchowieństwo starało się uspokajać wzburzone nastroje. Kościół nie działał jednak tylko we własnym instytucjonalnym interesie. Jego nadrzędnym celem nie była odbudowa własnej pozycji ani tym bardziej obrona interesu partyjnych dygnitarzy. Krwawo stłumione powstanie antykomunistyczne na Węgrzech okazało się dobrą lekcją dla Polski, która dekadę po zakończeniu wojny nadal podnosiła się ze zniszczeń⁹.

Prymas Wyszyński napisał w 1953 r.: „Byłem od początku i jestem nadal tego zdania, że Polska, a z nią i Kościół święty, zbyt wiele utraciła krwi w czasie okupacji hitlerowskiej, że nie może sobie obecnie pozwolić na dalszy jej wpływ. Trzeba za każdą cenę zatrzymać ten proces duchowego wykrwawiania się, by można było wrócić do normalnego życia, niezbędnego do rozwoju narodu i Kościoła, do życia zwyczajnego, o które tak w Polsce ciągle trudno”¹⁰. Temu założeniu pozostał wierny do końca swych dni, za pomocą wszelkich – ale nigdy torpedujących dialog – środków starając się poszerzać swobody zarówno Kościoła, jak i całego społeczeństwa. Miał pełną świadomość ograniczeń politycznych narzuconych Polsce i rządzącym nią rodzimym komunistom. Był jednak

⁷ Por. A. Grajewski, *Kompleks Judasza. Kościół zraniony. Chrześcijaństwo w Europie Środkowo-Wschodniej, między oporem a kolaboracją*, Poznań 1999.

⁸ Por. B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w okresie internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953–1956*, Warszawa 2008.

⁹ Por. J. Eisler, „Polskie miesiące” czyli kryzys(y) w PRL, Warszawa 2008, s. 141–144; R. Łątka, *Prymas Wyszyński wobec rzeczywistości politycznej doby Władysława Gomułki* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 2: 1956–1972, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, G. Wejman, Szczecin 2018, s. 49–52; L. Mażewski, *Prymas Stefan Kardynał Wyszyński...*, s. 61–62.

¹⁰ S. Wyszyński, *Pro memoria*, t. 3: 1953–1956, red. I. Czarcińska, A. Gałka, Warszawa 2018, s. 15.

przekonany, że choć kraj nie jest wolny, pozostaje ojczyzną. W marcu 1957 r. odnotował: „Określam swoje *credo* emigracyjne. [Emigranci] mają odwiedzać Polskę i wspierać ją taką, jaka jest. Nie przestała być matką, choć ubrano ją w czerwoną suknię. Zresztą suknie kobiety często zmieniają, a pozostają tym, kim są. Trzeba stanąć na płaszczyźnie mocniejszego prawa przyrodzonego raczej niż na płaszczyźnie taktyki politycznej”¹¹.

Z całą pewnością w 1956 r. także prymas miał nadzieję na poprawę sytuacji w związku z dojściem do władzy Władysława Gomułki, któremu *de facto* udzielił wówczas poparcia. I choć rzeczywiście w Polsce nigdy już nie wrócono do stanu z okresu stalinowskiego, to wierzone, że zmiany polityczne w kraju okażą się znacznie głębsze, niż to nastąpiło. Liberalizację systemu szybko ograniczono, również w sferze wyznaniowej. „Wycofując się obecnie pozornie, widzieć musimy perspektywę odległą, która doprowadzi do sytuacji pozwalającej osiągnąć całkowity laicyzm naszego społeczeństwa” – mówił jeszcze w listopadzie 1956 r. kierownik Urzędu ds. Wyznań¹². Cel rządzących pozostawał ten sam, dostosowywano jedynie metody.

Rok 1956 był przełomowy także dla diecezji gdańskiej, która – podobnie jak inne na Ziemiach Zachodnich i Północnych – otrzymała rządcę w randze biskupa. Wcześniej kierował nią wikariusz kapitulny, w dodatku wybrany pod presją bezpieki. Nowym ordynariuszem w grudniu 1956 r. został bp Edmund Nowicki, wyznaczony na to stanowisko już w 1951 r., a wyświęcony potajemnie w 1954 r. Nie był to jednak koniec anormalnej sytuacji spowodowanej wojną i jej konsekwencjami. Równocześnie bowiem więzienie i Polskę opuścił biskup gdański Carl Maria Splett, skazany w 1946 r. za antypolską działalność. Nigdy nie rzekł się swego stanowiska i dopiero po jego śmierci bp Nowicki mógł stać się pełnoprawnym biskupem rezydencjalnym¹³.

Zaostrzenie kursu wobec Kościoła nastąpiło już w 1958 r., ale do tego czasu zdołano podjąć wiele cennych inicjatyw duszpasterskich, z których najważniejszą było rozpoczęcie w 1957 r. Wielkiej Nowenny Milenium Chrztu Polski. Jej celem była moralno-religijna odnowa narodu – po demoralizacji wywołanej wojną i stalinizmem. W 1958 r. prymas miał powiedzieć w zamkniętym gronie: „jak Polska się uchrześcijani, stanie się wielką siłą moralną, komunizm sam przez

¹¹ S. Wyszyński, *Pro memoria*, t. 4: 1956–1957, red. M. Białkowski, M. Wiśniewska, Warszawa 2020, s. 155–156. Obszernie na ten temat pisał ostatnio L. Mażewski, *Prymas Stefan Kardynał Wyszyński...*; zob. też R. Łatka, *Idea dobra wspólnego i racja stanu w nauczaniu Prymasa Wyszyńskiego* [w:] *Prymas Wyszyński a Niepodległa. Naród – patriotyzm – państwo w nauczaniu Prymasa Tysiąclecia*, red. E.K. Czaczkowska, R. Łatka, Warszawa 2019, s. 55–76; P. Skibiński, *Do jakiego stopnia PRL był państwem polskim? Ocena prymasa Wyszyńskiego* [w:] *ibidem*, s. 77–88; R. Łatka, *Prymas Wyszyński a system komunistyczny...*, s. 203–218.

¹² Cyt. za: R. Gryz, „Odwilż” dla Kościoła na przykładzie kościołów lokalnych [w:] *Kościół i Prymas Stefan Wyszyński 1956–1966*, red. A. Dziurok, W.J. Wysocki, Katowice–Kraków 2008, s. 29.

¹³ Por. S. Bogdanowicz, *Edmund Nowicki. Biskup gdański*, Gdańsk 1998; A. Kmak-Pamirska, *Zmienność pamięci. Biskup Carl Maria Splett w polskiej i niemieckiej pamięci historycznej*, Warszawa 2017.

się upadnie. Losy komunizmu rozstrzygną się nie w Rosji, lecz w Polsce przez jej katolicyzm. Polska pokaże całemu światu, jak się brać do komunizmu, i cały świat będzie jej wdzięczny za to”¹⁴.

Rekolekcyjne zadanie programu milenijnego stanowiło dla partyjnych ideologów zagrożenie, a konfrontacja toczyła się na tle konfliktu o polskie tysiąclecie. Na zewnątrz była to swoista walka o rząd dusz, przy czym wzmoczonej pracy laicyzacyjnej i propagandowej towarzyszyło ograniczanie działalności Kościoła za pomocą zmieniających się przepisów oraz ich interpretacji¹⁵. Pogorszenie sytuacji Kościoła i wierzących nie było zresztą wyłącznie polskim doświadczeniem. Na wzór Związku Radzieckiego w całym bloku wschodnim nasiliła się wówczas polityka antykościelna, antyreligijna.

W latach sześćdziesiątych istniało wiele nieuregulowanych spraw, co skutkowało zaostrzeniem relacji na linii Kościół–państwo. Należało do nich nauczanie religii, jedno z podstawowych zadań duszpasterskich. W 1961 r. przedmiot ten ostatecznie usunięto ze szkół. Odtąd jego naukę prowadzono w przyparafialnych punktach katechetycznych, ale władze próbowały ingerować nawet tam, wymuszając ich urzędową rejestrację oraz składanie z nich sprawozdań. Usiłowano lojalizować księży – w zalegalizowanych punktach oferowano wynagrodzenie tak jak wtedy, gdy religii uczono w szkole. Było to tym istotniejsze, że Episkopat rejestracji zakazywał, uznając, że katechizacja ma charakter ściśle religijny. Jednak nie każdy proboszcz potrafił oprzeć się silnej presji administracyjnej, podatkowej czy policyjnej. Lojalnym kapłanom proponowano pomoc – obiecywano umorzenie podatku lub niewymierzenie kary administracyjnej. Wielu księży rejestrowało punkty, nierzadko potajemnie, bez wiedzy przełożonych. Według danych Wydziału ds. Wyznań w 1968 r. w diecezji gdańskiej było zarejestrowanych 67 proc. punktów (80 proc. w całym województwie). Tylko 58 księży w województwie zawarło jednak umowy na ich prowadzenie, w tym większość (42) w diecezji chełmińskiej¹⁶.

Niemal od początku w ramach walki z Kościołem organizowano ruch kapłanów zwanych pozytywnymi (chodziło o ich stosunek do komunistów), którzy

¹⁴ Cyt. za: E.K. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013, s. 254. Por. P. Abryszeński, *Normalizacja stosunków z Kościołem katolickim jako próba odbudowy społecznego zaufania przez władze komunistyczne w pierwszych miesiącach po Grudniu '70* [w:] *Poczucie bezpieczeństwa Polaków w dekadzie gierkowskiej. Bezsilność i zmęczenie. Antropologia codzienności w latach 70.*, red. J. Farysej, H. Lisiak, K. Siemaszko, Poznań 2014, s. 109.

¹⁵ B. Noszczak, *My, Naród. Polska i Polacy w milenijnym programie prymasa Stefana Wyszyńskiego (1956–1966/1967)* [w:] *Prymas Wyszyński a Niepodległa...*, s. 153–189; idem, *Niepodległościowa ewangelizacja. Obchody Tysiąclecia Chrztu Polski (1956–1966/1967) jako forma kontestacji systemu społeczno-politycznego* [w:] *Stefan Wyszyński wobec oporu społecznego i opozycji 1945–1981*, red. E.K. Czaczkowska, Warszawa 2018, s. 105–141.

¹⁶ AIPN Gd, UW Gd, 299/49, Pismo WdsW w Gdańsku do UdsW, 15 II 1969 r., k. 101–103; D. Gucewicz, *Próba sił? Rok 1966 w Gdańsku. Milenium kontra Tysiąclecie*, Gdańsk 2014, s. 91; por. L. Potykanowicz-Suda, *Państwo a Kościół katolicki w województwie gdańskim w latach 1945–1970*, Warszawa 2011, s. 179.

w latach pięćdziesiątych określali się mianem księży patriotów. Mniejsza ich część próbowała karkołomnie łączyć marksizm z katolicyzmem, a większość została do tej jawnej współpracy z władzami pozyskana – obietnicami, przepustkami, szantażem. Po przełomie październikowym ich aktywność zdecydowanie spadła, tym niemniej zrzeszeni w kołach księży przy upaństwowionym w 1950 r. Zrzeszeniu Katolików „Caritas” odgrywali swoją rolę. Od początku duchowieństwo było poddane stałej inwigilacji i kontroli służb specjalnych. Niezłomnych szykanowano, w okresie stalinizmu torturowano i więziono, później starano się przylapywać na choćby drobnych wykroczeniach i kompromitować. Uległych werbowano do pomocy w rozpracowaniu Kościoła, by ograniczyć jego z założenia wrogą działalność.

Kolejną kwestią sporną były narzucone przez rządzących (i zakazywane przez władze kościelne) księgi inwentarzowe mienia kościelnego, mające w zamyśle ułatwiać windykację długów. W latach 1968–1969 w diecezji gdańskiej prowadzono je zaledwie w 9 placówkach duszpasterskich, w tym 2 zakonnych (na ogólną liczbę 86–87 ksiąg w całym województwie, w którym znajdowały się 232 parafie i 110 domów zakonnych)¹⁷. Wielkim utrudnieniem były bardzo wysokie podatki nakładane na księży i jednostki kościelne. Na przykład na początku 1971 r. księża pallotyni z domu przy kościele rektorskim św. Elżbiety w Gdańsku mieli z tego tytułu prawie 130 tys. zł zaległości¹⁸. Kościołowi, szczególnie w Gdańsku i na tzw. Ziemiach Odzyskanych, nakazywano też płacić czynsz za najem lokali w obiektach stanowiących własność państwa, za które uznano tzw. majątki poniemieckie (nawet te należące przed wojną do niemieckich Kościołów: katolickiego i protestanckich).

Kościół stał na stanowisku, że nie będzie uiszczać opłat pełniących funkcję represyjną, określanych przez prymasa mianem kontrybucji¹⁹. Całkiem często zdarzało się, że na księży za zaległości – jeśli komuniści negatywnie oceniali ich postawę polityczną – nakładano grzywny, a w przypadku ich niepłacenia stosowano egzekucje komornicze. Na przykład ks. Janowi Gustkowiczowi z parafii w Gdańsku-Nowym Porcie, który bardzo starał się unikać jakichkolwiek zachowań politycznych, ale był zaangażowanym i wiernym Kościołowi kapłanem, w latach sześćdziesiątych przynajmniej kilkanaście razy konfiskowano meble oraz maszynę do pisania; za każdym razem przedmioty te zwracano, po przedstawieniu dowodów, że nie są własnością duchownego, ale parafii lub wiernych. Zabrano mu jedynie budzik turystyczny, zegarek kieszonkowy i elektryczną lampkę nocną²⁰. W Gdyni z podobnych powodów wielokrotnie karano ks. Hilarego

¹⁷ L. Potykanowicz-Suda, *Państwo a Kościół...*, s. 345; D. Gucewicz, *Próba sił?...*, s. 88.

¹⁸ AAN, UdsW, 133/113, Notatka służbowa Tadeusza Krawczyńskiego, 19 III 1971 r., k. 234.

¹⁹ *W cieniu Prymasa Tysiąclecia...*, s. 118, 127.

²⁰ D. Gucewicz, L. Molendowski, *Z dziejów Kościoła katolickiego w Nowym Porcie w okresie Polski Ludowej* [w:] *Historie gdańskich dzielnic*, t. 3: *Nowy Port*, red. J. Dargacz, K. Kurkowska, L. Molendowski, Gdańsk 2020 (w przygotowaniu do druku). Przykłady podobnego karania zob. L. Potykanowicz-Suda, *Państwo a Kościół...*, s. 177–182, 344–345.

Jastaka, który nie unikał konfrontacji z komunistami, choć nigdy nie działał wbrew obowiązującemu prawu²¹.

Najistotniejszymi ograniczeniami były jednak brak zgody na tworzenie parafii, niezatwierdzanie kandydatów na proboszczów oraz – a może przede wszystkim – ścisła reglamentacja zezwoleń na budownictwo sakralne i kościelne, szczególnie na wznoszenie nowych świątyń²². Odwilż Października '56 na krótko zdjęła te blokady. W Gdańsku w latach 1957–1958 strona kościelna otrzymała m.in. ruiny poewangelickich kościołów św. Piotra i Pawła na Starym Przedmieściu i św. Barbary na Długich Ogrodach. Władze zezwoliły również na powiększenie niewielkiej kaplicy na Chełmie (na nowy obiekt nie wyraziły zgody), pallotyńskiej kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej przy Akademii Medycznej we Wrzeszczu oraz kościoła św. Anny w Letnicy. Mimo pierwotnie pozytywnych decyzji potem wstrzymano odbudowę obu wspomnianych świątyń – i nie jest to jedyny przykład, gdy wycofano się z podjętych w gorącym okresie ustaleń²³.

W efekcie postępującej urbanizacji oraz sukcesywnie wzrastającej liczby ludności w miastach całego kraju powstawały nowe osiedla. Zdecydowaną większość ich mieszkańców stanowiły osoby wierzące. Zgodnie z zamysłem władz kompleksy te miały pozostać socjalistyczne, a więc z zasady pozbawione świątyń. Prowadziło to do napięć. Z dużą siłą problem ten ujawnił się w latach siedemdziesiątych, lecz w wielu miejscach dał o sobie znać już wcześniej.

Do nielicznych spraw załatwionych po myśli Kościoła w Gdańsku – spośród wielu przedstawionych w 1957 r. – należała decyzja o utworzeniu na Przymorzu parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Różańca Świętego i wybudowaniu dla niej kościoła. To nowoczesne socjalistyczne osiedle, zwane wtedy Oliwą za torami, zaczęło powstawać pod koniec lat pięćdziesiątych i docelowo miało liczyć kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców. Tymczasową świątynią parafialną stała się naprędce postawiona kaplica Miłosierdzia Bożego, mogąca pomieścić maksymalnie tysiąc osób.

Gdy w 1961 r. złożono dokumentację na wzniesienie monumentalnego kościoła, sytuacja polityczna wyglądała już zupełnie inaczej, a pismo pozostało bez odpowiedzi przez następną dekadę. „Budowa kościoła kolosa w nowo wybudowanej i dalej rozbudowującej się dzielnicy robotniczej nie jest z politycznych i gospodarczych względów wskazana” – wskazywano w poufnych dokumentach²⁴. Nie pomagały ani starania biskupów, ani interwencje proboszcza

²¹ Wystarczy zapoznać się z jego wspomnieniami (K. Wójcicki, *Rozmowy z Księdzem Hilarym Jastakiem*, Gdynia 2014; por. A.T. Jarmakowski, A. Rybicki, *30 lat parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni 1949–1979*, Gdynia 1979).

²² Por. R. Gryz, *Pozwolić czy nie? Władze PRL wobec budownictwa katolickich obiektów sakralnych w latach 1971–1980*, Kielce 2007; A. Sznajder, *Budownictwo kościołów w diecezji częstochowskiej w latach 1945–1989*, Katowice 2016; M. Opaliński, „Zgody nie wyrażono”. *Problem budownictwa sakralnego w diecezji łódzkiej 1945–1989*, Łódź 2018.

²³ O decyzjach dotyczących budownictwa sakralnego w województwie gdańskim zob. np. L. Potykanowicz-Suda, *Państwo a Kościół...*, s. 331–342.

²⁴ AIPN Gd, UW Gd, 929/70, Pismo WdsW w Gdańsku do UdsW, 22 IV 1961 r., k. 5.

ks. Romana Siudka, ani liczne inne zabiegi – petycje z tysiącami podpisów, delegacje parafian i zarazem mieszkańców osiedla, których z roku na rok przybywało. Pod koniec lat pięćdziesiątych liczbę wiernych parafii szacowano na 5 tys., a dziesięć lat później już na 30 tys. Ich reprezentanci udawali się nawet do kurii, niektórzy oskarżali proboszcza o opieszałość. Sytuacja korzystających z kaplicy była niemal katastrofalna. Z powodu ich wielkiej liczby bardzo liczne msze musiały odbywać się w ekspresowym tempie co 45 minut. Często dochodziło do omdleń, w ścisku zmarły dwie osoby. W efekcie wśród wiernych rosły rozgoryczenie i zniechęcenie do uczęszczania do kościoła, co było celem władz. W czerwcu 1970 r. do przewodniczącego Prezydium WRN Tadeusza Bejma trafiła kolejna petycja, ale i ona nie doczekała się odpowiedzi²⁵.

Istotnym wątkiem w sferze budownictwa sakralnego w Gdańsku była sprawa zabytkowych świątyń formalnie należących do państwa, które nie miały właściciela ani fundatora, który by je odrestaurował. Najlepszym przykładem jest pochodzący z XIV w. parafialny kościół św. Brygidy – nieustannie katolicki, w okresie międzywojennym związany z Polonią gdańską, zniszczony przez żołnierzy Armii Czerwonej już po zakończeniu działań wojennych w kwietniu 1945 r. W stanie ruiny trwał do początku lat siedemdziesiątych, degradowany pożarami i warunkami atmosferycznymi. Komuniści nie chcieli przekazać go Kościołowi i nie godzili się na jego odbudowę. Co jakiś czas w środkach masowego przekazu pojawiały się nawet plany jego wykorzystania na cele świeckie, państwo nie miało jednak ani środków, ani być może odwagi, by je zrealizować. Odkąd objął diecezję, bp Edmund Nowicki czynił usilne starania o odzyskanie świątyni i reaktywowanie przy niej parafii, którą od 1945 r. (razem z własną – św. Mikołaja) zarządzali dominikanie. Pod koniec lat sześćdziesiątych władze powoli zaczęły wykazywać skłonność, by ciężącą już wszystkim sprawę rozwiązać po myśli biskupa, lecz zgodę na odbudowę kościoła św. Brygidy na cele sakralne wydały dopiero 19 lutego 1970 r.²⁶

Kwestie dotyczące budownictwa sakralnego należały zresztą do kart przetargowych najczęściej używanych przez komunistów w stosunkach z Kościołem,

²⁵ Dokumentację w tej sprawie można znaleźć m.in. w aktach WdsW dotyczących parafii: APG, UW Gd, 1791; zob. też B. Danowska, *Grudzień 1970 roku na Wybrzeżu Gdańskim. Przyczyny – przebieg – reperkusje*, Pelplin 2000, s. 68–69; *Ojciec Przymorza. Wspomnienia o księdzu prałacie Janie Majderze (1940–1999)*, red. M. Gawron, Gdańsk 2007; L. Potykanowicz-Suda, *Państwo a Kościół...*, s. 340–342; D. Gucewicz, *Próba sił?...*, s. 85–86; *idem, Petycje wiernych do władz państwowych w sprawach budownictwa sakralnego w Gdańsku 1945–1989* [w:] *Epistolografia w Polsce Ludowej (1945–1989). List i jego pochodne w systemie politycznym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym państwa*, red. A.M. Adamus, B. Noszczak, Warszawa 2020 (w przygotowaniu do druku).

²⁶ APG, UW Gd, 1814, Decyzja WdsW w Gdańsku, 19 II 1970 r., k. 104; P. Szczudłowski, *Dzieje sporu o kościół i parafię św. Brygidy w Gdańsku (1957–1970)*, „Nasza Przyszłość” 1996, t. 85, s. 319–349; S. Flis, *Odbudowa kościoła św. Brygidy w Gdańsku jako przykład stosunków między władzą świecką a Kościołem katolickim*, cz. 1, „Teki Gdańskie” 2012, t. 12, s. 25–41; por. D. Gucewicz, *Próba sił?...*, s. 106, 112–113.

szczególnie z kurią gdańską. Biskup Nowicki wielokrotnie zabiegał o odzyskanie kolejnych świątyń, zgodę na ich odbudowanie lub utworzenie parafii. Wykazywał pewną niezależność od prymasa i prowadził własną politykę w kontaktach z przedstawicielami władz (którzy starali się to wykorzystać dla własnych celów). Czasem przynosiło to efekty, ale zazwyczaj tylko w drobnych sprawach. W okresie jego czternastoletnich rządów w diecezji nie wybudowano ani jednego kościoła i utworzono zaledwie trzy parafie, wszystkie w szybko rozwijającym się Gdańsku: wspomnianą Królowej Różańca Świętego na Przymorzu, św. Piotra i Pawła w Jelitkowie (1965) oraz św. Barbary przy Długich Ogrodach (1968). Parafia jelitkowska – dysponująca niewielką przedwojenną kapliczką – dla władz stała się kolejnym argumentem przeciwko wzniesieniu kościoła na Przymorzu, gdyż Jelitkowo z nim sąsiadowało. Natomiast parafia św. Barbary została utworzona po wieloletnich i usilnych zabiegach tamtejszych wiernych o odbudowę świątyni²⁷.

Nieco inaczej wyglądały sytuacja Kościoła i polityka wyznaniowa w Gdyni, największym mieście leżącym w rozległej diecezji chełmińskiej²⁸. Z powodu sporej odległości dzielącej Pelpin, siedzibę biskupów chełmińskich, od ośrodka władz wojewódzkich (w tym przypadku – Wydziału ds. Wyznań i Wydziału IV SB) te koncentrowały się na Gdańsku i diecezji gdańskiej. Kościół w Gdyni pozostawał w gestii struktur miejskich. Z jednej strony skutkowało to mniejszym naciskiem czynników wojewódzkich, a z drugiej – większą presją władz lokalnych, często chcących się wykazać przed zwierzchnikami.

Utworzone w 1926 r. polskie miasto nad morzem ciągle się rozwijało, także pod względem organizacji kościelnej. W latach 1945–1951 erygowano tam pięć parafii lub placówek o takim statusie, których liczba wzrosła w ten sposób do piętnastu (od końca lat pięćdziesiątych podzielonych na dekanaty Gdynia-Północ i Gdynia-Południe). Po Październiku '56 władze zgodziły się na wzniesienie tam czterech kościołów, aczkolwiek realizacja objęła dwa – Najświętszego Serca Pana Jezusa w centrum i franciszkański św. Antoniego na ówczesnym Wzgórzu Nowotki (obecnie św. Maksymiliana). Choć ich budowa postępowała z przeszkodami, to zakończyła się powodzeniem. Ten pierwszy, którego twórcą był ks. Hilary Jastak, został poświęcony w 1966 r. jako milenijny²⁹.

Najbardziej charakterystyczny przykład ograniczeń budownictwa sakralnego w Gdyni to wieloletnia walka o kościół dla duszpasterstwa morskiego prowadzonego przez redemptorystów. Śmiało można ją porównywać do batalii na Przymorzu z tą jednak różnicą, że tutaj zgody politycznej na wzniesienie świątyni nie uzyskali ani zakonnicy, ani kuria – zastosowano metodę faktów dokonanych.

²⁷ Por. D. Gucewicz, *Próba sił?...*, s. 99–114; *idem*, *Petycje wiernych...*

²⁸ U progu lat siedemdziesiątych w Gdyni mieszkało 190 tys. osób, dla porównania – w całym województwie gdańskim 1466 tys., w Gdańsku 364 tys., a w Sopocie 47,5 tys. (*Rocznik statystyczny województwa gdańskiego 1972*, Gdańsk 1972, s. 49–53).

²⁹ K. Wójcicki, *Rozmowy z Księdzem...*, s. 128 i n.; L. Przybylska, *Franciszkanie w Gdyni 1936–2016*, Gdynia 2016, s. 24 i n.

Na początku 1957 r. bp Kazimierz Józef Kowalski reaktywował istniejące przed wojną duszpasterstwo morskie w Gdyni. Na jego opiekunów wyznaczył redemptorystów, którym zezwolił na utworzenie klasztoru. Pierwszym rektorem przy ul. Portowej został o. Józef Krok, który za zgodą władz miejskich ulokował prowizoryczną świątynię w baraku. Mogła ona pomieścić około trzystu osób, a na placu otrzymanym od prywatnych darczyńców wzniesiono ołtarz polowy. Dzięki energicznej pracy o. Kroka szybko powstał projekt techniczny nowego kościoła, złożony do zatwierdzenia władzom wojewódzkim w listopadzie 1958 r. – i podobnie jak w przypadku Przymorza utknął on na kilkanaście lat. Nie pomagały odwołania zakonu ani kurii, petycje i delegacje wiernych, udających się nawet do stolicy. Rozgoryczenie w parafii rosło z roku na rok, osiągając apogeum już po rewolcie grudniowej.

Placówka redemptorystów została uznana za nielegalną tym bardziej, że podczas konferencji z udziałem przedstawicieli władz wojewódzkich i kurii biskupiej w marcu 1957 r. rzeczywiście nie wyrażono zgody na wzniesienie kościoła na terenach portowych. Co więcej, wybudowanie kaplicy i udzielenie wstępnego zezwolenia przez władze wojewódzkie odbyło się z pominięciem Wydziału ds. Wyznań i ustalonych procedur dotyczących planowania budownictwa sakralnego³⁰. W kolejnych latach zakonnikom nakazywano rozbiórkę obiektów, a gdy tego nie czynili – oraz na podstawie innych przepisów (w tym odnoszących się do punktów katechetycznych i księgi inwentarzowej) – nakładano na nich liczne grzywny, niektórych zamykano nawet w aresztach. Jeszcze w 1970 r., w przededniu Grudnia, na należącym do redemptorystów terenie przewidywano utworzenie węzła komunikacyjnego, a część ich nieruchomości planowano wywłaszczyć. Ponieważ klasztor miał pozostać na miejscu, proponowano, aby zamiast kościoła dobudować do niego niewielką kaplicę³¹.

³⁰ Jednym z zasadniczych i ustawowych celów administracji wyznaniowej (UdsW i WdsW) była koordynacja polityki wyznaniowej, polegająca na tym, że wszelkie kwestie odnoszące się do Kościołów, związków wyznaniowych oraz ich członków, ale pozostające w gestii innych resortów (od spraw wielkich, jak budowy kościołów, przez narzucanie wymiarów podatków, po drobne, jak przydzielanie opału duchownym) musiały przechodzić właśnie przez wyznaniowców, występujących w takich wypadkach niejawnie (por. H. Misztal, A. Mezglewski, *Zakres kompetencji, styl działania i cele Urzędu do Spraw Wyznań* [w:] *Prawo i polityka wyznaniowa w Polsce Ludowej. Materiały II Ogólnopolskiego Sympozjum Prawa Wyznaniowego* (Kazimierz Dolny, 26–28 października 2004), red. A. Mezglewski, P. Stanisławski, M. Ordon, Lublin 2005, s. 33–70. Najnowsza publikacja na temat administracji wyznaniowej PRL zob. *Urząd do spraw Wyznań – struktury, działalność, ludzie*, t. 1: *Struktury wojewódzkie i wybrane aspekty działalności*, red. R. Łątka, Warszawa 2020).

³¹ Dokumentację w tej sprawie można znaleźć m.in. w aktach WdsW dotyczących parafii: APG, UW Gd, 1806; zob. też J. Krok, *Igranie z Lewiatanem. Początki Stella Maris w Gdyni*, Pelplin 2001; P. Szczudłowski, *Zmagania Redemptorystów o prawo do istnienia i prowadzenia duszpasterstwa parafialnego w Gdyni (1956–1963)*, „Teki Gdańskie” 2006/2007, t. 8/9, s. 85–102; I. Mazanowska, „Będą was prześladować z mego powodu”. *Polityka władz państwowych wobec zakonów i zgromadzeń zakonnych diecezji chełmińskiej w latach 1956–1970*, Bydgoszcz–Gdańsk 2013, s. 89–93; L. Molendowski, *Zakony i zgromadzenia męskie w Gdyni w latach 1945–1989* [w:] *Wędrówki po dziejach Gdyni*, red. D. Opacka-Plaża, T. Stegner, Gdynia 2015, s. 192–193, 206–207.

Apogeum konfliktu państwa z Kościołem w dekadzie gomułkowskiej nastąpiło, gdy w listopadzie 1965 r., pod koniec Soboru Watykańskiego II zostało wystosowane „Orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich”. W odpowiedzi rozpetano akcję propagandową skierowaną przeciwko polskim hierarchom, a zwłaszcza prymasowi Wyszyńskiemu. Oskarżano ich niemal o zdradę stanu, kwestionowanie nienaruszalności granicy zachodniej, wtrącanie się w politykę zagraniczną oraz antyradzieckość. Stało się to wstępem do „bitwy milenijnej”, a kampania antyorędziowa trwała w czasie obchodów Milenium Chrztu Polski w latach 1966–1967 i organizowanych równoległe świeckich uroczystości Tysiąclecia Państwa Polskiego. Te drugie były obliczone niemal wyłącznie – poza kilkoma punktami – na ograniczenie pierwszych. Walka o rząd dusz Polaków zakończyła się wyraźnym zwycięstwem strony kościelnej, która umocniła pozycję w społeczeństwie³². Jak słusznie podkreślił Lech Mażewski, skutkiem była zmiana taktyki Kościoła, który mógł odtąd w życiu publicznym występować wobec władz z pozycji siły³³.

Gdy u schyłku dekady zaczął narastać kryzys polityczny, zauważalnie zmniejszył się nacisk na Kościół. Decydenci partyjni byli zajęci walką o utrzymanie się przy władzy, ale też zaczęli dostrzegać negatywne skutki dotychczasowej polityki wyznaniowej, zwłaszcza jednoznacznie negatywnej oceny wszelkiej działalności Kościoła. Nie podejmowano nowych inicjatyw w tym zakresie, choć nie rozwiązano żadnego z nabrzmiałych problemów w codziennych stosunkach między państwem a Kościołem. Oprócz wskazanych wyżej w dalszym ciągu do wojska powoływano kleryków (wybiórczo – zależnie od oceny politycznej danego ordynariusza), mocno utrudniano meldowanie osób duchownych i zakonnych (co dotyczyło w dużej mierze Trójmiasta, znajdującego się w strefie nadgranicznej – najczęściej doświadczali tego zakonnicy, w tym wspomniani redemptoryści) bądź stymulowano organizacje niepokornych wobec biskupów „księży pozytywnych”. Ponadto od 1967 r. w związku z zawieszeniem działalności Komisji Wspólnej kontakty na szczeblu Episkopat–rząd zostały ograniczone do niższej rangi spotkań sekretarza EP z dyrektorem UdsW³⁴.

Powolna zmiana stanowiska wobec Kościoła rozpoczęła się w 1968 r. W Marcu '68 w świątyniach wybrzmiało słowo Episkopatu Polski „o bolesnych wydarzeniach”, w którym biskupi ostro skrytykowali brutalne użycie siły i niemożność podjęcia cywilizowanego dialogu ze studentami. Równocześnie pisemnie zwrócili się do premiera, by uwolnić młodzież zatrzymaną podczas protestów, zaprzestać stosowania drastycznych metod i kłamliwej propagandy. Co więcej, przygotowany w maju 1968 r. list pasterski, w którym odniesiono się do kampanii

³² B. Noszczak, *Antymilenium. Konflikt państwa z Kościołem na tle obchodów tysiąclecia chrztu Polski (1956–1966/1967)*, Warszawa 2020. O konfrontacji w Gdańsku zob. D. Gucewicz, *Próba sił?*...

³³ L. Mażewski, *Prymas Stefan Kardynał Wyszyński...*, s. 131.

³⁴ Por. K. Michalski, *Działalność Komisji Wspólnej przedstawicieli Rządu PRL i Episkopatu Polski 1980–1989*, Warszawa 2012, s. 56–61.

antysyjonistycznej, nie został ogłoszony. Obawiano się jego ewentualnego zmanipulowania i wykorzystania na niekorzyść Kościoła, który jednak generalnie w 1968 r. zachował konieczną powściągliwość, by uniknąć oskarżenia o autentyczne, a nie domniemane politykowanie. Biskupi słusznie oceniali, że kryzys wynikał z walk wewnątrzpartyjnych. Taka postawa – milczenie w sprawie kampanii antysyjonistycznej i zasadnicza neutralność wobec protestów młodzieży – pokazała władzom, że Kościół nie musi być wyłącznie wrogiem politycznym, a ponadto może tonować nastroje społeczne³⁵.

Jeden z ostatnich konfliktów między Episkopatem i ekipą Władysława Gomułka dotyczył listu pasterskiego „na rocznicę wielkich zmiłowań Bożych”, wystosowanego z okazji pięćdziesiątej rocznicy bitwy warszawskiej 1920 r. Opracowano go w czerwcu 1970 r. i polecono odczytać podczas święta Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (15 sierpnia). Uznano, że tak doniosłe wydarzenie sprzed pół wieku wymaga zabrania głosu. Dokument był niejako podzielony na dwie części – w pierwszej podkreślono, że walka o wolność kraju jest moralnym obowiązkiem każdego narodu, natomiast w historii Polski zwykle oznaczało to również obronę wiary, co zaakcentowano w drugiej.

W połowie lipca władze oficjalnie zażądały wstrzymania publikacji listu, grożąc wyciągnięciem konsekwencji. Partyjni dygnitarze – przede wszystkim Gomułka – interpretowali go na swój sposób, przede wszystkim widzieli w nim elementy antyradzieckie. Urząd ds. Wyznań kontaktował się z Sekretariatem Episkopatu, a równolegle w całym kraju przeprowadzono skoordynowaną akcję – sondowano księży i biskupów i wymuszano deklaracje, że list nie zostanie odczytany. Rozmawiano także z przedstawicielami organizacji prorządowych, aby ci oddziaływali na duchowieństwo. Wobec tak ostrego postawienia sprawy strona kościelna wycofała się z ogłoszenia dokumentu³⁶.

Władze konsekwentnie odmawiały Kościołowi prawa do zabierania głosu. W przededniu Grudnia negatywnie zareagowały na kolejne przesłanie biskupów do wiernych, poprzedzone skierowanym w czerwcu 1970 r. do rządu memoriałem „w sprawie zagrożeń biologicznych i moralnych narodu polskiego”, który pozostał bez odpowiedzi. Konferencja Episkopatu Polski uchwaliła list 4 września, a jego odczytanie miało nastąpić w święto Świętej Rodziny, wypadające wówczas 27 grudnia. W obu dokumentach skrytykowano sytuację demograficzną

³⁵ B. Bankowicz, A. Dudek, *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, Kraków 1996, s. 25–36; J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2008, s. 659–679; E.K. Czaczkowska, *Marzec '68 w dokumentach Konferencji Episkopatu Polski* [w:] *Stefan Wyszyński wobec oporu społecznego...*, s. 143–156; R. Łatka, *Prymas Wyszyński wobec rzeczywistości politycznej...*, s. 59–60. Por. L. Mażewski, *Prymas Stefan Kardynał Wyszyński...*, s. 135–136.

³⁶ A. Micewski, *Stefan Kardynał Wyszyński (1901–1981)*, Warszawa 2000, s. 277–279; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 271–273; R. Łatka, *Episkopat Polski wobec stosunków państwo–Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej*, Warszawa 2019, s. 263–266; zob. też *Polska Ludowa. Modzelewski, Werblan, rozmawia Robert Walenciak*, Warszawa 2017, s. 226–229.

i politykę socjalną państwa, w tym propagowanie aborcji. Nabrało to dodatkowej mocy, gdy wybuchły protesty robotnicze³⁷.

Rewolta grudniowa

U schyłku lat sześćdziesiątych model polityczny stworzony po 1956 r., którego twarzą był Władysław Gomułka, wydawał się zużyty i anachroniczny. Nie wiele osób pamiętało triumfującego „Wiesława” sprzed kilkunastu lat, który przy ogromnym i autentycznym entuzjazmie społecznym został wyniesiony do władzy³⁸. Stracił cały kredyt zaufania, którym obdarzyli go Polacy w październiku 1956 r., a system, który współtworzył na ziemiach polskich po II wojnie światowej, ćwierć wieku później obrócił się przeciwko niemu³⁹.

Wydarzenia z początku grudnia 1970 r. nie zapowiadały tragedii. 7 grudnia 1970 r. nastąpiło ważne wydarzenie, które Gomułka mógł traktować jako zwieńczenie swoich dążeń i być może największy sukces od 1956 r. W Pałacu Rady Ministrów Polska Rzeczpospolita Ludowa, reprezentowana przez premiera Józefa Cyrankiewicza, i Republika Federalna Niemiec, w której imieniu wystąpił kanclerz Willy Brandt, podpisały wtedy układ dotyczący normalizacji stosunków, co ćwierć wieku od zakończenia wojny stanowiło prawdziwy przełom. Najważniejszym elementem aktu było uznanie granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej, potwierdzono tym samym ustalenia konwencji poczdamskiej z sierpnia 1945 r.⁴⁰ Należy pamiętać, że porozumienie nie byłoby możliwe, gdyby 12 sierpnia 1970 r. ZSRR i RFN nie zawarły umowy, w której zadeklarowano poprawę wzajemnych relacji, pokojowe współistnienie i dbałość o bezpieczeństwo międzynarodowe. Podkreślono w niej również poszanowanie RFN dla granicy

³⁷ P. Raina, *Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i narodu. Rozmowy z władzami PRL*, t. 1: *1970–1981*, Warszawa 1995, s. 36–41; P. Skibiński, *Prymas Stefan Wyszyński a wydarzenia grudnia 1970 roku* [w:] *Stefan Wyszyński wobec oporu społecznego...*, s. 160–162; R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 266–267.

³⁸ P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993.

³⁹ Nie ukazała się dotąd pełna i wyczerpująca biografia naukowa Władysława Gomułki (zob. J. Eisler, *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014, s. 200–243). Ostatnio na temat Gomułki pisał Robert Spałek (R. Spałek, *Pragmatyk orbitujący. Zawodowy i prywatny portret charakterologiczny Władysława Gomułki* [w:] *Yesterday. Studia z historii najnowszej. Księga dedykowana prof. Jerzemu Eislerowi w 65. rocznicę urodzin*, red. A. Dudek et al., Warszawa 2017, s. 735–783; idem, *Gomułka. Ostatni prawdziwy komunista* [w:] *Polskie wizje i oceny komunizmu...*, s. 271–291; zob. też idem, *Na licencji Moskwy. Wokół Gomułki, Bermana i innych 1943–1970*, Warszawa 2020).

⁴⁰ Układy te ratyfikowano w 1972 r. (szerzej zob. N. Jackowska, *Układ z 1970 roku o podstawach normalizacji stosunków z RFN: przypadek ponadpolitycznej zgody?*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2011, t. 5, s. 144–156; B. Nitschke, *Problem uznania granic jako wyznacznik stosunków polsko-niemieckich*, „Rocznik Lubuski” 2012, t. 38, cz. 1, s. 64–68).

wschodniej z Niemiecką Republiką Demokratyczną i PRL i zapewniono o rezygnacji z roszczeń terytorialnych. Dokument podpisali kanclerz Willy Brandt i minister spraw zagranicznych Walter Scheel, a ze strony radzieckiej premier Aleksiej Kosygin i minister spraw zagranicznych Andriej Gromyko.

Sekretariat Episkopatu Polski wydał oświadczenie, w którym wyraził radość z podpisania aktu: „Biskupi polscy witają z zadowoleniem podpisanie w dniu 7 grudnia 1970 r. układu między Polską a Republiką Federalną Niemiec o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków, zamykającego ostatecznie problem granic, i dają wyraz nadziei, że otworzy on nową, pomyślną i owocną dla obu stron erę stosunków między obydwoma krajami i społeczeństwami oraz że utoruje drogę trwałemu pojednaniu między naszymi narodami, a tym samym przyczyni się do pokoju Bożego w Europie”. W zakończeniu hierarchowie zapewnili o swojej modlitwie w intencji pomyślnej ratyfikacji dokumentu⁴¹.

W tym czasie uwagę mieszkańców Trójmiasta przykuło jednak inne zdarzenie. 7 grudnia po południu w okolicach przystanku kolejki SKM Gdańsk Przymorze miał miejsce tragiczny wypadek. Pod koła rozpędzonego składu wpadł przechodzień, który zginął na miejscu. Tym samym torem nadjechał następny pociąg, a kierujący nim maszynista nie zauważył zatrzymanej nieopodal peronu maszyny – doszło do zderzenia, w którego wyniku zostały ranne 32 osoby, w tym kilka ciężko. Pojawiły się służby, przybyli lokalni dygnitarze – Alojzy Karkoszka, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku, i Tadeusz Bejm, przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. W akcji ratunkowej oprócz straży pożarnej i pogotowia wzięło udział kilkunastu robotników z pobliskich zakładów, głównie spawaczy i monterów, którzy pomagali wydobywać poszkodowanych. Siłą rzeczy to jednak zawarcie układu polsko-niemieckiego było tematem numer jeden w lokalnej prasie⁴².

Sukces dyplomacji PRL zbiegł się w czasie z finalizacją przygotowywanej od kilkunastu miesięcy operacji cenowej. Nie jest jasne, czy władze postanowiły wykorzystać odpowiedni moment, ale zaledwie tydzień po podpisaniu układu nikt już o nim nie pamiętał⁴³.

W piątek 11 grudnia Biuro Polityczne Komitetu Centralnego PZPR zatwierdziło uchwałę Rady Ministrów o podwyżce cen. Jednocześnie przygotowało specjalny list, który w sobotę miał zostać odczytany na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych w całym kraju. Podano w nim, że ze względów ekonomicznych nowa regulacja jest konieczna, by osiągnąć długofalowe

⁴¹ Oświadczenie sekretariatu episkopatu polskiego, „Dziennik Bałtycki”, 9 XII 1970.

⁴² Katastrofa kolejowa w Oliwie, „Dziennik Bałtycki”, 8 XII 1970; *Przyczyny katastrofy kolejowej nadal przedmiotem dochodzeń. Stan czterech rannych w dalszym ciągu ciężki*, „Dziennik Bałtycki”, 9 XII 1970. Warto na marginesie zauważyć, że tego samego dnia, tj. 7 grudnia, miała miejsce inna katastrofa kolejowa, tym razem na trasie Kraków–Swoszowice, w wyniku której siedem osób odniosło poważne obrażenia. Tam również pociąg uderzył w tył innego składu.

⁴³ Por. J. Eisler, *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2012, s. 81.

skutki⁴⁴. Decydenci chcieli w ten sposób przygotować członków PZPR, by mogli wyjaśnić załogom przyczyny i cel wprowadzenia podwyżek. Spodziewano się, że treść pisma wywoła niezadowolenie przynajmniej wśród części szeregowych członków partii, dlatego na zebrania do największych zakładów oddelegowano przedstawicieli władz. Na przykład w spotkaniu na wydziale K-3 w Stoczni Gdańskiej im. Lenina wziął udział wicepremier Stanisław Kociołek, do niedawna I sekretarz gdańskiego Komitetu Wojewódzkiego. List spotkał się z różnymi reakcjami, przeważnie negatywnymi. Na zebraniach nie szczędzono słów krytyki, nie ukrywano rozczarowania, niekiedy pojawiały się łzy rozpacz. Kociołek – podobnie jak niecałe trzy lata wcześniej na wiecu w gmachu Politechniki Gdańskiej – zamiast tonować nastroje, doprowadził do ich zaostrenia⁴⁵.

Większość społeczeństwa dopiero w sobotę wieczorem 12 grudnia za pośrednictwem radia i telewizji dowiedziała się, że następnego dnia wchodzi w życie podwyżki. Wiele osób nie miało nawet szansy zrobić zakupów według starego cennika. Nowy wykaz cen detalicznych ogłoszono w prasie, próbując złagodzić jego odbiór u czytelników. Niedzielną „Trybuna Ludu” na pierwszej stronie zamieściła listę artykułów, które potaniały, a dopiero pod nim zestawienie towarów objętych podwyżką. „Dziennik Bałtycki” na pierwszej stronie podał jedynie informację o obniżonych cenach wraz z odesłaniem do dalszej części artykułu na stronie następnej⁴⁶. Podwyżka była tym dotkliwsza, że wprowadzono ją z dnia na dzień i na półtora tygodnia przed świętami Bożego Narodzenia.

Niepokój wśród załóg trójmiejskich przedsiębiorstw wzrastał się w niedzielę 13 grudnia. Początkowo do pracy nie przystąpili robotnicy Wydziału Produkcji Wagonów Towarowych Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego, gdzie żywo komentowano wprowadzone zmiany. Ostatecznie wrócili do swoich obowiązków⁴⁷. Władze przewidywały jednak dalsze zaostrenie nastrojów społecznych, toteż na 14 grudnia funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa planowali nie tylko rozmowy ostrzegawcze, ale i zatrzymania prewencyjne⁴⁸.

Robotnicy porannej zmiany w Stoczni Gdańskiej, którzy o 6.00 stawili się w zakładzie, nadal dyskutowali o podwyżkach. Początkowo nie wszyscy podjęli zadania na wydziale S-4 – informacje, że rozpoczął się tam strajk, docierały do innych załóg, które przerywały pracę, żądając spotkań z kierownictwem. Na

⁴⁴ List Biura Politycznego KC PZPR w sprawie zmiany cen, odczytany na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych 12 i 13 grudnia 1970 r. [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego. Grudzień 1970*, oprac. P. Domański, Londyn 1991, s. 10–17.

⁴⁵ J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 103–110; P. Brzeziński, *Zapomniani dygnitarze. Pierwsi sekretarze Komitetu Wojewódzkiego PPR/PZPR w Gdańsku w latach 1945–1990. Szkice biograficzne*, Gdańsk 2013, s. 261–263.

⁴⁶ „Trybuna Ludu”, 14 XII 1970; „Dziennik Bałtycki”, 13–14 XII 1970.

⁴⁷ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/1, Meldunek nr 10 KW MO dla MSW, 13 XII 1970 r., k. 21.

⁴⁸ *Ibidem*, Informacja SB w Gdańsku dotycząca sytuacji w podstawowych zakładach produkcyjnych wg rozpoznania operacyjnego przeprowadzonego w dniach 12 i 13 XII 1970 r., 13 XII 1970 r., k. 24.

zaimprovizowanym wiecu przed budynkiem dyrekcji pojawił się dyrektor naczelny stoczni Stanisław Zaczek, który powiedział zgromadzonym, że jedyne, co może zrobić, to spróbować przekonać zwierzchników o konieczności przyznania wyższych premii. W odpowiedzi usłyszał: „wy tu nam i tak nic nie pomożecie i do was pretensji nie mamy – niech przybędzie ten, co decydował o podwyżkach”. Na krótko przed 11.00 w zgromadzeniu uczestniczyło już ponad 2,5 tys. stoczniovców. W pewnym momencie z tłumu padło wezwanie: „Nic z naszego tutaj stania – idziemy pod komitet wojewódzki partii!”. Bramę nr 2 przekroczyło blisko sześćset osób, kierując się ul. Doki w stronę budynku komitetu. Pozostali robotnicy, głównie starsi, wrócili na stanowiska pracy. Tymczasem komendant wojewódzki MO płk Roman Kolczyński zarządził mobilizację wszystkich sił i środków resortowych MSW w całym województwie gdańskim⁴⁹.

Początkowo manifestacja miała charakter pokojowy. Pilnowano np., by nie deptać trawników, a dwóch nietrzeźwych osobników, którzy pojawili się na trasie pochodu, oddano w ręce milicji⁵⁰.

Kiedy protestujący dotarli przed siedzibę Komitetu, wyszedł do nich sekretarz organizacyjny Zenon Jundziłł w towarzystwie kilkunastu współpracowników (I sekretarz Alojzy Karkoszka był w tym czasie na VI Plenum KC w Warszawie). Zasugerował, by wyłonić przedstawicieli na rozmowy w gmachu. Z tłumu dały się słyszeć okrzyki: „Nie idźcie tam, bo wywiozą was na białe niedźwiedzie”, więc propozycja została odrzucona. Wkrótce pojawiły się wieści o aresztowaniu delegacji stoczniovców. Charakterystyczne, że już wówczas przynajmniej niektórzy wierzyli w niepotwierdzone pogłoski. Nie wiadomo, skąd się wzięły – czy w plotki przekształciły się domysły snute przez robotników w prywatnych rozmowach, czy doszło do celowej dezinformacji. Faktem jest, iż nieprawdziwe przekazy odegrały w czasie Grudnia '70 istotną rolę i rzutowały na postawę duchowieństwa.

Bogumiła Danowska zwróciła uwagę na meldunek płk. Romana Kolczyńskiego, który podał informację, że w tłum demonstrantów wmieszali się członkowie dwóch plutonów grupy interwencyjnej – funkcjonariusze SB w cywilnych ubraniach – „w celu prowadzenia rozpoznania i działań destrukcyjnych”. Analiza wydarzeń doprowadziła ją do wniosku, iż pojawienie się tych ludzi mogło oddziaływać na przebieg manifestacji. Otwarte pozostaje pytanie, czy inspirowali oni nastroje, a więc czy mieli realny wpływ na zaostrzenie sytuacji na ulicach Gdańska, oraz na czym polegały „destrukcyjne działania”⁵¹. Tak czy

⁴⁹ H.M. Kula, *Grudzień 1970. „Oficjalny” i rzeczywisty*, Gdańsk 2006, s. 134–140.

⁵⁰ Relacje Jana Subdy (pracownika Stoczni Gdańskiej im. Lenina, listopad 1981 r.) i Czesława Siwka (pracownika radiowęzła zakładowego w Stoczni Gdańskiej, pierwsze miesiące 1971 r.) [w:] *Grudzień 1970*, red. P. Jegliński, Paryż 1986, s. 159, 180.

⁵¹ B. Danowska, *Grudzień 1970...*, s. 129; J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 129. Być może podobna grupa operacyjna znalazła się w mniejszym tłumie podczas tzw. incydentu milenijnego 29 V 1966 r. przed dworcem w Gdańsku. Do zadań funkcjonariuszy (przynajmniej części z nich) należało m.in. dementowanie plotek, uspokajanie nastrojów, a także wyłapywanie aktywnych uczestników zająć (por. D. Guciewicz, *Próba sił?*..., s. 192–193).

inaczej pertraktacje między protestującymi a przedstawicielami KW odbywały się przez mikrofon radiofonizowanego samochodu zdobytego przez demonstrantów. Jak pisał Henryk Kula, „wraz z pojawieniem się pod KW radiowozu, między godz. 12.00 a 12.10, narastała agresywność niezbyt licznej grupy manifestantów w pobliżu radiowozu. Pojawili się chętni przemawiać do zebranych stoczniovców, jeden z nich [...] odebrał sekretarzowi Z[enonowi] Jundziłłowi mikrofon, czyniąc wobec niego gest groźby, zmusił załogę radiowozu do podporządkowania się ich poleceniom”⁵². Dialog stał się niemożliwy. Jadąc ulicami, demonstranci nawoływali, by przyłączyć się do strajku. Wrócili w tym celu do stoczni, a potem znów udali się pod gmach Politechniki Gdańskiej. Również i tam nie spotkali się ze spodziewanym odzewem, choć trudno oczekiwać, by grupa pracowników i studentów zareagowała z entuzjazmem na pomysł, by uczestniczyć w strajku, i opuścić mury uczelni.

Po wiecu na dziedzińcu uczelni protestujący skierowali się do siedziby Polskiego Radia przy ul. Jana Uphagena. Do budynku weszła kilkunastoosobowa delegacja, żądając nadania komunikatu na cały kraj. Na polecenie funkcjonariuszy SB urządzenia nadawcze zostały jednak uszkodzone, a żaden z demonstrantów nie potrafił ich ponownie uruchomić. Pojawiła się nawet myśl, żeby dostać się do stacji przekąźnikowej w Chwaszczynie i stamtąd wyemitować apel, ale szybko od niej odstąpiono. Zmęczenie i znużenie demonstrantów bezskutecznie przemierzających ulice miasta niewątpliwie narastało. Około 16.00, wracając z Wrzeszcza, napotkali oni na wysokości wiaduktu Błędnik niezbyt liczne oddziały ZOMO. Po raz pierwszy doszło do konfrontacji. Oczywiście obie strony starcia wskazywały, że to przeciwnik jako pierwszy użył siły. Najprawdopodobniej to milicja sprowokowała strajkujących, strzelając do nich pociskami z gazem łzawiącym. Z tłumu posypały się kamienie i żelazne śruby. Od tego momentu wydarzenia toczyły się już bardzo szybko⁵³.

Walki na ulicach Gdańska trwały do wieczora. Miasto pogrążało się w coraz większym chaosie. Już po 18.00 podjęto pierwsze starania, by podpalić gmach komitetu wojewódzkiego⁵⁴. Wznoszono barykady, demolowano sklepy, płonęły samochody. Ogółem tego dnia gdańskie pogotowie przyjęło 36 osób, przeważnie ze stłuczeniami lub ranami ciętymi. Prawdopodobnie rannych i poszkodowanych było znacznie więcej, lecz nie wszyscy uczestnicy demonstracji zgłosili się do szpitala ze strachu przed represjami.

Obawy przed szukaniem pomocy medycznej okazały się niebezpieczne, czego dowodzi scena zapamiętana przez Janinę Suchorzewską z Akademii Medycznej: „W nocy z 17 na 18 grudnia do gabinetu dyrektora Instytutu Chirurgii wkracza trzech mężczyzn ubranych po cywilnemu, dwóch z nich zostaje

⁵² H.M. Kula, *Grudzień 1970...*, s. 144–145.

⁵³ J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 140–145.

⁵⁴ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/1, Meldunek sytuacyjny KW MO nr 3 na godz. 18.30, 14 XII 1970 r., k. 27.

przedstawionych jako wojskowi odpowiedzialni za «przywracanie porządku» [...]. Opuszczamy gabinet dyrektora, ale jeszcze słyszymy polecenie wydane przez jednego z przybyłych: «Przed wejściem do instytutu stoją dwa autobusy – będziemy zabierać rannych, których stan nie jest bardzo ciężki». Dokąd? «Do więzienia». Słyszę jeszcze odpowiedź dyrektora: «Nie mamy rannych, których stan pozwala na opuszczenie szpitala». Autokary po 15 minutach odjeżdżają puste, nie zabierając ani jednego pacjenta. Sprawdzamy to. Zaraz potem dostajemy zadania. Mamy wypuszczać do domów tych wszystkich, którzy mogą poruszać się o własnych siłach. «Niech biorą koce, a jak nie mają butów, bandażujcie im nogi, niech idą boso». Następnego dnia od 7.00 rano rozpoczęły się spisy wszystkich cywili przyjętych w poprzednich dwóch dobach⁵⁵.

W poniedziałek, 14 grudnia, podjęto decyzję o wykorzystaniu w starciach ulicznych wojska. Ówczesny wicepremier Stanisław Kociołek uzasadnił ją dużą skalą rabunków, zniszczeń i prób podpalenia obiektów i obecnością w mieście niewystarczających sił MO⁵⁶.

15 grudnia środki masowego przekazu milczały na temat poniedziałkowych wydarzeń. Jedynie na marginesie pierwszej strony „Głosu Wybrzeża”, oficjalnego organu KW PZPR, zamieszczono krótki tekst zatytułowany *Niepokój i potrzeba rozwagi*, w którym winą za przebieg demonstracji obarczono robotników. Przypisywano im agresję, nazwano „nieodpowiedzialnymi elementami”⁵⁷. Artykuł mógł jedynie spowodować wzrost społecznego niezadowolenia – i tak się stało. Wczesnym rankiem większość gdańskich zakładów nie podjęła normalnej pracy. Stanęły stocznia, Zakłady Meblarskie we Wrzeszczu, Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Bałtyk”, Siarkopol, a załoga Hydrosteru ogłosiła strajk okupacyjny. Od samego rana pojawiały się plotki, że do miasta z wyrazami solidarności przybyła delegacja ze Śląska⁵⁸. Po nieudanym zebraniu przed budynkiem dyrekcji Stoczni Gdańskiej, krótko po godz. 7.00 tysiące jej pracowników wyszły na ulice, kierując się w stronę śródmieścia. Podobnie uczynili robotnicy wielu innych zakładów Gdańska. Do zatrzymania demonstrantów skierowano oddziały milicji. Na ulicach pojawił się ciężki sprzęt wojskowy. Około 7.30 z tłumy rzekomo padły pierwsze strzały, w wyniku czego trzech funkcjonariuszy MO zostało rannych⁵⁹. Najzacieklejsze walki trwały w rejonie między Błędnikiem, Dworcem

⁵⁵ J. Suchorzewska, M. Laskowski, T. Król, Cz. Kwiatkowski, *Akademia Medyczna w okresie przełomów we wspomnieniach świadków* [w:] *Zostawić ślad za sobą. Refleksje i wspomnienia z okazji 60-lecia Akademii Medycznej w Gdańsku*, red. W. Makarewicz, Gdańsk 2005, s. 236–237.

⁵⁶ E.J. Nalepa, *Wojsko Polskie w Grudniu 1970*, Warszawa 1990, s. 38–39.

⁵⁷ „Głos Wybrzeża”, 15 XII 1970.

⁵⁸ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/1, Meldunek sytuacyjny KW MO nr 1 na godz. 7.30, 15 XII 1970 r., k. 46; *ibidem*, Meldunek sytuacyjny KW MO nr 1 na godz. 8.30, 15 XII 1970 r., k. 48; *ibidem*, Meldunek sytuacyjny KW MO nr 1 na godz. 9.00, 15 XII 1970 r., k. 49.

⁵⁹ W tym miejscu należy znowu oddać głos Jerzemu Eislerowi, który słusznie zauważył, że z tłumy rzeczywiście mogły paść strzały, jednak nie musi to bynajmniej oznaczać, iż za spust pociągnął ktoś ze strajkujących: „Równie dobrze – a osobiście uważam to nawet za bardziej prawdopodobne

Głównym PKP, Komitetem Wojewódzkim PZPR, Prezydium WRN i Komendą Wojewódzką MO. Demonstranci zaczęli ponownie podpalać „Reichstag”, jak pogardliwie nazywano gmach KW. Starcia z wojskiem i milicją trwały do późnego wieczora.

W okolicach budynku Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i Komendy MO doszło do dramatycznej sceny. Na oczach tłumu funkcjonariusz ZOMO, st. sierż. Marian Zamroczyński śmiertelnie postrzelił młodego stolarza ze Stoczni Gdańskiej Józefa Widerlika, który zastąpił mu drogę ucieczki. Wzburzeni ludzie dokonali na milicjancie samosądu. Później w gazetach pisano o linczu, ale pomijano fakt, że wcześniej zginął młody robotnik, który stał się pierwszą ofiarą śmiertelną Grudnia '70⁶⁰. W całym mieście trwały regularne walki.

W środę 16 grudnia Stocznnię Gdańską zablokowały wojsko i milicja. W godzinach porannych przed bramą nr 2 polegli robotnicy Jerzy Matelski i Stefan Mosiewicz, którzy wraz z grupą demonstrantów opuścili teren zakładu, a jedenastu innych zostało rannych. W wieczornym przemówieniu nadanym w lokalnej telewizji wicepremier Stanisław Kociołek zaapelował do mieszkańców Trójmiasta o przerwanie protestu i spokojny powrót do pracy.

Edward Nalepa podkreślił, że choć w powojennym ćwierćwieczu siły porządkowe wykorzystywano przeciwko polskiemu społeczeństwu niejednokrotnie, to w 1970 r. zastosowano je na zupełnie inną skalę. W czasie tłumienia protestów w Poznaniu w czerwcu 1956 r. wojska użyto dopiero po tym, jak demonstracje przeobraziły się w walki uliczne, a czternaście lat później w Gdańsku wprowadzono je do działań profilaktycznych już 14 grudnia. Autor sformułował tezę, że spodziewano się masowych wystąpień, a jednocześnie zdawano sobie sprawę z niedostatecznego przygotowania oraz niewystarczającej liczby jednostek właściwych, by wykonać zadanie. Dlatego mobilizacja wojska wydawała się niezbędna, choć stanowiło ono raczej „drugi pierścień za siłami MO” i unikało wejścia w pierwszy kontakt ze strajkującymi⁶¹.

Tego, że zagrożenie było realne, dowodzi relacja płk. Eugeniusza Stefaniaka, oficera politycznego obecnego w Trójmieście w czasie pacyfikacji. Epizod ten w kontekście „czarnego tygodnia” pobudza wyobraźnię, a z dzisiejszej perspektywy może świadczyć o szczególnej bezwzględności czy wręcz nieprzewidywalności decydentów. Rozwój wydarzeń zapewne spędzał im sen z powiek, zwłaszcza że otrzymywali informacje ze Szczecina i z Elbląga. Jak wspominał Stefaniak, pojawiały się pomysły, by dokonać masakry w hotelu robotniczym przy ul. Śląskiej w Gdyni. Co ciekawe, rozwiązanie to bardziej popierali lokalni funkcjonariusze partyjni niż wojskowi. Za użyciem siły miał obstawać zwłaszcza

– mogli to zrobić wmieszani w tłum prowokatorzy” (J. Eisler, „Polskie miesiące”..., s. 132–133; por. *idem*, *Grudzień 1970...*, s. 172–174).

⁶⁰ *Idem*, *Grudzień 1970...*, s. 170–171; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą. Ofiary Grudnia '70 na Wybrzeżu Gdańskim. Wspomnienia, dokumenty*, Gdańsk 2015, s. 66–67, 223–224. Widerlik zmarł 16 grudnia, nie odzyskawszy przytomności.

⁶¹ E.J. Nalepa, *Wojsko Polskie...*, s. 111–112. Por. B. Danowska, *Grudzień 1970...*, s. 52–53.

I sekretarz gdyńskiego KM PZPR Hugon Malinowski. „Podjęto nawet decyzje przygotowawcze, aby tych ludzi [z hotelu przy ul. Śląskiej] wziąć dobrowolnie, piętkami, z rękami do góry – do «niewoli». W przypadku odmowy poddania się miano zniszczyć hotel robotniczy ogniem”. Uważano, że to tam znajduje się „zaraza, którą trzeba zniszczyć”. W związku z czwartkową masakrą w Gdyni w piątek wczesnym rankiem odwołano akcję⁶², na co znaczący wpływ miał podobno Stanisław Kociołek⁶³.

Protest w Gdyni miał odmienny charakter. Rozpoczął się 15 grudnia, gdy na ulice miasta wyszli pracownicy Stoczni im. Komuny Paryskiej, do których dołączyli protestujący z innych zakładów. Tamtejsze władze zachowały się nieco inaczej i przystąpiły z nimi do rozmów. Jan Mariański, przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, który zapewne wiedział o podpaleniu budynku KW i walkach w Gdańsku, zaprosił do swojego gabinetu delegację robotniczą. Fakt, że nie zlekceważył demonstrantów, mógł rzutować na spokojny przebieg wydarzeń w Gdyni. Jak zauważył Jerzy Eisler, Mariański wykazał się opanowaniem i roztropnością, co bynajmniej nie znalazło uznania w oczach przełożonych⁶⁴. Efektem spotkania był protokół porozumiewawczy zawierający postulaty strajkujących, w tym dotyczące uregulowania płac i zniwelowania różnic w zarobkach między poszczególnymi grupami zawodowymi. W praktyce uznano protest. Był to prawdopodobnie pierwszy tego rodzaju dokument w historii PRL⁶⁵.

Robotnicy przenieśli się do Zakładowego Domu Kultury Zarządu Portu Gdynia, do którego zgodnie z umową poprowadził ich Mariański. Ogłosili strajk okupacyjny i utworzyli Główny Komitet Strajkowy dla Miasta Gdyni, w składzie z przedstawicielami najważniejszych zakładów pracy. Jeszcze wieczorem odwiedził ich przewodniczący Prezydium MRN, co zapewne wywołało wrażenie, że ze strony władzy nie grozi im żadne niebezpieczeństwo. Jednak w nocy z 15 na 16 grudnia do budynku wtargnęły oddziały milicji – brutalnie pobiły one i aresztowały członków komitetu, który po zaledwie siedmiu godzinach działalności przestał istnieć⁶⁶.

17 grudnia 1970 r. przeszedł do historii jako „czarny czwartek”. Poprzedniego wieczoru telewizja nadała przemówienie Kociołka, który wzywał robotników, by wrócili do pracy. Równolegle zapadła decyzja o zablokowaniu Stoczni

⁶² Stefaniak przyznał, że to wojskowi, widząc skalę wykorzystania sił militarnych, twierdzili, iż „tego pożaru nie da się ugasić za pomocą karabinu. Potrzebne są decyzje polityczne” (zob. APG, KW PZPR Gd, 2530, Relacja płk. Eugeniusza Stefaniaka o wydarzeniach z 1970 r., [1981 r.?], k. 17; por. J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 297–298).

⁶³ APG, KW PZPR Gd, 744, Treść wystąpienia I sekretarza KW PZPR w Gdańsku tow. Alojzego Karkoszki (nieautoryzowana) na VIII Plenum KC PZPR, b.d., k. 6.

⁶⁴ J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 188.

⁶⁵ R. Chrzanowski, *Gdyński protokół porozumiewawczy z 15 grudnia 1970 r. i jego tajemnice*, „Przegląd Archiwalny IPN” 2019, t. 12, s. 131–140.

⁶⁶ A. Nadarzyńska-Piszczewiat, R. Chrzanowski, *Przywódcy gdyńskiego Grudnia '70*, „Biuletyn IPN” 2010, nr 12, s. 90–92.

im. Komuny Paryskiej, co stanowi ważny argument przemawiający za tezą o świadomym i perfidnym działaniu władz komunistycznych. Od samego rana do stacji kolejowej Gdynia Stocznia docierały kolejne składy przywożące stoczniovców do pracy. Przejście zostało zablokowane przez wojsko⁶⁷. Z megafonów informowano, że zakład jest zamknięty, i wzywano robotników do wycofania się. Tymczasem zatrzymywały się następne pociągi, a wysiadający z nich ludzie napierali na obecnych na stacji. Z tłumu miano wzywać do marszu na stocznie⁶⁸. Około 6.00 padł pierwszy strzał z czołgu, a po chwili wojsko użyło karabinów maszynowych i broni strzeleckiej.

Kolejnym symbolem Grudnia '70 stały się pochody ciągnące ulicami Gdyni. Jeden z nich, niosący na drzwiach zabitego w okolicach stacji Gdynia Stocznia osiemnastoletniego Zbigniewa Godlewskiego, przeszedł do historii dzięki *Baladzie o Janku Wiśniewskim* i zdjęciu wykonanemu przez Edmunda Peplińskiego (fot. 6). Niektórzy uważają, że takich przemarszów z ciałami ofiar było więcej, choć ustalono tożsamość jedynie Godlewskiego, dzięki temu że miał przy sobie dokumenty. Wedle oficjalnych danych w wyniku strzałów oddanych tamtego dnia w Gdyni zginęło osiemnaście osób, a setki odniosły obrażenia. Panowało przekonanie, że przemoc w Gdyni – w tym katowanie zatrzymanych, m.in. w piwnicach PMRN – była zemstą komunistów za protesty uliczne w Gdańsku⁶⁹.

Równie dramatycznie potoczyły się tego dnia wydarzenia w Szczecinie. O ile jednak strajk w Gdańsku i Gdyni miał cechy spontanicznego wystąpienia, o tyle w Szczecinie był znacznie lepiej zorganizowany. Protestujący zdawali się też mieć dużo bardziej sprecyzowane cele⁷⁰. Po wiecu, który odbył się rankiem przed budynkiem dyrekcji Stoczni im. Adolfa Warskiego, kilka grup robotników wyruszyło w kierunku śródmieścia. Tam też wybuchły pierwsze starcia z oddziałami ZOMO. Walki w Szczecinie były jeszcze ostrzejsze niż w Trójmieście,

⁶⁷ Jerzy Eisler napisał: „Blokadę [...] umieszczono nie bezpośrednio przed bramą Stoczni im. Komuny Paryskiej, lecz w odległości prawie kilometra od niej, w miejscu zamkniętym z różnych stron, z którego w przypadku użycia broni przez wojsko i milicję ostrzelani ludzie nie bardzo mieliby gdzie uciekać. O godz. 5.10 blokadę wojskową wzmocniło zresztą 140 kursantów ze Szkoły Podoficerskiej MO w Słupsku pod dowództwem ppłk. Stefana Losiaka. Milicjanci zablokowali zejścia z pomostu nad torami oraz ul. Marchlewskiego prowadzącą w stronę śródmieścia Gdyni” (J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 268).

⁶⁸ Piotr Brzeziński przywołał relację Jerzego Stanisława Fica, który wśród nawołujących do owego marszu na stocznie rozpoznał dwóch funkcjonariuszy SB (P. Brzeziński, *Gdynski Grudzień '70*, „Biuletyn IPN” 2010, nr 12, s. 30).

⁶⁹ Wspominał o tym m.in. E. Stefaniak, *Byłem oficerem politycznym LWP*, Toruń 2007, s. 287. Opisy bestialstwa sił porządkowych (przede wszystkim milicjantów), które było cechą charakterystyczną pacyfikacji protestów we wszystkich ośrodkach, można znaleźć w każdym niemal opracowaniu dotyczącym Grudnia '70 (np. J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 289–291, 351–353, 362–363, 385–386).

⁷⁰ L. Adamczuk, *Przebieg rewolty szczecińskiej 1970/1971* [w:] *Grudzień przed Sierpniem. W XXV rocznicę wydarzeń grudniowych*, red. L. Mażewski, W. Turek, Gdańsk 1996, s. 64.

protestujący już około południa zdołali podpalić gmach Komitetu Wojewódzkiego. Później próbowali sforsować bramę budynku Komendy Wojewódzkiej MO, ale im się to nie udało.

Jak pisał Michał Paziewski, wprowadzenie wojska na ulice było przede wszystkim demonstracją siły i miało zapewnić wsparcie osłonowe oddziałom milicji. „Bierna postawa, spokojne rozmowy, a nierzadko sympatyzujące z ludnością gesty żołnierzy niosły też niebezpieczeństwo ich rozbrojenia. Wprawdzie żołnierze nie odmawiali posłuszeństwa swoim zwierzchnikom, niemniej dochodziło (podobnie jak dwa i trzy dni wcześniej w Gdańsku) do fraternizacji z tłumem, czego wyrazem było wchodzenie przez młodzież na skoty czy wznoszone głośno okrzyki: «Wojsko z nami!», «Wojsko z ludem!», «Lud z wojskiem!». Hasła te wypisywano kredą na transporterach opancerzonych [...], nie wywołując przy tym niczyjego protestu. Co więcej, niewątpliwie z przyzwoleniem żołnierzy – niesprzeciwiających się temu – demonstranci zatykali też na skotach transparenty z różnymi napisami: «Żądamy podwyżki płac», «Klasa robotnicza całej Polski z nami». «Popieramy stoczniowców Gdańska i Gdyni»⁷¹. Według oficjalnych danych w starciach w Szczecinie zginęło szesnaście osób.

18 grudnia w Trójmieście protest był już praktycznie spacyfikowany, a mieszkańcy upokorzeni, ale w Szczecinie ciągle trwał. Lucjan Adamczuk podzielił go na cztery fazy: 1) buntu (17–22 grudnia) – gdy strajkowano; 2) niepokoju wewnętrznego – kiedy trwał okres międzystrajkowy (23 grudnia – 21 stycznia) – przełomem był 11 stycznia, gdy na otwartym zebraniu z udziałem wicepremiera Franciszka Kaima ustąpił I sekretarz KW PZPR; 3) „zwycięskiej obrony” – kiedy prowadzono drugi strajk (22–25 stycznia), który zakończył się uznaniem przez władze państwowe większości żądań; 4) ostatnia (26 stycznia – 14 lutego) – gdy postulaty te realizowano⁷².

Również w Elblągu i Słupsku protesty najbardziej burzliwie przebiegały w czwartek 17 grudnia. W Elblągu część robotników opuściła zakłady pracy i wyruszyła w pochodach w stronę Komitetu Miejskiego i Powiatowego PZPR, który został uprzednio ewakuowany. Kolejnego dnia w obu miastach trwały walki, podsycane brutalnością milicji. Dochodziło do wybijania szyb, podpaleń i rabunków. To wówczas w Elblągu zastrzelono przypadkowego przechodnia Tadeusza Mariana Sawicza⁷³.

Charakterystyczne dla Grudnia '70 było to, że najsilniejsze i najbardziej dramatyczne protesty wybuchły w największych miastach północnych, portowych, a ogromną rolę odegrali w nich ludzie młodzi. Jednak wystąpienia w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie miały swoją specyfikę. Protest na ulicach Gdańska, początkowo

⁷¹ M. Paziewski, *Grudzień 1970 w Szczecinie*, Szczecin 2013, s. 143–144.

⁷² L. Adamczuk, *Przebieg rewolty szczecińskiej...*, s. 65.

⁷³ J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 336–339, 359–363; *Elbląg w grudniu 1970 roku*, red. J. Hochleitner, Elbląg 2006; S. Łach, *Grudzień 1970 roku w Słupsku*, Słupsk 2003; Z. Romanow, *Przebieg kryzysu społecznego i politycznego w Słupsku w grudniu 1970 i styczniu 1971 r.*, „Scripta Historica” 2015, nr 21, s. 209–237.

spokojny, był jednak niezorganizowany. Zaatakowany i zmęczony tłum podjął walkę z siłami porządkowymi. Domagano się rozmów z przedstawicielami władz lokalnych i zniesienia podwyżek oraz akcentowano postulaty socjalne. Gdy starcia się przedłużały, rósł chaos, a spontaniczne zachowania trudno było kontrolować – we wzburzonym tłumie górę brały emocje. W Gdyni panował znacznie większy porządek, nawet brutalne rozbiście tamtejszego komitetu strajkowego w nocy z 15 na 16 grudnia nie doprowadziło do eskalacji napięć. Tłum zachowywał się spokojnie. Dopiero dokonana wczesnym rankiem 17 grudnia masakra bezbronných ludzi zmierzających do pracy zmieniła bieg wydarzeń. Nie można w tym kontekście zgodzić się z Wiesławą Kwiatkowską, która stwierdziła, że „Gdańsk chciał się z komunizmu wyzwolić, a Gdynia go zreformować”⁷⁴.

Do tłumienia demonstracji wykorzystano ogromne siły. Razem z tymi, które wysłano w rejon starć i do dyspozycji miejscowych władz, ale których nie wykorzystano w akcji, w Grudniu '70 zaangażowano ok. 61 tys. żołnierzy (w Trójmieście udział bezpośredni wzięło 13 tys., w Szczecinie 12 tys., a łącznie z innymi rejonami 27 tys. żołnierzy), 1700 czołgów (użyto 550), 1750 transporterów opancerzonych (750) oraz 8700 samochodów (2100). W akcjach uczestniczyło też 108 samolotów i śmigłowców, a nawet 40 jednostek pływających Marynarki Wojennej; zużyto 150 tys. sztuk środków chemicznych. W całym kraju oprócz wojska na Wybrzeżu i w Krakowie działało blisko 9 tys. funkcjonariuszy SB, MO i ORMÓ (z czego ponad połowa w Trójmieście)⁷⁵. W sumie – według oficjalnych danych – zginęło 45 osób, a 1165 zostało rannych⁷⁶.

W niedzielę 20 grudnia w gmachu Komitetu Centralnego PZPR w Warszawie odbyło się VII Plenum KC, którego głównym celem były zmiany w kierownictwie partii, ustalone dzień wcześniej na posiedzeniu Biura Politycznego. Surowego Gomułkę, zresztą nieobecnego na obu zebraniach plenum z powodu choroby, zastąpił dotychczasowy I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego w Katowicach Edward Gierek. Miał zdecydowanie większą niż poprzednik łatwość nawiązywania kontaktów z ludźmi, był otwarty i wzbudzał sympatię. Partia bez wątpienia potrzebowała radykalnej zmiany wizerunku, bo tylko dzięki temu mogła uspokoić wciąż nerwową atmosferę w kraju. 23 grudnia ze stanowiska premiera ustąpił Józef Cyrankiewicz, którego miejsce zajął Piotr Jaroszewicz. Winą za zaistniały stan rzeczy, co stało się już tradycją, obarczano poprzednią

⁷⁴ W. Kwiatkowska, *Miedzy robotniczą rewoltą a powstaniem* [w:] *To nie na darmo... Grudzień '70 w Gdańsku i Gdyni*, red. M. Sokołowska, Pelplin 2006, s. 24.

⁷⁵ Kalendarium wydarzeń na Wybrzeżu opracowane w końcu stycznia 1971 roku dla Biura Politycznego KC PZPR [w:] *Tajne dokumenty...*, s. 84–85.

⁷⁶ Dane te podano już na początku 1971 r. w tekście *Ocena wydarzeń grudniowych i wynikające z niej wnioski* (Materiał na VIII Plenum KC PZPR), „Nowe Drogi” 1971, numer specjalny, s. 42. Lista ofiar śmiertelnych była nieściśła, celowo umieszczono na niej milicjanta, plut. Jerzego Kozaczuka, który zmarł – po kilkudziesięciu godzinach uczestnictwa w pacyfikacji protestów na ulicach Gdańska – w wyniku zatrucia tlenkiem węgla (por. P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 224–225).

ekipę – była to jedyna skuteczna forma legitymizacji władzy. Przyjmuje się, że wymiana rządzących zakończyła rozgrywkę wewnątrzpartyjną, której – jak się przypuszcza – pochodną stanowiły tragiczne wydarzenia na Wybrzeżu.

Mimo zmian, które zostały przyjęte z dużymi nadziejami, rok 1971 rozpoczął się ponuro dla mieszkańców miast dotkniętych grudniowym dramatem. Co więcej, w styczniu i lutym dochodziło do dziesiątek pomniejszych strajków, i to w całym kraju. Władze nie zrezygnowały z podwyżek cen, a protestujący oprócz postulatów socjalnych coraz śміalej artykułowali żądania polityczne – demokratyzacji życia publicznego, poszerzenia niezależności związków zawodowych i rozliczenia odpowiedzialnych za masakrę grudniową. Dla rządzących stanowiło to poważny problem i generowało ryzyko znacznie silniejszego buntu. Do największego i – jak się wydaje – najskuteczniejszego strajku doszło w Łodzi, gdzie pracę przerwały włóknarki, które pociągnęły za sobą inne fabryki. 15 lutego, po kolejnej fali niezadowolenia społecznego w tamtejszych zakładach, władze zapowiedziały, że z dniem 1 marca wycofają się z grudniowej podwyżki. Nie zadowolilo to jednak łódzian, którzy zakończyli protesty dopiero nad ranem 17 lutego, na co wpływ mogły mieć zmiany polityczne w lokalnym Komitecie partyjnym⁷⁷. W następnych tygodniach w różnych miejscach w Polsce jeszcze wybuchały słabsze strajki.

Niemal przez cały rok 1971 na zadowoleniu, z którym duża część społeczeństwa przyjęła zmiany na szczycie władzy, cieniem kładła się nieufność w stosunku do partii. Dotyczyło to zwłaszcza tych ośrodków, w których protesty stłumiono najbrutalniej. To przecież robotnicy najdotkliwiej odczuli skutki decyzji rządzących i czuli się oszukani. Nieustannie podnoszono kwestię rozliczenia sprawców masakry, szybko pojawiły się też pomysły, by wybudować pomnik ofiar. Dyrekcje stoczni w Gdańsku i Gdyni przystały na żądania załóg i wyraziły zgodę na wywieszenie pamiątkowych tablic. Dni mijały, a obietnice pozostawały niespełnione. Tłumaczono nawet, że nie ma potrzeby upamiętniania poległych, gdyż są to sprawy minione, do których nie należy wracać. Wielu stoczniowców zrozumiało wtedy, że nic się nie zmieniło, władze nie wyciągnęły żadnych wniosków z grudniowej lekcji⁷⁸. Na grobach ofiar i symbolicznych miejscach ich śmierci modlono się, palono znicze, zostawiano kwiaty, po których następnego dnia najczęściej nie było śladu⁷⁹.

Swoistą próbą sił w walce o pamięć były obchody Świąta Pracy. Do funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa docierały liczne doniesienia o planach robotników,

⁷⁷ *Strajki łódzkie w lutym 1971. Geneza, przebieg i reakcje władz*, wstęp, wybór i oprac. E. Mianowska, K. Tyłski, Warszawa–Łódź 2008; K. Lesiakowski, *Strajki robotnicze w Łodzi 1945–1976*, Łódź 2008, s. 261–326; J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 462–465.

⁷⁸ J. Marszałec, „Przyciszony wewnętrzny bunt” – pamięć Grudnia '70 na Wybrzeżu Gdańskim w latach 70. i 80. [w:] *To nie na darmo...*, s. 118–119.

⁷⁹ Z. Branach, *Grudniowe wdowy czekają*, Londyn–Paryż–Wiedeń–Warszawa–Wrocław 1990, s. 100.

np. o tym, że zamierzają oni zbudować trumny i przejść z nimi w pochodzie⁸⁰. Ostatecznie złożono wieńce przed bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej, oficjalne delegacje zakładów odwiedziły groby ofiar, a w trakcie przemarszów w Gdańsku i Szczecinie stoczniovcy na sztandarach umieścili postulaty rozliczenia winnych i uczczenia pamięci ofiar. Co więcej, 20 maja w Stoczni Gdańskiej znów przerwano pracę, manifestowano przed budynkiem dyrekcji, a nawet zniszczono kilka stojących tam samochodów⁸¹.

Przebieg pochodu pierwszomajowego w Szczecinie kilka miesięcy po tragedii grudniowej pokazał, że nie chodziło już wyłącznie o jej symboliczne upamiętnienie oraz formalne rozliczenie odpowiedzialnych. Grudzień stał się punktem odniesienia, który przez całą dekadę wpływał na stosunki społeczne. W kolumnie stoczniovców maszerowali bliscy poległych – w pierwszym rzędzie szedł brat zabitego Zygmunta Toczka, stoczniovec wyrzucony z pracy i przeniesiony karnie do wojska; zwolniono go po dwóch miesiącach. Na trybunie honorowej zasiadali miejscowi dygnitarze i przedstawiciele kilku konsulatów. Jak podał Michał Paziewski, „na znak żałoby flagi narodowe przepasane krepą na minutę pochylono przed trybuną. Kiedy zapadła cisza, orkiestra bowiem przestała grać, Henryk Toczek z wydziału W-4 wzniosł do góry zaciśniętą lewą pięść w czarnej rękawicy”. Nawiązał w ten sposób do gestów antyrasistowskich wykonywanych w Stanach Zjednoczonych, które chętnie pokazywała telewizja. „Podczas ciszy – napisał dalej Paziewski – dla okazania szacunku poległym w Grudniu '70 (zamilkł wtedy także spiker relacjonujący przez gigantofony przebieg wydarzeń) nieopodal doszło do incydentu. Kiedy jeden z oficerów MO nie zdjął czapki, zrzucił mu ją i podeptał Zenobiusz Gałązka, ślusarz [...]. Następnie orkiestra stoczniova zagrała marsza żałobnego”⁸². Władze nie ukarały wówczas demonstrantów, ale wyciągnęły z tej lekcji wnioski i w kolejnych latach dużo skuteczniej przeciwdziałały podobnym wystąpieniom.

Komuniści starali się zacierać wszelkie ślady po masakrze, co jednak okazało się w dużej mierze nieskuteczne⁸³. Marcin Zaremba słusznie zauważył, że spalone komitety wojewódzkie PZPR w Gdańsku i Szczecinie urosły do rangi symbolu: „Gdy na ulicach zapanował względny spokój, mieszkańcy niekiedy całymi rodzinami udawali się na spacer, żeby oglądać nadpalone budynki. Później w pracy czy w domu dzielili się wrażeniami. W latach siedemdziesiątych bywało,

⁸⁰ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 13, Notatka oficera dyżurnego KW MO, 28 IV 1971 r., k. 351.

⁸¹ J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 467–471; M. Paziewski, *Grudzień 1970...*, s. 422–425. Zob. też J. Marszałec, „Przyciszony wewnętrzny bunt”..., s. 119–121; S. Cenckiewicz, P. Gontarczyk, *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii*, Gdańsk–Warszawa–Kraków 2008, s. 61 i n.; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, A. Nadarzyńska-Piszczeziak, *Zbrodnia bez kary. Grudzień 1970 w Gdyni. Przebieg wydarzeń – represje – walka o prawdę*, Gdynia 2010, s. 227–229.

⁸² M. Paziewski, *Grudzień 1970...*, s. 424–425.

⁸³ D. Wicenty, *Pamięć zastraszona i ocalona: kontrola operacyjna trójmiejskich „miejsc pamięci” przez SB po Grudniu '70*, „Dzieje Najnowsze” 2011, nr 4, s. 77–90.

że prowadzili zaufanych krewnych bądź znajomych z głębi kraju pod wyremontowane już gmachy komitetów. Stały się one symbolami niosącymi przesłanie dla rządzonych i ostrzeżenie dla rządzących: kolejny sprzeciw jest możliwy. Fatalistyczne myślenie «nic nie możemy zrobić» zgasiło wcześniej niejedną iskierkę buntu. Robotnicy uświadomili sobie, że stanowią poważną siłę, mogą doprowadzić do zmiany na szczytach władzy⁸⁴.

Nieufność do rządzących pogłębiało fałszowanie przez propagandę obrazu wydarzeń. W oficjalnych przekazach tłumaczono, że za protestami nie stali robotnicy czy zwykli ludzie, lecz chuligani⁸⁵. Skutek był odwrotny do zamierzonego – wielu demonstrantów odebrało to jako poniżenie i zlekceważenie ich postulatów. Żołnierzom, którzy wyruszyli, by pacyfikować Trójmiasto, wmawiano, że w Gdańsku doszło do kontrrewolucji, za którą stoi element proniemiecki (wspierany przez Kaszubów) sprzeciwiający się normalizacji stosunków z RFN, a nawet dążący do odłączenia miasta od Polski⁸⁶. Miały o tym świadczyć swastyki pojawiające się na murach oraz hasła prohitlerowskie. Powodowało to dezorientację wśród szeregowych żołnierzy przywiezionych spoza miasta i niezających specyfiki protestu.

Zamieszanie pogłębiały liczne mity i legendy, które wybrzmiewają zarówno w relacjach, jak i dokumentach z tamtego okresu⁸⁷. Pogłoski pojawiły się wśród demonstrantów już pierwszego dnia strajku, a wraz ze wzrostem chaosu na ulicach rodziły się kolejne, wprowadzając dezorientację. Mówiono o setkach zabitych, w tym kobietach w ciąży i dzieciach⁸⁸, samochodach wypełnionych stosami ciał, o tym, że chowano je w zbiorowych grobach, milicjanci zaś (a nawet żołnierze radzieccy) przebierali się w mundury wojskowe. Jak można się domyślać, nie chodziło o to, by wzmocnić nastroje antykomunistyczne, ale o to, że brakowało rzetelnych wiadomości i nie wierzono w przekaz mediów reżimowych. Świadczyło to o rosnącej nerwowości społeczeństwa. Nieprawdziwe pogłoski rozprzestrzeniały się we wszystkich ośrodkach, w których doszło do protestów, i to mimo iż praktycznie nie było między nimi łączności.

⁸⁴ M. Zaremba, *Im się zdaje, że zapomnimy. O nie! Rodowody rewolucji*, „Teksty Drugie” 2016, nr 6, s. 159–161.

⁸⁵ W konsekwencji całą rewoltę określano mianem zajść, wypadków lub wydarzeń. Szeroko na ten temat pisał J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 28–36.

⁸⁶ O tym zob. m.in. B. Danowska, *Grudzień 1970...*, s. 267; W. Kwiatkowska, oprac. I. Greczanik-†Filipp, *Winni [w:] To nie na darmo...*, s. 92–93, 95. Por. P. Brzeziński, *Zwijanie sztandaru. Komitet Wojewódzki PZPR w Gdańsku w latach 1975–1990*, Gdańsk–Warszawa 2019, s. 261; C. Obracht-†Prondzyński, *Historia Kaszubów w dziejach Pomorza*, t. 5: *Dzieje najnowsze (po 1945 r.)*, Gdańsk 2019, s. 446.

⁸⁷ Szerzej zob. M. Paziewski, *Mity, stereotypy oraz intoksykacje dotyczące Grudnia '70 [w:] Dam-natio memoriae w europejskiej kulturze politycznej*, red. R. Gałaj-Dempniak, D. Okoń, M. Semczy-szyn, Szczecin 2011, s. 259–273.

⁸⁸ Por. J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 270, 286–287.

Prymas i Episkopat wobec wydarzeń na Wybrzeżu

Jak słusznie zauważył Peter Raina, szybka pacyfikacja protestów robotniczych „nie dała Kościołowi możliwości wpłynięcia na rozdrażnienie robotników. Po krwawym tygodniu na Wybrzeżu Kościół mógł jedynie apelować”⁸⁹. 13 stycznia 1971 r. na corocznym poświęceniowym spotkaniu z warszawską młodzieżą akademicką kard. Stefan Wyszyński powiedział: „Należy pamiętać i wszystkim to powtarzać, że Kościół jest ewangeliczny, a nie polityczny”⁹⁰.

Kościół nie był i nie jest organizacją polityczną, która musi szybko reagować na bieg wypadków. Jedyne oręż, którym dysponuje w takich sytuacjach, to słowo głoszone z ambon przez duchownych. Biskupi wszystkich diecezji spotykali się mniej więcej co dwa miesiące na przygotowywanych z dużym wyprzedzeniem konferencjach plenarnych Episkopatu Polski. Zazwyczaj wcześniej miały miejsce posiedzenia Rady Głównej Episkopatu, na których ustalano program konferencji i debatowano w węższym gronie (bardzo często o stosunkach państwo–Kościół)⁹¹. Ostatnie planowe sesje obu organów w 1970 r. odbyły się 24–26 listopada. Należy wziąć pod uwagę, że brak rzetelnych danych na temat odległych z punktu widzenia stolicy wydarzeń, skuteczna blokada wiadomości i celowa dezinformacja uniemożliwiały szybką reakcję.

Wydaje się, że jeszcze jeden istotny czynnik do pewnego stopnia zakłócał prymasowi i pozostałym hierarchom percepcję pierwszych dni protestów w Trójmieście. Kilka dni przed wprowadzeniem podwyżek, 10 grudnia 1970 r. dyrektor Urzędu ds. Wyznań Aleksander Skarżyński zażądał od Episkopatu rezygnacji z odczytania „demagogicznego” listu pasterskiego na uroczystości Świętej Rodziny. Ponieważ w niedzielę 13 grudnia prymas i liczni biskupi z całego kraju przebywali w Łodzi na uroczystościach pięćdziesięciolecia diecezji, zdołała się tam *ad hoc* zebrać Rada Główna EP. Na krótkiej sesji zdecydowanie odrzucono stanowisko władz, pamiętano bowiem o świeżym precedensie, gdy wycofano się z rozpowszechnienia listu na pięćdziesięciolecie cudu nad Wisłą. Biskupa Bronisława Dąbrowskiego zobowiązano, by utrzymywał kontakt ze Skarżyńskim i zażądał sformułowania zastrzeżeń na piśmie. W kolejnych dniach sekretarz

⁸⁹ P. Raina, *Arcybiskup Dąbrowski...*, s. 43–44; por. W. Turek, *Kościół wobec wydarzeń Grudnia '70 w Gdańsku [w:] Grudzień przed Sierpniem...*, s. 179.

⁹⁰ Cyt. za: R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 101.

⁹¹ Rada Główna była formalnym kierownictwem Kościoła polskiego, upoważnionym do podejmowania ważnych decyzji między konferencjami. W jej skład w grudniu 1970 r. wchodziło dziewięciu hierarchów: prymas kard. Stefan Wyszyński (przewodniczący KPEP), metropolita krakowski kard. Karol Wojtyła, arcybiskup wrocławski Bolesław Kominek, metropolita poznański abp Antoni Baraniak, biskup przemyski Ignacy Tokarczuk, biskup łódzki Józef Rozwadowski, biskup lubelski Piotr Kałwa, biskup opolski Franciszek Jop oraz sekretarz EP bp Bronisław Dąbrowski (J. Eisler, J. Żaryn, *Grudzień 1970 roku w oczach Episkopatu Polski*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2006, t. 7, s. 319; o Komisji, a później Radzie Głównej szerzej zob. R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 58–77).

Episkopatu odbył z dyrektorem kilka rozmów telefonicznych. Wyznaniowiec nie przedstawił żadnego pisma i ostatecznie postawił ultimatum słowne. Równocześnie – już w trakcie protestów robotniczych – komuniści zainicjowali szeroko zakrojoną akcję spotkań z biskupami i proboszczami z całego kraju, których zamierzano przekonać, by nie odczytali listu. Rozpoczęła się ona 17 grudnia i bardzo szybko zakończyła.

18 grudnia Sekretariat Episkopatu przesłał kuriom biskupim pismo z informacją o stanowisku Urzędu ds. Wyznań w sprawie listu i zaleceniem, by go odczytać w wyznaczonym terminie. Następnego dnia jednak, po licznych prze-myśleniach i dyskusjach, a pewnie też napływających doniesieniach dotyczących wydarzeń w Szczecinie, prymas ostatecznie zawiesił jego wygłaszanie⁹². Uznał, że wobec tragedii ostatnich dni – której rozmiary zapewne dopiero poznawał, z początku głównie z mediów oficjalnych i Radia Wolna Europa – list może zostać źle zrozumiany i wpisany w kontekst polityczny. Janusz Zabłocki streścił jego wypowiedź następująco: „Kościół nie może pozostawić robotników. Chce być w trudnym momencie z nimi. Jeśli przyjdzie mu cierpieć, będzie cierpieć razem z robotnikami”⁹³. Nie mniej ważki był drugi argument, który zanotował prymas: „krwawe zajścia z robotnikami mogą robić wrażenie, że Episkopat występuje z żądaniem wtedy, gdy już tyle żądań wysunęli robotnicy”⁹⁴. Ostatecznie list, z odpowiednim komentarzem, odczytano w marcu 1971 r.⁹⁵

Podczas pobytu w Łodzi, 13 grudnia 1970 r. prymas Wyszyński odniósł się do ogłoszonej podwyżki, którą określił mianem bomby dnia. „Zdaje się, [...] że partia rozpoczyna walkę z biedotą społeczną. I to przed świętami Bożego Narodzenia” – skomentował⁹⁶. Natomiast w trakcie uroczystej mszy w katedrze – zgodnie z zamiarem jeszcze sprzed wydarzeń – mówił o wskazaniach Jana Chrzciciela z Ewangelii św. Łukasza, stwierdzając ich wysoką aktualność⁹⁷.

⁹² Depesza od sekretarza EP o treści: „W nadziei, że list Episkopatu na uroczystość Św[iętej] Rodziny może być lepiej zrozumiany w spokojniejszych warunkach, czytanie jego odkłada się na termin późniejszy. List z 18 XII br. z załącznikiem na razie nieaktualny” dotarła m.in. do kurii gdańskiej wieczorem w sobotę 19 grudnia (telegram, jego uwierzytelnienie oraz wspomniane pismo z załącznikiem, które do Oliwy nadeszło dopiero 22 grudnia: AAG, KMG, II-D3a, b.p.).

⁹³ J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. 2: 1966–1975, Warszawa 2011, s. 519.

⁹⁴ AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1970, zapis z 19 XII 1970 r.

⁹⁵ O sprawie listu zob. m.in. P. Raina, *Arcybiskup Dąbrowski...*, s. 34–41; B. Fijałkowska, *Partia wobec religii i Kościoła w PRL*, t. 2, cz. 2: 1964–1970, Olsztyn 2001, s. 198–199; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 283–284; J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 379–380; P. Skibiński, *Prymas Stefan Wyszyński a wydarzenia grudnia...*, s. 160–163. Niektórzy błędnie podają, że „Głos biskupów” został odczytany 28 I 1971 r. (np. A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995, s. 213, przyp. 87; E.K. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński...*, s. 613). Datą tą – czyli posiedzenia 123 Konferencji Plenarnej Episkopatu – została opatrzona nota wprowadzająca do listu.

⁹⁶ AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1970, zapis z 13 XII 1970 r.; por. P. Skibiński, *Prymas Stefan Wyszyński a wydarzenia grudnia...*, s. 158; R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 94.

⁹⁷ AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1970, zapis z 13 XII 1970 r. (por. Pro memoria 1971, zapis z 15 I 1971 r.). „Pytały go tłumy: «Cóż więc mamy czynić?». On im odpowiadał: «Kto ma dwie suknie, niech [jedną] da temu, który nie ma; a kto ma żywność, niech tak samo czyni». Przychodzili

Według meldunków Departamentu IV MSW wiadomość o zamieszkach w Gdańsku dotarła do kurii warszawskiej rankiem 16 grudnia⁹⁸, niewątpliwie dzięki nocnemu komunikatowi Radia Wolna Europa⁹⁹. W reakcji na masakrę w Trójmieście – zapewne po otrzymaniu informacji na temat Gdyni – w piątek 18 grudnia kardynał codzienną poranną mszę św. w kaplicy domowej poświęcił poległym robotnikom¹⁰⁰. Funkcjonariusze SB otrzymywali doniesienia dotyczące stanowiska prymasa. Tajny współpracownik „Mathis” na podstawie rozmów z księżmi i kurialistami warszawskimi przekonywał: „raczej działa [on] uspokajająco na księży, a przez nich będzie tak samo działał na wiernych”¹⁰¹.

Zmiany na najwyższych szczeblach władzy spowodowały, że biskupi musieli przygotować odpowiednie stanowisko. Umiarkowanym optymizmem napawały nowy ton w wystąpieniach Edwarda Gierka (który 20 grudnia mówił o wierzących i niewierzących, partyjnych i bezpartyjnych zamiast – jak Gomułka – o towarzyszach i obywatelach), a także fragmenty exposé premiera Piotra Jaroszewicza, który 23 grudnia zapowiedział „współdziałanie wszystkich obywateli wierzących i niewierzących” i dążenie „do pełnej normalizacji stosunków pomiędzy państwem a Kościołem”¹⁰². Prymas wystąpienie Gierka skomentował chłodno. Jak pisał Marian P. Romaniuk: „zostało wypowiedzianych wiele słów

także celnicy, żeby przyjąć chrzest, i pytali go: «Nauczycielu, co mamy zrobić?». On im odpowiadał: «Nie pobierajcie nic więcej ponad to, ile wam wyznaczono». Pytali go też i żołnierze: «A my, co mamy zrobić?». On im odpowiadał: «Nad nikim się nie znęcajcie i nikogo nie uciskajcie, lecz poprzestawajcie na swoim żołdzie»” (Łk 3,10–14). Por. zniekształcony odbiór kazania w: Informacja MSW dot. aktualnych wydarzeń w kraju (wg meldunków nadesłanych w godz. 8.00–17.00), 13 XII 1970 r. [w:] *Grudzień 1970 w dokumentach MSW*, wybór, wstęp i oprac. J. Eisler, Warszawa 2000, s. 49; zob. też: J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 116.

⁹⁸ AIPN, MSW, 1585/4661, Informacja Departamentu IV MSW nr 11 dotycząca akcji „Jesień 70”, 16 XII 1970 r., k. 30; por. J. Eisler, „Kler nie zaostrza sytuacji”. *Grudzień 1970 w dokumentach Departamentu IV MSW*, „Więź” 2001, nr 7, s. 128. Marian Romaniuk podawał, nie wskazując jednak żadnego źródła, że pierwsze doniesienia dotarły do prymasa już 14 grudnia (M.P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia*, t. 3: 1965–1972, Warszawa 2001, s. 609). Zapiski kardynała na to nie wskazują.

⁹⁹ Pierwszą, krótką wiadomość o wprowadzeniu godziny milicyjnej w Trójmieście RWE nadało 15 grudnia o 23.56. Z kolei – poza Trójmiastem i zapewne w związku z działaniami RWE – jako pierwsza w krajowych mediach 16 grudnia o 16.00 wybrzmiała informacja Polskiego Radia. Dzień później podobne przekazy znalazły się w prasie ogólnopolskiej. O reakcji mediów zob. J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 221–222, 299, 318, 333; M. Paziewski, *Grudzień 1970...*, s. 107–112; P. Szulc, *Zniewolony eter: Polskie Radio Szczecin w latach 1945–1989*, Szczecin 2012, s. 348 i n.

¹⁰⁰ AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1970, zapis z 17 i 18 XII 1970 r.; P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 9: *Czasy prymasowskie 1969–1970*, Warszawa 2003, s. 275; P. Skibiński, *Prymas Stefan Wyszyński a wydarzenia grudnia...*, s. 159–160; R. Łątka, *Episkopat Polski...*, s. 95.

¹⁰¹ AIPN, MSW, 01283/120, mkf/pdf, Doniesienie TW „Mathis”, 20 XII 1970 r., s. 536. Pod tym pseudonimem figurował wówczas w ewidencjach operacyjnych MSW architekt Lech Dunin, członek Rady Prymasowskiej Budowy Kościołów, związany z UB/SB w latach 1948–1990 (zob. *Marzec 1968 w dokumentach MSW*, t. 2: *Kronika wydarzeń*, cz. 2, red. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasik, Warszawa 2015, s. 65, przyp. 1).

¹⁰² J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 435.

bez pokrycia, tak aby zagłuszyć społeczeństwo”. W jego ocenie prawdopodobnie po tej przemowie kardynał podjął decyzję, by tonować nastroje w obawie przed dalszym rozlewem krwi¹⁰³.

22 grudnia zwołano na 29 grudnia nadzwyczajne posiedzenie Rady Głównej EP¹⁰⁴. Nim do niego doszło, prymas zaczął publicznie zabierać głos i komentować wydarzenia. W Wigilię na spotkaniu z duchowieństwem warszawskim nawiązał do tragedii w miastach portowych i mówił o wynikających z niej obowiązkach dla kapłanów. Wspomnił o zabitych po obu stronach. Nawiązał też do sprawy wycofanego listu: „nie jest słuszne płaczących zasmucać”¹⁰⁵. W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, po sumie w archikatedrze św. Jana wygłosił specjalne przemówienie w całości poświęcone rewolcie i powstałej sytuacji, w którym – choć nie wprost – zwrócił się o rozliczenie winnych i zadośćuczynienie poszkodowanym. Wcześniej odczytał specjalną depezę od papieża Pawła VI.

Co istotne, „Apel Prymasa Polski do wszystkich dzieci wspólnej ojczyzny” – tak zatytułowano wystąpienie w autoryzowanym tekście – nie miał charakteru oskarżycielskiego, choć zawierał bezkompromisowe sformułowania. Kardynał mówił o „istnej tragedii, przez jaką przeszedł ostatnio naród polski, gdy ulice miast spływały bratnią krwią”. Wyrazy wsparcia i współczucia skierował „do wszystkich rodzin na Wybrzeżu, w miastach portowych Rzeczypospolitej”, wskazując, że dla nich święta są niesłychanie bolesne. Za najważniejsze uznał jednak, iż w poczuciu chrześcijańskiego obowiązku musi prosić o wybaczenie. „Może i my nie wypełniliśmy wszystkich naszych obowiązków – obowiązków biskupów i kapłanów, a zwłaszcza prymasa. [...] Gdybym mógł w poczuciu sprawiedliwości i ładu wziąć na siebie całą odpowiedzialność za to, co się ostatnio w Polsce stało, wziąłbym jak najchętniej. Bo w narodzie musi być ofiara odkupująca winy narodu. I jeśli za ludzkość ciężary jej win wziął na swoje ramiona Jezus Chrystus, Wieczysty Kapłan, to w Polsce tę odpowiedzialność – gdyby była zbawczą – miałby obowiązek wziąć na swoje ramiona prymas Polski. Jakżeby chciał w tej chwili, gdyby ta ofiara była przyjęta, osłonić wszystkich przed odpowiedzialnością, przed bólem i przed męką! Bo może nie dość wołałem, nie dość upominałem, nie dość ostrzegałem i prosiłem. Chociaż wiadomo, że głos mój nie zawsze był wysłuchany, nie każde poruszył sumienie i wolę, nie każdą ożywił myśl. Ale widocznie tak być musi”.

¹⁰³ M.P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa...*, s. 611.

¹⁰⁴ AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1970, zapis z 22 XII 1970 r.; P. Skibiński, *Prymas Stefan Wyszyński a wydarzenia grudnia...*, s. 162.

¹⁰⁵ Cyt. za: A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 277; zob. też AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1970, zapis z 24 XII 1970 r.; AAN, UdsW, 127/34, Sprawozdanie z działalności UdsW za rok 1970, 27 I 1971 r., k. 28; por. B. Fijałkowska, *Partia wobec religii...*, s. 200. Obszerny fragment wystąpienia dotyczył jednak innych kwestii, mowa w nim o ofiarach, ale bardziej w kontekście domniemyanych chuliganów: „Dlatego my, kapłani, nie będziemy rozróżniali tych, którzy zginęli przypadkiem, a może i tych, którzy włączyli się w walkę z nieuczciwymi celami, niegodnymi wielkiej sprawy” (cyt. za: M.P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa...*, s. 613–614).

Kardynał otwarcie wezwał do zachowania spokoju. Mówił o „nakazie powszechnej spowiedzi narodu polskiego i wszystkich, którzy ten naród stanowią – nakaz spowiedzi, która nikogo nie oskarżając, sama bije się w piersi: «moja bardzo wielka wina». [...] Gorąco Was prosimy: nie oskarżajcie, wyrozumiejcie, przebaczajcie, współczujcie, przyłóżcie rękę do pługów, aby wyorały więcej chleba w ojczyźnie!”. Odnosząc się do trudnej sytuacji ekonomicznej kraju i jej uzależnienia polityczno-gospodarczego, zaapelował: „Sprawiedliwie dzielcie kromkę chleba, naprzód dzieciom narodu, pracowitym ojcom i matkom, bo do chleba, który rośnie w polskiej ziemi, mają przede wszystkim prawo dzieci polskiej ziemi – jej pracownicy ojcowie, matki, wszyscy obywatele”. Na koniec wyraził nadzieję, że „szczęśliwą winą” tragedii będzie szansa na realizację w Polsce „prawdziwego demokratyzmu”¹⁰⁶.

Jerzy Eisler określił wypowiedź mianem umiarkowanej i powściągliwej, co wynikało z różnych uwarunkowań, także politycznych¹⁰⁷. Trudno oczekiwać, by prymas dążył do zaostrzenia sytuacji i nawoływał do oporu wobec władz. Był przekonany, że tylko dzięki zachowaniu spokoju można wyciszyć wzburzone nastroje i narosłą w społeczeństwie nienawiść. Obawiał się dalszego rozlewu krwi, wyrażał zaniepokojenie licznymi aresztowaniami i krytykował – oczywiście nie publicznie – partię i rząd za to, że „uprawiają kamuflaż zajść”. Podkreślał, że nie chce, aby pojawił się zarzut, iż Episkopat milczy¹⁰⁸.

Kilka dni później prymas wytłumaczył swoje wystąpienie biskupom. Zastrzegł, że jego słowa miały charakter ściśle okolicznościowy i nie były skierowane do wszystkich, a tylko tych z „najgorętszego terenu”, jak określił Wybrzeże, a faktycznie Trójmiasto. Nie miał pewności, czy treść przemówienia dotarła do Gorzowa (siedziby tzw. diecezji gorzowskiej, obejmującej całą północno-zachodnią Polskę), Szczecina i Elbląga¹⁰⁹. Metropolita poznański abp Antoni Baraniak ocenił, że mowa kardynała przyczyniła się do uspokojenia emocji księży i wiernych, którzy przekonali się, „że Kościół nie tyle podejmie rozmowy [z władzami], ile raczej staje do walki”¹¹⁰. Dodał, iż dzięki temu wystąpieniu rewolta robotnicza na Wybrzeżu stała się przedmiotem dyskusji ogólnokrajowej, bo już wieczorem po jego wygłoszeniu poinformowało o nim Radio Wolna Europa.

W przekazach źródłowych i publikacjach zasadniczo nie wspomina się o tym, by apel odczytywano poza Trójmiastem i jego najbliższą okolicą. Niewykluczone,

¹⁰⁶ Tekst apelu zob. m.in. S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*, Warszawa 1990, s. 423–425. Por. A. Micewski, *Stefan Kardynał Wyszyński...*, s. 285–286; B. Fijałkowska, *Partia wobec religii...*, s. 200–201; P. Raina, *Kardynał Wyszyński...*, t. 9, s. 282; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 284; E.K. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński...*, s. 614; P. Skibiński, *Prymas Stefan Wyszyński a wydarzenia grudnia...*, s. 164.

¹⁰⁷ J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 435.

¹⁰⁸ AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1970, zapis z 25 XII 1970 r.

¹⁰⁹ *Ibidem*, zapis z 29 XII 1970 r.; J. Eisler, J. Żaryn, *Grudzień 1970...*, s. 355.

¹¹⁰ Cyt. za: J. Eisler, J. Żaryn, *Grudzień 1970...*, s. 336.

że jedynym wyjątkiem była Łódź w Nowy Rok¹¹¹. Wystąpienie – naprędce autoryzowane i przepisane w odpowiedniej liczbie egzemplarzy – najpóźniej w niedzielę 27 grudnia trafiło do Gdańska i Gdyni, a dostarczyły je najpewniej „ósemki” – członkinie Instytutu Prymasowskiego, często pracujące też w Sekretariacie Prymasa Polski¹¹².

Kardynał Wyszyński bronił się, gdy pozostali członkowie Rady Głównej (szczególnie kard. Karol Wojtyła) namawiali go, by tekst przemówienia przekazał całemu duchowieństwu. Uważał, że w takiej formie nie można go opublikować jako listu całego Episkopatu. W rezultacie metropolita krakowski wspólnie z innymi hierarchami zredagował odezwę, w której zawarto depeszę od papieża i powtórzono główne myśli z apelu. Wydzwięk tego komunikat był jednak mocniejszy. Pisano nie tylko o „męce całego narodu”, ale wprost o „walkach nieoszczędzających własnych rodaków”. Nawiązano do sytuacji politycznej i zwrócono się do wszystkich – szczególnie rządzących – aby „nie przysparzać dalszych cierpień”. Dodano: „Uczynić należy wszystko, aby w ojczyźnie każdy czuł się bezpieczny i uszanowany”. Wyrażano nadzieję, „że zapowiedzi odpowiednich władz publicznych będą wprowadzone w życie”.

Biskupi stwierdzili: „Ojczyzna jest wspólnym dobrem wszystkich Polaków”, lecz stawiali wiele warunków, które trzeba spełnić, aby naród mógł funkcjonować swobodnie. Podkreślili, że należy zagwarantować „prawo do wolności sumienia i wolności życia religijnego przy pełnej normalizacji stosunków między Kościołem i państwem. [...] prawo do warunków materialnych, które zapewniają godny byt rodzinie i każdemu obywatelowi [...] prawo do takiego odnoszenia się do obywateli, by w nich nie byli znieważani, krzywdzeni i prześladowani”. Przypomnieli swój głos z marca 1968 r.: „Stosowanie środków przemocy nie sprzyja utrzymaniu pokoju w życiu społecznym, zwłaszcza gdy nie oszczędzają niewinnych, a nawet dzieci i kobiet. Życie narodu nie może się rozwijać w atmosferze zastraszania; ma ono prowadzić do pokoju w duchu sprawiedliwości i miłości społecznej”¹¹³.

Podczas nadzwyczajnego, historycznego posiedzenia Rady Głównej Episkopatu z 29 grudnia 1970 r. – na tyle niezwykłego, że utrwalono je na taśmie

¹¹¹ AIPN, MSW, 01041/103, mkf/pdf, Informacja Departamentu IV MSW dotycząca odczytywania listów z ambon oraz treści wystąpień publicznych hierarchów i kleru w dniach 31 XII 1970 r. i 1 I 1971 r., 2 I 1971 r., s. 10.

¹¹² Tak przynajmniej było w Gdańsku, do którego przyjechała Teresa Romanowska (AAG, KMG, XVI-K6a, Pogląd bp. Edmunda Nowickiego na akty kościelne w związku z krwawymi rozruchami w Gdańsku 14–20 XII 1970 r., b.d., b.p.).

¹¹³ Tekst odezwy zob. m.in. *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paryż 1975, s. 614–615; por. Z. Korybutowicz [A. Friszke], *Grudzień 1970*, Paryż 1983, s. 110–111; J.M. Mazur, *Kościół wobec wydarzeń Grudnia 1970 roku i Sierpnia 1980 roku* [w:] *Grudzień 1970 r. genezą Sierpnia 1980 r.*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2000, s. 116–118; B. Fijałkowska, *Partia wobec religii...*, s. 200–201; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 284–285; J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 437; J. Marecki, *Wizje patriotyzmu w listach Episkopatu Polski w latach 1949–1981* [w:] *Prymas Wyszyński a Niepodległa...*, s. 220–221.

i spisano¹¹⁴ – wskazano, że głos muszą zabrać wszyscy biskupi. Ze względu na wagę chwili uznano, iż nie można czekać na zaplanowane na koniec stycznia posiedzenie Konferencji Plenarnej, gdyż może to być źle odebrane. Prymas zanotował: „jakkolwiek nie można w pełni zanalizować tła masakry gdyńsko-łgdańskiej, to jednak trzeba się odezwać do społeczeństwa”¹¹⁵.

Na sesji planowano przede wszystkim w miarę możliwości omówić podłoże i tło wydarzeń, a także odnieść się do zapowiedzianej normalizacji stosunków między państwem a Kościołem. Przewodniczący Episkopatu po raz kolejny zwrócił uwagę na aspekty i konsekwencje moralne i religijne sytuacji. Na wstępie przedstawił dostępny mu – niewolny od nieścisłości i błędów – obraz rewolty. Zaznaczył, że biskupi powinni z dystansem podchodzić do wiadomości „przerażających”, których spływa wiele. Dodał, iż nie otrzymał żadnych relacji od biskupów gdańskiego i chełmińskiego (w odniesieniu do Gdyni) ani gorzowskich. Rozmawiał tylko z bp. Ignacym Jeżem, sufraganem z Gorzowa, który jednak nie był świadkiem wydarzeń w Szczecinie. Co ciekawe, prymas nie wspomniał o hierarchach z Olsztyna, którym podlegał Elbląg. Zaznaczył, że ordynariusze powinni zacząć występować i prezentować swoje stanowisko „w sposób rozważny, roztropny i kapłański”, szczególnie w rejonach dotkniętych przez „wypadki” i silnie uprzemysłowionych, „gdzie robotnicy są bardziej zainteresowani”.

Arcybiskup Baraniak podkreślił: „kategorycznie należałoby stwierdzić wielkość tej zbrodni. Jest ona tak wielka, że musi być napiętnowana, [...] krew robotników wylana na Wybrzeżu woła o pomstę do nieba”. Odnosząc się do kontaktów z władzami, które wyraźnie wystąpiły z ofertą i zarazem prośbą o pomoc, prymas stwierdził: „w tej chwili Kościół bardziej musi trzymać z pobitymi aniżeli z tymi, którzy wzięli w ręce władzę i starają się zakamuflować swoją winę”. Biskupi zwrócili uwagę, że w przypadku eskalacji konfliktu może dojść do interwencji zewnętrznej. Większość z nich konstatowała, że rewolta grudniowa jest skutkiem całościowego kryzysu systemu¹¹⁶.

Zredagowana finalnie 30 grudnia¹¹⁷ „Odezwa Rady Głównej Episkopatu do wszystkich rodaków wspólnej ojczyzny” trafiła do diecezji w całym kraju w ciągu kilku następnych dni. Rozprowadzający ją sekretarz Episkopatu bp Bronisław Dąbrowski w piśmie do biskupów zalecał, aby dokument ogłosić w pierwszą niedzielę stycznia, natomiast w kościołach w większych miastach już w Nowy

¹¹⁴ Sporządzony później i autoryzowany przez biskupów protokół później opublikowano: J. Eisler, J. Żaryn, *Grudzień 1970...*, s. 307–358 (przedruk: J. Żaryn, *Kościół, naród, człowiek, czyli opowieść optymistyczna o Polakach w XX wieku*, Warszawa 2012, s. 220–269).

¹¹⁵ AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1970, zapis z 29 XII 1970 r.; por. P. Raina, *Kardynał Wyszyński...*, t. 9, s. 283.

¹¹⁶ J. Eisler, J. Żaryn, *Grudzień 1970...*, s. 307–358. Por. J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 437–440; P. Skibiński, *Prymas Stefan Wyszyński a wydarzenia grudnia...*, s. 173–174; zob. też J. Zabłocki, *Prymas Wyszyński wobec wydarzeń grudniowych 1970 roku i ich konsekwencji*, „Studia Prymasowskie” 2009, t. 3, s. 275.

¹¹⁷ AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1970, zapis z 30 XII 1970 r.

Rok¹¹⁸. Jak informowano w meldunku Departamentu IV MSW, komunikat odczytano 1 stycznia 1971 r. „we wszystkich ośrodkach kurialnych oraz w bliżej położonych miastach, do których list zdołano dostarczyć”¹¹⁹.

Tego dnia w bazylice archikatedralnej w Gnieźnie prymas publicznie odniósł się do odezwy. W dzienniku zanotował: „kazanie moje osnułem wokół tekstu: «nie jesteśmy niewolnikami, ale synami». Rozwinąłem niektóre postulatory: 1) prawo do szacunku w pracy; 2) prawo dzieci ojczyzny do chleba i pierwszeństwo w tym prawie przed innymi narodami, które Polska obdziela chlebem polskim; 3) prawo do wypoczynku niedzielnego. Uznano, że to kazanie może budzić niepokój w rządzie PRL. Ale trzeba pamiętać, że to są też sprawy moralne. A gdy dotyczą nakazu Chrystusa: godzien jest pracownik zapłaty swojej – mogą też mieć znaczenie religijne”¹²⁰. Prymasowi rzeczywiście wypominano to wystąpienie¹²¹.

W kolejnych tygodniach niejednokrotnie wracał on do poruszonych wątków, przedstawiając sytuację Kościoła w odmienionej rzeczywistości, choć zapowiedziana normalizacja nie przyniosła jeszcze konkretnych rezultatów¹²². Równocześnie zbierał dane na temat tragedii, zarówno z oficjalnych przekazów¹²³, jak i za pośrednictwem specjalnych wysłanników. Na jego prośbę w styczniu 1971 r. do Gdańska wyjechał Romuald Kukołowicz, jeden z jego najbliższych doradców i późniejszy delegat w czasie strajków sierpniowych 1980 r. Odwiedził m.in. Gdańsk, Gdynię i Elbląg, gdzie kontaktował się z mieszkańcami, zdobywając niezależne informacje. Nie ograniczył się do osób prywatnych, rozmawiał z bp. Lechem Kaczmarkiem i pracownikami Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Od jednego z nich dowiedział się o dużych rozbieżnościach w szacowaniu liczby zabitych, a także panującym w dniach kryzysu niedowładzie organizacyjnym¹²⁴.

¹¹⁸ APNSGdy, Kronika parafii. Rok 1971, Pismo SEP do bp. Kazimierza Józefa Kowalskiego (odpis wraz z późniejszym zaleceniem biskupa chełmińskiego), 29 XII 1970 r., b.p. Pismo przewodnie musiało powstać jeszcze przed zakończeniem prac nad samą odezwą.

¹¹⁹ AIPN, MSW, 01041/103, mkf/pdf, Informacja Departamentu IV MSW dotycząca odczytywania listów z ambon oraz treści wystąpień publicznych hierarchów i kleru w dniach 31 XII 1970 r. i 1 I 1971 r., 2 I 1971 r., s. 9.

¹²⁰ AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1971, zapis z 1 I 1971 r.; por. P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 10: *Czasy prymasowskie 1971*, Warszawa 2003, s. 7–12; S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne...*, s. 428. Zob. też. J. Zabłocki, *Dzienniki...*, s. 278–280; *idem*, *Prymas Wyszyński wobec wydarzeń grudniowych...*, s. 278–280; E.K. Czackowska, *Kardynał Wyszyński...*, s. 615; R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 101.

¹²¹ Por. wypowiedź Stanisława Kani podczas rozmowy z bp. Dąbrowskim: P. Raina, *Arcybiskup Dąbrowski...*, s. 48.

¹²² R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 101.

¹²³ Zob. AIPN, MSW, 01283/937, mkf/pdf, Doniesienie spisane ze słów TW „Mathis” w dniu 26 I 1971 r., 26 I 1971 r., s. 185.

¹²⁴ Warto przypomnieć relację Kukołowicza, zdaje się bowiem, że dotąd nie wybrzmiała ona w publikacjach dotyczących Grudnia '70 (choć poniekąd powiela pojawiające się w relacjach i literaturze plotki i niejasności): „Rozmawiałem z [...] mieszkańcami [Trójmiasta], przedstawiali nieoficjalną wersję wydarzeń. Rozmawiałem również z kilkoma funkcjonariuszami partyjnymi z Komitetu

Z kolei pod koniec stycznia szczegółowy raport o przebiegu i ofiarach „czarnego czwartku” w Gdyni przekazał prymasowi ks. Hilary Jastak¹²⁵.

26 stycznia 1971 r. w Warszawie odbyło się posiedzenie Rady Głównej Episkopatu, jak zwykle poprzedzające konferencję plenarną. Co szczególnie istotne, tuż po jego zakończeniu odbyła się rozmowa bp. Bronisława Dąbrowskiego z kierownikiem Wydziału Administracyjnego KC PZPR Stanisławem Kanią, pierwsza na takim szczeblu. Zapowiadała ona dalsze kontakty w ramach rozpoczynającej się normalizacji stosunków. Nic dziwnego, że na styczniowym spotkaniu kierownictwa polskiego Kościoła debatowano przede wszystkim o sytuacji bieżącej, zmianach i stałości w polityce państwa oraz drodze, którą powinien zmierzać Episkopat. Choć domyślano się, że nowe władze nie mają czystych intencji, to nie zamierzano odtrącać wyciągniętej ręki.

Na wstępie posiedzenia prymas stwierdził, że w obecnej sytuacji „Kościół zachował swoją pozycję w narodzie”. Podkreślił też: „jesteśmy jeszcze w okresie wielkich zmagañ. Robotnicy odczuli swą pozycję i podjęli postulaty [...] Kościół inkorporowany w naród musi z narodem cierpieć i stawać w jego obronie. Nie wolno nam w tej chwili myśleć o sprawach poprawienia kościelnej administracji i o własnych udrękach. Dola ludu Bożego, poprawa bytu robotników to nasza pierwszoplanowa sprawa”.

Biskupi doskonale zdawali sobie sprawę, że w panujących w Polsce warunkach nie da się wprowadzić demokracji typu zachodniego. Prymas nakazał, by zachować rozwagę i nie poddawać się emocjom. Był przekonany, że realne jest zagrożenie kraju ingerencją zewnętrzną (bp Ignacy Tokarczuk twierdził, iż to zwykły szantaż w negocjacjach z Kościołem). Kardynał skonkludował: „Tej hipotezy nie można lekceważyć i [należy] działać bardzo rozważnie, by nie dać

Wojewódzkiego. Jeden z nich pochodził z Wilna, znałem jego rodziców. Zjedliśmy bardzo dobrą i suto zakrapianą kolację. Jednak mimo że byliśmy w domu prywatnym, mój rozmówca był niesłychanie zdenerwowany. Zarzekał się, że to, co mówi, albo jest prawdą, albo że nie ma możliwości sprawdzenia moich pytań. W końcu dowiedziałem się wtedy m.in., ile osób zostało pochowanych na cmentarzach Trójmiasta, ilu zabitych widnieje w spisach KW i że liczby te nie pokrywały się ze spisami sporządzonymi przez bezpiekę. Osoba ta powiedziała również, że egzekutywa partii zaakceptowała apel Stanisława Kociołka wzywający do powrotu do pracy. Natomiast nie potrafił powiedzieć, ile osób pochowano tajemnie, dlaczego Kociołek wezwał ludzi do pracy, dlaczego strzelano do ludzi. Stwierdził, że nie podlegało to egzekutywie i zadziały tutaj inne mechanizmy. W rozmowie ze mną twierdził, że powstał wtedy niedowład organizacyjny. Ujawnił również, że liczba zabitych przekraczała liczbę podawaną oficjalnie: «Nie znam dokumentacji, ale według moich informacji zabitych było ponad siedemdziesiąt osób». Natomiast nie potrafił powiedzieć, kto wydał polecenie strzelania. Później rozmawiałem także z wysokim funkcjonariuszem partyjnym z portu w Gdyni, ale uzyskałem mniej informacji. Był jednak bardziej przestraszony. Zgłosiłem się również do księdza biskupa pomocniczego, który zbierał informacje przez swoich księży” (*W cieniu Prymasa Tysiąclecia...*, s. 125).

¹²⁵ AKKS, Akta ks. prałata Hilarego Jastaka, 144, Odpis listu ks. Hilarego Jastaka do prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego, 27 I 1971 r., b.p. (przedruk zob. m.in. *Dokumenty stoczniowe i kościelne*, zestawiała M. Sokołowska, oprac. J. Marszałec [w:] *To nie na darmo...*, s. 174–175; odpis oryginału bez podania autora zob. m.in. P. Raina, *Arcybiskup Dąbrowski...*, s. 68–71).

pretekstu do twierdzeń w razie czego, że nieustępliwa postawa Episkopatu przyczyniła się do interwencji. Jesteśmy dziećmi tego narodu i troska o naród, o jego bezpieczeństwo oraz integralność nie jest nam obca. Obecnie, choć ograniczoną, ale mamy jakąś suwerenność i musimy jej bronić”¹²⁶.

Podczas sesji kard. Bolesław Kominek wskazał, że po raz pierwszy robotnicy zbuntowali się przeciwko ustrojowi robotniczemu, co jest przełomem, który powinien dostrzec także Kościół. Dodał: „biskupi Wybrzeża za mało zaangażowali się duszpastersko w sytuację”, lecz niestety nie rozwinął tej myśli¹²⁷. Nie wiemy, czy spotkała się ona z reakcją tych hierarchów – jeśli te zastrzeżenia w ogóle do nich dotarły.

W kolejnych dwóch dniach obradowała 123 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski. Pierwszy punkt jej programu dotyczył wydarzeń z grudnia 1970 r. Debatę otworzył prymas: „Rozstając się przed dwoma miesiącami, nie myśleliśmy, że przejdziemy przez tak bolesne próby i doświadczenia. Wymagają one od nas niezwykłej dojrzałości, trzeźwości i spokoju. Wymagają żywej wiary oraz świadomości, że w trudnych chwilach stojąc niezłomnie na fundamentach wiary chrystusowej [...] wywiążemy się z zadania, które na nas ciąży. Były to ciężkie próby. Próby wiary, nadziei, a zarazem pełnego zaufania do pomocy Bożej”. Odnosząc się do robotników Wybrzeża, stwierdził: „mieli odwagę upomnieć się o słuszne prawa gwarantowane przecież całym ustawodawstwem społecznym i prawem przyrodzonym człowieka do należytego godziwego bytu – bo «godzien jest robotnik zapłaty swojej». Ale gdy mamy wyrazy pełne uznania i współczucia dla naszych robotników, świadomi, jak wiele zawdzięczamy ich pracy i ofierze, jednocześnie widzimy ich w całości, jaką stanowi ojczyzna [...], która zawsze powstaje z dobrze złożonej wielości”. Mówił również o obowiązkach spoczywających na biskupach: „Stajemy w obliczu doniosłości naszego zadania, abyśmy wchodząc w dom naszej ojczyzny i wszystkie jego kłopoty, pamiętali o tym, co Chrystus powiedział: «do któregokolwiek domu wejdziecie, mówcie naprzód: Pokój temu domowi». Wydaje nam się, że to stanowisko, postawa pokoju – tam szczególnie, gdzie jest niepokój – obowiązuje nas zawsze. Dlatego staramy się zachować tę właśnie linię postępowania”¹²⁸.

¹²⁶ AAW, SPP, II.4.26, Protokół posiedzenia Rady Głównej Episkopatu Polski, 26 I 1971 r., k. 4–18; AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1971, zapis z 26 I 1971 r.; R. Łatka, *Episkopat wobec złudnej normalizacji relacji państwo–Kościół w latach 1971–1978* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 3: 1972–1978, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, G. Wejman, Szczecin 2018, s. 59–60; por. P. Skibiński, *Prymas Stefan Wyszyński a wydarzenia grudnia...*, s. 169–171; *idem*, *Do jakiego stopnia PRL...*, s. 84–85. O zagrożeniu inwazją mimo zapewnień strony radzieckiej – w przypadku eskalacji konfliktu w kraju i wybuchu wojny domowej – był też przekonany Jerzy Eisler, być może za Józefem Tejchmą, który tym samym argumentem przekonywał Władysława Gomułkę do ustąpienia (J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 310–311 i 401–402).

¹²⁷ AAW, SPP, II.4.26, Protokół posiedzenia Rady Głównej Episkopatu Polski, 26 I 1971 r., k. 12.

¹²⁸ Komunikat 123 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski [w:] *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, wstęp i oprac. J. Żaryn, Poznań 2006, s. 99–100; por. A. Micewski, *Stefan Kardynał Wyszyński...*, s. 290–291.

Następnie sekretarz Episkopatu przedstawił oceny rządzących dotyczące protestów grudniowych, sytuację bieżącą i wynikające z niej zadania dla Kościoła. Podczas obrad dyskutowano m.in. o przygotowaniach do rozmów z władzami, choć ich termin jeszcze nie został wyznaczony¹²⁹. Istotnym punktem konferencji był głos biskupów z diecezji północnych, w których rozegrały się dramatyczne wydarzenia. Wystąpili oni w następującej kolejności: Edmund Nowicki (Gdańsk), Kazimierz Józef Kowalski (Pelplin – Gdynia), Wilhelm Pluta, Jerzy Stroba oraz Ignacy Jeż (Gorzów – Szczecin), Józef Drzazga (Olsztyn – Elbląg)¹³⁰.

Na posiedzeniu Rady Głównej, a następnie Konferencji Plenarnej biskupi po nieznacznych poprawkach zaakceptowali projekt okolicznościowego listu pasterskiego opracowanego przez prymasa na niedzielę 14 lutego. W dniach 18–22 stycznia 1971 r. kard. Wyszyński odpoczywał w domu Instytutu Prymasowskiego w Choszczówce pod Warszawą, przygotowując przy okazji program konferencji. Wówczas, jak zanotował w dzienniku, „wypłynęła myśl, by zorganizować «dzień modlitwy za ojczyznę» w związku z wydarzeniami na Wybrzeżu”. Oprócz listu stworzył specjalną instrukcję duszpasterską¹³¹.

Niestety nie wiadomo, czy była to wyłączna inicjatywa prymasa, czy może zrodziła się ona w toku rozmów z jego licznymi doradcami, w tym pracownikami instytutu¹³². Nie udało się również ustalić przyczyn, dla których kardynał ją podjął. Czy kierował się tylko troską duszpasterską, czy (a raczej w jakim stopniu) doniesieniami o wciąż bardzo napiętej atmosferze w miastach „grudniowych”, które to wieści z pewnością do niego napływały. Być może wskazówką jest odpowiedź prymasa na list ks. Hilarego Jastaka z Gdyni. Dzień po dniu modlitw, 15 lutego 1971 r., kardynał napisał: „Ja osobiście ogromnie bałem się o Szczecin, by jakieś obce siły nie wykorzystwały niepokojów, z nieodwracalną szkodą dla państwa polskiego”¹³³.

¹²⁹ AAW, SPP, II.4.252, Protokół 123 Konferencji Plenarnej Episkopatu, Warszawa, 27 i 28 I 1971 r., b.d., k. 43–71.

¹³⁰ Ich wypowiedzi *in extenso* zostały dołączone do oryginału protokołu konferencji, niestety nie udało nam się do nich dotrzeć. Nie można wykluczyć, że złożoną wówczas relacją pisemną bp. Edmunda Nowickiego był dokument zatytułowany „Pogląd na akty kościelne w związku z krwawymi rozruchami w Gdańsku 14–20 XII 1970 r.” (AAG, KMG, XVI-K6a, b.p.). Zarówno jego treść, jak i rekapitulację wystąpień biskupów gdańskiego oraz chełmińskiego na konferencji dokonaną przez prymasa w jego zapiskach prezentujemy w dalszej części książki.

¹³¹ AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1971, zapis z 18–22 I 1971 r.; por. P. Raina, *Kardynał Wyszyński...*, t. 10, s. 81.

¹³² „O historii tej inicjatywy i kilkakrotnej redakcji listu” prymas powiadomił członków Rady Głównej, lecz informacje te nie zostały zaprotokołowane (AAW, SPP, II.4.26, Protokół posiedzenia Rady Głównej Episkopatu Polski, Warszawa, 26 I 1971 r., b.d., k. 15).

¹³³ Bardziej jednak prawdopodobne, że w tym liście prymas opisał motywacje dotyczące odezwy Rady Głównej z końca 1970 r. (por. AKKS, Akta ks. prałata Hilarego Jastaka, 144, List prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego do ks. Hilarego Jastaka, 15 II 1971 r., b.p.; przedruk zob. m.in. *Dokumenty stoczniove i kościelne...*, s. 176).

Z jednej strony nie można wykluczyć, że w ten sposób – nie wykraczając poza wymiar religijny i unikając oskarżeń o uprawianie polityki – kardynał wyciągnął rękę do rządzących i wskazał, że Kościół może ich wspierać za pomocą apeli o wyciszenie nastrojów. Z drugiej nie można odrzucić wybitnie politycznej możliwości, iż Kościół, odnosząc się do rewolty, przypominał nie tylko o niezrealizowanych zapowiedziach unormowania wzajemnych stosunków¹³⁴, ale też (a może przede wszystkim) o tym, że nie spełniono postulatów zgłaszanych przez protestujących robotników.

W tej kwestii dyrektor Departamentu IV MSW płk Stanisław Morawski swoje uwagi wygłosił 4 lutego 1971 r. na ogólnokrajowej naradzie naczelników wydziałów czwartych. Słusznie zauważył, że strona kościelna w perspektywie rozmów dotyczących uregulowania stosunków i realizacji postulatów chce najpierw otrzymać zapewnienie, iż zostaną zaspokojone potrzeby robotników. Dodał, że list pasterski na 14 lutego biskupi przygotowali po to, aby uniknąć oskarżeń o porozumienie z władzami i podkreślić solidarność ze społeczeństwem i z robotnikami¹³⁵. Rzeczywiście, podobne stwierdzenie prymas odnotował pod datą 19 grudnia, a wyraził na styczniowym posiedzeniu Rady Głównej Episkopatu¹³⁶.

W tym czasie władze próbowały przekupić Kościół i w ten sposób skłócić go ze społeczeństwem. W ogłoszonej w mediach propozycji unormowania stosunków, w tym nadania własności na Ziemiach Zachodnich i Północnych, proponowano bowiem przekazanie Kościołowi także beneficjów w postaci 50-hektarowych majątków (częściowo w ramach rekompensaty za ich upaństwowienie przeprowadzone w 1950 r.). Zapowiedź wywołała odnotowane przez funkcjonariuszy SB komentarze rolników, obawiających się utraty ziemi¹³⁷. Biskupi z zainteresowanych diecezji – z inspiracji prymasa – prędko zgłosili poprawki do projektu ustawy o przekazaniu mienia, rezygnując z tych dóbr¹³⁸.

¹³⁴ 25 stycznia w „Słowie Powszechnym” zapowiedziano wydanie rozporządzenia „nadającego tytuł własności” obiektom sakralnym na Ziemiach Zachodnich, a pierwsza rozmowa służąca zbliżeniu obu stron (między bp. Dąbrowskim a Kanią) odbyła się 26 I 1971 r. (AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1971, zapisy z 25 i 26 I 1971 r.).

¹³⁵ AIPN, MSW, 0639/237, Przemówienie dyrektora Departamentu IV MSW Stanisława Morawskiego na naradzie naczelników wydziałów IV KW MO w dniu 4 II 1971 r., b.d., k. 68.

¹³⁶ „Po przerwie daję próbę syntezy dla linii postępowania Episkopatu: 1) biskupi muszą stanąć na stanowisku obrony praw społecznych, zawodowych i bytowych robotników; 2) gdy te sprawy będą załatwione, w miarę tego możemy wystąpić z postulatami w sprawie Kościoła” (AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1971, zapis z 26 I 1971 r.). Zbieżność z pewnością nie była przypadkowa, posiedzenia Komisji/Rady Głównej oraz konferencji Episkopatu nagrywała bowiem SB (por. R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 45, przyp. 115).

¹³⁷ Por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/12, Informacja SB w Gdańsku dla MSW, 6 II 1971 r., k. 57.

¹³⁸ Prymas odnotował: „Udającym się do UdsW biskupom jako myśl przewodnią rozmów dałem zasadę: mamy ważniejsze sprawy do unormowania w PRL aniżeli sprawę ziemi. I dlatego rezygnujemy z oferty 50 ha ziemi. Wystarczy nam tyle, ile potrzeba do normalnego funkcjonowania pracy Kościoła, a więc świątynie, budynki kościelne, gospodarcze przy parafii, kawałek ogródka. Natomiast nie zabiegamy o przywrócenie dawnych beneficjów i majątków. Wymiaru projektowanego 50 ha nie przyjmujemy” (AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1971, zapis z 11 II 1971 r. Zob. też

W dniu modlitw w kościołach całej Polski miał wybrzmieć list pasterski uchwalony w styczniu przez Konferencję Episkopatu, a zatytułowany „Biskupi polscy wzywają cały Naród do modlitwy za Ojczyznę”. Hierarchowie stwierdzili: „w trudnym momencie dla kraju powinniśmy dla wewnętrznego uspokojenia użyć najskuteczniejszej broni, jaką jest modlitwa! [...] w bolesnych wydarzeniach grudniowych niebacznie użyto broni. Wywołało to tragiczne w skutkach następstwa! Ulice miast Wybrzeża spływały krwią, a cały naród doznał głębokiego wstrząsu”. Wskazali, że doszło do nienotowanej w polskich dziejach tragedii, która napełniła „wszystkich niepokojem, głębokim bólem i niedającą się wyrazić męką” oraz troską o „rychłe przywrócenie ładu wewnętrznego w całym kraju”.

Wobec tej odezwy władze wykazały większą tolerancję niż w przypadku listu z okazji rocznicy bitwy warszawskiej. Przede wszystkim można było w ograniczonym zakresie kontestować działania poprzedniej władzy – robiła to również ekipa Edwarda Gierka. Biskupi wskazali: „W ostatnich latach przeszliśmy przez morze upokorzeń i udręk. Byliśmy świadkami pychy, niewrażliwej na żadną wolną myśl, na żaden najsłuszniejszy nawet postulat, na jakiegokolwiek przedstawiane prośby. Nasza tragedia była następstwem upokorzeń, przez które przeszedł w tych czasach naród i całe społeczeństwo; dotknęły one również Kościół w ojczyźnie”. Apelowali, by to się zmieniło, i wyrażali nadzieję, że tak się stanie. „Wszyscy możemy i musimy zdobyć się na wysiłek, aby w Polsce realizowany był prawdziwy demokratyzm! [...] Stać nas, aby sprawiedliwej dzielić kromkę chleba!”. Podkreślili: „szukanie sposobów zaprowadzania ładu i pokoju wewnętrznego jest obowiązkiem nas wszystkich”, ponieważ tam, „gdzie nie ma wewnętrznego pokoju, zagrożona jest niepodległość!”.

Użyte przez hierarchów w kontekście użycia broni słowo „niebacznie” wskazuje na możliwość pewnych ustępstw w przyszłym dialogu z partią. Nie próbowali oni rozliczać winnych, choć akcentowali potrzebę wyciągnięcia wniosków z tragedii.

Wzywali do modlitw – ponieważ tę formę uważali za najwłaściwszą, by osiągnąć sukces w chrześcijańskiej ojczyźnie – „przede wszystkim za [...] poległych na Wybrzeżu; za rodziny pogrążone w żałobie, za wdowy i sieroty: o pociechę serc i o chleb dla osieroconych; za tych, którzy uważali za swój obowiązek obywatelski upomnieć się o słuszne prawa ludzi pracy; za tych, co byli sprawcami nieszczęść, aby Bóg im przebaczył i abyśmy także my umieli im przebaczyć; także w intencji tych, którzy przyjęli obecnie odpowiedzialność za ład, pokój wewnętrzny w ojczyźnie i sprawiedliwość dla wszystkich, aby w trudnej sytuacji ekonomicznej i społecznej kraju znaleźli właściwe drogi do uspokojenia i zdrowego rozwoju, wierni swoim obietnicom, w poszanowaniu podstawowych praw

publikacje Petera Rainy: *Kardynał Wyszyński...*, t. 10, s. 37–39; *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 2: 1960–74, Poznań 1995, s. 565–566; *Arcybiskup Dąbrowski...*, s. 55 i n.).

człowieka i obywatela”. Na koniec zapowiedzieli zbiórkę ofiar „dla rodzin pozbawionych swych żywicieli” jako „widzialny znak [...] wspólnoty chrześcijańskiej i współczucia”¹³⁹.

Zgodnie z wytycznymi nabożeństwo w intencji ojczyzny 14 lutego 1971 r. miało być odprowadzane w godzinach wieczornych w miastach i popołudniowych na wsiach, zależnie od warunków, i składać się z trzech części. W ramach pierwszej polecono odśpiewać godzinki, poprzedzone wyjaśnieniem, że „chodzi o wezwanie pomocy Maryi Niepokalanej, zawsze Zwycięskiej, dla narodu, w trudnych dla niego chwilach”. Na drugą składała się msza św. z odczytaniem listu pasterskiego biskupów zamiast homilii i powtórzeniem fragmentu Ślubów Jasnogórskich. Trzecim elementem była przygotowana przez prymasa specjalnie na tę okazję modlitwa wiernych, której jeden z ważniejszych punktów brzmiał: „Módlmy się za braci naszych poległych, aby ich ofiara przyjęta została i przyniosła owoce miłości i sprawiedliwości”. Kardynał nakazał, aby podczas mszy „wemento za zmarłych przypomnieć poległych na Wybrzeżu”. Po eucharystii miały nastąpić odprowadzane wedle załączonego wzoru modlitwy za ojczyznę przeplatane śpiewami (m.in. *Boże, coś Polskę*) przed wystawionym Najświętszym Sakramentem¹⁴⁰.

W późniejszym okresie biskupi z metropolitą gnieźnieńsko-warszawskim na czele rzadziej wracali do grudniowej tragedii, częściej traktując ją jako punkt odniesienia dla zapowiedzianej zmiany polityki wyznaniowej. W rozmowie z premierem 3 marca 1971 r. prymas przekazał dotyczący „czarnego czwartku” raport, w którym ks. Hilary Jastak (jego nazwiska nie wymieniono) podał przykłady bestialstwa sił porządkowych. W ten sposób hierarcha zwrócił uwagę, że nie rozwiązano kwestii odpowiedzialności za masakrę¹⁴¹. W marcu 1971 r. kard. Karol Wojtyła podczas pobytu w Watykanie przedstawił Pawłowi VI pierwszą relację na temat wydarzeń w Polsce. Prymas zanotował: „Dano do zrozumienia, że PZPR oderwała się od robotników, natomiast Kościół nie oderwał się i dlatego trzeba nadal trzymać z robotnikami. Pytanie – czy zmiana grudniowa jest stała? – ciągle jest wysuwane”¹⁴².

¹³⁹ Treść listu zob. *Listy pasterskie Episkopatu...*, s. 619–622. Por. Z. Korybutowicz [A. Friszke], *Grudzień 1970...*, s. 111; A. Micewski, *Stefan Kardynał Wyszyński...*, s. 292; M.P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa...*, s. 628–629; J.M. Mazur, *Kościół wobec wydarzeń...*, s. 118; E.K. Czackowska, *Kardynał Wyszyński...*, s. 165.

¹⁴⁰ AAG, [bez sygn.], *Modlitwa narodu za ojczyznę* (14 II 1971 r.), „Kurenda” 1971, nr 5, s. 14–26.

¹⁴¹ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 289. O tym, że trzeba zwrócić uwagę na „właściwe przygotowanie kadr porządkowych – ich stosunek do społeczeństwa”, mówił też na spotkaniu z członkami zarządu Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie, co informator SB skwitował słowami: „musiał mieć bezpośrednie relacje z Gdynią” (AIPN, MSW, 0648/134, t. 1, Informacja TW „Antek”, 16 III 1971 r., k. 194).

¹⁴² AAW, S. Wyszyński, *Pro memoria 1971*, zapis z 30 III 1971 r.; por. R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 102.

Ze względu na śmierć biskupa gdańskiego prymas Wyszyński miał okazję osobiście przybyć do Gdańska i do pewnego stopnia doświadczyć atmosfery panującej w Trójmieście i na Wybrzeżu w ogóle. Była to jego pierwsza od dawna wizyta w mieście nad Motławą¹⁴³.

Znamienny jest zapisek prymasa z pogrzebu bp. Nowickiego, który odbył się 14 marca 1971 r. Swoją wygłoszoną wtedy homilię skomentował on tak: „Trzeba mówić oględnie, bo Gdańsk jest nadal piemontem dla komunistów, on zaczął rewolucję antyrządową i doprowadził do zmian w rządzie i w partii”¹⁴⁴. Faktycznie, jego kazanie zostało ocenione jako „bardzo spokojne i apolityczne”¹⁴⁵. Również rozważania wygłoszone 1 maja 1971 r., a więc w uroczystość św. Józefa, można uznać za wyważone – kardynał podkreślał zarówno obowiązek pracy, jak i prawo do otrzymania godziwej zapłaty¹⁴⁶.

Jeszcze większą ostrożność wykazał w czasie mszy i spotkania z grupą pielgrzymów z Gdańska 7 czerwca. Wśród przybyszów byli pracownicy stoczni oraz ich rodziny, a wycieczkę, docelowo na Jasną Górę, zorganizował ks. Henryk Jankowski. Wedle relacji funkcjonariuszy SB prymas stwierdził wtedy: „Proszę was, abyście zapomnieli o tych trudnych chwilach, jakie przeżyliście w Gdańsku w dniach grudniowych. Jako chrześcijanie musimy wybaczyć winnym tych zajść. Jeszcze raz gorąco proszę o zapomnienie tych tragicznych dni”¹⁴⁷. Nie sposób oczywiście z pełnym przekonaniem stwierdzić, czy kardynał faktycznie wypowiedział się aż tak kategorycznie – lub chociaż taki był sens jego słów – czy też zniekształcili je donosiciele. Prośba o wybaczenie oprawcom nie była przecież niczym nadzwyczajnym w ustach dostojnika kościelnego¹⁴⁸.

Kilka dni później prymas podczas uroczystości Bożego Ciała w Warszawie ponownie zabrał głos, wracając do tragicznych wydarzeń oraz ich konsekwencji, w tym oczekiwanych w dalszym ciągu zmian. Warto zacytować obszerny passus

¹⁴³ Por. D. Guciewicz, *Konfrontacja? Obchody milenijne w Gdańsku na tle relacji pomiędzy biskupem Edmundem Nowickim i I sekretarzem KW PZPR Janem Ptaśńskim* [w:] *Pół wieku Milenium. Religijne, polityczne i społeczne aspekty obchodów tysiąclecia chrztu Polski (1956–1966/1967)*, red. B. Noszczak, Warszawa 2018, s. 758.

¹⁴⁴ AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1971, zapis z 14 III 1971 r.; por. P. Raina, *Kardynał Wyszyński...*, t. 10, s. 86–87.

¹⁴⁵ APG, KW PZPR Gd, 1863, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca aktualnej sytuacji w Kościele rzymskokatolickim w województwie gdańskim, 25 III 1971 r., k. 143; por. S. Bogdanowicz, *Tajne akta KW PZPR w Gdańsku dotyczące Prymasa Polski Stefana kardynała Wyszyńskiego*, Pelplin 2003, s. 172.

¹⁴⁶ Obowiązek i prawo ludzkiej pracy. Rozważanie pierwszomajowe, 1 V 1971 r. [w:] S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne...*, s. 451–455.

¹⁴⁷ AIPN Gd, UW Gd, 0215/17, Informacja SB w Gdańsku dotycząca rezultatów ustaleń operacyjnych w sprawie pielgrzymki do Częstochowy zorganizowanej przez ks. Henryka Jankowskiego, 3 VII 1971 r., k. 16.

¹⁴⁸ Kazanie prymasa nie zawierało jednak żadnego z tych elementów, wręcz przeciwnie, podkreślił on, że obywatele oczekują od rządzących miłości i odpowiedniego traktowania (obszerne fragmenty zob. M.P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa...*, s. 657–658).

z jego dziennika, który dobrze oddaje jego rozgoryczenie: „Prymas wyznał, że pora jest coś powiedzieć, bo – po wydarzeniach grudniowych – ludzie nadal się męczą, stoczniovcy płaczą, rodzice kryją się z I Komunią św. po dalekich kościołach, w pracy nadal grasuje UB i przybudówki, stajemy się coraz bardziej państwem policyjnym, budowa kościołów nie drgnęła w stolicy – a p. Gierek lata i gada. Skończył się «gadulka» [tj. Gomulka], obecnie jest «gierka» polityczna. Na co ci ludzie liczą, lekceważąc sobie społeczeństwo? Bodaj tylko na sowieckie bagnety. Społeczeństwo nadal nie jest brane pod uwagę, partia rządzi rządem. Pan Jaroszewicz jest takim samym figurantem, jak był p. Józef Cyrankiewicz.

Ale co to wszystko ma do procesji Bożego Ciała? Ma, bo Chrystus idzie przez Warszawę i jednoczy przez wiarę wciąż mocniej naród. A ateści hulają w szkołach, w wojsku, w urzędach i to mozolne jednoczenie rozbijają. Wiara jednoczy z Bogiem Ojcem i z ludźmi, niewiara rozbija. Zdaje się, że trzeba więcej mówić o niewierze. Modlimy się za niewierzących i o budowę kościołów”¹⁴⁹.

Od krytyki polityki państwa po rewolcie na Wybrzeżu kard. Wyszyński z czasem przeszedł do przypominania zasad nauki społecznej Kościoła, akcentując potrzebę zmian, uregulowania wynagrodzeń i roztoczenia opieki nad najuboższymi. Zastanawiające, że temat protestów grudniowych nie pojawił się w ich pierwszą rocznicę ani w zapiskach prymasa, ani na posiedzeniach Episkopatu. Może to dowodzić, że problem ten nie istniał jeszcze w skali ogólnokrajowej, a dotyczył tylko miast, w których rozegrał się dramat. Oprócz licznych spraw codziennych hierarchowie pracowali nad otwarciem nowego rozdziału stosunków z państwem, co stanowiło realny skutek Grudnia '70.

Warto za Pawłem Skibińskim stwierdzić, że kard. Wyszyński i biskupi widzieli Kościół jako reprezentanta całego społeczeństwa i narodu wobec władzy. „Oczywiście prymasowi było zdecydowanie bliżej do protestujących i ofiar represji niż do władz, ale odpowiedzialność swoją i Kościoła widział daleko szerzej zarówno pod względem społecznym, jak i czasowym (odpowiadał nie tylko za jedno środowisko, nie tylko za jedną generację), co zmieniało jego perspektywę i nakazywało szczególną rozważę w postępowaniu”¹⁵⁰. Lech Mażewski z kolei wskazał, że kardynał zwracał się i do społeczeństwa, i do władz, uważając, iż najważniejszą wartością jest państwo polskie (niezależnie od jego kondycji i układów geopolitycznych), o które nieustannie należy dbać i w żadnym razie nie ryzykować jego utratą. Stąd brało się jego przekonanie, że w momentach kryzysowych trzeba najpierw ustabilizować sytuację w kraju, oddalając zagrożenie zewnętrzne, a dopiero potem słusznie żądać poszerzenia zakresu praw i wolności wyznaniowych i obywatelskich w ogóle¹⁵¹.

¹⁴⁹ AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1971, zapis z 10 VI 1971 r.; por. E.K. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński...*, s. 617; zob. też M.P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa...*, s. 659–660.

¹⁵⁰ P. Skibiński, *Prymas Stefan Wyszyński a wydarzenia grudnia...*, s. 174.

¹⁵¹ L. Mażewski, *Prymas Stefan Kardynał Wyszyński...*, s. 71 i 182–183. Warto przytoczyć tu także słowa Hansajakoba Stehlego: „Podczas niepokojów w grudniu 1970 r. [...] kard. Wyszyński do-

Na koniec natomiast można przytoczyć anegdotę, którą prymas zanotował w związku z pobytem w Gdańsku podczas pogrzebu bp. Nowickiego: „[po powrocie do Gniezna] ks. [Józef] Glemp bawi nas opowiadaniem o rozmowie z pijakiem na ulicy Gdańska. Jakiś zapijaczony człowiek dopytuje: «Kiedy przyjedzie prymas?»». Ksiądz towarzyszący odpowiada: «Idź, bracie, wyśpij się, boś pijany, a porządny stocznowiec nie powinien pić». «Ja pytam o Wyszyńskiego i proszę o uprzejmą odpowiedź» – ciągnie swoje upity stocznowiec. Ponieważ nie otrzymuje odpowiedzi, woła: «Powiedźcie Wyszyńskiemu, że stocznia trzyma z Wyszyńskim i wojsko też». Podziękowano mu i poszedł swoją drogą, mając poczucie dobrze spełnionego obowiązku dobrego stoczniewca. «Dobrze jest wiedzieć, że jest w Gdańsku na kogo liczyć»”¹⁵².

Początki normalizacji stosunków między państwem a Kościołem

Protest grudniowy doprowadził do politycznego przesilenia – w jego efekcie władze zmuszone były do częściowego zrewidowania polityki gospodarczej jako nadrzędnej przyczynie wybuchu niezadowolenia. Pierwsze kroki podjęto jeszcze na VII Plenum KC PZPR, kiedy zdecydowano się przeznaczyć fundusze na świadczenia socjalne i podwyżki płac, co było gestem skierowanym przede wszystkim do grup najniżej uposażonych. Warto podkreślić, że działania te zainicjowano już 20 grudnia, gdy kierownictwo partii przejął Edward Gierek, jeszcze przed zmianami na stanowisku premiera¹⁵³. Jednocześnie zbyt optymistycznie zakładano, że po wieczornym wystąpieniu nowego I sekretarza wśród Polaków zapana entuzjazm¹⁵⁴. Należało wprowadzić wiele regulacji wykraczających poza sferę ekonomiczną i wdrożyć zmiany o zasięgu ogólnospołecznym.

Rewolta uświadomiła rządzącym konieczność skorygowania stosunków z Kościołem. Chodziło głównie o szybkie uspokojenie nastrojów, w czym Kościół dzięki apelom z ambon do wiernych mógł pomóc najbardziej, ale nie był to jedyny powód większego pragmatyzmu nowej ekipy w polityce wyznaniowej¹⁵⁵.

Pierwszy zwiastun zmiany stanowił fragment exposé premiera Piotra Jaroszewicza wygłoszonego w sejmie 23 grudnia 1970 r.: „Dążąc do umocnienia w ramach Frontu Jedności Narodu współdziałania wszystkich obywateli wierzących

wiodł raz jeszcze, że w skrajnych przypadkach zawsze będzie współdziałał w ratowaniu kraju (oraz reżymu) przed katastrofą” (H. Stehle, *Tajna dyplomacja Watykanu...*, s. 283).

¹⁵² AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1971, zapis z 15 III 1971 r.; por. P. Raina, *Kardynał Wyszyński...*, t. 10, s. 87–88.

¹⁵³ J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 421; Ł. Dwilewicz, *Kupowanie poparcia. Polityka gospodarcza jako środek stabilizacji sytuacji wewnętrznej w Polsce w pierwszych miesiącach rządów Edwarda Gierka*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 2, s. 157–161.

¹⁵⁴ Por. R. Spalek, „Kredyt kierownictwa wyczerpuje się”. *Zmiana władzy w Grudniu 1970*, „Biuletyn IPN” 2010, nr 3, s. 28.

¹⁵⁵ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 279.

i niewierzących, zmierzać będziemy do pełnej normalizacji stosunków między państwem a Kościołem, oczekując zarazem, że wysiłki rządu spotkają się z właściwym zrozumieniem w duchownych i świeckich środowiskach katolickich”. Nie bez znaczenia wydaje się fakt, że to zaledwie jedno zdanie umieszczono w końcowej części wystąpienia¹⁵⁶. Ponadto należy wskazać, iż był to sygnał skierowany w dwie strony: do wiernych (których władza dostrzegła jako liczącą się zbiorowość, co można było rozumieć jako wyraz otwartości na szerszy niż dotychczas dialog społeczny) i do Episkopatu, który został publicznie zaproszony do konstruktywnej dyskusji na temat stosunków z rządzącymi. Gest ten ukazywał słabość aparatu władzy i w jakiejś mierze niezdolność do samodzielnego rozwiązywania problemów wewnętrznych – dotąd bowiem nie odwoływano się tak otwarcie do roli Kościoła. Stefan Kisielewski skomentował tę sytuację następująco: „Każdy nowy I sekretarz, czyli dyrektor partii, niepewny jeszcze swej popularności, stara się na razie przypodobać Kościołowi i skorzystać z jego zakorzenienia w opinii i w życiu narodu, aby wkraść się w łaski ogółu i przedstawić jako wybawca od błędów i niepoprawności okresu poprzedniego. Tą samą drogą poszli Gierek i premier Jaroszewicz, deklarując swą wspaniałomyślność wobec Kościoła”¹⁵⁷.

Wyznaczenie Jaroszewicza na stanowisko prezesa Rady Ministrów było okazją do wymiany kurtuazyjnych listów. Na biurko premiera niezwłocznie trafiły życzenia podpisane przez sekretarza Episkopatu Polski bp. Bronisława Dąbrowskiego. W korespondencji zawarł on skargę na relacje z poprzednią ekipą i wyraził nadzieję, że sytuacja się poprawi. Fakt, iż list sygnował sekretarz, a nie prymas, komuniści uznali za afront, dlatego z upoważnienia Jaroszewicza odpowiedź nadał dyrektor Urzędu ds. Wyznań Aleksander Skarżyński, którego działalność w poprzednich latach niewątpliwie zaogniła stosunki państwa i Kościoła. W dość charakterystycznym, wyzywającym tonie podkreślił on, że list bp. Dąbrowskiego odczytano jako deklarację polepszenia stosunków „na gruncie uznania nadrzędności interesów narodu i państwa oraz poszanowania socjalistycznych zasad ustrojowych i praworządności”¹⁵⁸.

Być może w ten sposób zamierzano sprowokować kard. Wyszyńskiego, który odebrał to jako znak, by sceptycznie podchodzić do zapowiadanych zmian. Obie strony doskonale zdawały sobie jednak sprawę, że wymiana listów to zaledwie preludium do nieuchronnych trudnych rozmów. Decydenci spodziewali się, że Kościół wysunie wiele postulatów i będzie się domagać realizacji niespełnionych dotąd żądań. Wiedzieli również, iż konieczne będą ustępstwa na jego rzecz. Z ich perspektywy stawka była wysoka – uwiarygodnienie w oczach społeczeństwa

¹⁵⁶ „Trybuna Ludu”, 24 XII 1970.

¹⁵⁷ S. Kisielewski, *Na czym polega socjalizm? Stosunki państwo-Kościół w PRL*, Poznań 1990, s. 86.

¹⁵⁸ Cyt. za A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 280; zob. też P. Abryszeński, *Normalizacja stosunków...*, s. 105–106. Por. B. Fijałkowska, *Partia wobec religii...*, s. 199–200.

dzięki pokazaniu otwartości i czystości intencji. Gdyby jednak przed rozmowami odkryli wszystkie karty, ustawiliby się na przegranej pozycji. Aby do tego nie dopuścić, musieli stworzyć pozory, że panują nad sytuacją, i już na początku podkreślić, iż to oni będą dyktować warunki – mieli występować w roli inicjatora i gospodarza spotkań. W dalszym ciągu próbowali traktować biskupów jak interesantów. Ci z kolei uważali, że rozmowy należy prowadzić bez zbędnego pośpiechu i z zachowaniem umiaru. Z jednej strony mieli w pamięci, co wydarzyło się po Październiku '56, gdy władza nie respektowała porozumień, a z drugiej zdawali sobie sprawę, iż skoro nie spełniono postulatów protestujących, to Kościół nie może zabiegać o własne sprawy.

Na apel Jaroszewicza Kościół publicznie odpowiedział bardzo szybko, bo w pierwszych dniach nowego roku. We wspomnianej odezwie „do wszystkich rodaków wspólnej ojczyzny” Rada Główna Episkopatu zaapelowała m.in. o normalizację stosunków¹⁵⁹.

Na posiedzeniu hierarchów 29 grudnia prymas wyliczył główne zagadnienia, które należy uporządkować i wprowadzić w życie, by mogła nastąpić poprawa relacji. Podkreślił, że moralność chrześcijańską trzeba zaakceptować jako zasadniczą wartość wyznawaną przez polskie społeczeństwo na przestrzeni wieków. Domagał się potwierdzenia wkładu Kościoła w rozwój kultury i funkcjonowania narodu, uznania publicznoprawnego charakteru Kościoła i gwarancji wolności nauczania religii i wychowania młodzieży w katolicyzmie. Oprócz sfery etycznej i religijnej kard. Wyszyński odwołał się do prawa i działalności Kościoła – chciał, by władze uznały kościelne prawo własności i zapewniły środki niezbędne do prowadzenia misji. Podstawę obopólnych relacji miały stanowić Konstytucja PRL i porozumienia z 1950 i 1956 r.; rząd miał zrezygnować z prób uzależnienia Kościoła od państwa i stwarzania wrażenia podległości instytucjonalnej. Prymas wskazał, że normalizacja nie jest możliwa w sytuacji, gdy szczególną funkcję pośrednika między władzą a Episkopatem pełni Urząd ds. Wyznań, dlatego zażądał zmniejszenia jego kompetencji. Ponadto stwierdził, że należy ograniczyć pracę w niedziele, organizowaną najczęściej w systemie czynów partyjnych i społecznych¹⁶⁰.

Na kolejnym posiedzeniu Rady Głównej, 26 stycznia 1971 r., przewodniczący Episkopatu stwierdził: „Nie myślimy, że te ukłony w stronę Kościoła pochodzą z czystej intencji, bo sytuacja raczej zmusza do realnego myślenia. [...] Doświadczenia tych zmagających nas rozważa, oględności, spokoju i umiarkowanej nadziei. Kościół widział wiele i wiele przeżył. Zdajemy sobie sprawę, że nie ma Chrystusowego Kościoła bez ofiary, bez krzyża i męki, ale nie ma też bez nadziei

¹⁵⁹ Rada Główna Episkopatu Polski. Do wszystkich rodaków wspólnej ojczyzny [w:] *Listy pasterskie Episkopatu...*, s. 614–615; por. J. Eisler, „*Polskie miesiące*”..., s. 154.

¹⁶⁰ J. Eisler, J. Żaryn, *Grudzień 1970...*, s. 348; zob. też R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 115–116. Por. J. Krukowski, *Zasada współdziałania między państwem i Kościołem w ujęciu prymasa Stefana Wyszyńskiego*, „*Roczniki Nauk Prawnych*” 2002, z. 1, s. 219–234.

i zmartwychwstania. Oto droga, jakiej zapragnął Chrystus dla Kościoła w Polsce. Jesteśmy jeszcze w okresie wielkich zmagania. Robotnicy odczuli swoją pozycję i podjęli postulaty. Władze nadal certują się z robotnikami i pędzą ich do pracy. Nadal człowiek się nie liczy, liczy się produkcja, która jest bożkiem systemu. Tracimy miliardy na skutek biologicznego wyniszczenia sił organizmów robotników. Nie możemy być na to obojętni. Kościół musi odsłaniać autentyzm Ewangelii. Kościół inkorporowany w naród musi z narodem cierpieć i stawać w jego obronie. Nie wolno nam w tej chwili myśleć o sprawach poprawienia kościelnej administracji i o własnych udrękach. Dola ludu Bożego, poprawa bytu robotników to nasza pierwszoplanowa sprawa”¹⁶¹.

Tuż po sesji odbyła się pierwsza rozmowa przedstawiciela Kościoła i nowych władz: sekretarza Episkopatu bp. Bronisława Dąbrowskiego ze Stanisławem Kanią, jeszcze kierownikiem Wydziału Administracyjnego KC PZPR, a już niedługo sekretarzem KC, odpowiedzialnym za politykę wyznaniową. Długa wymiana poglądów zakończyła się pozytywną konkluzją biskupa i okazała się wstępem do jego licznych kontaktów z dyrektorem UdsW, z którym rozmawiał w innym niż przed grudniem tonie¹⁶².

Charakterystyczne, że szeroko komentowane oraz interpretowane słowa Jaroszewicza pozostały w zasadzie jedynym wyraźnym odniesieniem nowych władz do roli Kościoła. Na odbywającym się 6 i 7 lutego 1971 r. VIII Plenum KC PZPR problematyki wyznaniowej w ogóle nie podjęto¹⁶³, ale można przypuszczać, że nie widziano konieczności, by to zagadnienie poruszać, gdyż zasadniczy kierunek działań wobec Kościoła przedstawił w swoim memoriale Aleksander Merker. Z dokumentu wynikało, że należy się otworzyć na osoby wierzące i unikać sytuacji konfliktowych, zwłaszcza w większych skupiskach ludności. Nie rezygnowano z programu ateizacji społeczeństwa, choć nie zakładano już, że Kościół i socjalizm dzielą różnice nie do pogodzenia, przeciwnie – właśnie w gaszeniu sporów Merker dostrzegał szansę na pozyskanie aprobaty społecznej dla poczynań partii¹⁶⁴.

3 marca 1971 r. doszło do pierwszego spotkania prymasa z premierem Jaroszewiczem. Odbyło się ono w Urzędzie Rady Ministrów i trwało trzy godziny.

¹⁶¹ Cyt. za R. Łatka, *Prymas Stefan Wyszyński wobec pozorowanej normalizacji relacji państwo–Kościół pierwszych lat rządów Edwarda Gierka (1971–1974)*, „Politeja” 2019, nr 3, s. 353.

¹⁶² O rozmowach zob. notatki i materiały bp. Dąbrowskiego: P. Raina, *Arcybiskup Dąbrowski...*, s. 47 i n.

¹⁶³ A. Friszke, *PRL wobec Kościoła. Akta Urzędu do Spraw Wyznań 1970–1978*, Warszawa 2010, s. 8–9.

¹⁶⁴ Memoriał Aleksandra Merkera z Urzędu do Spraw Wyznań dotyczący zasad i kierunków polityki wyznaniowej PRL ze stycznia 1971 r. [w:] *ibidem*, s. 75–95. O normalizacji i wzajemnych relacjach w czasach Gierka zob. też m.in. R. Gryz, *Między liberalizacją a dezintegracją. Stosunki państwo–Kościół w latach siedemdziesiątych* [w:] *Stosunki państwo–Kościół w Polsce 1944–2010. Studia i materiały*, red. R. Łatka, Kraków 2013, s. 73–92; R. Łatka, *Episkopat wobec złudnej normalizacji...*, s. 57–86; por. B.I. Rogowska, *Polityka polskich władz komunistycznych wobec Kościoła rzymskokatolickiego*, Wrocław 2013, s. 116–195.

O gruntownym przygotowaniu aparatu władzy świadczy fakt, że tezy do rozmowy, zajmujące przeszło 220 kart, kilkakrotnie redagowano i uzupełniano. Kardynał był zaskoczony świetną orientacją interlokutora, a dobra atmosfera chwilowo poprawiła jego nastawienie¹⁶⁵. Zapowiedziom normalizacji towarzyszyło wiele kurtuazyjnych gestów, które niewątpliwie tworzyły dogodny grunt pod kolejne rozmowy lub zacierały wrażenie po bezowocnych kontaktach. Jako przykład można wskazać obecność przedstawicieli rządu na uroczystościach beatyfikacyjnych o. Maksymiliana Marii Kolbego w Rzymie, do czego zresztą Konferencja Episkopatu Polski odniosła się z aprobatą¹⁶⁶.

Najistotniejsza rozwiązana kwestia – i zarazem jedyna zrealizowana zadowalająco dla strony kościelnej – dotyczyła nieruchomości kościelnych na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Już 25 stycznia 1971 r. w „Słowie Powszechnym” zapowiedziano przekazanie Kościołowi na własność obiektów na Ziemiach Zachodnich i Północnych, dotąd, jako poniemieckie, uznawanych za własność państwa (Kościół faktycznie nimi władał)¹⁶⁷. Był to jednostronny krok władz, swoisty gest przed pierwszym spotkaniem z przedstawicielami strony kościelnej. Po skutecznych pertraktacjach i uwzględnieniu poprawek biskupów, 23 czerwca 1971 r. Sejm przyjął Ustawę o przejściu na osoby prawne Kościoła Rzymskokatolickiego oraz innych Kościołów i związków wyznaniowych własności niektórych nieruchomości położonych na tym obszarze. Kolejną realną zdobyczą było ogłoszenie 10 lutego 1972 r. przez Ministerstwo Finansów rozporządzenia uchylającego obowiązek prowadzenia ksiąg inwentarzowych przez Kościół. W lipcu umorzono część kościelnych zadłużeń podatkowych wynikających z nieunormowanej sytuacji na Ziemiach Zachodnich i złagodzone nieprzyjazne przepisy podatkowe.

Spotkania obu stron były trudne, ale przebiegały raczej w życzliwej atmosferze i pozwoliły uporządkować niektóre ważne sprawy. O powodzeniu zdecydowały poprawiająca się sytuacja społeczno-polityczna w kraju i wzrost jakości życia dzięki nieznanemu po 1945 r. poziomowi konsumpcji. Nie zdawano sobie sprawy, że dobrobyt jest tymczasowy, a umożliwiając go zaciągane kredyty, czego efekty zaczęły się uwidaczniać już w połowie dekady. Po żmudnych rozmowach prymas zdawał się częściowo usatysfakcjonowany, choć zaznaczył, że skutki są dalekie od oczekiwanych¹⁶⁸. Nie zdołano uzyskać akceptacji dla wzniesienia większej liczby świątyń oraz budowy bądź remontów innych nieruchomości kościelnych. Władze starały się, by decyzje w tym zakresie bilansowały się w ogólnym rozrachunku

¹⁶⁵ P. Abryszeński, *Normalizacja stosunków...*, s. 108–110; P. Skibiński, *Prymas Stefan Wyszyński a wydarzenia grudnia...*, s. 173–174; R. Łatka, *Prymas Stefan Wyszyński wobec pozornej normalizacji...*, s. 353.

¹⁶⁶ Komunikat 128 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski [w:] *Komunikaty Konferencji Episkopatu...*, s. 108–110.

¹⁶⁷ AAW, S. Wyszyński, Pro memoria, zapis z 25 I 1971 r.

¹⁶⁸ R. Łatka, „Normalizacja” relacji państwo–Kościół w latach siedemdziesiątych XX wieku z perspektywy prymasa Stefana Wyszyńskiego – nieznaną dokument z Sekretariatu Prymasa Polski, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2018, nr 2, s. 538.

politycznym. Nie zrezygnowano z represjonowania i dyskryminowania ludności ze względu na wiarę, choć stosowano inne metody niż w poprzednich latach¹⁶⁹. Podczas rozmów między rządem PRL a Watykanem – które stały się kolejnym zarzewiem konfliktu na linii Episkopat–władze – jeszcze w 1974 r. pojawiał się postulat, by „złemu” kard. Wyszyńskiemu odebrać godność prymasa¹⁷⁰.

Mimo to Kościół był potrzebny komunistom, by stabilizować własną pozycję, uwiarygodniać i legitymizować swoją władzę. Jego pozycja – przede wszystkim prymasa – z każdym rokiem stawała się mocniejsza. Uwzględnienie poprawek Episkopatu do projektu zmiany konstytucji w 1976 r. było tego bezprecedensowym dowodem, określonym przez Lecha Mażewskiego mianem iście kopernikańskiego przewrotu¹⁷¹.

¹⁶⁹ K. Pawlicka, *Polityka władz wobec Kościoła katolickiego (grudzień 1970 – październik 1978)*, Warszawa 2004, s. 158–160; R. Łatka, *Prymas Stefan Wyszyński wobec pozornej normalizacji...*, s. 354–365.

¹⁷⁰ A. Dudek, *Problem normalizacji stosunków między PRL a Stolicą Apostolską w latach 1971–1977*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 1995, nr 2, s. 71–72.

¹⁷¹ Więcej zob. L. Mażewski, *Prymas Stefan Kardynał Wyszyński...*, s. 161–174. Kwestię komentowania spraw społeczno-politycznych, w tym noweli konstytucji, przez Episkopat Polski w latach siedemdziesiątych szeroko przedstawił R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 259–295.

Reakcja Kościoła

Wobec podwyżek

Reakcja duchownych na podwyżki, podobnie zresztą jak reszty społeczeństwa, interesowała Służbę Bezpieczeństwa. Funkcjonariusze zbierający komentarze już 12 grudnia informowali o działaniach podejmowanych przez księży. Wielu zdezorientowanych parafian zwracało się do proboszczów. Szerzące się pogłoski dotyczące zmiany cen budziły naturalną potrzebę nabycia towarów po starych cenach. Tak zareagowały np. siostry zakonne pracujące w kurii biskupiej w Gdańsku-Oliwie, które telefonicznie uprzedzały swoje placówki o spodziewanej podwyżce, polecając zrobienie zakupów żywnościowych¹. Gwardian gdańskich kapucynów z kościoła św. Jakuba skomentował operację cenową jednoznacznie, używając charakterystycznej dla swoich czasów manieri: „Partia nie liczyła się już z masami ludowymi, nie słuchała głosu roztropnego ludu pracującego, oderwała się kompletnie od mas”².

Choć zgodnie z zaleceniami w niedzielę 13 grudnia 1970 r. funkcjonariusze SB w całym województwie gdańskim skontrolowali podobno około dwustu nabożeństw w kościołach, to nie wiemy, czy tego dnia – w którym ogłoszono podwyżkę – księża wspominali o niej publicznie. W Gdańsku na 22 „zabezpieczone” kościoły (raczej pojedyncze msze w nich odprawione) odnotowano tylko jedną taką wypowiedź. Jak podano w meldunku, niewymieniony z nazwiska ksiądz zmartwychwstaniec z parafii na Strzyży „w kazaniu do młodzieży nt. Bożego Narodzenia, mówiąc o potrzebie radowania się z przyjścia na świat Jezusa, nawiązał w ostrożnej formie w jednym zdaniu do regulacji cen. Powiedział: «Wszyscy cieszymy się z przyjścia Zbawiciela na świat, ze świąt Bożego Narodzenia, ale wasi rodzice są smutni z tego, co dowiedzieli się dziś rano»”³. W Goręczynie na Kaszubach ks. Edmund Kosznik miał wezwać wiernych do

¹ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/2, Notatka służbowa ppłk. Aleksandra Świerczyńskiego ze spotkania z TW „Mewa”, 12 XII 1970 r., k. 13; *ibidem*, Notatka służbowa starszego inspektora Wydziału IV por. Grzegorza Romanowskiego, 12 XII 1970 r., k. 20.

² ADKG, Kronika klasztoru (1965–1970), s. 356.

³ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/2, Informacja Wydziału IV dla Sztabu KW MO, 13 XII 1970 r., k. 13.

modlitwy w sprawie kłopotów związanych z podwyżką⁴. Wedle pozostałych meldunków w województwie „kler zachował obojętność” w tej kwestii⁵.

W następnych dniach, wraz z rozwojem wydarzeń, rozszerzeniem strajków oraz ich pacyfikacją, rosła liczba negatywnych komentarzy, w których wskazywano, że zmiana cen była zarzewiem protestu⁶. Z perspektywy blisko dwóch miesięcy naczelnik Wydziału IV SB ppłk Aleksander Świerczyński stwierdził, że duchowieństwo – spodziewając się podwyżek już wcześniej, choć na inne produkty – okazało wielkie zaskoczenie jej zakresem i terminem, pytając nawet, czy nie jest to prowokacja. Z zaskoczeniem i niedowierzaniem przyjęto też strajki, które wybuchły 14 grudnia⁷.

W pierwszym tygodniu protestów

Kilka świątyń znajduje się w pobliżu miejsc, gdzie rozgrywały się dramatyczne wydarzenia „czarnego tygodnia”. Jest rzeczą znamionną, że owe wydarzenia stały się później wymownymi symbolami całego Grudnia '70 i oddziaływały na wyobraźnię społeczną. Siłą rzeczy część duchownych i zakonników posługujących i mieszkających w pobliżu tych świątyń musiała je obserwować. Chodzi przede wszystkim o gdański kościół św. Elżbiety, położony zaledwie kilkanaście metrów od Komitetu Wojewódzkiego PZPR⁸, gdyński kościół Najświętszej Maryi Panny, obok którego przechodził pochód z ciałem „Janka Wiśniewskiego”, i kościół św. Antoniego na ówczesnym Wzgórzu Nowotki w Gdyni, gdzie toczyły się regularne walki uliczne z milicją (zob. fot. 10 i 11)⁹.

⁴ *Ibidem*, Informacja KP MO w Kartuzach dla WSK KW MO, 14 XII 1970 r., k. 133.

⁵ Por. *ibidem*, Meldunek RSB w Malborku dla kierownictwa Sztabu Wojewódzkiego, 13 XII 1970 r., k. 68; *ibidem*, Meldunek RSB w Pucku dla Sztabu KW MO, 13 XII 1970 r., k. 80; AIPN Gd, WUSW Gd, 466/1, Meldunek nr 10 KW MO dla MSW, 13 XII 1970 r., k. 21.

⁶ Por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/16, Sprawozdanie KW MO z przebiegu akcji „Jesień 70” na terenie województwa gdańskiego, 3 I 1971 r., k. 23.

⁷ AIPN, MSW, 0639/237, Przemówienie naczelnika Wydziału IV SB w Gdańsku Aleksandra Świerczyńskiego na naradzie naczelników wydziałów IV odbytej 4 II 1971 r., b.d., k. 101.

⁸ Placyk z parkingiem między nimi zwano żartobliwie „między Bogiem a «prawdą»” („Ona”, *Moja przygoda wewnętrzna* [w:] *Życie dla wartości. O ludziach z grup nieformalnych i nie tylko. Historyczne wspomnienia i oceny oraz dzisiejsze potrzeby i możliwości*, oprac. T. Siemek, A. Jaworska, R.W. Karwacka, Ząbki 2015, s. 63). Co ciekawe, podobnie, jako „knajkę między partią a kościołem”, określano przyległy do budynku KW gmach zajmowany przez Naczelną Organizację Techniczną (Relacja Mariana Zielińskiego, pracownika Stoczni Gdańskiej im. Lenina (czerwiec 1981 r.) [w:] *Grudzień 1970*, red. P. Jegliński, Paryż 1986, s. 156), w którym „według powszechnej opinii zainstalowana była Służba Bezpieczeństwa” (S. Bogdanowicz, *Edmund Nowicki. Biskup gdański*, Gdańsk 1998, s. 587).

⁹ Szczegółowe opisy starć grudniowych w Trójmieście zob. m.in. B. Danowska, *Grudzień 1970 roku na Wybrzeżu Gdańskim. Przyczyny – przebieg – reperkusje*, Pelplin 2000; J. Eisler, *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2012.

Walki w pobliżu kościołów

Już 14 grudnia w godzinach przedpołudniowych kościół św. Elżbiety w Gdańsku stał się niemyym świadkiem protestu robotników ze Stoczni Gdańskiej przed siedzibą Komitetu Wojewódzkiego. Przechodząc obok świątyni, manifestanci zdejmowali hełmy, a wśród pieśni wykonywali także religijne. Śpiewali m.in. *Boże, coś Polskę*, „z odkrytymi głowami i z twarzą zwróconą ku kościołowi”, jak relacjonował później naoczny obserwator i uczestnik wydarzeń ks. Władysław Ciastoń – pallotyn z domu zakonnego przy tej świątyni¹⁰. Tego dnia w okolicy KW dało się też słyszeć *Mazurek Dąbrowskiego*, *Międzynarodówkę*, *Rotę*, *Nie rzucim*, *Chryste, świątyń Twych*¹¹. Pieśni religijne brzmiały rzadziej niż te, których nauczono się w szkole, kojarzonych z podniosłymi chwilami. Było to zresztą charakterystyczne nie tylko dla protestów w Trójmieście¹². „Jedni o Stalinie, drudzy o Chrystusie” – skomentował ten rozrzut Eugeniusz Stefaniak¹³.

Wielu pobitych znajdowało schronienie w świątyni, w której oprócz tego zebrało się sporo ludzi, przeważnie kobiet. Według ks. Ciastonia modlono się do momentu, gdy za uciekającymi wpadły petardy z gazem łzawiącym. Kapłan napisał: „Wszyscy wyszli wtedy z kościoła, gdyż wewnątrz nie można było wytrzymać; oczy piekły, a w dodatku wiatr wiał w kierunku kościoła. [...] O godz. 19 kapłan z trudem odprawił mszę św. przewidzianą porządkiem nabożeństw. W kościele nie było żadnej paniki, milicja do kościoła nie wtargnęła”. Decyzją pallotynów świątynię po mszy zamknięto¹⁴. Siłą rzeczy odwołano też konferencję bp. Lecha

¹⁰ Z okna ich domu rozwój wypadków przed gmachem komitetu 14 grudnia obserwował też o. Ludwik Wiśniewski OP (B. Szaynok, *Duszpasterz. Rozmowy z ojcem Ludwikiem Wiśniewskim*, Kraków 2012, s. 39), a w dniu następnym przyjaciele pallotynów z grona inteligencji: aktorka Halina Winiarska-Kiszkis i reżyser Stanisław Hebanowski (J. Pałyga, *Takie to było życie*, Ząbki 2000, s. 96).

¹¹ AAG, KMG, XVI-K6a, Wydarzenia 14 i 15 XII 1970 r. wokół kościoła św. Elżbiety w Gdańsku, oprac. ks. Władysław Ciastoń SAC, 24 XII 1970 r., b.p.; por. W. Turek, *Kościół wobec wydarzeń Grudnia '70 w Gdańsku* [w:] *Grudzień przed Sierpniem. W XXV rocznicę wydarzeń grudniowych*, red. L. Mażewski, W. Turek, Gdańsk 1996, s. 178–179; H. Kula, T. Górski, *Gdańsk – Gdynia – Elbląg '70. Wydarzenia grudniowe w świetle dokumentów urzędowych*, Gdańsk 1990, s. 32; B. Danowska, *Grudzień 1970...*, s. 87.

¹² Relacja Romana Detla, pracownika ZNTK w Gdańsku (listopad 1980 r.) [w:] *Grudzień 1970...* (Paryż), s. 174–176; Ł. Kamiński, T. Balbus, *Wydarzenia grudniowe 1970 roku poza Wybrzeżem*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 1, s. 150; J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 126, 301; M. Paziewski, *Grudzień 1970 w Szczecinie*, Szczecin 2013, s. 125. W Szczecinie protestujący śpiewali ponadto hymn Gwardii Ludowej oraz *Międzynarodówkę* – szczególnie akcentowano słowa „Powstańcie, których dręczy głód”.

¹³ Cyt. za J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 150.

¹⁴ AAG, KMG, XVI-K6a, Wydarzenia 14 i 15 XII 1970 r. wokół kościoła św. Elżbiety w Gdańsku, oprac. ks. Władysław Ciastoń SAC, 24 XII 1970 r., b.p.

Kaczmarka dla inteligencji, która zgodnie z zapowiedziami z poprzedniego dnia miała się tradycyjnie odbyć po nabożeństwie wieczornym¹⁵.

Następnego dnia, we wtorek 15 grudnia, Gdańsk stał się areną regularnych walk ulicznych. Już po 9.00 od strony kościoła zaczęto podejmować kolejne próby podpalenia domu partii, co udało się po 9.50¹⁶. Jak relacjonował ks. Ciastoń, „dym i płomienie kierowały się na szczęście w przeciwną od kościoła stronę, co demonstrowający wzięli za widomy znak opieki Bożej nad kościołem i przylegającym do niego domem księży pallotynów”. Zadbali też o to, by zabytkowa świątynia nie zajęła się ogniem (w tłumie krzyczano: „Uważać na kościół, uważajcie na kościół”¹⁷). Kapłan dodał: „Stoczniovcy i inni robotnicy przychodzili do księży pallotynów pytać się, czy czegoś nie potrzebujemy, ostrzegali przed prowokatorami i sami czuwali koło kościoła i domu (którego mury były gorące od pożaru), aby świątyni nic nie groziło”. Księża pilnowali strychów w obawie przed ewentualnym wrzuceniem petardy z helikoptera. Wszędzie było pełno gazu łzawiącego¹⁸.

Zgodnie z radą demonstrantów zdecydowano się nie otwierać świątyni. Porturbowani chronili się w domu księży, by opatrzyć rany i odpocząć. Wspomniał o tym ks. Jan Pałyga, ówczesny rektor kościoła i przełożony placówki, który zapamiętał jeszcze jedno wydarzenie, być może z 14 grudnia, gdy kościół nie był jeszcze zamknięty. Po latach napisał: „Ludzie przed atakującymi ich zomowcami chronili się w świątyni. W pewnym momencie na ambonę weszła jakaś rozhisteryzowana kobieta i zaczęła krzyczeć: «Ludzie, ratujcie się! Tysiące ludzi zabitych!». Musiałem ją ściągnąć z ambony i uspokoić zebranych”¹⁹.

Opisując starcia z 14 grudnia, kilku funkcjonariuszy skierowanych do zabezpieczenia gmachu KW od zaplecza wskazało, że z bocznych drzwi w świątyni wychodziły grupy młodych ludzi, którzy potem włączali się do walki oraz ich atakowali. Plutonowy Marian Rutkowski napisał, że wraz z innymi bezskutecznie próbował taką grupę „wpędzić do wnętrza kościoła, używając pałek służbowych”²⁰. Ani jeden przedstawiciel sił porządkowych nie wtargnął jednak do

¹⁵ Odbyła się ona ostatecznie 4 I 1971 r. (zob. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/16, Fragment opracowania dotyczącego działań SB w wydarzeniach grudniowych w województwie gdańskim, [styczeń 1971 r.], k. 208; por. AKFGNP, Kronika Kościoła Morskiego (1969–1973), s. 73; APGB, Komunikaty kurii (1967–1978), Komunikaty z 7 i 29 XII 1970 r.),

¹⁶ J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 180 i n.

¹⁷ Relacja S.R., ucznia szkoły wieczorowej (czerwiec 1981 r.) [w:] *Grudzień 1970...* (Paryż), s. 149; por. W. Kwiatkowska, *Rewolucja grudniowa w Gdańsku i Gdyni: stan świadomości manifestantów i strajkujących* [w:] *Grudzień przed Sierpniem...*, s. 55; B. Seidler, *Kto kazał strzelać. Grudzień '70*, Gdańsk 2010, s. 56; S. Cenckiewicz, *Gdański Grudzień '70. Rekonstrukcja – dokumentacja – walka z pamięcią*, Gdańsk–Warszawa 2009, s. 127.

¹⁸ AAG, KMG, XVI-K6a, Wydarzenia 14 i 15 XII 1970 r. wokół kościoła św. Elżbiety w Gdańsku, oprac. ks. Władysław Ciastoń SAC, 24 XII 1970 r., b.p.

¹⁹ J. Pałyga, *Takie to było życie...*, s. 97, 198. Por. W. Turek, *Kościół wobec wydarzeń...*, s. 174, 179.

²⁰ AIPN Gd, WUSW Gd, 05/53, t. 1, Notatki służbowe dzielnicowych plut. Mariana Rutkowskiego i ppor. Józefa Bednarczyka, 22 i 23 XII 1971 r., k. 138 i 135 (odpisy pod sygnaturą AIPN Gd, WUSW Gd, 431/1, t. 1, k. 175 i 172).

świątyni ani do domu zakonnego, natomiast przez kilka następnych dni w pobliżu jego drzwi krążyli uzbrojeni milicjanci, którzy – jak stwierdził ks. Ciastoń – podobno czekali na wychodzących stamtąd ukrytych demonstrantów²¹.

W czasie walk o dziwo kościół nie ucierpiał w żaden sposób. Jedynie 14 grudnia przypadkowy (według pallotyna) kamień stłukł szybę w kaplicy prywatnej zakonników od strony ul. Elżbietańskiej. Bardzo ciekawe i zastanawiające, że „kilka dni później w skarbonce w kościele przy figurze św. Antoniego była koperta, a w niej tysiąc złotych z napisem: «koszta za rozbity szybę w kaplicy»». Szybka rzeczywiście kosztowała tysiąc złotych”²². Nazajutrz wybito z kolei okno w drugiej zakrystii od ul. Elżbietańskiej, co było zapewne dziełem przypadku – przypuszczalnie trafiła w nie zabłąkana petarda lub granat gazowy zrzucony z helikoptera. W rezultacie pokój i korytarz wypełniły się gazem łzawiącym.

W innych relacjach pojawiają się okoliczności, o których nie wspominał ks. Ciastoń. Ówczesny student Politechniki Gdańskiej Henryk Pietrzak, uczestnik demonstracji przed gmachem KW, w 1981 r. opowiadał: „na [...] drzewie [przed świątynią] wisiał potężny kawał mięsa. Z początku myślałem, że to człowiek, ale to była ćwiartka cielaka czy świni. Nie wiem, dlaczego takie surowe, krwawe mięso wisiało nabite na gałąź. To mi się strasznie wbiło w pamięć, ten gaz, to wszystko, ten krzyk”²³.

Dość szybko po Wybrzeżu rozeszła się dotycząca świątyni pallotynów wieść, która być może przekształciła się w plotkę (jeśli nie była nią od samego początku). 17 grudnia kierownictwo kartuskiej Komendy Powiatowej MO zameldowało, że w Kartuzach krążą różne informacje o wydarzeniach w Trójmieście. Według jednej z nich milicjantów wpędzono do kościoła w Gdyni i zmuszono do modlitwy (co miało być perfidną szykaną) – opornych „miano bić i rozebranych wypuszczać z kościoła”²⁴. Bardziej wiarygodnie brzmi przekaz Romana Detla, uczestnika walk, który dekadę później wspominał, że milicjantów z płonącego budynku KW zaprowadzono przed świątynię, zmuszono do odmówienia

²¹ AAG, KMG, XVI-K6a, Wydarzenia 14 i 15 XII 1970 r. wokół kościoła św. Elżbiety w Gdańsku, oprac. ks. Władysław Ciastoń SAC, 24 XII 1970 r., b.p.

²² *Ibidem*; por. W. Turek, *Kościół wobec wydarzeń...*, s. 178. Ksiądz Jan Pałyga kilka tygodni później – wedle relacji pracownika WdsW przeprowadzającego z nim rozmowę podczas wizytacji – mówił, że „poza wybiciem szyby w kaplicy kościelnej żadnych innych szkód tak kościół rektorski, jak i budynek mieszkalny nie poniosły. Na drugi dzień rano ktoś wrzucił przez wybite okno kopertę, w której znajdowało się 1000 zł i kartka z przeproszeniem za pomyłkę” (AAN, UdsW, 133/113, Notatka służbowa Tadeusza Krawczyńskiego, 19 III 1971 r., k. 233).

²³ Relacja Henryka Pieturka, studenta Politechniki Gdańskiej (czerwiec 1981 r.) [w:] *Grudzień 1970...* (Paryż), s. 139. W tomie paryskim błędnie wydrukowano nazwisko relacjonodawcy, które brzmiało Pietrzak (zob. „Spotkania. Niezależne pismo młodych katolików” [1983], nr 23, s. 203).

²⁴ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja KP MO w Kartuzach dla WSK KW MO, 17 XII 1970 r., k. 44–45; por. AIPN Gd, Sąd Okręgowy w Gdańsku, 992/121, Zeznania świadka Eugeniusza Chodupskiego, 26 III 2004 r., k. 21.

„jakiegoś krótkiego pacierza” i wywieziono do stoczni²⁵, gdzie, jak wiemy z innych przekazów, z obawy przed linczem przebrano ich w ubrania cywilne i wypuszczono²⁶.

Sąsiedni kościół św. Józefa najprawdopodobniej nie ucierpiał w czasie starć. Osoba prowadząca kronikę oblatów, być może rektor i superior tamtejszego klasztoru o. Bronisław Wilkowski, pod datą 15 grudnia zapisała: „Miasto niespokojne. Ulicami przechodzi pochód stoczniowców. Wkracza milicja, wojsko, czołgi. W sąsiedztwie naszym NOT²⁷ i dom partii płonie. Zamęt wzrasta. Demolowanie i rabunek sklepów. Ojcowie radzili o. rektorowi, aby uniknąć profanacji, zakończyć adorację²⁸. O g[odz.] 11 o[jciec] rektor schował Przenajświętsze i wejściowe drzwi zamknęto. Nastął tzw. remanent dla ojców. Msza św. – wieczorna – została odprawiona o g[odz.] 16, obecne siostry i kilka osób”²⁹.

Rankiem trzeciego dnia protestów w Gdańsku funkcjonariusze Wydziału IV SB sprawdzili wszystkie kościoły na Głównym Mieście i jego pobliżu. Zamknięte były tylko dwa, św. Elżbiety i Świętej Trójcy. Ten drugi, należący do franciszkanów konwentualnych, znajdował się w bezpośrednim sąsiedztwie gmachu Komendy Wojewódzkiej MO, czyli potencjalnego obiektu ataku, i z tego mogły wynikać obawy zakonników. Msze poranne odbywały się przy bardzo małym udziale wiernych, od trzech do czterdziestu osób, głównie starszych kobiet. W dominikańskiej bazylice św. Mikołaja i należącym do kapucynów kościele św. Jakuba po odczytaniu Ewangelii zaapelowano do wiernych, aby „modlili się o spokój w naszej okolicy”³⁰.

Gwardian kapucynów o. Przemysław Zygmunt Knap zanotował później w kronice: „16 grudnia. Milicja strzela do robotników w bramie stoczni. Pada czterech zabitych i trzynastu rannych. Salwę słyszać w naszym kościele”³¹. Jerzy Eisler zwrócił uwagę, że w różnych przekazach dotyczących tego momentu informowano o śmierci trzech lub czterech stoczniowców – w rzeczywistości zginęło dwóch, a rany postrzałowe otrzymało przynajmniej jedenastu kolejnych³².

²⁵ Relacja Romana Detla, pracownika ZNTK w Gdańsku (listopad 1980 r.) [w:] *Grudzień 1970...* (Paryż), s. 176; por. W. Turek, *Kościół wobec wydarzeń...*, s. 179. W zeznaniach (notatkach służbowych) milicjantów biorących udział w pacyfikacji nie odnaleźliśmy informacji potwierdzającej.

²⁶ B. Seidler, *Kto kazał strzelać...*, s. 66–67.

²⁷ Według niektórych przekazów budynek zapalił się od płonącego już komitetu (J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 182).

²⁸ Chodzi o wieczystą adorację, od rana do wieczora, Najświętszego Sakramentu ustanowioną w ich kościele z dniem 21 IV 1964 r. (ADOG, Kronika klasztoru i kościoła (1957–1973), k. 70–71).

²⁹ *Ibidem*, k. 121.

³⁰ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/2, Informacja Wydziału IV dla Sztabu KW MO, 16 XII 1970 r., k. 154; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/16, Fragment opracowania dotyczącego działań SB w wydarzeniach grudniowych w województwie gdańskim, [styczeń 1971 r.], k. 219.

³¹ ADKG, Kronika klasztoru (1965–1970), s. 359.

³² Polegli wówczas Jerzy Matelski i Stefan Mosiewicz. Opis wydarzeń zob. J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 225–235 (szczególnie s. 230); zob. też B. Danowska, *Grudzień 1970...*, s. 205–221.

W „czarny czwartek” strzały było też słyszeć w świątyniach gdyńskich. „Teren naszej parafii był dzisiaj, 17 grudnia, widownią krwawych zająć między młodzieżą a milicją. Są liczne ofiary wśród dzieci, młodzieży i dorosłych” – napisał ks. Hilary Jastak w kronice parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa³³. Jak wspominał po latach ks. Edmund Wierzbowski, ze względu na bliskość wiaduktu przy stacji Gdynia Stocznia, gdzie rozegrała się tamtego dnia tragedia, wiele osób kryło się w pobliskim kościele Świętej Rodziny na Grabówku³⁴. Jednak to nie te świątynie znalazły się w centrum wydarzeń.

Pochód z niesionym na drzwiach ciałem Zbigniewa Godlewskiego, słynnego „Janka Wiśniewskiego”, przechodząc ul. Świętojańską, zatrzymał się na chwilę obok kościoła Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Kilka osób naprędce do niego weszło i wróciło z krzyżem, który umieszczono w nogach zabitego. Wedle innych przekazów ze świątyni wyszedł ksiądz, który chciał zabrać zwłoki, do czego nie dopuszczono. Zgodnie z jeszcze inną relacją duchowny pomodlił się z demonstrantami i pokropił ciało, a pochód ruszył dalej. Niestety nie zachowała się kronika tamtejszej parafii, nie wspominają o tym także raporty milicyjno-żesbeckie. Najpewniejsza wydaje się wersja, według której robotnicy weszli do kościoła i wrócili z krzyżem³⁵. W czasie marszów ulicami Gdyni, podobnie jak w Gdańsku, śpiewano m.in. *Boże, coś Polskę* i *Mazurek Dąbrowskiego*³⁶.

W okolicach gdyńskiego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej od południa trwały regularne starcia. Atakowany tam tłum, złożony głównie z młodzieży, kilkakrotnie cofał się na wzgórze, gdzie stoi franciszkański kościół św. Antoniego, ale też nacierał na podchodzących milicjantów. Wielu uciekających chroniło się w świątyni, która od samego rana była otwarta na polecenie proboszcza i autentycznie znalazła się w centrum walki. Warto obszernie zacytować relację proboszcza o. Stanisława Antoniego Frejlicha zachowaną w kronice parafialnej: „Jest dziś 17 grudnia, godz. 12.00. Ostatni akt tego tragicznego dramatu rozegrał się już na naszym wzgórzu przy kościele. Rozproszeni manifestanci zgromadzili się wzdłuż zbocza wzgórza. Było tu już ponad tysiąc ludzi. Milicja

³³ APNSGdy, Kronika parafii. Rok 1970, s. 92.

³⁴ A. Fic, „Ballada o Janku Wiśniewskim” – kłopotliwa prawda (uzupełnienie do książki „Na ulicach Gdyni – 17 grudnia 1970”), Gdynia 2015, s. 28–29. Ówczesny wikariusz tamtej parafii opowiedział też, że z klerykami rzucał kamieniami w kierunku helikopterów, aby „jakoś zmusić ich do tego, żeby przestali strzelać”.

³⁵ Ksiądz Wierzbowski twierdził nawet, że to on był jednym z tych, którzy weszli po krzyż (*ibidem*, s. 29–30).

³⁶ AWNDM, GZP WP, 380/92/314, Wojciech Jankowski, *Siedem najdłuższych dni*, b.d., k. 346; Relacje Teresy Remiszewskiej, Herberta Kaczkana i Andrzeja Gawlika [w:] *Grudzień 1970...* (Paryż), s. 297, 355, 358; A. Fic, *Na ulicach Gdyni – 17 grudnia 1970*, Gdynia 2014, s. 41, 54, 64, 108. Por. H.M. Kula, *Grudzień 1970. „Oficjalny” i rzeczywisty*, Gdańsk 2006, s. 447; B. Seidler, *Kto kazał strzelać...*, s. 119; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, A. Nadarzyńska-Piszczewiat, *Zbrodnia bez kary. Grudzień 1970 w Gdyni. Przebieg wydarzeń – represje – walka o prawdę*, Gdynia 2010, s. 68–69. Piotr Brzeziński przywołał relację błędnie wskazującą, że krzyż został pozyskany z kościoła Najświętszego Serca (P. Brzeziński, *Gdyński Grudzień '70*, „Biuletyn IPN” 2010, nr 12, s. 34).

na dole. Z armatki strzela na nasz teren. Pociski lecą na klasztor, kościół, podwórze. Helikopter trzykrotnie zawisł nad schodami górnego kościoła i rzuca pęki petard. Chwilami kościół i klasztor otoczone są zasłoną dymną. Wszyscy – chcą czy nie chcą – leją łzy. Z kilkoma ojcami i br. Leandrem [Marią Wojtasem] pilnujemy kościoła i klasztoru. Z głębi miasta i zza torów jeszcze słychać strzały i warkot helikopterów. [...] Około godz. 12.30 milicja szturmuje nasze wzgórze. Do przedsionka górnego kościoła wpada petarda, chcę ją zdusić, ale eksploduje, dusi i powoduje strumienie łez. W kościele pełno żrącego dymu. [...] Pod natarciem milicji wszyscy uciekają przez kościół górny i wokół kościoła. [...] W kościele górnym zebrało się kilkadziesiąt osób. Wszyscy z konieczności płaczą. Pełno bowiem gryzącego dymu”³⁷.

Według raportów sił porządkowych w świątyni ukryło się około pół tysiąca osób. Co więcej, rzekomo z tłumu na wzgórzu strzelano do milicjantów. Schronienie opuszczono dopiero, gdy oddziały milicji wycofały się z rejonu skarpy³⁸. Ojciec Frejlich podał, że stało się to po jego osobistej interwencji u oficera MO, który wyraził zgodę, aby ludzie spokojnie opuścili kościół i udali się do domów. Zgodnie z kolejną wersją zostali oni wyprowadzeni wraz z żałobnikami odbywającego się wówczas pogrzebu³⁹. Nieco inaczej sytuację opisał Marceli Sieradzan, ojciec jednego z zabitych tamtego dnia, parafianin o. Frejlicha, próbujący ustalić, jak wyglądały ostatnie chwile syna: „Duża część skryła się w kościele franciszkanów – to ksiądz opowiadał. Jak się tam skryli – zamknął drzwi i nie wpuścił tych milicjantów. Oni się tam pomyli, bo to ręce mieli brudne. A ci, którzy nie zdążyli się skryć do kościoła, to widocznie padli tam”⁴⁰.

Wokół świątyni nie zapanował jednak spokój: „Do późnego wieczora pełno milicji. Raz po raz obok naszego kościoła prowadzą zatrzymanych chłopców. Długowłosych strzygą” – napisał zakonnik. Dodał, że tego dnia wydłużono godzinę milicyjną w Gdyni, która zaczynała się już o 17.00. „Wieczorem miasto jakby wymarło. Od czasu do czasu słychać strzały, krąży helikopter”⁴¹. Według

³⁷ AKFGdy, Kronika klasztoru i parafii (1970–1975), s. 67–70; por. L. Przybylska, *Franciszkanie w Gdyni 1936–2016*, Gdynia 2016, s. 35.

³⁸ Wedle dokumentu opracowanego w Głównym Zarządzie Politycznym Wojska Polskiego strzał z okolic kościoła śmiertelnie ranił jednego z milicjantów, który zmarł chwilę po tym w szpitalu (AWNDM, GZP WP, 380/92/314, Przebieg i wnioski z wydarzeń na Wybrzeżu w dniach 14–22 XII 1970 r., 12 I 1971 r., k. 42 i 49. Zob. też AIPN Gd, WUSW Gd, 466/2, Meldunek KM MO w Gdyni dla kierownictwa Sztabu KW MO, 17 XII 1970 r., k. 177–178; AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja z ustaleń Wydziału do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi KW MO, 19 XII 1971 r., k. 123v (por. AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 13, Odpis notatki służbowej, 19 XII 1971 r., k. 32); AIPN Gd, WUSW Gd, 466/6, Opis wydarzeń w Gdyni w dniu 17 XII 1970 r., 6 I 1971 r., k. 31; *Kalendarium wydarzeń [w:] Grudzień 1970...* (Paryż), s. 62; H. Kula, T. Górski, *Gdańsk...*, s. 116; B. Danowska, *Grudzień 1970...*, s. 258; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, A. Nadarzyńska-Piszczewiat, *Zbrodnie bez kary...*, s. 67 i 69).

³⁹ AIPN, MSW, 00191/484, Odpis notatki służbowej Antoniego Regulskiego, 16 I 1971 r., k. 89.

⁴⁰ Relacja ojca Stanisława Sieradzana [w:] *Grudzień 1970...* (Paryż), s. 393.

⁴¹ AKFGdy, Kronika klasztoru i parafii (1970–1975), s. 67–70.

danych milicyjno-esbeckich działania rozpraszające zakończono o 16.40, choć i później zdarzały się incydenty⁴².

Warto też wspomnieć o kościele św. Mikołaja w Elblągu, który był tłem protestów w mieście. Tamtejszy proboszcz i zarazem dziekan elbląski, ks. Mieczysław Józefczyk wspominał po latach dramatyczny moment, którego był świadkiem: „Przed godziną 18 ktoś zaczął dobijać się do plebanii. W drzwiach stanął uzbrojony żołnierz. Widać było, że jest załamany nerwowo. Krzyczał, że chce się zastrzelić, ale nie będzie strzelał do ludzi. Zaprowadziliśmy go do kaplicy mieszczącej się na parterze plebanii i staraliśmy się doprowadzić go do równowagi nerwowej”⁴³.

Z kolei elbląski kościół św. Jerzego stał się obiektem plotek. Według jednej z nich schronili się tam pracownicy... Komitetu Miejskiego i Powiatowego PZPR. Wiesława Kwiatkowska przytoczyła jej następującą wersję: „uciekający partyjni wpada do kościoła i – aby nie zwracać na siebie uwagi – postanawia wyspowiadać się i klęka przy konfesjonale. A w konfesjonale siedzi bardzo błądy jego kolega z komitetu”⁴⁴.

Zaangażowanie księży

„W tłumie, demonstrującym dziś w Gdańsku pod wpływem ciemnych elementów w związku ze zmianą cen, zauważono sutanny” – tak miał się wyrazić zastępca kierownika Wydziału ds. Wyznań Józef Mazur, przystany do bp. Edmunda Nowickiego, do Oliwy 14 grudnia 1970 r. po południu⁴⁵. Źródła milczą na temat obecności gdańskich księży w tłumie protestujących pierwszego dnia. Nie można jednak wykluczyć, że kilku duchownych w poniedziałek wyszło przed kościoły czy plebanie, by przyglądać się demonstracji przed gmachem KW. Udało się natomiast ustalić przypadki, gdy kapłani w kolejnych dniach uczestniczyli w protestach, zarówno na ulicach Gdańska, jak i Gdyni.

Wiemy też, że 14 grudnia ok. 18.00 z powodu zatrucia gazem łzawiącym do Okręgowej Przychodni Lekarskiej PKP znajdującej się tuż obok Dworca

⁴² J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 296; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, A. Nadarzyńska-Piszczewiat, *Zbrodnia bez kary...*, s. 69.

⁴³ M. Józefczyk, *Widok z mojego okna [w:] Elbląg w grudniu 1970 roku*, red. J. Hochleitner, Elbląg 2006, s. 140. Por. inne wersje tego wydarzenia przedstawione w tym samym tomie (W. Kwiatkowska, *Grudzień 1970 w Elblągu*, s. 39; J. Hochleitner, *Jednostki wojskowe w Elblągu w trakcie wystąpień robotniczych*, s. 54–55); zob. też J. Hochleitner, *Elblążanie wobec udziału wojska w tłumieniu wystąpień robotniczych w grudniu 1970 roku*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2012, nr 1, s. 132.

⁴⁴ W. Kwiatkowska, *Grudzień 1970 w Elblągu...*, s. 39; por. M. Józefczyk, *Elbląskie drogi*, Elbląg 2006, s. 32. W rzeczywistości lokalni dygnitarze partyjni schronili się na kilka dni w sztabie 16 Dywizji Pancerniej (AWNDM, GZP WP, 380/92/314, Niektóre fragmenty wystąpień uczestników narady centralnego aktywu partyjnego Sił Zbrojnych w dniu 18 I 1971 r., b.d., k. 8).

⁴⁵ AAG, KMG, XVI-C3b, Notatka bp. Edmunda Nowickiego, 14 XII 1970 r., b.p.

Głównego trafił ks. Władysław Pędzik, orionista z Malborka. Zaopatrzył go jej kierownik Jerzy Babicki, po czym przekazał do Akademii Medycznej. Stamtąd z kolei ze względu na szok kapłan został przewieziony do szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych na Srebrzysku. Nie udało się niestety ustalić, co ten 39-letni zakonnik robił wówczas w Trójmieście. Z relacji Babickiego, spisanej przez ks. Ciastonia, wynika, że miał on przy sobie dowód osobisty, prawo jazdy na motocykl i 1700 zł. Po kilku dniach opuścił placówkę⁴⁶. Najprawdopodobniej to o nim kilka tygodni później ppłk Aleksander Świerczyński opowiadał na wspomnianej naradzie naczelników pionu kościelnego w MSW: „Zanotowaliśmy bierny udział w tłumie kilku księży, nawet jeden został poturbowany przypadkowo i został odwieziony bez kapelusza i z jednym butem do szpitala”⁴⁷. Nie ustaliliśmy, aby jakikolwiek inny duchowny trafił do szpitala w związku z opisywanymi wydarzeniami. Można sądzić, że nie było takich przypadków.

Wieczorem tamtego dnia księża wraz z uczestnikami nabożeństwa mogli się znaleźć przed kościołem św. Elżbiety ze względu na działanie gazu łzawiącego. W świątyni unosiły się jego opary, a być może za kryjącymi się demonstrantami wrzucono do niej nawet petardy, o czym pisał ks. Władysław Ciastoń⁴⁸. Czyżby w tej najbliższej dworca świątyni próbował schronić się kapłan z Malborka?

We wtorek walki się zaostrzyły, a w centrum Gdańska do ciężko rannych na ulicy wzywano pallotynów jako najłatwiej tam osiągalnych księży. „Byli to przejechani przez czołg”⁴⁹ (widziałem dwa przypadki), poturbowani przez milicję, ranieni przez lecące z pięter domu partie meble i urządzenia” – relacjonował ks. Ciastoń⁵⁰. Nie wiemy, czy któryś z kapłanów w takich warunkach udzielał

⁴⁶ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/20, Wykaz kontuzjowanych w zajściach ulicznych w Gdańsku, b.d., k. 103; AAG, KMG, XVI-K6a, Notatka ks. Władysława Ciastonia SAC w sprawie zaopatrzenia rannych i pobitych w wypadkach grudniowych w Gdańsku w 1970 r., 23 I 1971 r., b.p. Z tego drugiego dokumentu wynika, że ks. Pędzik trafił do szpitala 15 grudnia, jednak według listy rannych – którą zresztą otwiera – chodzi o 14 grudnia. W dokumentacji występuje też błędny zapis jego nazwiska: Tędzik. Za informacje biograficzne dotyczące ks. Pędzika dziękujemy prowincjałowi ks. dr. Krzysztofowi Misiowi FDP.

⁴⁷ AIPN, MSW, 0639/237, Przemówienie naczelnika Wydziału IV SB w Gdańsku Aleksandra Świerczyńskiego na naradzie naczelników wydziałów IV odbytej 4 II 1971 r., b.d., k. 101.

⁴⁸ AAG, KMG, XVI-K6a, Wydarzenia 14 i 15 XII 1970 r. wokół kościoła św. Elżbiety w Gdańsku, oprac. ks. Władysław Ciastoń SAC, 24 XII 1970 r., b.p.

⁴⁹ Jeden z nich to najpewniej Kazimierz Stojek, przejechany przez transporter opancerzony, a drugi być może, poważnie ranny w wyniku potrącenia i zmiążdżenia nogi przez transporter, Józef Zdonek, który jednak przeżył (W. Kwiatkowska, I. Greczanił-Filipp, *Przebieg wydarzeń w Gdańsku i Gdyni [w:] To nie na darmo... Grudzień '70 w Gdańsku i Gdyni*, red. M. Sokołowska, Pelplin 2006, s. 41–42; J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 202–204; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą. Ofiary Grudnia '70 na Wybrzeżu Gdańskim. Wspomnienia, dokumenty*, Gdańsk 2015, s. 49–53).

⁵⁰ AAG, KMG, XVI-K6a, Wydarzenia 14 i 15 XII 1970 r. wokół kościoła św. Elżbiety w Gdańsku, oprac. ks. Władysław Ciastoń SAC, 24 XII 1970 r., b.p.; por. W. Turek, *Kościół wobec wydarzeń...*, s. 174.

najciężej rannym ostatniego namaszczenia. Najpewniej nie, bo pallotyn o tym nie wspomniał. Zapisał natomiast, że w trakcie zejść często do nich dzwonił z pytaniami o ewentualne zniszczenia świątyni bądź stan ich zdrowia. Krążyły nawet nieprawdziwe pogłoski, że dwóch księży zginęło przy niesieniu pomocy rannym. Tym niemniej duchowni nie uniknęli obrażeń. Sam ks. Ciastoń na dworcu został trafiony kamieniem w głowę, lecz uderzenie „było lekkie i raczej przypadkowe”⁵¹. Jego ówczesny przełożony, ks. Jan Pałyga, stwierdził z kolei, że wśród wielu pobitych bez żadnej przyczyny przypadkowych osób – w godzinach późnopopołudniowych, gdy siły porządkowe opanowały sytuację – znalazł się późniejszy misjonarz ks. Tadeusz Korbecki, przebywający tam na *tirocinium*, czyli praktyce duszpasterskiej. Według ks. Jerzego Błaszczaka młody kapłan brał udział w walkach ulicznych z milicją, odrzucał pociski gazowe i wciągał ludzi do kościoła, a ślady pałek nosił do końca życia⁵².

Ksiądz Korbecki pomagał wówczas jako kapelan w Szpitalu Kolejowym w Gdańsku. Opowiadał później ks. Ciastoniowi, że 16 grudnia zostało tam przewiezionych dwóch ludzi, którzy zginęli od ran postrzałowych, a jednego z nich udało mu się zaopatrzyć sakramentami (zapewne udzielił mu absencji generalnej i namaszczenia chorych). Znaleźli się tam również trzej ranni – jednemu z nich rękę złamano w trakcie przesłuchiwania. Nie wiadomo, czy kapelan, opisując wydarzenia ponad miesiąc później, pomylił datę, liczby lub przyczynę śmierci drugiej osoby, bo według oficjalnego wykazu tamtego dnia zginęło dwóch stoczniowców. Byli to Jerzy Matelski i Stefan Mosiewicz, którzy trafili do Kliniki Chirurgicznej przy ul. Śluza (tzw. szpitala na Łąkowej). W relacji udzielonej pallotynowi potwierdziła to lek. Helena Smagoń, która wskazała, że ok. 11.00 przywieziono tam dwóch zabitych i jedenastu rannych spod stoczni⁵³. Nie można wykluczyć, że ks. Korbecki namaścił Józefa Widerlika (jeszcze niezidentyfikowanego), pierwszą ofiarę sił porządkowych z 15 grudnia, który chwilę po postrzeleniu faktycznie trafił do szpitala PKP i zmarł w nim 16 grudnia o 18.10, nie odzyskawszy przytomności⁵⁴.

15 grudnia rannymi i zabitymi, których przetransportowano do Akademii Medycznej, opiekował się ks. Leon Dąbski SAC z kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej we Wrzeszczu. Zrelacjonował on, że zaopatrzył sakramentami dwóch wówczas zabitych, którymi byli najprawdopodobniej – jak wynika z innych źródeł – Waldemar Rebinin i Andrzej Perzyński, śmiertelnie postrzeleni w okoli-

⁵¹ AAG, KMG, XVI-K6a, Wydarzenia 14 i 15 XII 1970 r. wokół kościoła św. Elżbiety w Gdańsku, oprac. ks. Władysław Ciastoń SAC, 24 XII 1970 r., b.p.

⁵² J. Pałyga, *Takie to było życie...*, s. 98; por. S. Tylus, *Tadeusz Stanisław Korbecki*, Liber Mortuorum. Księga zmarłych polskich pallotynów i pallotynek, <https://libermortuorum.pl/zmarli.php?biograf=561> (dostęp 19 VI 2020 r.); informacje uzyskane od ks. Jerzego Błaszczaka SAC.

⁵³ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/20, Wykaz osób zmarłych w związku z wydarzeniami w Gdańsku, b.d., k. 13; AAG, KMG, XVI-K6a, Notatka ks. Władysława Ciastonia SAC w sprawie zaopatrzenia rannych i pobitych w wypadkach grudniowych w Gdańsku w 1970 r., 23 I 1971 r., b.p.

⁵⁴ P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 66–67.

cach Dworca Głównego⁵⁵. Kapelan opowiadał później ks. Ciastoniowi, że „cały dzień był w akademii i pracował razem z bardzo życzliwie nastawionymi mu lekarzami. Przywieziono wtedy 65 rannych razem z milicjantami (milicjantów było kilku, których zaraz zabierano do Szpitala MSW)”. Zaopatrzył ponadto dwóch ciężko rannych i wyspowiadał pięciu innych rannych demonstrantów. Sakramentu pokuty udzielił milicjantowi ze Słupska i zaopatrzył ciężko rannego funkcjonariusza z Gdańska (czyżby zlinczowanego przez tłum zabójcę Widerlika, Mariana Zamroczyńskiego?). Na podstawie relacji kapelanów i niektórych pracowników gdańskich szpitali ks. Ciastoń stwierdził, że nie było wypadku, aby księży nie dopuszczono do rannych. Choć na Łąkową ich nie wzywano.

Ksiądz Dąbski podał, że tego samego dnia osiemnastu kolejnych zabitych przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Gdańsku, gdzie nie miał wstępu. Skądinąd wiadomo, że do szpitala akademickiego trafił wówczas jeszcze tylko Bogdan Sypka, który zginął w wyniku obrażeń po tym, jak w okolicach Huciska wyskoczył z rozpędzonego samochodu ciężarowego, a w ogóle 15 grudnia życie straciło pięć osób. Posługujący w szpitalu wojewódzkim pallotyn z kościoła św. Elżbiety ks. Konstanty Kobiela opowiadał, że drugiego dnia protestów zaopatrzył jednego z dwóch przywiezionych tam postrzelonych cywilów. Podał też sensacyjną informację, którą odnotował ks. Ciastoń: „w domu Studium Marksizmu i Leninizmu (obok MO przy ul. Świerczewskiego) stworzono prowizoryczny szpital dla demonstrantów, których przyjmował dyrektor szpitala wojewódzkiego dr [Wacław] Miądlkowski. Ks[ia]dz kapelan widział, jak wywożono samochód pełny prostych trumien”⁵⁶. Nie odnaleźliśmy przekazów potwierdzających istnienie tymczasowego szpitala. Wiadomo skądinąd, że garaże na podwórzu Komendy Miejskiej MO, zatem *vis-à-vis* szpitala wojewódzkiego, zostały przekształcone w doraźne więzienia, gdzie licznych zatrzymanych – po brutalnym pobiciu – przetrzymywano nawet dwie doby⁵⁷.

W tym miejscu warto przytoczyć dotyczące 15 grudnia wspomnienia przełożonego placówki pallotynów ks. Pałygi, które ukazują poziom emocji wśród kapłanów i sytuację w centrum miasta: „Wieczorem zadzwonił telefon ze szpitala wojewódzkiego na Kartuskiej. Proszono księdza do szpitala. Bałem się wysłać kogoś z księży, sytuacja bowiem była groźna. Obowiązywała godzina policyjna. Wieści z miasta dochodziły takie, że milicja zgarniała z ulicy wszystkich męż-

⁵⁵ Por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/20, Wykaz osób zmarłych w związku z wydarzeniami w Gdańsku, b.d., k. 13; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 36–37, 42.

⁵⁶ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/20, Wykaz osób zmarłych w związku z wydarzeniami w Gdańsku, b.d., k. 13; AAG, KMG, XVI-K6a, Notatka ks. Władysława Ciastonia SAC w sprawie zaopatrzenia rannych i pobitych w wypadkach grudniowych w Gdańsku w 1970 r., 23 I 1971 r., b.p.

⁵⁷ Zob. np. relacje osób zabiegających o odszkodowania państwowe: APG, PWRN Gd, 4446, Oświadczenie Stanisława Kawczyńskiego, 27 I 1971 r., k. 121; APG, WRZZ Gd, 520, Oświadczenie Jerzego Partyki, 27 III 1971 r., k. 12; APG, WRZZ Gd, 520A, Prośba Andrzeja Łagozy do WKZZ, kwiecień 1971 r., k. 122; por. *Grudzień 1970. Wybór dokumentów Gdańsk–Gdynia–Elbląg*, wstęp A. Michnik, [Gdańsk 1980?], s. 57.

czynn. Wziąłem Najświętszy Sakrament, wyszedłem na ulice, którymi raz po raz pędziły samochody milicji i ZOMO. Ulica Wały Jagiellońskie była tak nasyciona gazem łzawiącym, że oczy tak piekły, iż prawie nie można było patrzeć. Mijałem patrole ZOMO, lecz nikt mnie nie zaczepił. Na ul. Kartuskiej widziałem gmach milicyjny z powybijanymi szybami i ze śladami uderzeń kamieni na drzwiach i murach. Na parkingu stało kilkanaście spalonych samochodów. Wchodząc do szpitala, myślałem, że wezwano mnie do rannego w czasie zamieszek. Na szczęście tak nie było”⁵⁸.

Dużo trudnej pracy musieli mieć również kapelani obsługujący w „czarny czwartek” szpitale gdyńskie, lecz niestety nie dotarliśmy do ich relacji. Z tego względu można obszerniej zacytować kronikarza domu zakonnego jezuitów z parafii św. Stanisława Kostki: „17 grudnia. Dzień krwawy stoczniovec. [...] Zginęło dużo osób, a setki było rannych. Szpitale nie mieściły chorych. Poszedł i o. sup[er]ior Franciszek] Płatek tegoż dnia do szpitala [miejskiego] na plac Kaszubski, gdyby była potrzeba pomocy kapelanowi. Po drodze kilkakrotnie musiał się kryć w bramach od kul i łzawiących granatów. Po powrocie powiedział: «Nogi się w kolanach gną, gdy widzi się niebezpieczeństwo życia»”⁵⁹.

Zachował się natomiast anonimowy przekaz pielęgniarki, która pełniła nocny dyżur w szpitalu miejskim, gdzie po 6.00 zaczęto zwozić pierwszych rannych i zabitych. „Chyba do końca życia nie zapomnę jednego widoku. Zbiegłam na dół, ponieważ winda była zajęta, wniosłam na noszach chorego i następnie, schodząc po drugiego, widziałam na własne oczy, jak przed rentgenem leżał człowiek. Człowiek – to był robotnik w roboczym ubraniu. Już nie żył. W lewej kieszeni miał chleb. Kula przeszła przez ten chleb, następnie poprzez ubranie. Na miejscu został zabity. Ponieważ byliśmy w tym czasie bardzo zajęci, ponieważ rannych przywieziono – nie pamiętam ilu, ale było bardzo dużo – więc jak już stwierdziliśmy, że nie żył, zostawiliśmy go w takiej pozycji, w jakiej został położony. Dopiero po dwóch czy trzech godzinach został przewieziony do prosektorium. To był obraz niesamowity. Poza tym o 7 godzinie chodził ksiądz z komunią, bo zawsze o 7 jest komunia w szpitalu, zatrzymał się nad tym człowiekiem, który już nie żył, i tam ostatnie namaszczenie mu dawał”⁶⁰. Wiadomo też, że w tej placówce kapelan udzielił ostatniego namaszczenia na prośbę rannego milicjanta Włodzimierza Czerńca ze Szkoły Ruchu Drogowego MO w Piasecznie, któremu notabene po operacji groziło zlinczowanie przez innych pacjentów. Najprawdopodobniej tym kapłanem był ks. Stanisław Górski CM, oficjalnie kapelan przyległej

⁵⁸ J. Pałyga, *Takie to było życie...*, s. 98–99.

⁵⁹ ADJGdy, *Kronika domu zakonnego (1945–1979)*, b.p.

⁶⁰ Anonimowa relacja pielęgniarki [w:] *Grudzień 1970...* (Paryż), s. 403. Zob. też relację Henryki Halman, również pielęgniarki w tamtejszym szpitalu, która wspominała: „I tam w szpitalu pokodem tak leżeli [zabici]. Ksiądz później przyszedł. Chodził ze stulą i wszystkich tam...” (*ibidem*, s. 379). Por. B. Seidler, *Kto kazał strzelać...*, s. 130.

do szpitala kaplicy sióstr miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, duszpasterzujący także wśród pacjentów⁶¹.

Przeżycia z tamtego dnia opisał też ks. Franciszek Kaszubowski, proboszcz parafii w Kosakowie. Po odprawieniu porannej mszy wybrał się do Gdyni po chleb. „Jechałem samochodem z kierunku Chyloni ul. Czerwonych Kosynierów [obecnie Morska] i na wysokości pomostu przejściowego do stoczni zatrzymała mnie grupa pobitych robotników. Zatrzymywali zresztą chyba wszystkie samochody i wsadzali do nich rannych, mnie też poprosili. [...] Do mojego samochodu wsadzono trzech młodych mężczyzn w wieku 25–30 lat. Ten, który usiadł z przodu, był ciężko ranny, miał przestrzał przez płuca, broczył krwią i charczał, ale był przytomny. Pamiętam, jak wycharczał z trudem: «Ja panu... za... brudzę samochód». Ja byłem tak wstrząśnięty...”. Blisko pięćdziesięcioletni kapłan, trąbiąc, przebił się autem między czołgami blokującymi jezdnię i zawiózł rannych do szpitala miejskiego. Tamtego dnia z powodu braku karetek to najczęściej tak-sówkarze i przypadkowi kierowcy ratowali w ten sposób życie⁶². Następnie – być może wiedziony ciekawością – pojechał w stronę Gdańska, mijając kolejne pochody, aż dotarł do Wzgórza Nowotki, w okolicy kościoła, skąd obserwował walki pod prezydium⁶³.

Wśród tłumów na gdyńskich ulicach znajdowali się również franciszkanie: oprócz gwardiana o. Stanisława Frejlicha także o. Stefan Malandy, o. Herman Eugeniusz Legut i o. Manswet Henryk Wardyn. Gdy zamieszki zbliżały się w okolice ich klasztoru, postanowili pilnować budynków przed zniszczeniem. Równolegle w dolnym kościele... trwały rozpoczęte w pierwszych dniach grudnia prace wykończeniowe, ponieważ na niedzielę 20 grudnia zaplanowano jego poświęcenie z udziałem biskupa ordynariusza. „Z głębi miasta i zza torów jeszcze słyhać strzały i warkot helikopterów. W takiej atmosferze w kościele dolnym wre praca. Ustawianie marmurów w prezbiterium. Pracownicy raz po raz wychodzą, by popatrzeć, co się dzieje, i znów wracają do swych zajęć” – opisywał o. Frejlich, który tym razem nie doglądał robót, lecz cały czas przebywał na zewnątrz. „Sam jeden chodzę przed drzwiami górnego kościoła. Z okien domów ul. Partyzantów wszyscy patrzą, co będzie dalej. Jeden z milicjantów pyta mnie, dlaczego «oni» rzucają na nas kamieniami. Major milicji zaś – «dlaczego ks. proboszcz nie przemówił do tłumu, by się rozszedł». Rozłożyłem bezradnie ręce. W kościele górnym zebrało się kilkadziesiąt osób. Wszyscy z konieczności płaczą. Pełno bowiem gryzącego dymu. Zjawia się

⁶¹ A. Kolejowski, *Dzieje szpitala na Placu Kaszubskim*, Gdynia 2003, s. 93, 189; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, A. Nadarzyńska-Piszczewiat, *Zbrodnia bez kary...*, s. 66. O domu księży misjonarzy w Gdyni zob. L. Molendowski, *Zakony i zgromadzenia męskie w Gdyni w latach 1945–1989* [w:] *Wędrówki po dziejach Gdyni*, red. D. Opacka-Płaza, T. Stegner, Gdynia 2015, s. 193, 197.

⁶² Por. B. Seidler, *Kto kazał strzelać...*, s. 128.

⁶³ Cyt. za: W. Kwiatkowska, *Grudniowa apokalipsa*, Gdynia 1993, s. 61–63.

obok mnie o. Manswet – zapłakany. Idę na ul. Orzeszkową⁶⁴ [sic!] do majora milicji i proszę go, by ludzie z kościoła mogli spokojnie powrócić do domów. Ten daje gwarancję i [słowa] dotrzymuje”⁶⁵.

Należy dodać, że franciszkanie byli tak zaabsorbowani pracami remontowymi, a zapewne także i codziennymi obowiązkami duszpasterskimi i zakonnymi, że mogli nie mieć orientacji, co działo się w Gdańsku pierwszego i drugiego dnia protestu. Dopiero wieczorem 15 grudnia przyjechał do nich stamtąd ekonom prowincji o. Błażej Marian Kruszyłowicz i opowiedział o wszystkim. Nie wpłynęło to jednak na ich plany i następnego dnia gwardian udał się z nim samochodem do klasztoru w Lęborku. Ojciec Frejlich zapisał nawet, że wrócił na obiad, nie dostrzegłszy niczego groźnego⁶⁶.

Z informacji SB w Gdyni wynika, że tamtejsze duchowieństwo całkowicie odcięło się od strajków i protestów⁶⁷. Podano, iż kapłani przerwali poranne nabożeństwa, zabezpieczyli świątynie i majątek kościelny i zdecydowali się nie opuszczać swoich mieszkań. Niektórzy proboszczowie mieli nawet zabronić wikariuszom wychodzenia na ulice, aby nie kontaktowali się ludźmi, „celem niedopuszczenia do ewentualnych prób wciągnięcia księży przez społeczeństwo do komentowania sytuacji z ambon”. Rzekomo też duchowni z własnej inicjatywy przełożyli nabożeństwa wieczorne na wcześniejsze godziny, tak jakby autor raportu zapomniał, że od 15 grudnia obowiązywała godzina milicyjna. Wydaje się, iż informacje oparł on na danych od zaledwie kilku administratorów parafii będących osobowymi źródłami informacji⁶⁸.

Jak po latach wspominał ks. Hilary Jastak, w związku z wprowadzeniem regulacji cen przeczuwał tragedię i postanowił podzielić się niepokojem z ordynariuszem bp. Kazimierzem Józefem Kowalskim. Ten był jednak chory i odesłał go bezpośrednio do prymasa Stefana Wyszyńskiego. Nie wiadomo, kiedy dokładnie (13–16 grudnia?), ale kapłan niezwłocznie udał się do Warszawy. „Czas był gorący. Napięcie rosło. Na Wybrzeżu rozpoczynały się strajki. O spotkaniu z prymasem w takiej sytuacji nie mogło być mowy. Zresztą nie było go wówczas w Warszawie. Przyjął mnie sekretarz prymasa ks. prałat Hieronim Goździewicz, któremu z całą otwartością zwierzyłem się z moich obaw. To on właśnie upewnił mnie, że w wypadku nagłych zdarzeń można skorzystać z przywileju prawa kanonicznego i udzielić abszolucji generalnej w godzinę śmierci” – opowiadał

⁶⁴ Przy ul. Elizy Orzeszkowej nie było w tym czasie żadnego stałego punktu MO, być może stacjonował tam tymczasowo jakiś sztab (za informację dziękujemy Robertowi Chrzanowskiemu).

⁶⁵ AKFGdy, Kronika klasztoru i parafii (1970–1975), s. 67–70.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 67.

⁶⁷ Nie wiadomo, czy ta opinia dotyczyła tylko 17 grudnia, czy także dni wcześniejszych.

⁶⁸ AIPN, MSW, 00191/484, Notatka służbowa ppłk. Stanisława Stawowskiego z rozmów telefonicznych z TW „Kwieciński, „Doktor”, „Piekarz” i KO „S”, 17 XII 1970 r., k. 85–86; AIPN Gd, WUSW Gd, 466/18, Meldunek RSB w Gdyni dla SB KW MO, 19 XII 1970 r., k. 150; AIPN Gd, WUSW Gd, 003/137, t. 7, Informacja RSB w Gdyni dla I sekretarza KM PZPR w Gdyni, 23 XII 1971 r., k. 6–7.

ks. Jastak⁶⁹. Po tę możliwość sięgnął jednak dopiero dekadę później, podczas sierpniowego strajku w Stoczni im. Komuny Paryskiej.

Z doniesienia tajnego współpracownika „Paola” przekazanego funkcjonariuszom SB najpóźniej 17 grudnia wynika, że ks. Jastak pojechał do prymasa „w celu uzyskania instrukcji odnośnie [do] zajęcia stanowiska w sprawie wypadków”. Według TW – jego byłego wikariusza, wtedy pracownika kurii biskupiej – prałat zamierzał spytać kardynała, czy powinien tonować nastroje, czy raczej zachować milczenie. W meldunku dodano, że nie ustalono, czy wyjazd gdyńskiego kapłana był jego inicjatywą, czy działał on w porozumieniu z kurią. Wyszło jedynie podejrzenie, iż uzgodnił ten krok z ordynariuszem⁷⁰.

Po powrocie do parafii ks. Jastak z pełnym zaangażowaniem udzielał duszpasterskiego wsparcia mieszkańcom Gdyni. Przez cały dzień odwiedzali go bliscy zabitych, rannych, pobitych i aresztowanych. „Największym ich bólem było to, że zmarli oddali życie nieprzygotowani na śmierć. Jak wiem, pewną ulgą w bólu była informacja, że my, księża, modliliśmy się gorąco i udzieliliśmy błogosławieństwa mieszkańcom Gdyni, a zwłaszcza tym, co ginęli. Pocieszałem, tłumacząc, że zginęli w czasie wypełniania swoich obowiązków wynikających z czwartego przykazania, z miłości do rodziny i do ojczyzny. Zginęli jako męczennicy. Ginęli *recta intentio*, z najczystszyimi intencjami wypełniania obowiązku pracy. I w ten sposób starałem się pokrzepić rodziny zabitych. Kościół w tym czasie otwarty był całą dobę. Spowiadaliśmy w tych dniach bez przerwy, również w nocy” – wspominał po latach prałat, choć pewnie nie mówił tylko o dniach samej tragedii, lecz także późniejszych⁷¹.

W sprawozdaniach z przebiegu wydarzeń, opracowanych zarówno na szczeblu wojewódzkim, jak i powiatowym, podkreślano, że „w pierwszych dniach kler zachowuje neutralność”⁷². Naczelnik Wydziału IV SB trochę precyzyjniej pod-

⁶⁹ K. Wójcicki, *Rozmowy z Księdzem Hilarym Jastakiem*, Gdynia 2014, s. 194–195. Niestety ks. Jastak nie odnotował w kronice swoich wyjazdów do prymasa Wyszyńskiego w grudniu 1970 r. Podobnie nie wymienił go w zapiskach kardynał, który po 10 grudnia był poza Warszawą – w niedzielę 13 udał się do Łodzi, 17 grudnia do Lublina, a 20–22 i 30–31 grudnia przebywał w Gnieźnie (AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1970).

⁷⁰ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca stanowiska i ocen biskupów i kurialistów w Pelplinie w związku z wydarzeniami w Trójmieście, 18 XII 1970 r., k. 75 (przedruk zob. *Dokumenty SB 1970–1980*, zestawili i oprac. J. Marszałec [w:] *To nie na darmo...*, s. 202).

⁷¹ K. Wójcicki, *Rozmowy z Księdzem...*, s. 194. Zob. też J. Marszałec, „Przyciszony wewnętrzny bunt” – pamięć Grudnia '70 na Wybrzeżu Gdańskim w latach 70. i 80. [w:] *To nie na darmo...*, s. 127.

⁷² AIPN Gd, WUSW Gd, 466/16, Sprawozdanie KW MO z przebiegu akcji „Jesień 70” na terenie województwa gdańskiego, 3 I 1971 r., k. 32; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja RSB w Pruszczu Gdańskim dla WSK KW MO dotycząca aktualnej sytuacji w powiecie gdańskim, 22 XII 1970 r., k. 250; AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/265, t. 1, Protokół narady podsumowującej pracę operacyjną RSB w Malborku za rok 1970 oraz kierunki pracy na rok 1971, 23 II 1971 r., k. 105.

sumował, iż w gorącym tygodniu, mimo generalnej „powściągliwości w wypowiedziach i działaniu” ze strony duchowieństwa, „były [...] wypadki (w Gdańsku i Gdyni) zbierania informacji bezpośrednio z wydarzeń. Bierną obecność księży zanotowano w manifestującym tłumie. Niektórzy księża filmowali lub fotografowali zajścia z okien i balkonów. Zbierali także dane od bezpośrednich uczestników wydarzeń”⁷³. Podczas wspomnianej narady w MSW dodał, że były „próby obserwowania zajść ulicznych, nawet fakt grupowania [się?], ale ogólnie panowała powściągliwość i wyczekiwanie”⁷⁴. W żadnym z obu przypadków nie skontentował spostrzeżeń co do kapłanów dokumentujących wystąpienia.

Do bliższej interakcji między przedstawicielami protestujących robotników a duchowieństwem najpewniej doszło nie w Trójmieście, ale w Elblągu, gdzie dzień po kulminacji rewolty, a więc w sobotę 19 grudnia, na plebanię kościoła św. Mikołaja przybyli wysłannik strajkującego Zamechu Ryszard Demel oraz lekarka Maria Muchowicz. Zrelacjonowali oni ks. Mieczysławowi Józefczykowi wydarzenia i poinformowali o licznych aresztowaniach robotników. Jakiś czas później Demel dostarczył kapłanowi listę z nazwiskami osób, które zatrzymano, choć nawet nie brały one udziału w zajściach ulicznych. Dziekan elbląski zawiózł ją do kurii biskupiej w Olszynie i próbował się tam dowiedzieć, jakie jest stanowisko Episkopatu w kwestii toczących się procesów⁷⁵.

Pierwsze działania biskupów i kurii

Nie zachowało się zbyt wiele przekazów na temat reakcji i komentarzy biskupów obu diecezji w gorących dniach grudniowych protestów. W trakcie wspomnianej rozmowy na słowa Mazura o „sutannach w tłumie” bp Nowicki odpowiedział, że wyklucza udział księży w zamieszkach. Spotkanie rozpoczęło się 14 grudnia o 16.00, a więc dokładnie w czasie, gdy oddziały milicji i ZOMO zaatakowały spokojną dotąd manifestację. Niecodzienna wizyta wyznaniowca zwiastowała okoliczności, z których biskup musiał sobie zdawać sprawę – doszło do zdecydowanych wystąpień, a władza domaga się, by Kościół potępił strajkujących. Relacja przedstawiciela WdsW była prawdopodobnie pierwszym komunikatem na temat wydarzeń, który dotarł do kurii. Biskup na pewno się domyślał, że może zawierać przeinaczone fakty oraz ich fałszywą interpretację.

⁷³ AIPN, MSW, 01041/78, mkf/pdf, Sprawozdanie Wydziału IV SB w Gdańsku za rok 1970, 22 I 1971 r., s. 23.

⁷⁴ AIPN, MSW, 0639/237, Przemówienie naczelnika Wydziału IV SB w Gdańsku Aleksandra Świerczyńskiego na naradzie naczelników wydziałów IV odbytej 4 II 1971 r., b.d., k. 101–105.

⁷⁵ M. Józefczyk, *Widok z mojego okna...*, s. 141; W. Kwiatkowska, *Grudzień 1970 w Elblągu...*, s. 38. Według relacji przytoczonej przez Kwiatkowską kapłan przekazał dokument ojcom werbiatom z Pieniężna z prośbą o oddanie go prymasowi Wyszyńskiemu. W ich archiwum nie udało się odnaleźć żadnych danych na ten temat (za sprawdzenie dziękujemy o. Alfonsowi Labuddzie).

Po prędkiej naradzie w kurii postanowiono, że nazajutrz do przewodniczącego PWRN udadzą się jej przedstawiciele, by wyjaśnić podejrzenia, a więc zdobyć listę nazwisk księży, którzy rzekomo uczestniczyli w zajściach. Wysłannikami byli kanclerz kurii ks. Kazimierz Mirynowski oraz jej referent ks. Stanisław Bogdanowicz. Ten ostatni wspominał: „Delegaci bez trudu przepuszczeni zostali przez barykadę stoczniovców wzniesioną na wiadukcie Błędnik i stawili się w urzędzie wojewódzkim [tj. PWRN], zamienionym prawie w fortecę przez oddziały wojska i policji. Przewodniczący Tadeusz Bejm usiłował wymóc, by biskup wydał odezwę potępiającą «sprawców zamieszek». Aby wzmóc wrażenie, oświadczył, iż służby specjalne właśnie donoszą, że «wśród podpalaczy KW PZPR widziani są księża, którzy w wielu wypadkach sprawują kierownicze funkcje»”⁷⁶. Kapłani długo musieli czekać na rozmowę ze zdenerwowanym przewodniczącym, który początkowo, gdy ich zaanonsowano, ostro odpowiedział sekretarce, że nie przyjmuje. W drodze powrotnej przy ul. Okopowej samochód kurii zatrzymali demonstranci, ale stwierdziwszy, że jadą nim osoby duchowne, przepuścili go bocznymi ulicami do Oliwy⁷⁷. Na wieść o tym, że płonie gmach KW, biskup miał rzec: „Niepodobna!”. Nie wydał żadnej odezwy potępiającej robotników, zlecił natomiast swojemu kapelanowi ks. Janowi Majderowi, by zbierał szczegółowe informacje na temat wydarzeń⁷⁸.

W czwartek 17 grudnia – nie można wykluczyć, że pod wpływem wiadomości o porannej masakrze robotników w Gdyni⁷⁹ – kuria gdańska wydała specjalne zarządzenie do zrealizowania w najbliższą niedzielę. Na wszystkich mszach modlitwę powszechną należało zastąpić następującą: „W związku z wydarzeniami ostatnich dni prosimy Boga, Ojca naszego, o opiekę nad narodem naszym za pośrednictwem Matki naszej i Królowej Polski. W tej intencji odśpiewajmy antyfonę: *Pod Twoją obronę*”⁸⁰.

Na marginesie można dodać, że w ocenie naczelnika Wydziału IV SB intencją modlitwy było... zachowanie spokoju. Dodał on, iż zarządzenie to również księża

⁷⁶ S. Bogdanowicz, *Edmund Nowicki...*, s. 587.

⁷⁷ AAG, KMG, XVI-K6a, Pogląd bp. Edmunda Nowickiego na akty kościelne w związku z krwawymi rozruchami w Gdańsku 14–20 XII 1970 r., b.d., b.p.; por. W. Turek, *Kościół wobec wydarzeń...*, s. 179. Niestety nie udało się odnaleźć notatki z tej wizyty i rozmowy przeprowadzonej z Bejmem.

⁷⁸ S. Bogdanowicz, *Edmund Nowicki...*, s. 587. Romuald Kukołowicz, specjalny wysłannik prymasa Wyszyńskiego w styczniu 1971 r., wspominał, że informacje „przez swoich księży” zbierał bp Lech Kaczmarek (*W cieniu Prymasa Tysiąclecia. Z profesorem Romualdem Kukołowiczem rozmawia Piotr Bączek*, Warszawa 2001, s. 125).

⁷⁹ Według jednego z meldunków Wydziału IV SB modlitwa była związana z wydarzeniami 14–16 grudnia w Gdańsku (AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 19 XII 1970 r., k. 89, 134; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/24, Informacja dotycząca rozwoju sytuacji od godz. 10 do 12 dnia 19 XII 1970 r., 19 XII 1970 r., k. 31).

⁸⁰ AAG, [bez sygn.], Zarządzenie, „Kurenda” 1970, nr 75, s. 368; por. AKFGNP, Kronika Kościoła Morskiego (1969–1973), s. 71; W. Turek, *Kościół wobec wydarzeń...*, s. 175; S. Bogdanowicz, *Edmund Nowicki...*, s. 587 i 593.

zrozumieli jako zakaz politycznego zaangażowania, a biskupowi przypisał podejście niemal merkantylnie, wskazując, że inicjatywę tę – jako dyplomata – będzie chciał później wykorzystać w pertraktacjach z władzami⁸¹.

Na podstawie informacji uzyskanych 18 grudnia od tajnych współpracowników meldowano, że biskupi gdańscy zabronili kapłanom udziału w wydarzeniach w mieście i nakazali ograniczenie rozmów prywatnych i telefonicznych na temat zająć. Odwołano wszystkie spotkania opłatkowe, konferencje, rekolekcje oraz popołudniowe zajęcia z religii⁸². Według jednego z późniejszych sprawozdań milicyjno-esbeckich bp Lech Kaczmarek już 16 grudnia polecił dziekanom, by zabronili księżom aktywnego włączania się do demonstracji, a dwa dni później podobnie postąpił bp Nowicki. W kolejnych dniach katechetom wydano dyspozycje, by unikali rozmów z młodzieżą o wydarzeniach w kraju⁸³.

Kilka dni później, zapewne na podstawie wzmiankowanych wyżej dokumentów, Departament IV MSW powiadomił wąskie grono decydentów państwowych, że niektórzy biskupi, w tym Kazimierz Józef Kowalski, Edmund Nowicki i Lech Kaczmarek, generalnie „dają do zrozumienia, a niekiedy nawet zalecają księżom spokój i rozwagę i nieangażowanie się do wydarzeń”⁸⁴. Z późniejszych informacji – przekazanych na naradzie naczelników wydziałów czwartych przez ppłk. Świerczyńskiego – wynikało, że stanowisko biskupów w tamtych dniach było neutralne. Mieli oni zabronić księżom opuszczania plebanii i poruszania się po ulicach oprócz przypadków, gdy należało odwiedzić chorych. Według oficera odwołano wszelkie uroczystości kościelne w Gdańsku, a nawet województwie⁸⁵. W dokumentacji kościelnej nie natrafiliśmy na ślady tych zakazów.

W kurii chełmińskiej, jak wynika z meldunku Wydziału IV SB opartego na doniesieniach agentury uzyskanych do 18 (a prawdopodobnie jeszcze 16) grudnia, biskupi nie wydali księżom żadnych dyspozycji, jaką postawę mają przyjąć wobec wydarzeń. Ordynariusz bp Kazimierz Józef Kowalski z obawy przed reperkusjami odwołał jednak swoją wizytę na opłatku u siostr elżbietanek w Gdyni zaplano-

⁸¹ AIPN, MSW, 01041/78, mkf/pdf, Sprawozdanie Wydziału IV SB w Gdańsku za rok 1970, 22 I 1971 r., s. 23–24; AIPN, MSW, 0639/237, Przemówienie naczelnika Wydziału IV SB w Gdańsku Aleksandra Świerczyńskiego na naradzie naczelników wydziałów IV odbytej 4 II 1971 r., b.d., k. 101–105.

⁸² AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 18 XII 1970 r., k. 76–77 (przedruk zob. *Dokumenty SB 1970–1980...*, s. 203–204); por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/16, Sprawozdanie KW MO z przebiegu akcji „Jesień 70” na terenie województwa gdańskiego, 3 I 1971 r., k. 32.

⁸³ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/16, Sprawozdanie KW MO z przebiegu akcji „Jesień 70” na terenie województwa gdańskiego, 3 I 1971 r., k. 32; *ibidem*, Fragment opracowania dotyczącego działań SB w wydarzeniach grudniowych w województwie gdańskim, [styczeń 1971 r.], k. 219.

⁸⁴ AIPN, MSW, 1585/4661, Informacja Departamentu IV MSW nr 16 dotycząca akcji „Jesień 70”, 19 XII 1970 r., k. 40.

⁸⁵ AIPN, MSW, 0639/237, Przemówienie naczelnika Wydziału IV SB w Gdańsku Aleksandra Świerczyńskiego na naradzie naczelników wydziałów IV odbytej 4 II 1971 r., b.d., k. 101–105.

waną na piątek 18 grudnia⁸⁶. Zrezygnował też z udziału w poświęceniu kościoła franciszkanów na Wzgórzu Nowotki (20 grudnia). Ustalono, że ze względu na stan zdrowia nie będzie uczestniczył w nabożeństwach bożonarodzeniowych, bp Bernard Czapliński odprawi pasterkę w Starogardzie Gdańskim i sumę w Pelplinie w pierwszy dzień świąt, a bp Zygfryd Kowalski – pasterkę i sumę w drugi dzień w katedrze. Zdecydowano, że nie będą wygłaszać kazań⁸⁷.

Brak szczegółowych informacji na temat protestów może do pewnego stopnia tłumaczyć, dlaczego kuria chełmińska z datą 17 grudnia wydała „Kurendę”, w której nie znalazły się żadne odniesienia do wydarzeń rozgrywających się na ulicach Gdańska i Gdyni. Tym niemniej jest to zastanawiające nawet przy założeniu, że zawarte w niej materiały (w tym wytyczne do wizyty duszpasterskiej, czyli kolędy) – zasadniczo do realizacji w styczniu – zostały opracowane wcześniej⁸⁸.

W Pelplinie w piątek 18 grudnia odbyło się ostatnie przed przerwą świąteczną spotkanie alumnów tamtejszego wyższego seminarium duchownego z rektorem ks. Franciszkiem Znanieckim. Wedle relacji SB rektor wydał im zalecenie, „aby podczas ferii świątecznych nie mówili z nikim na tematy polityczne, a szczególnie o zajściach w Trójmieście, gdyż Kościół nie miesza się do polityki. Alumni powinni modlić się za ojczyznę, a nie politykować”⁸⁹. Oczywiście nie sposób potwierdzić, czy rzeczywiście wyraził się w ten sposób.

Na koniec tego wątku musimy odnieść się do funkcjonującego w publikacjach twierdzenia, że bp Nowicki „w dniach strajku i walk ulicznych – na prośbę władz – nakazał swym kapłanom mediować oraz zbierać informacje na temat okoliczności powstałych zajść”⁹⁰. Jan Żaryn i Jerzy Eisler nazbyt ufnie podeszli do opowieści ks. Henryka Jankowskiego o jego udziale w wydarzeniach. Przytoczone słowa są pozbawione logicznych podstaw. Trudno sobie wyobrazić, by księża mieli mediować, a także stwierdzić między kim a kim: strajkującymi w zakładach a przedstawicielami władzy, protestującymi na ulicach a strzelającymi do nich funkcjonariuszami? Dużo bardziej prawdopodobne,

⁸⁶ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca stanowiska i ocen biskupów i kurialistów w Pelplinie w związku z wydarzeniami w Trójmieście, 18 XII 1970 r., k. 73 (przedruk zob. *Dokumenty SB 1970–1980...*, s. 200); por. AKFGdy, Kronika klasztoru i parafii (1970–1975), s. 70.

⁸⁷ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 18 XII 1970 r., k. 77 (przedruk zob. *Dokumenty SB 1970–1980...*, s. 204).

⁸⁸ Por. AIPN, MSW, 01041/56, mkf/pdf, „Kurenda” (KBCh) 1970, nr 25, 17 XII 1970 r., s. 9–21.

⁸⁹ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 21 XII 1970 r., k. 210 (przedruk zob. *Dokumenty SB 1970–1980...*, s. 212); por. AIPN, MSW, 0639/237, Przemówienie naczelnika Wydziału IV SB w Gdańsku Aleksandra Świerczyńskiego na naradzie naczelników wydziałów IV odbytej 4 II 1971 r., b.d., k. 101–105.

⁹⁰ J. Eisler, J. Żaryn, *Grudzień 1970...*, s. 311. Niemal to samo brzmienie zob. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 282; J. Eisler, „Polskie miesiące” czyli kryzys(y) w PRL, Warszawa 2008, s. 151; za nimi m.in. R. Łatka, J. Marecki, *Kościół katolicki w Polsce rządzonej przez komunistów*, Warszawa 2017, s. 77.

że hierarcha – o ile w ogóle zwrócił się w tej sprawie do księży, na co nie znajdujemy potwierdzeń – prosił ich raczej, by uważnie przyglądali się rozwojowi zdarzeń i zachowali odpowiednią dla kapłana postawę w sytuacjach wymagających reakcji.

Komentarze na gorąco

Już 14 grudnia zebrano wiele komentarzy duchownych. Były one zróżnicowane, niektórzy reagowali entuzjastycznie na wieść o strajku w Gdańsku, np. ks. Aleksander Kaźniak z Sianowa, który chciał tam pojechać osobiście⁹¹. Według funkcjonariuszy SB szczególne zainteresowanie protestami przed gmachem KW wykazywali księża Henryk Jankowski i Władysław Ciastoń, mający wyrażać zadowolenie z zaistniałej sytuacji. Jak ustalono (zapewne przy wykorzystaniu podsłuchu telefonicznego), ten pierwszy dzwonił do matki w Starogardzie Gdańskim, do swojego pierwszego proboszcza ks. Józefa Zatorą-Przytockiego z bazyliki Mariackiej oraz do „ob. K.Cz.”, któremu relacjonował „w sposób wyolbrzymiony” przebieg wydarzeń. W tym samym meldunku zacytowano wypowiedź ks. Henryka Kazanieckiego, pallotyna wyświęconego w 1970 r., przebywającego przy kościele św. Elżbiety w ramach *tirocinium*. Miał on stwierdzić: „Ciekawy jestem, kogo teraz podstawiają za rozrabiaczy, gdy syjonistów już nie ma”. Pallotyni negatywnie komentowali też wprowadzone podwyżki⁹².

Kilka dni później opisano, zapewne podsłuchaną, rozmowę telefoniczną ks. Ciastonia z niezidentyfikowanym pracownikiem którejś z uczelni Gdańska. Dyskutowali oni o rozruchach w Szczecinie i Słupsku oraz innych miastach Ziemi Zachodnich i Północnych. Nie wierzyli prasowym doniesieniom, jakoby robotnicy lub ktokolwiek z protestujących strzelał do funkcjonariuszy⁹³.

Pod datą 14 grudnia kronikarz oblatów z kościoła św. Józefa, przedstawiawszy informację o podwyżkach i rozpoczęciu strajku, skonstatował: „wrzód, który od lat zbierał się, musiał pęknąć. A co dalej?”. Dzień później, komentując wprowadzenie godziny milicyjnej, stwierdził, że przypomniał mu się czas okupacji⁹⁴.

Ze względu na brak łączności przekazy na temat postaw i ocen wyrażanych przez pelplińskich księży i biskupów oficerowie gdańskiej SB otrzymali z lekkim

⁹¹ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/2, Informacja KP MO w Kartuzach dla WSK KW MO, 14 XII 1970 r., k. 133.

⁹² *Ibidem*, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dla Sztabu KW MO, 14 XII 1970 r., k. 118; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/1, Meldunek sytuacyjny KW MO nr 3 na godz. 18.30, 14 XII 1970 r., k. 27; AIPN, MSW, 1585/4661, Informacja Departamentu IV MSW nr 7 dotycząca akcji „Jesień 70”, 15 XII 1970 r., k. 19.

⁹³ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 18 XII 1970 r., k. 77 (przedruk zob. *Dokumenty SB 1970–1980...*, s. 204).

⁹⁴ ADOG, Kronika klasztoru i kościoła (1957–1973), k. 121.

opóźnieniem. Z doniesień tajnych współpracowników⁹⁵ wynikało, że do Pelplina przekonujące informacje o protestach dotarły dopiero we wtorek (początkowym częściowym wiadomościom, które napłynęły w poniedziałek, nie dawano wiary). Pierwsze relacje mieli zdać dopiero dwaj klerycy, którzy właśnie tego dnia wrócili ze swoich domów, przejeżdżając przez Gdańsk⁹⁶. Czy taki poślizg był możliwy? Z jednej strony trzeba wziąć pod uwagę odległość między Pelplinem a Gdańskiem, ale z drugiej należy wątpić, że kuria wcześniej nie otrzymała żadnych wieści innymi kanałami. Informacje o wydarzeniach przywiózł do stolicy biskupiej również ks. Zygmunt Labuda, były wikariusz w parafii ks. Jastaka, a wówczas pracownik sądu biskupiego. W środę 16 grudnia wracał on przez Gdańsk z Gdyni i widział czołgi, co wywołało naturalne zaniepokojenie wśród słuchających jego relacji. Wykorzystanie ciężkiego sprzętu ks. Franciszek Znaniński⁹⁷ tłumaczył potrzebą demonstracji siły ze strony władz⁹⁸.

Jak donoszono, bp Kazimierz Józef Kowalski był zaniepokojony rozwojem wydarzeń. Z jego zachowania wnioskowano, że daje otoczeniu do zrozumienia, iż duchowni powinni przychylić się do zarządzeń władz i zachować dystans⁹⁹. Warto nadmienić, że interpretowanie cudzych myśli i zachowań w meldunkach wpływających do centrali skrytykowano później na ogólnopolskiej naradzie naczelników wydziałów czwartych¹⁰⁰, co dodatkowo zmusza do ostrożności w korzystaniu z tego typu materiałów.

Odmienne, przynajmniej na początku, zareagował bp Zygfryd Kowalski, który miał wyrazić zadowolenie, że „robotnicy przeciwstawili się władzom komunistycznym”. Natomiast gdy do publicznej wiadomości podano informacje o zniszczeniach w Gdańsku, biskup przestał zabierać głos w tej sprawie¹⁰¹. Z relacji uzyskanej przez oficerów SB – najprawdopodobniej z przechwyconej

⁹⁵ Treść meldunku, szczególnie krąg cytowanych osób, sugeruje, że informacji o ich wypowiedziach mógł udzielić przede wszystkim TW „Paola” – 16 grudnia, a najpóźniej 17 grudnia rano, czyli zanim do Pelplina dotarły wiadomości o masakrze w Gdyni.

⁹⁶ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca stanowiska i ocen biskupów i kurialistów w Pelplinie w związku z wydarzeniami w Trójmieście, 18 XII 1970 r., k. 73 (przedruk zob. *Dokumenty SB 1970–1980...*, s. 200).

⁹⁷ W 1942 r. został wcielony do Wehrmachtu, jednak rok później zdołał zdezerterować na stronę aliancką. Walczył w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie oraz w 1 Dywizji Pancerniej pod dowództwem gen. Stanisława Maczka (A. Nadolny, *Znaniński Franciszek* [w:] *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, suplement 1, red. Z. Nowak, Gdańsk 1998, s. 363).

⁹⁸ Taki też był cel demonstracyjnego przejazdu czołgów przez Gdańsk 16 grudnia (por. H. Kula, T. Górski, *Gdańsk...*, s. 177–178; J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 225).

⁹⁹ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca stanowiska i ocen biskupów i kurialistów w Pelplinie w związku z wydarzeniami w Trójmieście, 18 XII 1970 r., k. 73 (przedruk zob. *Dokumenty SB 1970–1980...*, s. 200).

¹⁰⁰ Zob. AIPN, MSW, 0639/237, Przemówienie naczelnik Wydziału IV Departamentu IV MSW Józefy Siemaszkiewicz na naradzie naczelników wydziałów IV odbytej 4 II 1971 r., b.d., k. 131.

¹⁰¹ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca stanowiska i ocen biskupów i kurialistów w Pelplinie w związku z wydarzeniami w Trójmieście, 18 XII 1970 r., k. 73 (przedruk zob. *Dokumenty SB 1970–1980...*, s. 200).

korrespondencji prywatnej¹⁰² – wynika, że sufragan któregoś z tamtych dni (najpewniej 15 grudnia) odwiedził Trójmiasto. Jego pełna wypowiedź brzmiała: „W Gdańsku od rana były niepokoje, a szczególnie wieczorem. Musieliśmy... objeżdżać bocznymi ulicami. Dzisiaj telewizja podawała dosyć szczegółów. Były pożary, rabunki, bójki, 150 milicjantów rannych, jest pięciu zabitych. Nie mam dokładnego obrazu wydarzeń... to wszystko wiąże się z ostatnimi zmianami cen, ale na pewno rzecz wykorzystały elementy ciemne. Podobno szczególnie młodzi ludzie, niżej dwudziestki, rabowali i niszczyli sklepy”. Hierarcha powołał się więc na przekaz telewizji. W wersji oficjalnej podkreślano ogrom szkód, liczne kradzieże i dewastowanie sklepów, obrażenia odniesione przez wielu milicjantów¹⁰³. To wszystko musiało wpłynąć na postrzeganie przez biskupa protestu grudniowego. Dodał on jednak, że „chyba nie wszystko i nie wszędzie będzie się o tym mówić, ni pisać. Są to rzeczy przykre i tragiczne zarazem”¹⁰⁴. Z całą pewnością nie on jeden tak wówczas myślał.

Dosadniej sytuację skomentował ks. Jerzy Świnka, ojciec duchowny seminarium: „to ich młodzież, sami ją tak wychowali bez Boga i religii”. Przedstawił też symptomatyczną ocenę protestów: „tego nikt się nie spodziewał, że robotnicy zdobędą się na taki krok, przecież są kontrolowani. Widocznie musiało to nastąpić spontanicznie i niespodziewanie, tak że donosiciele nie zdążyli zameldować władzom”.

Poza tym, choć niektórzy profesorowie seminarium (oprócz ks. Świnki w meldunku wymieniono księży Jerzego Buxakowskiego, Edmunda Piszczka i Franciszka Znanickiego) krytykowali podwyżkę cen i negatywnie komentowali wypowiedź telewizyjną wicepremiera Stanisława Kociołka, to mieli przyznawać mu rację w kwestii konieczności użycia siły do zaprowadzenia spokoju. Dokument, w którym zawarto te opinie, opatrzono datą 18 grudnia, jednak

¹⁰² Późnym wieczorem 16 grudnia w KW MO otrzymano meldunek od szefa tczewskiej SB Czesława Wesółka, który informował, że z tzw. dokumentu „W” (a więc skontrolowanej korespondencji) wynika, iż bp Zygfryd Kowalski „potępiał wydarzenia w Gdańsku, oceniając to jako wandalizm ze strony nieodpowiedzialnych elementów” (AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 2, Kronika wydarzeń KW MO z dnia 16 XII 1970 r., b.d., k. 56).

¹⁰³ Wieczorem 14 grudnia w telewizji gdańskiej przemawiał Tadeusz Bejm, a 15 i 16 grudnia – Stanisław Kociołek. O treści ich wystąpień – które podawała w następnych dniach prasa lokalna – wzywaniu do podjęcia pracy, potępianiu protestujących, insynuowaniu, że stoczniovcy są grupą dobrze zarabiającą, oraz podkreślaniu chuligańskiego charakteru wystąpień (w czym przodował ten drugi, mówiący wprost o bandytach i kryminalistach) – zob. m.in. J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 155, 215–216, 244–245; P. Brzeziński, *Zapomniani dygnitarze. Pierwsi sekretarze Komitetu Wojewódzkiego PPR/PZPR w Gdańsku w latach 1945–1990. Szkice biograficzne*, Gdańsk 2013, s. 264–265 i 307–308. Przedruki obu przemówień Kociołka m.in. w: B. Seidler, *Kto kazał strzelać...*, s. 78–86 i 98–104.

¹⁰⁴ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 21 XII 1970 r., k. 215 (przedruk zob. *Dokumenty SB 1970–1980...*, s. 213); por. P. Abryszeński, *Stanowisko duchownych Pomorza Gdańskiego wobec Grudnia 1970 w świetle dokumentów SB. Próba charakterystyki*, „Dzieje Najnowsze” 2015, nr 1, s. 139.

najprawdopodobniej został wytworzony wcześniej, bo jego zawartość w żadnej mierze nie odnosiła się do wydarzeń „czarnego czwartku”.

W podsumowaniu uznano, że w środowisku pelplińskich kurialistów panuje spokój. Znaczna ich część miała wyrażać zrozumienie dla działań władz, a bliżej nieokreślona w dokumencie większość (zapewne spośród kilku duchownych cytowanych w doniesieniu) uważała, iż żądania robotników nie znajdują uzasadnienia, ponieważ są oni grupą stosunkowo dobrze zarabiającą¹⁰⁵. Był to kolejny passus zaczerpnięty z ówczesnej propagandy, która dążyła do osłabienia sympatii wobec strajkujących stoczniowców.

Według jednego z meldunków franciszkanie konwentualni (zapewne nie wszyscy) z klasztoru Świętej Trójcy w Gdańsku twierdzili – również opierając się zapewne na przekazie oficjalnym – że zbyt łagodnie potraktowano osoby odpowiedzialne za rabunki i niszczenie sklepów¹⁰⁶. Odnotowano też „fakt pojedynczego potępienia przez księży młodzieży biorącej udział w ekscesach ulicznych”¹⁰⁷. W późniejszych sprawozdaniach milicyjno-esbeckich wskazano, że generalnie księża nie angażowali się w protesty i walki uliczne i je potępiali, podobnie jak wprowadzone przez rząd podwyżki¹⁰⁸.

W odtwarzaniu ocen formułowanych na bieżąco, jeszcze w czasie tragicznego tygodnia nie musimy opierać się wyłącznie na donosach i materiałach wytworzonych przez Służbę Bezpieczeństwa. Zachowane w kronikach kościelnych i zakonnych komentarze (niestety nieliczne) dotyczące protestów, a zwłaszcza ich brutalnej pacyfikacji niewiele się jednak różnią od typowych: krytykowano podwyżki, wyrażano zrozumienie dla strajkujących robotników, a przede wszystkim oburzenie brutalnym rozprawieniem się z nimi¹⁰⁹. Jak już wspominaliśmy, wiele opinii duchownych przywoływanych w meldunkach SB jest obarczonych interpretacjami, które bardzo zaciemniają prawdziwy obraz. Można sądzić, że zdecydowana większość księży potępiała użycie przemocy wobec demonstrantów.

¹⁰⁵ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca stanowiska i ocen biskupów i kurialistów w Pelplinie w związku z wydarzeniami w Trójmieście, 18 XII 1970 r., k. 74–75 (przedruk zob. *Dokumenty SB 1970–1980...*, s. 200–201).

¹⁰⁶ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/2, Informacja Wydziału IV dla Sztabu KW MO, 16 XII 1970 r., k. 154.

¹⁰⁷ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/16, Sprawozdanie KW MO z przebiegu akcji „Jesień 70” na terenie województwa gdańskiego, 3 I 1971 r., k. 32.

¹⁰⁸ *Ibidem*, Fragment opracowania dotyczącego działań SB w wydarzeniach grudniowych w województwie gdańskim, [styczeń 1971 r.], k. 208, 219; *ibidem*, Sprawozdanie KW MO z przebiegu akcji „Jesień 70” na terenie województwa gdańskiego, 3 I 1971 r., k. 23. W meldunku Departamentu IV MSW stwierdzono, że do 19 grudnia „kler wykazuje postawę poprawną, nie angażując się do wydarzeń ani ich nie komentuje zbyt negatywnie [...] kler nie zaostorza sytuacji” (AIPN, MSW, 1585/4661, Informacja Departamentu IV MSW nr 16 dotycząca akcji „Jesień 70”, 19 XII 1970 r., k. 40; por. J. Eisler, „Kler nie zaostorza sytuacji”. *Grudzień 1970 w dokumentach Departamentu IV MSW*, „Więź” 2001, nr 7, s. 133).

¹⁰⁹ Na przykład ks. Józef Zatoń-Przytocki zanotował pod datą 16 grudnia: „Na ulicach czołgi, auta pancerne. Partia gubi naród. Dom KW spalony” (ABM, Kronika parafii (1969–1971), k. 200).

Część z nich musiała również krytykować pojawiające się informacje o chuligańskim niszczeniu mienia – choć zapewne nie mogła podejrzewać kryjącej się za tym prowokacji. Kronikarka siostr pallotynek z Gdańska przy ul. Jacka Malczewskiego tak skomentowała informacje, że 15 grudnia 1970 r. zdemolowano dworzec i sklepy oraz popełniano kradzieże: „wyczynów tych dopuścili się chuligani, a nie stoczniowcy”¹¹⁰.

Tym niemniej licznym duchownym musiała być bliska wyjątkowo trafna refleksja, którą po latach wyraził ks. Mieczysław Józefczyk z Elbląga: „uświadomiłem sobie, że ten zryw robotniczy może służyć za parawan do zwykłych przestępstw”. Wspomnił on, iż w czasie demonstracji chciał nawet wyjść na ulicę, by chronić dobro wspólne, lecz powstrzymała go matka: „Synu, ty będziesz pierwszym podejrzanym o podżeganie i nikt cię nie usprawiedliwi”¹¹¹.

Biskupi i kurie biskupie

Dzień przed Wigilią Bożego Narodzenia biskupa gdańskiego Edmunda Nowickiego odwiedził pracownik Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Nie znamy bliższych okoliczności tego spotkania. Hierarcha zanotował jednak główny przekaz robotnika: w zakładzie panuje spokój, ale „z zaciśniętymi pięściami”¹¹². Nie jest to oczywiście jedyny przykład, gdy dostojnicy Kościoła w Trójmieście pozyskiwali niezależne informacje o wydarzeniach. U biskupa bywali też inni przedstawiciele laikatu, np. lekarze. On sam zresztą nakazał w tym czasie swojemu kapelanowi ks. Janowi Majderowi, by zbierał wiadomości o sytuacji w Gdańsku pod kątem żądań robotników, ale i spraw kościelnych w ogólnych relacjach między strajkującymi a rządzącymi¹¹³. Nie ma wątpliwości, że swoimi wrażeniami dzielił się z hierarchami ks. Władysław Ciastoń, od wielu lat pracownik kurii, cieszący się zaufaniem obu biskupów. Oprócz tego niezwykle istotnym źródłem wiadomości o wydarzeniach i zjawiskach społeczno-politycznych byli w bezpośrednich rozmowach reprezentanci władz. To oni od wielu już lat wychodzili z różnymi

¹¹⁰ ADSPG, Kronika domu, zapis z 15 XII 1970 r. O wątku chuligańskim zob. np. J. Eisler, *Gru dzień 1970...*, s. 151–153.

¹¹¹ M. Józefczyk, *Widok z mojego okna...*, s. 140. Inna sprawa, że Elbląg od przynajmniej kilku lat słynął z organizowanych corocznie w okolicy kościoła św. Mikołaja w czasie pasterki innego rodzaju zamieszek. Tak było nawet 24 XII 1970 r.: „Pasterka odbyła się, lecz w jeszcze gorszych niż poprzednio warunkach. Pomijając tłumy pijanej młodzieży wokół kościoła, doszło również do wtargnięcia grupy wyjącej kołędy na swój sposób i do wrzucenia przez rozbite okno świecy dymnej” (M. Józefczyk, *Elbląskie drogi...*, s. 32, zob. też s. 21).

¹¹² AAG, KMG, XVI-K6a, Pogląd bp. Edmunda Nowickiego na akty kościelne w związku z krwawymi rozruchami w Gdańsku 14–20 XII 1970 r., b.d., b.p. Według dokumentu gościem hierarchy był Włodzimierz Borowski.

¹¹³ Niewykluczone, że był to ważki argument dla ustanowienia go w lipcu 1971 r. nowym administratorem parafii na Przemorz, gdzie walkę o nowy kościół podjęli po Grudniu właśnie zamieszkalili tam stoczniowcy.

inicjatywami, by właściwie – ze swojego punktu widzenia – informować duchowieństwo. Warto o tym wspomnieć, wszak na proces decyzyjny wpływa stan wiedzy, a nierzadko istotne jest pierwsze wrażenie.

Gdańsk - Oliwa

Wyżej opisaliśmy reakcje bp. Edmunda Nowickiego na pierwsze doniesienia o protestach, szczególnie na próbę wpłynięcia na jego opinię ze strony przedstawicieli władz. Nie znaleźliśmy potwierdzenia, czy faktycznie obaj biskupi gdańscy oddziaływali wówczas na podległych sobie księży tak, jak to przedstawiano w raportach SB, ale jak wspomnieliśmy, w niedzielę 20 grudnia w świątyniach diecezji gdańskiej zamiast modlitwy wiernych odczytano krótkie wezwanie. Nawet jeśli z perspektywy uznać, że to niewiele, to modlitwa musiała być zauważalna, gdyż jedna intencja zastąpiła zwyczajowo wymienianych kilka. Także odśpiewana potem antyfona *Pod Twoją obronę* była nietypowa jak na ten okres w kalendarzu liturgicznym¹¹⁴. Nie wiemy, czy regulujące przebieg mszy zarządzenie dotyczyło całej diecezji, czy tylko Gdańska i Sopotu. Według ustaleń SB w Nowym Dworze Gdańskim podobnych modlitw nie odmawiano¹¹⁵.

Zbliżały się święta Bożego Narodzenia. 22 grudnia w gmachu seminarium zorganizowano spotkanie opłatkowe duchowieństwa diecezjalnego, którego nastrój ks. Jan Lalewicz opisał jako bolesny¹¹⁶. Jego główny punkt stanowiło trwające ponad dwie godziny wystąpienie bp. Nowickiego (hierarcha lubił długie przemówienia i miał opinię gawędziarza). Mówił o wielu sprawach z życia Kościoła w diecezji i w Polsce, o działaniach wykonanych i planowanych. Wśród tych ostatnich znalazły się obchody pięćdziesięciolecia diecezji gdańskiej (przypadającego na 1975 r.), na które został już zaproszony kard. Wyszyński¹¹⁷. Ordynariusz opowiadał też o sprawach niezrealizowanych, w tym o ciągłym braku zezwolenia na budowę kościoła na gdańskim Przymorzu, co określił mianem „oburzającej sytuacji”. Szczegółowo przedstawił przebieg swojej rozmowy z przewodniczącym Prezydium WRN Tadeuszem Bejmem, która – zapewne nieprzypadkowo – bezpośrednio poprzedziła spotkanie z księżmi.

Uczestniczący w spotkaniu w Oliwie TW „Mewa” doniósł oficerowi SB¹¹⁸: „ks. biskup Nowicki relacjonował tłumaczenie przewodniczącego, dlaczego władze

¹¹⁴ AAG, [bez sygn.], Zarządzenie, „Kurenda” 1970, nr 75, s. 368; por. S. Bogdanowicz, *Edmund Nowicki...*, s. 587, 593.

¹¹⁵ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 2, Kronika wydarzeń KW MO, b.d., k. 81.

¹¹⁶ APGŚW, Kronika parafii (1949–1970), s. 525.

¹¹⁷ Prymas – jak opowiadał biskup – odpowiedział mu, że z pewnością nie będzie już żył, na co usłyszał ripostę: „nie radzę prorokować, bo w Starym Testamencie proroków kamienowano”. Ostatecznie to bp Nowicki nie wziął udziału w uroczystościach jubileuszowych.

¹¹⁸ Niestety jest to jedyny szczegółowy przekaz na temat przebiegu spotkania (AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/26, t. 1, Doniesienie TW „Mewa”, 23 XII 1970 r., k. 172–177. Por. ABM, Kronika parafii

pozwalają na grzebanie zabitych w zajściach ulicznych tylko w czasie nocnym. Bo nie chcą dopuścić do nowych ofiar, które by mogły paść w czasie awantur przy grzebaniu zabitych. Ks[iądz] biskup mówił to tak po prostu i z przekonaniem, lecz księża szumieli”. Ordynariusz przekazał również przytoczone przez Bejma dane o przebiegu tragedii i liczbie ofiar. „W podawaniu szczegółów wszystkich, o których mowa, ks. biskup Nowicki zachowywał ton łagodny, bez złości, jakby chciał przekonać księży, że z relacją przewodniczącego zupełnie się solidaryzuje” – wskazał TW i dodał, iż biskup „nadmieniał nawet, że teraz został wybrany nowy I sekretarz KC, więc spodziewa się poprawy sytuacji”.

Księża dowiedzieli się od biskupa, że zgodnie z zarządzeniem władz nadal obowiązuje godzina milicyjna. Milicjanci otrzymali polecenie, by nie legitymować duchownych w sutannie w czasie pełnienia posługi duszpasterskiej. Przewodniczący zapowiedział, iż pasterka, o co strona kościelna mocno się obawiała, odbędzie się normalnie, a godzina milicyjna powinna zostać zniesiona w niedługim czasie. Nastąpiło to 23 grudnia, o czym hierarchę osobiście poinformował kierownik WdsW Jan Szewczyk, który specjalnie po to przyjechał do Oliwy¹¹⁹.

Ordynariusz wspominał o święcie Świętej Rodziny obchodzonym w niedzielę w oktawie Bożego Narodzenia. Z tej okazji planowano odprawić specjalne nabożeństwa dla rodzin wielodzietnych, „godnych najwyższego szacunku, a nie pogardy, jak to nieraz da się słyszeć”. Dodał, że na ten dzień przewidziano odczytanie listu pasterskiego biskupów, lecz Episkopat je odwołał. Biskup zażartował, iż władze („jakimś cudem [...] lepiej w cuda nie wierzyć”) poznały jego treść, i stwierdził: „od nas nie wzięli tego listu, bo myśmy go otrzymali późno”. Kolejne zdanie jego wystąpienia opisano tak: „jakoś niezręcznie zaczął mówić o ks. biskupie Czaplińskim z Pelplina, że u niego niedawno był ks. bp Czapliński i że opowiadał mu rzeczy, o których diecezja gdańska jeszcze nic nie wiedziała. Bo to Pelplin – dodał – ma zawsze wcześniejsze od nas wiadomości”.

Poza tym bp Nowicki zachęcał księży, by okazywali pomoc i współczucie rodzinom pokrzywdzonym w czasie protestów. „Nie było widać w tych słowach chęci biskupa do podburzania ludzi”, raczej przypominał on, by realizować nakaz Chrystusa dotyczący wzajemnej miłości – stwierdził TW „Mewa”¹²⁰.

Wypowiedzi ordynariusza, który na tym spotkaniu – według relacji agenta – niemal bez emocji mówił o dramatycznych wydarzeniach, z pewnością nie odzwierciedlały jego rzeczywistych oceny i uczuć. Nie należał on jednak do hierarchów, którzy jednoznacznie krytykowali władzę i jej działania. O tym, że nie był obojętny na tragedię grudniową, na którą zapewne patrzył nie tylko

(1969–1971), k. 201; J. Majder, *Oplatek kapłanów diecezji gdańskiej*, „Miesięcznik Diecezjalny Gdański” 1971, nr 1/2, s. 89).

¹¹⁹ Por. AAG, KMG, XVI-K6a, Pogląd bp. Edmunda Nowickiego na akty kościelne w związku z krwawymi rozruchami w Gdańsku 14–20 XII 1970 r., b.d., b.p.

¹²⁰ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/26, t. 1, Doniesienie TW „Mewa”, 23 XII 1970 r., k. 172–177.

z perspektywy duszpasterskiej, lecz także ludzkiej, świadczy jego wygłoszone podczas pasterki w katedrze oliwskiej kazanie, które miało silną wymowę.

Biskup Nowicki rozpoczął je następująco: „Miłuję was z duszy. A przeto jak co roku chciałbym i w tę noc świętą zawołać: «Najmilsi bracia moi i siostry: życzę wam gorąco radosnych świąt!». Ale czy mogę to uczynić, czy mogę mówić o radosnych świątach wobec okropnych wydarzeń ostatnich dni?”. Wedle raportu SB w tym miejscu padły słowa: „Czy można mówić o radości wobec tego, że w ostatnich dniach na naszych oczach została dokonana kainowa zbrodnia, kiedy to brat czynił bratu najwyższe zło?”. W kolejnym fragmencie dokumentu napisano: „biskup jeszcze przez chwilę mówił o wydarzeniach w Gdańsku i ubolewał nad tym, co się stało”. Oczywiście w opublikowanej na łamach oficjalnego pisma kurii biskupiej wersji kazania tych słów – co do których nie ma pewności, czy rzeczywiście padły – nie zamieszczono.

Dalsza część wypowiedzi biskupa jest już zasadniczo jednakowa w obu wersjach: „Czy w takiej więc sytuacji mogę dziś wołać: «Radosnych świąt»? Otóż jak najbardziej! Jeśli bowiem kiedykolwiek, to zwłaszcza wśród bolesnych przeżyć święta noc betlejemska staje się potężną dźwignią dusz, nieodpartą pobudką do nabrania otuchy. Wydarzenie świętej nocy betlejemskiej wprost woła ku nam: «W górę serca! Bo jeśli Bóg z nami, któż przeciwko nam?»”. W wyjątkowo krótkim wystąpieniu hierarcha powołał się na tysiącletnie dzieje Polski. Wskazał: „naród nasz, zwarty z Jezusem, pokonywał [w tym czasie] zwycięsko wszelkie nieszczęścia. Więc i teraz, skoro widzicie, że naród wiarą, nadzieją i miłością skupiony jest przy żłóbku Jezusowym, bądźcie spokojni”. Zaapelował, by kochać wszystkich ludzi i spieszyć z pomocą tym, którzy jej potrzebują. Według raportu SB kilkakrotnie wezwał: „Miłujcie wszystkich, dobrych i złych”. Na koniec słowami z kołedy *Bóg się rodzi* wezwał do modlitwy w intencji „żbolałej ojczyzny”: „Podnieś rękę, Boże Dziecię, błogosław ojczyznę miłą. W dobrych radach, w dobrym bycie wspieraj jej siłę swą siłą”¹²¹.

Biskup Lech Kaczmarek tej samej nocy przemawiał w kościele św. Franciszka z Asyżu na gdańskich Siedlcach. Zdaniem funkcjonariuszy SB w typowy dla siebie sposób nie poruszał żadnych kwestii, które mogłyby zostać odebrane jako polityczne¹²².

Tuż przed Wigilią do kurii, względnie samego ordynariusza, zaczęły spływać żądania, by zorganizować specjalną mszę żałobną w intencji ofiar. Mieli je wyrażać

¹²¹ *Ibidem*, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dla Departamentu IV MSW o przebiegu świąt Bożego Narodzenia w województwie gdańskim, 27 XII 1970 r., k. 184–185; *Kazanie ks. biskupa gdańskiego w noc Bożego Narodzenia 1970 podczas Mszy św. w katedrze oliwskiej (fragmenty)*, „Miesięcznik Diecezjalny Gdański” 1971, nr 1/2, s. 28–30; zob. też S. Bogdanowicz, *Edmund Nowicki...*, s. 593–594; P. Abryszeński, *Stanowisko duchownych...*, s. 138.

¹²² AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/26, t. 1, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dla Departamentu IV MSW o przebiegu świąt Bożego Narodzenia w województwie gdańskim, 27 XII 1970 r., k. 185; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 22, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Departamentu IV MSW, 25 XII 1970 r., k. 156.

członkowie komitetu strajkowego stoczniovców, jednak w notatce nie wymieniono ich nazwisk ani nie doprecyzowano, o który komitet chodzi¹²³. Po wzajemnych konsultacjach bp Nowicki, bp Kaczmarek i ks. Bernard Polzin postanowili poinformować rządców parafii, żeby zapowiedzieli takie nabożeństwo w niedzielę 27 grudnia i odprawili je dzień później w godzinach wieczornych, a w razie przeszkód w innym terminie. 24 grudnia proboszczów w dekanacie Gdańsk I osobiście zawiadomili o tym sufragan i ks. Stanisław Bogdanowicz, a w pozostałych dwóch dekanatach gdańskich – księża Polzin i Kazimierz Mirynowski¹²⁴.

Nie wiadomo, czy żądanie wyrażone przez stoczniovców zaledwie dwukrotnie, do tego przez telefon, wystarczyło, by przekonać osoby zarządzające diecezją do zorganizowania mszy w intencji zabitych tydzień wcześniej na ulicach Gdańska. Możliwe, że był to tylko wygodny pretekst. Zastanawia sposób poinformowania parafii: nie telefonicznie czy za pomocą „Kurendy”, lecz indywidualnie, z objazdem wszystkich kościołów. Ponadto nabożeństwa te odbyły się wyłącznie w Gdańsku i Sopocie¹²⁵, co więcej – jedynie w świątyniach parafialnych¹²⁶.

Mimo wszystko informacja – w nieco zmodyfikowanej wersji – trafiła do funkcjonariuszy SB, którzy jeszcze tego samego dnia, w Wigilię, zameldowali, że bp Nowicki zezwolił proboszczom, by przyjmowali intencje mszalne za zabitych. Podali, iż zgoda dotyczy godzin wieczornych, aby w nabożeństwach mogli uczestniczyć robotnicy¹²⁷. Oczywiście było to przejawienie. Msze wieczorne odprawiano powszechnie przynajmniej od dekady właśnie po to, by umożliwić w nich udział osobom pracującym.

W kolejnych dniach wyklarował się ostateczny program tych nabożeństw. Niedzielnym rankiem 27 grudnia przybyła do Oliwy zaufana wysłanniczka prymasa Wyszyńskiego Teresa Romanowska, jedna z „ósemek”. Przywiozła ze sobą

¹²³ Pierwszy Komitet Strajkowy w Stoczni Gdańskiej im. Lenina powstał 15 grudnia. Rankiem następnego dnia, po ostrzelaniu stoczni, usunięto z niego członków partii, a po południu utworzono kolejny w związku z proklamowaniem strajku okupacyjnego. Znaleźli się w nim m.in. Zbigniew Jarosz (przewodniczący), Jerzy Górski (jego zastępca), Henryk Lenarcia, Kazimierz Szoloch, Lech Wałęsa. Powołano także liczącą dwieście osób Radę Delegatów Strajku Okupacyjnego, a w późniejszym czasie wydziałowe komitety robotnicze i komitet miał dość szeroki skład. Podobne struktury formowano w Gdańskiej Stoczni Remontowej i Stoczni Północnej (J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 233–235; S. Cenckiewicz, P. Gontarczyk, *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii*, Gdańsk–Warszawa–Kraków 2008, s. 57, przyp. 20). Trzeba jednak dodać, że 23 grudnia nie było w Gdańsku ani jednego strajku, toteż w mieście nie działał żaden komitet strajkowy (por. Z. Korybutowicz [A. Friszke], *Grudzień 1970*, Paryż 1983, s. 87–88).

¹²⁴ AAG, KMG, XVI-K6a, Pro memoria ks. Bernarda Polzina, 24 XII 1970 r., b.p.; por. W. Turek, *Kościół wobec wydarzeń...*, s. 175.

¹²⁵ W skład dekanatu Gdańsk III wchodziły wówczas parafie Sopotu, tam też przy parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa urzędował jego dziekan, ks. Franciszek Grucza.

¹²⁶ Por. AAG, KMG, XVI-K6a, Pogląd bp. Edmunda Nowickiego na akty kościelne w związku z krwawymi rozruchami w Gdańsku 14–20 XII 1970 r., b.d., b.p.

¹²⁷ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 22, Informacja Wydziału IV SB, 24 XII 1970 r., k. 158; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/1, Meldunek KW MO dla MSW dotyczący sytuacji na terenie województwa gdańskiego w dniu 24 XII 1970 r., 24 XII 1970 r., k. 140.

autoryzowany tekst „Apelu Prymasa Polski”, czyli jego kazania wygłoszonego w pierwszy dzień świąt w archikatedrze warszawskiej¹²⁸, oraz pisemną prośbę od bp. Bronisława Dąbrowskiego. Powołując się na wolę kard. Wyszyńskiego, usilnie prosiła, aby list został odczytany we wszystkich kościołach jeszcze tego samego dnia (przynajmniej w najważniejszych, a w pozostałych tydzień później). Realizując być może nieoczekiwaną prośbę, biskup na siedmiu maszynopisach odręcznie wpisał zgodę (polecenie) na ich odczytanie oraz wskazał adresatów. Sześć z nich Romanowska niezwłocznie rozwiozła do czterech najliczniejszych (po 20–30 tys. wiernych) parafii w mieście: w Jelitkowie (św. Piotra i Pawła), na Przymorzu (NMP Królowej Różańca Świętego), we Wrzeszczu (Najświętszego Serca Jezusowego i Świętego Krzyża), oraz do dwóch prestiżowych w Śródmieściu (św. Mikołaja i Ducha Świętego)¹²⁹. Siódmą kopię bp Nowicki sam dostarczył administratorowi parafii katedralnej¹³⁰.

W poniedziałek 28 grudnia kolejne egzemplarze apelu kierowcy zatrudnieni w kurii, Józef Lica i Władysław Korda, zawieźli pozostałym rządom świątyń parafialnych trzech dekanatów gdańskich. Zawierały one adnotację ks. Polzina, że „można je odczytać po mszy św. wieczornej 28 grudnia 1970 r.”¹³¹. Zastanawiające, iż list prymasa nie trafił do licznych w mieście kościołów rektorskich. Ich administratorzy musieli się postarać o tekst we własnym zakresie po tym, gdy dowiedzieli się o jego istnieniu, a więc już po czasie¹³². Czyżby w kurii próbowano ograniczyć jego rozpowszechnianie – analogicznie do odprawiania nabożeństw żałobnych – czy też wystąpiły bardziej prozaiczne przyczyny, np. brak możliwości, by wykonać dodatkowe kopie?

Odczytanie apelu wyznaczono na zakończenie poniedziałkowej mszy żałobnych. Przed modlitwą powszechną miało być wygłoszone „Słowo arcybiskupie w sprawie uczynków miłości i miłosierdzia w związku z tragicznymi wydarzeniami na Wybrzeżu w drugiej połowie grudnia 1970 r.”¹³³. Niewykluczone, że późno przygotowany list biskupa gdańskiego (opatrzone go datą 28 grudnia) został zainspirowany lub w pewnym sensie wymuszony „Apelem Prymasa”. Być może oba dokumenty rozesłano do księży razem. Byłoby to zgodne ze wspomnianą już, choć późniejszą, sugestią prymasa, by biskupi lokalni w ten sposób wspierali ludność.

¹²⁸ Już przepisano, łącznie w 25 kopiach. Niewykluczone, że liczba nie jest przypadkowa, dokładnie tyle bowiem czynnych kościołów parafialnych było w Gdańsku i Sopocie (por. *Schematyzm diecezji gdańskiej na rok 1969 (fragmenty)*, Gdańsk 1969).

¹²⁹ Z najliczniejszych parafii została pominięta oruńska św. Ignacego (ok. 20 tys. wiernych), być może ze względu na jej największe oddalenie od Oliwy (dane statystyczne za sprawozdaniami dekanalnymi z lat 1970–1971 przechowywanymi w AAG).

¹³⁰ AAG, KMG, XVI-K6a, Pogląd bp. Edmunda Nowickiego na akty kościelne w związku z krwawymi rozruchami w Gdańsku 14–20 XII 1970 r., b.d., b.p.

¹³¹ *Ibidem*, Apel prymasa Polski do wszystkich dzieci wspólnej ojczyzny, 25 XII 1970 r., b.p. (z adnotacjami z 28 XII 1970 r.).

¹³² ADKG, Kronika klasztoru (1971–1978), k. 1.

¹³³ AAG, KMG, XVI-K6a, Pogląd bp. Edmunda Nowickiego na akty kościelne w związku z krwawymi rozruchami w Gdańsku 14–20 XII 1970 r., b.d., b.p.

„Tragiczne wydarzenia, które ostatnio rozgrywały się na Wybrzeżu, przeżywalismy i przeżywamy wszyscy z niewymownym bólem” – rozpoczął swój list do uczestników mszy w intencji ofiar rewolty grudniowej bp Nowicki. Skierował go przede wszystkim do osób poszkodowanych oraz ich rodzin. Wskazał, że zostanie im udzielona pomoc materialna i duchowa. Zapewnił je o współczuciu całej diecezji oraz iż sam oręduje za duszami „współbraci i współsióstr, którzy w onych strasznych wypadkach albo w związku z nimi postradali życie, a przeto stanęli przed Sądem Bożym”¹³⁴.

Także 28 grudnia w kurii opracowano ostatnią w roku „Kurendę”, zawierającą komunikat „o niektórych najważniejszych wydarzeniach religijnych w diecezji gdańskiej w roku 1970”, do odczytania wiernym w Nowy Rok. Uwzględniono w nim często wyrażane życzenie urzędników – poinformowano o uzyskaniu zgody na odbudowę kościoła św. Brygidy: „Dziękujemy przeto władzom państwowym, że obecnie zezwoliły nam na odbudowę tej świątyni z ruin”. Był to jednak – z perspektywy rządzących – jedyny pozytywny akcent całego sprawozdania, wcześniej bowiem wskazano na niedostateczną w diecezji liczbę parafii (61) i pracujących kapłanów. Dodano: „mamy w Gdańsku dzielnice o kilkudziesięciu tysiącach wiernych bez parafii i kościoła”, co było oczywistym nawiązaniem m.in. do tego, że komuniści odrzucali postulaty wznoszenia świątyni i utworzenia parafii na Przymorzu¹³⁵.

Zamierzenia kurii zostały nieco zakłócone przez decyzje, które zapadły 29 grudnia na wspomnianym posiedzeniu Rady Głównej Episkopatu. Jak relacjonował bp Nowicki, w wieczór sylwestrowy przybył do niego „pan, oświadczając, że jest księdzem”, który przywiózł ze sobą dwa pisma od bp. Bronisława Dąbrowskiego z 29 grudnia. Jedno z nich dotyczyło załączonej „Odezwy Rady Głównej Episkopatu do rodaków wspólnej Ojczyzny” – termin jej odczytania wiernym pozostawiono do decyzji biskupa¹³⁶. Jak pisaliśmy, sekretarz Episkopatu zalecał, aby nastąpiło to w pierwszą niedzielę stycznia, natomiast w większych miastach już w Nowy Rok¹³⁷.

¹³⁴ *Ibidem*, Słowo arcybiskupie biskupa gdańskiego w sprawie uczynków miłości i miłosierdzia w związku z tragicznymi wydarzeniami na Wybrzeżu w drugiej połowie grudnia 1970 r., 28 XII 1970 r., b.p.

¹³⁵ AAG, [bez sygn.], Komunikat KBG, „Kurenda” 1970, nr 78, s. 375–377; por. AIPN, MSW, 01041/103, mkf/pdf, Informacja Departamentu IV MSW dotycząca odczytywania listów z ambon oraz treści wystąpień publicznych hierarchów i kleru w dniach 31 XII 1970 r. i 1 I 1971 r., 2 I 1971 r., s. 12.

¹³⁶ AAG, KMG, XVI-K6a, Pogląd bp. Edmunda Nowickiego na akty kościelne w związku z krwawymi rozruchami w Gdańsku 14–20 XII 1970 r., b.d., b.p.

¹³⁷ Nie udało się nam ustalić, czego dotyczyły pozostałe dokumenty. Odpis pisma przewodniego do „Odezwy” – adresowanego do bp. Kazimierza Józefa Kowalskiego – znaleźliśmy natomiast w Archiwum Parafii NSPJ w Gdyni (APNSGdy, Kronika parafii. Rok 1971, Pismo SEP do bp. Kazimierza Józefa Kowalskiego (odpis wraz z późniejszym zaleceniem biskupa chełmińskiego), 29 XII 1970 r., b.p.).

Ze względu na późną porę (było już po 19.00), konieczność sporządzenia odpowiedniej liczby kopii oraz ich rozwieszenia ordynariusz ustalił, że list będzie odczytany w niedzielę 3 stycznia, a rozesłany dzień wcześniej. 1 stycznia zmieniono jednak pierwotne zamierzenia, co według bp. Nowickiego nastąpiło w związku „z napływającymi w międzyczasie wiadomościami o miejscowej sytuacji, w szczególności o dokonanych w ostatnich dniach z zemsty dalszych zabójstwach na milicjantach”. Zebrani po sumie w katedrze biskupi Nowicki i Kaczmarek oraz księża Polzin i Leon Kossak-Główniewicz (administrator parafii katedralnej) jako konsultorzy diecezjalni jednomyślnie postanowili, że odczytanie odezwy w tym momencie mogłoby wywołać „dalsze krwawe niepokoje”. Zdecydowali się poprosić prymasa o zgodę, by uczynić to później, gdy atmosfera się uspokoi¹³⁸.

Nie znaleźliśmy przekazów na temat domniemanych zabójstw. Być może chodziło o zniekształconą wersję informacji o tym, że 27 grudnia zmarł Marian Zamroczyński (zlinchowany przez tłum drugiego dnia protestów po tym, jak zastrzelił robotnika), lub wyolbrzymione bądź przeinaczone wiadomości o radykalizmie ulicy wobec przedstawicieli milicji i wojska¹³⁹. Nie można też wykluczyć dezinformacji ze strony Służby Bezpieczeństwa (bo z reprezentantami władz administracyjnych kurialiści się wtedy nie spotykali)¹⁴⁰. Dziwi jednak to, że hierarchowie opierali się na niesprawdzonych informacjach.

1 stycznia list biskupów został jednak odczytany w Gdyni, a wiadomość o tym dotarła do kurii gdańskiej. W rezultacie wrócono do pierwotnej koncepcji i „w interesie solidarności” „Odezwę” postanowiono ogłosić w gdańskich kościołach 3 stycznia 1971 r.¹⁴¹ W sobotę 2 stycznia przygotowano i rozesłano pierwszą „Kurendę” w nowym roku, która zawierała list Rady Głównej, być może także zaległy „Apel Prymasa” z 25 grudnia. Ten ostatni umieszczono tam nieco na siłę, ale dzięki temu kuria zatarła złe wrażenie wynikające z tego,

¹³⁸ AAG, KMG, XVI-K6a, Pogląd bp. Edmunda Nowickiego na akty kościelne w związku z krwawymi rozruchami w Gdańsku 14–20 XII 1970 r., b.d., b.p.

¹³⁹ Por. M. Paziewski, *Grudzień 1970...*, s. 150, przyp. 186. Autor ten przytacza też dotyczące Szczecina relacje, zgodnie z którymi milicjantów celowo podburzano za pomocą fałszywych informacji o mordowaniu funkcjonariuszy oraz ich rodzin w Trójmieście (*ibidem*, s. 199–200, przyp. 365). W korespondencji prywatnej przechwytywanej przez SB w styczniu 1971 r. znajdowały się passusy dotyczące rzekomego zabijania milicjantów w ramach samosądów (W. Turek, *Społeczeństwo Trójmiasta po „wypadkach grudniowych” w 1970 roku*, „Saeculum Christianum” 2012, nr 1, s. 194–195). Zob. też przytoczoną dalej wypowiedź o. Edwarda Kaczmarka OMI.

¹⁴⁰ Do kurii mogła trafić np. przygotowana w czasie protestów ulotka z odezwą do mieszkańców Gdańska zawierająca fałszywą informację o zabijaniu milicjantów w trakcie walk ulicznych w Gdańsku. Zresztą prawdopodobnie to właśnie na podstawie tego przekazu o śmierci dwóch funkcjonariuszy 14 grudnia, Gomulka wydał decyzję o użyciu broni (J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 176–177, 186–187; B. Danowska, *Grudzień 1970...*, s. 163–167).

¹⁴¹ AAG, KMG, XVI-K6a, Pogląd bp. Edmunda Nowickiego na akty kościelne w związku z krwawymi rozruchami w Gdańsku 14–20 XII 1970 r., b.d., b.p.

że nie dostarczyła go wszystkim rządcom kościołów (tym razem dotarł do całej diecezji)¹⁴².

Z początkiem roku 1971 funkcjonariusze SB otrzymali informacje o planach bp. Nowickiego w sferze stosunków z państwem. Wedle doniesień biskup zamierzał wykorzystać sytuację polityczną, by uzyskać od rządzących zezwolenie na budowę świątyni na Przymorzu, a we Wrzeszczu odzyskać obiekt po przedwojennym kościele Polonii gdańskiej pw. św. Stanisława Biskupa Męczennika, od 1939 r. wykorzystywanym jako hale garażowe. „Nowicki chce jednak trochę odczekać, aby nie drażnić w tej chwili władz” – napisano¹⁴³. Nie było to nic nowego, ordynariusz gdański zabiegał o te świątynie od wielu lat. Można wręcz powiedzieć, że sytuacja polityczna sprzyjała komunistom, którym łatwiej było w końcu ulec, a jednocześnie – jak zwykle – zażądać czegoś w zamian.

W tym czasie odnotowano ożywiony kontakt bp. Lecha Kaczmarka z księżmi posługującymi w parafiach w diecezji. Sufragan rozmawiał z nimi o tym, by wzmocnili pracę duszpasterską z młodzieżą¹⁴⁴. Wzrost jego aktywności mógł wynikać z pogorszenia stanu zdrowia bp. Nowickiego.

7 stycznia w Oliwie odbyło się skupienie duchowieństwa trzech dekanatów gdańskich. W części pierwszej, ascetycznej, wicerektor seminarium ks. Tadeusz Gocłowski CM wygłosił wykład „Świętość kapłana podstawą skutecznej pracy duszpasterskiej”. W drugiej omawiano problemy z zakresu ekumenizmu (tradycyjnie w styczniu odbywał się tydzień ekumeniczny). Na koniec spotkania, w którym wziął udział bp Kaczmarek, ks. Stanisław Bogdanowicz odczytał komunikaty kurii¹⁴⁵. Choć było to pierwsze od 22 grudnia 1970 r. spotkanie księży w tak szerokim gronie, to w lakonicznym protokole próżno szukać jakichkolwiek informacji o bieżącej sytuacji politycznej czy stosunkach z państwem. Być może faktycznie podczas oficjalnej części tych kwestii nie poruszano. Podobna sytuacja miała miejsce w dniu skupienia dla katechetów i katechetek całej diecezji 17 stycznia, połączonego z opłatkiem, w którym również uczestniczył sufragan gdański¹⁴⁶.

¹⁴² AAG, [bez sygn.], „Kurenda” 1971, nr 1, s. 1–5. Por. pierwopis „Odezwy” z datą dzienną 3 wpisaną nad przekreślonym, również odręcznym, „10 lub 17” stycznia (AAG, KMG, XVI-K6a, b.p.). Niewykluczone, że gdyby nie pojawiła się „Odezwa”, do „Kurendy” nie trafiłby „Apel Prymasa”, który – na co wskazuje numeracja stron – miał zostać umieszczony w „Kurendzie” z roku ubiegłego, ale tak się nie stało (w jego miejscu znajduje się wspomniany komunikat o diecezji w 1970 r.). Tym niemniej „Apel” jest w egzemplarzu „Kurendy” z AGPS, natomiast w wersji z AAG go nie ma, co może wskazywać, że jednak nie skierowano go do jej wszystkich odbiorców.

¹⁴³ AIPN, MSW, 0713/20, Wyciąg z szyfrogramu otrzymanego z KW MO w Gdańsku 6 I 1971 r., b.d., k. 65.

¹⁴⁴ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/10, Informacja SB w Gdańsku dla MSW o sytuacji w województwie gdańskim, 7 I 1971 r., k. 40.

¹⁴⁵ AAG, KMG, XIII-G4, Sprawozdanie z dnia skupienia duchowieństwa dekanatów I, II, III w gdańskim seminarium duchownym w Oliwie, 7 I 1971 r., b.p.

¹⁴⁶ AAG, KBG, VI,107, Protokół dnia skupienia katechetycznego w niedzielę 17 I 1971 r., b.d., b.p.

Do dzielenia się wiadomościami dotyczącymi polityki i władz o wiele skłonniejszy był bp Nowicki. Podczas skupienia dla młodych księży diecezji to właśnie on mówił o kontaktach między Episkopatem a rządem – o wymianie korespondencji i negatywnej reakcji prymasa na odpowiedź na pismo sekretarza EP do premiera Piotra Jaroszewicza, której udzielił dyrektor UdsW Aleksander Skarżyński; o tym, że w rezultacie biskupi wystosowali ostrzejszy list zawierający krytykę stosunków politycznych i ekonomicznych panujących w PRL oraz postawy władz w okresie protestów grudniowych. Wedle doniesień SB obecny na zebraniu bp Kaczmarek nie zabierał głosu, natomiast ordynariusz, „omawiając powyższe listy, nie zajął własnego stanowiska”. Poinformował za to, że zbliżająca się sesja plenarna Episkopatu omówi aktualną sytuację w kraju i wnioski wypływające z niej dla Kościoła¹⁴⁷.

Nim jednak biskup gdański pojechał do Warszawy, by m.in. referować rewoltę grudniową¹⁴⁸, w sobotę 23 stycznia spotkał się z przewodniczącym PWRN Tadeuszem Bejmem. Ten zaprosił hierarchę głównie po to, by – po raz kolejny – próbować na niego wpłynąć i przekonać, że autorytetem swoim i całego duchowieństwa diecezjalnego powinien tonować znów bardzo napiętą sytuację w kraju. Ważkim powodem, który w ocenie władz miał przekonać bp. Nowickiego, była zapowiedź przekazania kościoła św. Stanisława we Wrzeszczu. Nie zadowolilo to ordynariusza, który stwierdził: „w sprawie Przymorza miałbym lepszy argument dla ludzi”. Inne częściowe rozwiązanie stanowiła obietnica, że zostanie wydana zgoda na publikację periodyku „Studia Gdańskie” – zamiast tygodnika diecezjalnego. Na koniec Bejm ponowił prośbę, by zaapelować do ludności o spokój, a gdy usłyszał, że kuria już kończy pracę i nie ma możliwości wydania kurendy, zasugerował, by telefonicznie poinstruować podległych księży.

Nie można powiedzieć, że biskup pozostał zupełnie obojętny na oczekiwania przewodniczącego, zwłaszcza w obliczu ustępstw władz. Stwierdził, że faktycznie sytuacja jest bardzo napięta, „miał różne telefony”, a Kościół od dwóch tysięcy lat zabiega o pokój. Ostatecznie spełnił prośbę urzędników, jednak z pewnością nie tak, jak tego oczekiwali, do niczego bowiem nie zobowiązał duchowieństwa¹⁴⁹. Sobotnim popołudniem bp Lech Kaczmarek i ks. Bernard Polzin dzwonili do księży proboszczów i przekazywali im lakoniczny komunikat do realizacji w niedzielę. Zalecali, aby na każdej mszy odmawiać z wiernymi modlitwę o pokój

¹⁴⁷ AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 22 I 1971 r., k. 116.

¹⁴⁸ O czym zawczasu Wydział IV SB informował centralę (por. AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 26 I 1971 r., k. 167).

¹⁴⁹ AAG, KMG, XVI-C1b, Pro memoria ks. Jana Majdera, 24 I 1971 r., b.p.; por. APG, KW PZPR Gd, 1862, Notatka służbowa Jana Szewczyka, 30 I 1971 r., k. 90–92 (przedruk fragmentów zob. *Grudzień 1970 na Wybrzeżu Gdańskim w świetle akt Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, wybór, wstęp i oprac. L. Potykanowicz-Suda, Gdańsk 2011, s. 65–66); S. Bogdanowicz, *Edmund Nowicki...*, s. 596–599.

z nieznacznie zmienionym ostatnim wezwaniem¹⁵⁰. Całość brzmiała następująco (wyróżniono uzupełnienie):

„Wstęp: Przez Księcia Pokoju Jezusa Chrystusa zanieśmy nasze prośby do Boga, który żywi wobec nas myśli pokoju, a nie udręczenia.

1. Módlmy się za święty Kościół Chrystusowy, aby dla wszystkich narodów był wzorem jedności i pokoju oraz nadzieją bezpiecznej przyszłości.

2. Módlmy się za organizacje międzynarodowe, aby skutecznie przyczyniły się do utwierdzenia pokoju.

3. Módlmy się za rządzących państwami, aby z większym poczuciem odpowiedzialności prowadzili rodzinę ludzką drogami prawdy, sprawiedliwości, wolności i pokoju.

4. Módlmy się za narody opanowane nienawiścią, aby zaniechały przemocy i w rokowaniach szukały rozwiązania konfliktów.

5. Módlmy się za nas samych, abyśmy miłując Boga i bliźniego, stawali się narzędziem pokoju we własnym otoczeniu **i w naszym kraju**.

Wszchemogący, wieczny Boże, który rządysz niebem i ziemią, wysłuchaj łaskawie prośby swojego ludu i racz obdarzyć nasze czasy pokojem. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen”¹⁵¹.

Prośba przewodniczącego została więc spełniona w sposób możliwie minimalistyczny. O tym, jak biskup gdański widział rewoltę grudniową, świadczy opowieść, którą przedstawił na opisanym wyżej, pierwszym od tamtego czasu posiedzeniu plenarnym 123 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski 27 stycznia 1971 r.¹⁵² Prymas Wyszyński zanotował, że relację o wydarzeniach w Gdyni przedstawił biskup chełmiński. Dalej zapisał: „bp Nowicki dodaje, że wersje krążące po Gdańsku mówiły, że «akcja była przygotowana dla wywołania prowokacji». Ale zachowanie się społeczeństwa było niezwykle spokojne i godne. Jednak sprowokowano ludzi łatwo strzałami MO, gdyż ludzie od dawna byli usposobieni negatywnie do partii. Ujawniła się żywiołowa nienawiść, trudna do opanowania. Relacja biskupa jest straszliwa: ocenia straty na pięćset osób zabitych. Zdaniem lekarzy MO przywożona do szpitala była znarkotyzowana. Niezwykle barwne było opowiadanie biskupa – ale i dramatyczne. Sprawa pogrzebów – odbywały się nocą nie tylko w na gdańskich cmentarzach, ale i na wioskach. Fama

¹⁵⁰ Por. Archiwum Domu Zakonnego Ojców Jezuitów i Parafii Świętego Krzyża w Gdańsku-ŁWrzeszczu, Akta parafialne (1969–1985), Karteczka z odrębną notatką, [23 I 1971 r.], b.p.; APGŚW, Kronika parafii (1971–1979), s. 2; AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 23 I 1971 r., k. 118; AAN, UdsW, 125/304, Informacja UdsW o przebiegu rozmów przeprowadzonych z klerem na terenie Szczecina i Trójmiasta w dniu 23 I 1971 r., 23 I 1971 r., k. 172; AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 62, Skrót informacji Wydziału „T” SB w Gdańsku zawartych w notatkach służbowych z podsłuchów pokojowych i telefonicznych z dnia 23 I 1971 r., 23 I 1971 r., k. 59.

¹⁵¹ *Modlitwa powszechna*, red. F. Małaczyński, Katowice 1970, s. 170. W Urzędzie ds. Wyznań zweryfikowano treść modlitwy (por. AAN, UdsW, 125/43, *Modlitwa o pokój*, b.d., k. 374).

¹⁵² Niestety nie dotarliśmy do dołączonego do protokołu konferencji załącznika zawierającego przekaz bp. Nowickiego. W AAW go nie ma, również w zasobie AAG nie udało się go odnaleźć.

mówi, że zginęło sześćset osób. Władze zmusiły kapelanów WP do odprawiania pogrzebów. Księża diecezjalni nie brali udziału w pogrzebach”¹⁵³. Plastyczność opisu zaprezentowanego przez biskupa gdańskiego nie dziwi, ale zaskakuje, że powielał on nieprawdziwe wiadomości i krążące plotki, zwłaszcza o bardzo zawyżonej liczbie zabitych¹⁵⁴. Ukazuje to jednak stan świadomości społeczeństwa, jego niedoinformowanie i powszechną niewiarę w oficjalne przekazy.

Podczas sesji Episkopatu bp Nowicki podpisał list biskupów, którzy wezwali naród do modlitwy za ojczyznę. Przywiózł z niej też pakiet materiałów z opracowanym przez prymasa dokładnym programem modłów przewidzianych do odprawienia w niedzielę 14 lutego. Całość z opisanymi wyżej zaleceniami kuria gdańska rozesała w „Kurendzie” z 1 lutego.

Na trzy dni przed ogólnopolskimi modlitwami w intencji ojczyzny w gmachu oliwskiego seminarium odbyły się dzień skupienia kapłańskiego i konferencja dla wszystkich sześciu dekanatów diecezji gdańskiej. Niestety zachowany z niej protokół, podpisany przez ks. Kazimierza Kluza, jest wybitnie lakoniczny, dlatego nie wiadomo, czy – a raczej ile i jak – dyskutując punkt „komunikaty kurii”, rozmawiano o zagadnieniach bieżących, w tym o nabożeństwach i zbieraniu funduszy dla poszkodowanych oraz ich rodzin¹⁵⁵. Nie odnaleźliśmy raportów SB dotyczących atmosfery panującej na spotkaniu. Nie wiemy też, o czym debatowano po południu 12 lutego na nadzwyczajnej sesji konsultorów diecezjalnych zwołanej u bp. Nowickiego¹⁵⁶. Niewykluczone, że nie zajmowano się przygotowanymi już modlitwami, ale sytuacją o wiele ważniejszą dla diecezji i Kościoła w kraju. Dzień wcześniej bowiem bp Nowicki został naprędce wezwany na spotkanie biskupów Ziem Zachodnich i Północnych najpierw u prymasa, a następnie w Urzędzie ds. Wyznań w sprawie uregulowania kwestii majątkowych Kościoła na tych terenach¹⁵⁷.

¹⁵³ AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1971, zapis z 27 I 1971 r.; por. P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 10: *Czasy prymasowskie 1971*, Warszawa 2003, s. 34. Opowiadano później, że biskup, gdy zaczął mówić... robił to przez trzy dni, o czym wspominał kard. Karol Wojtyła w Rzymie w marcu 1971 r., już po śmierci bp. Nowickiego (wywiad z ks. Antonim Misiaszkiem w: *Księża bez cenzury. Rozmowy pod koloratką*, red. W. Szponar, J. Wojewódka, Kraków 2018, s. 84).

¹⁵⁴ Tak wypowiedzi biskupów (szczególnie Nowickiego i Kazimierza Józefa Kowalskiego, którą podajemy niżej) o wydarzeniach skomentował dyrektor Departamentu IV MSW: „relacje, jakie składali poszczególni biskupi i księża, były oczywiście daleko odbiegające od stanu rzeczywistego. Relacje te w dużym stopniu były opierane na plotkach, były wyolbrzymione, w sposób monstrualny przedstawiały te wypadki, ze szczególną złośliwością do naszego aparatu, oceniały negatywnie rolę milicji. Podkreślam to dlatego, że aktualnie w kraju mamy falę krytyki” (AIPN, MSW, 0639/237, Przemówienie dyrektora Departamentu IV MSW Stanisława Morawskiego na naradzie naczelników wydziałów IV KW MO w dniu 4 II 1971 r., b.d., k. 66).

¹⁵⁵ AAG, KMG, XIII-G5, Protokół zebrania kapłanów dekanatów diecezji gdańskiej odbytego 11 II 1971 r. w Gdańsku-Oliwie, b.d., b.p.

¹⁵⁶ Por. ABM, Kronika parafii (1969–1971), k. 222.

¹⁵⁷ AIPN Gd, UW Gd, 299/34, Informacja Wydziału IV SB dotycząca aktualnej sytuacji w Kościele rzymskokatolickim na terenie województwa gdańskiego, 12 II 1971 r., k. 328–329; P. Raina, *Kardynał Wyszyński...*, t. 10, s. 37–39; idem, *Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i narodu. Rozmowy z władzami PRL*, t. 1: 1970–1981, Warszawa 1995, s. 57.

Działania kurii biskupiej i w ogóle duchowieństwa gdańskiego nie ograniczały się do sfery duchowej i modlitw. Według doniesień SB z 21 grudnia 1970 r. już wtedy ks. Bernard Polzin zalecał – być może telefonicznie, co tłumaczyłoby brak śladów w dokumentacji kościelnej – dekanalnym duszpasterzom charytatywnym, by zainteresowali się losem rodzin osób zabitych w czasie protestów. Mieli im okazać współczucie oraz pomoc duchową i materialną¹⁵⁸. Do tego samego zachęcał księży bp Nowicki na spotkaniu opłatkowym w seminarium 22 grudnia. Realizację zarządzeń w tej sprawie zaprezentujemy odrębnie.

Pelplin – Gdynia

Podczas „czarnego tygodnia” biskup chełmiński Kazimierz Józef Kowalski odwołał swoje dwa wyjazdy do Gdyni. Na opłatku u elżbietanek 18 grudnia 1970 r. zastąpił go pracownik kurii i ojciec duchowny seminarium ks. Jerzy Świnka, a dwa dni później na uroczystym otwarciu świeżo wykończonego dolnego kościoła franciszkanów bp Bernard Czapliński. Ordynariusz absencję tłumaczył chorobą, którą jednak ks. Hilary Jastak określił mianem przejściowej, domyślając się jej przyczyn. Według doniesień SB bp Czapliński otrzymał nakaz, „aby nie poruszał spraw politycznych ani nie komentował wydarzeń w Trójmieście, gdyż może to zaszkodzić Kościołowi”¹⁵⁹. Nie wiadomo oczywiście, czy te zalecenia naprawdę tak brzmiały, ale biskup chełmiński wyraźnie obawiał się jechać do Gdyni.

Przypuszczalnie ze względu na odległość od Gdyni urzędującym w Pelplinie hierarchom było łatwiej zachować dystans do sytuacji w Trójmieście. W pierwszych tygodniach zasadniczo nie wyrażali oni publicznie opinii na temat rewolty i zmian politycznych w kraju. Ich kazania nie miały charakteru politycznego, podobnie jak we wcześniejszych latach¹⁶⁰. To zasadniczo odróżniało diecezję chełmińską od gdańskiej, w której siłą rzeczy biskupi nie mogli pozostać bierni. W Gdyni ważną rolę odgrywali księża posługujący na miejscu, wśród których postawą wyróżniał się ks. Hilary Jastak.

Jak wspomnieliśmy, prawdopodobnie jeszcze przed „czarnym czwartkiem” gdyński prałat pojechał do prymasa, lecz się z nim nie spotkał. Wątpliwe, by był u niego w święta Bożego Narodzenia wbrew temu, że według doniesień Wydziału IV SB to właśnie on przywiózł do Gdyni „Apel Prymasa” (i to jeszcze

¹⁵⁸ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 21 XII 1970 r., k. 210 (przedruk zob. *Dokumenty SB 1970–1980...*, s. 212).

¹⁵⁹ AKFGdy, Kronika klasztoru i parafii (1970–1975), s. 70; APNSGdy, Kronika parafii. Rok 1970, Adnotacja ks. Hilarego Jastaka na zaproszeniu od franciszkanów z 19 XII 1970 r., b.p.; AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 22 XII 1970 r., k. 225.

¹⁶⁰ Por. AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 22, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Departamentu IV MSW, 25 XII 1970 r., k. 156; AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/26, t. 1, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dla Departamentu IV MSW o przebiegu świąt Bożego Narodzenia w województwie gdańskim, 27 XII 1970 r., k. 184.

zanim trafił on do kurii)¹⁶¹. Bardziej prawdopodobne, że – podobnie jak do bp. Nowickiego wczesnym rankiem 27 grudnia – w odpowiednim momencie dotarła do niego zaufana osoba (jeśli nie z Warszawy, to może przez Pelplin?) z maszynopisem kazania kardynała, a on sam zajął się jego kolportażem do gdyńskich parafii, legitymując się specjalną delegacją. Dzięki temu słowo prymasa mogło wybrzmieć w tamtejszych kościołach – przynajmniej niektórych – już w niedzielę 27 grudnia 1970 r.¹⁶² Co istotne, „Apel” trafił również poza Trójmiasto, na pewno do Wejherowa¹⁶³, lecz nie wiemy, do którego kościoła, jaką drogą ani czy stało się to za pośrednictwem ks. Jastaka, czy może jednak *via* Pelplin (wątpliwe by prosto ze stolicy).

Gdyński prałat miał też duży udział w rozprowadzeniu „Odezwy Rady Głównej Episkopatu” z 29 grudnia, ale tym razem znamy jej drogę. Do biskupa chełmińskiego, podobnie jak do Gdańska, w wieczór sylwestrowy musiał dotrzeć wysłannik z Warszawy z pismem sekretarza Episkopatu i odezwą. Na piśmie bądź jego kopii bp Kazimierz Józef naniósł adnotację dotyczącą jej ogłoszenia: „Oba dekanaty gdyńskie będą czytały załączoną odezwę w Nowy Rok, reszta dekanatów północnych w niedzielę 3 stycznia 1971 r. lub 6 stycznia 1971 r.” Nie wiemy, czy dokument został wtedy skierowany także do innych większych miast rozległej diecezji, np. do Torunia. Na pewno pismo bp. Dąbrowskiego wraz z odezwą trafiło w noc sylwestrową do ks. Jastaka z niewielką kartką bp. Kowalskiego, który umieścił tam uwagę „bardzo pilne” i podał trzech adresatów (byli nimi ks. Jastak i obaj dziekani, ks. Józef Miszewski i ks. Wojciech Zieliński)¹⁶⁴. W połowie lutego prymas dziękował ks. Jastakowi za szybkie rozprowadzenie „Apelu” i komunikatu Rady Głównej¹⁶⁵.

2 stycznia kuria w Pelplinie, podobnie jak gdańska, przygotowała i rozesłała pierwszą „Kurendę” w nowym roku. Zawierała ona „Odezwę” i zarządzenie, aby w miarę możliwości odczytać ją z ambon w niedzielę 3 stycznia, ewentualnie 6 stycznia, w święto Trzech Króli¹⁶⁶.

¹⁶¹ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 21, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 16 I 1970 r., k. 401; por. AIPN, MSW, 0639/237, Przemówienie naczelnika Wydziału IV SB w Gdańsku Aleksandra Świerczyńskiego na naradzie naczelników wydziałów IV odbytej 4 II 1971 r., b.d., k. 101–105.

¹⁶² APNSGdy, Kronika parafii. Rok 1970, s. 103–104; APNSGdy, Kronika parafii. Rok 1971, Odpis listu ks. Hilarego Jastaka do ks. Edmunda Makowskiego, 24 XI 1971 r., s. 132–133.

¹⁶³ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/26, t. 1, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dla Departamentu IV MSW o przebiegu świąt Bożego Narodzenia w województwie gdańskim, 27 XII 1970 r., k. 186.

¹⁶⁴ APNSGdy, Kronika parafii. Rok 1971, Pismo SEP do bp. Kazimierza Józefa Kowalskiego (odpis wraz z późniejszym zaleceniem biskupa chełmińskiego i dołączonym pismem przewodnim), 29 XII 1970 r., b.p.

¹⁶⁵ AKKS, Akta ks. prałata Hilarego Jastaka, 144, List prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego do ks. Hilarego Jastaka, 15 II 1971 r., b.p. (przedruk zob. m.in. *Dokumenty stoczniove i kościelne*, zestawiała M. Sokołowska, oprac. J. Marszałec [w:] *To nie na darmo...*, s. 176).

¹⁶⁶ AIPN, MSW, 01041/56, mkf/pdf, „Kurenda” (KBCh) 1971, nr 1, 2 I 1971 r., s. 22–25.

Nie zdołaliśmy odtworzyć procesu decyzyjnego dotyczącego zorganizowania w poniedziałek 4 stycznia 1971 r. mszy żałobnych w intencji ofiar gdyńskiej masakry. Ich zapowiedź odnotowano jedynie w meldunku SB z 3 stycznia, kiedy to zapewne na niedzielnych mszach informację na ten temat przekazano wiernym¹⁶⁷. Wiadomo, że w niektórych gdyńskich kościołach podobne nabożeństwa odbyły się już wcześniej, nie można zatem wykluczyć, że kuria w zarządzeniu nie wskazała konkretnych terminów. Nie wiemy, kto był inicjatorem tych mszy, czy przewidziano je w całej diecezji, czy tylko w parafiach gdyńskich. Jak chwalił się później przed kolegami w centrali naczelnik Wydziału IV ppłk Świerczyński, bp Kazimierz Józef Kowalski planował zorganizować ogólnodiecezjalny dzień żałoby, lecz przy pomocy agentury „wybito mu ten pomysł z głowy”¹⁶⁸.

W innych dokumentach Wydziału IV przedstawiono opinie bliżej niezidentyfikowanej „grupy kurialistów pelplińskich” dotyczące przesłania Rady Głównej Episkopatu. Uznali je oni za zbyt radykalne. Odnotowano: „W takiej sytuacji – ich zdaniem – Kościół winien być bardziej wstrzeźliwy, bo zaostrza napięcie, a ponadto po powrocie stabilizacji w kraju za list i ostre sformułowania w nim zawarte będzie płacił Kościół. Powtarzają oni wypowiedź Wyszyńskiego, «że w obecnych warunkach nie chcemy żadnych przywilejów, ponieważ z chwilą otrzymania jakichkolwiek przywilejów będziemy odsunięci od społeczeństwa»”¹⁶⁹. Ciekawe, że nie odnieśli się oni do „Apelu Prymasa” z 25 grudnia. Niewykluczone, że nie dotarł on do Pelplina. Zgodnie z wolą prymasa miał on wybrzmieć tylko w kościołach „ścisłego” Wybrzeża (czyli w zrewoltowanych miastach), a wiele wskazuje, że z Warszawy trafił bezpośrednio do Gdyni, z pominięciem stolicy biskupiej. W przeciwieństwie do diecezji gdańskiej w chełmińskiej nie został szerzej rozpowszechniony.

Zdaniem oficerów bezpieczeństwa o dystansie bp. Kazimierza Józefa Kowalskiego do „Odezwy” świadczyło to, że zarządził, by odczytać ją 6 stycznia, czyli w święto, które od początku lat sześćdziesiątych było zwykłym dniem pracy, co za tym idzie, o niższej niż w niedzielę frekwencji¹⁷⁰. Zapewne jest to jednak kolejna nadinterpretacja. Wszak przygotowana 2 stycznia „Kurenda” mogła nie dotrzeć na następny dzień do niektórych parafii w rozległej diecezji chełmińskiej, dlatego dopuszczono jej odczytanie przy najbliższej możliwej okazji.

Pod koniec stycznia 1971 r. biskup chełmiński – podobnie jak gdański – zreferował przebieg rewolty w swojej diecezji na posiedzeniu Konferencji Plenarnej

¹⁶⁷ Por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/16, Sprawozdanie KW MO z przebiegu akcji „Jesień 70” na terenie województwa gdańskiego, 3 I 1971 r., k. 33.

¹⁶⁸ AIPN, MSW, 0639/237, Przemówienie naczelnika Wydziału IV SB w Gdańsku Aleksandra Świerczyńskiego na naradzie naczelników wydziałów IV odbytej 4 II 1971 r., b.d., k. 103.

¹⁶⁹ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/10, Informacja SB w Gdańsku dla MSW, 9 I 1971 r., k. 69.

¹⁷⁰ AIPN, MSW, 0639/237, Przemówienie naczelnika Wydziału IV SB w Gdańsku Aleksandra Świerczyńskiego na naradzie naczelników wydziałów IV odbytej 4 II 1971 r., b.d., k. 104.

Episkopatu Polski. Prymas Wyszyński tak streścił jego relację: „B[isku]p Kowalski daje bardzo dobre świadectwo dla zachowania się mieszkańców Gdyni; prowokowała MO. Poziom MO był okropny, stosowano łapankę wobec przechodniów. Łapanych katowano i bito. Bici krzyczeli «Jezus Maryja» – na co milicjanci odpowiadali: «Ja jestem twoim Jezusem». Księża mówią: «To są owoce wychowania ateistycznego»”¹⁷¹. Przekaz hierarchy z Pelplina nie był ani tak emocjonalny jak biskupa gdańskiego, ani zafałszowany wpływem plotek (lub prymas tego nie zanotował).

Tuż po zjeździe Episkopatu, 1 lutego, w kurii chełmińskiej opracowano „Kurendę” zawierającą pakiet materiałów dotyczących modlitw w intencji ojczyzny do odprawienia 14 lutego, Co ciekawe, nie zawierała ona pełnej instrukcji duszpasterskiej opracowanej przez prymasa¹⁷². Realizację zarządzenia Episkopatu poprzedziła konferencja dziekanów i wicedziekanów zorganizowana w Pelplinie 9 lutego. Obecny na niej ordynariusz zreferował stosunki państwa i Kościoła i ocenił rewoltę grudniową. „Rzecz tragiczna, jaka spotkała naszą diecezję, to wypadki grudniowe na Wybrzeżu. Jest to rzecz niezmiernie poważna, którą trzeba potępić. Na podstawie wypadków grudniowych widzimy, do czego prowadzi ateizm w życiu społecznym. Jednak teraz, być może, weszło pomyślniejsze światło dla Kościoła i będzie można uregulować wiele spraw niezłatwionych” – zaprotekował słowa biskupa kanclerz kurii ks. Andrzej Śliwiński.

Na tym zebraniu o zapowiedzianej przez władze normalizacji mówił też bp Bernard Czapliński, natomiast bp Zygfryd Kowalski przedstawił dokumenty duszpasterskie, które w nowej „Kurendzie” skierowano do księży. Podkreślono w nich, że dzień modlitw za ojczyznę należy zorganizować „z wielką pieczołowitością”. Obecni na spotkaniu wskazali, iż w nabożeństwie powinna uczestniczyć jak największa liczba ludzi, dlatego zalecali np., aby w wiejskich parafiach, gdzie wierni muszą pokonać dużą odległość w drodze do świątyni, modlitwy zorganizować tak, że nie będą musieli dwukrotnie wybierać się do kościoła. Pytano też o zbiórki na rzecz rodzin i osób poszkodowanych i formułowano w tej kwestii wyjaśnienia. Na zakończenie wszyscy zebrani pomodlili się pod przewodnictwem ordynariusza za poległych w czasie grudniowych protestów¹⁷³.

¹⁷¹ AAW, S. Wyszyński, Pro memoria, zapis z 27 I 1971 r.; por. P. Raina, *Kardynał Wyszyński...*, t. 10, s. 34. Na marginesie można przytoczyć komentarz Barbary Seidler dotyczący bestialskiego zachowania milicjantów w Gdyni 17 XII 1970 r.: „W piwnicy MRN katowany człowiek krzyczał: «Gdzie jest Bóg?». A może Pan Bóg w tych tragicznych dniach grudnia [19]70 roku był zbyt roztargniony? Może siedział zbyt wysoko i nie widział, co się dzieje na ulicach Gdańska i Gdyni? A może okulary zasłży mu mgłą lub zdjął je na chwilę, by wytrzeć krople dżdżu?” (B. Seidler, *Kto kazał strzelać...*, s. 134).

¹⁷² AIPN, MSW, 01041/56, mkf/pdf, „Kurenda” (KBCh) 1971, nr 2, 1 II 1971 r., s. 72–80.

¹⁷³ ADP, KBCh, 256, Sprawozdanie z konferencji księży dziekanów i wicedziekanów odbytej dnia 9 II 1971 r., 12 II 1971 r., b.p.; por. AIPN Gd, UW Gd, 299/34, Informacja Wydziału IV SB dotycząca aktualnej sytuacji w Kościele rzymskokatolickim na terenie województwa gdańskiego, 12 II 1971 r., k. 325–328.

W kolejnych dniach informacje i zalecenia z konferencji były przekazywane księżom w poszczególnych dekanatach diecezji. Według meldunku SB wśród instrukcji miało się znaleźć stwierdzenie: „nie należy indywidualnie oceniać wydarzeń grudniowych na Wybrzeżu”¹⁷⁴. Przynajmniej w dekanacie wejherowskim, gdzie dziekanem był ks. Mieczysław Sumiński z Luzina, spotkanie zakończono modlitwą w intencji poległych¹⁷⁵.

W parafiach i kościołach

„Znieruchomiały dżwigi, cisza spłynęła na Wybrzeże” – napisała Barbara Seidler w wartościowym reportażu o Grudniu w Trójmieście, opisując sytuację z 18 grudnia 1970 r. I dalej: „Mgły już nie było, mżył deszcz ze śniegiem. Miasta żyły jak sparaliżowane. Nikt się nie przepychał na dworcach, przemysłowe sklepy nie notowały utargów. Tylko w zakrystiach kościołów tłoczyli się ludzie, zamawiając msze. Tylko dzwony płakały nad miastem, bo ludzie zapiekli się w bólu i schronili przed złem i władzą w domach – jak w twierdzach”¹⁷⁶.

Zakłócone duszpasterstwo

Niezależnie od tragicznych wydarzeń w połowie grudnia życie religijne, zgodnie z kalendarzem liturgicznym, rytuałami i tradycją, musiało biec ustalonym rytmem. Zresztą w tym czasie w polskim Kościele dokonało się epokowe wydarzenie: w pierwszą niedzielę adwentu, która przypadła na 29 listopada 1970 r., wprowadzono do liturgii mszy św. język ojczysty. Z całą pewnością zajmowało to duchownych, którzy się do tego przygotowywali¹⁷⁷.

Gdy wybuchły strajki, a zwłaszcza podczas akcji pacyfikacyjnej duszpasterski porządek w Trójmieście został jednak poważnie zakłócony. Jak już pisaliśmy, pallotyni z kościoła św. Elżbiety – za którego murami stoczono pierwsze walki 14 grudnia 1970 r. – z trudem odprawili wieczorną mszę, po czym zaryglowali świątynię. Właśnie po tym nabożeństwie miała się u nich odbyć konferencja dla inteligencji z udziałem bp. Lecha Kaczmarka, lecz z przyczyn oczywistych ją odwołano. W związku z wprowadzeniem godziny milicyjnej¹⁷⁸ skasowano wiele

¹⁷⁴ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/12, Informacja SB w Gdańsku dla MSW, 12 II 1971 r., k. 96.

¹⁷⁵ Zob. ADP, KBCh, 361, Protokół konferencji dekanalnej z dnia 12 II 1971 r. w Wejherowie, b.d., b.p.

¹⁷⁶ B. Seidler, *Kto kazał strzelać...*, s. 142.

¹⁷⁷ Por. AAG, KMG, VI-G2/4, Protokół XIX Konferencji Księży Dziekanów w Gdańsku-Oliwie w dniach 7–8 IX 1970 r., 8 IX 1970 r., b.p. Zob. też K. Maniewska, *Kościół katolicki w Bydgoszczy wobec prób laicyzacji i dezintegracji społeczeństwa w okresie rządów Edwarda Gierka (1970–1980)*, Warszawa 2007, s. 219.

¹⁷⁸ Godzinę milicyjną (między 18.00 a 5.00) w Gdańsku, Gdyni i Sopocie wprowadzono zarządzeniem porządkowym nr 1 PWRN wieczorem 15 XII 1970 r., co zostało ogłoszone w lokalnym radiu

uroczystości wieczornych, przerwano naukę religii, a nabożeństwa przeniesiono na wcześniejsze godziny¹⁷⁹.

Wpływ rewolty dał się odczuć nawet w parafii w Pruszczu Gdańskim. W dniach 13–16 grudnia odbyły się w niej rekolekcje adwentowe, lecz bez udziału młodzieży, która angażowała się w protesty uliczne¹⁸⁰. W parafii kartuskiej rekolekcje trwały. Jak odnotowali funkcjonariusze SB, 16 grudnia na wieczornym nabożeństwie rekolekcjonista w kazaniu apelował o spokój i rozagę oraz aby nie zwracać „w ogóle uwagi na ruch wojsk itd. Wystąpienie to ludzie oceniali pozytywnie, ponieważ nie chcą dalszego rozlewu krwi”¹⁸¹. Podobne nauki w placówce redemptorystów w Gdyni, które zamierzano urządzić przed Bożym Narodzeniem, nie doszły już do skutku¹⁸².

W miarę możliwości realizowano zaplanowane działania, co dotyczyło szczególnie zakonów, bardziej mobilnych w skali ogólnokrajowej. Na przykład gwardian franciszkanów z Nowego Portu o. Apolinary Stanisław Żak 14 grudnia, wydaje się bez większych przeszkód, brał udział w wizytacji sióstr służebniczek w ich siedzibie na Siedlcach oraz elżbietanek, mających swój dom w centrum miasta, przy pl. 1 Maja (dziś Targ Rakowy). Dwa dni później odwiedził wizytki w Oliwie¹⁸³. 15 grudnia na lustrację do domu zakonnego księży zmartwychwstańców na Strzyży przybył ich prowincjał z Warszawy, który następnego dnia wyjechał do Kościerzyny¹⁸⁴.

Nie wszystko jednak udawało się bez zakłóceń. Swoje przygody z pierwszych dni protestów obszernie opisały siostry pallotynki z domu przy ul. Jacka Malczewskiego w Gdańsku. Rankiem 14 grudnia do Ursusa udała się s. Kinga

i telewizji tego samego dnia o 17.00. Dwa dni później zarządzeniem porządkowym nr 2 dotyczącym tylko Gdyni czas jej obowiązywania wydłużono w ten sposób, że rozpoczynała się o 17.00 (J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 214, 295). W Trójmieście obowiązywała do 22 grudnia włącznie (w Szczecinie dzień dłużej), a o jej zniesieniu zdecydowano na przedpołudniowym posiedzeniu Biura Politycznego KC 22 grudnia (M. Paziewski, *Grudzień 1970...*, s. 303, 307; zob. „Dziennik Bałtycki”, 23 XII 1970).

¹⁷⁹ Tak było np. we Wrzeszczu (APWMJ, Gdańsk Wrzeszcz, 2, Wyciąg z kroniki rezydencji św. Andrzeja Boboli oraz parafii Świętego Krzyża obsługiwanej przez członków zakonu Towarzystwa Jezusowego w Gdańsku-Wrzeszczu. Rok 1970, b.d., b.p.; APNSGW, Kronika parafii (1945–1986), zapis z 16 XII 1970 r.; J. Samp, *Wrzeszcz. Kościół „Na Czarnej”*, Gdańsk 1992, s. 97).

¹⁸⁰ J. Hlebowicz, *I znowu na Kościół posypały się kary... Zarys dziejów parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Pruszczu Gdańskim w świetle Kroniki parafialnej 1945–1989*, red. T. Żuroch-Piechowski, Gdańsk 2012, s. 115. O grudniowym nastroju w tym mieście, wraz z relacjami dotyczącymi zamiarów uczestnictwa mieszkańców Pruszcza w zajściach w Gdańsku, zob. P. Brzeziński, A. Kazański, M. Węgliński, *Pruszcz Gdański w latach 1945–1990. Partia, bezpieczeństwa, „Solidarność”*, Pruszcz Gdański 2016, s. 77–83.

¹⁸¹ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja KP MO w Kartuzach dla WSK KW MO, 17 XII 1970 r., k. 44–45.

¹⁸² ADP, KBCh, 496, Sprawozdanie duszpasterskie duszpasterstwa morskiego Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Gdyni za rok 1970, 31 XII 1970 r., k. 15.

¹⁸³ AKFGNP, Kronika Kościoła Morskiego (1969–1973), s. 74

¹⁸⁴ ADZG, Zebrania domowe (1969–1974), s. 30.

Apolonia Kosiedowska. Około południa w ślad za nią miała ruszyć s. Władysława Sitarz, „ale nie wyjechała, gdyż przed południem rozpoczął się w Gdańsku strajk stoczniovców, walczących o chleb dla swych rodzin”. Z kolei do ich domu miały tego dnia dotrzeć siostry Rafała Zofia Raś i Bogdana Eugenia Cwalińska. Gdy jednak opuściły wagon, „nie mogły dostać się do domu z powodu walki toczącej się na Dworcu Głównym. Po dwugodzinnym czekaniu wsiadły do pociągu, który przejeżdżał przez Gdańsk, i pojechały do Oliwy na ul. Wejhera celem przenocowania. Rano natomiast tramwajem do Wrzeszcza, a stamtąd pieszo poza miastem polną drogą wybrały się do domu”, gdzie dotarły dopiero około południa – zapisano w kronice domowej¹⁸⁵.

Co ciekawe, 15 grudnia wieczorem trzy pallotynki wróciły z wyjazdu do stolicy do domu na Siedlcach¹⁸⁶. „Ani w Warszawie, ani w drodze nic nie słyszały o rozruchach gdańskich. Dopiero gdy wysiadły z pociągu, powoli zaczęły orientować się w sytuacji, widząc najpierw zdemolowany i częściowo spalony dworzec, potem spalone domy, partii i sąsiadujący, a wreszcie ogromną ilość wojska, milicji i czołgów. Ludzi cywilnych na ulicach już nie było, gdyż była to już pora milicyjna. Przyszły jednak do domu spokojnie, nikt ich nie zaczepiał. Zdziwione były ogromnie, że nikt nie powiadomił [ich] o tym wcześniej. Nie można było jednak powiadomić, gdyż przecięte były połączenia z innymi miastami i zagranicą” – odnotowała kronikarka¹⁸⁷.

Podobna sytuacja wystąpiła, gdy kończono prace budowlane w kościele dolnym franciszkanów na Wzgórzu Nowotki w Gdyni. Prowadzono je od dziewięciu miesięcy, a ich finał przewidziano właśnie na ten tydzień. 12 grudnia z Kielc dostarczono elementy marmurowe do ołtarza i tabernakulum, ale nie do ambony, co wywołało wielki niepokój gwardiana. W następnych dniach roboty trwały dniem i nocą, nic zatem dziwnego, że zakonnicy nie zdawali sobie sprawy z wydarzeń rozgrywających się na ulicach Gdańska. 17 grudnia w kościele zamontowano marmurową białą płytę pod tabernakulum, a z Kielc przyjechał samochód z materiałem na ambonę (wykończoną 18–19 grudnia), który w jakiś sposób przedostał się przez obstawiony wojskiem i milicją Gdańsk oraz Gdynię, gdzie trwały walki uliczne¹⁸⁸.

Kronikarz gdyńskich franciszkanów napisał: „Z głębi miasta i zza torów jeszcze słysząc strzały i warkot helikopterów. W takiej atmosferze w kościele dolnym wre praca. Ustawianie marmurów w prezbiterium. Pracownicy raz po raz wychodzą, by popatrzeć, co się dzieje, i znów wracają do swych zajęć. Podziwiam ich, bo dziś jestem tylko na zewnątrz. [...] Wprost cudem z Kielc przez

¹⁸⁵ ADSPG, Kronika domu, zapisy z 14 i 15 XII 1970 r.

¹⁸⁶ Były to siostry Wirginia Maria Wołas, Kinga Apolonia Kosiedowska i Zbigniewa Jadwiga Dobkowska.

¹⁸⁷ ADSPG, Kronika domu, zapis z 15 XII 1970 r. Blokada telefoniczna Gdańska rozpoczęła się 14 grudnia o 13.00 (J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 129).

¹⁸⁸ Szczegółowy opis grudniowych prac wykończeniowych: AKFGdy, Kronika klasztoru i parafii (1970–1975), s. 63–66.

Gdańsk częściowo zabarykadowany przybyła dziś nysa z elementami marmurowymi ambony. Około godz. 12.30 milicja szturmuje nasze wzgórze”¹⁸⁹.

Mimo zawirowań 20 grudnia odbyło się zaplanowane z wielotygodniowym wyprzedzeniem poświęcenie nowej świątyni przez biskupa pomocniczego Bernarda Czaplińskiego, który zastąpił chorego lub przestraszonego ordynariusza. W uroczystości wzięli udział księża gdyńscy Józef Miszewski i Hilary Jastak, a także prowincjał o. Władysław D. Ryguła i o. Korneli Antoni Noskiewicz z klasztoru w Gdańsku. Być może ordynariusz faktycznie zalecił bp. Czaplińskiemu, by nie poruszał spraw politycznych. Kronikarz zapisał: „Ks[ia]dz biskup poświęca ołtarz, ambonę i krzyż ołtarzowy. I przemawia. Mówi ciepło, serdecznie, po ojcowsku. Wyraża uznanie i podziw za estetykę i «majestat w prostocie», dziękuje za trud i pracę. Nie pomija witających go delegacji: dzieci, młodzieży, rodziców. Po skończonej ofierze przemawia o. prowincjał. A jest do kogo mówić, bo ludu Bożego pełno. Po uroczystości kościelnej obiad w klasztorze. Atmosfera przeżyta. Biskup kochany śpieszy się, bo wnet u nas godzina milicyjna”¹⁹⁰. Pogodny niemal obraz tej ceremonii (jeśli nie liczyć ostatniego zdania) w kronice pozostaje w kontraście z wydarzeniami tej samej doby, kiedy decydowała się sprawa pogrzebu ofiary „czarnego czwartku” – tamtejszego parafianina osiemnastoletniego Stanisława Sieradzana.

Godzina milicyjna wśród całego chyba duchowieństwa, a zapewne i świeckich wywołała słuszne obawy, czy dojdzie do tradycyjnej pasterki. Ich oddźwięk można znaleźć niemal w każdej kronice¹⁹¹. W niedzielę 20 grudnia wiernym w kościołach odczytano dwie wersje ogłoszeń – wskazano, że jeśli obostrzenia będą zniesione, msza zostanie odprawiona o północy, a jeśli nie, to o 6.00 w pierwszy dzień świąt¹⁹². Niepewność zniknęła na dzień przed Wigilią, choć skasowanie restrykcji zapowiedziano biskupowi gdańskiemu już 22 grudnia. „Miasto zaczyna tętnić życiem” – zanotował o. Frejlich pod datą 23 grudnia¹⁹³. „I znowu wszystko ożyło. Choć wiele rodzin oplakuje swoich poległych. «Któż im łyzy powróci!»” – dodał kronikarz oblatów z kościoła św. Józefa, przywołując słowa przypisywane św. Jadwidze¹⁹⁴.

Pasterka 1970 r. zgromadziła w kościołach Trójmiasta licznych wiernych (według szacunków funkcjonariuszy SB dotyczących całego województwa – od 250

¹⁸⁹ *Ibidem*, s. 67–70.

¹⁹⁰ *Ibidem*, s. 70–71.

¹⁹¹ Por. *Kronika Oliwska od 1945 do 1979 roku*, red. Z. Iwicki, Pelplin 2016, s. 107; AKFGdy, *Kronika klasztoru i parafii (1970–1975)*, s. 72; ADJGdy, *Kronika domu zakonnego (1945–1979)*, b.p.

¹⁹² APGP, *Ogłoszenia duszpasterskie (1968–1972)*, 20 XII 1970 r.; Archiwum Domu Zakonnego Księży Pallotynów przy Kościele św. Elżbiety w Gdańsku, *Ogłoszenia duszpasterskie*, 20 XII 1970 r.; AKDG, *Ogłoszenia duszpasterskie (1957–1972)*, 20 XII 1970 r.; ADOG, *Ogłoszenia duszpasterskie (1970–1980)*, 20 XII 1970 r.; APGS, *Ogłoszenia duszpasterskie (1968–1971)*, 20 XII 1970 r.; APGB, *Ogłoszenia parafialne (1966–1975)*, 20 XII 1970 r.

¹⁹³ AKFGdy, *Kronika klasztoru i parafii (1970–1975)*, s. 72–73.

¹⁹⁴ ADOG, *Kronika klasztoru i kościoła (1957–1973)*, k. 121–122.

osób w świątyniach wiejskich do 7–8 tys. w Gdańsku i Gdyni, co oznaczało wzrost o 20 proc. w stosunku do poprzedniej)¹⁹⁵. Tym niemniej okres świąteczno-
-noworoczny wyglądał zdecydowanie inaczej niż zazwyczaj. „Święta Bożego
Narodzenia, w tym roku aż trzy dni¹⁹⁶, upływały w jakiejś dziwnej atmosferze
i nastroju, pobożności, żałoby, radości i wielkiego smutku. Kościół garnizonowy
w czasie wszystkich nabożeństw [był] przepełniony” – zapisał ks. Józef Samsonowicz,
kapelan wojskowy z Gdańska-Wrzeszcza¹⁹⁷, dla którego ten czas był z pewnością
jeszcze trudniejszy, gdyż pełnił on posługę przy nocnych pogrzebach.

Warto w całości zacytować życzenia świąteczne odczytywane w ramach ogłoszeń
duszpasterskich w prowadzonej przez jezuitów parafii Świętego Krzyża
w Gdańsku-Wrzeszczu. Po raz pierwszy wybrzmiały podczas pasterki, która
odbywała się tradycyjnie w obu kościołach, czyli „małym” (Świętego Krzyża)
i „dużym” (św. Andrzeja Boboli). W tym pierwszym mszę celebrował o. superior
Czesław Kukliński, kazanie zaś wygłosił o. Karol Sawicki, a w drugim za
obie te kwestie odpowiadał o. Mieczysław Beresiński. W obu frekwencja była
bardzo wysoka. Słowa te brzmiały następująco: „Z okazji świąt Bożego
Narodzenia ks. proboszcz wraz z całym zespołem współpracowników tutejszej
parafii składa wszystkim drogim i oddanym parafianom najserdeczniejsze życzenia
zdrowia i Chrystusowego pokoju. Pamiątka narodzenia Pana, którą obchodzimy
w cieniu smutnych i bolesnych wypadków ostatnich dni, niech nas dzisiaj
rozpromieni nadzieją, że rodzący się nam Chrystus przyszedł po to na świat, by
dzielić wszystkie troski i cierpienia ukochanego ludu Bożego. O Tym, dzisiaj
narodzonym, śpiewamy bardzo prosto: «Opuściłeś śliczne niebo, obrałeś barłogi». Tymi
słowy wyrażamy podziw dla tej wielkiej tajemnicy, którą przeżywamy
na nowo w tym misterium Bożego Narodzenia. Niech to święto pojednania dla
prawdziwych Jego naśladowców będzie jeszcze jedną pomyślną próbą złożenia
u Jego stóp tego wszystkiego, co zrujnowała w nas i braciach naszych zięjąca
krwawa nienawiść ostatnich dni. Niech dzieci wasze od tego dnia bezpiecznie
wracają ze szkoły do domów. Niech ojcom rodzin nie grozi żadne niebezpieczeństwo,
gdy utrudzeni wracają z pracy i niech Boże Dziecię stanie się dla nas
wszystkich i parafii naszej prawdziwym heroldem pokoju. Tego wam z całego
serca życzymy w tym uroczystym dniu pojednania”¹⁹⁸.

„Święta Bożego Narodzenia były przysłonięte żałobą narodową. W kościołach
odprawiano żałobne nabożeństwa za poległych. Na sylwestra na Wybrzeżu

¹⁹⁵ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/26, t. 1, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dla Departamentu IV MSW o przebiegu świąt Bożego Narodzenia w województwie gdańskim, 27 XII 1970 r., k. 185. „Trzy pasterki o północy gromadzą licznych wiernych”, stwierdził kronikarz gdyńskich franciszkanów (AKFGd, Kronika klasztoru i parafii (1970–1975), s. 72–73).

¹⁹⁶ Autor kroniki miał na myśli, że 27 grudnia była niedziela.

¹⁹⁷ APWCG, Kronika kościoła garnizonowego (1965–1988), k. 69v.

¹⁹⁸ APWMJ, Gdańsk Wrzeszcz, 2, Wyciąg z kroniki rezydencji św. Andrzeja Boboli oraz parafii Świętego Krzyża, obsługiwanej przez członków zakonu Towarzystwa Jezusowego w Gdańsku-Wrzeszczu. Rok 1970, b.d., b.p.

nie było zabaw. Radość i wesele uleciało «z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej»...” – zanotował o. Przemysław Knap, kapucyn z kościoła św. Jakuba w Gdańsku, cytując Kornela Ujejskiego¹⁹⁹. Ksiądz Józef Zatoń-Przytocki pod datą 31 grudnia zapisał: „Balów na Wybrzeżu nie było. Nieoficjalna żałoba”²⁰⁰. Z kolei o. Stanisław Frejlich tak przedstawił atmosferę na nabożeństwach kończących rok w kościele franciszkanów w Gdyni: „nastrój wśród ludności jest poważny, ludzie przygnębieni, wiele zabaw i imprez sylwestrowych zostało odwołanych”²⁰¹. Także w trakcie powitania nowego roku w kościele gdańskich kapucynów pannał „nastrój poważny, zamyślony, zgaszony żałobą narodową po ostatnich wypadkach grudniowych”²⁰². Jeszcze kilka tygodni później o. Frejlich z trudem zgodził się, aby w salce nad klasztorem orkiestra parafialna i chór „Symfonia” urządziły tradycyjnego „śledzika”, zalecał przy tym umiar w zabawie²⁰³.

Z kolei w spisanej później historii-kronice domu jezuitów przy kościele św. Bartłomieja w Gdańsku, którego superiorem był wówczas o. Bernard Karwel, znalazła się charakterystyczna informacja. Lakonicznie stwierdzono: „wypadki związane z rozruchami ulicznymi, jakie miały miejsce w grudniu tegoż roku, nic nie wpłynęły na losy naszej rezydencji i kościoła”²⁰⁴. Lapidarność tej notatki budzi pewne zdziwienie, wszak świątynia ta znajdowała się stosunkowo blisko m.in. Stoczni Gdańskiej i siedziby KW.

Pogrudniowe wizyty duszpasterskie

Kolęda w trójmiejskich parafiach na przełomie 1970 i 1971 r. z całą pewnością stanowiła wyzwanie duszpasterskie dla księży, którzy odwiedzali domy rodzin osób poszkodowanych i tysięcy wiernych wstrząśniętych wydarzeniami „czarnego tygodnia”. Po latach ks. Hilary Jastak wspominał: „To był bardzo częsty temat rozmów w czasie kolędy, z którą po tych smutnych świątach Bożego Narodzenia odwiedzaliśmy domy naszych parafian. Trudno było się dziwić ludzkiemu gniewowi. Zawziętość, nieutulony żal, nieukojony ból. Wściekłość. Pojawiało się lakoniczne, lecz najtrudniejsze pytanie: «Dlaczego?». Niemało czasu trzeba było poświęcić w niejednym domu. Wracaliśmy późną nocą. Czasem i noc była za krótka, by uspokoić emocje i nastawić umysły na drogę miłości ojczyzny”²⁰⁵.

¹⁹⁹ ADKG, Kronika klasztoru (1965–1970), s. 360.

²⁰⁰ ABM, Kronika parafii (1969–1971), k. 202.

²⁰¹ AKFGdy, Kronika klasztoru i parafii (1970–1975), s. 73.

²⁰² ADKG, Kronika klasztoru (1971–1978), k. 1.

²⁰³ AKFGdy, Kronika klasztoru i parafii (1970–1975), s. 86. Ostatni wtorek karnawału przypadł wówczas na 23 lutego.

²⁰⁴ APWMJ, Gdańsk św. Bartłomieja, 14, Historia domu i kościoła św. Bartłomieja w Gdańsku od 1964 r., b.p.

²⁰⁵ K. Wójcicki, *Rozmowy z Księdzem...*, s. 203; por. P. Brzeziński, R. Chrzanowski, A. Nadarzyńska-ŁPiszczewiat, *Zbrodnia bez kary...*, s. 215.

Podobne działania, naturalne w takich chwilach, prowadzili także inni księża w Trójmieście²⁰⁶.

W większości parafii odwiedziny wiernych rozpoczęły się tradycyjnie tuż po świętach lub Nowym Roku²⁰⁷. W tak trudnym czasie wymagały wrażliwości oraz innego podejścia do zwyczajowego przyjmowania datków. Na ten problem zwrócił uwagę o. Frejlich z parafii św. Antoniego, która dopiero co ukończyła kosztowny remont kościoła i oczekiwała zezwolenia na budowę wieży²⁰⁸.

Dzięki wizytom duszpasterskim księża mieli szerszy obraz wydarzeń, które zapewne dotąd niejednokrotnie znali tylko z oficjalnych, a więc niepełnych i zniekształconych przekazów. Zdobywali też wiedzę o nastrojach panujących w społeczeństwie, także w zakładach pracy²⁰⁹. Jeśli wierzyć meldunkowi SB, ks. Brunon Kędziorski, wikariusz parafii w Gdańsku-Brzeźnie, pozyskał liczne informacje na temat sytuacji wśród robotników, zwłaszcza że na terenie parafii znajdował się hotel robotniczy, w którym mieszkało wielu stoczniovców. Według wikariusza sytuacja była trudna. Od pracowników gdańskich stoczni miał usłyszeć, że są gotowi dalej walczyć, organizować strajki i wiece aż do uzyskania poprawy warunków bytowych. Co więcej, niekiedy w czasie jego wizyt przychodzili delegaci ze stoczni, nawołując, by nie rezygnować ze starań o realizację wysuniętych postulatów²¹⁰.

Kolęda była też okazją, by zwyczajowo dyskutować o sytuacji społeczno-politycznej, wymienić plotki i domysły; księża mogli przekazać parafianom zebrane już informacje. Do gdańskiej SB dotarło np. doniesienie dotyczące gościnnie kolędującego w parafii w Piecach w powiecie starogardzkim o. Edwarda Kaczmarka OMI z klasztoru przy kościele św. Józefa w Gdańsku²¹¹. Według

²⁰⁶ Por. AAN, UdsW, 125/304, Informacja dyrektora UdsW Aleksandra Skarzyńskiego o przebiegu rozmów przeprowadzonych z klerem na terenie Szczecina i Trójmiasta w dniu 23 I 1971 r., 23 I 1971 r., k. 171.

²⁰⁷ W Gdańsku w niektórych parafiach wystartowano 27–28 grudnia, a w Gdyni 1–2 stycznia (por. ABM, Kronika parafii (1969–1971), k. 202; ADZG, Kronika parafii, t. 2 (1963–1972), zapis z 28 XII 1970 r.; APNSGW, Kronika parafii (1945–1986), zapis z 28 XII 1970 r.; APWMJ, Gdańsk Wrzeszcz, 3, Diariusz (1965–1976), zapis z 27 XII 1970 r.; APGS, Ogłoszenia duszpasterskie (1968–1971), 27 XII 1970 r.; APGB, Ogłoszenia parafialne (1966–1975), 27 XII 1970 r.; APNSGdy, Kronika parafii. Rok 1971, s. 2; ADJGdy, Kronika parafii (1948–1987), Ogłoszenia parafialne na Nowy Rok 1971, b.p.). W parafii na gdańskim Przymorzu, zapewne ze względu na jej wielkość, kolędowanie rozpoczęto już w adwencie (APGP, Ogłoszenia duszpasterskie (1968–1972), 6 XII 1970 r.).

²⁰⁸ AKFGdy, Kronika klasztoru i parafii (1970–1975), s. 74.

²⁰⁹ Por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/10, Informacja SB w Gdańsku dla MSW o sytuacji w województwie gdańskim, 7 I 1971 r., k. 40.

²¹⁰ Kolęda w Brzeźnie rozpoczęła się 28 grudnia, a meldunek pochodzi z 8 stycznia (AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 8 I 1971 r., k. 17–18; por. APGB, Ogłoszenia parafialne (1966–1975), 27 XII 1970 r.).

²¹¹ Dane z meldunku są precyzyjne, nie znajdują jednak potwierdzenia w kronice oblatów, tym bardziej że najprawdopodobniej kolędowali oni w swojej parafii, tj. św. Józefa (z siedzibą przy kościele Chrystusa Króla). Oczywiście nie można wykluczyć, że o. Kaczmarek wyjechał z pomocą duszpasterską do diecezji chełmińskiej, a fakt ten po prostu nie został tam odnotowany.

meldunku zakonnik „wypowiadał się nt. zajść grudniowych na Wybrzeżu. M.in. mówił, że winę za zajścia ponosi milicja, gdyż kapitan MO zastrzelił siedemnastoletniego chłopca bez przyczyny²¹² – bo tłum manifestował pokojowo, śpiewając *Jeszcze Polska nie zginęła* i *My chcemy Boga*. Milicja ponosi odpowiedzialność za wszystkie trupy i nie powinna się dziwić, że «będzie ponosić ofiary w postaci skrytobójczych mordów przez wbijanie milicjantom noży w plecy»²¹³. Z kolei wikariusz parafii w Gdańsku-Brętowie stwierdził, że „winę za wydarzenia ponosi ustrój i że on będzie do końca życia walczył z ustrojem”²¹⁴.

Do funkcjonariuszy SB dotarła również relacja z trzeciej ręki na temat opowieści jednego z franciszkanów ze Wzgórza Nowotki. Autor notatki, milicjant Antoni Regulski, wskazał, że mógł to być o. Stanisław Frejlich. Przebywając z wizytą w domu koleżanki żony tego funkcjonariusza, zakonnik miał stwierdzić, „że w trakcie rozruchów w Gdyni widział, jak milicjanci strzelali do ludzi i jak bili pałkami. [...] Ksiądz opowiadał, że zabitych chowano po ośmiu w jednym grobie i że nie we wszystkich [pogrzebach] mogli księża brać udział. Opowiadał, że widział chłopca zabitego pałkami. Powiedział, że zabitych było dużo więcej, niż podają oficjalne komunikaty”²¹⁵.

Na styczniowej mszy nieustalony ksiądz z parafii Ducha Świętego przy bazylisce Mariackiej w Gdańsku miał stwierdzić z ambony, że kolędę przyjęło o 10 proc. więcej rodzin niż rok wcześniej²¹⁶. W podobnym tonie wypowiedział się ks. Władysław Zieliński z sopockiej parafii Gwiazdy Morza, który publicznie mówił, iż po ostatnich tragicznych wydarzeniach w kościele pojawia się więcej ludzi²¹⁷.

²¹² Zapewne chodzi o wspomnianego już st. sierż. MO Mariana Zamroczyńskiego – 15 XII 1970 r. zastrzelił on 24-letniego Józefa Widerlika, który stał się pierwszą ofiarą śmiertelną protestów. Milicjant, zlinczowany przez tłum, zmarł w szpitalu 27 grudnia. Niewykluczone jednak, że zakonnik miał na myśli któregoś z kilkunastoletnich uczniów zastrzelonych w Gdyni albo – co bardziej prawdopodobne – powtórzył zasłyszaną plotkę opartą na tych wydarzeniach.

²¹³ AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 2 II 1971 r., k. 236.

²¹⁴ *Ibidem*, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 8 I 1971 r., k. 17–18. W brętowskiej parafii jako wikariusz pomagał wówczas o. Władysław Ireneusz Dańda OFM z klasztoru w Gdańsku-Nowym Porcie, gdzie przebywał krótko, bo w latach 1970–1971 (S. Skoblik, *Dzieje i duszpasterstwo parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Gdańsku-Brętowie od powstania w 1921 roku do 1989 roku*, Warszawa 2000, praca magisterska napisana pod kierunkiem ks. dr. A. Rotty na UKSW, s. 85; L. Jażdżewski, *90 lat parafii pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Gdańsku-Brętowie*, Gdańsk 2019, s. 54).

²¹⁵ AIPN, MSW, 00191/484, Odpis notatki służbowej Antoniego Regulskiego, 16 I 1971 r., k. 89; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/10, Informacja komendanta miejskiego MO w Gdyni płk. Józefa Beima dla I zastępcy komendanta wojewódzkiego MO w Gdańsku płk. Bogusława Aftyki, 17 I 1971 r., k. 229.

²¹⁶ AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 24 I 1971 r., k. 127.

²¹⁷ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 21, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dla Kierownictwa SB KW MO, 17 I 1971 r., k. 421; por. AAN, UdsW, 125/304, Informacja bieżąca z WdsW w Gdańsku, 18 I 1971 r., k. 180.

W Jelitkowie z kolei kapłan, być może proboszcz ks. Stefan Jan Szymański, podczas nabożeństwa „ubolewał nad tym, że chodząc po kołędzie, zastał wiele drzwi zamkniętych. Dowodzi to, że ludzie oddalają się od Boga, co prowadzi do nienawiści i strzelania do siebie. Dodał, że mimo takich czy innych zmian na stanowiskach wśród ludzi Chrystus jest jeden i zawsze najważniejszy”²¹⁸.

Jak jednak wynika ze statystycznych sprawozdań duszpasterskich parafii Ducha Świętego, liczba odwiedzonych domów w zasadzie nie zmieniła się względem trzech poprzednich lat. Nieznacznie (o niecałe 13 proc.) spadła liczba odmów przyjęcia księdza, a równocześnie bardzo (o blisko 40 proc.) wzrosła liczba sytuacji, gdy kapłan zastał zamknięte drzwi. Z kolei w parafii jelitkowskiej radykalnie zwiększyła się liczba przypadków (1312 wobec 588 rok wcześniej), gdy nie było domowników (w kolejnym roku wartość ta wyniosła już 1611). Z roku na rok wzrastała tam również liczba sytuacji, gdy księdza nie wpuszczono do domu. W innych gdańskich parafiach generalnie nie było większych zmian pod tym względem. Zauważalnie zwiększyła się liczba odmów przyjęcia kapłana w parafiach św. Jadwigi w Nowym Porcie (120 przypadków wobec 57 w roku wcześniejszym) i Świętej Rodziny na Stogach (odpowiednio 680 i 551)²¹⁹.

W trakcie kolędy księża zdobywali też informacje na temat poszkodowanych, aresztowanych i zabitych²²⁰. Takie osoby oraz ich rodziny wymagały dodatkowej opieki duszpasterskiej, ale też – a nieraz zwłaszcza – materialnej.

Na to, że takie wiadomości są gromadzone, zwracali uwagę oficerowie SB, do których docierały podobne sygnały. „Uzyskano informacje, że kler zbiera dane dotyczące przebiegu wydarzeń grudniowych i kolportuje bardzo negatywne oceny działań Milicji Obywatelskiej” – podsumowano w sprawozdaniu za rok 1970²²¹. Świadczyło to, iż duchowni są zainteresowani sprawami politycznymi, mają świadomość przekłamań zawartych w oficjalnych przekazach i szukają niezależnych źródeł danych. Pozyskiwanie i szerzenie zdobytej wiedzy wśród parafian zagrażało monopolowi władzy na przedstawianie rzeczywistości.

W jednym z meldunków Wydziału IV SB wskazano, że wizyty duszpasterskie sprawiły, iż znaczna część duchownych zaczęła opowiadać się po stronie robotników, a poparcie to przybiera formę współczucia²²². Według niektórych

²¹⁸ AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Departamentu IV MSW, 31 I 1971 r., k. 225.

²¹⁹ Dane i obliczenia bazują na dekanalnych i parafialnych sprawozdaniach duszpasterskich dekanatów gdańskich przechowywanych w AAG. Są one jednak często ogólne i mocno szacunkowe, a w niektórych przypadkach wprost niezadowolające (powielane co roku te same zaokrąglone wartości).

²²⁰ Por. doniesienia do MO i SB: AIPN Gd, WUSW Gd, 466/10, Informacja o sytuacji na obiektach i w terenie opracowana na podstawie ustaleń pracowników Wydziału do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi KW MO, 12 I 1971 r., k. 115; AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 16, Informacja RSB w Sopocie dla Wydziału III SB w Gdańsku, 22 I 1971 r., k. 85.

²²¹ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/127, t. 9, Sprawozdanie z działalności SB województwa gdańskiego w 1970 r., 8 II 1971 r., k. 10.

²²² AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 4 II 1971 r., k. 243.

milicyjno-esbeckich przekazów agenturalnych informacje uzyskane od wiernych kapłani zamierzali przekazać redakcji Radia Wolna Europa²²³. Ciekawie brzmi zdanie: „nie stwierdzono, aby księża doradzali wiernym organizowanie walki o podwyżki płac lub zmiany personalne we władzach partyjnych i państwowych”²²⁴, gdyż świadczy o przekonaniu, że Kościół miał ogromny wpływ na społeczeństwo.

Wyciszanie nastrojów i emocji

Kościół katolicki był dla wielu osób instytucją, w której mogły one znaleźć pomoc duchową, zwłaszcza w pierwszych dniach i tygodniach po krwawych wydarzeniach, gdy utraciły jakiekolwiek zaufanie do instytucji państwa. Trudno też sobie wyobrazić, aby kapłani zachęcali do walk przeciwko siłom mundurowym czy niszczenia partyjnych gmachów. Przynajmniej teoretycznie nikogo nie mogły dziwić działania podejmowane przez większość z nich po tragedii. Oddajmy ponownie głos ks. Jastakowi: „Tak, takie jest przecież zadanie Kościoła. Uczyć miłości. Gniew ludzi ujawniał się bardzo silnie. I trudno było go zanegować. Zresztą uważam, że była to zupełnie zdrowa reakcja. Ale mnie zależało wówczas na tym, by łagodzić sytuację, by inne, gorsze jeszcze nieszczęścia nie spadły na nasze miasto”²²⁵.

Gdyński prałat zresztą wielokrotnie wskazywał problemy, które się wówczas objawiały: „My, kapłani, byliśmy bezsilni wobec bólu serc i umysłów ludzkich, w których niejednokrotnie pojawiał się zamiar zemsty na sprawcach zadających krzywdę, ból i cierpienie. [...] Grudzień był tragedią. Gdynia stała się widowiskiem niewinnego i niezasłużonego męczeństwa, ofiarą bestialskich rozkazów wykonanych z całkowitą bezwzględnością przez organa milicji. Dlatego odczucie społeczeństwa jest tak bolesne. Powstał trudny problem moralny i duszpasterski, oparty na dychotomii nienawiści i miłości”. Powołując się na ogólne stanowisko

²²³ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/169, t. 3, Informacja KM MO w Gdańsku dla KW MO, 21 I 1971 r., k. 93; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 05/64, t. 16, Informacja o sytuacji na obiektach i w terenie opracowana na podstawie ustaleń pracowników Wydziału do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi KW MO, 21 I 1971 r., k. 299. W innym raporcie odnotowano: „Antoni Baciński, zam. Gdańsk-Łoliwa w seminarium duchownym, ksiądz, b[ył]y rektor – posiada minifon, na który nagrywa różne wrogie wypowiedzi obywateli i taśmę z tymi wypowiedziami ma przekazywać dla Radia Wolna Europa. Ma on posiadać broń palną” (AIPN Gd, WUSW Gd, 466/10, Informacja komendanta miejskiego MO w Gdyni płk. Józefa Beima dla I zastępcy komendanta wojewódzkiego MO w Gdańsku płk. Bogusława Aftyki, 17 I 1971 r., k. 229). Można dodać, że ks. Baciński CM od kilku lat był zarejestrowanym tajnym współpracownikiem Wydziału IV SB (por. D. Gucewicz, *Próba sił? Rok 1966 w Gdańsku. Milenium kontra Tysiąclecie*, Gdańsk 2014, s. 75–77).

²²⁴ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/10, Informacja SB w Gdańsku dla MSW o sytuacji w województwie gdańskim, 7 I 1971 r., k. 40.

²²⁵ K. Wójcicki, *Rozmowy z Księdzem...*, s. 203.

Kościoła, dodał: „Uważaliśmy wówczas za niezbędne szybkie położenie kresu narastającemu niepokojowi”²²⁶.

Inna kwestia, że do pewnego stopnia sytuację tę wykorzystały władze komunistyczne, które nie po raz pierwszy i nie ostatni odwoływały się do autorytetu Kościoła, by opanować kryzys. Nic więc dziwnego, że zbierający dane o postawie księży funkcjonariusze SB doszukiwali się wezwań do spokoju, a każdy taki przykład dopisywali do listy własnych sukcesów²²⁷. Ich uwagi świadczą przede wszystkim o tym, iż szcątkowe dane interpretowano raczej swobodnie, a jeden lub kilka przekazów przedstawiano jako obraz całej rzeczywistości. Dlatego już we wczesnych meldunkach informowano, że w kilku kościołach w śródmieściu Gdańska apelowano o modlitwę w intencji spokoju w okolicy²²⁸.

W pierwszą niedzielę po krwawo stłumionych protestach w gdańskich świątyniach modlono się o opiekę nad narodem i wykonywano nietypową jak na adwent antyfonę *Pod Twoją obronę*. Biskup Nowicki, relacjonując wydarzenia, napisał: „w aktualnych warunkach odśpiewanie antyfony było dla wiernych drogim przeżyciem”²²⁹. Nie może dziwić, że kilka dni po brutalnej interwencji służb porządkowych frekwencja na nabożeństwach była trochę niższa niż zazwyczaj w niedzielę²³⁰.

Zarządzenie biskupa gdańskiego nie dotyczyło modlitw w intencji utrzymania spokoju w mieście, jak przedstawiano je w meldunkach milicyjno-esbeckich, ale niektórzy księża, także w Gdyni (i w całym kraju, o czym donosiło MSW), zdając sobie sprawę z sytuacji, faktycznie apelowali tamtego dnia, by zachować spokój i nie dawać posłuchu krążącym plotkom. W kilku kościołach odśpiewano tamtego dnia *Boże, coś Polskę* (choć nie wiadomo, w której wersji). Odnotowano, że w administrowanym przez jezuitów kościele św. Bartłomieja w Gdańsku kapłan w kazaniu nawiązał do ostatnich wydarzeń w mieście i dobitnie skrytykował

²²⁶ *Ibidem*, s. 200–202. Dziekan z Pruszcza Gdańskiego ks. Józef Waląg napisał z kolei, że „z powodu zabitych, poranionych i pobitych przez milicję nienawiść do partii wśród ludności cywilnej była wielka. Wyzywano ich od gestapowców” (cyt. za: J. Hlebowicz, *I znowu na Kościół posypały się kary...*, s. 116–117).

²²⁷ „Czynione są także skuteczne próby administracji państwowej w Gdańsku oddziaływania na kierownictwo kleru w celu wykorzystania ambon do apelów o normalizację życia i pracy w Trójmieście i województwie” (AIPN Gd, WUSW Gd, 466/11, Informacja Zespołu Informacyjnego KZ PZPR w KW MO o sytuacji w województwie gdańskim za okres 21–24 I 1971 r., 24 I 1971 r., k. 145).

²²⁸ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/2, Informacja Wydziału IV dla Sztabu KW MO, 16 XII 1970 r., k. 154; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/16, Fragment opracowania dotyczącego działań SB w wydarzeniach grudniowych w województwie gdańskim, [styczeń 1971 r.], k. 219; AIPN, MSW, 0639/237, Przemówienie naczelnika Wydziału IV SB w Gdańsku Aleksandra Świerczyńskiego na naradzie naczelników wydziałów IV odbytej 4 II 1971 r., b.d., k. 101–105.

²²⁹ AAG, KMG, XVI-K6a, Pogląd bp. Edmunda Nowickiego na akty kościelne w związku z krwawymi rozruchami w Gdańsku 14–20 XII 1970 r., b.d., b.p.

²³⁰ AIPN, MSW, 1585/4661, Informacja Departamentu IV MSW nr 19 dotycząca akcji „Jesień 70”, 20 XII 1970 r., k. 47; por. J. Eisler, „Kler nie zaostrza sytuacji”..., s. 134.

tę część młodzieży, która dopuściła się kradzieży i zniszczeń. Zaapelował do rodziców, by uważniej wychowali dzieci²³¹.

Niektórzy kapłani uznali opisywane wydarzenia za doniosłe w historii Polski, próbując osadzić je w szerszym kontekście dziejowym – np. nieustalony ksiądz z kościoła Najświętszego Serca Jezusowego we Wrzeszczu nawiązał do bolesnych klęsk i cierpień, po których następowała poprawa²³². W Boże Narodzenie duchowni w województwie gdańskim wystosowali kolejne apele o zachowanie spokoju i rozwoju²³³. Takie wezwanie zawierał m.in. list świąteczny ordynariusza chełmińskiego odczytany przez bp. Zygfrieda Kowalskiego w katedrze pelplińskiej²³⁴. Analogiczna musiała być treść kazania wygłoszonego w niedzielę Świętej Rodziny przez ks. Emila Cieślika w kościele św. Ignacego na Oruni. Miało się ono opierać na twierdzeniu: „nie kocha Pana Boga prawdziwie, kto ma nienawiść do bliźnich”, a kończyć słowami: „Pokój ludziom dobrej woli”²³⁵.

Z czasem oficerowie SB w całej Polsce zaczęli odnotowywać wezwania do modlitw w intencji nowego kierownictwa²³⁶. Na przykład w kościele księży zmartwychwstańców na gdańskiej Strzyży kapłan „apelował o modlitwę za tych, którzy są przy władzy, aby wydawali pokojowe i sprawiedliwe decyzje”²³⁷, a w Stegnie tamtejszy proboszcz ks. Henryk Krużycki miał stwierdzić, że „całe społeczeństwo winno szanować dorobek 26-lecia”²³⁸. Ksiądz Roman Siudek z gdańskiego Przymorza wezwał pod koniec stycznia do modlitwy o zdrowie rządzących krajem nie bez przyczyny. Chwilę wcześniej podał komunikat, że pisemnie zwrócono się do Edwarda Gierka o zezwolenie na budowę kościoła,

²³¹ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/1, Meldunek KW MO w Gdańsku dla MSW, 20 XII 1970 r., k. 126–127; por. AIPN, MSW, 1585/4661, Informacja Departamentu IV MSW nr 19 dotycząca akcji „Jesień 70”, 20 XII 1970 r., k. 46; AIPN Gd, WUSW Gd, 466/18, Meldunek RSB w Gdyni dla Sztabu KW MO w Gdańsku, 20 XII 1970 r., k. 115; AIPN Gd, WUSW Gd, 003/137, t. 7, Informacja RSB w Gdyni dla I sekretarza KM PZPR w Gdyni, 23 XII 1971 r., k. 6–7; por. J. Eisler, „*Kler nie zaostrza sytuacji*”..., s. 134; H.M. Kula, *Grudzień 1970*..., s. 581.

²³² AIPN Gd, WUSW Gd, 466/1, Meldunek SB w Gdańsku dla MSW, 26 XII 1970 r., k. 144.

²³³ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/26, t. 1, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dla Departamentu IV MSW o przebiegu świąt Bożego Narodzenia w województwie gdańskim, 27 XII 1970 r., k. 186.

²³⁴ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 22, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Departamentu IV MSW, 25 XII 1970 r., k. 156.

²³⁵ APGO, Księga kazań (1968–1972), 27 XII 1970 r.

²³⁶ Por. AIPN, MSW, 1585/4661, Informacja Departamentu IV MSW dotycząca uroczystości kościelnych na terenie kraju w dniach 24–27 XII 1970 r., 28 XII 1970 r., k. 53; AIPN, MSW, 01041/104, mkf/pdf, Informacja Departamentu IV MSW dotycząca komentarzy kleru na temat ostatnich wydarzeń, 7 II 1971 r., s. 32.

²³⁷ APG, KW PZPR Gd, 1863, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca zabezpieczenia imprez kościelnych w dniu 3 I 1971 r. w województwie gdańskim, 4 I 1971 r., k. 122–123 (prze-druk zob. *Grudzień 1970 na Wybrzeżu Gdańskim*..., s. 49).

²³⁸ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/26, t. 1, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dla Departamentu IV MSW o przebiegu świąt Bożego Narodzenia w województwie gdańskim, 27 XII 1970 r., k. 186.

i skonkludował: „wiemy, że odpowiedź będzie pozytywna”²³⁹. Na zakończenie homilii interesującą intencję sformułował bliżej nieokreślony kapłan w kościele Chrystusa Króla w Gdańsku. Funkcjonariusze zapisali: „apelował do wiernych o wiarę w słowa naszych przywódców, którzy 20 grudnia kazali nam wierzyć w odnowę”²⁴⁰.

Jak wspomniano, urzędnicy do pewnego stopnia wymusili na kurii gdańskiej, aby wydała zarządzenie dotyczące modlitwy o pokój w niedzielę 24 stycznia. Był to dla nich krytyczny moment, dlatego ich zachowanie nie może dziwić. Oprócz bp. Nowickiego na odrębnych spotkaniach zwrócono się bezpośrednio do kilkunastu duchownych w Trójmieście. Mieli oni stwierdzić, że „zgodnie z prośbą władz – choć to będzie pachniało polityką – wykorzystają ambony dla dobra społecznego, wzywając do spokoju, rozsądku i uczciwej pracy”²⁴¹. Z kolei pośrednia odpowiedź w kościele cystersów w Gdańsku-Oliwie z 7 lutego brzmiała: „kapłani nie powinni się wtrącać do polityki, nie są do tego powołani”²⁴².

Funkcjonariusze kontrolujący niedzielne nabożeństwa 24 stycznia – w tym aż w 33 kościołach w Gdańsku – stwierdzili, że w 14 z nich wybrzmiała modlitwa zalecona przez bp. Nowickiego, a w 8 kolejnych wygłoszono kazania na temat miłosierdzia, w których „można było dopatrzyć się delikatnie sformułowanego apelu do wiernych o zachowanie rozwagi i spokoju”²⁴³. Według danych Wydziału ds. Wyznań trzech księży, z którymi przeprowadzono rozmowę, zignorowało prośbę i w ich świątyniach w ogóle nie poruszono tego tematu. W jednym z dokumentów zawarto kilka ciekawszych wypowiedzi z tamtego dnia, w tym kilka zaczerpniętych z zaleconej modlitwy, i warto przedstawić je w całości:

- „– Módlmy się za ONZ, które prowadzi pokojową działalność w świecie.
- Módlmy się za pokój na świecie między ludźmi.
- Wszystkie sprawy pomiędzy państwem i ludem winny być załatwiane w rokovaniach, a nie siłą.
- Módlmy się za naszych przywódców państwowych, aby doprowadzili do pokoju w kraju, módlmy się za pokój przyszłego jutra (ks. zmartwychwstańcy).

²³⁹ AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Departamentu IV MSW, 31 I 1971 r., k. 225.

²⁴⁰ *Ibidem*, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 7 II 1971 r., k. 280.

²⁴¹ Por. AAN, UdsW, 125/304, Informacja dyrektora UdsW Aleksandra Skarżyńskiego o przebiegu rozmów przeprowadzonych z klerem na terenie Szczecina i Trójmiasta w dniu 23 I 1971 r., 23 I 1971 r., k. 171–172.

²⁴² AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 7 II 1971 r., k. 281.

²⁴³ *Ibidem*, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 24 I 1971 r., k. 126; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/1, Biuletyn Informacyjny KW MO w Gdańsku nr 2, 24 I 1971 r., k. 341–342; AIPN Gd, WUSW Gd, 466/11, Informacja SB w Gdańsku dla Centralnego Stanowiska Kierowania MSW o sytuacji w województwie gdańskim, 24 I 1971 r., k. 157; AIPN, MSW, 01041/103, mkf/pdf, Informacja Departamentu IV MSW dotycząca uspokajających wystąpień publicznych kleru w Szczecinie i Gdańsku w dniu 24 I 1971 r., 25 I 1971 r., s. 120.

– Módlmy się za spójność w kraju oraz za to, aby w imię miłości bliźniego wypuszczono z więzień i darowano długie (ks. [Edward] Godlewski)”²⁴⁴.

Także tydzień później w kościołach Trójmiasta odnotowano przynajmniej kilka podobnych wezwań. Na przykład kapłan w kościele rektorskim św. Piotra i Pawła na gdańskim Starym Przedmieściu, przypuszczalnie ks. Kazimierz Filipiak, w kazaniu wezwał „do rzetelnego wypełnienia obowiązków przez każdego obywatela na swoim stanowisku”. W świątyni parafialnej pod tym samym wezwaniem w Jelitkowie najpewniej proboszcz ks. Stefan Jan Szymański modlił się za szczęśliwy powrót marynarzy i kosmonautów, za organizacje międzynarodowe, a na zakończenie za tych, „co obradują w Warszawie”²⁴⁵. Apel o „zachowanie spokoju i wzmożoną pracę” miał się pojawić w kościele NSPJ w Gdyni²⁴⁶.

W tym miejscu warto zacytować słowa rektora kościoła św. Elżbiety w Gdańsku, ks. Jana Pałygi, który po latach wspominał nastrój tuż po zakończeniu walk przed świątynią i gmachem KW: „W czasie tych dramatycznych dni zarówno moja rola, jak i innych księży sprowadzała się do uspokajania ludzi i budzenia ufności. Największa jednak próba przyszła na mnie w niedzielę [20 grudnia]. Musiałem mówić kazanie. Co miałem ludziom powiedzieć? Czego oczekiwali ode mnie? Widziałem ich ból, gorycz, ale też wiedziałem, że w czasie tych trudnych dni nie wolno mi ani na krok odstąpić od ducha Ewangelii. Mówiłem, że to, co się stało, jest straszne, ale mimo tego nie możemy dopuścić do umysłów i serc nienawiści, bo to byłby kres naszego chrześcijaństwa. Mówiłem także, że wielu z nas przeżyło już niejedną czarną noc i wie, że zawsze po niej pojawiało się światło i słońce. Nigdy nie wolno tracić nadziei”²⁴⁷.

Po latach kwestię tę opisał także o. Ludwik Wiśniewski OP, już wtedy ceniony duszpasterz akademicki, twórca ośrodka „Górka” przy bazylice św. Mikołaja w Gdańsku: „Widziałem wówczas w oczach wielu ludzi nienawiść i powiedziałem sobie, że jeśli warto nad czymś pracować, to nad tym, aby uchronić ludzi od nienawiści”. Wątek ten rozwinął jego wychowanek Antoni Pawlak, który tak opisał pierwsze spotkanie uczestników duszpasterstwa po pacyfikacji: „stopniowo narastało myślenie odwetowe – zabić, rozliczyć. I to rosło, histerycznie rosło. A Ludwik się temu spokojnie przysłuchiwał, popijał stygnącą kawę, palił papierosa i w pewnym momencie powiedział: «Słuchajcie, jednak może wypadałoby się zastanowić nad tym, że z tamtej strony ludzie też cierpieli, że to nie jest takie proste». Raptem coś mi pyknęło, że on ma rację, ktoś został wzięty

²⁴⁴ AAN, UdsW, 125/43, Informacje o reakcjach kleru gdańskiego i szczecińskiego na ostatnie wydarzenia na Wybrzeżu, 25 I 1971 r., k. 325.

²⁴⁵ AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 7 II 1971 r., k. 280.

²⁴⁶ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 16, Informacja KM MO w Gdyni dla I zastępcy komendanta wojewódzkiego MO, 7 II 1971 r., k. 446.

²⁴⁷ J. Pałyga, *Takie to było życie...*, s. 99; por. A. Machcewicz, *Bunt. Strajki w Trójmieście. Sierpień 1980*, Gdańsk 2015, s. 79.

do wojska i za to powinno się go pobić, zabić, rozliczać? Ludwik zwrócił nam uwagę na to, że świat nie jest czarno-biały”. Sam zakonnik tak tłumaczył swoją postawę: „Wtedy zrozumiałem, odczułem, że dalej nie można spać. To był moment obudzenia wobec rzeczywistego zła, wobec przemocy”²⁴⁸. Właśnie pod jego skrzydłami kształtowała się grupa młodych ludzi nastawionych opozycyjnie do komunizmu, którzy później stworzyli Ruch Młodej Polski²⁴⁹.

W intencji zabitych i poszkodowanych

Kontakt księży z wiernymi odegrał niepoślednią rolę w obliczu grudniowej tragedii; bliscy ofiar i poszkodowani wiedzieli, że właśnie w Kościele mogą znaleźć wsparcie. Jednym z najistotniejszych wymiarów posługi były modlitwa, nabożeństwa okolicznościowe oraz msze odprawiane w intencji zabitych i rannych. „Nabożeństwa żałobne urządzone w kościołach zgromadziły tysiące wiernych zbolących i współczujących” – napisał pod koniec stycznia 1971 r. ks. Hilary Jastak do prymasa Stefana Wyszyńskiego²⁵⁰.

Według niektórych przekazów gdyński prałat odprawił mszę w intencji poległych na ulicach Gdyni jeszcze tego samego dnia, czyli w „czarny czwartek”²⁵¹. Nie odnotował jej w kronice ani nie powiedział o niej w wywiadzie rzece, gdzie stwierdził tylko: „codziennie odprawiałem mszę świętą za zabitych, rannych i uwięzionych”²⁵². Wątpliwe, by o nabożeństwie z 17 grudnia wspomniał w rękopiśmiennym meldunku szef gdyńskiej SB ppłk Stanisław Stawowski, który zapewne przedstawił w nim tylko zabezpieczenie niedzielnych uroczystości 20 grudnia: „W kościele NSPJ przy ul. Batorego odprawiono po wydarzeniach w Gdyni dwa ciche nabożeństwa za poległych”. Wtedy też w dwóch innych gdyńskich świątyniach odbyły się „krótkie modlitwy za tych, co nie dożyli świąt”²⁵³.

²⁴⁸ Cyt. za: B. Szaynok, *Duszpasterz w PRL. Ojciec Ludwik Wiśniewski* [w:] *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, Warszawa 2008, s. 425–426; *idem*, *Duszpasterz. Rozmowy...*, s. 32–33, 41–42.

²⁴⁹ T. Sikorski, *O kształt polityki polskiej. Oblicze ideowo-polityczne i działalność Ruchu Młodej Polski (1979–1989)*, Toruń 2012, s. 54–62.

²⁵⁰ AKKS, Akta ks. prałata Hilarego Jastaka, 144, Odpis listu ks. Hilarego Jastaka do prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego, 27 I 1971 r., b.p. (przedruk zob. m.in. *Dokumenty stoczniove i kościelne...*, s. 175; odpis oryginału bez podania autora zob. m.in. P. Raina, *Arcybiskup Dąbrowski...*, s. 70).

²⁵¹ W. Kwiatkowska, D. Zamiatała, *Jastak Hilary* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002, s. 97; J. Marszałec, „Przyciszony wewnętrzny bunt”..., s. 127.

²⁵² K. Wójcicki, *Rozmowy z Księdzem...*, s. 195.

²⁵³ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/18, Meldunek RSB w Gdyni dla Sztabu KW MO w Gdańsku, 20 XII 1970 r., k. 115.

Nie ma natomiast żadnych wątpliwości, że w poniedziałek 21²⁵⁴ grudnia 1970 r. o 16.00 odbyła się „uroczysta msza św. za dusze zamordowanych w dniu 17 grudnia br. robotników portowych, stoczniovców, kobiety i młodzież – bezbronnych, w spokojny, godny sposób manifestujących w obronie prawa ludzi pracy do chleba”, jak zreferował ks. Jastak w kronice parafialnej. Eucharystię odprawił proboszcz w asyście kapłanów z parafii, kazanie zaś wygłosił ks. Roman Tadrowski, emeryt rezydent, rozpoczynając od słów hymnu Kornela Ujejskiego *Z dymem pożarów*²⁵⁵. Homilia – jak napisał ks. Jastak – „wzruszyła do łez i głośnego szlochu tłumnie zebranych w kościele wiernych, którzy pełni bólu i nieutulonego żalu polecali boskiemu miłosierdziu dusze gdyńskich bohaterów”. Była na tyle istotna, że jej szkic trafił do kroniki²⁵⁶. Po latach prałat opowiadał: „To było jak oczyszczenie. Odprawiałem tę mszę świętą, wierząc, że na ołtarzu ofiarnym złożono daninę ludzkiego życia. I że ta bezkrwawa ofiara nabiera wyjątkowej symboliki. Krew i ciało. Tyle krwi...”²⁵⁷. W nabożeństwie, odprawionym wszak w dzień powszedni, wzięło udział ok. 2 tys. wiernych²⁵⁸.

„Był to wyraz chrześcijańskiego współczucia i pokrzepienia pokrzywdzonych rodzin” – podsumował ks. Jastak w sprawozdaniu duszpasterskim za rok 1970. Dodał, że mszę odprawił zgodnie z wolą bp. Kazimierza Józefa Kowalskiego²⁵⁹, lecz nie trafiliśmy na ślady jego zalecenia w tej sprawie. Nie wiemy też, czy dotyczyło ono tylko kościoła Serca Jezusowego, czy także innych świątyń w Gdyni. Nie znaleźliśmy również potwierdzenia, iż do końca 1970 r. w intencji zabitych w Gdyni zorganizowano więcej mszy. Nie oznacza to, że nie zostały odprawione lub polecenie biskupa nie odnosiło się do tego konkretnego terminu. Możliwe, że ordynariusz wydał je ustnie – przygotowanie takiego nabożeństwa nie wymagało przecież specjalnego zarządzenia z kurii. Na przykład w Gdańsku w Wigilię o 8.00 w kościele Niepokalanego Serca Maryi na gdańskiej Strzyży

²⁵⁴ Nie zaś 20, jak podał np. K. Wójcicki, *Rozmowy z Księdzem...*, s. 195 (co powielili m.in. P. Brzeziński, R. Chrzanowski, A. Nadarzyńska-Piszczeziat, *Zbrodnia bez kary...*, s. 241). Właściwą datę wskazano m.in. we wstępie do zbioru *Grudzień 1970...* (Paryż), s. 14. Należy żałować, że dokument zawierający informację o tym nabożeństwie nie został tam opublikowany.

²⁵⁵ „Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej, / Do Ciebie, Panie, bije ten głos! / Skarga to straszna, jęk to ostatni, / Od takich modłów bieleje włos”. Pewna popularność (jeśli można tak nazwać dwukrotne pojawienie się tego utworu w kościelnych źródłach z okresu grudniowego – zob. wyżej komentarz o. Przemysła Knapa OFMCap) Ujejskiego mogła wynikać z tego, że – jak podała Wiesława Kwiatkowska – pierwszy komunikat RWE dotyczący wydarzeń w Gdańsku został poprzedzony właśnie tymi strofami (W. Kwiatkowska, *Rewolucja grudniowa...*, s. 52).

²⁵⁶ APNSGdy, Kronika parafii. Rok 1970, Notatka dotycząca nabożeństwa żałobnego za dusze ofiar zabitych 17 XII 1970 r. w Gdyni zorganizowanego 21 XII 1970 r. wraz ze szkicem kazania wygłoszonego przez ks. Romana Tadrowskiego, b.d., b.p.

²⁵⁷ K. Wójcicki, *Rozmowy z Księdzem...*, s. 195–196.

²⁵⁸ ADP, KBCh, 496, Sprawozdanie duszpasterskie parafii NSPJ w Gdyni za rok 1970, 31 XII 1970 r., k. 33; por. A.T. Jarmakowski, A. Rybicki, *30 lat parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni 1949–1979*, Gdynia 1979, s. 69–70.

²⁵⁹ ADP, KBCh, 496, Sprawozdanie duszpasterskie parafii NSPJ w Gdyni za rok 1970, 31 XII 1970 r., k. 33.

ks. Franciszek Bem CR odprawił mszę i modlił się „o zwolnienie zamkniętych w więzieniach”. Jej ofiarodawcami byli członkowie parafialnej Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa²⁶⁰. Z kolei, o czym dowiedzieli się funkcjonariusze SB, przed świętami Bożego Narodzenia kościelny z parafii w Gdańsku-Brzeźnie podobno zbierał wśród wiernych ofiarę na mszę za pomordowanych, którą zamierzano odprawić w tamtejszym kościele²⁶¹.

Msze żałobne w intencji zabitych mogły odbywać się również poza Trójmiastem, choćby w miejscowościach, z których pochodzili polegli²⁶². Symboliczny pogrzeb dziewiętnastoletniego Andrzeja Perzyńskiego został zorganizowany we wsi Lalkowy w powiecie starogardzkim 22 grudnia w godzinach porannych. W mszy żałobnej z wystawioną pustą trumną uczestniczyło około stu osób, głównie młodych, oraz dwóch księży, w tym administrator parafii ks. Aleksander Bejger. Robotnika trzy dni wcześniej pochowano późnym wieczorem na gdańskim Srebrzysku²⁶³.

Jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia bp Edmund Nowicki na żądanie stoczniovców polecił, by poniedziałkowy wieczór 28 grudnia 1970 r. w Gdańsku i Sopocie zorganizować mszę żałobną. Jej zapowiedź, przynajmniej w części kościołów, ogłoszono dzień wcześniej – jak odnotowali funkcjonariusze, miała zostać odprawiona „za poległych na Wybrzeżu i tych, którzy nie wrócili”²⁶⁴. Na Przymorzu w ogłoszeniach duszpasterskich podano, że nabożeństwo będzie w intencji „tragicznie zmarłych w czasie ostatnich wypadków w Gdańsku i Gdyni”²⁶⁵. W parafii św. Antoniego w Brzeźnie mszę odprawiono w kościele, a nie – jak zwykle w dzień powszedni – w kaplicy (podobnie uczyniono w sylwestra). Tamtejszy proboszcz ks. Zygmunt Pawłowicz stwierdził, „że ci co polegli, oddali swoje życie za ojczyznę”²⁶⁶.

²⁶⁰ ADZG, Kronika parafii, t. 2 (1963–1972), zapis z 24 XII 1970 r.

²⁶¹ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 13, Notatka służbowa starszego inspektora Wydziału III SB kpt. Stanisława Szymonowicza, 7 I 1971 r., k. 111.

²⁶² Są przekazy o podobnych mszach organizowanych za granicą, m.in. w Szwecji (R. Habielski, *Miedzy Czerwcem a Sierpniem: emigracja wobec wydarzeń 1970 roku* [w:] *Grudzień przed Sierpniem...*, s. 145).

²⁶³ APG, PWRN Gd, 4443, Notatka służbowa zastępcy przewodniczącego PPRN w Starogardzie Gdańskim Kazimierza Pałkowskiego i kierownika Wydziału Organizacyjno-Prawnego PPRN Edmunda Jasieckiego, 12 I 1971 r., k. 162; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 37–38.

²⁶⁴ Por. AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/26, t. 1, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dla Departamentu IV MSW o przebiegu świąt Bożego Narodzenia w województwie gdańskim, 27 XII 1970 r., k. 186. Znamienne, że na podstawie tych informacji opracowano ustępy w notatce na temat sytuacji w kraju, którą przedłożono członkom Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego partii (APG, KW PZPR Gd, 1387, Notatka o przebiegu działania partyjnego i aktualnej sytuacji politycznej województwa, 30 XII 1970 r., k. 89).

²⁶⁵ APGP, Ogłoszenia duszpasterskie (1968–1972), 27 XII 1970 r.

²⁶⁶ APGB, Ogłoszenia parafialne (1966–1975), 27 XII 1970 r.; AIPN Gd, WUSW Gd, 466/1, Informacja SB w Gdańsku dla MSW dotycząca sytuacji w województwie gdańskim, 30 XII 1970 r., k. 157.

W bazylice Mariackiej mszę „za poległych i pomordowanych podczas grudniowych rozruchów na Wybrzeżu” odprawiono o 19.00. W kronice parafialnej ks. Zatoń-Przytockiego odnotował wysoką frekwencję²⁶⁷. Kilka dni później całą inicjatywę podsumował bp Nowicki: „Uczestnictwo wiernych było wyjątkowo liczne. Niektóre kościoły były przepełnione. [...] Do wiadomości kurii doszło, że wierni to nabożeństwo przeżywali z głębokim wzruszeniem”²⁶⁸.

Nie wiadomo, czy można wierzyć informacji SB, w której stwierdzono, że msze za dusze zabitych odprawiono w 26 kościołach Gdańska, a frekwencja w większości z nich była „niska (od kilkudziesięciu do kilkuset osób)”. Trudno też skomentować tę ocenę – czy uczestnictwo kilkuset ludzi we mszy to rzeczywiście mało? Dane te nie są w żadnym razie przekonywujące, bo podano również, że tylko w dwóch przypadkach odczytano „Apel Prymasa”, a w siedmiu słowo arcypasterskie biskupa gdańskiego specjalnie przygotowane na tę okoliczność²⁶⁹. Wydaje się wręcz niemożliwe, by księża masowo zignorowali zarządzenie, by te dokumenty ogłosić.

Poza tym nie ma pewności, czy nabożeństwa żałobne w tej intencji odbyły się w kościołach rektorskich i zakonnych. Biskup Nowicki napisał, że msze takie celebrowano we wszystkich świątyniach parafialnych Gdańska i Sopotu²⁷⁰. O pozostałych nie wspominał, a skądinąd wiadomo, że nie dostarczono do nich „Apelu Prymasa”²⁷¹. W księdze ogłoszeń duszpasterskich kościoła oblatów św. Józefa nie znajduje się żadna informacja o takiej mszy, podobnie jak w kronice kapucynów z kościoła św. Jakuba²⁷². Natomiast w kronice cystersów z klasztoru oliwskiego dość ogólnie zapisano, że „za ofiary krwawych zająć w kościołach odprawiano nabożeństwa żałobne”²⁷³. Niewykluczone, iż cystersi mieli bliższy (także w sensie dosłownym) kontakt z parafią katedralną bądź samą kurią albo msze odbyły się tam w innym terminie. Wiadomo np., że w kościołach dekanatu nowodworskiego zorganizowano je w poniedziałek 4 stycznia²⁷⁴ – a więc możliwe, iż również w innych miejscach diecezji gdańskiej.

²⁶⁷ ABM, Kronika parafii (1969–1971), k. 202.

²⁶⁸ AAG, KMG, XVI-K6a, Pogląd bp. Edmunda Nowickiego na akty kościelne w związku z krwawymi rozruchami w Gdańsku 14–20 XII 1970 r., b.d., b.p.; por. W. Turek, *Kościół wobec wydarzeń...*, s. 175.

²⁶⁹ Do tego za pierwszym razem jest mowa o 26 kościołach (na 32), w których nabożeństwa się odbyły, a za drugim o 32 (AIPN Gd, WUSW Gd, 466/1, Informacja SB w Gdańsku dla MSW dotycząca sytuacji w województwie gdańskim, 30 XII 1970 r., k. 156; AIPN Gd, WUSW Gd, 466/16, Sprawozdanie KW MO z przebiegu akcji „Jesień 70” na terenie województwa gdańskiego, 3 I 1971 r., k. 33).

²⁷⁰ AAG, KMG, XVI-K6a, Pogląd bp. Edmunda Nowickiego na akty kościelne w związku z krwawymi rozruchami w Gdańsku 14–20 XII 1970 r., b.d., b.p.

²⁷¹ ADKG, Kronika klasztoru (1971–1978), k. 1.

²⁷² ADOG, Ogłoszenia duszpasterskie (1970–1980), 27 XII 1970 r.; por. ADKG, Kronika klasztoru (1965–1970).

²⁷³ AKCG, Kronika klasztoru (1945–2013), s. 49.

²⁷⁴ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/350, t. 17, Sytuacja operacyjna na terenie powiatów województwa gdańskiego na dzień 5 I 1971 r., 5 I 1971 r., k. 12.

W parafii św. Franciszka na Siedlcach mszę z tej okazji odprawiono 2 stycznia. Nie wiemy, z czego wynikało opóźnienie (które jednak, zgodnie z zarządzeniem kurii, było dopuszczalne)²⁷⁵. Dwa nabożeństwa odbyły się w parafii zmarłych-wstańców na Strzyży – drugie również 2 stycznia. Przy tej okazji ich kronikarz zanotował, że ks. Edmund Przybyła mszę celebrował „za pomordowanych w czasie ostatnich wypadków”²⁷⁶. Jezuici z parafii Świętego Krzyża we Wrzeszczu nabożeństwo zorganizowali w środę 30 grudnia. W kronice zapisali, iż orędzia prymasa „wysłuchano z głębokim wzruszeniem”, a świątynia była wypełniona wiernymi²⁷⁷.

Od początku roku w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni kontynuowano modlitwy w intencji zmarłych i zabitych w grudniu. Już 1 stycznia odbyły się dwa uroczyste nabożeństwa (o 8.30 i 17.30) z okolicznościowymi kazaniami przy przepełnionej świątyni²⁷⁸. Z kolei 4 stycznia na zarządzenie biskupa ordynariusza urządzono tam mszę żałobną w łączności z pozostałymi kościołami Gdyni. Ksiądz Jastak umieścił w kronice parafialnej kilka karteczek z wypominakami pochodzącymi z tego nabożeństwa. Warto przytoczyć ich fragmenty, gdyż oddają one nastroje i emocje tamtych chwil:

- „za wszystkich pomordowanych i za tych, którzy z ran pomarli”;
- „za wszystkich poległych na wojnie i w obozach oraz wszystkich poległych w grudniu [19]70 r.”;
- „za te wszystkie dusze, które zginęli [w] najbliższych tygodniach. Bozi[u], nie policz im grzechów, które tak poginęli nagle”;
- „za poległych, pomordowanych i zmarłych polskich żołnierzy, za ostatnio pomordowanych”;
- „za tych, co krótko przed Bożym Narodzeniem poginęli na ulicach naszych miast”;
- „za wszystkich tych, którzy w ubiegłym [roku] zmarli tragicznie”;
- „za dusze śp. wszystkich, którzy zostali w miesiącu grudniu bestialsko, bandycko, barbarzyńsko i morderczo zamordowani przez polskich gestapowców, hitlerowców, kapusiów, SS-owców, ubowców i nkwnowców [*sic!*] bestialsko, niewinnie zamordowani”²⁷⁹.

W niektórych parafiach w Gdyni podobne msze zorganizowano już 2 stycznia, czemu towarzyszyła wysoka frekwencja. Tak było w kościele św. Stanisława Kostki. Kronikarz jezuitów napisał: „Urządzamy uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych w strajkach grudniowych. Nabożeństwo

²⁷⁵ APGS, Ogłoszenia duszpasterskie (1968–1971), 1 I 1971 r.

²⁷⁶ ADZG, Kronika parafii, t. 2 (1963–1972), zapisy z 28 XII 1970 r. i 2 I 1971 r.

²⁷⁷ APWMJ, Gdańsk Wrzeszcz, 3, Diariusz (1965–1976), zapis z 30 XII 1970 r.; por. APWMJ, Gdańsk Wrzeszcz 2, Wyciąg z kroniki rezydencji św. Andrzeja Boboli oraz parafii Świętego Krzyża obsługiwanej przez członków zakonu Towarzystwa Jezusowego w Gdańsku-Wrzeszczu. Rok 1970, b.d., b.p.

²⁷⁸ APNSGdy, Kronika parafii. Rok 1971, s. 2

²⁷⁹ *Ibidem*, Wypominki na nabożeństwo żałobne 4 I 1971 r., b.p.

odbywa się wieczorem o godz. 18.30. Stoczniovcy i portowcy ciągną do kościoła tłumnie jak na pasterkę. Widać nowe twarze nigdy dotąd niespotykane. Płomiennie i patriotycznie przemówił o. [Ignacy] Karpiński, który ze Św[iętej] Lipki przybył tutaj na rekolekcje²⁸⁰. Również w kościele Świętej Rodziny na Grabówku sobotnia msza za dusze ofiar odbyła się „przy tłumnym udziale wiernych”²⁸¹.

Nabożeństwa w intencji zamordowanych były nie tylko doświadczeniem religijnym, ale miały też olbrzymi ładunek emocjonalny. Mszę, którą odprawiono w kościele górnym św. Antoniego na Wzgórzu Nowotki 4 stycznia o 19.00, obrazowo przedstawił o. Stanisław Frejlich: „Na niedzielne ogłoszenie i zaproszenie przybyło dużo wiernych. Kościół był wypełniony. O[jciec] Juliusz Wierzbicki bardzo umiejętnie opracował czytania, wygłosił okolicznościowe kazanie i przewodniczył w Najśw. Ofierze. Ludzie byli wzruszeni, płakali. My, inni, byliśmy na kolędzie, ale wierni opowiadali nam o tej pamiętnej mszy św.”²⁸². Zabezpieczający tę świątynię esbecy stwierdzili, że pojawiło się ok. 3 tys. wiernych, a nieustalony ksiądz „wygłosił kazanie, w którym w ostrej formie i [we] wrogi sposób nawiązał do grudniowych zająć na Wybrzeżu”²⁸³.

Opisane inicjatywy duszpasterskie z pewnością nie były w tamtym czasie jedynymi, które podjęto w Trójmieście i jego okolicy. W kolejnych tygodniach niejednokrotnie w poszczególnych kościołach o różnych porach odprawiano nabożeństwa żałobne. Dwie takie msze celebrowano np. w świątyni zmartwychwstańców na Strzyży: w sobotę 9 stycznia o 6.30 (ks. Wiesław Langner za poległych w Gdyni) oraz we wtorek 2 lutego na spotkaniu z młodzieżą o 20.00 (ks. Stefan Psuty – za poległych w grudniu)²⁸⁴. Niewiele dziś wiadomo o intencjach mszalnych składanych indywidualnie, szczególnie przez rodziny ofiar. W kolejnych tygodniach i miesiącach wielokrotnie wspomniano o tragedii, również w czasie Świąt Wielkanocnych, i wzywano do modlitwy za dusze jej ofiar²⁸⁵. Czasem dobitnie akcentowano skutki rewolty, jak u pallotynów w kościele św. Elżbiety w Gdańsku, gdzie wedle raportu Wydziału IV SB, modlono się za sieroty i wdowy po zabitych oraz o to, by „niewinnie przelana krew tych ofiar pomogła wiernym i całemu Kościołowi”²⁸⁶.

²⁸⁰ ADJGdy, Kronika parafii (1948–1987), b.p.

²⁸¹ Archiwum Parafii Świętej Rodziny w Gdyni-Grabówku, Kronika parafii (1931–2015), b.p.

²⁸² AKFGdy, Kronika klasztoru i parafii (1970–1975), s. 75.

²⁸³ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/10, Informacja SB w Gdańsku dla MSW, 5 I 1971 r., k. 18.

²⁸⁴ Zob. ADZG, Kronika parafii, t. 2 (1963–1972), zapisy z 9 I i 2 II 1971 r.

²⁸⁵ APG, KW PZPR Gd, 1863, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca zabezpieczenia imprez kościelnych w dniu 3 I 1971 r. w województwie gdańskim, 4 I 1971 r., k. 122–123 (prze-druk zob. *Grudzień 1970 na Wybrzeżu Gdańskim...*, s. 49–50); AIPN, MSW, 01041/106, mkf/pdf, Informacja Departamentu IV MSW dotycząca przebiegu uroczystości kościelnych z okazji Świąt Wielkanocnych, 13 IV 1971 r., s. 87–91.

²⁸⁶ AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Departamentu IV MSW, 31 I 1971 r., k. 225.

Odczytywanie listów pasterskich

W okresie PRL Episkopat Polski miał ograniczone możliwości publicznego zabierania głosu, nie dysponował własnym organem prasowym (oprócz powielanego wewnętrznego biuletynu „Pismo Okólne”), a wypowiedzanie się w mediach państwowych uniemożliwiała mu cenzura. Jedyłą i skuteczną szansę dotarcia do wiernych dawała ambona, z czego biskupi korzystali dość często. Jak już pisaliśmy, w omawianym okresie wydano trzy dokumenty okolicznościowe, w których stosunek do wydarzeń wyrazili kolejno prymas (25 grudnia 1970 r.), Rada Główna Episkopatu (29 grudnia 1970 r.) i cały Episkopat (27–28 stycznia 1971 r.). Pierwsze przesłanie wygłoszone przez kard. Wyszyńskiego w archikatedrze warszawskiej w pierwszym dniu świąt – było poza uczestnikami mszy skierowane wyłącznie do mieszkańców Wybrzeża. Drugi tekst, odezwa Rady Głównej, o zbliżonej treści, miał trafić do wszystkich kościołów w Polsce. Oba zostały przygotowane i rozesłane do poszczególnych diecezji w krótkim czasie, przez co nierzadko trafiały tam niemal w ostatniej chwili przed sugerowanym przez autorów terminem odczytania (odpowiednio 27 grudnia i 1 stycznia). W rezultacie wiele zależało od przekazujących je biskupów i proboszczów. Spróbujemy prześledzić cały związany z tym proces w Trójmieście i okolicach. Jedyne trzeci list, wezwanie biskupów do modlitw w intencji ojczyzny, przeszedł zwyczajną drogę, dzięki czemu spokojnie odczytano go 14 lutego 1971 r.

W niedzielę 27 grudnia 1970 r. „Apel Prymasa” ogłoszono w Gdańsku tylko w siedmiu kościołach parafialnych, aczkolwiek w niemal wszystkich największych parafiach i świątyniach prestiżowych, takich jak bazylika Mariacka, a w pozostałych kościołach – ale najprawdopodobniej tylko w parafialnych Gdańska i Sopotu – następnego dnia, podczas wieczornych nabożeństw w intencji poległych. W Gdyni ks. Hilary Jastak najpewniej bez przeszkód dostarczył go do wszystkich świątyń już 27 grudnia i wtedy również – zgodnie z intencjami prymasa – dokument został odczytany.

Jak wynika z raportu SB z zabezpieczenia niedzielnych mszy tamtego dnia (skontrolowano podobno około trzystu kościołów w województwie, w tym szesnaście w Gdańsku i wszystkie w Gdyni) kazanie prymasa wybrzmiało w kilku świątyniach Gdańska, Gdyni i Wejherowa²⁸⁷. Ksiądz Jastak w kronice pod tą datą zanotował: „w dzisiejszą niedzielę zostało odczytane w naszym kościele i w innych kościołach Wybrzeża kazanie księdza prymasa wygłoszone przez niego w katedrze warszawskiej w dzień Bożego Narodzenia”²⁸⁸.

²⁸⁷ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/26, t. 1, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dla Departamentu IV MSW o przebiegu świąt Bożego Narodzenia w województwie gdańskim, 27 XII 1970 r., k. 186.

²⁸⁸ APNSGdy, Kronika parafii. Rok 1970, s. 103–104.

Nie udało nam ustalić się, w których konkretnie kościołach – oprócz gdyńskich i gdańskich²⁸⁹ – „Apel” odczytano już 27 grudnia. Jak wynika z kroniki parafii NSPJ w Gdyni, nie doszło do tego w świątyni na Oksywiu. Tamtejszy proboszcz ks. Edmund Makowski nie chciał przyjąć dokumentu przekazanego przez ks. Jastaka, który wspomniał, że mimo sprzeciwu kapłana zostawił list w zakrystii, ale nie został tam ogłoszony wyznaczonego dnia²⁹⁰. Problem ten wypłynął pod koniec 1971 r., podczas wizytacji kanonicznej bp. Kazimierza Józefa Kowalskiego na Oksywiu. Ordynariusz miał wówczas zarzucić ks. Makowskiemu, że jako jedyny kapłan w Gdyni nie przedstawił „Apelu”. Ten bronił się, wskazując, że został on odczytany w jego kościele na wszystkich mszach w Nowy Rok. Na dowód przedstawił odpis swojego listu do prymasa, datowanego – jeśli wierzyć odpisowi z odpisu wykonanemu przez ks. Jastaka – na 27 grudnia 1970 r.²⁹¹ Ksiądz Jastak, mający w pamięci negatywną postawę ks. Makowskiego, z którym pod koniec lat czterdziestych współpracował w parafii Najświętszego Serca, nie przyjął jego tłumaczeń, o czym poinformował kurię. Nie był to zresztą jedyny w tym czasie konflikt wśród gdyńskich duchownych.

W Gdańsku niektórzy kapłani nie zastosowali się do zarządzenia bp. Nowickiego i nie urządzili nabożeństw żałobnych – połączonych z odczytaniem „Apelu” – w pierwszym terminie, czyli w poniedziałek 28 grudnia. Tak było przynajmniej w parafii św. Franciszka na Siedlcach, gdzie odbyło się ono 2 stycznia. Ponieważ kuria nie wysłała kazania prymasa do kościołów rektorskich, w niektórych z nich ogłoszono je dopiero 1 stycznia. Jak zanotował o. Przemysław Knap OFMCap w kronice pod tą datą: „Wielkie wrażenie wywiera na wiernych dzisiaj czytany dopiero Apel X. Prymasa do ludności Wybrzeża. Czytamy go na wszystkich mszach św. Na polecenie bp. ordynariusza miał być czytany tylko w kościołach parafialnych 27 grudnia na głównych mszach św. Kościoły rektorskie tego orędzia w ogóle nie otrzymały. Dopiero później postaraliśmy się o przepisanie tego tekstu i czytaliśmy na Nowy Rok”²⁹². Na marginesie trzeba dopowiedzieć, że to jeden z nielicznych w przejrzanych przez nas kronikach opisów, jak „Apel” odebrali wierni.

Jak wynika z parafialnej księgi kazań, list prymasa w Nowy Rok ogłoszono też w kościele św. Ignacego na Oruni. Na każdej z pięciu mszy odczytał go proboszcz i zarazem dziekan dekanatu Gdańsk I ks. Władysław Ciechorski, niestety nie wiadomo, czy po raz pierwszy, czy może drugi²⁹³. Podobnie było w świątyni parafialnej księży zmartwychwstańców we Wrzeszczu²⁹⁴.

²⁸⁹ Zob. wyżej. Chodziło o kościoły wskazane przez bp. Nowickiego na Przymorzu, w Jelitkowie, dwa we Wrzeszczu, dwa na Głównym Mieście oraz katedrę oliwską.

²⁹⁰ APNSGdy, Kronika parafii. Rok 1971, Odpis listu ks. Hilarego Jastaka do ks. Edmunda Makowskiego, 24 XI 1971 r., s. 132–133.

²⁹¹ *Ibidem*, Odpis listu ks. Edmunda Makowskiego do ks. Hilarego Jastaka wraz z załącznikiem (listem ks. Makowskiego do kard. Stefana Wyszyńskiego z 27 XII 1970 r.), 20 XI 1971 r., s. 133–134.

²⁹² ADKG, Kronika klasztoru (1971–1978), k. 1.

²⁹³ APGO, Księga kazań (1968–1972), 1 I 1971 r.

²⁹⁴ ADZG, Kronika parafii, t. 2 (1963–1972), zapis z 1 I 1971 r.

Z meldunków SB można wnioskować, że dokument ogłoszono nie tylko w Trójmieście. Według ustaleń funkcjonariuszy 1 stycznia odczytano go przynajmniej w 19 kościołach, „głównie powiatowych”, na 139 skontrolowane w województwie gdańskim. Nie podano jednak w których²⁹⁵.

Na Nowy Rok przewidziano już prezentację „Odezwy” Rady Głównej Episkopatu z 29 grudnia 1970 r. Jej tekst dotarł w noc sylwestrową do ks. Jastaka, który z pomocą wikariusza ks. Henryka Bietzego rankiem 1 stycznia przekazał ją obu gdyńskim dziekanom wraz z kilkoma dodatkowymi odpisami dla sąsiednich parafii. Nalegał przy tym, by zgodnie z wolą bp. Kazimierza Józefa Kowalskiego ogłosić ją jak najszybciej – by „oba dekanaty gdyńskie [...] czytały załączoną odezwę w Nowy Rok”, a pozostałe 3 lub 6 stycznia. Kapłan raportował ordynariuszowi sytuację, aby „być zupełnie spokojnym w sumieniu”. Chodziło o to, że obydwaj dziekani, ks. Józef Miszewski i ks. Wojciech Zieliński, „przyjęli to polecenie bez entuzjazmu i z postanowieniem odłożenia czytania listu Rady Głównej Episkopatu do niedzieli 3 stycznia br.” Prawdopodobnie jednak zmienili zdanie po wyraźnej perswazji wysłannika i potwierdzeniu, że w kościele NSPJ „Odezwa” jest właśnie czytana (w sumie tamtego dnia w kościele ks. Jastaka odbyło się to siedmiokrotnie)²⁹⁶. Z późniejszej adnotacji kapłana na jednym z dokumentów wynika, że miał on świadomość swojej nadgorliwości w stosunku do księży dziekanów²⁹⁷.

W diecezji gdańskiej „Odezwę” zgodnie z zarządzeniem bp. Nowickiego ogłoszono dopiero w niedzielę 3 stycznia 1971 r. Kapucyn o. Knap stwierdził: „3 stycznia w niedzielę – we wszystkich kościołach całego kraju odczytano list Episkopatu w sprawie uspokojenia wiernych po ostatnich wypadkach i podając wskazania, na których ma się opierać uregulowanie stosunków pomiędzy Kościołem a państwem”²⁹⁸. Potwierdzają to zapisy z archiwów parafialnych²⁹⁹, a także raporty SB – w jednym z nich oceniono, że list odczytano w 90 proc. świątyń diecezji gdańskiej – zapewne na podstawie tego, iż w Gdańsku na osiemnaście zabezpieczonych przedstawiono go w siedemnastu). W województwie skontrolowano około połowy kościołów i, co ciekawe, nie stwierdzono wygłoszenia „Odezwy” w diecezji chełmińskiej, w tym w Gdyni³⁰⁰. Sugeruje to, że

²⁹⁵ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/10, Informacja SB w Gdańsku dla MSW, 1 I 1971 r., k. 9.

²⁹⁶ APNSGdy, Kronika parafii. Rok 1971, Pismo ks. Hilarego Jastaka do biskupa ordynariusza (odręczny odpis), 1 I 1971 r., b.p.; por. *ibidem*, s. 2.

²⁹⁷ „Czyli jak ja wyglądam, przynaglać XX. dziek[anów] do odczytania odezwy 1 I 1971 r. i czytając w Nowy Rok tę odezwę w naszym k[ościel]e!!!” (APNSGdy, Kronika parafii. Rok 1971, Notatka ks. Hilarego Jastaka na odpisie pisma SEP do bp. Kazimierza Józefa Kowalskiego z 29 XII 1970 r., b.p.).

²⁹⁸ ADKG, Kronika klasztoru (1971–1978), k. 1v.

²⁹⁹ APGS, Ogłoszenia duszpasterskie (1968–1971), 3 I 1971 r.; APGS, Księga kazań (1965–1976), 3 I 1971 r.; APGO, Księga kazań (1968–1972), 3 I 1971 r.; APGŚW, Kronika parafii (1971–1979), s. 1; APGNP, Książka kazań (1970–1972), b.p.

³⁰⁰ APG, KW PZPR Gd, 1863, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca zabezpieczenia imprez kościelnych w dniu 3 I 1971 r. w województwie gdańskim, 4 I 1971 r., k. 123; AIPN Gd,

w Gdyni odezwe odczytano już 1 stycznia. Z kolei o. Stanisław Frejlich w kronice parafialnej podsumował: „Stary rok 1970 na Wybrzeżu zapisał się przy końcu strzałami, łzami, ranami, śmiercią, tragedią i wielkim rozgoryczeniem ludności. Głos prymasa i Episkopatu Polski jeszcze raz przypomniał o sprawiedliwości, wolności i równości dzieci naszej umęczonej ojczyzny”³⁰¹.

Na marginesie warto zwrócić uwagę na istotny fakt. Od momentu, gdy władze zaczęły realizować agresywną politykę wyznaniową, różnymi sposobami i z rozmaitym skutkiem starały się wywierać wpływ na księży, by nie odczytywali niektórych, uznanych za reakcyjne i wrogie, listów pasterskich, czego przykładem jest szeroko zakrojona akcja dotycząca „Głosu biskupów polskich w obronie zagrożonego bytu narodu”. Po ponad dwudziestu latach takich prób niektórzy duchowni faktycznie – wobec presji i w obawie przed represjami bądź po prostu w imię własnego komfortu – nie wykonywali poleceń przełożonych.

9 lutego 1971 r., kilka dni przed organizacją modlitw w intencji ojczyzny, bp Kazimierz Józef Kowalski na konferencji dziekanów i wicedziekanów diecezji chełmińskiej wskazał, aby listy pasterskie odczytywać odpowiednio, gdyż zdarzały się wypadki ich skracania. Dodał: „rozważa się sprawę, czy nie należałoby cofnąć jurysdykcji tym księżom, którzy nie wywiązują się ze swoich obowiązków względem biskupa, kurii i wiernych”³⁰². Naczelnik Wydziału IV SB w podsumowaniu roku 1970 na podstawie własnych ustaleń stwierdził natomiast, że tzw. kler dołowy (czyli w żargonie esbecko-partyjnym zwykli duchowni pracujący w parafiach) mimo wysiłków kurii biskupich, by w pełni wyegzekwować zalecenia i wymogi, zachowywał pewien dystans. Dodał, iż niektórzy kapłani w ogóle nie ogłaszają listów i odez w biskupów³⁰³. Inni robili to częściowo, pomijali drażliwe fragmenty listów albo czytali w sposób utrudniający zrozumienie ich treści. Jeszcze inni dokonywali streszczeń, jak np. pod koniec 1967 r. o. Stanisław Frejlich. Zamiast odczytać „wrogi” list Episkopatu w sprawie budownictwa sakralnego w Polsce, zaprezentował tę sprawę własnymi słowami pozytywnie dla władz państwowych – poinformował w notatce zastępcę kierownika Wydziału ds. Wyznań Józef Mazur, opierając się zapewne na doniesieniach SB³⁰⁴.

WUSW Gd, 466/10, Informacja SB w Gdańsku dla MSW o sytuacji w województwie gdańskim, 3 I 1971 r., k. 12–13.

³⁰¹ AKFGdy, Kronika klasztoru i parafii (1970–1975), s. 73. List Rady Głównej EP miał też spory oddźwięk wśród wiernych, o czym świadczy fakt, że w Sopocie – jak ustalili funkcjonariusze SB – kolportowano go wśród osób świeckich (AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 22 I 1971 r., k. 116).

³⁰² AIPN Gd, UW Gd, 299/34, Informacja Wydziału IV SB dotycząca aktualnej sytuacji w Kościele rzymskokatolickim na terenie województwa gdańskiego, 12 II 1971 r., k. 328. W protokole konferencji brak o tym wzmianki (zob. ADP, KBCh, 256, Sprawozdanie z konferencji księży dziekanów i wicedziekanów odbytej dnia 9 II 1971 r., 12 II 1971 r., b.p.).

³⁰³ AIPN, MSW, 01041/78, mkf/pdf, Sprawozdanie Wydziału IV SB w Gdańsku za rok 1970, 22 I 1971 r., s. 21.

³⁰⁴ AIPN, MSW, 01222/1832, mkf/pdf, Notatki służbowe zastępcy kierownika WdsW w Gdańsku Józefa Mazura, 15 i 18 XII 1967 r., s. 49.

Funkcjonariusze wskazali, że w czterech przypadkach w Gdyni list ten nie został odczytany. Niektórzy po jego wygłoszeniu skomentowali, iż nie dotyczy on ich miasta, a jeszcze inni przedstawili go w sposób niezrozumiały lub niekompletny³⁰⁵.

Ogólnopolski dzień modlitw za ojczyznę

Kulminacyjnym momentem, w którym Kościół w Polsce najbardziej zaangażował się w kwestie związane z rewoltą grudniową i wykazał największe zainteresowanie jej ofiarami, był 14 lutego 1971 r., gdy z inicjatywy prymasa Stefana Wyszyńskiego zorganizowano modlitwy narodu za ojczyznę (dzień później władze zapowiedziały wycofanie się z podwyżki, tym samym usuwając bezpośrednią przyczynę tzw. wydarzeń grudniowych). Tym razem była to akcja ogólnopolska, specjalne nabożeństwa miały zostać odprawione w każdym kościele w kraju. W przeciwieństwie do odezwy Rady Głównej Episkopatu z końca grudnia 1970 r., a tym bardziej „Apelu Prymasa” nie pojawiły się problemy z jej realizacją, ponieważ kurie biskupie – przynajmniej te, o których piszemy – otrzymały dosyć czasu na przygotowania.

W niedzielę 7 lutego w całej Polsce księża „dość licznie” powiadomili wiernych o mającym się tydzień później odbyć specjalnym nabożeństwie w intencji ojczyzny i przewidzianej wówczas zbiórce pieniędzy dla ofiar protestów grudniowych oraz ich rodzin³⁰⁶. Nie mamy danych, jak wyglądało to w Trójmieście. Wydaje się, że w Gdańsku najprawdopodobniej te zapowiedzi się nie pojawiły, bo nie odnotowali ich funkcjonariusze SB ani nie przytoczono ich w tych ogłoszeniach duszpasterskich, które udało się przejrzeć dla kilku kościołów³⁰⁷. Z całą jednak pewnością przekazano tę informację na niedzielnych mszach 14 lutego, gdy odczytano list pasterski Episkopatu. W niektórych świątyniach podano od razu szczegółowy program wieczornej mszy, np. dominikanie w bazylice św. Mikołaja w Gdańsku ogłosili: „wspólnie modlić się będziemy, polecając Bogu nasz wspólny dom – ojczyznę”³⁰⁸. Księża zmartwychwstańcy ze Strzyży podkreślili: „powaga chwil, które przeżywamy, w szczególny sposób wymaga od nas żarliwej, wspólnej modlitwy”³⁰⁹.

³⁰⁵ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/130, Sprawozdanie z pracy operacyjnej RSB KM MO w Gdyni za rok 1967, 29 XII 1967 r., k. 212.

³⁰⁶ AIPN, MSW, 01041/104, mkf/pdf, Informacja Departamentu IV MSW dotycząca komentarzy kleru na temat ostatnich wydarzeń, 7 II 1971 r., s. 32; *ibidem*, Informacja Departamentu IV MSW dotycząca wystąpień publicznych oraz komentarzy biskupów i kleru w dniu 7 II 1971 r. (VIII Plenum KC), 8 II 1971 r., s. 42.

³⁰⁷ Chodzi o parafie gdańskie w Brzeźnie, na Przymorzu i Siedlcach oraz kościoły zakonne św. Elżbiety (pallotyni), św. Józefa (oblaci) i św. Mikołaja (dominikanie).

³⁰⁸ AKDG, Ogłoszenia duszpasterskie (1957–1972), 14 II 1971 r.

³⁰⁹ ADZG, Ogłoszenia duszpasterskie (1966–1972), 14 II 1971 r.

W pogłębiony sposób zapowiedź przedstawiono w kościele Chrystusa Króla, którego proboszczem był ks. Kazimierz Kluz. Warto przytoczyć obszerny cytat: „W ogłoszeniach parafialnych dzisiaj zwracam się z gorącym apelem do wszystkich parafian o wzięcie udziału w nabożeństwie wieczornym i modłach za nasz naród i ojczyznę. W ostatnim miesiącu roku 1970 przeżyliśmy tu, w Gdańsku, wielką tragedię bratobójczej walki nienotowanej dotychczas w naszych dziejach. Po tych grudniowych wypadkach modlił się za Polskę cały świat wraz z Ojcem św. My wszyscy, chcąc powrócić do wewnętrznej równowagi, mamy obowiązek modlić się o pokój, o pomyślny rozwój naszej ojczyzny. Chcemy okazać swą modlitwą, że pamiętamy o tych, co zginęli, upominając się o słuszne prawa do życia. W naszym kościele rozpoczniemy nabożeństwo o godz. 17.30. O godz. 18.00 uroczysta msza św. Po mszy św. wystawienie Najśw. Sakramentu i modlitwy w intencji ojczyzny. Zapraszam wszystkich: dzieci, młodzież i dorosłych. Proszę przynieść ze sobą książeczki do nabożeństwa. Zaśpiewamy wspólnie godzinki. W tym ogólnopolskim nabożeństwie serdecznie proszę, aby wzięła udział na dziś zamówiona młodzież akademicka naszej parafii”³¹⁰.

Nie we wszystkich kościołach podawano jednak przyczyny modłów, a już na pewno nie tak otwarcie. Nie zawsze też, zapewne z obawy przed osądzeniem o politykowanie, precyzowano, kim są „osierocone rodziny Wybrzeża”, na które tego dnia przeznaczano ofiary za tacy³¹¹.

W niektórych świątyniach obok tych zapowiedzi ostrzegano przed oszustami chodzącymi z ulotkami i zbierającymi pieniądze na „biednych i chorych księży” – wskazywano, że kuria biskupia nikogo do tego nie upoważniła³¹². W kontekście metod pracy dezintegracyjnej Służby Bezpieczeństwa, która w niedługim czasie została zinstytucjonalizowana w specjalnych grupach „D” (potem wywodzili się z nich mordercy ks. Jerzego Popiełuszki), nie można wykluczyć, że było to celowe działanie, aby zdezorientować społeczeństwo i wprowadzić wrogość do księży za pomocą sugestii, iż tak naprawdę pozyskują oni środki dla siebie³¹³.

³¹⁰ Cyt. za: S. Bogdanowicz, *Józef Kazimierz Kluz. Biskup sufragana gdański*, Gdańsk 1996, s. 71; por. S. Bogdanowicz, A. Nadolny, S. Samerski *Das Bistum Danzig in Lebensbildern. Ordinarien, Weihbischöfe, Generalvikare, Apostolische Visitatoren 1922/25 bis 2000*, red. S. Samerski, Münster 2003, s. 119.

³¹¹ Por. ADOG, Ogłoszenia duszpasterskie (1970–1980), 14 II 1971 r.; APGS, Ogłoszenia duszpasterskie (1968–1971), 14 II 1971 r.

³¹² Zob. np. ADOG, Ogłoszenia duszpasterskie (1970–1980), 14 II 1971 r.; APGB, Ogłoszenia parafialne (1966–1975), 22 II 1971 r.

³¹³ Samodzielna Grupa „D” MSW została utworzona 19 XI 1973 r. Zajmowała się działaniami nieoficjalnymi, takimi jak kolportaż szkalujących anonimów, podsycanie antagonizmów, pobicia, uprowadzenia, napady itp. (zob. M. Lasota, *O raporcie sejmowej komisji poświęconym Samodzielnej Grupie „D” w MSW*, „Biuletyn IPN” 2003, nr 1, s. 27–56; *Informacja o działalności komórek „D” pionu IV byłej Służby Bezpieczeństwa*, „Biuletyn IPN” 2003, nr 1, s. 37–56; *Plany pracy Departamentu IV MSW na lata 1972–1979*, wstęp P. Tomasik, wybór i oprac. M. Bieleśzko et al., Warszawa 2007, s. XII–XIII).

„Wierni przez uczestnictwo oddali hołd pomordowanym i rannym” – podsumował nabożeństwo z 14 lutego 1971 r. ks. Jan Lalewicz z parafii św. Wojciecha³¹⁴. Administrator parafii katedralnej w Oliwie ks. Leon Kossak-ŁGłówniczewski relacjonował z kolei: „Przed wystawionym Najśw. Sakramentem zanosiliśmy gorące modły o zabezpieczenie spokojnego bytu naszej ojczyźnie. Parafianie nasi przybyli tłumnie na to nabożeństwo, dając w ten sposób wyraz zrozumienia ważności sytuacji, w której nasza ojczyzna się znajduje, pragnąc przez wspólną modlitwę i ofiarę przyczynić się do poprawy warunków życia w naszym kraju”³¹⁵. Ojciec Stanisław Frejlich zanotował, że mimo nieprzyjającej pogody (padał deszcz ze śniegiem) w kościele zebrało się wielu wiernych³¹⁶.

Raporty SB – aczkolwiek oparte na danych pochodzących tylko z 78 świątyn w województwie gdańskim – potwierdzały, że frekwencja tego dnia na nabożeństwach głównych (a więc nie modlitwach) była wyższa niż „przeciętna niedzielna”. Funkcjonariusze na podstawie zebranych informacji ofiarność wiernych uznali za większą niż zazwyczaj, szczególnie w Trójmieście. Odnotowali również specjalne dekoracje w barwach narodowych, m.in. w katedrze oliwskiej. W kościele Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Gdańsku-Brętowie stała trumna nakryta białą-czerwoną flagą³¹⁷. Podobne wnioski i ustalenia dotyczyły całego kraju, a w informacji Departamentu IV MSW wskazano, że uroczystości wywołały zainteresowanie wiernych³¹⁸.

Warto dodać, że przynajmniej w Nowym Dworze Gdańskim oraz Stegnie i Sztutowie (a być może w całym dekanacie nowodworskim) msze w intencji ojczyzny zostały odprawione w poniedziałkowy poranek 15 lutego. W jednym z meldunków napisano: „[tamtejsi] księża mają podkreślać, że modlą się za tych, co zginęli (cywilów i funkcjonariuszy MO), za rodziny ofiar oraz w intencji tych, co wydali rozkaz strzelania”³¹⁹. Nie wiadomo, czy było to zalecenie (np. tamtejszego dziekana), czy przypuszczenie wysnute na podstawie doniesień.

Oficerowie SB kilka dni później odnotowali ciekawą wypowiedź wikariusza parafii Gwiazdy Morza w Sopocie – ks. Władysław Zieliński miał stwierdzić

³¹⁴ APGŚW, Kronika parafii (1971–1979), s. 2.

³¹⁵ *Kronika Oliwska...*, s. 108.

³¹⁶ AKFGdy, Kronika klasztoru i parafii (1970–1975), s. 85.

³¹⁷ AIPN, MSW, 01283/937, mkf/pdf, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Departamentu IV MSW, 14 II 1971 r., s. 285–286; AIPN Gd, WUSW Gd, 466/1, Meldunek SB w Gdańsku dla MSW, 14 II 1971 r., k. 189; AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 15 II 1971 r., k. 388; AIPN Gd, WUSW Gd, 466/12, Informacje SB w Gdańsku dla MSW o sytuacji w województwie gdańskim, 14 i 15 II 1971 r., k. 117–118 i 123.

³¹⁸ AIPN, MSW, 01041/104, mkf/pdf, Informacja Departamentu IV MSW dotycząca przebiegu uroczystości tzw. dnia modlitw narodu za ojczyznę w dniu 14 II 1971 r., 15 II 1971 r., s. 237.

³¹⁹ AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 15 II 1971 r., k. 388.

w kazaniu, że wycofanie się przez rząd z grudniowych podwyżek „zostało spowodowane przez Matkę Boską, która wysłuchała próśb i modlitw zorganizowanych przez Kościół w dniu 14 lutego 1971 r.”³²⁰.

„Wrogie kazania”

Tak zwane wrogie kazania, w których duchowni krytykowali władze bądź umieszczali nawet subtelne aluzje do bieżącej sytuacji, rządzący traktowali jako jedno z ich najpowszechniejszych przewinień. Z tego względu funkcjonariusze SB kontrolowali nabożeństwa i publiczne wypowiedzi księży nie tylko po to, aby rozpoznać ich poglądy i przewidywać postawy, ale też by móc później w jakimś stopniu szantażować Kościół. Należy pamiętać, że zdania odnotowane w meldunkach oraz informacjach bardzo często były wyrwane z kontekstu, co więcej, z reguły spisane z pamięci (kazania nagrywano przy okazji ważniejszych uroczystości i zazwyczaj tylko biskupów) albo otrzymane od tajnych współpracowników. Zdawało się, że kaznodzieja oskarżany o negatywną wypowiedź pozostawał niezidentyfikowany, mylono go z innym lub przypisywano mu słowa, których w ogóle nie użył. Mimo tych zastrzeżeń warto przedstawić wyłaniający się z materiału źródłowego obraz „wrogich kazań” wygłaszanych w okresie Grudnia '70 przez księży w Trójmieście, a czasem poza nim. Oczywiście nie jest to w żadnym razie zbiór reprezentatywny, zresztą esbecy nie byli w stanie „zabezpieczyć” wszystkich nabożeństw, ale pomoże on ukazać dodatkowe tło wydarzeń³²¹.

Oprócz wspomnianych wezwań do modlitw „za tych, co nie dożyli świąt” – które władze również wychwyciły i uznały za groźne – jedną z pierwszych negatywnych wypowiedzi było kazanie ks. Edwarda Godlewskiego, proboszcza parafii Matki Bożej Bolesnej w Gdańsku. Na porannej mszy dla młodzieży w niedzielę 20 grudnia 1970 r. miał on stwierdzić: „w tym roku święta będziemy obchodzić w wielkiej tragedii, bólu i smutku. Bardziej boleśnie niż w 1939 r., bo w 1939 r. wkroczyły czołgi okupanta, a teraz nasi bracia... Zabraknie przy naszych stołach świątecznych tych, co zginęli w zajściach”. W kolejnej homilii, na mszy o 10.00 powiedział: „to, co się stało, musiało się stać, aby przyszłe pokolenia powiedziały, jak żyła Polska. Polska nie jest chuligańską, Polska jest chrześcijańską, wiemy, o co chodzi, i nie musimy sobie tego mówić”³²².

W święta Bożego Narodzenia w katedrze oliwskiej bp Edmund Nowicki mówił o zbrodni kainowej. W późniejszym sprawozdaniu komendy wojewódz-

³²⁰ *Ibidem*, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 17 II 1971 r., k. 414.

³²¹ O zabezpieczaniu kościołów piszemy niżej; przykłady „wrogich kazań” na Pomorzu zob. D. Gucewicz, *Kalwaryjska rebelia. Z historii wybranych sanktuariów Pomorza Gdańskiego w okresie Polski Ludowej*, Gdańsk–Warszawa 2020, s. 116–125.

³²² AIPN Gd, WUSW Gd, 466/1, Meldunek KW MO w Gdańsku dla MSW, 20 XII 1970 r., k. 127; por. H.M. Kula, *Grudzień 1970...*, s. 581.

kiej z przebiegu wydarzeń wskazano, że w tym momencie zaczęto dostrzegać „negatywne działanie kleru” – do tej kategorii zaliczono również ogólnodostępne modlitwy w intencji zabitych oraz czytanie zawierających politycznie wrogie treści listów prymasa i Rady Głównej³²³. Tym niemniej opisywanych kazań w tym czasie mimo wszystko nie było wiele. Księża zdawali sobie sprawę, że nie powinni podgrzewać i tak już gorącej atmosfery, lecz tonować nastroje.

Niektórzy kapłani próbowali w wydarzeniach dostrzec szerszy kontekst, a także zinterpretować je jako lekcję na przyszłość, nieraz zainspirowani listami pasterskimi prymasa bądź Episkopatu. Na przykład duchowny w katedrze oliwskiej, być może jej administrator ks. Leon Kossak-Główczewski, 3 stycznia 1971 r., po odczytaniu komunikatu Rady Głównej miał powiedzieć, że do tragicznych wydarzeń „doprowadził brak dialogu między wszystkimi członkami rodziny społecznej w państwie”³²⁴. Proboszcz z kościoła Świętej Rodziny na gdyńskim Grabówku ks. Edward Jankowski podobno wyraził opinię, że zajścia były efektem nieprzemyślanych decyzji władz. Stwierdził: „Zostało naruszone jedno z podstawowych przykazań boskich”. Wezwał wiernych do modlitwy za dusze osób, które zginęły w czasie protestów, a równocześnie zaapelował o zachowanie spokoju i rozsądku³²⁵.

Krytyka poprzedniej ekipy była w pewnych ramach wręcz dozwolona, ogniskowała emocje i kierowała je przeciwko konkretnym ludziom, a nie systemowi, co budowało zaufanie do przedstawicieli nowej władzy³²⁶. Rządzący zdawali sobie sprawę, że nieskrępowana negacja może obrócić się przeciwko nim, toteż z dużą uwagą obserwowali wszelkie przejawy niezadowolenia. Jak raportowali funkcjonariusze SB, ks. Marian Szlagowski, wikariusz parafii św. Józefa w Gdańsku, 10 stycznia 1971 r. stwierdził: „wszystkie dzieci muszą uczęszczać na lekcje religii, jeżeli rodzice nie chcą, aby wychowały się na ateistów. Ateizm spowodował, że ludzie spod znaku Gomułki i Kliszki strzelali w grudniu do robotników, gdy ci wyszli na ulicę domagać się swych podstawowych praw, a skutki

³²³ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/16, Sprawozdanie KW MO z przebiegu akcji „Jesień 70” na terenie województwa gdańskiego, 3 I 1971 r., k. 32.

³²⁴ APG, KW PZPR Gd, 1863, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca zabezpieczenia imprez kościelnych w dniu 3 I 1971 r. w województwie gdańskim, 4 I 1971 r., k. 123 (przedruk zob. *Grudzień 1970 na Wybrzeżu Gdańskim...*, s. 49–50); por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/10, Informacja SB w Gdańsku dla MSW o sytuacji w województwie gdańskim, 3 I 1971 r., k. 12–13.

³²⁵ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 22, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Departamentu IV MSW, 25 XII 1970 r., k. 156; AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/26, t. 1, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dla Departamentu IV MSW o przebiegu świąt Bożego Narodzenia w województwie gdańskim, 27 XII 1970 r., k. 185; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/1, Meldunek KW MO w Gdańsku dla MSW dotyczący sytuacji na terenie województwa gdańskiego w dniu 25 XII 1970 r., 25 XII 1970 r., k. 141–142; *ibidem*, Meldunek SB w Gdańsku dla MSW, 26 XII 1970 r., k. 143.

³²⁶ Tym niemniej zaraz po zmianie ekipy Biuro Polityczne KC przekazało mediom dyrektywę, aby nie zachęcać do dyskusji rozrachunkowych i nie krytykować byłych dygnitarzy partyjno-państwowych (M. Paziewski, *Grudzień 1970...*, s. 288). O spontanicznym nurcie rozliczeniowym w pogrudniowych żądaniach i postulatach strajkujących zob. np. B. Danowska, *Grudzień 1970...*, s. 272.

tego oglądaliśmy na naszej gdańskiej ziemi”. Zakończył wezwaniem do modlitwy „za maltretowanych i bitych, siedzących w więzieniach, a szczególnie poległych od kul w mieście Gdańsku”. Kazania miało wysłuchać około tysiąca osób. Choć obaj wymienieni dygnitarze stracili już władzę, wypowiedź duchownego uznano za wyjątkowo groźną – wraz z proboszczem ks. Kazimierzem Kluzem został on wezwany do Wydziału ds. Wyznań, gdzie przeprowadzono z nimi rozmowę profilaktyczno-ostrzegawczą³²⁷.

Podobnego spotkania nawet nie zamierzano odbywać z rektorem kościoła św. Piotra i Pawła w Gdańsku i duszpasterzem wiernych obrządku ormiańskiego ks. Kazimierzem Filipiakiem, choć były ku temu przesłanki. Jego wypowiedzi odnoszące się do rewolty i ogólnie stosunków państwo–Kościół znalazły się w kilku meldunkach. Już w trakcie nabożeństwa żałobnego 28 grudnia 1970 r., nawiązując do chuligańskich wybryków młodzieży podczas zająć, wskazał on, że to skutek wychowania w duchu marksizmu-leninizmu, a nie religijnym³²⁸. 24 stycznia, a więc w niedzielę, w którą księży mieli – zgodnie z wolą władz – apelować o spokój, ks. Filipiak w kazaniu dotyczącym nauki religii stwierdził: „unikanie Kościoła prowadzi w efekcie do takich groźnych i niewybaczalnych następstw, jak wydarzenia grudniowe, podczas których brat strzelał do brata. Jest to wielka plama w historii narodu polskiego, której nikt nigdy nie wymaże. Stało się tak, ponieważ wyrzucono Boga ze szkół, wojska, urzędów, sądów, a więc instytucji, gdzie powinno przysięgać się na Ewangelię, na Boga, jak to było dawniej”. Potem dodał: „ludzie teraz na ulicy odwracają się od milicjanta i wysiadają z tramwaju, gdy widzą, że jedzie nim milicjant”. Poruszył również kwestię propagandy: „dziennikarze podają w swych artykułach część prawdy, reszta jest wielkim zakłamaniem, a więc efektem braku Boga wśród tego środowiska”. Możliwe, że aby zdeprecjonować te wypowiedzi oraz wytłumaczyć, dlaczego nie podjęto żadnych kroków wobec kapłana, w meldunku dodano, iż słuchało go tylko około stu osób³²⁹. Wydaje się zatem, że o braku represji zdecydował niewielki zakres oddziaływania kościoła rektorskiego w porównaniu do blisko dwudziestotysięcznej parafii św. Józefa. Inne możliwe powody to zdecydowane poglądy ks. Filipiaka i spodziewana nieskuteczność upomnień³³⁰.

³²⁷ AIPN Gd, UW Gd, 299/34, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dla PWRN, 10 I 1971 r., k. 305; AAN, UdsW, 125/43, Informacja bieżąca z WdsW w Gdańsku, 11 I 1971 r., k. 135; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/10, Informacja SB w Gdańsku dla MSW o sytuacji w województwie gdańskim, 10 I 1971 r., k. 81.

³²⁸ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/1, Informacja SB w Gdańsku dla MSW dotycząca sytuacji w województwie gdańskim, 30 XII 1970 r., k. 157.

³²⁹ AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 24 I 1971 r., k. 126–127; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/11, Informacja SB w Gdańsku dla Centralnego Stanowiska Kierowania MSW o sytuacji w województwie gdańskim, 24 I 1971 r., k. 157.

³³⁰ O jego postawie w latach sześćdziesiątych zob. D. Gucewicz, *Z trudnych dziejów Kościoła katolickiego na Starym Przedmieściu w okresie komunizmu* [w:] *Historie gdańskich dzielnic*, t. 2: *Stare Przedmieście*, red. J. Dargacz, K. Kurkowska, Gdańsk 2019, s. 469–490.

Zdarzało się, że duchowni komentowali skutki Grudnia '70. Przywołany już ks. Władysław Zieliński z Sopotu stwierdził, iż do świątyni przychodzi więcej osób. Jako przyczynę wskazał to, że część ludzi „widzi w Kościele przywódcę narodu. Uznają oni stanowisko Kościoła, który jest przeciwny takiemu sposobowi rozwiązywania problemów, do jakiego uciekło się państwo, strzelając do ludzi, którzy żądali chleba”³³¹. Podobnie przedstawił sytuację nieustalony kapłan w świątyni w Gdańsku-Jelitkowie, który powiedział, iż ludzie doznali rozczarowania, w związku z czym „godnymi szacunku pozostały takie osoby jak ojciec, matka, kapłan”. Po wygłoszeniu kazania zaapelował o modlitwę za „studentów, których wydalono z uczelni, bowiem byli z Bogiem”³³². Możliwe, że miał na myśli studentów spoza Trójmiasta lub nawiązał do represji po Marcu '68. W Grudniu niejednokrotnie pojawiał się postulat, by wypuścić marcowych studentów znajdujących się jeszcze w więzieniach³³³.

Za negatywne uznawano też wypowiedzi dotyczące sytuacji i pośrednio polityki socjalnej państwa, pojawiające się najpewniej w związku z tym, że odwołano ogłoszenie „Głosu biskupów”. Na przykład w niedzielę Świętej Rodziny odnotowano nawiązanie do sprawy aborcji i ochrony życia poczętego. W kościele na gdańskich Stogach, notabene pod tym samym wezwaniem, podkreślono, że w Polsce morduje się rocznie ok. 400 tys. dzieci³³⁴.

Częściej niż do Grudnia czyniono aluzje do polityki wyznaniowej PRL. W tej samej świątyni na Stogach pod koniec stycznia 1971 r. proboszcz ks. Tadeusz Cabała „mówił o poszanowaniu człowieka i jego pracy, stwierdził, że w obecnym systemie ustrojowym człowiek wyrzucił Boga z pracy i serca. Nie ma poszanowania dla pracy i człowiek na każdym kroku jest oszukiwany”³³⁵. Z kolei kapłan w kościele św. Barbary (być może proboszcz ks. Edward Masewicz) powiedział: „lud pracujący posiada Boga i tradycje religijne w swoich sercach. Już hitlerowcom przeszkadzały krzyże przydrożne, Boga jednak nie zniszczyli i pozostał on w sercach narodu”. Zachęcał do uczestnictwa w nabożeństwach z okazji święta Ofiarowania Pańskiego (czyli Matki Bożej Gromnicznej), które według

³³¹ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 21, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dla Kierownictwa SB KW MO, 17 I 1971 r., k. 421; AAN, UdsW, 125/304, Informacja bieżąca z WdsW w Gdańsku, 18 I 1971 r., k. 180.

³³² AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 24 I 1971 r., k. 127; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/11, Informacja SB w Gdańsku dla Centralnego Stanowiska Kierowania MSW o sytuacji w województwie gdańskim, 24 I 1971 r., k. 158.

³³³ Por. B. Danowska, *Grudzień 1970...*, s. 95. W Trójmieście w związku z protestami marcowymi skazano najprawdopodobniej tylko jednego studenta (D. Guciewicz, *Kilka uwag o gdańskim Marcu '68 [w:] Marzec 1968 na Politechnice Gdańskiej oczami uczestników*, red. K. Konieczka, Gdańsk–Warszawa 2018, s. 24–26).

³³⁴ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/1, Meldunek SB w Gdańsku dla MSW, 27 XII 1970 r., k. 148.

³³⁵ AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Departamentu IV MSW, 31 I 1971 r., k. 225; AIPN Gd, WUSW Gd, 466/12, Informacja SB w Gdańsku dla MSW o sytuacji w województwie gdańskim, 1 II 1971 r., k. 16.

niego powinno być dniem wolnym od pracy³³⁶. Do czasów wojny nawiązano też w kościele św. Elżbiety u pallotynów w Gdańsku. Podczas kazania dotyczącego powołań kapłańskich nieznanymi z nazwiska ksiądz stwierdził: „na człowieka zastawiaj sieci świat i Chrystus. Świat zastawia sieci poprzez szantaż, pieniądze, łapanki, jakie były podczas okupacji i jak to miało miejsce teraz – niedawno”³³⁷.

Do państwowej laicyzacji odniesiono się w kościele redemptorystów w Elblągu: „krzyż był, jest i będzie, nie tak jak w rządzie, że wieszają i zdejmują. Gdy umrzecie, to nie postawią wam na grobie gwiazdy, ale krzyż, bo jesteście katolikami”³³⁸. Z kolei nieustalony kapłan w kościele św. Jadwigi w Gdańsku-Nowym Porcie w kazaniu mówił o wierze: „nosimy w kieszeniach różne legitymacje, które w niedziele wyjmujemy, wkładając na to miejsce książeczkę do nabożeństwa. Chodzi o to, aby cały tydzień poświęcać Bogu, a nie jeden dzień w tygodniu. Chrystus jest w nas, my jesteśmy jego przedłużeniem. Powinniśmy po wydarzeniach grudniowych pocieszać sieroty, a nie brać udział w zabawach”. Na koniec w kontekście dwulicowości stwierdził: „każdy powinien wybrać książeczkę lub legitymację”³³⁹.

Aluzje polityczne wygłaszali nie tylko lokalni duchowni, ale i przyjezdni hierarchowie. Podczas odbywającego się 25 kwietnia 1971 r. odpustu św. Wojciecha w gdańskiej parafii św. Wojciecha bp Albin Małysiak CM, sufragan z Krakowa, na zakończenie homilii – w której wspomniął m.in. o zmarłym bp. Nowickim i złej sytuacji budownictwa sakralnego w Polsce – stwierdził, że „Polak dla Polaka powinien być bratem, a nie katem”³⁴⁰. Co ciekawe, tego samego dnia obecny na wizytacji kanonicznej parafii w Jastarni bp Bernard Czapliński w kazaniu o katordze narodu polskiego w czasie ostatniej wojny również stanowczo nawiązał do Grudnia: „Jest taki piękny wiersz Norwida, w którym poeta mówi, że każdy z nas, Polaków, powinien być inny, ale nie można różnić się do tego stopnia, jak to było w wypadkach gdańskich”. Na zakończenie sufragan z Pelplina powiedział: „Ciało ludzkie winno rozwijać się biologicznie, maryjnie, a nie być zabijane, jak to miało miejsce w okresie wypadków grudniowych”. Zapewne

³³⁶ AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Departamentu IV MSW, 31 I 1971 r., k. 225; AIPN Gd, WUSW Gd, 466/12, Informacja SB w Gdańsku dla MSW o sytuacji w województwie gdańskim, 1 II 1971 r., k. 16.

³³⁷ AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 7 II 1971 r., k. 281.

³³⁸ *Ibidem*, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Departamentu IV MSW, 31 I 1971 r., k. 226; AIPN Gd, WUSW Gd, 466/12, Informacja SB w Gdańsku dla MSW o sytuacji w województwie gdańskim, 1 II 1971 r., k. 16.

³³⁹ AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 7 II 1971 r., k. 281.

³⁴⁰ AIPN Gd, UW Gd, 299/34, Informacja Wydziału IV SB dotycząca aktualnej sytuacji w Kościele rzymskokatolickim w województwie gdańskim, 28 IV 1971 r., k. 343–344; por. AIPN, MSW, 01041/106, mkf/pdf, Informacja Departamentu IV MSW dotycząca uroczystości kościelnych z okazji dorocznych tzw. dni wojciechowych w Gnieźnie i Gdańsku (23–25 IV 1971 r.), 26 IV 1971 r., s. 270.

by podkreślić wydźwięk tych słów – albo ich przyczynę – w informacji dodano, że w czasie tego nabożeństwa w pobliżu kościoła stał autokar ze Stoczni Gdańskiej im. Lenina³⁴¹.

W niektórych kazaniach księży wprost odnosili się do sytuacji politycznej i zapowiedzianej przez rząd normalizacji stosunków z Kościołem – komentowali je i najczęściej wyrażali nadzieję na poprawę. Wspominali też o budownictwie sakralnym i domagali się wzniesienia kościołów szczególnie tam, gdzie starania o nie trwały bardzo długo, jak w Gdańsku na Przymorzu i Stogach oraz w Gdyni przy ul. Portowej.

Komentarze i reakcje

„Nie tylko Polska, lecz świat cały ma oko i myśl zwrócone ku naszemu Wybrzeżu. Ale moja myśl, małego, prawie w pustelni żyjącego człowieka, [...] nie może pozostać poza odbiorem wiadomości sięgających miary tragedii narodowej” – tak w styczniu 1971 r. ks. Marian Sokołowski z Zamku Bierzgłowskiego rozpoczął list z życzeniami imieninowymi dla ks. Hilarego Jastaka³⁴².

Gdy minęły dni dramatu grudniowego, a sytuacja po zmianie kierownictwa partyjno-państwowego wydawała się opanowana, zaczęto się do niej odnosić i komentować ją w kontaktach osobistych, rozmowach indywidualnych i szerszym gronie. Dotyczy to również księży i zakonników, którzy jako dość dobrze poinformowani dzięki kontaktom z wiernymi, wymieniali się spostrzeżeniami, obserwacjami i opiniami na temat rzeczywistości. Nawet osoby trzymające się dotąd z dala od polityki nie mogły ignorować bieżących wydarzeń. Zachowały się nieliczne zapisy kronikarskie i wspomnieniowe, w których duchowni prezentowali swoje poglądy na Grudzień '70. Aby je pełniej odtworzyć, musimy ponownie sięgnąć głównie do akt esbeckich. W żadnym razie nie są one reprezentatywne, charakteryzują się bardzo wysokim poziomem uogólnień, mimo że bardzo często bazują na informacjach pozyskanych od jednej osoby. Zawierają trudno uchwytnie opinie, wartościowania, zaobserwowane fakty mieszają się w nich z komentarzami, dlatego nie mogą dziwić niektóre cytaty przypisywane księżom przez autorów tych dokumentów³⁴³. Osłabia to ich wiarygodność, ale warto je przedstawić, gdyż przynajmniej częściowo odzwierciedlają to, jak postrzegano opinie duchowieństwa. Z kolei relacje i wspomnienia formułowane po latach mimo wszystko podlegają wpływowi pamięci zbiorowej, przekonań innych, a czasem są zwyczajnie skażone niedoinformowaniem.

³⁴¹ AIPN Gd, UW Gd, 299/34, Informacja Wydziału IV SB dotycząca aktualnej sytuacji w Kościele rzymskokatolickim w województwie gdańskim, 28 IV 1971 r., k. 347.

³⁴² APNSGdy, Kronika parafii. Rok 1971, List ks. Mariana Sokołowskiego do ks. Hilarego Jastaka, 12 I 1971 r., b.p.

³⁴³ O zastrzeżeniach dotyczących tym podobnych źródeł zob. m.in. J. Eisler, „*Kler nie zaostrza sytuacji*”..., s. 136.

Dopiero po tragicznych wydarzeniach, ze świadomością ich konsekwencji, bardziej stanowczo komentowano podwyżkę cen, szczególnie jej wprowadzenie tuż przed świętami. Księża dekanatu nowostawskiego (w diecezji gdańskiej) uznali to za prowokację, dodając, że protesty stanowiły logiczną konsekwencję tych „nieprzemyślanych pociągnięć”. Rozmawiali również o problemach ogólniejszych, m.in. twierdząc, iż ponieważ w zajściach („wybrykach chuligańskich”) uczestniczyli głównie młodzi, wymagali oni „ostrzejszego traktowania ze strony instytucji wychowawczych, a czynniki państwowe winny stosować szerszy zakres środków przymusu wobec jednostek zdegenerowanych i degenerujących środowisko”³⁴⁴. Wystąpienia młodzieży i wszelkie akty wandalizmu w trakcie rewolty miały być również potępiane przez franciszkanów z Wejherowa³⁴⁵.

W odnotowanych wypowiedziach odnoszono się do interwencji milicji i wojska oraz pacyfikacji protestów. Księża mieli uskarżać się na to, że władze nie zdecydowały się na pokojowe rozwiązanie. Krytykowali przy tym – w początkowym okresie – Radio Wolna Europa za powściągliwość komentarzy dotyczących zarówno przebiegu wydarzeń, jak i ogólnej sytuacji w Polsce³⁴⁶. W jednym z meldunków Wydziału IV podano, że w Starogardzie Gdańskim księża i ludność wyrażali pogląd, iż „elementy proniemieckie brały czynny udział i podsycaly zamieszki”³⁴⁷.

Według danych Wydziału IV większość kapłanów (być może chodziło o tych z diecezji gdańskiej) w działaniu milicji i wojska „nie dopatrywała się żadnych niepraworządności, uznając podjęte akcje za niezbędne”³⁴⁸. Nieco później wskazano, że wśród księży w województwie gdańskim (znów określonych bardzo ogólnie, tym razem informacja mogła dotyczyć franciszkanów konwentualnych

³⁴⁴ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 22 XII 1970 r., k. 226; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 22, Informacja Wydziału III SB w Gdańsku dotycząca sytuacji w dniu 22 XII 1970 r. na 14.00, 22 XII 1970 r., k. 150.

³⁴⁵ AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 21 I 1971 r., k. 94.

³⁴⁶ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 21 XII 1970 r., k. 214 (przedruk zob. *Dokumenty SB 1970–1980...*, s. 213; M. Paziewski, *Mity, stereotypy oraz intoksykacje dotyczące Grudnia '70* [w:] *Damnatio memoriae w europejskiej kulturze politycznej*, red. R. Gałaj-Dempniak, D. Okoń, M. Semczyszyn, Szczecin 2011, s. 260; M. Paziewski, *Grudzień 1970...*, s. 108–109). Powściągliwość rozgłośni w komentowaniu wydarzeń wynikała, jak pisał Jan Nowak-Jeziorański, z poczucia odpowiedzialności, tym bardziej że nadane przez nią audycje niewątpliwie przyczyniły się do rozszerzenia protestów poza Trójmiasto (J. Nowak-Jeziorański, *Wojna w eterze*, Kraków 2006, s. 569). W styczniu ks. Jan Pałyga stwierdził już: „znakomite informacje ma teraz Wolna Europa (i nie zagłuszają)” (AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 21 I 1971 r., k. 94). Można dodać, że w początkowej fazie protestów zagłuszanie RWE zostało wzmocnione.

³⁴⁷ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 22 XII 1970 r., k. 244.

³⁴⁸ *Ibidem*, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 22 XII 1970 r., k. 226; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 22, Informacja Wydziału III SB w Gdańsku dotycząca sytuacji w dniu 22 XII 1970 r. na 14.00, 22 XII 1970 r., k. 150.

z Kwidzyna) pojawiły się głosy w sprawie użycia broni i opinia, iż „rząd nie mógł inaczej postąpić. Należało to uczynić, ponieważ podobne ekscesy miałyby miejsce w całym kraju. W takim wypadku wkroczyłyby do Polski wojska państw socjalistycznych, które czekały na granicy”³⁴⁹. Z kolei dziekan kartuski ks. Franciszek Żur „ostro krytykował milicję za użycie broni”, uważając, że nie przyniesie to spokoju, lecz „uzyska się większe rozgoryczenie i nienawiść do władzy”³⁵⁰. Natomiast rektor kościoła św. Elżbiety ks. Jan Pałyga powiedział Tadeuszowi Krawczyńskiemu z Wydziału ds. Wyznań, iż „formy, jakie w Gdańsku zastosowano w celu opanowania i zlikwidowania tych spontanicznych manifestacji, były niewłaściwe, co spowodowało dalsze b[ardzo] przykre następstwa w innych miastach Wybrzeża”³⁵¹.

W jednym z meldunków obszernie zrelacjonowano domniemane poglądy wikariusza parafii w Gdańsku-Brzeźnie, ks. Brunona Kędziorskiego, które wyrobił sobie na podstawie informacji zdobytych podczas kolędy. Uznano je za „reprezentatywne dla większości kleru gdańskiego”. Niektóre z nich dotyczyły rewolty i jej pacyfikacji. Kapłan m.in. uważał, iż ludzie nie chcieli walczyć z ustrojem, lecz domagali się poprawy warunków życiowych; w trakcie pacyfikacji marynarze nie poparli MO, zdarzało się nawet, iż strzelali do milicjantów i żołnierzy wojsk lądowych³⁵². Księża oceniali też, że Kościół zachował umiar, „ale mimo spokojnego w tonie listu prymasa [z 25 grudnia] list Rady Głównej Episkopatu [z 29 grudnia] był znacznie mocniejszy, jako że Kościół nie chce na siebie brać odpowiedzialności za to, że stał obojętnie wobec przemocy i krzywdy robotnika, aby nie było zarzutów ze strony wiernych”³⁵³. Do SB dotarły też przekazy, iż franciszkanie z Kwidzyna oba listy oceniali negatywnie, wywołały one niesmak. Mieli oni twierdzić, „że Wyszyński powinien łagodzić sytuację, a nie rozjątrzać”³⁵⁴.

Interesująco prezentuje się obszerny opis wzmiankowanego już spotkania opłatkowego księży gdańskich z 22 grudnia 1970 r. W jego trakcie przez dłuższy czas przemawiał bp Edmund Nowicki, który m.in. streszczał informacje

³⁴⁹ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 21, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dla Zespołu Informacyjnego Wydziału III SB, 18 I 1971 r., k. 429.

³⁵⁰ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 21 XII 1970 r., k. 210 (przedruk zob. *Dokumenty SB 1970–1980...*, s. 212). Zob. też J. Marszałec, „*Przyciszony wewnętrzny bunt*”..., s. 127.

³⁵¹ AAN, UdsW, 133/113, Notatka służbowa Tadeusza Krawczyńskiego, 19 III 1971 r., k. 234.

³⁵² Jest to wersja dość fantastyczna, wynikająca z tego, że podczas tłumienia protestów jednostki Marynarki Wojennej faktycznie nie brały udziału w walkach ani nie używały broni (wykorzystywano je do ochrony gmachów w Gdyni). Por. H. Kula, T. Górski, *Gdańsk...*, s. 188–193; E.J. Nalepa, *Wojsko Polskie w Grudniu 1970*, Warszawa 1990, s. 77; J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 285.

³⁵³ AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 8 I 1971 r., k. 18; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/10, Informacja SB w Gdańsku dla MSW, 9 I 1971 r., k. 69.

³⁵⁴ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 21, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dla Zespołu Informacyjnego Wydziału III SB, 18 I 1971 r., k. 428.

usłyszane chwilę wcześniej od przewodniczącego PWRN Tadeusza Bejma. Czynił to bezkrytycznie, a „księży szumieli”, jak stwierdził TW „Mewa”. Głośny szmer i niedowierzanie duchowieństwa wywoływały słowa, że było 21 zabitych („dopowiedzenia, że znacznie więcej”), i uzasadnienie, iż nocne pogrzeby organizowano w obawie przed kolejnymi ofiarami³⁵⁵. W późniejszym meldunku uzupełniono relację, być może na podstawie doniesienia innego agenta: „gdy bp Nowicki poinformował księży, że przewodniczący PWRN przekazał mu podziękowanie za właściwą postawę duchowieństwa podczas zajęć grudniowych, wśród zebranych nastąpiło poruszenie i miały miejsce stwierdzenia «przecież my jesteśmy za robotnikami», «z jakiej racji podziękowanie». B[isku]p Nowicki nie ustosunkował się do tych uwag, zachowując się tak, jakby tego nie słyszał”³⁵⁶. Nie jesteśmy w stanie ocenić faktycznych intencji ordynariusza, możemy jednak stwierdzić, że gdańscy kapłani byli dalecy od przypisywanego im przez funkcjonariuszy SB przyzwolenia na brutalną pacyfikację robotników.

W społeczeństwie niemal powszechnie wątpiono w oficjalne informacje dotyczące liczby poległych i krytykowano nocne pogrzeby³⁵⁷. Celnie ujął to kronikarz kapucynów z kościoła św. Jakuba: „Żałoba okrywa całe Wybrzeże. Nikt nie wierzy w liczby zabitych, rannych, aresztowanych, jakie podaje urzędowa informacja. Padają liczby 200 zabitych i 1000 rannych. Milczy informacja własna, wyolbrzymia zagraniczna”³⁵⁸. Zamieszczony w „Głosie Wybrzeża” artykuł *Obraz wydarzeń. Gdańsk – Gdynia – Elbląg* uznał jednak za dość obiektywny (i z tego powodu przeniósł go *in extenso* na karty kroniki)³⁵⁹. Pallotyn ks. Władysław Ciasłoń, naoczny świadek walk przed gmachem KW, był większym sceptykiem – stwierdził, że prasa podała tylko połowę prawdy³⁶⁰. Z kolei o. Tarsycjusz Leon

³⁵⁵ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/26, t. 1, Doniesienie TW „Mewa”, 23 XII 1970 r., k. 174–175.

³⁵⁶ AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 4 II 1971 r., k. 243.

³⁵⁷ Por. AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 21, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dla Zespołu Informacyjnego Wydziału III SB, 18 I 1971 r., k. 429; AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 21 XII 1970 r., k. 201; *ibidem*, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 21 XII 1970 r., k. 214–215 (przedruk zob. *Dokumenty SB 1970–1980...*, s. 213).

³⁵⁸ ADKG, Kronika klasztoru (1965–1970), s. 359–360.

³⁵⁹ ADKG, Kronika klasztoru (1971–1978), k. 2 i n. Odpis artykułu trafił też do kroniki parafii św. Wojciecha w Gdańsku, z podobnym komentarzem o 500–600 zabitych oraz informacją, że wśród nich był niewskazany z nazwiska student, kolega tamtejszego wikarego ks. Romana Kłonieckiego (APGŚW, Kronika parafii (1949–1970), s. 517–525). Wzmiankowany tekst został opublikowany na łamach „Głosu Wybrzeża” 28 XII 1970 r. i opisano w nim wydarzenia z 14–20 grudnia – podkreślono rolę „chuliganów” i „awanturników”, a pominięto wiele istotnych wątków. Artykuł był unikalny w skali kraju, tym bardziej że zakazano jego przedruków; w Szczecinie podobny materiał się nie ukazał (P. Brzeziński, R. Chrzanowski, A. Nadarzyńska-Piszczewiat, *Zbrodnia bez kary...*, s. 238; M. Paziewski, *Grudzień 1970...*, s. 315–316; P. Brzeziński, *Zwijanie sztandaru. Komitet Wojewódzki PZPR w Gdańsku w latach 1975–1990*, Gdańsk–Warszawa 2019, s. 199–200; por. E.J. Nalepa, *Wojsko Polskie w Grudniu...*, s. 107–108).

³⁶⁰ AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 8 I 1971 r., k. 17.

Rusiński, gwardian franciszkanów konwentualnych z klasztoru Świętej Trójcy w Gdańsku, w rozmowie z przedstawicielem Wydziału ds. Wyznań wyraził nadzieję, iż choć doszło do wielkiej tragedii, to „krew nie polała się na darmo i można chyba oczekiwać, że rzeczywistość praworządność wreszcie zapanuje w naszym kraju”. Dodał, że obawia się powrotu do metod stalinowskich, co skutkowałoby jeszcze większym dramatem³⁶¹.

Wśród zebranych przez funkcjonariuszy komentarzy i opinii nie mogło zabraknąć tych dotyczących zmian osobowych we władzach centralnych. Według ogólnej oceny księży z diecezji gdańskiej i kurii chełmińskiej przyjęli je z zadowoleniem, uznaniem i nadziejami³⁶². Negatywnie odnieśli się jednak do tego, że w Biurze Politycznym KC pozostali Ignacy Logań-Sowiński, Józef Cyraniewicz i Stefan Jędrychowski, odpowiedzialni za „wszystko, co się działo dotychczas”³⁶³. Natomiast kler gdyński roszały kadrowe miał uznać za całkowicie naturalne i stwierdzić, że powinny one pociągnąć za sobą kolejne³⁶⁴. Ksiądz Henryk Jankowski wyraził pogląd, iż w związku z nimi należy znieść godzinę milicyjną³⁶⁵.

Wydarzenia polityczne chętnie komentował ks. Jan Pałyga SAC, który w publicznej aktywności duszpasterskiej wyraźnie unikał takich odniesień. Inaczej zachowywał się w gronie osób zaufanych, w tym z kręgu inteligencji katolickiej, o czym wiemy m.in. dzięki temu, że w tym środowisku działał tajny współpracownik³⁶⁶. Według informacji na podstawie jednego z doniesień (materiały agenturalne się nie zachowały) rektor kościoła św. Elżbiety uznał wybór Edwarda Gierka za rozwiązanie tymczasowe, mające uspokoić robotników. Przewidywał, że niedługo może go zastąpić Mieczysław Moczar. Podejrzywał nawet, iż „zajścia [grudniowe] były dobrze przygotowane przez grupę Moczara, aby skompromitować Gomułkę i objąć władzę. Dawniej pretekstem byli Żydzi i studenci

³⁶¹ AAN, UdsW, 130/80, Notatka służbowa Tadeusza Krawczyńskiego, 19 III 1971 r., k. 97.

³⁶² AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 22 XII 1970 r., k. 225–226; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 22, Informacja Wydziału III SB w Gdańsku dotycząca sytuacji w dniu 22 XII 1970 r. na 14.00, 22 XII 1970 r., k. 150; AIPN, MSW, 01041/78, mkf/pdf, Sprawozdanie Wydziału IV SB w Gdańsku za rok 1970, 22 I 1971 r., s. 23–24.

³⁶³ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 4, Informacja SB w Gdańsku o sytuacji operacyjnej wg stanu na dzień 21 XII 1970 r., 23 XII 1970 r., k. 134.

³⁶⁴ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/18, Meldunek RSB w Gdyni dla Sztabu KW MO, 21 XII 1970 r., k. 121; AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 21 XII 1970 r., k. 201.

³⁶⁵ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 21 XII 1970 r., k. 201; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 22, Informacja dotycząca rozwoju sytuacji w dniu 21 XII 1970 r. od 11.00, 21 XII 1970 r., k. 117.

³⁶⁶ Chodzi o TW „Renek”. Pod tym pseudonimem krył się Ryszard Steczek, niewyróżniający się uczestnik tzw. grup nieformalnych, w latach 1970–1990 wykorzystywany przez Wydział IV w Gdańsku m.in. do inwigilacji pallotników i członków niezalegalizowanego Klubu Inteligencji Katolickiej (D. Guciewicz, *„Przestrzeń wolności” w Trójmieście. Dzieje gdańskiego Klubu Inteligencji Katolickiej (do 1990 r.)* [w:] *Kluby Inteligencji Katolickiej jako przestrzeń działań niezależnych w latach osiemdziesiątych XX wieku*, red. K. Białecki, Warszawa–Poznań 2014, s. 295 i n.).

– dziś podwyżka cen”. W meldunku napisano, iż pallotyni „uradowani są kompromitacją Gomułki i jego grupy”³⁶⁷. Do SB docierały doniesienia, że interesowali się oni sytuacją wśród robotników, mieli od nich bieżące wiadomości oraz informacje o sytuacji w Szczecinie, a także innych miastach. W środowisku tym rozmawiano o żądaniach stoczniovców, m.in. dotyczących zwolnienia zatrzymanych i przyjazdu Gierka do Gdańska. Według ks. Paługi zapowiadano strajk okupacyjny stoczni w Gdańsku i Gdyni. Ksiądz Ciastoń twierdził, że kolejne protesty mogłyby doprowadzić do rozruchów w całym kraju, gdyby władze znów postawiły na rozwiązanie siłowe. W podsłuchanej rozmowie telefonicznej z niejaką Ulą powiedział, iż „uważa za zbrodniarza tego, co wydał rozkaz strzelania”³⁶⁸.

Odmienne oceniano reakcje oblatów, których cechowała większa powściągliwość w komentowaniu wydarzeń, brak „takiej agresywności jak w środowisku pallotynów” (choć oba kościoły i domy znajdują się bardzo blisko). Zakonnicy z klasztoru przy kościele św. Józefa wyrażali nadzieję, że nastąpił czas uspokojenia („wbrew powiedzeniu «człowiek człowiekowi wilkiem», jak to miało miejsce w tych pamiętnych dniach, zapanuje zgoda, pojednanie, zapomnienie”) i powrotu do normalnych zajęć³⁶⁹.

Funkcjonariusze SB uzyskali też komentarze gdańskich siostr elżbietanek i członkiń Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy. Miały one pochwalać działania tłumy 14–15 grudnia i cieszyć się, że spalono „czerwoną bożnicę”. Zatrudniona w kurii biskupiej s. Bolesława Janina Reniecka z tego drugiego zgromadzenia stwierdziła, iż zanim nastąpi spokój, upłyną jeszcze ze dwa lata. Dodała, że obecny ustrój nie utrzyma się długo³⁷⁰.

Niniejszy wątek można podsumować słowami ks. prałata Józefa Waląga z Pruszcza Gdańskiego. W kronice parafialnej zanotował on: „Tragiczne wypadki grudniowe otworzyły każdemu oczy, że czas wprowadzać w życie społeczne ducha Ewangelii, sprawiedliwości społecznej, Bożej demokracji, poszanowania każdego człowieka”³⁷¹. Wydaje się, iż nie było to myślenie jedynie tego doświadczonego kapłana, lecz większości księży w Trójmieście.

³⁶⁷ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/26, t. 1, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dla Departamentu IV MSW o przebiegu świąt Bożego Narodzenia w województwie gdańskim, 27 XII 1970 r., k. 187; por. AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 21 I 1971 r., k. 94.

³⁶⁸ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 22, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 4 I 1971 r., k. 175; AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 8 I 1971 r., k. 17; AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 62, Notatka służbowa dotycząca ważniejszych informacji uzyskanych z podsłuchów pokojowych i telefonicznych w dniach 7–8 I 1971 r., 8 I 1971 r., k. 29–30.

³⁶⁹ AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 8 I 1971 r., k. 17.

³⁷⁰ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 21, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dla Zespołu Informacyjnego Wydziału III SB, 15 I 1971 r., k. 391.

³⁷¹ Cyt. za: J. Hlebowicz, *I znowu na Kościół posypały się kary...*, s. 118.

Pomoc materialna dla poszkodowanych

W sobotę 19 grudnia 1970 r. bp. Edmund Nowicki w Oliwie przyjął – jak wskazał w notatce – zrozpaczoną i niespokojną lekarkę³⁷², głęboko przeżywającą tragedię, do której doszło w Trójmieście. „Przybyła prosić, by Kościół ratował ludzi nieszczęśliwych, poranionych, zwłaszcza sieroty” – relacjonował biskup. Oferowała pomoc, była gotowa złożyć specjalną ofiarę na ten cel. Ordynariusz wyraził uznanie dla chrześcijańskiej postawy, odparł jednak, że w parafiach proboszczowie i wierni na pewno nie zostawia nikogo bez opieki³⁷³. Możliwe, iż był to dodatkowy impuls – dzień lub dwa później wikariusz generalny ks. Bernard Polzin zalecił dekanalnym duszpasterzom charytatywnym, by odwiedzali rodziny tych, którzy zginęli w czasie protestów. Mieli im zapewnić wsparcie duchowe i materialne³⁷⁴.

Nie inaczej było w Gdyni. Jak pisał ks. Hilary Jastak w parafialnym sprawozdaniu rocznym, „rodzinom pokrzywdzonym pospieszono z sąsiedzką pomocą i słowem pocieszenia, uczyniła to również parafia w imieniu kapłanów i społeczności parafialnej. [...] nastąpiła natychmiastowa pomoc i wyrazy współczucia ze strony parafii dla wspomnianych rodzin, o których wiadomość dotarła do duszpasterzy (szczególnie uwzględniono sześć rodzin). Odwiedzali ich dwaj parafialni klerycy z Pelplina będący na wakacjach. Składali tymże rodzinom wyrazy pocieszenia przed świętami Bożego Narodzenia i życzenia księdza proboszcza, wyrażone na piśmie”³⁷⁵. Za pośrednictwem ks. Jastaka i podległych mu kapłanów osobom poturbowanym przekazano otrzymane w okresie świąt Bożego Narodzenia od prymasa Stefana Wyszyńskiego obrazki, które choć trochę mogły ich podnieść na duchu³⁷⁶.

³⁷² W dokumencie zapisał, że była to radiolog Ewa Śmigielska-Stolarczyk, ona sama prostuje dziś, iż do takiego spotkania w ogóle nie doszło (korespondencja elektroniczna Daniela Gucewicza z Ewą Stolarczyk, 14 VIII 2020 r.). Nie można wykluczyć, że w rękopisie notatki (do którego nie udało nam się dotrzeć) biskup podał nazwisko, które źle odczytała osoba przepisująca tekst na maszynie. Pomyłka wydaje się jednak bardzo dziwna.

³⁷³ AAG, KMG, XVI-K6a, Pogląd bp. Edmunda Nowickiego na akty kościelne w związku z krwawymi rozruchami w Gdańsku 14–20 XII 1970 r., b.d., b.p.

³⁷⁴ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 21 XII 1970 r., k. 210 (przedruk zob. *Dokumenty SB 1970–1980...*, s. 212); por. AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 4, Informacja SB w Gdańsku o sytuacji operacyjnej wg stanu na dzień 21 XII 1970 r., 23 XII 1970 r., k. 134; AIPN, MSW, 01041/78, mkf/pdf, Sprawozdanie Wydziału IV SB w Gdańsku za rok 1970, 22 I 1971 r., s. 18–19. P. Abryszeński, *Stanowisko duchownych...*, s. 147.

³⁷⁵ ADP, KBCh, 496, Sprawozdanie duszpasterskie parafii NSPJ w Gdyni za rok 1970, 31 XII 1970 r., k. 24, 33; por. A.T. Jarmakowski, A. Rybicki, *30 lat...*, s. 69–70.

³⁷⁶ AKKS, Akta ks. prałata Hilarego Jastaka, 144, Odpis listu ks. Hilarego Jastaka do prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego, 27 I 1971 r., b.p. (przedruk zob. m.in. *Dokumenty stoczniove i kościelne...*, s. 175; odpis oryginału bez podania autora zob. m.in. P. Raina, *Arcybiskup Dąbrowski...*, s. 70).

Szybkie wsparcie w parafiach otrzymywały nie tylko rodziny ofiar śmiertelnych, ale wszyscy poszkodowani, ranni i uwięzieni – i nie miało ono jedynie wymiaru duchowego. Na przykład parafia św. Franciszka z Asyżu na Siedlcach już w ramach tradycyjnej, bożonarodzeniowej pomocy przekazała dwie paczki z darami sześciuosobowej rodzinie Łęczyńskich. Głowa rodziny, 44-letni Kazimierz Łęczyński, 17 grudnia 1970 r. został zatrzymany i aresztowany na pięć dni w związku z protestami w Gdańsku³⁷⁷.

Bardziej skoordynowane kroki w tym zakresie Kościół podjął w styczniu, a ich podstawą były informacje uzyskiwane podczas wizyt duszpasterskich. Dzięki kolędzie i bezpośredniemu kontaktowi z parafianami proboszczowie mogli wychwycić osoby i rodziny poszkodowane w protestach i ewentualnie sporządzić ich wykazy³⁷⁸. 24 stycznia w Oliwie odbyło się ogólnodiecezjalne spotkanie działaczy charytatywnych z udziałem około trzystu osób, w tym ordynariusza. Główny referat wygłosił diecezjalny duszpasterz dobroczynności chrześcijańskiej, ks. Leon Lisiecki CR. Mówił o opiece nad sierotami naturalnymi i społecznymi. Po dyskusji w wolnych wnioskach z sali zgłoszono projekt pomocy rodzinom poszkodowanych w grudniu. Obecny na zebraniu ks. Polzin wyjaśnił, że jest już ona udzielana. Na zakończenie bp Nowicki zalecił, aby w dalszym ciągu rozwijać aktywność charytatywną, aby na każdą kłatkę schodową lub szpital przypadał jeden działacz „trzymający rękę na pulsie”³⁷⁹.

Pod koniec stycznia 1971 r. akcja kościelnej pomocy poszkodowanym weszła na poziom ogólnokrajowy. Na początku posiedzenia 123 Konferencji Plenarnej Episkopatu prymas „wyraził [...] braterskie słowa jedności biskupom Wybrzeża, którzy razem z ludem przeżywali te wydarzenia, i zapewnił ich o gotowości pospieszenia z materialną pomocą tym rodzinom, które ucierpiały”³⁸⁰. Ponadto, jak już pisaliśmy, ustalono wówczas, że 14 lutego – w dniu modlitw za ojczyznę –

³⁷⁷ Przy ich nazwisku znalazła się adnotacja „ojca zabrali do więzienia z rozruchów grudniowych”; dary zebrano w niedzielę 20 grudnia, a przekazano w Wigilię (APGS, Miłosierdzie chrześcijańskie (V/1, t. 2), Wykaz pomocy dla ubogich – Boże Narodzenie 1970 r., b.p.; APGS, Ogłoszenia duszpasterskie (1968–1971), 20 XII 1970 r.). Łęczyński został zatrzymany we własnym domu wieczorem 17 grudnia, dzień później osadzony w areszcie, a zwolniony 22 grudnia. Jego winą miało być „podjudzanie pasażerów do wrogich wystąpień” w autobusie, którym kierował (AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 9, Materiały dotyczące zatrzymanego Kazimierza Łęczyńskiego, k. 237–246).

³⁷⁸ Por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/10, Informacja o sytuacji w obiektach i terenie opracowana na podstawie ustaleń pracowników Wydziału do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi KW MO, 12 I 1971 r., k. 115; AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 16, Informacja RSB w Sopocie dla Wydziału III SB w Gdańsku, 22 I 1971 r., k. 85; P. Abryszeński, *Stanowisko duchownych...*, s. 147.

³⁷⁹ AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 26 I 1971 r., k. 167; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/11, Informacja SB w Gdańsku dla MSW, 26 I 1971 r., k. 205. Niestety nie udało się odnaleźć protokołu tego spotkania (por. S. Bogdanowicz, *Diecezjalny dzień skupienia pracowników charytatywnych*, „Miesięcznik Diecezjalny Gdański” 1971, nr 5/7, s. 259).

³⁸⁰ AAW, SPP, II.4.252, Protokół 123 Konferencji Plenarnej Episkopatu, Warszawa, 27 i 28 I 1971 r., b.d., k. 43.

dary składane na tacę w świątyniach całej Polski zostaną przeznaczone właśnie na ten cel. W okolicznościowym liście pasterskim biskupi stwierdzili: „Modlitwy nasze poprzemy groszem ofiarnym, choćby skromnym, który złożymy jako «dar ołtarza» w czasie nabożeństw dla rodzin pozbawionych swych żywicieli. Będzie to widzialny znak naszej wspólnoty chrześcijańskiej i współczucia”³⁸¹. Ze względu na zastrzeżenia prawno-ekonomiczne w dyskusji nad tym listem w trakcie sesji plenarnej usunięto z niego doprecyzowanie, że chodzi o rodziny Wybrzeża³⁸². Zachowano je natomiast w instrukcji duszpasterskiej do modlitwy, gdzie wskazano, że ofiary składane na tacę w czasie wszystkich nabożeństw są przeznaczone dla rodzin osieroconych w trakcie ostatnich wydarzeń³⁸³.

Wierni w całej Polsce o planowanej zbiórce dowiedzieli się w większości w niedzielę 7 lutego³⁸⁴, księży natomiast na początku lutego, z kurend i na konferencjach duchowieństwa. W diecezji chełmińskiej omówiono ją – oraz realizację modlitw za ojczyznę – na zebraniu dziekanów i wicedziekanów zorganizowanym 9 lutego 1971 r. w Pelplinie. Odpowiadając na pytanie ks. Jana Kahla ze Starogardu Gdańskiego, bp Bernard Czapliński zalecił, aby zgromadzone sumy zapisać w księdze rachunkowej jako przechodnie i przesłać do kurii biskupiej³⁸⁵. Chodziło o to, by uniknąć opodatkowania – tak zaksięgowane pieniądze, jako przeznaczone na cele statutowe jednostki, były z niego zwolnione. W kolejnych dniach dziekani przekazywali informacje z konferencji w swoich dekanatach³⁸⁶. W kronice o. Stanisław Frejlich zapisał: „[w dekanacie Gdynia-Południe] zalecono zryczałtowaną jedną tacę przeznaczyć na rodziny poszkodowane w wypadkach grudniowych. Kolektę mamy odesłać do kurii biskupiej jako sumę przechodnią”³⁸⁷.

W diecezji gdańskiej z pewnością omawiano tę sprawę 11 lutego 1971 r. w Oliwie na zebraniu księży wszystkich dekanatów. Niestety nie znamy szczegółów, ponieważ protokół tej konferencji jest lakoniczny³⁸⁸. Było to już po tym,

³⁸¹ Biskupi polscy wzywają cały naród do modlitwy za ojczyznę, 27 I 1971 r. [w:] *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paryż 1975, s. 622; P. Abryszeński, *Stanowisko duchownych...*, s. 147.

³⁸² AAW, SPP, II.4.252, Protokół 123 Konferencji Plenarnej Episkopatu, Warszawa, 27 i 28 I 1971 r., b.d., k. 48.

³⁸³ AAG, [bez sygn.], Modlitwa narodu za ojczyznę (14 II 1971 r.), „Kurenda” 1971, nr 5, s. 14.

³⁸⁴ AIPN, MSW, 01041/104, mkf/pdf, Informacja Departamentu IV MSW dotycząca komentarzy kleru na temat ostatnich wydarzeń, 7 II 1971 r., s. 32.

³⁸⁵ ADP, KBCh, 256, Sprawozdanie z konferencji księży dziekanów i wicedziekanów odbytej dnia 9 II 1971 r., 12 II 1971 r., b.p.; por. AIPN Gd, UW Gd, 299/34, Informacja Wydziału IV SB dotycząca aktualnej sytuacji w Kościele rzymskokatolickim na terenie województwa gdańskiego, 12 II 1971 r., k. 328; P. Abryszeński, *Stanowisko duchownych...*, s. 147.

³⁸⁶ Por. ADP, KBCh, 361, Protokół konferencji dekanalnej z dnia 12 II 1971 r. w Wejherowie, b.d., b.p.

³⁸⁷ AKFGdy, Kronika klasztoru i parafii (1970–1975), s. 84; por. ADP, KBCh, 308, Protokół sprawozdawczy konferencji dekanalnej oraz godziny skupienia dekanatu Gdynia-Południe, 10 II 1970 r., b.p.

³⁸⁸ AAG, KMG, XIII-G5, Protokół zebrania kapłanów dekanatów diecezji gdańskiej odbytego 11 II 1971 r. w Gdańsku-Oliwie, b.d., b.p.

jak na podstawie „Kurendy” zawierającej wytyczne na dzień modlitw za ojczyznę wydano dodatkowy komunikat, w którym nakazano, aby zebrane w najbliższą niedzielę sumy pozostały w parafii do dalszych instrukcji³⁸⁹. Z kolei 9 lutego wizytę w kurii gdańskiej złożył ks. Karol Dłopolski, wieloletni sekretarz Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Charytatywnego. Przybył on z polecenia kard. Karola Wojtyły i przewodniczącego komisji bp. Juliana Groblickiego „celem rozważania na Wybrzeżu, czy jest uzasadniona ogólnokrajowa pomoc wszystkich diecezji w Polsce na rzecz rodzin poszkodowanych w wypadkach grudniowych”. Co ciekawe, do Gdańska przyjechał już po wizytach w Szczecinie i Gdyni. Spotkał się z bp. Nowickim, a także ks. Lisieckim, z którymi omówił to zagadnienie. Poinformował ich również, że będzie ono dyskutowane podczas dni skupienia dyrektorów duszpasterstwa charytatywnego wszystkich diecezji w dniach 15–17 lutego. Poruszył też problem zaległości diecezji na rzecz Duszpasterstwa Krajowego Chrześcijańskiej Dobroczynności za lata 1968–1970. Ustalono, że ks. Dłopolski przedstawi wniosek, by zmniejszyć miesięczne opłaty diecezji ze względu na jej małe rozmiary i przenieść większą część jej zadłużenia na poczet wsparcia rodzin poszkodowanych w grudniu 1970 r.³⁹⁰

W kościołach Gdańska 14 lutego księża na różne sposoby informowali parafian o przeznaczeniu składanych ofiar – na Przymorzu wprost powiedziano, że trafią one do „poszkodowanych na skutek wypadków grudniowych”, a na Siedlcach, iż do „osieroconych rodzin Wybrzeża”, bez uściślenia okoliczności³⁹¹. Na Przymorzu w ogłoszeniach dodatkowo zachęcano, by pokrzywdzeni zgłaszali się po wsparcie. Rozmaicie też przebiegała zbiórka. W większości była to zapewne zwykła kolekta przeprowadzana w świątyniach, ale u franciszkanów w Wejherowie odbywała się ona przed kościołem, jak typowa kwesta³⁹².

Zgodnie z doniesieniami Służby Bezpieczeństwa uroczystości w intencji ojczyzny tak w kraju, jak i województwie gdańskim cieszyły się dużym zainteresowaniem wiernych. Oceniano, że tamtego dnia ofiary na tacę wzrosły o 20 proc., a w niektórych regionach jeszcze bardziej (do koszyka wrzucano nawet banknoty o wysokich nominałach)³⁹³. Według meldunku z Poznania w tamtejszym województwie kwota ze zbiórki na tacę była wyższa o 50–100 proc. w ośrodkach

³⁸⁹ AAG, [bez sygn.], Do „Kurendy” 1971, nr 5, 10 II 1971 r., b.p.

³⁹⁰ AAG, KMG, XVI-K6a, Pro memoria ks. Leona Lisieckiego CR, 12 II 1971 r., b.p.

³⁹¹ Co było zgodne ze wspomnianym komunikatem przysłanym z kurii biskupiej (AAG, [bez sygn.], Do „Kurendy” 1971, nr 5, 10 II 1971 r., b.p.). Zob. APGP, Ogłoszenia duszpasterskie (1968–1972), 14 II 1971 r.; APGS, Ogłoszenia duszpasterskie (1968–1971), 14 II 1971 r.

³⁹² Archiwum Klasztoru Ojców Franciszkanów w Wejherowie, Kronika klasztoru (1946–1976), s. 245. Podobnie było u franciszkanów bernardynów w Radomiu (AIPN, MSW, 01283/937, mkf/pdf, Meldunek SB w Kielcach dla Departamentu IV MSW, 15 II 1971 r., s. 308).

³⁹³ AIPN, MSW, 01283/937, mkf/pdf, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Departamentu IV MSW, 14 II 1971 r., s. 285; AIPN Gd, WUSW Gd, 466/12, Informacja SB w Gdańsku dla MSW o sytuacji w województwie gdańskim, 14 II 1971 r., k. 118; AIPN, MSW, 01041/104, mkf/pdf, Informacja Departamentu IV MSW dotycząca przebiegu uroczystości tzw. dnia modlitw narodu za ojczyznę w dniu 14 II 1971 r., 15 II 1971 r., s. 237.

miejskich, a w małomiasteczkowych aż o 100–200 proc.³⁹⁴ Z kolei w niektórych parafiach Warszawy zanotowano nawet niespotykany w poprzednich latach dziesięciokrotny wzrost ofiarności. Warto dodać, że w dwóch warszawskich kościołach garnizonowych w trakcie odczytywania listu Episkopatu pominięto fragment dotyczący zbierania pieniędzy. Takie polecenie kapelanom miał wydać generalny dziekan WP ks. płk Julian Humeński³⁹⁵. Niestety nie wiemy, czy odnosiło się ono również do kapelanów z diecezji gdańskiej, zapewne tak.

W Gdańsku przynajmniej w niektórych parafiach ofiarność wiernych faktycznie była wyższa od przeciętnej, i to nie tylko w porównaniu do średniej ze zwykłych kolekt coniedzielných, ale i przy uwzględnieniu zbiórek specjalnych (na rzecz kurii biskupiej, seminarium duchownego, KUL i na potrzeby parafialne). W liczącej ok. 20 tys. wiernych parafii św. Ignacego Loyoli na Oruni zgromadzono 5200 zł przy średniej ze wszystkich zbiórek w całym 1971 r. wynoszącej 2305 zł (2010 zł w 1970 r.)³⁹⁶; w parafii św. Antoniego Padewskiego w Brzeźnie (gdzie kwesta na ten cel najprawdopodobniej odbyła się tydzień później) – 2510 zł (zwykle ok. 900 zł, przy średniej całorocznej uwzględniającej wszystkie kolekty 1780 zł w 1970 r. i 1575 zł w 1971 r.)³⁹⁷. Wiemy też, że 14 lutego 1971 r. pallotyni w kościele św. Elżbiety zebrali 1100 zł, karmelici w kościele św. Katarzyny – 920 zł, franciszkanie w kościele Świętej Trójcy – 1920 zł, a dominikanie w parafialnej bazylice św. Mikołaja – 2042 zł³⁹⁸. W ciągu kilku następnych tygodni kwoty te w całości przekazano kurii biskupiej, przy czym pallotyni mieli to zrobić jeszcze tego samego dnia, zapewne za pośrednictwem ks. Władysława Ciastonia.

Z pewnością były to bardzo duże sumy, co znajdowało oddźwięk w komentarzach (choć nie natrafiłszy na żadne z Trójmiasta i okolic). Podczas nabożeństw 14 lutego w Bydgoszczy przełożony tamtejszego domu jezuitów miał stwierdzić, że spotkał się z pytaniem, dlaczego cały Kościół zbiera na kilkadziesiąt osób, które staną się milionerami. Odpowiedział, że chodzi o stałą pomoc, a nie jednorazową, która nie miałaby sensu³⁹⁹. Niestety nie udało nam się ustalić, co zdecydowano na wspomnianych ogólnokrajowych dniach skupienia duszpasterzy charytatywnych ani w jakim zakresie zrealizowano wsparcie ogólnopolskie.

³⁹⁴ AIPN, MSW, 01283/937, mkf/pdf, Meldunek SB w Poznaniu dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 14 II 1971 r., s. 296.

³⁹⁵ *Ibidem*, Meldunki SB KS MO w Warszawie dla Departamentu IV MSW, 14 II 1971 r., s. 300, 301.

³⁹⁶ APGO, Księgi rachunkowe za 1970 i 1971 r.

³⁹⁷ APGB, Księgi rachunkowe za 1970 i 1971. Kwotę 2510 zł odnotowano właśnie jako kolektę z niedzieli 21 lutego (14 lutego wyniosła ona zwyczajowe 887 zł), a następnie 18 marca przekazano do kurii biskupiej zgodnie z zaleceniami.

³⁹⁸ APG, UW Gd, 2995, Informacja WdsW w Gdańsku dotycząca wizytacji męskich domów zakonnych na terenie woj. gdańskiego przeprowadzonych w dniach 4–6 III 1971 r., 19 III 1971 r., k. 182.

³⁹⁹ AIPN, MSW, 01283/937, mkf/pdf, Meldunek Wydziału IV SB w Bydgoszczy do Departamentu IV MSW, 14 II 1971 r., s. 283.

Wydaje się, że Kościół mógł mieć z tym spory kłopot, ponieważ dotychczas takiej pomocy nigdy nie udzielał. Sugeruje to m.in. list do kurii gdańskiej od ks. Januarego Staškowiaka, proboszcza parafii św. Anny w Drzewianowie, w archidiecezji gnieźnieńskiej. Stwierdził on: „Ponieważ nasza kuria metropolitalna nie dała na czas wskazówki co do sposobu i miejsca skierowania tacy z dnia 14 lutego br. (na ofiary Wybrzeża), kieruję ją w całości po zapisaniu w księdze rachunkowej jako sumę przechodnią do kurii biskupiej w Gdańsku do jej dyspozycji, do zużycia na dobro poszkodowanych w grudniu ub[iegłego] r[oku] na terenie diecezji gdańskiej”⁴⁰⁰. Jeśli archidiecezja kard. Wyszyńskiego nie wydała zaleceń, coż dopiero inne?

Z doniesień SB uzyskanych z kurii chełmińskiej wynikało, że diecezje w całym kraju zostały podzielone na cztery grupy, z których każda miała przekazać środki określonej kurii: chełmińskiej (na pomoc dla Gdyni), gdańskiej (dla Gdańska), gorzowskiej (dla Szczecina) i warmińskiej (dla Elbląga). Do czasu sporządzenia meldunku (27 lutego) do Pelplina miało trafić ponad 300 tys. zł i pieniądze jeszcze spływały. Spodziewano się, że pełna kwota wyniesie ok. pół miliona zł⁴⁰¹. Nie wiemy, czy były to sumy z całej Polski, wydaje się jednak, że tylko z kościołów – bardzo wszak rozległej, choć może niezbyt bogatej – diecezji chełmińskiej⁴⁰².

Kurialistów w Pelplinie nurtowały stanowisko władz wobec obiegu tych pieniędzy (łatwego do ustalenia, bo przesyłano je za pośrednictwem poczty) i obawa przed ich opodatkowaniem. Pojawiały się sugestie, wyrażone m.in. przez ks. Franciszka Janka, żeby środki te przekazać do dyspozycji przewodniczącego Prezydium WRN, co pozwoliłoby uniknąć „wielu ewentualnych nieporozumień i pretensji”. Według doniesień bp Kazimierz Józef Kowalski był nawet skłonny przyjąć to rozwiązanie, obawiał się jednak reakcji prymasa Wyszyńskiego. Z tego powodu do Warszawy 26 lutego miał się udać ks. Paweł Müller, by sprawę tę wyjaśnić⁴⁰³. Czy to zrobił, nie udało się ustalić.

Warto dodać, że w 1970 r. przynajmniej w kościołach diecezji chełmińskiej zbierano ofiary na rzecz poszkodowanych przez powódź⁴⁰⁴. Pieniądze przekazywano na ręce ks. Dłopolskiego, a dary w niektórych przypadkach do dyspozycji Polskiego

⁴⁰⁰ AAG, KMG, XVI-K6a, Pismo ks. Januarego Staškowiaka do kurii gdańskiej, 20 II 1971 r., b.p.

⁴⁰¹ AIPN, MSW, 0639/234, Wyciąg z szyfrogramu z KW MO w Gdańsku z 27 II 1971 r., b.d., k. 460; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/12, Informacja SB w Gdańsku dla MSW o sytuacji w województwie gdańskim, 27 II 1971 r., k. 184.

⁴⁰² Według ówczesnego schematyzmu diecezja liczyła 356 parafii, a ponadto w jej skład wchodziły inne samodzielne placówki, świątynie filialne, rektorskie i zakonne (*Spis kościołów i duchowieństwa diecezji chełmińskiej na rok 1969*, Pelplin 1968). Przy założeniu, że każda z nich przekazała nieco ponad tysiąc złotych – kwota pół miliona wydaje się bardzo prawdopodobna.

⁴⁰³ AIPN, MSW, 0639/234, Wyciąg z szyfrogramu z KW MO w Gdańsku z 27 II 1971 r., b.d., k. 460; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/12, Informacja SB w Gdańsku dla MSW o sytuacji w województwie gdańskim, 27 II 1971 r., k. 184.

⁴⁰⁴ Ówczesną powódź uważa się za jedną z czterech największych w Polsce w XX w. (pozostałe miały miejsce w latach 1934, 1960 i 1980). Zob. D. Jarosz, *Historia powodzi w Polsce 1945–1989. Prolegomena do badań*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2014, t. 12, s. 71–95.

Komitetu Pomocy Społecznej⁴⁰⁵. Podobne rozwiązanie próbowano wprowadzić w przypadku zbiórki dla ofiar Grudnia, co zasugerowali niektórzy biskupi⁴⁰⁶. Było to już po 14 lutego, co z kolei każe przypuszczać, że organizację tego przedsięwzięcia faktycznie nie do końca przemyślano. W materiałach MSW dotyczących PKPS znajdują się kserokopie korespondencji między Sekretariatem Episkopatu a stowarzyszeniem. 24 lutego ks. Franciszek Gościński, nawiązując do rozmowy telefonicznej z poprzedniego dnia, oficjalnie spytał, czy komitet „jest gotów przyjąć wpłaty parafii” i je rozdysponować. „Pomoc ta powinna objąć przede wszystkim potrzebujące rodziny i sieroty na Wybrzeżu” – zakończył pismo⁴⁰⁷.

Negatywna odpowiedź zapewne nikogo nie zaskoczyła. Dyrektor Biura PKPS Witold Karcz po uprzednich konsultacjach z odpowiednimi instancjami⁴⁰⁸ odpisał, że nie może przyjąć tych wpłat na warunkach określonych przez stronę proszącą. Wskazał, iż byłoby to niezgodne z celami statutowymi komitetu, a darczyńcy przekazujący środki na pomoc społeczną nie mogą stawiać warunków dotyczących „regionalizacji przeznaczenia ofiar oraz szczególnego kręgu osób z nich korzystających”⁴⁰⁹.

Nie wiemy, dlaczego biskupi skierowali prośbę o pomoc do organizacji ściśle podporządkowanej rządzącym⁴¹⁰. Możliwe, że decydowały właśnie obawy przed opodatkowaniem ofiar i zniweczeniem całej akcji. Z doniesień SB wynikało, iż dla hierarchii najważniejsze było, aby zebrane środki faktycznie trafiły do potrzebujących oraz nie zostały uszczuplone⁴¹¹. Trudno się jednak dziwić temu ruchowi, bo komuniści już dawno drastycznie ograniczyli możliwości pracy charytatywnej Kościoła⁴¹². Niewykluczone, że inicjatywa ta miała posłużyć jako precedens i pozwolić na zbadanie reakcji nowych władz.

⁴⁰⁵ Por. ADP, KBCh, 496, Sprawozdanie duszpasterskie parafii Świętej Rodziny w Gdyni za rok 1970, 31 XII 1970 r., k. 49; ADP, KBCh, 1075, Sprawozdanie parafii we Władysławowie z akcji miłosierdzia w 1970 r., 4 I 1971 r., k. 37.

⁴⁰⁶ AAW, SPP, II.4.26, Protokół posiedzenia Rady Głównej Episkopatu Polski, Warszawa, 4 III 1971 r., b.d., k. 27.

⁴⁰⁷ AIPN, MSW, 1585/20307, Pismo SEP do PKPS, 24 II 1971 r., k. 39.

⁴⁰⁸ Na kopii pisma znajduje się adnotacja wykonana w Departamencie Społeczno-Administracyjnym MSW, nadzorującym PKPS jako stowarzyszenie: „Dep[artament] IV zna sprawę”.

⁴⁰⁹ AIPN, MSW, 1585/20307, Pismo PKPS do SEP, 24 II 1971 r., k. 38. O odrzuceniu propozycji poinformowano biskupów podczas konferencji plenarnej (AAW, SPP, II.4.253, Protokół 124 Konferencji Plenarnej Episkopatu, Warszawa, dnia 31 III – 1 IV 1971 r., b.d., k. 59).

⁴¹⁰ PKPS utworzono w 1958 r. jako świecką organizację charytatywną, gdyż alternatywą było tylko Zrzeszenie Katolików „Caritas” (por. Protokół posiedzenia Komisji KC ds. kleru w dniu 31 grudnia 1960 r. [w:] *Tajne dokumenty Państwo-Kościół 1960–1980*, Londyn 1996, s. 20, 25).

⁴¹¹ Por. AIPN, MSW, 01041/105, mkf/pdf, Notatka Departamentu IV MSW dotycząca rozważań hierarchii nad przeznaczeniem zebranej 14 II 1971 r. kwoty na rzecz poszkodowanych osób z Wybrzeża, 25 III 1971 r., s. 143–144.

⁴¹² Por. apel Episkopatu do rządu w sprawie przywrócenia Kościołowi możliwości prowadzenia akcji charytatywnych (za pośrednictwem „Caritas”) i wycofania zakazu wydatków kościelnych na te cele (zob. P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 9: *Czasy prymasowskie 1969–1970*, Warszawa 2003, s. 148–149).

W pewnym sensie był to gest dobrej woli ze strony Kościoła, który oferował rządzącym współpracę, chcąc wymusić na nich decyzję o zadośćuczynieniu pokrzywdzonym. Możliwe, że projektując pomoc, biskupi nie zdawali sobie sprawy z tego, iż rodziny zabitych oraz liczni poszkodowani zaczęli otrzymywać stosunkowo wysokie odszkodowania od instytucji państwowych⁴¹³.

O rozdysponowaniu pieniędzy dyskutowano dość długo, wyraźnie brakowało jednolitej koncepcji, także wśród biskupów, a odszkodowania państwowe dodatkowo komplikowały sytuację. Z podsłuchanej przez funkcjonariuszy SB rozmowy wynikało, że kierownik Biura Prasowego Episkopatu ks. Alojzy Orszulik uważał, iż byłoby nieroztropne dawać je osobom, które otrzymały takie wsparcie. Biskupi skłaniali się raczej ku temu, by środki przekazać rodzinom wielodzietnym, co zasugerował przewodniczący PKPS, choć i tutaj zdania były podzielone⁴¹⁴.

Po tym, jak komitet odmówił pomocy, na posiedzeniu Rady Głównej Episkopatu postanowiono, że o rozprawdzeniu funduszy będą decydować osobiście ordynariusze diecezji⁴¹⁵. Oznaczało to, iż diecezje, z których pochodzili poszkodowani, nie musiały otrzymać wszystkich zebranych kwot. Nie wiadomo, jak trafiały one do poszczególnych diecezji. Zapewne część parafii oddawała środki bezpośrednio do właściwych kurii biskupich zgodnie ze wspomnianym podziałem diecezji na grupy (jak w przypadku ks. Staškowiaka).

Z zapisków prymasa wynika, że w marcu i kwietniu 1971 r. przekazywał on pieniądze pochodzące z „daru ołtarza na Wybrzeże”⁴¹⁶. Gdy bp Lech Kaczmarek przyjechał do Gniezna, aby omówić z nim sprawę ostatniego pożegnania bp. Edmunda Nowickiego, otrzymał 200 tys. zł. Z kolei w dniu pogrzebu w Gdańsku kwoty po 100 tys. zł – najpewniej przywiezione przez kardynała – dostali biskupi Wilhelm Pluta (dla Szczecina) i Józef Drzazga (dla Elbląga). Nie był to koniec pomocy z jego strony, bo w czasie obrad 124 Konferencji Episkopatu ci dwaj hierarchowie znów dostali po 100 tys. zł, a bp Kaczmarek – kolejne 200 tys. zł⁴¹⁷.

⁴¹³ Choć zazwyczaj tę formę zadośćuczynienia rodzinom zabitych i poszkodowanym ocenia się negatywnie (jako swoiste przekupstwo za cenę milczenia), należy stwierdzić, że przekazywane kwoty były naprawdę wysokie (sięgały kilkudziesięciu tysięcy złotych), a państwowe wsparcie na tym się nie kończyło (przydzielano mieszkania, świadczenia zdrowotne i rentowe, pomagano w zdobyciu zatrudnienia). Przykłady zob. P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocq...*, *passim*; zob. też H. Kula, T. Górski, *Gdańsk...*, s. 207–213.

⁴¹⁴ AIPN, MSW, 01283/937, mkf/pdf, Wyciąg z informacji Biura „T” MSW z 29 III 1971 r., b.d., s. 377; AIPN, MSW, 01041/105, mkf/pdf, Notatka Departamentu IV MSW dotycząca rozważań hierarchii nad przeznaczeniem zebranej 14 II 1971 r. kwoty na rzecz poszkodowanych osób z Wybrzeża, 25 III 1971 r., s. 143.

⁴¹⁵ AAW, SPP, II.4.26, Protokół posiedzenia Rady Głównej Episkopatu Polski, Warszawa, 4 III 1971 r., b.d., k. 27.

⁴¹⁶ W jego zapiskach niejednokrotnie można znaleźć informacje o przekazywaniu konkretnych sum na potrzeby różnych jednostek kościelnych i zakonnych z całego kraju. Z hojności prymasa korzystał ks. Henryk Jankowski, który w samym tylko 1971 r. otrzymał od niego ponad milion zł na odbudowę kościoła św. Brygidy (AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1971, zapisy z 10 III, 30 IV, 7 VI, 26 VIII, 6 IX 1971 r.; por. P. Raina, *Kardynał Wyszyński...*, t. 10, s. 89, 92, 115, 123).

⁴¹⁷ AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1971, zapisy z 12, 14 i 31 III oraz 1 IV 1971 r.

Ten ostatni na następnej sesji Episkopatu podziękował wszystkim biskupom za dary. Poinformował też, że są one „przekazywane rodzinom poszkodowanym, które zaczynają się zgłaszać coraz liczniej”⁴¹⁸.

Jak zanotował prymas, pieniądze pochodziły „z ofiar zebranych w kościołach 14 lutego na Wybrzeże”, mając z pewnością na myśli podległe mu archidiecezje. Jeśli były to wszystkie tego typu transakcje, to łącznie trzem diecezjom na Wybrzeżu – gdańskiej, gorzowskiej i warmińskiej – kardynał przekazał 800 tys. zł, z czego aż połowę tej pierwszej. Z zapisków nie wynika, czy podobne wsparcie otrzymała diecezja chełmińska, co musi zastanawiać, choć mogła być ona objęta pomocą z innych diecezji.

W cytowanym już meldunku gdańskiej SB z końca lutego 1971 r. stwierdzono, że w kurii chełmińskiej nie wiedziano, jak wykorzystać i komu przekazać zebrane pieniądze oraz w jakiej formie udzielić wsparcia⁴¹⁹. Tymczasem w parafiach gdyńskich realizowano wytyczne, w których kuria uregulowała ewidencjonowanie poszkodowanych i potrzebujących. Powołując się na zarządzenie ordynariusza, 23 lutego o. Frejlich wysłał do Pelplina pismo zawierające nazwiska siedmiu takich osób ze Stanisławem Sieradzanem na czele⁴²⁰. Kilka dni później podobną listę – „wszystkich poszkodowanych rodzin zamieszkałych na terenie [...] parafii, które zostały dotknięte żałobą lub wielkimi troskami po wypadkach grudniowych” – przekazano dziekanowi, ks. Józefowi Miszewskiemu z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa (jako podstawę podano pismo z 17 lutego)⁴²¹. W marcu z tej parafii dostarczono kurii zestawienie poszkodowanych lub ich rodzin zamieszkałych poza Gdynią i diecezją⁴²².

⁴¹⁸ AAW, SPP, II.4.254, Protokół 125 Konferencji Plenarnej Episkopatu, Jasna Góra, 4 V 1971 r., b.d., k. 48.

⁴¹⁹ AIPN, MSW, 0639/234, Wyciąg z szyfrogramu KW MO w Gdańsku z 27 II 1971 r., b.d., k. 460.

⁴²⁰ Pozostali to: „2) Kowalczuk Juliusz, ur. 1943, żonaty, 1 dziecko, poważnie ranny 17 XII 1970 r. [...] robotnik. 3) Wiśniewski Henryk, ur. 1953, uczeń, 17 XII 1970 r. przestrzelone na wylot płuco i prawa ręka [...]. 4) Wilczewski Bogdan, ur. 1952, uczeń, zatrzymany i bardzo pobity [...]. 5) Szklarski Zenon, ur. 1950, robotnik, zatrzymany i poturbowany [...] 6) Petryński Józef, ur. 1951, robotnik, zatrzymany, poturbowany i zwolniony z pracy [...] 7) Knapik Andrzej, ur. 1951, robotnik, zatrzymany i poturbowany” (AKFGdy, Kronika klasztoru i parafii (1970–1975), s. 86).

⁴²¹ Wykaz poszkodowanych, którzy zgłosili się do parafii i byli znani jej księżom, zawierał pięć nazwisk, oprócz zabitych 17 XII 1970 r. Zygmunta Polity i Stanisława Lewandowskiego (który miał tam brać ślub w styczniu), byli to: Bartyka (wskazano, że czterech z pięciu synów „pobito okropnie w areszcie, obecnie wszyscy na wolności. Ojciec prawdopodobnie w wyniku tych przeżyć zmarł na zawał w styczniu”); Andrzej Waś („poważnie ranny w grudniu, prawdopodobnie zostanie kaleką na całe życie”); Henryk(?) Wątroba („więziony dłuższy czas, obecnie na wolności”). W dokumencie informowano, że zgłosiło się też kilku innych, ale spoza parafii (APNSGdy, Kronika parafii. Rok 1971, Odpis pisma parafii NSPJ do ks. dziekana Józefa Miszewskiego z wykazem osób poszkodowanych, 28 II 1971 r., s. 20).

⁴²² Na ówczesnej liście znaleźli się: 1) Ludomir Rafalski (Uniejów pow. Poddębice, otwarte postrzałowe złamanie kości łokciowej); 2) Mieczysław Puchalski (Puchały Stare pow. Bielsk Podlaski, przebywający wówczas w szpitalu w Łodzi, postrzałowe strzaskanie szyjki kości udowej lewej

Po zebraniu przynajmniej części tych danych z Gdyni, 23 marca 1971 r. zwołano specjalną konferencję, na której dyskutowano o wypłacaniu zasiłków rodzinom osób poszkodowanych w grudniu 1970 r.⁴²³ Odbyla się ona na plebanii kościoła Najświętszej Maryi Panny w Gdyni u ks. Józefa Miszewskiego. Uczestniczyli w niej administratorzy parafii gdyńskich, a z ramienia kurii bp Bernard Czapliński, ks. Franciszek Jank i ks. Roman Górski. Jej przebieg znamy głównie z meldunku Wydziału IV SB, opartego m.in. na informacjach uzyskanych przez funkcjonariusza w rozmowie przeprowadzonej z TW „Kwieciński” nazajutrz po naradzie⁴²⁴.

Według poczynionych do czasu konferencji ustaleń w Gdyni mieszkały rodziny ośmiu zabitych i 44 osoby, które odniosły obrażenia. Zastrzegano, że wielu ludzi nie zgłosiło się do odpowiednich służb, szpitali i przełożonych w przedsiębiorstwach z obawy przed konsekwencjami. Dotyczyło to zwłaszcza pracowników gdyńskich zakładów pochodzących spoza Trójmiasta, którzy wyjechali do domów, a po powrocie nie ujawniali swoich doświadczeń. Poza tym księża podkreślali, że wielu poszkodowanych mieszka w powiatach kartuskim, puckim i wejherowskim, sugerując, aby pieniądze przekazać tamtejszym proboszczom do rozdzielenia. Mieli też świadomość, iż wiele osób otrzymało już wsparcie w miejscu zatrudnienia i od rad narodowych.

Podjęto decyzję, że wszyscy bez wyjątku dostaną zapomogę, nawet ci, którzy otrzymali odszkodowania państwowe. Jej średnią wysokość ustalono na 5 tys. zł na osobę lub rodzinę zabitego, choć kwota mogła być zmieniona zależnie od potrzeb, według uznania proboszcza, ale w ramach limitu przyznanego na parafię. Postulowano również, aby kuria zachowała część pieniędzy w rezerwie na wypadek, gdyby ujawnili się kolejni poszkodowani. W meldunku napisano, że do

z uszkodzeniem nerwu kulszowego lewego); 3) Roman Seliwiorstow (Małki pow. Brodnica, rana postrzałowa prawej goleni z uszkodzeniem nerwu strzałkowego); 4) Eugeniusz Stępień (Rumia, postrzał szyi); 5) Reinhard Gosch (Wejherowo, postrzał lewego podramienia, zapalenie kości łokciowej); 6) Zbigniew Danielak (Wałbrzych, postrzał lewej ręki); 7) Stanisław Lewandowski (zabity, rodzice zam. Skępe pow. Lipno). APNSGdy, Kronika parafii. Rok 1971, Odpis pisma parafii NSPJ do KBCh z wykazem osób poszkodowanych spoza diecezji, 27 III 1971 r., s. 50–51. Por. W. Kwiatkowska, oprac. I. Greczanik-Filipp, *Ofiary [w:] To nie na darmo...*, s. 86–88.

⁴²³ ADP, KBCh, 308, Pismo KBCh do ks. dziekana Józefa Miszewskiego, 18 III 1971 r., b.p.; por. APNSGdy, Kronika parafii. Rok 1971, s. 49.

⁴²⁴ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/137, t. 4, Wyciąg z notatki służbowej ze spotkania z TW „Kwieciński” z dnia 24 III 1971 r., 15 X 1971 r., k. 297–298; AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 24 III 1971 r., k. 489–490; por. APG, KW PZPR Gd, 1863, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca aktualnej sytuacji w Kościele rzymskokatolickim w województwie gdańskim, 25 III 1971 r., k. 142–144 (przedruk zob. S. Bogdanowicz, *Tajne akta KW PZPR w Gdańsku dotyczące Prymasa Polski Stefana kardynała Wyszyńskiego*, Pelplin 2003, s. 171–173; *Grudzień 1970 na Wybrzeżu Gdańskim...*, s. 74–75); AIPN Gd, WUSW Gd, 466/12, Informacja SB w Gdańsku dla MSW, 25 III 1971 r., k. 218; P. Abryszeński, *Stanowisko duchownych...*, s. 148.

rozdysponowania było 260 tys. zł, ale na spotkaniu nie podano, jakie fundusze przeznaczono na ten cel.

Jest istotne, że dyskutowano wyłącznie o kolekcje diecezjalnej. O pomocy z zewnątrz nie wspomniano. Na spotkaniu ustalono tryb przekazywania pieniędzy, które były zaksięgowane jako sumy przechodnie w kurii – stamtąd mieli je pobierać przedstawiciele parafialnej rady charytatywnej, oddawać proboszczowi, który następnie w obecności świadka wręczał je poszkodowanym. Rady charytatywne – stanowiące integralną część duszpasterstwa parafialnego – wykorzystano z obawy przed opodatkowaniem zebranych sum.

Funkcjonariusze Wydziału IV SB ustalili, że pieniądze zostały rozdysponowane do 29 marca 1971 r. Łącznie 235 tys. zł wypłacono 56 rodzinom (50 w Gdyni, 3 w Rumi, 2 w Wejherowie i 1 w Goręczynie). Wysokość jednorazowej zapomogi nie przekroczyła 5 tys. (średnio wyniosła ok. 4,2 tys. zł). Już po przekazaniu środków proboszczowie zgłosili do kurii kilka kolejnych wniosków, co podobno negatywnie skomentował bp Czapliński, twierdząc, że duchowni źle przeprowadzili rozeznanie wśród swoich parafian⁴²⁵.

Diecezja gdańska stała przed podobnymi dylematami. 17 lutego na spotkaniu z przewodniczącym Prezydium WRN Tadeuszem Bejmem i kierownikiem Wydziału ds. Wyznań Janem Szewczykiem bp Nowicki powiedział, że do tego dnia kuria nie przejęła pieniędzy z parafii, gdzie zgodnie z zaleceniami Episkopatu miały one pozostać do czasu wyjaśnienia tej kwestii. Hierarcha wręcz otwarcie prosił rozmówców o pomoc i sugestię, jak zgodnie z prawem rozdysponować te sumy, obawiał się bowiem opodatkowania przez urząd skarbowy. Usłyszał jednak surową odpowiedź: „ci, którzy to organizowali, powinni przedtem konsultować się w tej sprawie, co z tym zrobić”. Bejm skrytykował tym samym Episkopat oraz inicjatora akcji, czyli prymasa Wyszyńskiego. Władze nie zdecydowały się jednak na ingerencję i nie przeszkadzały w udzielaniu pomocy przez duchowieństwo, choć bacznie się temu przyglądały⁴²⁶.

Wbrew stwierdzeniu biskupa kuria gdańska już 15 lutego przesłała do parafii kolejny komunikat, zalecając, by ofiary zapisać w księgach kasowych jako sumy przechodnie, a następnie przekazane kurii⁴²⁷. Wcześniej, bo już na początku miesiąca, proboszczowie otrzymali do wypełnienia specjalne kwestionariusze dotyczące „rodzin potrzebujących pomocy w związku z wypadkami grudniowymi”⁴²⁸. Wydzielono tam trzy grupy: 1) poległych, 2) aresztowanych i zaginionych, 3) zwolnionych z pracy. W ankietach należało podać dane tych osób, wskazać, kogo utrzymywały, w przypadku aresztowanych i zaginionych – datę lub powód, zwolnionych z pracy

⁴²⁵ AIPN, MSW, 01041/56, mkf/pdf, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 29 III 1971 r., s. 147.

⁴²⁶ AAG, KMG, XVI-C1b, Pro memoria ks. Jana Majdera, 17 II 1971 r., b.p.; AAN, UdsW, 125/238, Notatka służbowa Jana Szewczyka, 18 II 1971 r., k. 245.

⁴²⁷ AAG, [bez sygn.], Do „Kurendy” 1971, nr 5, 15 II 1971 r., b.p.

⁴²⁸ Do bazyliki Mariackiej dokument dostarczył ks. Wiesław Lauer, p.o. kanclerza kurii (ABM, Kronika parafii (1969–1971), k. 221).

– kiedy i czy znaleziono nowe zatrudnienie. Istotna była też opinia o ich moralności i religijności, a także oczywiście określenie potrzebnego wsparcia⁴²⁹.

Realizację zarządzeń w tej sprawie odłożono, ponieważ 10 marca 1971 r. zmarł bp Edmund Nowicki. Tym niemniej, jak ustalili funkcjonariusze, zamierzano je wykonać jeszcze w marcu. Otrzymywali też sygnały, że do proboszczów zgłaszają się kolejni poszkodowani⁴³⁰.

Faktycznie, 30 marca na zebraniu kapłanów dekanatów gdańskich ks. Bernard Polzin poinformował, że pieniądze dla ofiar zostały już podzielone. Wysockość zapomogi określono na 8 tys. zł na osobę. Wikariusz generalny wskazał, iż zgodnie z opracowaną procedurą proboszczowie mają je przekazywać w obecności trzech świadków, a z czynności tej należy sporządzić odpowiedni kwestionariusz. Podkreślił, aby kapłani nie nadawali „tej akcji charytatywnej wydźwięku politycznego” i wystrzegali się przekazywania funduszy kryminalistom i chuliganom. Któryś z księży agentów podał, że ks. Polzin sprecyzował niezwykle istotną przesłankę podjęcia całej akcji (pytanie, na ile trafnie): „władze świeckie już udzieliły pomocy dla ofiar wypadków i dlatego Kościół nie mógł pozostać w tyle i pomoc taką zorganizować”. Na spotkaniu nie podano, ile osób otrzymało wówczas wsparcie⁴³¹.

Zgodnie z ustaleniami już 30 marca parafie gdańskie zaksięgowwały pierwszą transzę wskazanych kwot. Udało nam się ustalić, że po 8 tys. zł wpłynęło do parafii św. Antoniego w Brzeźnie, św. Franciszka na Siedlcach oraz św. Ignacego na Oruni, gdzie w następnych dniach przekazano je konkretnym osobom. Już 31 marca ks. Zygmunt Pawłowicz wsparł w ten sposób wdowę po zabitym 16 grudnia przed bramą Stoczni Gdańskiej Jerzym Matelskim⁴³². 3 kwietnia z kolei w kancelarii parafialnej na Siedlcach stawiło się trzech zaufanych wiernych z należącej do parafii wsi Jasień: Ludwik Kaim, Władysława Piernicka i Helena Fularczyk. Odebrali oni od proboszcza ks. Mieczysława Goździewskiego z konta sum przechodnich kwotę 8 tys. zł, którą następnie w całości wręczyli mieszkańcowi Jasienia Józefowi Lelonkowi „tytułem zapomogł-darowizny”⁴³³. Do parafii św. Ignacego z kurii wpłynęły natomiast dwie takie kwoty, pierwsza 30 marca, druga 1 kwietnia, które zostały zaksięgowane jako „ofiary z sum przechodnich” (choć pierwotnie proboszcz ks. Władysław Ciechorski wpisał, że z kurii

⁴²⁹ AAG, KMG, XVI-K6a, Kwestionariusz dotyczący rodzin potrzebujących pomocy w związku z wypadkami grudniowymi, b.d., b.p.

⁴³⁰ AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 24 III 1971 r., k. 490; por. APG, KW PZPR Gd, 1863, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca aktualnej sytuacji w Kościele rzymskokatolickim w województwie gdańskim, 25 III 1971 r., k. 143 (przedruk zob. S. Bogdanowicz, *Tajne akta...*, s. 171–172; *Grudzień 1970 na Wybrzeżu Gdańskim...*, s. 75); P. Abryszeński, *Stanowisko duchownych...*, s. 147.

⁴³¹ AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 1 IV 1971 r., k. 502; *ibidem*, Meldunek dzienny SB w Gdańsku dla MSW, 1 IV 1971 r., k. 498.

⁴³² APGB, Księga rachunkowa za 1971, s. 3.

⁴³³ APGS, Dowody kasowe (1971), Protokół doręczenia zapomogł-darowizny, 3 IV 1971 r., k. 35.

biskupiej)). Obie 4 kwietnia przekazano rodzinom poszkodowanych⁴³⁴. Pierwszą otrzymali rodzice zmarłego 15 grudnia w wyniku obrażeń Bogdana Sypki, drugą – rodzina siedemnastoletniego Pawła Falkiewicza, ucznia liceum ogólnokształcącego, który również drugiego dnia rewolty został poważnie postrzelony w udo. Rana doprowadziła do trwałego inwalidztwa, a kłopoty z tym związane spowodowały też problemy zdrowotne jego matki Ireny⁴³⁵.

Być może akcję podsumowano w dniu skupienia księży gdańskich i sopockich 11 kwietnia 1971 r., niestety nie zachował się z niego żaden protokół⁴³⁶. Podczas późniejszych zebrań kapłanów w dekanatach ks. Polzin informował o przyznaniu zapomóg. Dodawał, że jeśli ktoś został pominięty, proboszczowie powinni to zgłosić kurii, aby przekazać mu wsparcie⁴³⁷. Taki przykład znaleźliśmy ponownie w księgach rachunkowych parafii w Brzeźnie. 23 sierpnia z kurii wpłynęły 4 tys. zł, a 27 sierpnia przekazano je Zofii Berezie⁴³⁸. Była ona matką dziewiętnastoletniego Ryszarda, monter kadłubów w Gdańskiej Stoczni Remontowej, który 15 grudnia odniósł obrażenia i cztery dni spędził w szpitalu wojewódzkim. Gdy opuścił tę placówkę, natychmiast zwolniono go z pracy i karnie powołano do wojska⁴³⁹. Ponadto w maju 1971 r. usłyszał on zarzuty nielegalnego posiadania broni, lecz w styczniu 1972 r. dochodzenie umorzono z powodu braku dowodów⁴⁴⁰.

⁴³⁴ APGO, Księga rachunkowa za 1971, s. 2, 3.

⁴³⁵ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 82, Wykaz chorych (osoby cywilne) z wypadków ulicznych hospitalizowanych w klinikach i oddziałach Instytutu Chirurgii w Gdańsku, b.d., k. 13; APG, WRZZ Gd, 520A, Prośba Ireny Falkiewicz do Rady Zakładowej Stoczni „Wisła” w Gdańsku-Śtogach, b.d., k. 6–8; *ibidem*, Prośba Rady Związkowej Stoczni „Wisła” do WKZZ, 10 IV 1971 r., k. 5; Paweł Falkiewicz, Biuletyn Informacji Publicznej IPN. Katalog osób „rozpracowywanych”, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/582975> (dostęp 5 X 2020 r.); por. J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 215. W podaniu matka Falkiewicza pisała, że został on postrzelony w drodze do szkoły na ul. Węglarskiej, gdzie odbywał się normalny ruch. Ranny próbował szukać pomocy u znajdujących się tam żołnierzy, ci jednak go obezwładnili i pozostawili krwawiącego. Zabrała go dopiero karetka pogotowia obsługiwana przez studentów z Akademii Medycznej. Inne źródła wskazują, że Falkiewicz został postrzelony w okolicach Dworca Głównego PKP (AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 72, Notatka służbowa, 13 XII 1971 r., k. 22).

⁴³⁶ Mający go sporządzić i przesłać do kurii ks. Franciszek Grucza tego nie zrobił (por. AAG, KMG, XIII-G4, Notatka, 15 V 1971 r., b.p.).

⁴³⁷ *Ibidem*, Protokół konferencji księży dekanatu Pruszcza Gdański odbytej w Gdańsku dnia 15 IV 1971 r., b.d., b.p.

⁴³⁸ APGB, Księga rachunkowa za 1971, s. 8.

⁴³⁹ 18 XII 1970 r. w ramach represji wcielono 745 poborowych z Trójmiasta, następnego dnia planowano wręczenie kolejnych 250 kart wcielenia. Ogółem tą formą szykan objęto ok. 3 tys. osób z Wybrzeża (Meldunek operacyjny nr 006 szefa Sztabu Generalnego gen. dyw. Bolesława Chochy (godz. 8.00), 19 XII 1970 r. [w:] *Wojsko Polskie w Grudniu 1970 r. w świetle dokumentów operacyjnych*, oprac. E.J. Nalepa, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1993, nr 4, s. 243; AWNDM, GZP WP, 380/92/314, Informacja GZP WP nr 9 na 19 XII 1970 r., 23.00, 20 XII 1970 r., k. 175; W. Kwiatkowska, oprac. I. Greczanik-Filipp, *Ofiary...*, s. 83; H.M. Kula, *Grudzień 1970...*, s. 506; M. Paziewski, *Grudzień 1970...*, s. 293).

⁴⁴⁰ AIPN Gd, WUSW Gd, 431/1, t. 7, Wykazy rannych i leczonych w szpitalach gdańskich w grudniu 1970 r., b.d., k. 3; AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 72, Notatka urzędowa plut. Zbigniewa

Pod koniec 1971 r. okazało się, że kurie dysponują jeszcze środkami przeznaczonymi na ten cel i zamierzały je rozdysponować z uwagi na konieczność zamknięcia budżetu rocznego. Na listopadowych ogólnodiecezjalnych dniach skupienia księży w Oliwie wikariusz generalny diecezji gdańskiej zaapelował do kapłanów, aby przedłożyli nowe wnioski w sprawie udzielenia pomocy rodzinom poszkodowanych lub poległych w grudniu 1970 r.⁴⁴¹ W pierwszej kolejności należało wskazać osoby dotąd z różnych przyczyn pominięte, w drugiej – rodziny pozbawione jedynego żywiciela i ludzi, którzy nabawili się trwałego kalectwa (co należało odpowiednio udokumentować).

Ksiądz Polzin miał wówczas poinformować, że całkowity fundusz pomocowy przeznaczony dla diecezji gdańskiej w pierwszym półroczu wyniósł ok. 600 tys. zł. Tym razem w meldunku dookreślono, iż pieniądze oprócz kolekty własnej diecezji pochodziły łącznie z pięciu innych diecezji w kraju⁴⁴². Funkcjonariusze SB nie uzyskali natomiast danych, ile środków zostało nierozdysponowanych. Wiedzieli, że nie przewidziano nowych zbiórek na ten cel, a wysokość zapomóg miała być zróżnicowana, średnio na poziomie 4–8 tys. zł, choć w indywidualnych przypadkach nawet 20 lub 50 tys. zł, zależnie od warunków materialnych poszkodowanego, rodziny, stopnia kalectwa itp. Według wstępnych ustaleń drugim etapem wsparcia miało być objętych około pięćdziesięciu osób (rodzin). Planowano również ufundować specjalną rentę inwalidzką dla mieszkańca Pszczółek, który w czasie protestów stracił nogę. Istotne dla władz były sygnały, że o wznowieniu pomocy księży mieli nie informować wiernych z ambon, a sprawy formalne realizowali rządcy parafii bezpośrednio z zainteresowanymi⁴⁴³. Jak zanotował bp Kaczmarek, pomoc została przekazana jeszcze w listopadzie 1971 r.⁴⁴⁴

Wojciech Turek, który zapoznał się z materiałami kościelnymi dotyczącymi tego wsparcia, podał, że łącznie w ciągu roku zebrano ok. miliona zł, a do końca

Piepki z KD MO Gdańsk-Portowa, 15 XII 1971 r., k. 89; AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/788, t. 2, Repertorium Wydziału Śledczego SB KW MO w Gdańsku dotyczące prowadzonych postępowań 1969–1983, k. 39.

⁴⁴¹ Informację tę przekazał m.in. sopockim funkcjonariuszom SB TW „Wolny” (AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 31, k. Pismo RSB w Sopocie do SB w Gdańsku, 29 XI 1971 r., k. 300).

⁴⁴² W tej kwocie uwzględniono zapewne 400 tys. zł otrzymane od prymasa.

⁴⁴³ AIPN, MSW, 01041/57, mkf/pdf, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 1 XII 1971 r., s. 71; AIPN, MSW, 01419/109, mkf/pdf, cz. 1, Informacja Wydziału III SB w Gdańsku dotycząca sytuacji polityczno-społecznej na terenie województwa gdańskiego, 3 XII 1971 r., s. 102–103; AIPN Gd, UW Gd, 0215/15, Informacja SB w Gdańsku dotycząca działalności gdańskiej kurii biskupiej, 4 XII 1971 r., k. 66–67; APG, KW PZPR Gd, 1863, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca działalności charytatywnej hierarchii kościelnej w województwie gdańskim przed rocznicą wydarzeń grudniowych na Wybrzeżu, 8 XII 1971 r., k. 232–233; por. P. Abryszeński, *Stanowisko duchownych...*, s. 148; A. Machcewicz, *Bunt...*, s. 79. Co ciekawe, w protokole ogólnodiecezjalnego dnia skupienia kapłanów w Oliwie 11 XI 1971 r. nie znalazła się o tym ani jedna wzmianka (zob. AAG, KMG, XIII-G5, Protokół ogólnodiecezjalnego dnia skupienia dla księży w dniu 11 XI 1971 r., b.d., b.p.).

⁴⁴⁴ AAG, KBG, XXII,37, Pro memoria bp. Lecha Kaczmarka, 8 XII 1971 r., b.p.

roku w diecezji gdańskiej środki z tego tytułu przekazano 23 osobom (rodzinom). W tej liczbie znalazł się Andrzej Grabowski z parafii w Pszczółkach, na którego rentę przeznaczono 250 tys. zł⁴⁴⁵.

Przejrane dokumenty nie zawierają niestety danych na temat wypłacania „tzw. drugiej raty zapomogi pieniężnej dla katolickich rodzin ofiar wypadków grudniowych oraz osób poszkodowanych w tych wypadkach” w diecezji chełmińskiej. W meldunkach Wydziału IV SB lakonicznie stwierdzano, że kuria w Pelplinie w grudniu 1971 r. prowadziła podobną akcję co gdańska. Jedynym szczegółem była informacja, iż zainteresowano się rodziną rannego podczas „czarnego czwartku” w Gdyni Romana Seliwiorstowa z Małek (parafia w miejscowości Mszano koło Brodnicy)⁴⁴⁶.

Akcją pomocową Kościoła interesowały się władze, a zwłaszcza Służba Bezpieczeństwa⁴⁴⁷. Upatrywano w niej formę politycznego upamiętniania protestów. Ostatecznie jednak w jednym z meldunków wskazano, że „sprawa ta nie została wykorzystana przez kurie propagandowo w dniach rocznicy wypadków grudniowych”⁴⁴⁸.

Podsumowując działania Urzędu Spraw Wewnętrznych PWRN w Gdańsku dotyczące realizacji uchwały nr 215/70 Rady Ministrów z 30 grudnia 1970 r. „w sprawie doraźnych świadczeń pieniężnych dla osób poszkodowanych w związku z wypadkami grudniowymi 1970 r. na Wybrzeżu Gdańskim”, kierownik Mieczysław Gromadzki wskazał, że poszkodowani otrzymywali pomoc „również [...] od księży katolickich, którzy w drodze zbiórki publicznej (nielegalnie) zebrane kwoty przekazywali po 5 tys. zł każdej rodzinie”. We wnioskach końcowych napisał: „nie stwierdzono, aby kler wykazywał większe zainteresowanie sytuacją tych rodzin, ograniczając się wyłącznie do jednorazowego wsparcia materialnego”. Zdanie to poniekąd sugeruje swoistą chęć rywalizacji z Kościołem, niemal licytację o to, kto wykazał się większą troską o poszkodowanych.

Gromadzki wspominał też, że w diecezji warmińskiej, do której należał Elbląg, kuria w jednym wypadku przyznała odszkodowanie w postaci książeczki mieszkaniowej PKO z wkładem 100 tys. zł. Mieli ją otrzymać bliscy Stefana Mosiewicza, zabitego przed bramą Stoczni Gdańskiej, zamieszkali w Krasnej Łące⁴⁴⁹. Nie mamy bliższych danych, jak wspierano poszkodowanych w tamtejszej diecezji,

⁴⁴⁵ W. Turek, *Kościół wobec wydarzeń...*, s. 176.

⁴⁴⁶ APG, KW PZPR Gd, 1863, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca działalności charytatywnej hierarchii kościelnej w województwie gdańskim przed rocznicą wydarzeń grudniowych na Wybrzeżu, 8 XII 1971 r., k. 232–233.

⁴⁴⁷ Por. AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/350, t. 12, Plan działania Wydziału IV SB w Gdańsku na okres przed VI Zjazdem PZPR i w czasie jego trwania oraz rocznicy wydarzeń grudniowych na Wybrzeżu Gdańskim, 27 XI 1971 r., k. 218.

⁴⁴⁸ APG, KW PZPR Gd, 1863, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca negatywnych zjawisk działalności Kościoła w okresie kampanii zjazdowej i rocznicy wypadków grudniowych na Wybrzeżu, 31 XII 1971 r., k. 280.

⁴⁴⁹ APG, KW PZPR Gd, 1848, Informacja USW PWRN w Gdańsku dotycząca realizacji zadań wynikających z Uchwały nr 215/70 Rady Ministrów z dnia 30 XII 1970 r. w sprawie doraźnych

oprócz przekazów dotyczących Elbląga, choć brzmią one dość niewiarygodnie (a przynajmniej podana kwota). Ksiądz Mieczysław Józefczyk wspominał, iż dostał na ten cel aż 2 mln zł. Na polecenie biskupa rozgłosił inicjatywę w całym mieście, wykonał spis i podzielił środki między poszkodowanych i osoby karane za udział w manifestacjach⁴⁵⁰. Jeśli suma ta faktycznie była tak wysoka, można z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, że te wskazane wyżej, a odnoszące się do diecezji gdańskiej i chełmińskiej, zaniżono.

Według informacji podanej przez ks. Jana Marcina Mazura, najpewniej dotyczącej tylko Szczecina, poszkodowanych często zastraszano, aby nie przyjęli wsparcia oferowanego przez Kościół⁴⁵¹. Nie znamy przekazów o takim zjawisku z Trójmiasta, ale 22 listopada 1971 r. na jednym z wielu zebrań partyjnych w Stoczni Gdańskiej odnotowano charakterystyczne pytanie: „Dlaczego odrzucano pomoc Polonii zagranicznej dla rodzin ofiar wydarzeń i zmuszono w ten sposób rodziny do przyjmowania pomocy kleru?”⁴⁵². Pojawiały się i inne podobne argumenty: skoro zrezygnowano ze wsparcia zagranicznego na ten cel, to Polska nie powinna też brać pieniędzy na odbudowę Zamku Królewskiego⁴⁵³. Od początku funkcjonariusze otrzymywali wiadomości na temat organizowanych przez Polaków przebywających za granicą na ten cel zbiórek – środki planowano przekazać za pośrednictwem prymasa. Niektóre plotki głosiły, że także papież zamierza włączyć się w tę akcję⁴⁵⁴.

świadczeń pieniężnych dla osób poszkodowanych w związku z wypadkami grudniowymi 1970 r. na Wybrzeżu Gdańskim, 19 II 1972 r., k. 232, 239.

⁴⁵⁰ W pierwszym rzędzie obdarował narzeczoną Tadeusza Mariana Sawicza (który tydzień po tym, jak zginął, miał wziąć z nią ślub właśnie w kościele ks. Józefczyka); ok. 100 tys. zł otrzymał mężczyzna pozbawiony nogi (M. Józefczyk, *Elbląskie drogi...*, s. 32–33; *idem*, *Widok z mojego okna...*, s. 141; por. W. Kwiatkowska, *Grudzień 1970 w Elblągu...*, s. 42).

⁴⁵¹ J.M. Mazur, *Kościół wobec wydarzeń Grudnia 1970 roku i Sierpnia 1980 roku* [w:] *Grudzień 1970 r. genezę Sierpnia 1980 r.*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2000, s. 118.

⁴⁵² AIPN, MSW, 01419/109, mkf/pdf, cz. 1, Informacja SB w Gdańsku dla MSW o sytuacji polityczno-operacyjnej na terenie woj. gdańskiego w okresie 21–28 XI 1971 r., 29 XI 1971 r., s. 259.

⁴⁵³ Notatka z przebiegu zebrań partyjnych w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, 26 XI 1971 r. [w:] *Grudzień 1970 na Wybrzeżu Gdańskim...*, s. 83. Odbudowa zamku była jedną ze sztandarowych inicjatyw nowych władz.

⁴⁵⁴ Zob. np. AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 21, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dla Zespołu Informacyjnego Wydziału III SB, 15 I 1971 r., k. 391; AIPN, MSW, 0639/234, Meldunki Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 22, 26 I 1971 r., k. 116, 167; por. P. Abryszeński, *Stanowisko duchownych...*, s. 147. Zresztą już 24 XII 1970 r. ukazał się „Apel Rady Trzech”, za którego pomocą wznowiono działalność utworzonego po 1956 r. Komitetu Pomocy Rodakom w Kraju (R. Habielski, *Między Czerwcem a Sierpniem...*, s. 144).

Działania władz

Przeciw głosowi biskupów

Symptomatyczne, że tuż przed wybuchem protestów władze państwowe przypominały sobie o zbliżającym się terminie odczytania „Głosu biskupów polskich w sprawie zagrożonego bytu narodu”, uchwalonego 4 września 1970 r. Był on oparty na wystosowanym w czerwcu „Memoriale Episkopatu Polskiego do rządu PRL w sprawie zagrożeń biologicznych i moralnych narodu polskiego”, tak więc w żadnej mierze nie mógł odnosić się do grudniowej tragedii. W liście skrytykowano polityki demograficzną i socjalną państwa, jednak to właśnie aktualne wydarzenia w kraju mogły sprawić, że w oczach wiernych zyskałby on zupełnie inną wymowę. Jego opublikowanie z ambon zaplanowano na ostatnią niedzielę roku, 27 grudnia, w święto Świętej Rodziny. Charakterystyczne, iż zawierał on wiele elementów zawartych w liście przygotowanym z okazji pięćdziesiątej rocznicy bitwy warszawskiej, gdzie biskupi również negatywnie odnieśli się do działań demograficznych, pisząc m.in. o zagrożonym bycie, którego na przestrzeni dziejów niejednokrotnie broniono.

Jak pisaliśmy, jeszcze 13 grudnia na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Głównej Episkopatu mimo nacisku władz podtrzymano decyzję o odczytaniu dokumentu. Ciekawe, a zarazem niezrozumiałe, że tego samego dnia w meldunkach Służby Bezpieczeństwa stwierdzano, iż w niedzielę 13 grudnia żaden list pasterski nie został ogłoszony¹. Wątpliwe, by obawiano się, że publiczne powiadomienie o podwyżce cen przyspieszy odczytanie „Głosu biskupów”. Kościoły kontrolowano pod tym kątem także w kolejnym tygodniu², choć było wiadomo, iż prymas wstrzymał jego ogłoszenie. Część funkcjonariuszy musiała być zresztą mocno niezorientowana, skoro w jednym z dokumentów zawarto następujący *passus*: „w dniu dzisiejszym [tj. 20 grudnia] zgodnie z uzyskanymi informacjami miał być odczytany na nabożeństwach list pasterski. W żadnym z kościołów woj. gdańskiego dokumentu tego nie odczytano”³.

¹ Por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/2, Meldunek RSB w Malborku dla kierownictwa Sztabu KW MO, 13 XII 1970 r., k. 68; *ibidem*, Meldunek RSB w Pucku dla Sztabu KW MO, 13 XII 1970 r., k. 80.

² Zob. AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 2, Kronika wydarzeń KW MO, b.d., k. 80–81.

³ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/24, Informacja dotycząca rozwoju sytuacji w godz. 8–14 dnia 20 XII 1970 r., 20 XII 1970 r., k. 27. Przykładów podawania sprzecznych danych lub po prostu słabej orientacji niektórych pionów Służby Bezpieczeństwa można znaleźć o wiele więcej.

Ze względu na sztywne stanowisko hierarchii rządzący zaplanowali szeroką akcję mającą na celu przeciwdziałanie odczytaniu listu. 14 grudnia 1970 r. zapadła decyzja o przeprowadzeniu w całym kraju rozmów z biskupami oraz księżmi, by odwieść ich od tego zamiaru⁴. Było to zapewne pokłosie spotkania z tego dnia dyrektora Urzędu ds. Wyznań Aleksandra Skarżyńskiego z sekretarzem Episkopatu bp. Bronisławem Dąbrowskim. Dzień później w gmachu Komitetu Centralnego PZPR odbyła się odprawa kierowników wojewódzkich wydziałów administracyjnych PZPR i wydziałów ds. wyznań z całej Polski. Z ramienia władz centralnych uczestniczyli w niej m.in. kierownik Wydziału Administracyjnego KC Stanisław Kania, jego zastępca Wiesław Ociepka, dyrektor UdsW Aleksander Skarżyński oraz dyrektor Departamentu IV MSW płk Stanisław Morawski. Krótki i roboczy protokół narady sporządził swoim charakterystycznym pismem Aleksander Merker, jeden z szefów UdsW. Wynika z niego, że Gdańsk reprezentował kierownik WdsW Jan Szewczyk. W dyskusji nie wziął udziału kierownik Wydziału Administracyjnego gdańskiego KW Stanisław Preś, który być może ze względu na trudną sytuację zrezygnował z wyjazdu do Warszawy. Jego nieobecność mogła też wynikać z faktu, że odniósł obrażenia, najpewniej został pobity przez demonstrantów podczas ataku na budynek KW. Według dokumentacji w dniach 15–19 grudnia przebywał w szpitalu MSW w Gdańsku⁵.

Najistotniejszą przyczyną narady było to, że zebrana na uroczystościach w Łodzi Rada Główna Episkopatu odmówiła wycofania listu. „W obecnej sytuacji [biskupi] chcą iść na awanturę” – powiedział do zebranych Ociepka. Następnie głos zabrał Skarżyński, który szczegółowo omówił sprawę, wyniki negocjacji z hierarchami i zadania na kolejne dni (m.in. przewodniczący prezydiów rad narodowych mieli przeprowadzić rozmowy z biskupami, spotkania zbiorowe z proboszczami oraz indywidualne z tymi, którzy na zebrania nie przybyli). Referat dyrektora UdsW zawierał wiele tez do tych rozmów, z licznymi odniesieniami do memoriału i „Głosu biskupów”. Skarżyński ani słowem nie wspomniał jednak o podwyżkach i protestach. Może to sugerować, że wytyczne te zostały opracowane jeszcze przed ogłoszeniem nowych cen, choć trzeba sądzić, iż doskonale znano najnowsze doniesienia na temat zajść na Wybrzeżu. Być może taktyka władz zakładała, by w kontaktach z duchowieństwem nie łączyć swego postulatu z podwyżką. Narada miała zmobilizować struktury terenowe, gdyż Skarżyński

⁴ AAN, UdsW, 125/104, Protokół odprawy kierowników wydziałów administracyjnych KW PZPR i wydziałów ds. wyznań PWRN w KC PZPR 15 XII 1970 r., b.d., k. 421. Z wypowiedzi Ociepki wynika, że decyzja zapadła na najwyższym szczeblu, a podjęli ją najprawdopodobniej Józef Cyrankiewicz i Zenon Kliszko.

⁵ 45-letni wówczas Preś doznał stłuczenia twarzoczaszki z podejrzeniem złamania zatoki szczękowej oraz miał ranę tłuczoną okolicy ciemieniowej (AIPN Gd, WUSW Gd, 431/1, t. 7, Wykazy rannych i leczonych w szpitalach gdańskich w grudniu 1970 r., b.d., k. 11). Wykaz zawierał propozycje odszkodowań państwowych, w jego przypadku było to 5 tys. zł. W jednym z doniesień przytoczono następującą uwagę: „wielka szkoda, że dostał tylko w mordę” (AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 9, Fragment doniesienia dotyczącego Antoniny Wzientek, b.d., k. 372).

zarzucał biskupom „rozbudzenie niezadowolenia z polityki socjalnej państwa i próbę wywołania stanów napięcia”.

O zaostrażającej się sytuacji w Gdańsku nie wspomniał nawet Morawski, który w wystąpieniu skupił się na zamierzeniach biskupów: „nie chcą stwarzać precedensu wycofywania listów. Będą powoływać się na to, że list pisali przed podwyżką i wypadkami gdańskimi”. Dodał, iż kilku hierarchów i księży zawarło w kazaniach aluzje do podwyżek i je skrytykowało. W dalszej części dyskutowano o spotkaniach z duchownymi. Zauważono, że potrzeba czasu na ich organizację i przeprowadzenie, zastanawiano się, czy rozmowy indywidualne są lepsze od grupowych, a także jak zapraszać na nie księży – nieformalnie czy drogą urzędową. Szewczyk podkreślił, iż trzeba wydać centralne zarządzenie dla przewodniczących prezydiów WRN, by natychmiast zwołali podległych sobie przewodniczących prezydiów powiatowych. Sam był zwolennikiem spotkań zbiorowych, ale postulował, by wzywać na nie według przepisów kodeksu postępowania administracyjnego. Kierownik krakowskiego WdsW Leon Król dodał, że takie rozwiązanie kompromituje władze zabiegające o względy duchowieństwa – od kilku lat go nie praktykuje, a księży i tak przychodzą.

Do bieżącej sytuacji nawiązał dopiero Ociepka. Pozostawił lokalnym strukturom swobodę działania co do formuły spotkań i wskazał: „do niektórych – wiadomo których – księży mogą dotrzeć nacz[elnicy] wydz[iałów] IV” SB. Zwrócił uwagę, że ostateczna decyzja będzie należała do najwyższych władz. Stanisław Kania nie potrafił powiedzieć, kiedy zapadnie, jednak sugerował, aby kontynuować przygotowania do spotkań. Zwłoka wynikała z faktu, iż spodziewał się rozmowy z bp. Dąbrowskim i odpowiedzi na postawione ultimatum. „Nowym elementem są wydarzenia gdańskie” – zakończył.

Ociepka polecił, by w oczekiwaniu na sygnał do rozpoczęcia akcji przygotować instruktaże dla przewodniczących powiatowych rad, zawiadomić komitety wojewódzkie PZPR i przewodniczących PWRN oraz dokonać rozeznania, w których powiatach lepiej zorganizować spotkania zbiorowe, a w których indywidualne. Uczulał, aby z „najtrudniejszymi księżmi” kontaktowali się pracownicy wydziałów wyznaniowych, a rozmowy z biskupami odbywać równolegle do siebie, zapewne by uniemożliwić im wymianę informacji. Wspominał o zaplanowanych już w UdsW spotkaniach z kierownictwem propaństwowych stowarzyszeń (PAX i ChSS), które zamierzano zaktywizować. Nawiązując do pytania z sali, Ociepka stwierdził, że władze powstrzymają się od kampanii prasowej, ponieważ byłaby ona „nie na czasie”. „Musi być u księży wyraźne odczucie, że żądamy nieczytania listu” – podsumował⁶.

Wydarzenia na Wybrzeżu w kolejnych dniach uległy dalszej eskalacji, a do spotkania sekretarza Episkopatu z dyrektorem UdsW ostatecznie nie doszło. 17 grudnia przed południem Wydział Administracyjny KC i UdsW przekazały

⁶ AAN, UdsW, 125/104, Protokół odprawy kierowników wydziałów administracyjnych KW PZPR i wydziałów ds. wyznań PWRN w KC PZPR 15 XII 1970 r., b.d., k. 420–423.

sygnał do rozpoczęcia akcji rozmów z biskupami i proboszczami⁷. Miały one zostać zakończone do 23 grudnia. Zaraz po otrzymaniu decyzji Jan Szewczyk sporządził krótki plan działania, który miał być przedstawiony przewodniczącemu PWRN Tadeuszowi Bejmowi (egzemplarz tego dokumentu odnaleziono tylko w materiałach partyjnych).

Zgodnie z ustaleniami przewidywał on po pierwsze odbycie rozmów z ordynariuszami gdańskim i chełmińskim do 23 grudnia, a ustalenie ich terminu pozostawiono Bejmowi. Po drugie przewodniczący w powiatach mieli zorganizować spotkania z kapłanami w okresie 19–23 grudnia. Do zebrań grupowych wytypowano powiaty elbląski, lęborski, kościerski, kwidzyński, malborski, sztumski, a przy zaproszeniach zamierzano pominąć „tych księży, których negatywna postawa może wpłynąć ujemnie na deklarację lojalności pozostałych”, oraz rektorów kościołów⁸. W pozostałych miastach (Elbląg, Tczew) i powiatach (kartuski, nowodworski, pucki, tczewski, starogardzki, wejherowski) nakazano organizować rozmowy indywidualne w zależności od lokalnej praktyki w prezydiu lub na plebanii. Mogli w nich brać udział kierownicy wydziałów spraw wewnętrznych w zastępstwie przewodniczących. Także formę zaproszeń pozostawiono w gestii władz powiatowych. Rozmowy z proboszczami Trójmiasta miały być prowadzone z pomocą pracowników Wydziału ds. Wyznań w „dogodnym czasie i miejscu”, co miało być skonsultowane z prezydiami Gdańska, Gdyni i Sopotu. W wykazie zapewne przypadkowo pominięto powiat gdański z siedzibą w Pruszczu Gdańskim.

Istotny był punkt trzeci opisywanych zamierzeń – zaproponowano, by 18 grudnia w południe zorganizować dla przewodniczących dwie narady instruktażowe. W gmachu PPRN w Kartuzach kierownik WdsW planował zebranie dla przewodniczących z Kartuz, Kościerzyny, Lęborka, Pucka, Starogardu i Wejherowa, a w Tczewie – Elbląga, Kwidzyna, Malborka, Nowego Dworu, Pruszcza, Sztumu i Tczewa. Pierwsze miał poprowadzić zastępca kierownika WdsW Józef Mazur, a drugie Jan Szewczyk. Mieli oni też zapewnić odpowiednie materiały do rozmów⁹.

⁷ H. Kula i T. Górski (*Gdańsk – Gdynia – Elbląg '70. Wydarzenia grudniowe w świetle dokumentów urzędowych*, Gdańsk 1990, s. 115) błędnie podali, że miejscowe władze nie zajęły się tą sprawą.

⁸ To ostatnie stało w zgodzie z poczynioną na odprawie (i popartą przez Ociepkę) uwagą kierownika WdsW z Katowic Edmunda Łaty, który wskazał, że rektorzy nie są uznawani i traktowani na równi z administratorami parafii, gdyż kościoły rektorskie, a szczególnie filialne ze stałą obsługą duszpasterską (o które tu też chodziło), stanowią nieoficjalne, nielegalne parafie. W okresie peregrynacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej władze w Gdańsku nie zezwalały na jego zatrzymanie w tych świątyniach, do czego strona kościelna i tak się nie stosowała (por. D. Gucewicz, *Próba sił? Rok 1966 w Gdańsku. Milenium kontra Tysiąclecie*, Gdańsk 2014, s. 127). Czy kuria gdańska zrezygnowała z kolportażu „Apelu Prymasa” w tych kościołach właśnie z uwagi na takie stanowisko władz?

⁹ APG, KW PZPR Gd, 1862, Plan czynności w związku z zamiarem Episkopatu polskiego opublikowania z ambon w dniu 27 XII br. tekstu listu pt. „W obronie zagrożonego bytu narodu”, sporządził Jan Szewczyk, 17 XII 1970 r., k. 64–65.

Nie wiadomo, czy podobne narady przewidziano dla przewodniczących z Trójmiasta, gdzie panowała szczególnie dramatyczna sytuacja. Wydaje się wręcz, że autorzy planu działali w zupełnym oderwaniu od bieżących wydarzeń albo z dużą dozą nerwowości, by wykonać polecenie centrali, ale też – co nie mniej istotne z ich punktu widzenia – uniemożliwić wygłoszenie kontrowersyjnego i krytycznego listu¹⁰. Wyrazem tego pierwszego były zaplanowane odprawy, zresztą nie ma pewności, czy do tej z udziałem Szewczyka w Tczewie w ogóle doszło¹¹. Obecny w Kartuzach Mazur zanotował, że wszyscy przewodniczący PPRN uskarżali się na chaos decyzyjny oraz brak komunikacji między władzami wojewódzkimi a powiatowymi, co ich zdaniem utrudniało skoordynowane działania. Wymieniali przy tym wiele konkretnych problemów występujących w ich powiatach: lęborski dysponował codziennie nadwyżką pięciu ton mięsa, lecz nie otrzymywał żadnych dyspozycji, gdzie ją skierować; pucki miał magazyny pełne ryb i nie wiedział, co z nimi zrobić, a to groziło zapchaniem magazynów i wstrzymaniem połowów; kościerski wyczerpał zapasy margaryny, kartuski odczuwał pilną potrzebę dostawy soli, a wejherowski utyskiwał na brak paliwa¹².

Głęboki kryzys polityczny oraz jego następstwa gospodarcze i społeczne mogły wywołać u zebranych wrażenie, że forsowanie sprzeciwu wobec listu biskupów jest zupełnie nie na miejscu. Równocześnie realizacja zamierzeń może dowodzić konsekwencji w działaniu oraz sprawności administracji wyznaniowej, która funkcjonowała mimo problemów innych pionów¹³. Nie wiadomo, czy przewodniczący PPRN wypełnili powierzone im zadania (nie udało nam się trafić na ślad prowadzonych rozmów oprócz informacji o spotkaniach w powiecie tczewskim)¹⁴. Z pewnością nie byli w stanie przygotować się do rozmów w jeden dzień, a już 19 grudnia SB miała dane o tym, że Episkopat odwołał czytanie listu i przełożył je na termin późniejszy. Trudno jednak stwierdzić, czy tę informację MSW

¹⁰ Na terenach nieobjętych protestami jego wydźwięk nie musiał być tak negatywny. Informację o spotkaniu w sprawie „Głosu biskupów” skomentował prymas: „Ks. D[ominik] Ziarniak mówił o przykrej rozmowie ks. dziekanów Inowrocławia z przewodniczącym PRN, który domagał się nieczytania listu na [niedzielę] Świętej Rodziny. Przy tej okazji dziekani przypomnieli krzywdy wyrządzone Kościołowi w Inowrocławiu. Zachowywał się tak, jakby wiadomości o tym, co się dzieje w kraju, jeszcze do niego nie doszły” (AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1970, zapis z 21 XII 1970 r.).

¹¹ Nie udało się odnaleźć o niej żadnej wzmianki, notatki ani dokumentu.

¹² AIPN Gd, UW Gd, 299/4, Notatka służbowa Józefa Mazura, 19 XII 1970 r., k. 159.

¹³ Jak wspominała Barbara Krupał-Wojciechowska, wówczas członek KC PZPR i Egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, Prezydium WRN było wtedy jedynym sprawnym ośrodkiem władzy (B. Krupał-Wojciechowska, *Polityka i medycyna*, Gdańsk 2004, s. 104; por. P. Brzeziński, *Zapomniani dygnitarze. Pierwsi sekretarze Komitetu Wojewódzkiego PPR/PZPR w Gdańsku w latach 1945–1990. Szkice biograficzne*, Gdańsk 2013, s. 308). Podane przykłady sugerują jednak, że nie do końca tak było.

¹⁴ APG, PWRN Gd, 4442, Informacja przewodniczącego PPRN w Tczewie Czesława Lewandowskiego dotycząca rozmów z administratorami parafii z terenu powiatu tczewskiego, 30 XII 1970 r., k. 156–157.

przekazało do jednostek wojewódzkich, a te niżej¹⁵. Pojawiła się ona w gdańskich meldunkach dopiero 21 grudnia¹⁶.

Skądinąd wiemy, że przynajmniej kilka rozmów w ramach tej akcji udało się przeprowadzić w Gdańsku, o czym piszemy niżej. Co więcej, 21 grudnia zdecydowano – niestety nie potrafimy wskazać, na jakim szczeblu: lokalnym czy centralnym – że spotkania będą jednak kontynuowane, a wobec dezaktualizacji pierwotnego zamierzenia miały dotyczyć protestów¹⁷. Zrealizowano również pierwszy punkt planu i 22 grudnia przewodniczący PWRN Bejm spotkał się z biskupem gdańskim (ale z chełmińskim już nie), przy czym kontrowersyjny list nie był głównym poruszonym wątkiem. Wtedy też zapewniono bp. Nowickiego, że księży nie będą już wzywani¹⁸.

Ostatecznie „Głos biskupów w obronie zagrożonego bytu narodu” wybrzmiał w kościołach w marcu 1971 r. W niektórych odbyło się to w dwóch turach (21 i 28 marca), w kilku innych w terminie wcześniejszym. Poprzedzono go komunikatem z dodatkowymi wyjaśnieniami. W informacji Departamentu IV MSW napisano, że dokument w całym kraju (skontrolowano około półtora tysiąca świątyń) odczytywano w sposób bardzo zróżnicowany. Często pomijano notę wprowadzającą (w której podano okoliczności zmiany terminu), skracano fragmenty traktujące o zagrożeniu, inne łączono. Odnotowano ponad pięćdziesiąt negatywnych komentarzy wygłoszonych z ambony, za które uznawano m.in. podanie do wiadomości, że ogłoszenie dokumentu odroczone z powodu wydarzeń grudniowych. „Nie stwierdzono, aby czytanie listu wywołało jakieś ekscytacje; ludzie przyjmowali treść ze spokojem” – relacjonowano. Zapisano też uwagi, iż przesłanie

¹⁵ Zob. AIPN, MSW, 1585/4661, Informacja Departamentu IV MSW nr 17 dotycząca akcji „Jesień 70”, 19 XII 1970 r., k. 42; por. J. Eisler, „*Kler nie zaostrza sytuacji*”. *Grudzień 1970 w dokumentach Departamentu IV MSW*, „Więź” 2001, nr 7, s. 132–133.

¹⁶ Tego samego dnia w kronice wydarzeń KW MO zanotowano doniesienie ppłk. Kazimierza Dudka z 9.00: „uzyskano informację, że kuria pelplińska odroczyła czytanie zaplanowanego na 27 XII 1970 r. listu Episkopatu z 4 września w kościołach” (AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 2, Kronika wydarzeń KW MO, b.d., k. 86; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 22, Informacja o sytuacji w dniu 21 XII 1970 r. o 9–9.30, b.d., k. 111; AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Załącznik do informacji Wydziału IV SB w Gdańsku, 21 XI 1970 r., k. 212–213; AIPN Gd, WUSW Gd, 466/18, Meldunek RSB w Gdyni dla Sztabu KW MO, 21 XII 1970 r., k. 121).

¹⁷ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 21 XII 1970 r., k. 215 (w edycji dokumentu nie uwzględniono fragmentu dopisanego odręcznie, co zmieniło brzmienie tej informacji; por. *Dokumenty SB 1970–1980*, zestawił i oprac. J. Marszałec [w:] *To nie na darmo... Grudzień '70 w Gdańsku i Gdyni*, red. M. Sokołowska, Pelplin 2006, s. 214). Jerzy Eisler skomentował zawarte w wieczornym meldunku Departamentu IV MSW z 19 grudnia (godz. 22.00) wiadomości, że władze terenowe kontynuowały rozmowy z księżmi w sprawie listu już po decyzji Episkopatu, by odroczyć jego odczytanie (przesłanej do kurii biskupich jeszcze tego samego wieczoru!). Wnosił z tego, iż „nie wszyscy duchowni byli skłonni podporządkować się tej decyzji” (J. Eisler, *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2012, s. 380), podczas gdy autor meldunku relacjonował rozmowy z sobotniego przedpołudnia, a nie pory nocnej czy niedzieli.

¹⁸ AAG, KMG, XVI-C1b, Pro memoria ks. Jana Majdera, 23 XII 1970 r., b.p.

Episkopatu zdezaktualizowało się, gdyż władze przystąpiły do realizacji niektórych stawianych w nim postulatów¹⁹.

Według relacji Szewczyka – opartej z całą pewnością na danych uzyskanych od funkcjonariuszy „czwórki”²⁰ – 21 marca listu nie przedstawiono w siedmiu gdańskich kościołach, m.in. podczas mszy z udziałem bp. Lecha Kaczmarka. Kierownik podkreślił, że wygłosili go nawet ci kapłani, którzy w grudniu zobowiązali się go nie czytać (co sugeruje, iż rozmowy z duchownymi przynajmniej częściowo wówczas się odbyły). W kilkunastu przypadkach księży dodatkowo, „lecz na ogół nieszkodliwie”, skomentowali „Głos biskupów”. Najostrzejsze słowa miały paść w kościele cystersów w Oliwie. Wystąpienie to opisano tak: „Kościół nadal jest prześladowany, w szkołach mówi się młodzieży, że nie ma Boga, na świecie panuje fałsz, zakłamanie i obłuda. Fałszuje się fakty i zdarzenia oraz książki. [Kapłan] nawiązywał do Lutra, Kalwina, Bismarcka, twierdząc, że chcieli zniszczyć Kościół, ale im się nie udało. Teraz także nie uda się zniszczyć Kościoła, bo Kościół istniał i będzie istniał”²¹.

Akcja przeciwko „Głosowi biskupów”, a zwłaszcza jej zbieżność w czasie z wprowadzeniem podwyżki oraz protestami, wydaje się nieprzypadkowa. Reakcja na list w rocznicę cudu nad Wisłą była niemal natychmiastowa i sprawa zamknęła się *de facto* już w lipcu, kilka tygodni po jego uchwaleniu, a prawie miesiąc przed zamierzonym odczytaniem. W przypadku drugiego dokumentu, przyjętego na samym początku września, działania zaplanowano dopiero kilkanaście dni przed terminem jego wygłoszenia w całym kraju.

Opóźnienie mogło mieć przynajmniej dwie przyczyny. Z jednej strony władzom z pewnością zależało na zablokowaniu listu ze względu na ewentualne protesty społeczne, na które się przecież przygotowywały w związku z podwyżką. Nie można wykluczyć, że bez operacji cenowej list nie byłby aż tak kontrowersyjny. Sugeruje to moment, w którym dyrektor Skarżyński przeprowadził w tej sprawie rozmowę z bp. Dąbrowskim. Tego samego dnia, czyli 10 grudnia 1970 r., rządzący faktycznie rozpoczęli akcję – rozesłano materiały dotyczące podwyżki członkom Biura Politycznego, a w KC zwołano na naradzie pierwszych sekretarzy komitetów wojewódzkich, by w sobotę 12 grudnia zorganizować wśród członków partii spotkania wyjaśniające podwyżkę²². Z drugiej strony komuniści

¹⁹ AIPN, MSW, 01041/105, mkf/pdf, Informacja Departamentu IV MSW dotycząca odczytywania z ambon listu Episkopatu pt. „Głos biskupów polskich w obronie zagrożonego bytu narodu”, 22 III 1971 r., s. 110–113. Por. AKFGdy, Kronika klasztoru i parafii (1970–1975), s. 89, gdzie odnotowano jego odczytanie już 7 III 1971 r.; APGO, Księga kazań (1968–1972), 21, 28 III 1971 r.

²⁰ Niestety nie udało się odnaleźć meldunku SB na ten temat.

²¹ AAN, UdsW, 125/304, Informacja bieżąca z WdsW w Gdańsku, 22 III 1971 r., k. 98–99.

²² J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 100; M. Paziewski, *Grudzień 1970 w Szczecinie*, Szczecin 2013, s. 68. Wstępna decyzja w sprawie podwyżki została podjęta na posiedzeniu Biura Politycznego KC 30 października, konkretna zaś, z terminem jej wprowadzenia – w pierwszych dniach grudnia 1970 r. (B. Danowska, *Grudzień 1970 roku na Wybrzeżu Gdańskim. Przyczyny – przebieg – reperkusje*, Pelplin 2000, s. 51–52; J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 92 i n.; M. Paziewski, *Grudzień 1970...*, s. 62–71).

bez trudu mogli przewidzieć stanowisko biskupów, mających świeżo w pamięci, że dopiero co wycofali już jeden list. W ten sposób, naciskając i wywołując odpowiednią reakcję, łatwo mogli odwrócić uwagę Kościoła od spraw istotnych, a patrząc ogólniej – od społeczeństwa.

Próby oddziaływania

Rozmowy z biskupami

Pierwszy kontakt przedstawicieli lokalnych władz z biskupem gdańskim nastąpił już 14 grudnia 1970 r. – w dniu rozpoczęcia protestów, krótko po tym, jak wybuchły pierwsze starcia uliczne. Tuż po 17.00 bp Nowicki odebrał telefon od przewodniczącego PWRN Tadeusza Bejma, który przeprosiwszy za niestosowną porę, nerwowo zwrócił się o przyjęcie swojego wysłannika, który ma „udzielić pewnej informacji”. Około 17.30 zastępca kierownika Wydziału ds. Wyznań Józef Mazur stawiał się w mieszkaniu biskupa i krótko zakomunikował, „że w tłumie, demonstrujących dziś w Gdańsku pod wpływem ciemnych elementów w związku ze zmianą cen, zauważono sutanny”. Ordynariusz z miejsca wykluczył możliwość, aby byli to księża katoliccy, oświadczył jednak, iż postara się to sprawdzić²³.

Taki przebieg wizyty przedstawił sam biskup, sporządziwszy notatkę jeszcze tego samego dnia, o czym świadczy znajdująca się na dokumencie dekretacja. Nieco inaczej spotkanie opisał Józef Mazur, choć relację opatrzył tą samą datą. Pierwsza różnica dotyczy już pory wizyty – według urzędnika doszło do niej po 16.00. Mazur zaprezentował biskupowi oficjalną wersję wydarzeń, mówiąc o „zakłócaniu spokoju i porządku publicznego na ulicach Gdańska przez nieodpowiedzialne elementy, wśród których dostrzeżono również sutanny księży”. Wskazał, że na polecenie przewodniczącego zwraca się z prośbą, by hierarcha spowodował, iż podlegli mu księża nie zaangażują się w „awantury uliczne”. Miał go nawet straszyć, ostrzegając, że władze państwowe nie biorą odpowiedzialności za ewentualne skutki takiego uczestnictwa, co w domyśle oznaczało możliwość poszkodowania duchownych. Z notatki wyznaniowca wynika, że biskup nie miał jeszcze informacji na temat zajść. Hierarcha żałował, iż nie otrzymał nazwisk księży biorących w nich udział. Na zakończenie oświadczył, że następnego dnia

²³ AAG, KMG, XVI-C3b, Notatka bp. Edmunda Nowickiego, 14 XII 1970 r., b.p.; por. AAG, KMG, XVI-K6a, Pogląd bp. Edmunda Nowickiego na akty kościelne w związku z krwawymi rozruchami w Gdańsku 14–20 XII 1970 r., b.d., b.p.; por. W. Turek, *Kościół wobec wydarzeń Grudnia '70 w Gdańsku* [w:] *Grudzień przed Sierpniem. W XXV rocznicę wydarzeń grudniowych*, red. L. Mazewski, W. Turek, Gdańsk 1996, s. 176.

zgodnie z życzeniem przewodniczącego wyda odpowiednie zarządzenie, i dodał, iż „sam również potępia wszelkie awantury”²⁴.

Mazur pominął pewien szczegół. Gdy urzędnik już wygłosił krótki komunikat, a tym samym wykonał swoją misję, biskup zaprosił go, by zwiedził w jego towarzystwie zabytkowe krużganki, refektarz i Salę Pokoju Oliwskiego. Ten niewątpliwie kurtuazyjny gest zastępcy kierownika przyjął z zadowoleniem. Cała wizyta zakończyła się po około trzydziestu minutach, o 18.00²⁵.

Godzina spotkania nie pozostaje bez znaczenia, bo właśnie o 16.00 doszło do pierwszych starć w rejonie wiaduktu Błędnik (dotąd demonstracje miały pokojowy charakter). Z całą pewnością chodziło o to, by odpowiednio i z wyprzedzeniem naświetlić sytuację biskupowi, tak aby ten od razu nabrał uprzedzeń wobec protestujących i docelowo potępił demonstracje, dając przykład innym księżom. Można przypuszczać, że misja urzędnika oraz jego komunikat były zgrane w czasie z rozpoczętą o 16.00 akcją, o której zdecydowano trzy kwadranse wcześniej²⁶.

Konfrontacja obu notatek jest bardzo interesująca i tylko do pewnego stopnia można przyjąć, że ich treść się uzupełnia. Nie wiemy, czy do hierarchy rzeczywiście nie dotarły żadne informacje na temat porannych spokojnych manifestacji w Gdańsku (a przecież ks. Władysław Ciastoń obserwował je z bliska i jako pracownik kurii miał z biskupami dobry kontakt), choć o walkach z udziałem ZOMO, które dopiero się rozpoczęły, wiedzieć raczej nie mógł. Nie trafiliśmy też na żadne ślady podobno zapowiedzianego zarządzenia, w którym hierarcha zakazałby księżom uczestnictwa w „awanturach”. Z drugiej strony można było mieć niemal pewność, że żaden kapłan nie weźmie udziału w chuligańskich zamieszkach. Nawet jeśli przyjąć, iż biskup rzeczywiście potępił zajścia, to może właśnie te, o których mówił Mazur – chuligańskie. Nie wiadomo zresztą, czy i jak dużo wiedział o nich sam urzędnik, który sporządzając później notatkę z rozmowy, bogatszy o informacje na temat wydarzeń w mieście, na własne potrzeby mógł nieco ubarwić reakcję hierarchy. Wypada zresztą wątpić, by ośmielił się skierować wobec hierarchy w jego własnym gabinecie wspomnianą groźbę oraz żądać wydania zarządzeń. W kontekście przekazu ks. Stanisława Bogdanowicza z wizyty u Bejma 15 grudnia można nawet wnosić, że relacja Mazura powstała dopiero po niej.

²⁴ AIPN Gd, UW Gd, 299/141, Notatka służbowa Józefa Mazura, 14 XII 1970 r., k. 392.

²⁵ AAG, KMG, XVI-C3b, Notatka bp. Edmunda Nowickiego, 14 XII 1970 r., b.p.; P. Abryszeński, *Stanowisko duchownych Pomorza Gdańskiego wobec Grudnia 1970 w świetle dokumentów SB. Próba charakterystyki*, „Dzieje Najnowsze” 2015, nr 1, s. 138. Mazur bynajmniej nie był pierwszym szefem WdsW, który odwiedzał biskupa gdańskiego – już w latach sześćdziesiątych w Oliwie, zarówno u biskupa, jak i w kurii, niejednokrotnie składał wizyty kierownik WdsW Jan Szewczyk. Ten jednak, zdecydowanie bardziej koncyliacyjny, 14 XII 1970 r. najpewniej zmierzał już do Warszawy na wspomnianą odprawę kierowników WdsW i wydziałów administracyjnych KW w sprawie akcji „antyłosowej”.

²⁶ J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 139 i n.

Biskup nie zamierzał bowiem pozostawać obojętny na oskarżenia i niemal otwarcie formułowane groźby. Jak już pisaliśmy, po naradzie w kurii postanowiono wysłać do przewodniczącego PWRN delegatów, by potwierdzić zarzuty i otrzymać listę duchownych rzekomo uczestniczących w zjściach. Niestety nie dysponujemy szczegółową notatką ze spotkania ks. kanclerza Kazimierza Mirynowskiego i ks. Stanisława Bogdanowicza z Tadeuszem Bejmem z 15 grudnia. Wiemy tylko, że ten ostatni próbował wymusić na biskupie gdańskim, by wydał odezwę potępiającą sprawców zamieszek²⁷. Eskalacja walk ulicznych niewątpliwie spowodowała, iż bp Nowicki wyrobił sobie własne zdanie na ich temat, być może oparte przynajmniej na relacji ks. Ciastonia. 17 grudnia wydał zarządzenie, by podczas niedzielnej mszy odmówić specjalną modlitwę. W tych dniach nie był już niepokojony przez urzędników, którzy z pewnością bardziej skupiali się na tłumieniu protestów i wyciszaniu nastrojów. Szansę ponownego nawiązania kontaktów dawały zmiany na najwyższych szczeblach władzy.

W poniedziałkowe przedpołudnie 21 grudnia do bp. Nowickiego zadzwonił kierownik WdsW Jan Szewczyk, zapraszając go w imieniu przewodniczącego na rozmowę na następny dzień i ustalając jej rozpoczęcie na 9.00. Termin z pewnością nie był przypadkowy. Decydenci wiedzieli, że godzinę później w Oliwie odbędzie się tradycyjny opłatek księży gdańskich. Przedstawienie biskupowi chwilę wcześniej odpowiedniej interpretacji wydarzeń miało dać mu „argumenty do odpowiedzi na pytania księży i wiernych w kwestiach, które mogą być komentowane w sposób odbiegający od faktycznego stanu” – podsumował cel spotkania Szewczyk²⁸. W rzeczywistości zaplanowano je już wcześniej, a miało ono dotyczyć listu Episkopatu przewidzianego do odczytania w całym kraju 27 grudnia²⁹. Wybuch protestów spowodował, że tematem stały się wydarzenia bieżące, a sprawa dokumentu zesła na plan dalszy. Nie można zatem wykluczyć, iż gdyby nie zapowiedź rozmowy o „Głosie biskupów”, w ogóle by niej nie doszło.

Rozpoczęła się ona zgodnie z ustaleniami 22 grudnia, a jej przebieg szczęśliwie znów znamy z dwóch niezależnych źródeł³⁰. Biskup przybył do prezydium wraz ze swoim kapelanem ks. Janem Majderem (występującym w roli protokolanta), przewodniczącemu towarzyszył Szewczyk. Na wstępie Bejm podziękował hie-

²⁷ AAG, KMG, XVI-K6a, Pogląd bp. Edmunda Nowickiego na akty kościelne w związku z krwawymi rozruchami w Gdańsku 14–20 XII 1970 r., b.d., b.p.; S. Bogdanowicz, *Edmund Nowicki. Biskup gdański*, Gdańsk 1998, s. 587; por. W. Turek, *Kościół wobec wydarzeń...*, s. 176. W dokumentacji WdsW (i strony państwowej w ogóle) zupełnie brakuje wzmianek na temat tej wizyty.

²⁸ AAN, UdsW, 125/104, Notatka służbowa Jana Szewczyka, 22 XII 1970 r., k. 243.

²⁹ Zob. *ibidem*, Protokół odprawy kierowników wydziałów administracyjnych KW PZPR i wydziałów ds. wyznań PWRN w KC PZPR 15 XII 1970 r., b.d., k. 420–423; APG, KW PZPR Gd, 1862, Plan czynności w związku z zamiarem Episkopatu polskiego opublikowania z ambon w dniu 27 XII br. tekstu listu pt. „W obronie zagrożonego bytu narodu”, sporządził Jan Szewczyk, 17 XII 1970 r., k. 64. Por. AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 21 XII 1970 r., k. 214 (przedruk zob. *Dokumenty SB 1970–1980...*, s. 213).

³⁰ AAG, KMG, XVI-C1b, Pro memoria ks. Jana Majdera, 23 XII 1970 r., b.p.; AAN, UdsW, 125/104, Notatka służbowa Jana Szewczyka, 22 XII 1970 r., k. 241–243.

rarsze za postawę kapłanów w czasie rozruchów i sprostował „nieporozumienie” w trakcie wizyty Mazura. „Chodziło mu tylko o ostrzeżenie, by księża nie mieszała się w tłum, bo mogliby doznać jakiejś krzywdy” – zanotował ks. Majder. Potem Bejm przedstawił informacje na temat wydarzeń z ubiegłego tygodnia. Podał niepełną jeszcze (nadal umierali ranni) liczbę ofiar śmiertelnych (21)³¹. Jak z kolei zanotował Szewczyk, przewodniczący „podkreślił z naciskiem, że nikt nie zginął w innych okolicznościach, lecz tylko podczas zająć ulicznych”. Wiele czasu poświęcił, by wytłumaczyć okoliczności grzebania zabitych, które według biskupa robiły „ogromnie przykre wrażenie”. Hierarcha dodał: „to, co się działo w ostatnim tygodniu, to było straszne”. Przewodniczący wspominał o zmianie na szczytach władzy i ogólnej sytuacji ekonomiczno-społecznej w kraju i województwie, uzasadniając konieczność podwyżek. Stwierdził przy tym, że demonstrujący stocznioowcy wcale nie zarabiają tak mało. W późniejszej części rozmowy narzucał propagandową interpretację zdarzeń, wskazując, iż „kradzieży dokonywali często ludzie z dyplomami i elegancko ubrani” – zupełnie tak, jakby to kradzieże były podstawą masowych zatrzymań (choć przyznał, że czasem przypadkowych).

Ordynariusz, wedle relacji Szewczyka (bo ks. Majdera już nie), wyraził ubolewanie i zgodził się z przewodniczącym, iż spokój jest potrzebny wszystkim m.in. dlatego, że „ośrodki nieprzyjazne [...] na Zachodzie będą dążyły do przekreślenia układu Polski z NRF”. Wydaje się, iż kierownik włożył w usta ordynariusza wypowiedź Bejma, której hierarcha nie skomentował. Nawiązując do opisu zająć, biskup spytał o sytuację I sekretarza KW Alojzego Karkoszki i czy nie było ofiar z powodu pożaru gmachu komitetu. Interesował się również położeniem zatrzymanych, tym, czy nie są wykonywane „egzekucje w trybie doraźnym”, na co usłyszał odpowiedź, że „bezprawia nie będzie”. Wykazał się też wiedzą na temat rewolty w Szczecinie, pytając, czy tam faktycznie było gorzej.

Biskup poprosił o wyjaśnienie, w jakiej sprawie w ostatnich dniach do Prezydium MRN byli wzywani niektórzy księża. Szewczyk odpowiedział, że chodziło o to, by nie czytali 27 grudnia listu pasterskiego w obronie zagrożonego bytu narodu, ale ponieważ sprawę załatwiono odgórnie, a jego wygłoszenie odroczone, dalszych wezwań nie będzie. Co ciekawe, według notatki Szewczyka dodał on, że przecież nie ma nic złego w rozmowach przedstawicieli władz miejskich z duchownymi o sytuacji Gdańska. Podkreślił, iż hierarcha nie podjął dyskusji na temat „Głosu biskupów”. Ordynariusz zapytał z kolei o to, czy zostanie wydana zgoda na odprawienie tradycyjnej pasterki z udziałem wiernych, wciąż obowiązująca bowiem godzina milicyjna. Jak zapisał ks. Majder, biskup podkreślił jednak, że o nic nie prosi. Od przewodniczącego usłyszał obietnicę, iż msza na

³¹ Nie wiemy, skąd pochodzi ta liczba. W rzeczywistości do 21 i 22 XII 1970 r. w województwie gdańskim zmarło 26 osób (w tym jedna w Elblągu). Czyżby przewodniczący celowo pomniejszył rozmiar tragedii albo uwzględnił tylko tych, których tożsamość udało się ustalić? Jest trudne do prześledzenia.

pewno będzie mogła się odbyć o tradycyjnej porze, ale urzędnik nie mógł nic powiedzieć w kwestii zniesienia ograniczeń. Zaznaczył natomiast, że nie dotyczą one księży poruszających się w sutannie służbowo.

Dodatkowo biskup, podobnie jak w trakcie kolejnych spotkań z przedstawicielami władz, poruszył sprawę kościoła św. Stanisława we Wrzeszczu. Nadmieniał, że otrzymał ostatnio od wiernych pismo – które pokazał adwersarzom, a później na ich prośbę przesłał – zawierające pretensje, iż nic nie robi, by przywrócić obiektowi funkcję sakralną. Z uwagi na natłok spraw Bejm przełożył dyskusję o tym i innych problemach interesujących obie strony na styczeń. Zapowiedział ponowne spotkanie i osobno zaprosił bp. Lecha Kaczmarka i ks. Bernarda Polzina do udziału w pracach przygotowawczych. Wizyta w prezydium zakończyła się o 9.55 wymianą życzeń noworocznych³².

Być może z uwagi na napięty grafik rozmowa przebiegła nieco inaczej niż poprzednie na tym szczeblu. Ponadto ze względu na wyjątkowe, tragiczne tło biskup nie mógł wysuwać roszczeń wobec władz, co zwykł czynić przy niemal każdej okazji. Sprawa zwrotu kościoła św. Stanisława mogła pojawić się w związku ze wspomnianą petycją wiernych z siedemnastoma stronami podpisów³³.

Według meldunku Wydziału IV SB zaraz po spotkaniu z bp. Nowickim Tadeusz Bejm przeprowadził rozmowę z bp. Kazimierzem Józefem Kowalskim³⁴, jednak nie ma po niej żadnego śladu w dokumentacji. Ordynariusz chełmiński z pewnością wymówił się chorobą, która utrzymywała się od tygodnia i m.in. nie pozwoliła mu uczestniczyć w poświęceniu kościoła franciszkanów w Gdyni dwa dni wcześniej. Ponieważ zapraszano telefonicznie, a czas na wytypowanie zastępcy był bardzo krótki, do spotkania z przedstawicielami diecezji chełmińskiej nie doszło. Można nawet założyć, że władzom na nim nie zależało. Główny jego powód – sprawa „Głosu biskupów” – stał się już nieaktualny. Poza tym uznano za pewne, iż oddziaływanie biskupów chełmińskich na robotników i księży gdyńskich i tak jest ograniczone.

Nazajutrz po rozmowie z bp. Nowickim, a dzień przed Wigilią do kurii zadzwonił Jan Szewczyk, prosząc, by przyjął go ordynariusz. Przybywszy do Oliwy, w imieniu przewodniczącego PWRN oświadczył, że dzięki zniesieniu godziny

³² AAG, KMG, XVI-C1b, Pro memoria ks. Jana Majdera, 23 XII 1970 r., b.p.; AAN, UdsW, 125/104, Notatka służbowa Jana Szewczyka, 22 XII 1970 r., k. 241–243; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/26, t. 1, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dla Departamentu IV MSW o przebiegu świąt Bożego Narodzenia w województwie gdańskim, 27 XII 1970 r., k. 187. Zob. też W. Turek, *Kościół wobec wydarzeń...*, s. 176–177; P. Abryszeński, *Stanowisko duchownych...*, s. 139; P. Brzeziński, *Zapomniani dygnitarze...*, s. 310–311.

³³ Tydzień później na prośbę przewodniczego przesłał ją Prezydium WRN – według pisma przewodniego otrzymał skargę 22 grudnia, co wydaje się trochę mało prawdopodobne, ponieważ nie wspominał o tym podczas rozmowy (APG, UW Gd, 1790, Pismo bp. Edmunda Nowickiego do przewodniczącego PWRN Tadeusza Bejma z 29 XII 1970 r. wraz z załączonym odpisem petycji z grudnia 1970 r. k. 322–324).

³⁴ Por. AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 21 XII 1970 r., k. 215 (przedruk zob. *Dokumenty SB 1970–1980...*, s. 214).

milicyjnej pasterka może się odbyć we wszystkich kościołach bez przeszkód. Przy okazji kierownik WdsW zagadnął o losy zasuspendowanego w 1968 r. ks. Henryka Nowaczyńskiego. Gdy biskup odrzekł, iż mimo braku pisma z kurii, którego zawsze w takich wypadkach wymagano, otrzymał on paszport³⁵, Szewczyk szybko zmienił temat. Zapytał o studiujących za granicą ks. Czesława Dudę i ks. Alojzego Rottę. Hierarcha odpowiedział pytaniem o losy kościoła św. Stanisława, na co usłyszał, że władze wojewódzkie oczekują wskazówek od rządu³⁶.

Pretekstem do kolejnego spotkania z biskupem gdańskim mógł stać się jego list pasterski z 28 grudnia „w sprawie uczynków miłości i miłosierdzia w związku z tragicznymi wydarzeniami na Wybrzeżu” lub odczytanie w gdańskich kościołach – za jego zgodą – „Apelu Prymasa”. Oba dokumenty zawierały stanowcze sformułowania i z całą pewnością uznano je za wrogie. 29 grudnia władze administracyjne otrzymały od Służby Bezpieczeństwa odpisy obu listów, a na piśmie przewodnim znajduje się notatka kierownika WdsW, który stwierdził, że w uzgodnieniu z Tadeuszem Bejmem i dyrektorem UdsW Aleksandrem Skarżyńskim postanowiono nie wzywać biskupa „na okoliczność listu, który podpisał”³⁷. Rozmowa profilaktyczno-ostrzegawcza z bp. Nowickim byłaby pewnym kuriozum po niemal dekadzie względnie dobrych kontaktów.

Podczas grudniowej wizyty biskupa gdańskiego u przewodniczącego prezydium zapowiedziano, że do kolejnej dojdzie w połowie stycznia 1971 r., a zostanie ona poprzedzona spotkaniem roboczym z udziałem przedstawicieli kurii i WdsW. Nerwowa sytuacja w kraju spowodowała, że pierwotny cel – rozpoczęcie prac nad spornymi kwestiami w stosunkach wzajemnych – musiał ustąpić innemu, bardziej nagłemu. Przewodniczący zwrócił się do bp. Nowickiego z prośbą, by przy wsparciu księży pomógł opanować sytuację. Tym razem urzędnicy dysponowali, jak im się wydawało, lepszym argumentem, by przekonać hierarchę.

Zaproszenie na rozmowę ponownie wystosował Jan Szewczyk drogą telefoniczną, wydaje się nawet, że uczynił to tego samego dnia, czyli w sobotę 23 stycznia 1971 r. Biskup Nowicki „zgodził się przybyć bez żadnego oporu”, jak relacjonowali funkcjonariusze Wydziału IV³⁸. Niewątpliwie wyczekiwał tego spotkania już od jakiegoś czasu, licząc, iż przyniesie realne korzyści. W siedzibie prezydium pojawił się w towarzystwie swojego kapelana o 11.30. Już na wstępie musiał doznać rozczarowania, gdy Bejm, który ponownie stawiał się wraz z kie-

³⁵ W sierpniu 1970 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych bez pozwolenia kurii, za co m.in. otrzymał redukcję do stanu świeckiego (AAG, KMG, VI-G2/4, Protokół XIX Konferencji Księża Dziekanów w Gdańsku-Oliwie w dniach 7–8 IX 1970 r., 8 IX 1970 r., b.p. Por. AAN, UdsW, 125/238, Wyciąg z informacji MSW z 22 VI 1968 r., b.d., k. 166).

³⁶ AAG, KMG, XVI-C3b, Pro memoria bp. Edmunda Nowickiego, 23 XII 1970 r., b.p.; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/26, t. 1, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 23 XII 1970 r., k. 171.

³⁷ AIPN Gd, UW Gd, 299/34, Pismo I zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Władysława Pożogi do przewodniczącego PWRN Tadeusza Bejma, 29 XII 1970 r., k. 297.

³⁸ AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 23 I 1971 r., k. 118.

rownikiem WdsW, zaczął opowiadać o sytuacji na Wybrzeżu. „Wszystko jest już na najlepszej drodze [...] powoli spokój znowu zapanuje w Trójmieście” – stwierdził przewodniczący. Przedstawił dotychczasowe decyzje rządu i wskazał, że zaczęto je realizować. „Wszystko zrobimy, ale w spokoju – co szczególnie p. przewodniczący pokreślił”, zanotował ks. Majder. Dlatego Bejm zaapelował o „*alliance* w tej sprawie”. Powiedział: „Zwracam się z prośbą do ks. biskupa o jutrzejszy apel do ludności o spokój”. Kapelan zapisał w relacji: „[biskup zapewnił]: my jesteśmy po to, by był pokój. Aniołowie w Betlejem śpiewali «Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi...» «pokój ludziom dobrej woli» – dookończył p. przewodniczący. – Przez dwa tysiące lat Kościół to czyni i czynić będzie. Ale mamy przeszkody [argumentował hierarcha]”. Według Szewczyka potem wskazał: „Swego czasu chwaliłem władzę za to, co zrobiła dobrze. Dostaliśmy argument do ręki³⁹. Teraz nam takiego instrumentu brakuje”, po czym przedstawił wiele problemów mniejszej i większej wagi.

Do tych pierwszych zaliczył fakt, że księża są standardowo karani za nieśkładanie sprawozdań z punktów katechetycznych (a w związku z niepłaceniem nałożonych grzywien nachodzą ich komornicy) mimo zapowiedzi normalizacji. Biskup podkreślił: „Całe duchowieństwo nastawione jest na działalność na rzecz pokoju. Pragniemy ten pokój wprowadzić, ale jeśli ci księża są podenerwowani (np. ksiądz z Cyganka dostał przeszło 70 tys. podatku!), to jak mają to robić. Oni też są ludźmi”. Słowa te przypominają argumentację podaną na jednym z licznych spotkań na tym szczeblu w latach sześćdziesiątych⁴⁰. Tym razem reakcja przewodniczącego była zgoła inna – sprawę ks. Józefa Wałęga z Pruszcza, którego zarekwirowane rzeczy sprzedano na licytacji w listopadzie 1970 r.⁴¹, załatwił – jak się wydawało – od ręki, wykonując przy biskupie odpowiedni telefon. Pozostałe, gdy hierarcha stwierdził, że nie chodzi o pojedynczego kapłana, a całe dekanaty (pruszczański i nowodworski), Bejm nakazał Szewczykowi rozpatrzyć pozytywnie w poniedziałek, o czym ten w notatce nie wspomniał.

Ksiądz Majder opisał nerwową reakcję Bejma na pierwszą zaprezentowaną przez biskupa kwestię, a jej natychmiastowe rozwiązanie dowodziło sporej determinacji w obliczu palących problemów. Wiedział o tym hierarcha, który wyliczał dalsze problemy, przechodząc do poważniejszych. Usłyszał zapewnienie, że sprawa kościoła św. Stanisława jest na dobrej drodze i będzie on oddany w ciągu

³⁹ Chodziło m.in. o sprawę zwrotu i odbudowy kościoła św. Brygidy.

⁴⁰ W sierpniu 1964 r. biskup powiedział: „Twierdzenie, jakoby księża byli negatywnie nastawieni do władzy, jest nieprawdą, a nawet oszustwem. Księża widzą osiągnięcia Polski, ale jak «dostają po głbie», to się źle czują. Nie mówię dosłownie, ale istnieje atmosfera, która powoduje, że księża się boją klaksonu samochodu, dzwonka telefonu, bo myślą, że jedzie sekwestратор [komornik], że będzie im zabierać meble, jak to zrobiono u [Jana] Cymanowskiego czy w Pruszcze, gdzie zabrano firanki z okien” (cyt. za: D. Gucewicz, *Próba sił?...*, s. 101).

⁴¹ O podobnych problemach ks. Wałęga zob. J. Hlebowicz, *I znowu na Kościół posypały się kary... Zarys dziejów parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Pruszcze Gdańskim w świetle Kroniki parafialnej 1945–1989*, red. T. Żuroch-Piechowski, Gdańsk 2012, s. 76 i n.

najbliższych kilku miesięcy. Przewodniczący prosił jednak o cierpliwość i dyskrekcję – by tej informacji nie przekazywać wiernym, a jedynie proboszczom. Tym bardziej nie mogła zadowolić ordynariusza informacja, iż na później odłożono realizację wniosku o utworzenie parafii na ogromnym Przymorzu, dysponującym zaledwie małym kościołem⁴². „Miałbym lepszy argument dla ludzi”, kilkakrotnie powtórzył biskup, nie wspominając nawet o ciągnącej się od dziesięciu lat – a przez to niejako oczywistej – sprawie budowy kościoła w tej dzielnicy (którą w tym czasie wzięli w swoje ręce parafianie stoczniowcy).

W odpowiedzi Bejm podkreślił uległość władz w kwestii budownictwa sakralnego w Gdańsku, wskazując, że na przestrzeni ostatnich trzech lat pomyślnie załatwiono postulaty dotyczące zabytkowych kościołów św. Barbary, św. Katarzyny, Świętej Trójcy i św. Brygidy; dodał, iż wniosek odnoszący się do kościoła św. Piotra i Pawła na Starym Przedmieściu będzie załatwiony⁴³. „Jestem za Stanisławem” – zaakcentował przewodniczący i dodał, że z ostatniego spotkania biskup wyszedł bez niczego, ale teraz ma argument: „nie chcę przetargu, co mogłem, to zrobiłem”. Widząc jednak wyraźne niezadowolenie, a wręcz zniecierpliwienie biskupa, dorzucił standardową podczas podobnych rozmów krytykę kard. Wyszyńskiego: „Episkopat jest zbyt nerwowy, prymas nie robi najlepszej roboty”, sugerując, że wykorzystują to wspólni – w domyśle Polaków – wrogowie. Szewczyk jako karty przetargowej użył też ewentualnego zezwolenia na wydawanie periodyku „Studia Gdańskie”, co z pewnością znowu nie spodobało się biskupowi, który stwierdził, że kurii chodziło także o tygodnik katolicki, a sprawa ciągnie się już trzynaste lat. „Mamy dużo zaległych spraw z 26 lat, potrzebny nam spokój. I dlatego proszę serdecznie ks. biskupa o apel do ludności w tej sprawie. O kurendę [do księży]” – zrelacjonował wypowiedź Bejma ks. Majder. Według Szewczyka biskup powiedział, że „na prośbę p. przewodniczącego postara się zadziałać roztropnie i skutecznie”. Ponieważ nie było możliwości przygotowania i rozesłania zarządzenia w sobotnie popołudnie, przewodniczący zaproponował, by kapłanów powiadomić telefonicznie, co jak już pisaliśmy, biskup zrobił tuż po powrocie do Oliwy.

Warto wskazać jeszcze jedną rozbieżność między notatkami ze spotkania. Według Szewczyka na początku Bejm poinformował ordynariusza, że z polecenia władz wojewódzkich przedstawiciele miejskich rad narodowych równocześnie prowadzą z duchownymi Trójmiasta rozmowy, zachęcając księży, by apelowali z ambon o spokój, rozsądek i normalną pracę. Przekonywał bp. Nowickiego, iż

⁴² W 1969 r. kuria złożyła wnioski o utworzenie tam aż pięciu nowych parafii – wszystkie rozpatrzono negatywnie. 18 I 1971 r. ponowiła prośbę, ograniczając się już do jednej; również i ta spotkała się z decyzją odmowną, wydaną 6 lutego. Późniejsze odwołania do UdsW i URM nie przyniosły rezultatu (korespondencja w tych sprawach zob. APG, UW Gd, 3036, k. 49–64, 82–93; AAN, UdsW, 125/147, k. 29–46).

⁴³ Przeciągnięto się to do lipca 1972 r. (zob. D. Guciewicz, *Z trudnych dziejów Kościoła katolickiego na Starym Przedmieściu w okresie komunizmu* [w:] *Historie gdańskich dzielnic*, t. 2: *Stare Przedmieście*, red. J. Dargacz, K. Kurkowska, Gdańsk 2019, s. 469–490).

tylko tak można podnieść poziom życia ludzi pracy. Kapelan biskupa w ogóle tego nie odnotował⁴⁴.

To, że hierarcha zarządził, by w niedzielę odmówić ogólną modlitwę o pokój, nie mogło zadowolić władz. Choć z pewnością oczekiwano od niego bardziej dobitnego komunikatu, wystarczyło to jednak, by przypisać sobie w tej sprawie sukces. Funkcjonariusze SB, którzy sprawdzili, jak wygląda realizacja życzenia, w meldunku do centrali zwrócili uwagę, iż bp Nowicki nie spełnił innej prośby. Chodziło o informację na temat zwrotu kościoła św. Stanisława, którą biskup rzekomo przyrzekł zachować dla siebie. Jak raportowano, podzielił się tą nowiną z kilkoma księżmi i dziekanami, i uznano, że w ten sposób chciał prawdopodobnie uzasadnić wydanie zalecenia⁴⁵. Jest to oczywiście absurd, zważywszy na bardzo ogólną treść modlitwy oraz fakt, iż obietnica dotyczyła wiernych, a nie duchowieństwa. Całkowicie niezależnie od twierdzeń oficerów, ale jakby intuicyjnie, biskup gdański na zakończenie uroczystości Matki Bożej Gromniczej w katedrze oliwskiej powiedział: „aby umysły ludzkie szły spokojnie i jasno ku rzeczom wzniosłym, a nie dały się pogrążyć przez podszepty ducha złego”⁴⁶.

Rozmowa i jej rezultaty nie mogły również zadowolić biskupa, być może dlatego zrealizował on prośbę w ograniczonym zakresie. Takie niemal merkantylnie wyjaśnienie byłoby jednak krzywdzące dla hierarchy, szczególnie w tak trudnym momencie historycznym⁴⁷. Niemniej w kontekście dekady jego zabiegów o sprawy diecezji rezultat spotkania, wobec zapowiadanej przecież normalizacji, był mizerny – ograniczał się do jednej obietnicy i połowicznego spełnienia postulatu w kwestii wydawnictwa. Było zauważalne, że władze (zwłaszcza lokalne) nie tyle nie wykazują skłonności do konkretnych ustępstw, ile nie są do nich przygotowane. Wszak spotkania na szczeblu centralnym jeszcze się nie rozpoczęły. Dopiero po pewnym czasie strona kościelna była w stanie stwier-

⁴⁴ Przebieg spotkania na podstawie: AAG, KMG, XVI-C1b, Pro memoria ks. Jana Majdera, 24 I 1971 r., b.p.; APG, KW PZPR Gd, 1862, Notatka służbowa Jana Szewczyka, 30 I 1971 r., k. 90–92 (przedruk fragmentów zob. *Grudzień 1970 na Wybrzeżu Gdańskim w świetle akt Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, wybór, wstęp i oprac. L. Potykanowicz-Łuda, Gdańsk 2011, s. 65–66); AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 23 I 1971 r., k. 118–119; por. S. Bogdanowicz, *Edmund Nowicki...*, s. 596–599; J. Hlebowicz, *Ksiądz w smoczej jamie. Kapłan i żołnierz niezłomny. Życie i działalność ks. Józefa Walęga (1910–1997)*, Pruszcz Gdański 2017, s. 102–103. Zob. też W. Turek, *Kościół wobec wydarzeń...*, s. 177 (gdzie jednak wkraść się ewidentny błąd dotyczący tego, że wydano zgodę na „budowę kościoła św. Stanisława w Gdańsku-Przymorzu”); P. Abryszeński, *Stanowisko duchownych...*, s. 139–141.

⁴⁵ AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 23 I 1971 r., k. 119.

⁴⁶ *Ibidem*, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 4 II 1971 r., k. 243.

⁴⁷ Tak jego motywacje (czyli zarządzenie za ustępstwa) widzieli jednak przedstawiciele władzy (por. AIPN, MSW, 01041/103, mkf/pdf, Informacja Departamentu IV MSW dotycząca uspokajających wystąpień publicznych kleru w Szczecinie i Gdańsku w dniu 24 I 1971 r., 25 I 1971 r., s. 120).

dzić, że zamierzenia rządzących są realne, tylko potrzebują oni czasu⁴⁸. Z tego poniekąd wynikała krytyka nerwowości prymasa i Episkopatu wyrażona przez Bejma (uwagi dotyczące kardynała w rozmowach z bp. Nowickim oraz innymi hierarchami były niemal wpisane w ich formułę⁴⁹).

Trzeba wspomnieć, że relację z tego spotkania ordynariusz bardzo szybko przekazał do Warszawy⁵⁰, dzięki czemu bp Bronisław Dąbrowski w przeprowadzonej trzy dni później rozmowie ze Stanisławem Kanią mógł wykorzystać niektóre jej wątki. Przede wszystkim wskazał, iż od ręki załatwiono sprawę ks. Waląga, co określił mianem ciekawego zjawiska. Stwierdził: „Przy biskupie dzwonił przewodniczący do kogoś, by to wszystko zostało wycofane, co tamten przyrzekł uczynić. Postępowanie tak jedno, jak i drugie świadczy ujemnie o władzy, skoro podstawą nakładania i uchylania [kar] jest telefon pewnej jednostki. Wreszcie wątpliwe jest, czy uchYLENIE nastąpi”. Mając na myśli bardzo szeroko pojętą koordynację spraw wyznaniowych przez UdsW dodał: „styl urzędowania się nie zmienił”⁵¹.

Dopiero 9 lutego 1971 r. odbyło się zapowiedziane jeszcze w grudniu przez Bejma jako robocze spotkanie poświęcone omówieniu konkretnych spraw z zakresu budownictwa sakralnego, podatków i obsady parafii. Konferencję zorganizowano w gmachu Prezydium WRN z udziałem przedstawicieli kurii gdańskiej (z bp. Lechem Kaczmarkiem na czele) i władz lokalnych (pod kierunkiem szefa WdsW Jana Szewczyka). Wobec ogólnych zapowiedzi, że nastąpi pozytywna zmiana w polityce wyznaniowej, takie konsultacje dawały stronie kościelnej nadzieję na realizację postulatów aktualnych i dawniejszych. Świadczy o tym choćby fakt, iż przygotowano bardzo obszerny katalog spraw do poruszenia na spotkaniu. Urzędnicy w większości ograniczali się jednak do obietnic, wskazywali na konieczność podjęcia dodatkowych ustaleń lub ponownego rozpatrzenia. W niektórych przypadkach (sprawy finansowe) zasłaniali się obowiązującymi przepisami, ale sugerowali, że można je załatwić inaczej, pozytywnie dla Kościoła.

Na spotkaniu omówiono wiele kwestii, które jednak nie wiążą się bezpośrednio z Grudniem '70. W kontekście opisanych rozmów bp. Nowickiego z przewodniczącym Bejmem trzeba wspomnieć o dwóch wątkach. Na konferencji zakomunikowano duchownym, że na polecenie Bejma ks. Józefowi Walągowi zwrócono

⁴⁸ W kwietniu 1971 r. bp Dąbrowski po rozmowie z dyrektorem UdsW stwierdził już co innego: „na razie nie ma powodów do paniki, że nic się nie zmieniło i nic się nie zmieni”. Postulował nawet zelzenie nacisku Kościoła na władze, aby nie utrudniać toczących się swoim tempem rokowań (P. Raina, *Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i narodu. Rozmowy z władzami PRL*, t. 1: 1970–1981, Warszawa 1995, s. 77 i n.).

⁴⁹ Por. D. Guciewicz, *Próba sił?...*, s. 111

⁵⁰ Niestety nie wiemy, jak się to odbyło (telefonicznie, pisemnie, osobiście?) i przede wszystkim z czyjej inicjatywy.

⁵¹ P. Raina, *Arcybiskup Dąbrowski...*, s. 49–50; por. S. Bogdanowicz, *Edmund Nowicki...*, s. 599–610.

już zarekwirowaną łódówkę. „Należy traktować to jako jednorazowy akt łaski, który nie oznacza anulowania przepisów dot[yczących] punktów katechetycznych, które obowiązują nadal wszystkich duchownych” – dodał w notatce ze spotkania Szewczyk. Inaczej przedstawił to protokołujący jego przebieg ks. Wiesław Lauer, który wskazał, że według kierownika WdsW „sprawa ks. Wałaga jest w trakcie załatwiania”. Chodziło nie tyle o sprzęt, ile właśnie o nieustającą przyczynę karaniania księdza, który zgodnie z kościelnymi wytycznymi nie składał sprawozdań z punktu katechetycznego i nie prowadził księgi inwentarzowej. Przedstawiciele kurii usłyszeli też, iż w niedługim czasie otrzymają obiecaną zgodę na zwrot kościoła św. Stanisława, wciąż jednak proszono, by nie ogłaszać tego wiernym⁵².

W dalszym ciągu odwlekano więc realizację obietnic i czekano na konkretne wytyczne z centrali, jak ma wyglądać nowa polityka wyznaniowa. Sprawę kościoła św. Stanisława już pod koniec grudnia 1970 r. uznano za „dojrzałą do ostatecznego rozstrzygnięcia”, zatem trudno ją wprost zaliczyć do pierwszych zdobyczy normalizacji⁵³. Rzeczywiście, po wielu latach starań, 17 lutego 1971 r. biskup gdański otrzymał od przewodniczącego PWRN pisemną zgodę z zastrzeżeniem, iż fizyczne oddanie obiektu nastąpi pod koniec roku. Podkreślono, że dokonano tego na prośbę ordynariusza⁵⁴ – uwypuklono gest władz przez wskazanie, iż zostały pominięte procedury obowiązujące w sprawach budownictwa sakralnego. Bejm dodał, że wiadomość o przekazaniu świątyni można już rozpowszechniać, a kuria nie musi czekać do końca roku, by podjąć prace przygotowawcze i dokonać oględzin obiektu. Biskup miał się wyrazić, że to „historyczna chwila, której tak pragnął”.

Uprzejmość ta miała jednak swoją cenę. Przewodniczący poprosił biskupa, by przeprowadził rozmowę z ks. Romanem Siudkiem, proboszczem parafii na Przymorzu, który inspirował wiernych, by organizowali delegacje wywierające presję na władze w sprawie tamtejszego kościoła. „Uważam – mówił dalej p. przewodniczący – że sprawa Przymorza jest pozycją do ewentualnych rozmów”, zanotował uczestniczący w rozmowie ks. Jan Majder. Bejm ponownie dodał, iż „potrzeba dużo cierpliwości”, a podobne inicjatywy przeszkadzają, zamiast pomagać.

⁵² Przebieg spotkania i cytaty na podstawie: AAG, KMG, XVI-C3b, Protokół spotkania delegacji KBG z przedstawicielami PWRN dnia 9 II 1971 r., sporządził ks. Wiesław Lauer, 9 II 1971 r., b.p. (wraz z licznymi załącznikami); AIPN Gd, UW Gd, 299/91, Notatka służbowa Jana Szewczyka, 19 II 1971 r., k. 136–139.

⁵³ APG, UW Gd, 1790, Notatka Jana Szewczyka dotycząca budynku byłego kościoła św. Stanisława w Gdańsku-Wrzeszczu przy ul. Feliksa Dzierżyńskiego 11/15, 31 XII 1971 r., k. 348–352. Akceptacja nastąpiła 13 I 1971 r. na posiedzeniu Biura Politycznego KC, na którym rozważano kwestie z zakresu polityki wyznaniowej. Wtedy też decydenci zgodzili się na budowę kościoła na Przymorzu, ale załatwienie sprawy nakazali odłożyć do drugiej połowy roku (B. Danowska, *Grudzień 1970...*, s. 294).

⁵⁴ APG, UW Gd, 1790, Pismo przewodniczącego PWRN Tadeusza Bejma do bp. Edmunda Nowickiego, 17 II 1971 r., k. 355. Natomiast zawiadomienie o wydaniu zgody politycznej zob. *ibidem*, Pismo UdsW do WdsW w Gdańsku, 11 II 1971 r., k. 354.

Biskup wyjątkowo przyznał mu rację i tym razem nie wziął w obronę ks. Siudka. Powątpiewał jednak, czy kapłan rzeczywiście zachęca parafian, by naciskali na przewodniczącego. Wskazał, iż do niego również przychodzą stamtąd wierni, którzy twierdzą z kolei, że ich proboszcz „nic nie robi, tylko buduje sobie willę”. Co więcej, ksiądz, broniąc się przed oskarżeniami parafian, miał zrzucać winę na biskupa, który „ma swoje kościoły [i] nie dba o Przymorze”⁵⁵.

Władzom zależało na dalszym wyciszaniu wzburzonych nastrojów społecznych, tym bardziej że w sprawę Przymorza angażowali się robotnicy Stoczni Gdańskiej. Wyrażenie zgody na przekazanie kościoła św. Stanisława było dla rządzących o wiele łatwiejsze do przyjęcia niż zezwolenie na wzniesienie ogromnej świątyni na Przymorzu. Stanowiło też dobry argument w późniejszych rozmowach, podobnie jak rozpatrywana równolegle odbudowa kościoła św. Piotra i Pawła na Starym Przedmieściu. Przy okazji kontaktów nadal też podkreślano konieczność powstrzymania zapędów księży podejmujących działania źle odbierane przez komunistów bądź wygłaszających takie kazania. Już na spotkaniu 9 lutego bp. Kaczmarkowi i ks. Polzinowi zwrócono uwagę na wspomniane wrogie wypowiedzi z ambony ks. Mariana Szlagowskiego.

Jak się miało okazać, opisana tuż powyżej rozmowa bp. Edmunda Nowickiego w Prezydium WRN była jego ostatnią. 18 lutego 1971 r. wyruszył on do Warszawy i już z niej nie wrócił. Wymusiło to na przedstawicielach władz ułożenie stosunków z nowym rządcą diecezji gdańskiej, bp. Lechem Kaczmarkiem. I *vice versa*: on także musiał się nauczyć trudnej sztuki dyplomacji i polityki, lecz jest to temat na odrębne opracowanie.

Lutowe spotkanie było też w zasadzie ostatnim, które można zaliczyć do związanych z Grudniem. Odkryło się kilka dni po zarządzanej przez Episkopat i realizowanej w całej Polsce akcji modlitw w intencji ojczyzny i zbiórki na rzecz rodzin ofiar rewolty, co także krótko przedyskutowano.

W podobnej formule odbywały się spotkania dotyczące diecezji chełmińskiej i poruszano na nich zbliżone problemy. Pod koniec kwietnia 1971 r. do Prezydium WRN zostali zaproszeni bp Kaczmarek i osobno bp Bernard Czapliński. Obie rozmowy odnosiły się do budownictwa sakralnego i realizacji postulatów kurii na rok 1971 (w przypadku diecezji gdańskiej chodziło wyłącznie o Przymorze). Było to prawdopodobnie pierwsze spotkanie z reprezentantem diecezji chełmińskiej od czasu rewolty grudniowej, do tego *stricte* formalne, zgodne z procedurami (takie konferencje odbywały się co roku). Na zakończenie przewodniczący Bejm „pozytywnie ocenił postawę duchowieństwa, a szczególnie w Gdyni, w czasie wydarzeń grudniowych” – zanotował Szewczyk (niestety nie znamy relacji drugiej strony), co po raz kolejny wskazuje na to, że władze

⁵⁵ Przebieg spotkania i cytaty na podstawie: AAG, KMG, XVI-C1b, Pro memoria ks. Jana Majdera, 17 II 1971 r., b.p.; AAN, UdsW, 125/238, Notatka służbowa Jana Szewczyka, 18 II 1971 r., k. 243–245; por. AAN, UdsW, 125/304, Informacja bieżąca z WdsW w Gdańsku, 19 II 1971 r., k. 119.

wojewódzkie bardziej koncentrowały się na diecezji gdańskiej. Różnica polegała też na sposobie załatwiania spraw. O ile w Gdańsku sporne zagadnienia (Przymorze) dyskutowano jeszcze przed realizacją rocznego planu budowlanego kurii, o tyle podobną kwestię dotyczącą Gdyni (kościół redemptorystów) odłożono na później, już po wydaniu pozostałych decyzji⁵⁶. Należy dodać, że z pewnością kwietniowy termin rozmów nie był przypadkowy. Przeprowadzono je jednak na trzy dni przed Świętem Pracy, którego bardzo się obawiano ze względu na możliwość wystąpienia protestów nawiązujących do Grudnia.

Ponieważ diecezja chełmińska znajdowała się nie tylko w województwie gdańskim, ale i bydgoskim, to utrzymywała kontakty także z władzami tego ostatniego. 12 lutego 1971 r. bp Czapliński został zaproszony na rozmowę w tamtejszym Prezydium WRN w sprawie budownictwa sakralnego i wydaje się, że również odbyło się to poza kolejnością i przyjętymi normami. Otrzymał wtedy zgodę na budowę kościoła w Legbądzie w powiecie tucholskim, a ściślej na dokończenie inwestycji rozpoczętej jeszcze przed wojną. Sufragan z Pelplina skwitował to następująco: „jest [to] wynikiem wieloletnich uporczywych starań kurii i wiernych, a ponadto wpłynęła na to chyba aktualna sytuacja i wypowiedzi premiera Jaroszewicza”, co sugeruje, że nie postrzegał tego gestu jako wyrazu dobrej woli ze strony władz. Po dyskusji o wzniesieniu świątyni w Chojnicach (w obecności delegacji tamtejszych wiernych i proboszcza) biskup stwierdził wprost, że „wszystkie kurie w całym kraju otrzymały zezwolenia na budowę przynajmniej jednego kościoła, a więc chyba i kuria chełmińska zezwolenie takie otrzyma”, przy czym Legbąd to „sprawa stara, a jemu chodzi o coś nowego”⁵⁷.

Rozmowy z księżmi

Niestety nie zachowało się wiele przekazów na temat rozmów prowadzonych przez władze miejskie i powiatowe (w Trójmieście z pomocą pracowników WdsW) z szeregowym duchowieństwem tuż po spacyfikowaniu demonstracji, a skądinąd wiadomo, że takie spotkania się wówczas odbywały⁵⁸. Pierwsze z nich dotyczyły nie tyle samych wydarzeń, ile odczytania listu Episkopatu. Na pewno w Prezydium MRN w Gdańsku 19 lub 21 grudnia 1970 r. pojawili się administrator parafii katedralnej ks. Leon Kossak-Głowczewski i przeor cystersów

⁵⁶ AIPN Gd, UW Gd, 299/119, Notatka służbowa Jana Szewczyka, 10 V 1971 r., k. 154–155; AAG, KMG, XVI-C1b, Protokół rozmowy bp. Lecha Kaczmarka z przewodniczącym Tadeuszem Bejmem dnia 27 IV 1971 r., sporządził ks. Bernard Polzin, 28 V 1971 r., b.p.; APG, UW Gd, 3094, Notatka służbowa Jana Szewczyka, 10 V 1971 r., k. 47–49.

⁵⁷ APG, UW Gd, 3094, Odpis pisma kierownika WdsW w Bydgoszczy Alfonsa Markuna do UdsW, 15 II 1971 r., k. 45–46.

⁵⁸ Być może z powodu napiętej atmosfery nie sporządzano z nich notatek albo te nie zostały przekazane do odpowiednich jednostek, w których by je zarchiwizowano i zachowano.

w Oliwie o. Bogumił Nycz⁵⁹. W sobotę 19 grudnia wezwanie otrzymał proboszcz bazyliki Mariackiej ks. Józef Zator-Przytocki, lecz go nie przyjął⁶⁰ – zapewne wykonując kościelne zalecenia określające, w których sprawach i jak księża mogli być wzywani do stawienia się w urzędach państwowych. Jego postawa jest zresztą przykładem dość jaskrawym, bo niemal z zasady odmawiał on uczestnictwa w tego typu kontaktach.

W skali całego województwa udało się nam ustalić jedynie to, że podobne rozmowy przeprowadzono z administratorami parafii w powiecie tczewskim, i z uwagi na ich unikatowość oraz komentarz dotyczący rewolty warto je przedstawić. W większości odbyły się już po tym, jak kuria odwołała wygłaszanie „Głosu biskupów”, a więc 21 i 22 grudnia. Według notatki podpisanej przez zastępcę przewodniczącego PPRN w Tczewie Czesława Lewandowskiego siedmiu na dziesięciu kapłanów⁶¹ zadeklarowało, że nie będzie czytać „listu Episkopatu poruszającego problematykę polityczną, jedynie przedstawia wiernym sprawy duszpasterskie”. Natomiast księża Franciszek Goinda (Miłobądz), Kazimierz Myszkowski (Piaseczno) i Ludwik Warnecki (Opalenie) stwierdzili, iż zapoznają wiernych z dokumentem, „lecz jak wyczuwało się z wypowiedzi, w stonowanej formie” – domniemywał autor notatki. Jako zasługujące na uwagę zapisał również słowa ks. Franciszka Marchewicza. Administrator parafii w Tymawie miał m.in. powiedzieć, „że ubodły go bardzo hasła prohitlerowskie wypisywane w Gdańsku”, i powtórzyć inny ówczesny slogan propagandowy dotyczący „niezłych zarobków” stoczniowców, którzy swoimi wystąpieniami doprowadzili do tragedii, nie zważając na kiepską sytuację ekonomiczną państwa⁶².

Po odwołaniu ogłoszenia listu przynajmniej teoretycznie zmienił się charakter spotkań, o czym zdecydowano zapewne 21 grudnia. Wtedy właśnie

⁵⁹ Tych dwóch bp Nowicki podał jako przykład podczas rozmowy z Bejmem (zob. AAG, KMG, XVI-C1b, Pro memoria ks. Jana Majdera, 23 XII 1970 r., b.p.). Por. zapis z kroniki cystersów: „Miejscowe władze komunistyczne wzywały proboszczów i rektorów na rozmowy, prosząc o wyciszenie nastrojów” (AKCG, Kronika klasztoru (1945–2013), s. 49).

⁶⁰ ABM, Kronika parafii (1969–1971), k. 201.

⁶¹ Tylko trzech jednak w rozmowie 19 grudnia, gdy zarządzenie, by list odczytać, nadal obowiązywało; byli to księża Stefan Rejewski (Lubiszewo), Tadeusz Borcz (Pelplin) i Franciszek Lewandowski (Godziszewo). Pozostali czterej to Alojzy Ścisłowski (Nowa Cerkiew), Franciszek Marchewicz (Tymawa), Feliks Piechowski (Swarożyn), Tadeusz Bartkowski (Lignowy). Warto dodać, że w tym czasie w powiecie tczewskim istniało dwadzieścia parafii, co oznacza, iż rozmawiano zaledwie z połową ich przedstawicieli (*Spis kościołów i duchowieństwa diecezji chełmińskiej na rok 1969*, Pelplin 1968).

⁶² APG, PWRN Gd, 4442, Informacja przewodniczącego PPRN w Tczewie Czesława Lewandowskiego dotycząca rozmów z administratorami parafii z terenu powiatu tczewskiego, 30 XII 1970 r., k. 156–157. Podobne rozmowy odbywały się w całym kraju, np. w Krakowie przeprowadzono łącznie 59 spotkań z proboszczami – 14 spośród nich zadeklarowało, że nie będą odczytywać listu, 30 zobowiązało się pominąć „rażące” fragmenty, a reszta unikała jednoznacznej odpowiedzi (Mel-dunek KW MO w Krakowie do MSW dotyczący sytuacji związanej z akcją „Jesień 70”, 20 XII 1970 r. [w:] *Grudzień '70 poza Wybrazem w dokumentach aparatu władzy*, oprac. T. Balbus, Ł. Kamiński, Wrocław 2000, s. 33–34).

Wydział IV zameldował: „Nadal będą prowadzone rozmowy z klerem parafialnym, lecz nie na temat czytania listu Episkopatu z dnia 4 września 1970 r., lecz na tematy związane z wydarzeniami na terenie m. Gdańska i Gdyni”⁶³.

Nie wiadomo, z iloma duchownymi udało się władzom przeprowadzić wtedy rozmowy ani czego dotyczyły. Być może o takim właśnie spotkaniu opowiadał po latach ks. Henryk Jankowski w relacji złożonej Zbigniewowi Branachowi: „Chodziłem po gdańskich ulicach w sutannie. Miałem nawet ustne zapewnienie ówczesnego przewodniczącego gdańskiej rady narodowej Jana Nikołajewa, że na ulicy, kiedy będę w sutannie, nie grozi mi nic. Nawet po godzinie milicyjnej. Zapewnienie takie mieli zresztą także i inni kapłani ze śródmiejskich parafii”⁶⁴. We wspomnieniach ks. Jankowskiego na temat Grudnia sporo jest autokreacji, a nawet przeinaczania faktów. Ta konkretna wypowiedź co prawda zawiera interesujące szczegóły, ale nie ma pewności, czy dotyczy tylko opisywanego tutaj momentu czy raczej rozmów z 23 stycznia 1971 r., podczas których – podobnie jak bp. Nowickiego – próbowano przekonać księży do wygłoszenia apelu o spokój.

Ksiądz Jankowski stwierdził dalej: „W tragicznych dniach grudniowych władzom zależało na pomocy duchownych z Trójmiasta, co było nowym zjawiskiem [...] Zatem zaproszenie na spotkanie grupy kapłanów przez przewodniczącego MRN miało cechy pewnej intrygującej zagadkowości. Rozmowa nie toczyła się gładko. Chaos, nerwowość... Jednak najważniejsza była konkluzja. Otóż panowie ci mieli nadzieję, że kapłani wpłyną uspokajająco na ludzi. Nie proponowali nam, byśmy szli do szwadronów milicyjnych, by tłumaczyć, aby nie strzelali do cywili, żeby nie zabijali braci-Polaków. Chcieli, byśmy w sutannach chodzili po ulicach i przypominali ludziom siódme przykazanie: nie kradnij. Stwierdziłem więc, że absolutnie nie widzę potrzeby mówienia tego na rozkaz i nie życzę sobie w ogóle tego typu sugestii, bowiem mówiłem to dawniej i mówił będę wyłącznie z powołania mojego... Inni kapłani uczestniczący w tym spotkaniu prezentowali podobne stanowisko”⁶⁵.

Z tej opowieści wynika, że spotkanie miało charakter zbiorowy, a według planu rozmów dotyczących listu Episkopatu podobne zamierzano organizować tylko w kilku powiatach województwa, lecz nie w Trójmieście, gdzie stawiano zapewne na kontakty indywidualne, o większym stopniu oddziaływania. W innej wersji wspomnień ks. Jankowski stwierdził, iż na takim grudniowym spotkaniu otrzymał od władz zgodę na odbudowę kościoła św. Brygidy, co z kolei raczej wykluczałoby – jeśli jest to prawda – zebranie.

Najprawdopodobniej spełniono obietnicę złożoną bp. Nowickiemu 22 grudnia i zaprzestano wzywania kapłanów. Do tej inicjatywy wrócono 23 stycznia 1971 r.

⁶³ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 21 XII 1970 r., k. 215 (w edycji dokumentu nie uwzględniono fragmentu dopisanego odręcznie, co zmieniło brzmienie tej informacji; por. *Dokumenty SB 1970–1980...*, s. 214).

⁶⁴ Cyt. za: Z. Branach, *Grudniowe wdowy czekają*, Londyn–Paryż–Wiedeń–Warszawa–Wrocław 1990, s. 87–90.

⁶⁵ *Ibidem*.

Niezależnie od spotkania z hierarchą przewodniczący trójmiejskich rad narodowych przeprowadzili rozmowy łącznie z siedemnastoma lub osiemnastoma księżmi „uważanymi za najbardziej wpływowych”, których próbowano nakłonić, by w niedzielę apelowali do wiernych o zachowanie spokoju. Nie zachowały się z nich żadne notatki poza kilkoma informacjami, w tym Wydziału IV SB i dyrektora Urzędu ds. Wyznań (w obu przypadkach z pewnością bazowały one na relacjach gdańskich podwładnych). Wynika z nich, że w Gdańsku spotkano się z jednym dziekanem i jedenastoma proboszczami, w Gdyni z dwoma dziekanami i jednym proboszczem, w Sopocie zaś z jednym dziekanem i dwoma proboszczami. Wszyscy mieli pracować w robotniczych dzielnicach Trójmiasta⁶⁶. Należy po raz kolejny uderza nieścisłość zawartych w dokumentach informacji, bo duchownych w sumie wymieniono osiemnastu, choć napisano, że rozmawiano z siedemnastoma. Dodatkowo kierownik WdsW miał w planie spotkania z rektorami świątyń zarządzanych przez franciszkanów (zapewne chodziło o kościół Świętej Trójcy) i jezuitów (przy kościele św. Bartłomieja), nie wiadomo jednak, czy do nich doszło.

Duchowni w trakcie rozmów, a także spotkań w szerszym gronie, mieli oświadczyć, że cały czas uspokajali nastroje, tak w świątyniach, jak i podczas kolędy. Podobno zobowiązali się, że „zgodnie z prośbą władz – choć to będzie pachniało polityką – wykorzystają ambony dla dobra społecznego, wzywając do spokoju, rozsądku i uczciwej pracy”. Kilkakrotnie podkreślili, iż własne sprawy Polacy powinni załatwiać między sobą, bez pomocy innych⁶⁷, a spokój i porządek leżą w interesie państwa i Kościoła. Sugerowali, że woleliby mieć „lepsze argumenty w swoim działaniu w postaci pełnej normalizacji stosunków państwo–Kościół”, i pytali, kiedy zostaną podjęte rozmowy rządu z Episkopatem. Zwracali uwagę, że ich apele nie docierają do wszystkich grup społecznych, i sygnalizowali wzrost ogólnego rozprężenia, którego wyrazem były chuligaństwo i pijaństwo, co z kolei powodowało narastające rozdrażnienie wielu ludzi, zwłaszcza starszych⁶⁸.

⁶⁶ AAN, UdsW, 125/304, Informacja dyrektora UdsW Aleksandra Skarżyńskiego o przebiegu rozmów przeprowadzonych z klerem na terenie Szczecina i Trójmiasta w dniu 23 I 1971 r., 23 I 1971 r., k. 171–172. O ile nie sposób ustalić, z którymi proboszczami rozmawiano, o tyle można powiedzieć – przy założeniu, że prawdziwa jest informacja o spotkaniach z księżmi dziekanami – iż trzech z czterech to Józef Miszewski i Wojciech Zieliński (obaj z Gdyni) oraz Franciszek Grucza (z Sopotu). Dziekanem z Gdańska mógł być Jan Gustkowicz lub Władysław Ciechorski.

⁶⁷ Naczelnik Wydziału IV SB ze Szczecina opowiadał później, że na analogicznych spotkaniach w tym mieście „jedynym mocnym argumentem, który księżom przypadł do rozumu”, było właśnie stwierdzenie: „jeśli my, Polacy, nie załatwimy tej sprawy, to grozi nam interwencja” (AIPN, MSW, 0639/237, Przemówienie naczelnika Wydziału IV SB w Szczecinie Henryka Markiewicza na naradzie naczelników wydziałów IV odbytej 4 II 1971 r., b.d., k. 138).

⁶⁸ AAN, UdsW, 125/304, Informacja dyrektora UdsW Aleksandra Skarżyńskiego o przebiegu rozmów przeprowadzonych z klerem na terenie Szczecina i Trójmiasta w dniu 23 I 1971 r., 23 I 1971 r., k. 171–172; AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 23 I 1971 r., k. 119–120; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/11, Informacja SB w Gdańsku dla MSW, 23 I 1971 r., k. 120–121.

Były to oczywiście bardzo ogólnikowe stwierdzenia, wątpliwe też – znając zwyczaj silnego syntetyzowania rzeczywistości przez reprezentantów władz – by wszyscy z tych kilkunastu księży tak uważali. Tym niemniej wystarczyło to, żeby móc później przypisać sobie skuteczne oddziaływanie na duchownych, którzy przynajmniej częściowo i momentami również raczej ogólnie spełnili prośby urzędników i apelowali o spokój (a przecież realizowali też zarządzenie kurii w sprawie odmówienia specjalnej modlitwy). Według funkcjonariuszy SB odczytanie komunikatu kurii bądź głoszenie kazań „sugerujących zachowanie rozważi” odnotowano w 22 świątyniach Trójmiasta⁶⁹.

Jak zauważył ks. Henryk Jankowski, podobne spotkania, w których przedstawiciele władz występowali wobec kapłanów – przynajmniej teoretycznie – w roli proszących, należały mimo wszystko do rzadkości (oprócz propagandowych zebrań, które zasadniczo ograniczały się do „księży pozytywnych”). Poza normalnymi, niejako powszednimi kontaktami z urzędnikami najpopularniejsze były rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze, prowadzone zarówno przez organy administracyjne, jak i oficerów SB. O tych drugich ze względu na stan zachowania źródeł niestety niewiele wiemy w odniesieniu do omawianego tematu, być może ich nie prowadzono. Wydaje się, że jedyni księża w okresie Grudnia '70 upominani w ten sposób przez Wydział ds. Wyznań (na wniosek SB) to Marian Szlagowski i Kazimierz Krucz, czego przyczyną było opisanie wcześniej „wrogie” kazanie tego pierwszego wygłoszone w niedzielę 10 stycznia 1971 r.

Obu kapłanów z parafii św. Józefa przy kościele Chrystusa Króla w Gdańsku wezwano na sobotę 16 stycznia 1971 r. Rozmowę przeprowadził kierownik WdsW Jan Szewczyk z udziałem swego zastępcy Józefa Mazura, który sporządził z niej notatkę. Niestety nie znamy relacji księży, co wymusza zachowanie większej ostrożności wobec relacji wyznaniowca. Przypomnijmy, że ks. Szlagowski z ambony wzywał młodych ludzi do uczestnictwa w nauce religii, bo inaczej wyrosną z nich ludzie „spod znaku Gomułki i Kliszki”, którzy strzelali do manifestujących. Apelowal też o modlitwy w intencji pomordowanych, bitych i zamkniętych w więzieniach. Z początku wikariusz „usiłował zająć postawę agresywną”. Nie wypierał się użytych słów, powoływał się jednak na zmiany dokonane 20 grudnia 1970 r. w kierownictwie partyjno-państwowym oraz na oficjalne wersje wydarzeń i przemówienia Edwarda Gierka i Stanisława Kociołka. Miał stwierdzić, iż „uczynił to w jak najlepszej wierze i nie miał zamiaru wywoływać żadnych niepokojów zwłaszcza teraz, kiedy nowe kierownictwo partii i rządu stwarza perspektywy zmian na lepsze”. Proboszcz ks. Kluz wyjaśnił, że zawsze słucha kazań swoich wikariuszy, lecz nie zawsze skupia się na ich treści, której też uprzednio nie kontroluje; ks. Szlagowski „złośliwie” dodał, iż w parafii „nie ma zwyczaju inwigilowania wikariuszów przez proboszczów”.

⁶⁹ AIPN, MSW, 01041/103, mkf/pdf, Informacja Departamentu IV MSW dotycząca uspokajających wystąpień publicznych kleru w Szczecinie i Gdańsku w dniu 24 I 1971 r., 25 I 1971 r., s. 120.

„W krótkiej, lecz prowadzonej w stanowczym tonie dyskusji wykazano szkodliwość tego rodzaju wystąpień z ambony, podkreślając prawo do pełnej swobody duchownych w prowadzeniu w kościołach działalności duszpasterskiej i agitacji o charakterze religijnym, natomiast kategorycznie zażądano zaprzestania wykorzystywania ambony dla celów politycznych” – podsumował Mazur. Księżom zagrożono wyciągnięciem konsekwencji na podstawie dekretu o obsadzaniu stanowisk kościelnych. Chodziło o możliwość zażądania, by usunąć danego kapłana ze stanowiska, co było zresztą nieadekwatne, gdyż przepisy te nie dotyczyły wikariuszy. Proboszczowi zwrócono uwagę, że jest odpowiedzialny za podwładnych⁷⁰. Na skutek dyskusji ks. Szlagowski miał przyznać, iż wykorzystane przez niego sformułowania były niewłaściwe i mogły zostać źle zrozumiane. Podkreślił, że użył ich tylko raz i „w przyszłości będzie wystrzegał się podobnych wypowiedzi z ambony”⁷¹.

Rozmowa ostrzegawcza z młodym księdzem nie przyniosła żadnego rezultatu. Jeszcze w tym samym roku trafił on do parafii św. Brygidy pod skrzydła ks. Jan-kowskiego, a oficerowie SB notowali jego kolejne negatywne wypowiedzi⁷². Także później nie zmienił stosunku do ludowego państwa, wygłaszając ostre kazania, przez co w latach osiemdziesiątych był jednym z nielicznych kapłanów w całym województwie uznanych za wrogich⁷³. Mimo zapowiedzi pojawiających się w informacjach w tym okresie najpewniej nie przeprowadzono takiego spotkania z ks. Władysławem Ciastoniem. W czerwcu 1971 r. doszło do rozmowy ostrzegawczej z ks. Wiesławem Gawlikiem z Nowego Dworu Gdańskiego, aczkolwiek nie wpisywała się ona bezpośrednio w kontekst grudniowy, a była związana z jego słowami przy okazji święta Bożego Ciała⁷⁴.

Na zakończenie wątku warto zaprezentować przykłady propagandowego spotkania zbiorowego z księżmi. W czerwcu 1971 r. odbyły się przynajmniej dwa

⁷⁰ W okresie PRL władze uznawały odpowiedzialność zbiorową, co prowadziło do karania proboszczów za wypowiedzi nie tylko ich wikariuszy, ale wszystkich duchownych występujących w ich kościołach.

⁷¹ APG, UW Gd, 3119, Notatka służbowa Józefa Mazura, 16 I 1971 r., k. 39–40; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 21, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dla Zespołu Informacyjnego Wydziału III SB, 18 I 1971 r., k. 428.

⁷² Por. AAN, UdsW, 125/320, Informacja WdsW w Gdańsku dotycząca niektórych elementów działalności ordynariusza diecezji gdańskiej bp. Lecha Kaczmarka oraz faktów zaistniałych w tej diecezji na przestrzeni ostatnich lat, 7 XII 1972 r., k. 270; AIPN, MSW, 01041/111, mkf/pdf, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku do Wydziału IV Departamentu IV MSW, 12 III 1973 r., s. 38.

⁷³ Por. *Operacja „Zorza II”. Służba Bezpieczeństwa i Komitet Wojewódzki PZPR wobec wizyty Jana Pawła II w Trójmieście (czerwiec 1987)*, wstęp i red. S. Cenckiewicz, M. Kruk, oprac. S. Cenckiewicz et al., Warszawa–Gdańsk 2008, s. 51, 100; D. Gucewicz, *W cieniu Komitetu Wojewódzkiego. „Wroga” działalność księży pallotynów z kościoła św. Elżbiety w Gdańsku przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku* [w:] *Księża dla władzy groźni. Duchowni współpracujący z opozycją (1976–1989)*, red. R. Łatka, Warszawa 2019, s. 153, przyp. 21.

⁷⁴ Por. P. Abryszeński, *Stanowisko duchownych...*, s. 148.

takie zebrania, w Kwidzynie i Malborku. Przyjrzymy się temu drugiemu, gdyż część powiatu malborskiego znajdowała się w diecezji gdańskiej⁷⁵.

Spotkanie zorganizowano 16 czerwca, a władze reprezentowali przewodniczący PPRN w Malborku Czesław Gutowski i zastępca kierownika WdsW PWRN Józef Mazur. Z administratorów parafii powiatu malborskiego stawili się księża z diecezji gdańskiej: Władysław Czarniak (parafia Kałdowo), Jerzy Wojtkiewicz (Kończewice), Adam Szczepański (Lichnowy), Józef Ćwirko (Nowy Staw), i warmińskiej: Bolesław Dobkowski (Krzyżanów), Wincenty Bugiel MS (Królewo) i Piotr Koszykowski (rencista z Malborka)⁷⁶. Na początku występujący jako gospodarz powiatu przewodniczący zaprezentował sprawozdanie o stanie gospodarki i jej problemy, po czym naświetlił przebieg „wypadków grudniowych”, ich przyczyny, a także pozytywne skutki decyzji podjętych na VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR. W dyskusji ks. Szczepański oraz dwóch innych kapłanów miało poprosić o udostępnienie ostatniego wydania „Nowych Dróg”, dotyczącego właśnie tego plenum. W odniesieniu do Grudnia ks. Czarniak „omówił sprawę wandalizmu i potrzeby ostrego przeciwdziałania się złu”. Apelowal, aby duchowni włączyli się w wychowanie młodzieży „w duchu poszanowania mienia społecznego i prywatnego”. Na koniec dodał, że „obowiązkiem wszystkich księży jest włączanie się do poprawy stosunków między państwem a Kościołem i umocnienie gospodarki narodowej”. Oprócz tego duchowni poruszali problemy socjalno-ekonomiczne, a przewodniczący i wyznaniowiec udzielali im odpowiedzi i wyjaśnień, w tym na temat postępującej normalizacji stosunków państwa i Kościoła⁷⁷.

Praca operacyjna Służby Bezpieczeństwa

Przed regulacją cen zdawano sobie sprawę, że nie spotka się ona ze spokojnym przyjęciem społeczeństwa, co pociągało za sobą konieczność jej odpowiedniego zabezpieczenia. W ramach przygotowań minister spraw wewnętrznych 9 grudnia 1970 r. zarządził akcję profilaktyczną „Jesień 70”, której celem były „zapewnienie porządku i bezpieczeństwa publicznego w kraju oraz koordynacja

⁷⁵ Powiat kwidzyński w całości należał do diecezji warmińskiej, ponadto na spotkaniu nie poruszano wątku rewolty grudniowej, a przynajmniej go nie zaprotokołowano (AIPN Gd, UW Gd, 299/2, Pismo WSW PPRN w Kwidzynie do USW PWRN w Gdańsku, 24 VI 1971 r., k. 244–245).

⁷⁶ Nieobecnymi usprawiedliwionymi byli księża Tadeusz Hebel (Lasowice Wielkie w diecezji gdańskiej) i Józef Wołowczyk FDP (administrator parafii św. Jana Chrzciciela w Malborku, diecezja warmińska).

⁷⁷ AIPN Gd, UW Gd, 299/2, Protokół spotkania z administratorami parafii powiatu malborskiego w dniu 16 VI 1971 r., sporządził Ryszard Skopeczyński, b.d., k. 241–243; por. *ibidem*, Informacja WdsW w Gdańsku dla UdsW o przebiegu spotkań zbiorowych z księżmi, 1 VII 1971 r., k. 248–249; por. P. Abryszeński, *Stanowisko duchownych...*, s. 146.

działań jednostek organizacyjnych resortu spraw wewnętrznych”. Wśród zadań „w zakresie rozpoznawania i przeciwdziałania destrukcyjnej oraz wrogiej działalności środowisk tradycyjnych (b[yłego] podziemia, kleru, rewizjonistycznych i innych)” nakazano uaktywnienie kontroli operacyjnej hierarchii kościelnej, duchowieństwa i tzw. aktywu katolickiego. Do ich realizacji należało „stosować środki operacyjne i techniczne oraz zapewnić natychmiastowe wykorzystanie każdej uzyskanej informacji operacyjnej”⁷⁸. Dwa dni później do akcji przystąpiono w województwie gdańskim⁷⁹. W Gdyni służby miały dodatkowo pilnie obserwować kościoły „stanowiące zagrożenie dla porządku publicznego”⁸⁰.

Kluczową sprawą było dla władz opanowanie wzburzenia społecznego, szczególnie wśród robotników. Praca operacyjna całej Służby Bezpieczeństwa została ukierunkowana na ten właśnie cel, a główne skrzypce grał Wydział III Komendy Wojewódzkiej MO, odpowiedzialny za nadzór i kontrolę operacyjną m.in. gospodarki państwowej. Z tych powodów także osobowe źródła informacji⁸¹ Wydziału IV dostarczały wielu cennych danych, dotyczących nie tylko sfery wyznaniowej⁸², otrzymywały również odpowiednie zadania. Należy zastrzec, że sprawy kościelne w działalności SB w grudniu 1970 r. znajdowały się na dalszym planie. Sytuacja dla rządzących była zbyt poważna, by móc intensywnie kontrolować operacyjnie duchowieństwo. Szybko się zresztą przekonano, iż jego przedstawiciele nie podburzają społeczeństwa, a raczej starają się tonować

⁷⁸ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/9, Plan przedsięwzięć związanych z realizacją zadań akcji „Jesień 70” opracowany w MSW, 10 XII 1971 r., k. 9–13.

⁷⁹ AIPN Gd, WUSW Gd, 431/1, t. 10, Plan przedsięwzięć związanych z realizacją zadań akcji „Jesień 70” na terenie woj. gdańskiego, 11 XII 1970 r., k. 6–13; zob. też plan zadań Wydziału III SB z 12 XII 1970 r. [w:] *Dokumenty SB 1970–1980...*, s. 189–190. O akcji i przygotowaniach zob. np. B. Danowska, *Grudzień 1970...*, s. 52–56; S. Cenckiewicz, *Gdańsk '70. Zbrodnia nieukarana i bitwa o pamięć*, „Biuletyn IPN” 2010, nr 12, s. 8–10; J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 98–100; M. Paziewski, *Grudzień 1970...*, s. 74–75. Akcji „Jesień 70” nie należy mylić z rozpoczętą już po rewolcie grudniowej, 31 XII 1970 r. sprawą obiektową o tej samej nazwie. Prowadził ją Wydział III SB KW MO w Gdańsku, by ustalić przyczyny protestów oraz ich inspiratorów i przeciwdziałać ewentualnym podobnym wystąpieniom. W jej ramach aż do 1978 r. inwigilacji poddano ponad 3 tys. osób (*Dokumenty SB 1970–1980...*, s. 279–282).

⁸⁰ P. Brzeziński, R. Chrzanowski, A. Nadarzyńska-Piszczewiat, *Zbrodnia bez kary. Grudzień 1970 w Gdyni. Przebieg wydarzeń – represje – walka o prawdę*, Gdynia 2010, s. 54.

⁸¹ Od 1960 r. podstawową jednostkę stanowili tajni współpracownicy (TW); oprócz nich występowały inne (mniej oficjalne) kategorie osób udzielających pomocy SB, m.in. kontakt operacyjny (KO), obywatelski i poufny. Zanim ktoś został zwerbowany do współpracy (z zasady świadomej), podlegał odpowiedniemu opracowaniu, podczas którego *de facto* był zwyczajnie inwigilowany (szerzej zob. np. *Osobowe źródła informacji – zagadnienia metodologiczne-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2008).

⁸² Przykłady takich doniesień (od TW „Kasprzak” i TW „Ryszard”) zostały opublikowane (zob. *Dokumenty SB 1970–1980...*, s. 203, 209–211; S. Cenckiewicz, *Grudzień '70 w Gdańsku według tajnych współpracowników Służby Bezpieczeństwa*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, s. 282–283, 284, 293).

emocje. Funkcjonariuszy pionu czwartego wykorzystywano do innych zadań niż na co dzień, w myśl zasady „wszystkie ręce na pokład”⁸³.

W Wydziale III na początku stycznia 1971 r., po spotkaniu dyrektora Departamentu III MSW płk. Henryka Piętka z kierownictwem KW MO, przygotowano plan użycia agentury innych pionów, konkretnie II (kontrwywiadu), IV (wyznaniowego) i Kontroli Ruchu Granicznego. Położono w nim nacisk na dopływ informacji o negatywnych zjawiskach, ustalanie osób biorących udział w protestach, dementowanie plotek, wpływanie na otoczenie, wykazywanie bezsensowności ponownych strajków i wytwarzanie atmosfery sprzyjającej uspokojeniu sytuacji. W dokumencie napisano: „Wydział IV rozważy możliwości wykorzystania źródeł informacji ze środowisk wyznaniowych do rozładowywania napięć politycznych i niekorzystnych tendencji występujących na terenie Wybrzeża”⁸⁴.

W późniejszym okresie pracownikom wydziału zlecano, by używali swoich źródeł do systematycznego kontrolowania dotyczącej Grudnia aktywności hierarchów i „reakcyjnego kleru”, a także współpracowali z Wydziałem III w zakresie „zabezpieczenia środowisk naukowo-akademickich narażonych na antysocjalistyczne oddziaływanie duszpasterstw stanowych i akademickich”. Z kolei agentura „czwórki” docierająca do kluczowych obiektów gospodarczych i środowisk robotniczych miała systematycznie rozpoznawać sytuację i operacyjnie kontrolować osoby pozostające w zainteresowaniu SB⁸⁵. Tym niemniej Wydział IV skupiał się na Kościele rzymskokatolickim, od którego władze oczekiwały konkretnej postawy.

Wykorzystanie agentury

Ze względu na gwałtowny przebieg wypadków funkcjonariusze SB musieli nierzadko szybko reagować. Doskonałym tego przykładem jest sytuacja zaistniała w Gdyni w „czarny czwartek”. Tego dnia do któregoś ze sztabów nadzorujących pacyfikację protestów dotarła informacja o tym, że w godzinach popołudniowych w parafii św. Antoniego na Wzgórzu Nowotki w Gdyni „ma się odbyć normalny

⁸³ Byli oni np. angażowani do późniejszego zatrzymywania podejrzanych o udział w protestach i zamieszkach oraz do sprawdzania osób przebywających w szpitalach z powodu odniesienia ran na ulicy.

⁸⁴ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/25, Kierunkowy plan wykorzystania sieci informacyjnej pozostającej na łączności wydziałów II, IV i KRG w Gdańsku, 7 I 1971 r., k. 99–101; AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 4, Zapisy służbowe ze spotkań dyrektora Departamentu III MSW płk. Henryka Piętka z aktywnym KW MO w Gdańsku i kierownictwem RSB w Gdyni i Elblągu, 6 i 7 I 1971 r., k. 312–320. Por. P. Brzeziński, R. Chrzanowski, A. Nadarzyńska-Piszczewiat, *Zbrodnia bez kary...*, s. 226.

⁸⁵ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/100, Plan działania SB woj. gdańskiego po wydarzeniach grudniowych, marzec 1971 r., k. 19/1, s. 19 (przedruk zob. *Dokumenty SB 1970–1980...*, s. 245); por. AIPN, MSW, 1585/109, Program działania SB i SM w woj. gdańskim i szczecińskim po wydarzeniach grudniowych, opracowano w MSW, marzec 1971 r., k. 101.

pogrzeb, w czasie którego we wszystkich kościołach mają bić w dzwony”⁸⁶ – opowiadający o tym naczelnik Wydziału IV ppłk Aleksander Świerczyński dodał, iż „na znak poparcia dla demonstrantów”⁸⁷. Takie wydarzenie – gdy chwilę wcześniej na ulicach trwały starcia i padali zabici – musiałoby wywołać wielkie wrażenie i realnie zagrażałoby władzy. W związku z tym weryfikację tej informacji powierzono szefowi lokalnej SB, ppłk. Stanisławowi Stawowskiemu, który najpierw zadzwonił do swoich agentów wśród gdyńskich księży. Rozmawiał kolejno z tajnymi współpracownikami „Kwieciński”, „Doktor” i „Piekarz”, a przede wszystkim z kontaktem operacyjnym „S”, administratorem rzeczzonej parafii o. Stanisławem Frejlichem⁸⁸. Mieli oni stwierdzić, że są zaskoczeni całą sytuacją, nie popierają protestów i odcinają się od wszelkiego buntu. Zakonnik dodał, iż w jego parafii nie ma żadnego pogrzebu, podobnie jak w pozostałych. Duchowni obiecali, że „z ich strony nie dojdzie do żadnych niepokojących zająć”. Stawowski podsumował, iż otrzymana przez sztab informacja była nieprawdziwa i prowokacyjna⁸⁹.

Niezależnie od deklaracji złożonych przez kapłanów w takiej chwili trzeba zauważyć, że franciszkanin w jakimś sensie okłamał oficera SB, ewentualnie ten ostatni nie zanotował istotnego szczegółu. Otóż od rana 17 grudnia 1970 r. w górnej kondygnacji świątyni (w dolnej trwały prace wykończeniowe) stała na katafalku trumna ze zwłokami zmarłej 14 grudnia parafianki Stefanii Suchańskiej. Kronikarz klasztoru i parafii św. Antoniego, o. Frejlich, zapisał – a robił to niemal na bieżąco – iż „o pogrzebie nie ma mowy”⁹⁰. Odwołanie uroczystości tego dnia (jeśli w ogóle planowano je na 17 grudnia) stanowiło naturalną i oczywistą reakcję na sytuację panującą w mieście i wokół kościoła. Zastanawia jednak, czy Stawowski był o tym poinformowany, czy tylko został uspokojony, że pochówku nie będzie (bo właśnie go odwołano).

Sprawa jest tym bardziej interesująca, że w połowie stycznia do SB dotarł raport, w którym wskazano, iż prawdopodobnie o. Frejlich (lub inny franciszkanin) podczas kolędy opowiadał o wydarzeniach z 17 grudnia. Relacja z trzeciej ręki (milicjant – jego żona – jej koleżanka) brzmi następująco: „Podobno kilka osób uciekło do kościoła i schowało się przed milicjantami, a następnie ksiądz wyprowadził ich z pogrzebem, który odbywał się w tym dniu”⁹¹. Informacja ta znajduje potwierdzenie w księdze zmarłych parafii, w której odnotowano pochówek

⁸⁶ AIPN, MSW, 00191/484, Notatka służbowa ppłk. Stanisława Stawowskiego z rozmów telefonicznych z TW „Kwieciński”, „Doktor”, „Piekarz” i KO „S”, 17 XII 1970 r., k. 85–86.

⁸⁷ AIPN, MSW, 0639/237, Przemówienie naczelnika Wydziału IV SB w Gdańsku Aleksandra Świerczyńskiego na naradzie naczelników wydziałów IV odbytej 4 II 1971 r., b.d., k. 102.

⁸⁸ O nim i pozostałych piszemy w dalszej części rozdziału.

⁸⁹ AIPN, MSW, 00191/484, Notatka służbowa ppłk. Stanisława Stawowskiego z rozmów telefonicznych z TW „Kwieciński”, „Doktor”, „Piekarz” i KO „S”, 17 XII 1970 r., k. 85–86.

⁹⁰ AKFGdy, Kronika klasztoru i parafii (1970–1975), s. 67–70.

⁹¹ AIPN, MSW, 00191/484, Odpis notatki służbowej Antoniego Regulskiego, 16 I 1971 r., k. 89.

Stefanii Suchańskiej 17 grudnia o 13.00⁹². Czy jednak jest możliwe, aby nie dostrzegli go funkcjonariusze?

Pogłoskę, że 17 grudnia 1970 r. w Gdyni bito w dzwony, udało się szybko zdementować dzięki sprawnej agencji, która w czasie zajęć zdała egzamin, jak stwierdził ppłk Świerczyński na początku lutego 1971 r., podczas narady w MSW. Opisał też intensywny okres pracy operacyjnej całego wydziału oraz jej bardzo trudne warunki. Wielkim problemem okazał się brak pozamiastowej łączności telefonicznej, co siłą rzeczy uniemożliwiło bieżące wykorzystanie jednostek OZI spoza Gdańska i Trójmiasta. Naruszało to wypracowany system kontaktowania się z siecią agenturalną – relacjonował naczelnik, wobec tego w dniach 14–17 grudnia podlegli mu funkcjonariusze odbyli 45 spotkań⁹³. „Sieć wykazała bardzo duże zdyscyplinowanie i ofiarność, szczególnie agentura księży” – wskazał. Oficerowie prowadzący mieli otrzymywać telefony od duchownych pytających o ich zdrowie, a nawet oferujących „przechowanie” na plebanii w razie potrzeby. Z podobnych zaproszeń funkcjonariusze chętnie korzystali, oczywiście nie po to, by się ukrywać, lecz odbywać spotkania i pozyskiwać informacje. „To było sympatyczne”, skonstatował Świerczyński, i dodał: „to jest chyba rezultatem jakiegoś właściwego naszego stosunku, że mamy nie tylko w nich agentów, ale w pewnym sensie sojuszników”⁹⁴. Nie sposób zweryfikować, ilu było wówczas tak przyjaźnie nastawionych kapłanów⁹⁵.

Ograniczenia dotyczące pracy operacyjnej nie przeszkadzały oficerom w realizowaniu działań inspirujących i profilaktycznych. Ponieważ nie zachowało się zbyt wiele materiału źródłowego (agenturalnego) z tego okresu, znów musimy oprzeć się na relacji naczelnika Wydziału IV z zastrzeżeniem, że autor przedstawiał się w korzystnym świetle przed zwierzchnikami i kolegami z innych miast. Stwierdził: „w zasadzie każdy ksiądz związany z nami takie zadanie otrzymywał, żeby rozładowywać nastroje”. Do ważniejszych celów w odniesieniu do diecezji chełmińskiej, jej kurii i seminarium zaliczył doprowadzenie do sytuacji, w której rektor pelplińskiego seminarium specjalnego zaapeluje do kleryków, aby w trakcie ferii świątecznych nie uczestniczyli w żadnych działaniach i wpływali uspokaja-

⁹² Za sprawdzenie zapisu dziękujemy o. Franciszkowi Kapuście OFMConv z tamtejszego klasztoru.

⁹³ Co w sumie było liczbą niemałą, zważywszy, że 14–24 grudnia cała gdańska SB przeprowadziła 382 spotkania z TW i 407 z KO; ponadto funkcjonariusze zorganizowali 183 rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze, pozyskując łącznie 110 nowych źródeł informacji (Informacja dotycząca chronologii wydarzeń na terenie Gdańska w dniach od 14 do 18 XII 1970 r., 30 XII 1970 r. [w:] *Grudzień 1970 na Wybrzeżu Gdańskim...*, s. 44).

⁹⁴ AIPN, MSW, 0639/237, Przemówienie naczelnika Wydziału IV SB w Gdańsku Aleksandra Świerczyńskiego na naradzie naczelników wydziałów IV odbytej 4 II 1971 r., b.d., k. 101–105.

⁹⁵ O podobnych przypadkach opowiadał na tej samej naradzie kolega Świerczyńskiego ze Szczecina, który notabene znajdował się w atakowanym przez tłum gmachu komendy 17 grudnia: „dzwo-nili, podtrzymywali na duchu, solidaryzowali się” (AIPN, MSW, 0639/237, Przemówienie naczelnika Wydziału IV SB w Szczecinie Henryka Markiewicza na naradzie naczelników wydziałów IV odbytej 4 II 1971 r., b.d., k. 137).

jąco na otoczenie (domowe, rodzinne, parafialne). Jak zapisano w jednym z meldunków, zalecenie to ks. rektor Franciszek Znaniecki wydał 18 grudnia 1971 r. na spotkaniu z alumnami. Miał im nakazać, „aby podczas ferii świątecznych nie mówili z nikim na tematy polityczne, a szczególnie o zająciach w Trójmieście, gdyż Kościół nie miesza się do polityki, [natomiast] alumni powinni modlić się za ojczyznę, a nie politykować”⁹⁶.

Innym istotnym domniemanym sukcesem Wydziału IV, o którym opowiadał Świerczyński na naradzie, było odwiedzenie ordynariusza bp. Kazimierza Józefa Kowalskiego od pomysłu, by zorganizować ogólnodiecezjalny dzień żałoby w intencji ofiar rewolty. Oficer stwierdził, że dokonano tego przy pomocy „jednostek, które mają do niego dotarcie”⁹⁷. Nie jest jasne, czy biskup chełmiński rzeczywiście nosił się z tym zamiarem, ale możemy się domyślać, o jakie jednostki chodziło. W sprawozdaniu rocznym napisanym już po wydarzeniach wskazano w tym kontekście przede wszystkim tajnych współpracowników o pseudonimach „Wróblewski” i „Paola”. Z inspiracji SB poddawali oni ordynariusza „wpływowi i naciskom, które miały na celu utrzymanie i rozwijanie korzystnych z punktu widzenia politycznego zjawisk w sferze osobowości i działalności kościelnej figuranta”. Co więcej, w 1970 r. – podobno także dzięki poczynaniom Wydziału IV – otrzymali oni bardziej odpowiedzialne stanowiska, zapewniające im większe możliwości oddziaływania na niektóre posunięcia biskupa i kurii w ogóle⁹⁸.

Informator, a następnie TW „Wróblewski” pozostawał w ewidencji operacyjnej gdańskiej bezpieki od 1949 r. i był jej jednym z najcenniejszych kościelnych agentów przynajmniej do 1972 r. Jego doniesienia i różnego rodzaju opracowania powstałe na ich bazie pojawiają się w zachowanych materiałach pionu wyznaniowego wyjątkowo często, jeśli nie najczęściej. Nie miejsce, by je cytować lub poddawać analizie, gdyż większość zachowanych pochodzi z lat pięćdziesiątych⁹⁹. W czerwcu 1953 r. opisano go następująco: „kurialista pelpliński – werbowany w 1949 r. na kompr[omitujących] materiałach (współpraca z okupantem, pracował u Spleta). Udziela dość chętnie informacji z życia kurii, pisze doniesienia – każde posiada 6–8 stron rękopisu. Otrzymuje wynagrodzenie za współpracę z nami, przeciętnie 300–400 zł miesięcznie. Jest punktualny. Z pochodzenia gdańszczanin”¹⁰⁰. W opinii oficera Ministerstwa Bezpieczeństwa

⁹⁶ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 21 XII 1970 r., k. 210 (przedruk zob. *Dokumenty SB 1970–1980...*, s. 212).

⁹⁷ AIPN, MSW, 0639/237, Przemówienie naczelnika Wydziału IV SB w Gdańsku Aleksandra Świerczyńskiego na naradzie naczelników wydziałów IV odbytej 4 II 1971 r., b.d., k. 101–105.

⁹⁸ AIPN, MSW, 01041/78, mkf/pdf, Sprawozdanie Wydziału IV SB w Gdańsku za rok 1970, 22 I 1971 r., s. 25, 28.

⁹⁹ Zob. np. wyjątkowo pokaźny zbiór doniesień „Wróblewskiego” w zmikrofilmowanych materiałach dotyczących diecezji chełmińskiej z lat 1945–1964: AIPN, MSW, 01283/590.

¹⁰⁰ AIPN, MSW, 0445/138, Raport z kontroli pracy Wydziału XI WUBP w Gdańsku przeprowadzonej przez inspektora Departamentu XI MBP kpt. Ludwika Smołowicza, 28 VI 1953 r., k. 203–204.

Publicznego z tamtego okresu „Wróblewski” był cenną jednostką, lecz źle kierowaną „w pracy, w wyniku czego stał się statystą”. Funkcjonariusz dodał: „Posiada on duże możliwości i mógłby być wykorzystywany do konkretnego rozpracowania. Wydział XI [WUBP w Gdańsku] nie stosuje w pracy z nim nawet najprostszych kombinacji, aby zrobić z niego pełnowartościowego agenta”¹⁰¹. Kilka lat później, już po przemianach politycznych 1956 r., stwierdzono: „jest jednostką wielokrotnie sprawdzoną, silnie związaną z organami B[ezpieczeństwa] P[ublicznego]”¹⁰². Także potem opinia o nim się nie zmieniła, zaczęto mu też powierzać zadania wymagające większej aktywności.

Zarówno z charakterystyk sporządzanych przez oficerów, jak i zachowanych pomocy ewidencyjnych wynika, że pod pseudonimem „Wróblewski” krył się ks. Alfons Jutrzenka-Trzebiatowski¹⁰³. Pochodził z Gdańska, święcenia kapłańskie przyjął w 1942 r., a w latach 1944–1945 był sekretarzem bp. Carla Marii Spletta, wraz z którym został aresztowany oraz internowany przez wojska radzieckie. Uwolniono go, lecz nie pozwolono pracować w Gdańsku. Nie ulega wątpliwości, że kapłana pozyskano w ten sposób, że szantażowano go wiedzą o jego źle ocenianej po wojnie przeszłości i współpracy ze skazanym za antypolską działalność bp. Splettem¹⁰⁴. Od 1945 r. do końca życia ks. Jutrzenka-Trzebiatowski był ściśle związany z Pelplinem, gdzie pełnił liczne funkcje, m.in. notariusza kurii i sądu biskupiego, ceremoniarza katedralnego, wykładowcy seminarium. W 1970 r. został dodatkowo prokuratorem seminarium, tj. dyrektorem ekonomicznym, i to pewnie o tym stanowisku napisano w sprawozdaniu¹⁰⁵. Józef Borzyszkowski wspominał go jako „niezmiernie barwną i sympatyczną postać”, która bardzo pozytywnie zapisała się w pamięci mieszkańców Pelplina¹⁰⁶. W dokumentach opracowanych w gdańskim Wydziale ds. Wyznań stwierdzano, że „cehuje go bezpośredni stosunek do kleryków, jest lubiany”, towarzyski i cieszy się dobrą opinią u biskupów¹⁰⁷.

¹⁰¹ AIPN, MSW, 01283/590, mkf/pdf, Notatka służbowa, b.d., s. 2158.

¹⁰² AIPN, MSW, 0445/139, Pismo naczelnika Wydziału III SB KW MO w Gdańsku mjr. Daniela Lesińskiego do naczelnika Wydziału V Departamentu III MSW, 11 VI 1957 r., k. 88.

¹⁰³ AIPN Gd, WUSW Gd, 00218/1222, Dziennik rejestracyjny Wydziału „C” KW MO w Gdańsku 1962–1970, nr rej. 1530; AIPN Gd, 0065/1, Kartoteka odtworzeniowa WUSW w Gdańsku, Elblągu, Słupsku, Karta E-14 dotycząca Alfonsa Trzebiatowskiego. Por. D. Gucewicz, *Kalwaryjska rebelia. Z historii wybranych sanktuariów Pomorza Gdańskiego w okresie Polski Ludowej*, Gdańsk–Warszawa 2020, s. 213, przyp. 6.

¹⁰⁴ Por. D. Czerwiński, *Pierwsza dekada. Aparat bezpieczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945–1956*, Gdańsk 2016, s. 196.

¹⁰⁵ APG, UW Gd, 3182, Życiorys ks. Alfonsa Trzebiatowskiego, [1953 r.], k. 19; H. Mross, *Ks. Alfons Jutrzenka-Trzebiatowski (1916–1972) [w:] Księga Jubileuszowa. 350 lat Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie (1651–2001)*, red. A. Nadolny, Pelplin 2001, s. 708–709.

¹⁰⁶ J. Borzyszkowski, *Epitafia pelplińskie A.D. 2000 ks. Franciszka Mantheya [w:] Księga Jubileuszowa...*, s. 719.

¹⁰⁷ APG, UW Gd, 3182, Charakterystyki ks. Alfonsa Trzebiatowskiego, k. 5, 26. Tak też – jako znanego z ciętego języka, ale lubianego brata łątę – wspomina go jego wychowanek ks. Mieczysław Józefczyk (M. Józefczyk, *W połowie drogi...*, Elbląg 2002, s. 125–126).

Trudno orzec, jaka była realna możliwość oddziaływania ks. Jutrzenki-
-Trzebiatowskiego na ordynariusza i aktywność polityczną kurii w ogóle, wymagałoby to przeprowadzenia odrębnych badań. Jeszcze mniej możemy powiedzieć w tym względzie o drugim z wymienionych TW mających podobno wpływ – co najpewniej było nadinterpretacją ze strony funkcjonariuszy – na bp. Kazimierza Józefa Kowalskiego. Z zapisów ewidencyjnych i esbeckich kartotek wynika, że pod pseudonimem „Paola” w grudniu 1967 r. jako tajny współpracownik został zarejestrowany ks. Mieczysław Priebe. Nastąpiło to pięć miesięcy po opuszczeniu przezeń więzienia.

Mieczysław Priebe otrzymał święcenia kapłańskie w 1954 r., a jego pierwszą i wieloletnią placówką była parafia ks. Hilarego Jastaka w Gdyni. Pełniąc obowiązki wikariusza i katechety, w latach sześćdziesiątych studiował zaocznie na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie i pracował w redakcji „Orędownika Diecezji Chełmińskiej”. W marcu 1966 r. został aresztowany, a w sierpniu 1966 r. skazany na dwa lata i sześć miesięcy pozbawienia wolności w głośnej sprawie dotyczącej próby nielegalnego przerzutu za granicę dwóch Czeszek, w której głównym oskarżonym był benedyktyn o. Piotr Wojciech Rostworowski z Tyńca (otrzymał wyrok czterech lat więzienia). Skazano wówczas aż osiem osób, w tym dwie bezhabitowe siostry zakonne związane z parafią ks. Jastaka¹⁰⁸. Cała sprawa, będąca prowokacją służb specjalnych obliczoną na kompromitację Kościoła, wpisywała się w szeroki kontekst konfrontacji milenijnej¹⁰⁹. Później wyroki złagodzano, ks. Priebemu do półtora roku. Dwa miesiące przed końcem kary, w lipcu 1967 r. został wypuszczony z więzienia „z uwagi na stopień reedukacji”. Prośbę o zwolnienie warunkowe wystosował w marcu¹¹⁰ i niewykluczone, że przez cztery miesiące jej rozpatrywania decydowały się inne kwestie – jego kontaktów ze Służbą Bezpieczeństwa.

Krótko po tym, jak wyszedł z więzienia, ks. Priebego przeniesiono do Pelplina na stanowisko wikariusza katedralnego, gdzie kontynuował pracę w redakcji miesięcznika diecezjalnego. Wcześniej, w 1968 r. został pomocnikiem ks. inf. Franciszka Janka w Radzie Administracyjnej kurii biskupiej¹¹¹, a we wrześniu 1970 r. biskup ordynariusz mianował go radcą duchownym *ad honores* w uznaniu gorliwości duszpasterskiej. Pod koniec lat siedemdziesiątych kapłan wyjechał do

¹⁰⁸ On sam wspominał: „pułapka zastawiona była na mnie, lecz na szczęście udało mi się ją ominąć” (K. Wójcicki, *Rozmowy z Księdzem Hilarym Jastakiem*, Gdynia 2014, s. 187–188).

¹⁰⁹ Więcej o sprawie zob. M. Florkowska, *Ojciec Piotr. Benedyktyn – kamedula – rekluz*, Kraków 2004, s. 158–180; M. Lasota, *Donos na Wojtyłę. Karol Wojtyła w teczach bezpieki*, Kraków 2006, s. 216–220; D. Gucewicz, *Próba sił?...*, s. 330–333.

¹¹⁰ APGdy, Sąd Wojewódzki w Gdańsku, 17740, Postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Gdańsku o warunkowym zwolnieniu Mieczysława Priebego, 15 VII 1967 r., k. 1342–1343.

¹¹¹ Na okres próby (APG, UW Gd, 3153, Notatka służbowa Józefa Mazura z rozmowy z ks. Mieczysławem Priebem, 27 V 1968 r., k. 17); ze schematyzmów ani biogramu nie wynika, czy to stanowisko otrzymał na stałe.

Niemiec Zachodnich, gdzie zmarł w 2009 r.¹¹² Formalnie z sieci agenturalnej zarejestrowano go w 1980 r., trzy lata po tym, jak opuścił kraj.

Jeden z nielicznych odnalezionych opisów TW „Paola” pochodzi ze sprawozdania rocznego Wydziału IV za 1967 r. i dotyczy jego zwerbowania, które uznano za wartościowe. Stwierdzono: „TW posiada możliwości uzyskiwania informacji ze środowiska studentów ATK, kurii biskupiej w Pelplinie, o niektórych księżach diecezjalnych oraz świeckim aktywie katolickim w Gdyni. TW po ukończeniu ATK ma możliwość awansu, gdyż cieszy się zaufaniem i poparciem biskupów pelplińskich”¹¹³. Niestety z tego okresu materiały agenturalne są bardzo nieliczne. O dalszych związkach „Paoli” z SB może świadczyć zapis z dziennika rejestracyjnego, według którego po zakończeniu z nim współpracy do archiwum przekazano aż pięć teczek pracy, zwyczajowo zawierających wyłącznie doniesienia i notatki ze spotkań¹¹⁴.

We wspomnianym sprawozdaniu Wydziału IV z pracy w roku 1970 Świerczyński wskazał na domniemane wpływy SB w kuriach biskupich, ale nie podał analogicznych przykładów dotyczących kurii gdańskiej – najpewniej dlatego, że bezpieka nie miała tam wówczas bezpośredniego dotarcia. W 1969 r. utracono je, ponieważ Gdańsk opuścił były rektor oliwskiego seminarium duchownego, ks. Antoni Baciński CM, od 1966 r. zarejestrowany jako TW „Oliwski”, który jednak z oficerami rozmawiał już przedtem¹¹⁵. Odtąd, przynajmniej przez jakiś czas¹¹⁶, funkcjonariusze musieli polegać głównie na agenturze wśród zwykłych księży, a w każdym razie informacje pochodzące od takich TW pojawiają się w materiałach z Grudnia ’70 i na kartach niniejszej książki. Mowa tu przede

¹¹² W. Kasyna, *Śp. ks. Mieczysław Priebe*, „Miesięcznik Diecezji Pelplińskiej” 2009, z. 12, s. 769–770. Niestety biogram ten nie jest wolny od nieścisłości dotyczących aresztowania (zawiera sugestię, że nastąpiło ono przed 1961 r.).

¹¹³ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/129, Sprawozdanie z pracy Wydziału IV SB w Gdańsku za rok 1967, 5 I 1968 r., k. 82.

¹¹⁴ Które oczywiście zostały zniszczone w 1990 r. (AIPN Gd, WUSW Gd, 00218/1222, Dziennik rejestracyjny Wydziału „C” KW MO w Gdańsku 1962–1970, nr rej. 8149; AIPN Gd, 0065/1, Kartoteka odtworzeniowa WUSW w Gdańsku, Elblągu, Słupsku, Karta Mkr-2 dotycząca Mieczysława Priebego).

¹¹⁵ Więcej na jego temat zob. D. Guciewicz, *Próba sił?...*, s. 75–77; por. *idem*, *Inwigilacja kurii gdańskiej w okresie rządów biskupich Edmunda Nowickiego (1956–1971)*, „Teki Gdańskie” 2014, t. 14, s. 74–75.

¹¹⁶ Dopiero w 1972 r. do kurii wprowadzono TW „Krzysztof”. Pod tym pseudonimem zarejestrowano ks. Alojzego Rotte, pełniącego m.in. funkcję dyrektora archiwum, będącego wcześniej, jako student doktorant w Rzymie, na kontakcie wywiadu PRL pod pseudonimami „Kazimierski” i „Kazik”; zachowały się materiały operacyjne z tego okresu (zob. AIPN, MSW, 01168/362, mkf; por. W. Bułhak, *Wywiad PRL a Watykan 1962–1978*, Warszawa 2019, s. 461, przyp. 63; AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/226, t. 1, Protokół sprawozdawczy narady rocznej przeprowadzonej w Grupach 1 i 4 z udziałem kierownictwa Wydziału IV SB w Gdańsku, 22 I 1973 r., k. 129; AIPN Gd, WUSW Gd, 00218/1223, Dziennik rejestracyjny Wydziału „C” KW MO w Gdańsku 1970–1978, nr rej. 14770; AIPN Gd, 0065/1, Kartoteka odtworzeniowa WUSW w Gdańsku, Elblągu, Słupsku, Karta E-14 dotycząca Alojzego Rotty).

wszystkim o opisanych już w literaturze tajnych współpracownikach „Mewa” i „Wolny”, którzy oprócz „Wróblewskiego” byli jednymi z najczęściej i najdłużej eksploatowanych informatorów. Jako „Mewa” w latach 1948–1984 (formalnie do 1989 r.) występował ks. Jan Lalewicz, wieloletni rządcą parafii św. Wojciecha w Gdańsku¹¹⁷, a jako „Wolny” od 1949 do śmierci w 1972 r. ks. Ambroży Dykier, proboszcz sopockiej parafii św. Michała Archanioła¹¹⁸.

Oprócz tych dwóch doniesienia na istotne tematy grudniowe przekazywał oficerom TW „Janusz”, którego w 1974 r. scharakteryzowano następująco: „Do współpracy pozyskany 8 września 1962 r. na zasadzie dobrowolności dla rozeznania rządców parafii (TW jest rządcą parafii). TW ma 65 lat i chce odejść na emeryturę. Przekazuje informacje prawdziwe. Spotkania odbywają się na plebanii. Sporadycznie otrzymuje upominki (siedem upominków o łącznej wartości 2891 zł). Z okazji XXX-lecia PRL został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi – odmówił przyjęcia, gdyż uważa, że powinien być odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski”¹¹⁹. W rzeczywistości pozyskanie nastąpiło już w 1961 r., zanotowano wtedy: „w kurii biskupiej nie cieszy się dużym zaufaniem, niemniej jednak jako doświadczony administrator parafii posiada szerokie kontakty wśród kleru woj. gdańskiego oraz w diecezji warszawskiej. Stąd doskonale jest zorientowany o stosunkach panujących wśród dołowego kleru i wytycznych udzielanych przez kurie, o czym stosunkowo chętnie informuje naszą służbę”¹²⁰.

Z różnych meldunków, sprawozdań i pomocy ewidencyjno-archiwalnych SB¹²¹ wynika, że pod pseudonimem „Janusz” był zarejestrowany ks. Adam Szczepański, w latach 1954–1975 administrator parafii w Lichnowach. Pochodził z diecezji łucko-żytomierskiej, a do gdańskiej przybył w 1945 r., by objąć parafię w Gdańsku-Brzeźnie. W 1952 r. na żądanie władz, które uznały go za *persona non grata*, został przeniesiony jako rezydent do Koźlin, by następnie trafić do Lichnow na Żuławach. O ile na początku lat pięćdziesiątych przedstawiciele lokalnego pionu wyznaniowego określali go mianem jawnego wroga¹²², o tyle kilka lat później zmienił nastawienie. Próbował zbliżyć się do ruchu „księży

¹¹⁷ Najnowszy stan badań zob. D. Gucewicz, *Kalwaryjska rebelia...*, s. 150–152.

¹¹⁸ Zob. *idem*, *Próba sił?*..., s. 79–80.

¹¹⁹ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/218, Sprawozdanie z kontroli pracy RSB KP MO w Malborku na odcinku prowadzenia spraw ewidencji operacyjnej oraz wykorzystania źródeł informacji, 14 XII 1974 r., k. 63.

¹²⁰ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/219, Sprawozdanie z pracy RSB KP MO w Malborku za I kwartał 1961 r., 30 III 1961 r., k. 221. W 1962 r. zarejestrowano go ponownie w nowym dzienniku rejestracyjnym, a w 1975 r. nadano nowy numer po przekazaniu „na łączność” Wydziałowi IV.

¹²¹ AIPN Gd, WUSW Gd, 00218/1222, Dziennik rejestracyjny Wydziału „C” KW MO w Gdańsku 1962–1970, nr rej. 78; AIPN Gd, WUSW Gd, 00218/1223, Dziennik rejestracyjny Wydziału „C” KW MO w Gdańsku 1970–1978, nr rej. 19694; AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/802, t. 4, Dziennik korespondencyjny Wydziału „C” KW MO w Gdańsku 1973–1975, k. 171; AIPN Gd, 0065/1, Kartoteka odtworzeniowa WUSW w Gdańsku, Elblągu, Słupsku, Karta Mkr-2 dotycząca Adama Szczepańskiego.

¹²² APG, KW PZPR Gd, 1857, Notatki bieżąco-informacyjne instruktora Sekretariatu KW PZPR w Gdańsku Wiesława Jabłońskiego, 23 II 1952 r., k. 213.

patriotów”, później współtworzył Koło Księży „Caritas” w województwie i należał do niego aż do lat siedemdziesiątych. Nie tylko z tego powodu wielokrotnie wchodził w zatarg z kurią biskupią, a także wiernymi, zarówno w Brzeźnie, jak i Lichnowach. Od 1975 r. do śmierci był rezydentem w Brzeźnie, gdzie mieszkał we własnym domu¹²³. Formalnie współpracę zakończono w 1988 r.

Agentura wśród księży tego szczebla mogła w zasadzie udzielać tylko informacji raczej ogólnych, odnoszących się do spotkań i zebrań kapłanów, wytycznych i zarządzeń kurii, komentarzy i opinii wygłaszanych przez ich otoczenie, w tym innych duchownych. Wielu tajnych informatorów było skompromitowanych jawną współpracą z władzami w ramach szeroko pojętego ruchu „księży pozytywnych” (choćby „Wolny” i „Janusz”), więc siłą rzeczy nie cieszyli się oni zaufaniem zarządzających diecezją. Czasem jednak i oni mogli zostać włączeni do kombinacji operacyjnych – np. siali ferment wśród księży i wiernych, nastawiali innych kapłanów przeciwko wrogom władzy ludowej (wszystko to, przynajmniej w teorii i według dokumentów, inspirowali funkcjonariusze SB)¹²⁴.

Dzięki nim władze otrzymywały również dokumenty kościelne, np. „Apel Prymasa Polski do wszystkich dzieci wspólnej ojczyzny”, ogłoszony przezeń w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia. Przypomnijmy, że egzemplarze tego listu Teresa Romanowska dostarczyła bezpośrednio bp. Nowickiemu w niedzielę 27 grudnia. Na siedmiu z nich ordynariusz dopisał, iż zezwala na odczytanie jeszcze tego samego dnia, po czym rozwieszono je do siedmiu wyznaczonych kościołów. Do pozostałych dokument trafił w poniedziałek, już z inną adnotacją, wykonaną przez ks. Bernarda Polzina.

Najpóźniej 29 grudnia kopię (odpis) przynajmniej jednego z siedmiu egzemplarzy zawierających adnotację biskupa pozyskali funkcjonariusze SB, którzy przekazali ją (w kolejnej kopii) do Prezydium WRN¹²⁵. Sugeruje to, że „Apel Prymasa” otrzymali co najmniej z jednej z tych siedmiu parafii, i choć nie można wykluczyć udziału któregoś z licznych pracujących tam księży wikariuszy lub osób świeckich, to bardziej prawdopodobne wydaje się, że stał za tym uwikłany w kontakty z SB proboszcz. Z owych siedmiu był tylko jeden taki.

Chodzi o ks. Romana Siudka z Przymorza, w styczniu 1963 r. zarejestrowanego jako TW „Sąsiad”, utrzymującego luźne kontakty z oficerami najprawdopodobniej już od 1953 r.¹²⁶ W dokumentach z lat sześćdziesiątych przy tym

¹²³ Ks. Adam Szczepański, „Miesięcznik Archidiecezji Gdańskiej” 1995, nr 1/3, s. 123–124.

¹²⁴ Por. D. Gucewicz, „Szara eminencja” gdańskiej kurii. Działania komunistycznych władz wobec wikariusza generalnego diecezji gdańskiej ks. Bernarda Polzina [w:] *Biskupi w rzeczywistości politycznej Polski „ludowej”*, red. R. Łatka, Warszawa 2020, s. 403.

¹²⁵ AIPN Gd, UW Gd, 299/34, Pismo I zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Władysława Pożogi do przewodniczącego PWRN Tadeusza Bejma (wraz z załączonym „Apelem Prymasa”), 29 XII 1970 r., k. 297, 298–301.

¹²⁶ Por. AIPN, MSW, 0445/138, Wykonanie planu pracy z czerwca 1953 r. Referatu 1 Wydziału XI WUBP w Gdańsku, 2 VII 1953 r., k. 208; *ibidem*, Sprawozdanie z pracy Referatu 1 Wydziału XI WUBP w Gdańsku za czerwiec 1953 r., 7 VII 1953 r., k. 217.

pseudonimie niejednokrotnie pojawiało się określenie „pomoc obywatelska”, co częściowo wskazuje, że mimo formalnej rejestracji w dalszym ciągu obopólne relacje pozostawały czymś w rodzaju dialogu operacyjnego. Mogła je ułatwiać gadatliwość kapłana, który był jednak w pełni świadomy tego, z kim się spotyka. W maju 1961 r., podczas jednej z licznych rozmów z urzędnikami dotyczących przedłużającej się sprawy budowy kościoła, przyznał, że „jest w kontakcie z pewnymi określonymi władzami, których systematycznie sygnalizuje [sic!] w przejawach rewizjonizmu i szkodliwej działalności sekty św[iadków] Jehowy”. Twierdzenie to miało stanowić dowód na jego lojalną i pomoc w otrzymaniu pozwolenia¹²⁷. Przywołany tu rewizjonizm niemiecki był związany z nieskrywaną niechęcią ks. Siudka do Niemców, co z kolei z pewnością przyczyniało się do tego, że – przynajmniej wedle doniesień – znalazł się on wśród jawnych krytyków ks. Bernarda Polzina, oskarżanego właśnie o bycie Niemcem i folksdojczem¹²⁸.

Pierwszy proboszcz parafii na Przymorzu jest postacią niejednoznaczną. Przynajmniej formalnie był agentem SB, jednak pochodzące od niego informacje zachowały się w znikomej ilości, co każe przypuszczać, że jego ewentualne doniesienia miały niską wartość lub prawie w ogóle ich nie było. W pamięci niektórych ks. Siudek pozostał kapłanem znanym z ciętego języka i licznych wypowiedzi antykomunistycznych¹²⁹. Przez wiele lat zabiegał o pozwolenie na budowę kościoła i nawet jeśli niektórzy oceniali, że czynił to opieszale i z powodu presji wiernych, trzeba podkreślić, iż na tę sprawę nie miał wpływu. Często interweniował u różnych władz, wysyłał pisma lub sygnował petycje swoich parafian i nieoficjalnego Komitetu Budowy Kościoła na Przymorzu. Ponadto w 1963 r. na placu, gdzie miała stanąć świątynia, a który rządzący planowali zagarnąć na inne cele, nielegalnie postawił cztery krzyże i mimo gróźb ich nie usunął. W rozmowach posługiwał się nawet argumentem, że w razie siłowej próby ich likwidacji wierni będą bronić przyznanego terenu i podejmą protesty na wzór tych, które miały miejsce w Nowej Hucie¹³⁰. Niektórzy lokalni decydenci postulowali nawet,

¹²⁷ APG, UW Gd, 1791, Notatka służbowa kierownika Referatu Społeczno-Administracyjnego WSW PMRN w Gdańsku Mariana Hajdy, 11 V 1961 r., k. 18–19.

¹²⁸ AIPN, MSW, 0445/139, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku o postępowaniu kleru i świeckiego aktywu katolickiego w związku z odbywającym się II Watykańskim Soborem Powszechnym, 24 X 1962 r., k. 735–736; APG, UW Gd, 3043, Notatka służbowa kierownika WdsW w Gdańsku Leona Piotrowskiego, 8 XI 1962 r., k. 63; D. Gucewicz, „Szara eminencja”..., s. 391–427.

¹²⁹ K. Łatka, M. Gucka, *Zmagania wiernych i duchownych z ingerencją władz komunistycznych w Kościele gdańskim w latach 1970–1984*, Gdańsk 2006, mps, s. 14–16; T. Gocłowski, *Pasterz, który znał swoich... [w:] Ojciec Przymorza. Wspomnienia o księdzu pralacie Janie Majderze (1940–1999)*, red. M. Gawron, Gdańsk 2007, s. 12. Por. APG, UW Gd, 3043, Notatka służbowa kierownika WdsW Leona Piotrowskiego, 8 XI 1962 r., k. 63.

¹³⁰ AAN, UdsW, 127/43, Informacja WdsW w Gdańsku dotycząca działalności kleru rzymskokatolickiego na terenie woj. gdańskiego, 30 IX 1963 r., k. 227. Sytuacja w Nowej Hucie była do pewnego stopnia analogiczna do tej na Przymorzu – zgodę na powstanie kościoła wydano w 1956 r., po czym władze zmieniły jego lokalizację. Podczas próby usunięcia ustawionego tam krzyża

by usunąć go ze stanowiska w związku z niesubordynacją. Niejednokrotnie był skazywany na kary grzywny, w tym za wzniesienie prowizorycznej salki katechetycznej bez odpowiednich zezwoleń, aczkolwiek zazwyczaj postępowania przeciwko niemu umarzano¹³¹. Co więcej, już po protestach grudniowych, wręczając przewodniczącemu Prezydium MRN w Gdańsku Janowi Nikołajewowi pismną prośbę o zezwolenie na budowę, odgrażał się, że w razie kolejnej odmowy „wyprowadzi wiernych”¹³².

Z drugiej strony ks. Siudek w latach pięćdziesiątych orbitował wokół ruchu „księży patriotów”, a bp Nowicki krytykował go za „postępową” postawę¹³³. W jednym z dokumentów stwierdzono, że interweniując u odpowiedzialnego za politykę wyznaniową Zenona Kliszki w sprawie zniżki podatkowej, kapłan argumentował, iż „jest przekonanych lewicowych i nie uprawia wyzysku przy pobieraniu opłat stuły”¹³⁴. Miał też wielokrotnie składać na ręce ordynariusza rezygnację, gdyż parafianie często prosili kurię o zdjęcie go ze stanowiska. Zarzucano mu opieszałość i to, że dba jedynie o własne interesy. Także stosunki duchownego z kurią pozostawały napięte. Już po zwolnieniu z funkcji administratora parafii w połowie 1971 r., stwierdził on, iż to bp Lech Kaczmarek wymusił na nim przejście na emeryturę ze względów zdrowotnych¹³⁵. Nieco później, w lutym 1972 r., już po opuszczeniu Gdańska, został wyrejestrowany z sieci agenturalnej SB¹³⁶.

Lata 1971–1977 ks. Siudek spędził w macierzystej diecezji sandomierskiej. Jest szczególnie interesujące, że to właśnie on towarzyszył ks. Jerzemu Wójcikowi z Radomia w uwolnieniu „więzionego” od 1966 r. w klasztorze jasnogórskim peregrynującego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Dotąd nie udało się jednak ustalić żadnych danych na temat jego ewentualnej podwójnej roli w tym

parafianie wystąpili w jego obronie, a interwencja siłowa 27 IV 1960 r. doprowadziła do regularnych walk ulicznych. Pozwolenie na budowę wydano w 1967 r., lecz w innym miejscu (szerzej J.L. Franczyk, *Na fundamencie Krzyża. Kościół katolicki w Nowej Hucie w latach 1949–1989*, Kraków 2004).

¹³¹ APG, KW PZPR Gd, 1781, Notatka służbowa instruktora Wydziału Administracyjnego KW Ryszarda Kilimnika z posiedzenia Zespołu ds. Kleru przy KW odbytego 30 XI 1968 r., b.d., k. 22; AIPN Gd, 0065/1, Kartoteka odtworzeniowa WUSW w Gdańsku, Elblągu, Słupsku: Karta E-14 dotycząca Romana Siudka.

¹³² APG, UW Gd, 1791, Pismo ks. Romana Siudka do przewodniczącego PMRN w Gdańsku Jana Nikołajewa, 29 XII 1970 r., k. 136 (notatka Jana Szewczyka na piśmie).

¹³³ AIPN, MSW, 0445/139, Informacja Wydziału III SB w Gdańsku dotycząca sytuacji wśród kleru na terenie woj. gdańskiego, 19 VII 1960 r., k. 477.

¹³⁴ AAN, UdsW, 125/428, Informacja bieżąca z Gdańska, 5 VII 1971 r., k. 15.

¹³⁵ APG, UW Gd, 1826, Notatka służbowa zastępcy kierownika WdsW Tadeusza Pałuckiego, [21 XII 1961 r.], k. 289; APG, UW Gd, 1791, Notatka służbowa Jana Szewczyka, 14 IX 1970 r., k. 105; *ibidem*, Notatka służbowa Józefa Mazura, 24 VII 1971 r., k. 166–167.

¹³⁶ AIPN Gd, WUSW Gd, 00218/1222, Dziennik rejestracyjny Wydziału „C” KW MO w Gdańsku 1962–1970, nr rej. 2485; AIPN Gd, 0065/1, Kartoteka odtworzeniowa WUSW w Gdańsku, Elblągu, Słupsku: Karta E-14 dotycząca Romana Siudka.

przedsięwzięciu¹³⁷. Po powrocie do Gdańska rezydował i pomagał w różnych parafiach. W 1980 r. ponownie trafił do ewidencji operacyjnej gdańskiej bezpieki jako TW „Sąsiad”¹³⁸.

Cel: izolacja ks. Hilarego Jastaka

Władze komunistyczne w okresie Grudnia '70 szczególnie obawiały się aktywności ks. Hilarego Jastaka z Gdyni, zdając sobie sprawę, że nie będą w stanie wpłynąć na niego bezpośrednio za pomocą rozmowy profilaktyczno-ostrzegawczej. Niezlomny prałat na przełomie 1970 i 1971 r. był już na tyle zahartowany w kontaktach z przedstawicielami różnych władz, że nie obawiał się żadnych nacisków i mógł prowadzić działalność niemal swobodnie, także na niwie upamiętniania ofiar masakry i głoszenia prawdy o wydarzeniach. Z tego względu oficerowie gdyńskiej Służby Bezpieczeństwa poddali go szczególnej kontroli operacyjnej i nie ustawali w wysiłkach, by ograniczyć jego wrogą działalność, wykorzystując każdą nadarżającą się okazję. Zresztą już od wielu lat skupiali się właśnie na nim – z innymi księżmi nie mieli takich problemów¹³⁹.

W sprawozdaniu Wydziału IV z całokształtu pracy w 1970 r. stwierdzono: „zrealizowane przedsięwzięcia operacyjne oraz oddziaływanie poprzez TW [...] doprowadziły do [...] ośmieszenia, izolacji i poderwania zaufania zaplanowanym do kompromitacji księżom w środowisku kleru parafialnego i kurii biskupiej (Gdynia ks. ks. H[ilary] Jastak i [Zygmunt] Wiecki)”¹⁴⁰. Równocześnie ppłk Aleksander Świerczyński poinformował centralę, że „Wydział IV, współdziałając z RSB w Gdyni, dążył będzie poprzez odpowiednie inspiracje do przeciwstawienia Jastakowi ogółu księży gdyńskich, a szczególnie dziekanów [dekanatów]

¹³⁷ Teczka personalna TW „Sąsiad” pozostała w Gdańsku, co dowodzi, że oficerowie z Radomia nie podjęli z nim stałej współpracy; brak też zapisów w tamtejszych kartotekach. Nie sposób jednak nie zastanowić się, czy jego udział w „kradzieży” obrazu nie był przypadkowy albo przynajmniej nie został w jakiś sposób wykorzystany przez oficerów. Szerzej o uwięzieniu i uwolnieniu obrazu zob. Cz. Ryszka, *Infułat z Suchedniowa*, Kraków–Suchedniów 2007, s. 189–255; B. Noszczak, *Kryptonim „Fala” – działania SB prowadzone w związku z potajnym wywiezieniem Obrazu Nawiedzenia z Jasnej Góry (14–20 czerwca 1972 r.)*, „Przegląd Archiwalny IPN” 2011, t. 4, s. 159–178.

¹³⁸ Śp. ks. Roman Siudek, „Miesięcznik Diecezjalny Gdański” 1992, nr 1/3, s. 49–50; AIPN Gd, WUSW Gd, 00218/1224, Dziennik rejestracyjny Wydziału „C” KW MO w Gdańsku 1978–1980, nr rej. 32882 (wyrejestrowany w 1989 r.); AIPN Gd, 0065/1, Kartoteka odtworzeniowa WUSW w Gdańsku, Elblągu, Słupsku: Karta E-14/1 dotycząca Romana Siudka.

¹³⁹ Por. R. Chrzanowski, *Ksiądz Hilary Jastak w materiałach Służby Bezpieczeństwa*, „Rocznik Gdyński” 2011, nr 23, s. 47.

¹⁴⁰ AIPN, MSW, 01041/78, mkf/pdf, Sprawozdanie Wydziału IV SB w Gdańsku za rok 1970, 22 I 1971 r., s. 32. Niestety nie udało się ustalić powodów, dla których na tej krótkiej liście znalazł się ks. Wiecki, były katecheta w Gdyni i rektor kaplicy sióstr urszulanek w Orłowie. W ocenie WdsW z tego okresu należał on do księży umiarkowanych i był schorowany (APG, UW Gd, 3191, Pismo WdsW w Gdańsku do UdsW, 12 X 1970 r., k. 45).

Gdynia-Północ i Gdynia-Południe. Wykorzystana przy tym zostanie naturalna niechęć i brak sympatii do Jastaka w tym środowisku”¹⁴¹. Z kolei na wspomnianej ogólnokrajowej naradzie naczelników wydziałów IV wskazał: „osiągnęliśmy to, że Jastak był w całkowitej izolacji. A miał bardzo duże chęci działać prowokacyjnie”¹⁴². Izolacja ks. Jastaka stała się na początku lat siedemdziesiątych najważniejszym celem gdyńskiego pionu IV SB, którego funkcjonariusze niejednokrotnie chwalili się sukcesami na tym polu¹⁴³.

We wspomnianym meldunku Wydziału IV z 16 stycznia 1971 r. podano zaskakującą wiadomość, że ks. Jastak złożył na ręce ordynariusza rezygnację ze stanowiska. Jako przyczynę tego desperackiego kroku wskazano konflikt z bp. Kazimierzem Józefem Kowalskim na tle bezpośrednich, poza wiedzą hierarchy, kontaktów prałata z prymasem Wyszyńskim¹⁴⁴. Kapłan faktycznie zamierzał wtedy złożyć dymisję. Co więcej, 23 stycznia 1971 r. opracował odpowiednie pismo, które tego samego dnia chciał wręczyć biskupowi. Jak zanotował ks. Jastak na kopii prośby o zwolnienie (zawierającej szczegółowy opis sytuacji wśród gdyńskich księży): „[biskup] zastrzegł w rozmowie ze mną, że wniosku nie przyjmie, i prosił o trwanie na posterunku w Gdyni z obietnicą, że w krótkim czasie załatwi ten problem”¹⁴⁵.

Nie można wykluczyć, że funkcjonariusze SB, nie pierwszy zresztą raz, dotarli do niekompletnych informacji i dopisali własne wnioski – w tym przypadku o rzekomym konflikcie ks. Jastaka z ordynariuszem¹⁴⁶. W rzeczywistości chodziło bowiem o spór kapłana z księżmi gdyńskimi, w tym dziekanem ks. Józefem Miszewskim. Rzeczą dotyczyła zarządzonego w listopadzie 1970 r. w Gdyni tzw. pogotowia spowiedziowego, które miało działać przy świątyni ks. Jastaka. Z końcem listopada ordynariusz zatwierdził przedłożony przez ks. Miszewskiego plan dyżurów w konfesjonałach kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa, codziennie w godzinach 10.00–12.00 i 15.00–18.00, gdy księża tamtejszej parafii

¹⁴¹ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 21, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 16 I 1970 r., k. 401.

¹⁴² AIPN, MSW, 0639/237, Przemówienie naczelnika Wydziału IV SB w Gdańsku Aleksandra Świerczyńskiego na naradzie naczelników wydziałów IV odbytej 4 II 1971 r., b.d., k. 103.

¹⁴³ Por. R. Chrzanowski, *Ksiądz Hilary Jastak...*, s. 52.

¹⁴⁴ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 21, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 16 I 1970 r., k. 401; por. R. Chrzanowski, *Ksiądz Hilary Jastak...*, s. 51.

¹⁴⁵ APNSGdy, Kronika parafii. Rok 1971, Odpis prośby ks. Hilarego Jastaka do biskupa ordynariusza o zwolnienie ze stanowiska administratora parafii i przyznanie duszpasterzowania w parafii wiejskiej na Kaszubach, 23 I 1971 r., b.p. W aktach osobowych ks. Jastaka śladów tej próby złożenia dymisji nie ma (za sprawdzenie dziękujemy dyrektorowi AAG ks. dr. Leszkowi Jażdżewskiemu).

¹⁴⁶ Zastanawia chronologia, ale jest wysoce wątpliwe, by duchowny w odstępie kilku dni dwukrotnie złożył rezygnację, podając różne jej powody! Najpewniej, zanim przekazał ją na piśmie, mówił o swoim zamiarze, dzięki czemu informacja ta dotarła do SB wcześniej, niż powstało pismo i doszło do próby jego wręczenia biskupowi.

wykonywali inne obowiązki (od 6.00 do 20.00 mieli dyżurować właśnie oni). Grafik miał wejść w życie 1 stycznia 1971 r.¹⁴⁷

Decyzji tej sprzeciwili się duchowni innych parafii, którzy 14 grudnia wystosowali oficjalne pismo do ordynariusza, wskazując, że zadanie jest „niewykonalne z uwagi na identyczne zajęcia kapłanów w swoich parafiach”, specyfikę tychże (np. obsługa szpitali) oraz często słabą obsadę personalną. Podkreślili, iż „dekret wywołał wśród młodszych księży obu dekanatów niepokój, rozgoryczenie, poważne opory, a nawet chęć wysłania listu protestacyjnego”, co miało być podyktowane ich troską o własne parafie¹⁴⁸.

Petycję podpisało reprezentujących prawie wszystkie parafie w Gdyni trzynastu duchownych¹⁴⁹, którzy wysłali ją w tajemnicy przed ks. Jastakiem. Nie może zatem dziwić reakcja kapłana, wynikająca z pewnością także z jego twardego, kaszubskiego charakteru – działania te zinterpretował on jako skierowane przeciw sobie. 21 grudnia w odpowiedzi przygotował memoriał do wszystkich gdyńskich księży (także wikariuszy), w którym argumenty użyte w dokumencie rozłożył na czynniki pierwsze. Całą akcję uznał za wyraz braku solidarności kapłańskiej, zaprzeczył informacji o zaniepokojeniu wikariuszy oraz ich zamiarze złożenia listu protestacyjnego, konstatując wręcz, że była to próba szantażu wobec ordynariusza, tym bardziej iż petycja została wysłana drogą pocztową. Dodatkowo prałat przedstawił wiele innych motywów, istotnych także z perspektywy duszpasterstwa, podważając wiarygodność sygnatariuszy listu (m.in. wskazał, że znalazł się wśród nich administrator parafii jezuitów o. Franciszek Płatek, który przybył do Gdyni raptem kilka miesięcy wcześniej i jeszcze nie zdążył się u niego pojawić, choć ich parafie sąsiadowały ze sobą) oraz podając w wątpliwość ich motywy. Jastak przypomniał również petycję zbiorową niemal wszystkich księży gdyńskich skierowaną w 1963 r. do premiera Józefa Cyrankiewicza w sprawie represji stosowanych za nieprzestrzeganie zarządzeń dotyczących punktów katechetycznych i ksiąg inwentarzowych.

¹⁴⁷ AKKS, Akta ks. prałata Hilarego Jastaka, 70, Odpis dekretu biskupa chełmińskiego Kazimierza Józefa Kowalskiego, 7 XI 1970 r., b.p.; *ibidem*, Odpis pisma ks. Hilarego Jastaka do proboszczów gdyńskich, 30 XI 1970 r., b.p.; ADP, KBCh, 308, Plan dyżurów spowiedników dla miasta Gdyni zatwierdzony przez bp. Kazimierza Józefa Kowalskiego wraz z pismem przewodnim do ks. Józefa Miszewskiego, 26 i 27 XI 1970 r., b.p.

¹⁴⁸ AKKS, Akta ks. prałata Hilarego Jastaka, 70, Odpis pisma księży gdyńskich do biskupa chełmińskiego, 14 XII 1970 r., b.p.

¹⁴⁹ Byli to Józef Miszewski (administrator parafii NMP Królowej Polski, dziekan dekanatu Gdynia-Łódź-Południe), Jan Siedlik CSsR (z samodzielnej kaplicy duszpasterstwa morskiego, zapewne w zastępstwie rektora), Edward Jankowski (parafia Świętej Rodziny na Grabówku), Władysław Szulta (Podwyższenia Krzyża Świętego, Witomino), Franciszek Płatek SJ (św. Stanisława Kostki), Stefan Kwiatkowski (Matki Bożej Bolesnej, Orłowo), Stanisław Frejlich OFMConv (św. Antoniego, Wzgórze Nowotki), Jan Cibura (Chrystusa Króla, Mały Kack) oraz Wojciech Zieliński (św. Mikołaja na Chyloni, dziekan dekanatu Gdynia-Łódź-Północ), Józef Rotta (św. Józefa, Leszczynki), Tadeusz Danielewicz (Przemienienia Pańskiego, Cisowa), Edmund Makowski (św. Michała, Oksywie), Jan Żywicki (św. Andrzeja Boboli, Obłuże). Wśród sygnatariuszy zabrakło tylko ks. Bronisława Bonieckiego z parafii św. Wawrzyńca na Wielkim Kacku.

Z inicjatywy tej wyłamali się księża Józef Miszewski i Stefan Kwiatkowski, co pomogło im uniknąć dalszych szykan¹⁵⁰.

Ten obszerny dokument zainicjował dalszą korespondencję, a ks. Jastak żądał od konfratrów zadośćuczynienia¹⁵¹. Ostatecznie złożył wspomnianą rezygnację, co uzasadnił m.in. poczuciem, że dziekan, a więc mąż zaufania ordynariusza, ks. Miszewski (który w styczniu jako jeden z nielicznych kapłanów z Gdyni nie przysłał ks. Jastakowi życzeń imieninowych), nie ma do niego zaufania i stosuje wobec niego ostracyzm. Warto zacytować ustęp dymisji, który odnosi się wprost do całej sytuacji: „Ksiądz kanonik Miszewski jako dziekan [dekanatu] Gdynia-
-Południe, organizując list zbiorowy księży proboszczów z dnia 14 grudnia 1970 r. do J.E. Księdza Biskupa Ordynariusza, wytworzył atmosferę nieufności i niechęci wśród konfratrów w Gdyni, diecezjalnych i zakonnych. W dniach, kiedy lud gdyński bohatersko i ofiarnie staje w obronie człowieka pracy, wtedy księża proboszczowie z ks. kanonikiem Miszewskim na czele – w odpowiedzi na dekret z dnia 7 listopada 1970 r. – wymawiają się od dwugodzinnego (co najwyżej) raz w miesiącu dyżurowania w konfesjonale, mającego na celu ułatwienie człowiekowi pracy korzystanie z sakramentu pokuty w dogodnej dla niego chwili, o każdej porze dnia w centralnym kościele miasta Gdyni”¹⁵².

Z memoriału i późniejszej korespondencji¹⁵³ wynika, że niektórzy kapłani mieli zastrzeżenia zarówno do pracy ks. Jastaka i podejmowanych przez niego inicjatyw (wykonywanych zresztą na zlecenie kurii biskupiej), jak i do niego samego. Wyraźnie widać, że między prałatem a innymi księżmi – przynajmniej częścią z nich – faktycznie istniały nieporozumienia. Powstaje w związku z tym uzasadnione pytanie, czy – a może raczej: w jakim stopniu – spór inspirowali przedstawiciele władz, zwłaszcza funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa, którzy niewątpliwie o nim wiedzieli i mieli oczywisty interes w jego eskalacji.

Tak genezę konfliktu wokół pogotowia spowiedziowego postrzegał zresztą sam ks. Jastak. W notatce sporządzonej tuż przed świętami Bożego Narodzenia napisał, że sprzeciw grupy kapłanów akurat 14 grudnia nie mógł być dziełem przypadku: „Według mego przekonania władze komunistyczne przygotowywały już

¹⁵⁰ APNSGdy, Kronika parafii. Rok 1970, Odpis memoriału ks. Hilarego Jastaka do księży gdyńskich, 21 XII 1970 r., s. 95–103. O petycji zob. np. K. Wójcicki, *Rozmowy z Księdzem...*, s. 174–175 (choć błędnie wskazano, że została ona skierowana do Rady Państwa i podpisana przez 27, a nie 29 księży); por. AKKS, Akta ks. prałata Hilarego Jastaka, 26, Skarga księży parafii rzymskokatolickich w Gdyni do prezesa Rady Ministrów na czynności ministra oświaty i podległych mu wydziałów oświaty i kuratorium na szczelbu PWRN w Gdańsku i PMRN w Gdyni, 24 III 1963 r., b.p.

¹⁵¹ Kierował on skargi nawet do przełożonych prowincjalnych kapłanów zakonnych i oczekiwał, że w odpowiedzi na memoriał pozostali kapłani złożą wyjaśnienia. Spór z ks. Miszewskim (z pewnością o charakterze ambicjonalnym) zakończył się przeprosinami tegoż we wrześniu 1971 r.

¹⁵² APNSGdy, Kronika parafii. Rok 1971, Odpis prośby ks. Hilarego Jastaka do biskupa ordynariusza o zwolnienie ze stanowiska administratora parafii i przyznanie duszpasterzowania w parafii wiejskiej na Kaszubach, 23 I 1971 r., b.p.

¹⁵³ Jej większość znajduje się w odpisach w kronice parafii NSPJ w Gdyni z lat 1970–1971 oraz w: AKKS, Akta ks. prałata Hilarego Jastaka, 70,teczka „Pogotowie spowiedziowe”.

albo przemyślały te okrutne wydarzenia grudniowe 1970 r. i robiły wszystko, by robotnicy nie znaleźli poparcia [i] choćby duchowego pokrzepienia od osób duchownych”. Wskazał na rolę głównie dwóch lub trzech księży gdyńskich, którzy przyczynili się do tej fatalnej w skutkach sytuacji, „być może bezwiednie, na podstawie inspiracji władzy bezp[iecieństwa] i wyznań”. Nie podał jednak ich nazwisk, „bo być może historycy całościowo opracują źródła i dzieje «księży patriotów»”¹⁵⁴.

Według ppłk. Świerczyńskiego SB udało się odizolować ks. Jastaka w Gdyni dzięki „dobrym możliwościom poprzez TW”¹⁵⁵. Nie czując się na siłach, by całościowo opisać ruch „księży patriotów” – a pod tym pojęciem ks. Jastak pojmował ogół kapłanów, którzy w jakikolwiek sposób współpracowali z władzami Polski Ludowej od jej początku do końca – przynajmniej częściowo ukażemy stopień inwigilacji duchowieństwa gdyńskiego przez komunistyczną policję polityczną na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Pomoże to nie tylko zadośćuczynić życzeniu niezłomnego prałata, ale również zrozumieć przynajmniej niektóre wydarzenia przedstawiane na kartach tej książki.

W swoich siłą rzeczy pobieżnych ustaleniach skupimy się na trzynastu sygnatariuszach petycji z 14 grudnia 1970 r., która stała się zarzewiem konfliktu. Według zachowanych, choć mocno wybrakowanych pomocy ewidencyjnych i kartotek operacyjnych SB przynajmniej czterech z nich było wtedy zarejestrowanych jako tajni współpracownicy lub kontakty operacyjne RSB w Gdyni albo Wydziału IV SB w Gdańsku: Jan Cibura (TW „Doktor” 1965–1989), Władysław Szulta (TW „Piekarz”, 1966–1982, także 1950–1954), Józef Rotta (TW „Pogodny”, 1969–1978, również przed 1967 r.) i Wojciech Zieliński (TW „Kwieciński”, 1946–1983). Piąty, o. Stanisław Frejlich, był w tym okresie stopniowo pozyskiwany do współpracy, przy czym wykorzystywano go jako pomoc obywatelską bądź kontakt operacyjny. Trzech kolejnych duchownych w zbiorach kartotecznych opisano jako „byłych TW”, co zazwyczaj oznacza ich zarejestrowanie w latach poprzedzających wprowadzenie dziennika rejestracyjnego w 1962 r., który obowiązywał do końca istnienia SB. W tym przypadku chodziło o księży Józefa Miszewskiego („Jaworski”), Stefana Kwiatkowskiego („Obywatel”) i Tadeusza Danielewicza („Michał”). Daje to łącznie ośmiu na trzynastu, a raczej dwunastu (wszak redemptorysta o. Jan Siedlik znajdował się w Gdyni od niedawna, a podpis złożył najpewniej w zastępstwie przełożonego¹⁵⁶) księży związanych mniej lub bardziej z UB/SB. Dziewiąty był w tym czasie poddany długotrwałemu

¹⁵⁴ *Ibidem*, Notatka własna ks. Hilarego Jastaka, 23 XII 1970 r., b.p.

¹⁵⁵ AIPN, MSW, 0639/237, Przemówienie naczelnika Wydziału IV SB w Gdańsku Aleksandra Świerczyńskiego na naradzie naczelników wydziałów IV odbytej 4 II 1971 r., b.d., k. 103.

¹⁵⁶ Ponadto był kapłanem zaledwie 26-letnim, pół roku po przyjęciu święceń; w Gdyni został zameldowany 10 XII 1970 r. (APG, UW Gd, 1806, Zawiadomienie WSW PMRN w Gdyni dla WdSW w Gdańsku, 10 XII 1970 r., k. 286; por. AIPN, MSW, 003322/1, Kartoteka księży katolickich, Karta ewidencji operacyjnej księdza nr 14720 dotycząca Jana Siedlika). Przełożonym gdyńskiej placówki w latach 1969–1972 był o. Stanisław Kuczek CSsR.

procesowi werbunkowemu, zakończonemu zarejestrowaniem w okresie późniejszym (ks. Jan Żywicki, TW „Andrzej” w latach 1978–1980)¹⁵⁷.

Choć skala powiązań administratorów parafii gdyńskich z bezpieką może wydać się bardzo duża, należy zastrzec, że dowody ich współpracy – w tym przypadku należałoby stwierdzić, iż domniemanej – zasadniczo w większości się nie zachowały. Oprócz rozrzuconych po licznych teczkach pojedynczych donosów oraz informacji pochodzących od tych źródeł agenturalnych do dziś przetrwała prawdopodobnie tylko jednateczka dokumentująca ich aktywność w tej roli – tajnego współpracownika „Stanisławski”, czyli o. Frejlicha, którego przypadek opisujemy odrębnie¹⁵⁸.

W tym miejscu należy zasygnalizować sprawę ks. Józefa Miszewskiego, który po tym, jak w 1950 r. został formalnie zwerbowany, wyjawiał ten fakt domownikom. Zaważyło to zapewne na decyzji o jego zatrzymaniu pod zarzutem szkanowania „księży patriotów” (analogicznym do aresztowania ks. Jastaka w tym samym roku). W latach 1955–1960 był aktywnie rozpracowywany ze względu na wrogi stosunek do PRL. Oceniano go jako całkowicie oddanego hierarchii kościelnej¹⁵⁹. Nie mogąc dotrzeć do danych, nie mamy pewności, czy podobnie nie wyglądały pozostałe dwie rejestracje (informatorów „Obywatel” i „Michał”).

Jednym z najczęściej pojawiających się tajnych agentów w odnalezionych meldunkach dotyczących inwigilacji Kościoła w Gdyni był „Kwieciński”, a więc ks. dziekan Wojciech Zieliński. W 1961 r. oceniono go jako „jednostkę bardzo cenną”. W 1971 r. spotkano się z nim siedemnastokrotnie i uzyskano dane o „dość znacznej” wartości, choć – jak podkreślano – istniało podejrzenie, że ujawnił swoje kontakty z SB. Współpraca z czterema pozostałymi osobami wymienionymi podczas kontroli działań gdyńskiej SB z 1973 r. została oceniona raczej negatywnie, najczęściej jako „mało efektywna, upodobniona do dialogu”¹⁶⁰.

¹⁵⁷ Ustaleń dokonano podczas kwerend w kartotekach i pomocach ewidencyjnych znajdujących się w archiwach IPN w Gdańsku i Warszawie, chyba że zaznaczono inaczej. Charakterystyki agentury, w tym wymienionych „Doktora”, „Piekarza”, „Pogodnego”, „Kwiecińskiego” i „Stanisławskiego”, sporządzone w trakcie kontroli pracy RSB w Gdyni zob. AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/149, Sprawozdanie z kontroli całokształtu pracy operacyjnej RdsB KM MO w Gdyni, 1968 r., k. 173–174; AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/317, t. 1, Sprawozdanie z kontroli całokształtu pracy operacyjnej RSB KM MO w Gdyni, 20 VI 1973 r., k. 60–63.

¹⁵⁸ Zachowała się zapewne tylko dlatego, że zakonnik w okresie późniejszym, już jako prowincka, pracował w Warszawie (AIPN, MSW, 00191/484; zob. też AIPN, MSW, 01222/1832, mkf; por. P. Brzeziński, D. Wicenty, *Pogrzeb w cieniu bezpieki*, „Pastores” 2011, nr 4, s. 159–165).

¹⁵⁹ W areszcie przebywał od 22 X 1950 r. do 24 II 1951 r. (AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/95, t. 2, Terminarz spraw śledczych i osób zatrzymanych WUBP w Gdańsku (1949–1952), k. 37; AIPN, MSW, 01283/590, mkf/pdf, Informacje dotyczące ks. Józefa Miszewskiego, 1964 r., s. 1754–1757; AIPN Gd, 0065/1, Kartoteka odtworzeniowa WUSW w Gdańsku, Elblągu, Słupsku, Karta E-14 dotycząca ks. Józefa Miszewskiego; por. J. Myszor, A. Mirek, *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL. Suplement*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2008, t. 41, z. 1, s. 160; D. Czerwiński, *Pierwsza dekada...*, s. 196).

¹⁶⁰ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/149, Sprawozdanie z kontroli całokształtu pracy operacyjnej RdsB KM MO w Gdyni, 1968 r., k. 173–174; AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/317, t. 1, Sprawozdanie z kontroli całokształtu pracy operacyjnej RSB KM MO w Gdyni, 20 VI 1973 r., k. 60–63.

Ksiądz Władysław Szulta swoje kontakty z funkcjonariuszami przedstawił w opublikowanych wspomnieniach, a jedną z rozmów określił mianem „trzy po trzy o socjalizmie”. Po formalnej rejestracji w 1950 r. (być może zagrożono mu bronią) bezskutecznie próbowano go zwerbować w 1959 i 1962 r. W tym czasie pozostawał jednym z trzech najgroźniejszych dla władzy kapłanów w Gdyni¹⁶¹. Za wznowienie współpracy uznano rozmowę z listopada 1967 r., po której przeprowadzono kilka następnych spotkań. To również o niej w 1973 r. pisano jako „zbliżonej do dialogu”¹⁶². Z jednej strony takie ogólne relacje można oceniać jako dość niewinne i niegroźne, skoro tak je przedstawiali oficerowie, ale z drugiej każdy kontakt operacyjny miał dla SB wartość, bo nie tracono z pola widzenia nadrzędnego celu, którym było podporządkowanie i osłabienie pozycji Kościoła¹⁶³.

Należy pamiętać, że nawet jeśli ktoś figurował w tajnych rejestrach jako współpracownik, to pozostawał księdzem – z założenia wrogiem systemu komunistycznego, który podlegał stałej inwigilacji i rozpracowaniu, w związku z rozwojem sytuacji w kraju i polityki państwa wobec Kościoła mógł być inwigilowany w kontekście prowadzenia niepożądanego działania, a w skrajnych przypadkach represjonowany i aresztowany. Przykładem jest ks. Józef Rotta, którego z powodu budowy kościoła na Leszczynkach w 1961 r. skazano na karę trzech lat pozbawienia wolności (zredukowaną później do półtora roku)¹⁶⁴.

Tajne związki z policją polityczną to jednak nie wszystkie formy współpracy z komunistami, która odbywała się także jawnie. W okresie stalinowskim funkcjonował ruch „księży patriotów”¹⁶⁵, a potem niektórzy duchowni dawali się

¹⁶¹ Tak go przedstawiał ks. Jastak (K. Wójcicki, *Rozmowy z Księdzem...*, s. 175). Trzecim był o. Alojzy Leon Urbaniak OFMConv, poprzednik o. Stanisława Frejlicha na stanowisku gwardiana i administratora parafii.

¹⁶² W. Szulta, *Moje wspomnienia*, Gdynia 2005, s. 33–39; AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/317, t. 1, Sprawozdanie z kontroli całokształtu pracy operacyjnej RSB KM MO w Gdyni, 20 VI 1973 r., k. 60.

¹⁶³ Być może dodatkowa kwerenda ujawniłaby więcej szczegółów działalności TW „Piekarz”. Według informacji szefa gdyńskiej SB ks. Szulta jako dziekan, za sugestią bezpieki, skutecznie doradził o. Frejlichowi, by przestał prowadzić ośrodek duszpasterstwa akademickiego przy parafii św. Antoniego – w Gdyni pozostał tylko jeden taki punkt, przy parafii ks. Jastaka (AIPN, MSW, 00191/484, Notatka służbowa ppłk. Stanisława Stawowskiego ze spotkania z KO „S”, 7 VI 1972 r., k. 104–105).

¹⁶⁴ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/783, t. 8, Repertorium Wydziału Śledczego SB KW MO w Gdańsku (1961–1969), k. 6; J. Mysior, A. Mirek, *Leksykon duchowieństwa...*, s. 166–167.

¹⁶⁵ Na przykład w 1949 i 1950 r. ukazały się artykuły prasowe zawierające wypowiedzi księży z Gdyni Stefana Kwiatkowskiego, Edmunda Makowskiego i Tadeusza Danielewicz, którzy m.in. krytykowali działalność („nadużycia”) kościelnego „Caritasu” i twierdzili, że w Polsce Ludowej panuje tolerancja religijna (zob. T. Danielewicz, *Najlepsi przedstawiciele duchowieństwa są z ludem*, „Głos Wybrzeża”, 18 IX 1949; *Gdyniscy księża-patrioci o wolności religii w Polsce*, „Dziennik Bałtycki”, 20 IX 1949; *Księża-patrioci Wybrzeża w całej pełni podtrzymują uchwały konferencji w Gdańsku i Warszawie*, „Dziennik Bałtycki”, 5 II 1950). Ksiądz Jastak potrafił im to wytknąć po latach (por. APNSGdy, Kronika parafii. Rok 1971, Pismo ks. Hilarego Jastaka do KBCh, 15 I 1971 r., b.p.).

przekonać do członkostwa i działalności w Kole Księży „Caritas”, które było jego spadkobiercą. Nagabywano ich również do łamania zaleceń władz kościelnych, a w zamian obiecywano np. brak kar za nieprzestrzeganie sprzecznych z nimi zarządzeń (dotyczących ksiąg inwentarzowych i punktów katechetycznych), udzielanie zapomóg z Funduszu Kościelnego, płacenie za naukę religii i pomoc przy budowie kościołów. Taką – mniejszą lub większą – lojalnością w różnych okresach wykazywali się w Gdyni m.in. Tadeusz Danielewicz, Stefan Kwiatkowski, Wojciech Zieliński i Jan Żywicki, o czym można przeczytać w ich aktach osobowych z Wydziału ds. Wyznań¹⁶⁶.

Ten ostatni, odchodząc w 1969 r. z funkcji wikariusza w parafii NSPJ na stanowisko administratora parafii na Obłuzu, miał zadeklarować „pełną lojalność wobec władz państwowych i całkowite podporządkowanie się obowiązującym przepisom”. Zastępca kierownika WdsW Józef Mazur zanotował, że duchowny powiedział w zaufaniu, iż choć nigdy nie miał nieporozumień z ks. Jastakiem jako przełożonym, to nie zgadzał się z jego poglądami i z ulgą przyjął propozycję kurii, by zmienić parafię¹⁶⁷. Trzeba oczywiście mieć świadomość, że słowa te kierował do urzędnika, który takich deklaracji oczekiwał, a nierzadko miały one przynieść konkretny efekt. Z punktu widzenia ks. Jastaka była to jednak zwykła nielojalność.

Zapewne nigdy się nie dowiemy, czy podejrzenia prałata, że w przededniu masakry grudniowej komunii celowo zasiali ferment wśród duchownych w Gdyni za pomocą innych księży, miały uzasadnienie. Nawet jednak te nieliczne przedstawione przykłady działalności niektórych z nich sugerują, iż mogło tak być, podobnie jak w przypadku akcji skierowanej przeciwko „Głosowi biskupów” na święto Świętej Rodziny.

Wsparcie techniki operacyjnej

Oprócz osobowych źródeł informacji do inwigilowania środowisk kościelnych Służba Bezpieczeństwa wykorzystywała środki techniki operacyjnej, głównie podsłuchy i perlustrację korespondencji. Choć zachowana dokumentacja jest mocno przetrzebiona, to wciąż zawiera pewne dane, które częściowo pokazują, jak funkcjonariusze zdobywali informacje w okresie Grudnia '70. Przynajmniej w jednym przypadku dokumenty przechwycone w ten sposób zostały wykorzystane do represjonowania księdza.

¹⁶⁶ Zob. np. APG, UW Gd, 3127, Charakterystyka ks. Stefana Kwiatkowskiego opracowana przez Jana Szewczyka, 24 VIII 1964 r., k. 69; APG, PWRN Gd, 1934, Karta ewidencyjna parafii rzymskokatolickiej w Gdyni-Cisowej sporządzona przez Jana Szewczyka, b.d., k. 45; APG, UW Gd, 3196, Pismo dyrektora WdsW UW w Gdańsku Edwarda Pobłockiego do kuratora oświaty i wychowania w Gdańsku Aleksandra Nawrota, 17 III 1983 r., k. 77.

¹⁶⁷ APG, UW Gd, 3198, Notatka służbowa Józefa Mazura, 29 I 1969 r., k. 12–13.

Najczęściej pojawiające się kryptonimy podsłuchu w materiałach Wydziału „T” to PT „Nowy I”, „Nowy II” i „Nowy IV”. Z analizy krótkich streszczeń rozmów wynika, że dotyczyły one aparatów telefonicznych Kurii Biskupiej Gdańskiej. Nierzadko informacje są tak lakoniczne, iż nie sposób się dowiedzieć, o co tak naprawdę chodziło. Pełne komunikaty z podsłuchów, obszerne streszczenia, niemal stenogramy konwersacji trafiały do teczek konkretnych spraw, które się nie zachowały. Na przykład 7 stycznia 1971 r. ze źródła „Nowy IV” odnotowano: „Ksiądz Ciastoń w rozmowie z kobietą opowiada o sytuacji, w której uczestniczyło dwóch cywili i porucznik MO. Podejrzewał, że to «znowu jakaś wyspa». Dalej mowa o papierach – pieniądzach, ksiądz zastrzega sobie dyskrecję”¹⁶⁸. Konwersacje ks. Władysława Ciastonia, referenta i p.o. notariusza kurii, zapisywano zresztą dość często. 8 stycznia z PT „Nowy I” wynikało, że „narzeka na zaginięcie listów”¹⁶⁹. Rozmawia z Ulą o wypadkach i żądaniach ludzi: przyjazdu Gierka, zwolnienia zatrzymanych. Uważa za zbrodniarza tego, co wydał rozkaz strzelania”¹⁷⁰. Tego samego dnia dzięki PT „Nowy IV” zanotowano też rozmowę innego pracownika kurii biskupiej, ks. Stanisława Bogdanowicza, z dr Marią Pelczar z Polskiej Akademii Nauk, którą kapłan zaprosił „celem konsultacji w pewnej sprawie”¹⁷¹.

Z tych samych źródeł, czy raczej zachowanych z nich strzępów informacji, można poznać ówczesny stan zdrowia bp. Edmunda Nowickiego. 11 stycznia odnotowano, iż ks. Ciastoń „w rozmowie z Walą wspomina, że biskup [Nowicki] czuje się coraz gorzej, ograniczył wizyty i rozmowy”¹⁷². Zapisano, iż dzień później ks. Bernard Polzin (ponownie PT „Nowy IV”), kontaktując się z „dr. [Wojciechem?] Kozłowskim, potwierdza jutrzejszy termin wizyty u lekarza. W toku

¹⁶⁸ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 62, Notatka służbowa dotycząca ważniejszych informacji uzyskanych z podsłuchów pokojowych i telefonicznych w dniach 7–8 I 1971 r., 8 I 1971 r., k. 29.

¹⁶⁹ Warto dodać, że blokada, którą objęto Trójmiasto w związku z protestami, najpewniej dotyczyła także korespondencji. Księża zmartwychwstańcy z gdańskiej Strzyży pisali w swym diariuszu, że przed świętami Bożego Narodzenia wysłali życzenia do wszystkich swoich domów w kraju, lecz żadne nie doszły (ADZG, Zebrania domowe (1969–1974), s. 31). O konfiskatach listów wzmiankował też M. Paziewski, *Grudzień 1970...*, s. 110. Por. W. Turek, *Spółeczeństwo Trójmiasta po „wypadkach grudniowych” w 1970 roku*, „Saeculum Christianum” 2012, nr 1, s. 198.

¹⁷⁰ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 62, Notatka służbowa dotycząca ważniejszych informacji uzyskanych z podsłuchów pokojowych i telefonicznych w dniach 7–8 I 1971 r., 8 I 1971 r., k. 29–30.

¹⁷¹ *Ibidem*, Notatka służbowa zawierająca skrót informacji zawartych w notatkach służbowych z podsłuchów pokojowych i telefonicznych w dniach 6–8 I 1971 r., 9 I 1971 r., k. 32. Zapytana przez nas o to dr Maria Pelczar niestety nie pamiętała, o jaką sprawę (która przecież nie musiała mieć żadnego politycznego znaczenia) mogło chodzić. Na marginesie warto dodać, że w tamtym czasie należała ona do szerokiego grona inwigilowanych przez SB osób o „zdecydowanych poglądach klerykalnych” (J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 86).

¹⁷² AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 62, Skrót informacji zawartych w notatkach służbowych z podsłuchów pokojowych i telefonicznych w dniach 6–12 I 1971 r., 12 I 1971 r., k. 39. Trudno ustalić, u kogo założono podsłuch telefoniczny „Wala”.

rozmowy oświadcza, że 26 [stycznia] w W[arsza]wie będzie na konferencji [Episkopatu] także pacjent”¹⁷³.

O ile większość z kilkunastu podobnych odnalezionych przekazów nie wnosi niczego nowego, jeśli chodzi o odtworzenie przebiegu wydarzeń, o tyle jeden ma dużą wartość. Z PT „Nowy IV” wynikało, że 23 stycznia 1971 r. „ks. Polzin przekazuje do poszczególnych parafii komunikat na jutrzejszy dzień w sprawie nawoływania wiernych do pokoju. W rozmowie z Nowym Dworem dodatkowo przekazuje informację o wydany przez przewodn[iczącego] WRN poleceniu w sprawie umorzenia nakazów podatkowych”¹⁷⁴. Dzięki temu funkcjonariusze mogli szybko potwierdzić, że kuria spełniła prośbę, którą Tadeusz Bejm skierował do bp. Nowickiego w przeprowadzonej tego dnia rozmowie.

Mniej danych jest na temat wykorzystania perlustracji korespondencji, której autorami lub odbiorcami były osoby duchowne lub zakonne, choć Wydział „W” także składał w tym czasie codzienne raporty z wynikami pracy bieżącej¹⁷⁵. Znajdujące się w nich krótkie wypisy dotyczyły jednak kontroli wrywkowej i odnoszącej się do przypadkowych listów, a nie planowanej i wykonywanej na zlecenie, w tym przypadku Wydziału IV¹⁷⁶. Na przykład poinformowano, że od 8.00 22 grudnia do 8.00 23 grudnia poczta w Trójmieście przyjęła 572 500 przesyłek, z których przeczytano (skontrolowano) łącznie 3711 i stwierdzono 1835 wypowiedzi na tematy polityczne. Najwięcej z nich oceniono jako obojętne z punktu widzenia władz, a najmniej jako negatywne¹⁷⁷. Przeważnie komentowano w nich

¹⁷³ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 62, Skróć informacji zawartych w notatkach służbowych z podsłuchów pokojowych i telefonicznych w dniach 6–12 I 1971 r., 12 I 1971 r., k. 40. Najpewniej chodziło o dr. Wojciecha Kozłowskiego, znanego kardiologa, który w 1963 r. uczestniczył we wszczepieniu pierwszego w Polsce stymulatora serca (B. Wysocka, Z. Kamiński, *Kozłowski Wojciech (1924–1997)* [w:] *Ludzie Akademii Medycznej w Gdańsku*, red. Z. Machaliński, t. 1, Gdańsk 2003, s. 62–63). Za podpowiedź dziękujemy prof. Grażynie Świąteckiej, która zauważyła jednak, że gdyby ów był bliżej związany z bp. Nowickim, z pewnością by o tym poinformował grono znajomych i współpracowników.

¹⁷⁴ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 62, Skróć informacji Wydziału „T” SB w Gdańsku zawartych w notatkach służbowych z podsłuchów pokojowych i telefonicznych z dnia 23 I 1971 r., 23 I 1971 r., k. 59.

¹⁷⁵ Ich ciekawej analizy dokonał Wojciech Turek (W. Turek, *Spoleczeństwo Trójmiasta...*, s. 187–205).

¹⁷⁶ W archiwum IPN w Gdańsku znajdują się cztery dzienniki podawcze wpływu do Wydziału IV tzw. dokumentów „W” z lat 1964–1968, które ukazują skalę zjawiska. Na przykład tylko od 18 XI do 31 XII 1965 r. było wśród nich aż 38 przesyłek adresowanych do ks. Hilarego Jastaka bądź przez niego nadawanych (na wszystkie zarejestrowane 453). Większe liczby dotyczyły tylko seminarium w Pelplinie i kurii gdańskiej (AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/91, t. 2, Dziennik podawczy Wydziału IV SB w Gdańsku dotyczący korespondencji skontrolowanej przez Wydział „W” SB w Gdańsku za okres od 18 XI 1965 r. do 6 XII 1966 r.). Z kolei jedynie we wrześniu i w październiku 1972 r. do Wydziału IV przekazano 520 fotokopii dokumentów zamówionych oraz 93 wrywkowych (AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/216, Pismo Wydziału „W” SB w Gdańsku do Inspektoratu Kierownictwa SB w Gdańsku, 13 XI 1972 r., k. 4).

¹⁷⁷ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/26, t. 1, Notatka informacyjna Wydziału „W” SB w Gdańsku nr 10/70 za okres 22–23 XII 1970 r., 23 XII 1970 r., k. 178.

protesty oraz ich pacyfikację. Niejednokrotnie nadawcy przekazywali w listach plotki, podając np. liczbę ofiar w setkach. „Dochodziło do takiego czegoś, że odcięli milicjantowi głowę, posadzili go pod murem, a obok niego jego głowę nabił na kiju. Albo powiesili milicjanta w kościele...” – napisał K.P. z Gdańska do Sz.W. z Ostrowca¹⁷⁸.

Lustrowanie przez esbeków korespondencji miało duże znaczenie w długim procesie pozyskiwania agentury i kontrolowania tajnych współpracowników już zwerbowanych. Co prawda materiały określane jako „W” były zazwyczaj niszczone na bieżąco, nierzadko jednak można znaleźć informacje na temat ich wartości. Tak jest w przypadku teczki TW „Stanisławski”. W liście z 23 lutego 1971 r. do znajomej o. Stanisław Frejlich napisał m.in. o „wypadkach grudniowych” i swoim w nich udziale: „także [w nich] uczestniczyłem – nic złego mi się nie stało. Na swoim stanowisku proboszcza odegrałem w tym wszystkim poważną rolę, ale zachowałem spokój i umiar we wszystkim, tak że zyskałem sobie uznanie u miejscowych władz i szacunek wśród naszego społeczeństwa”¹⁷⁹.

Inwigilacji, w tym za pomocą tego rodzaju kontroli operacyjnej, podlegali również członkowie rodzin osób zabitych w czasie rewolty. W aktach zachowała się kopia prywatnego listu matki Stanisława Sieradzana, zastrzelonego w „czarny czwartek” i pochowanego kilka dni później przez o. Frejlicha. Pismo powstało w grudniu 1971 r., a Wiktoria Sieradzan poinformowała w nim m.in. o planowanym nabożeństwie w intencji jej syna oraz „wszystkich pomordowanych w bestialski sposób” tamtego dnia¹⁸⁰. Jak podawano w późniejszych meldunkach, zapowiedziana w kościele franciszkanów w Gdyni msza jednak się nie odbyła.

Sprawa ks. Władysława Ciastonia SAC

Prawdopodobnie jedynym księdzem w Trójmieście, którego funkcjonariusze SB skutecznie zaatakowali w początkowym okresie „normalizacji”, i to ściśle w związku z wydarzeniami grudniowymi, był pallotyn ks. Władysław Ciastoń z kościoła św. Elżbiety w Gdańsku, zatrudniony dodatkowo w kurii biskupiej.

Przebywał on w Gdańsku od końca 1957 r., początkowo w domu przy kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej we Wrzeszczu, a od 1963 r. przy kościele św. Elżbiety. Ponieważ w 1963 r. nie było obsadzone stanowisko notariusza kurii gdańskiej, został na nie delegowany jako pełniący obowiązki, formalnie jako referent.

¹⁷⁸ *Ibidem*, Notatka informacyjna Wydziału „W” SB w Gdańsku nr 11/70 za okres 23–24 XII 1970 r., 24 XII 1970 r., k. 182. W dokumentach tego typu nie podawano nazwisk, tylko inicjały.

¹⁷⁹ AIPN, MSW, 00191/484, Omówienie dokumentów „W” dotyczące ks. Stanisława Frejlicha, 25 III 1975 r., k. 120.

¹⁸⁰ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/137, t. 4, Fotokopia listu Wiktorii Sieradzan do Janiny Karolak, 14 XII 1971 r., k. 302/1–3; por. P. Brzeziński, R. Chrzanowski, A. Nadarzyńska-Piszczewiat, *Zbrodnie bez kary...*, s. 240, 297–298; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą. Ofiary Grudnia '70 na Wybrzeżu Gdańskim. Wspomnienia, dokumenty*, Gdańsk 2015, s. 172.

Cieszył się dużym zaufaniem biskupów gdańskich i duchowieństwa diecezjalnego, o czym świadczy fakt, że w 1968 r. wybrano go do Rady Kapłańskiej, w której był jednym z trzech zakonników (na osiemnastu członków). Udzielał się również w duszpasterstwach diecezjalnych, szczególnie służby zdrowia i rodzin¹⁸¹.

Ze względu na swoją aktywność, liczne kontakty z młodzieżą oraz publiczne wystąpienia bardzo szybko został zaliczony do księży wrogich. W 1966 r. doszło nawet do tego, że gdy na rozmowę do Prezydium WRN zaproszono bp. Lecha Kaczmarka, zażądano, by nie przyszedł w towarzystwie pallotyń¹⁸². Co więcej, w gorącym roku milenijnym, gdy komuniści zdecydowanie nasilili represje wobec duchowieństwa, Wydział Śledczy SB w Gdańsku wszczął wobec ks. Ciastonia sprawę śledczą. Jej podstawą były trzy przechwycone przez Wydział „W” prywatne listy skierowane do krewnych i znajomych w Krakowie. Zakonnik nawiązał w nich do „Orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich” i „w niewłaściwym świetle naświetlał stosunki między państwem a Kościołem”. Ponieważ pisma te stanowiły jedyny dowód „przestępstwa”, a MSW nie wyraziło zgody na rewizję u duchownego (przeszukanie u nadawców nie zapewniło dodatkowych argumentów), śledztwo umorzono¹⁸³. W 1967 r. na temat ks. Ciastonia w gdańskim Wydziale ds. Wyznań przeprowadzono rozmowę z prowincjałem pallotyńów ks. Stanisławem Martuszeńskim, któremu sugerowano jego przeniesienie. Z kolei w 1969 r. naczelnik Wydziału IV SB, przedstawiając liczne zarzuty wobec kapłana, proponował kolejne działania mające skutkować jego usunięciem z Gdańska¹⁸⁴.

Następna okazja, by podjąć taką próbę, nadarzyła na początku 1971 r. Do funkcjonariuszy spływały donosy i informacje, wśród nich dotyczące ks. Ciastonia, który żywo komentował wydarzenia i rozgłaszał ich różne wersje i pogłoski na ich temat. Stwierdził m.in.: „wypadki na Wybrzeżu do tego stopnia interesują społeczeństwo kraju, że egzemplarz «Głosu Wybrzeża», w którym opisywany jest przebieg wydarzeń, dochodzi już do ceny 500 zł¹⁸⁵. [...] w artykule zawarta jest jednak tylko połowa prawdy”. Wskazywał, że w dalszym ciągu w Gdańsku panuje niepokój, robotnicy nie pracują normalnie i żądają przyjazdu Edwarda Gierka, uwolnienia więźniów, podwyżek płac, osądzenia winnych tego, iż strzelano do ludzi. „Ponieważ ks. Ciastoń wykorzystuje każdą okazję, aby rozpowszechniać tego typu wersje, przedstawiając je przy tym często w fałszywym

¹⁸¹ *Schematyzm diecezji gdańskiej na rok 1969 (fragmenty)*, Gdańsk 1969, s. 108, 109; S. Tylus, *Władysław Ciastoń (1930–1991)*, Liber mortuorum. Księga zmarłych polskich pallotyńów i pallo-tynek, https://libermortuorum.pl/zmarli_index.php?biograf=169 (dostęp 22 III 2020 r.).

¹⁸² D. Gucewicz, *Próba sił?...*, s. 202, 317; *idem*, *Kalwaryjska rebelia...*, s. 121, 122, 238–242, 301.

¹⁸³ *Idem*, *Próba sił?...*, s. 324–325.

¹⁸⁴ AAN, UdsW, 133/113, Notatka służbowa zastępcy kierownika WdsW w Gdańsku Jana Mazura z rozmowy z prowincjałem księży pallotyńów ks. Stanisławem Martuszeńskim, 14 IV 1967 r., k. 106–109; AIPN Gd, UW Gd, 299/33, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dla przewodniczącego PWRN dotycząca działalności ks. Władysława Ciastonia z gdańskiej placówki pallotyńów, 8 IV 1969 r., k. 505–511.

¹⁸⁵ Chodzi o wzmiankowany już numer z 28 XII 1970 r. z artykułem *Obraz wydarzeń*.

światle, planuje się przeprowadzić z nim rozmowę profilaktyczno-ostrzegawczą” – napisano w meldunku z 16 stycznia¹⁸⁶.

Ostatecznie do niej nie doszło, zapewne uznano, że nie przyniesie spodziewanego skutku, ponadto kilka dni później w ręce funkcjonariuszy SB wpadł mocniejszy dowód negatywnej działalności ks. Ciastonia. 18 lub 19 stycznia przechwycili oni jego prywatną przesyłkę adresowaną do krewnego lub kolegi z Krakowa, w której znajdowały się wrogie materiały: odezwa „Obywatele polscy, do ludu pracującego Gdańska, Gdyni i Sopotu”¹⁸⁷, poezja uliczna (*Pieśń strajkujących stoczniovców w Gdyni w grudniu 1970 roku* oraz dwa egzemplarze *Grudniowej kolędy Wybrzeża*¹⁸⁸), fragment „Głosu Wybrzeża” z 18 stycznia zawierający oficjalny wykaz ofiar (nad komunikatem prokuratury wojewódzkiej znajdował się odręczny dopisek: „? Ile? Ponad 200”) i oczywiście list, który podpisał jako Władek¹⁸⁹. Na tej podstawie zawiadomiono Prokuraturę Wojewódzką, która wszczęła formalne śledztwo, a postępowanie przygotowawcze „w sprawie sporządzania i wysyłania pism zawierających fałszywe wiadomości mogące wyrządzić poważną szkodę interesom PRL” zleciła Wydziałowi Śledczemu SB.

Równocześnie Wydział IV kontynuował inwigilację księdza w ramach sprawy operacyjnego rozpracowania „Cezar”¹⁹⁰. W sprawozdaniu rocznym za 1970 r., uwzględniającym wydarzenia z początku roku następnego, na jej temat pisano: „przeprowadzono kombinację operacyjną, której celem była kompromitacja figuranta i jego izolacja w środowisku kurii i kleru gdańskiego (anonim do biskupa oparty na faktach)¹⁹¹. Ustalono, że bp Nowicki żądał od ks. Ciastonia wyjaśnień

¹⁸⁶ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 21, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 16 I 1971 r., k. 400.

¹⁸⁷ Jej fotokopię dołączono do jednego z pism (zob. AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/26, t. 2, k. 34).

¹⁸⁸ Przykłady podobnej twórczości z tego okresu zob. m.in. *Poezja uliczna 1970 r.*, zestawiała M. Sołkowska [w:] *To nie na darmo...*, s. 177–188; D. Dąbrowska, *Ulotna poezja grudniowa* [w:] *Historia, miasto, pamięć. Grudzień '70 – Styczeń '71 (perspektywa szczecińska)*, red. P. Miedziński, M. Kowalewski, E. Krasucki, Szczecin 2010, s. 64–77; *Śpiewajcie kolędy Wybrzeża* [w:] *Grudzień 1970 na Wybrzeżu Gdańskim...*, s. 96; por. W. Turek, *Spółczesność Trójmiasta...*, s. 201–202. Warto nadmienić, że utwory te były rozpowszechniane w różnych miastach kraju, a w Szczecinie pojawiały się też inne przeróbki tradycyjnych kolęd (Ł. Kamiński, T. Balbus, *Wydarzenia grudniowe 1970 roku poza Wybrzeżem*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 1, s. 157).

¹⁸⁹ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/26, t. 2, Informacja Wydziału Śledczego SB w Gdańsku w sprawie ks. Władysława Ciastonia, 1 III 1971 r., k. 30–32; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 21, Uzupełnienie do informacji Wydziału IV SB w Gdańsku z dnia 19 I 1971 r., 19 I 1971 r., k. 443; AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 18, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dla Zespołu Informacyjnego Wydziału III SB, 20 I 1971 r., k. 56. Zob. też B. Danowska, *Grudzień 1970...*, s. 284; J. Marszałec, „Przyciszony wewnętrzny bunt” – pamięć Grudnia '70 na Wybrzeżu Gdańskim w latach 70. i 80. [w:] *To nie na darmo...*, s. 127.

¹⁹⁰ Została ona zarejestrowana w ewidencji operacyjnej 20 IV 1967 r., a wyrejestrowana 23 XII 1971 r. Materiały włączono do TEOK nr 20362 i przesłano do RSB w Wadowicach (AIPN Gd, WUSW Gd, 00218/1222, Dziennik rejestracyjny Wydziału „C” KW MO w Gdańsku 1962–1970, nr rej. 7359).

¹⁹¹ Nie udało się odnaleźć ani jego, ani informacji o jego oddźwięku w kręgach kościelnych.

na swoją obronę. Ponadto obserwacja ks. Ciastonia w wypadkach grudniowych dostarczyła materiałów, które mogą stanowić podstawę do wytoczenia figurantowi postępowania karnego¹⁹². Z kolei w podsumowaniu pracy całej gdańskiej SB stwierdzono: „kler zbiera dane dotyczące przebiegu wydarzeń grudniowych i kolportuje bardzo negatywne oceny działań Milicji Obywatelskiej”¹⁹³.

Nadużycie słowa „kolportuje” stało się przyczyną krytyki, wręcz lekkich drwin ze strony Józefy Siemaszkiewicz, wówczas jeszcze naczelnik Wydziału IV w Departamencie IV MSW (a parę miesięcy później wicedyrektor), na ogólnokrajowej naradzie naczelników pionu IV. Przede wszystkim zarzuciła ona autorom meldunków z województw generalizowanie, snucie domysłów i nadinterpretację niektórych wypowiedzi duchownych, szczególnie biskupów. Ze względu na późniejsze wydarzenia warto zacytować jej słowa: „Może być, towarzysze, tak, że się jeden fakt widzi i nieopatrznie uogólnia. Dam wam przykład, podano i na wysoki szczebel informacje, że ksiądz zakonny z terenu – nie wymienię tutaj, właściciel będzie wiedział, o kim mowa – kolportuje wrogie tam, szkalowane dokumenty o wydarzeniach na Wybrzeżu. Telefoniczne ustalenie wykazało, że tak nie jest, że zakonnik miał jakiś wycinek gazety, włożył do koperty i wysłał koledze. Czy to się nazywa: «kolportuje»? No, widzicie, trzeba się uderzyć trochę w tzw. sumienie i pisać to, co jest. Trzeba napisać: włożył do koperty, wysłał koledze, to jest prawda. A jeśli się pisze, że «kolportuje», to ten, który odbiera, mówi: «a to skurczybyki, to mówią, że zakony są dobre, a oni kolportują» – już będzie «a» do tego dodane. I to jest problem, a problemu nie było. I wtedy było wyjaśnione, kiedy Gabinet [Ministra Spraw Wewnętrznych] puścił na wysoki rozdzielnik Biura Politycznego taką prawdę o kolportażu”¹⁹⁴.

Najwyraźniej gdańscy towarzysze, bo o nich niewątpliwie chodziło, nie przejęli się docinkami. Wskazuje na to z jednej strony przytoczony wyżej cytat ze sprawozdania rocznego opracowanego kilka dni później, a z drugiej to, że 17 lutego przejęto drugi list ks. Ciastonia kierowany do tej samej osoby, przy którym znalazł się wiersz *Oda do Partii*. Niewykluczone, że dezinformowanie najwyższych władz partyjnych nie było wystarczającym argumentem, by wywierać nacisk na stronę kościelną i podjąć kolejną próbę usunięcia wrogiego księdza ze swojego terenu. O działaniach wobec niego przestano jednak powiadamiać centralę w bieżących meldunkach.

Na początku marca 1971 r. naczelnicy Wydziałów Śledczego i IV skonsultowali się z Prokuraturą Wojewódzką, a następnie przedstawili wnioski dotyczące dalszych

¹⁹² AIPN, MSW, 01041/78, mkf/pdf, Sprawozdanie Wydziału IV SB w Gdańsku za rok 1970, 22 I 1971 r., s. 38–39.

¹⁹³ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/127, t. 9, Sprawozdanie z działalności SB województwa gdańskiego w 1970 r., 8 II 1971 r., k. 10.

¹⁹⁴ AIPN, MSW, 0639/237, Przemówienie naczelnik Wydziału IV Departamentu IV MSW Józefy Siemaszkiewicz na naradzie naczelników wydziałów IV odbytej 4 II 1971 r., b.d., k. 131.

kroków. Postulowali, by dokonać rewizji zarówno w miejscu zamieszkania, jak i pracy podejrzanego, czyli w kurii biskupiej – po tym, jak przewodniczący PWRN odbędzie rozmowę z bp. Nowickim, poinformuje go o planowanej rewizji, a nawet zaproponuje mu, by „spowodował udzielenie pomocy funkcjonariuszom w przeprowadzeniu przesłuchania”¹⁹⁵. Cały plan w dużej mierze opierał się na założeniu, że ordynariusz będzie współdziałał. Z pewnością by na to nie przystał, a ponadto na przeszkodzie realizacji przedsięwzięcia stała śmierć hierarchy.

Niestety nie znamy szczegółów dalszej realizacji sprawy. W podsumowaniu pracy Wydziału IV w roku 1971 stwierdzono: „w drodze kombinacji operacyjnej przeprowadzonej przy udziale W[ydziału] I Dep[artamentu] IV spowodowano przeniesienie figuranta na teren woj. krakowskiego i jego kompromitację w środowisku gdańskim. Przyniosło to w efekcie poważne osłabienie pracy duszpasterstwa służby zdrowia w diecezji gdańskiej, którego figurant był gorliwym kierownikiem”. Natomiast „z uwagi na sytuację społeczno-polityczną sprawę [śledczą] umorzono z powodu znikomego społecznie niebezpieczeństwa czynu”¹⁹⁶. Nie udało się ustalić bliższych informacji o wspomnianych działaniach Departamentu IV.

Wiemy, że w czerwcu 1971 r. prowincjał polskich pallotynów ks. Stanisław Martuszewski pisemnie zawiadomił bp. Lecha Kaczmarka, iż rada prowincjalna mianowała ks. Ciastonia rektorem domu w Wadowicach, i prosił, by zwolnić kapłana z obowiązków kurialnych¹⁹⁷. W odpowiedzi gdański wikariusz kapitulny obszernie przedstawił zalety odchodzącego kapłana. Wyraził ubolewanie, że następuje to w tak trudnym dla diecezji okresie, i podziękował za bezinteresowną pracę zakonnika na rzecz diecezji¹⁹⁸. 3 września ks. Ciastoń opuścił miasto, w którym pracował przez kilkanaście lat. Informując o wyjeździe, zwrócił się do bp. Kaczmarka: „jeśli to Ekscelencja uzna za stosowne, [proszę] podać przy najbliższym zebraniu księży, że odszedłem z Gdańska na własną prośbę”¹⁹⁹.

¹⁹⁵ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/26, t. 2, Informacja Wydziału Śledczego SB w Gdańsku w sprawie ks. Władysława Ciastonia, 1 III 1971 r., k. 33.

¹⁹⁶ AIPN, MSW, 01041/78, mkf/pdf, Sprawozdanie Wydziału IV SB w Gdańsku za rok 1971, 15 I 1972 r., s. 264, 267. W grudniu 1971 r. – kilka miesięcy po tym, jak ks. Władysław Ciastoń opuścił Gdańsk – Wydział Śledczy zakończył postępowanie przygotowawcze, wnioskując do prokuratury o umorzenie śledztwa z powodu znikomej szkodliwości społecznej czynu, co formalnie nastąpiło w kwietniu 1972 r. (APG, KW PZPR Gd, 1863, Odpis meldunku Wydziału IV SB w Gdańsku do Wydziału IV Departamentu IV MSW, 8 XII 1971 r., k. 236; APG, KW PZPR Gd, 1865, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca spraw karnych prowadzonych przed sądami przeciwko duchownym i osobom związanym z Kościołem w okresie od 1 I 1971 r. do 28 II 1973 r., 28 II 1973 r., k. 49).

¹⁹⁷ AAG, KMG, XIV-B1/13c5, Pismo przełożonego polskiej prowincji SAK ks. Stanisława Martuszewskiego do bp. Lecha Kaczmarka, 15 VI 1971 r., b.p.

¹⁹⁸ *Ibidem*, Pismo wikariusza kapitulnego diecezji gdańskiej bp. Lecha Kaczmarka do prowincjała ks. Stanisława Martuszewskiego SAC, 25 VI 1971 r., b.p.; por. *ibidem*, Pismo bp. Lecha Kaczmarka do ks. Władysława Ciastonia, 26 VI 1971 r., b.p.

¹⁹⁹ *Ibidem*, Pismo ks. Władysława Ciastonia do bp. Lecha Kaczmarka, 3 IX 1971 r., b.p.

Niewykluczone, że kapłan chciał w ten sposób zapobiec ewentualnym oskarżeniom pod adresem biskupa bądź prowincjała o uległość wobec władz. Biografista pallotynów ks. Stanisław Tylus wskazał, iż jego przeniesienie z Gdańska faktycznie nastąpiło w wyniku działań SB²⁰⁰. Oczywiście nie można wykluczyć, że komuniści wywierali presję na prowincjała. W późniejszych latach podobny problem, dotyczący także diecezji gdańskiej i postawy bp. Kaczmarka, pojawiał się wielokrotnie, lecz trudno jednoznacznie orzec, w jakim stopniu te naciski były skuteczne i stanowiły rzeczywistą przyczynę przenoszenia zakonników z miejsc, w których zostali uznani za *persona non grata*. SB przypisywała sobie bowiem rolę sprawcą często i chętnie²⁰¹.

Jest interesujące, że pod koniec października 1971 r. do bp. Kaczmarka przybył Ryszard Berdys, funkcjonariusz Wydziału IV SB w Gdańsku, wówczas już kierownik Grupy 1 w stopniu kapitana²⁰². Jak zanotował biskup, przyszedł rzekomo po to, by ostrzec go przed intrygami pallotyń, do których ten miał zaangażować jezuitę o. Leona Mońkę. Zarzuty wobec niego oficer przedstawiał przez dwadzieścia minut²⁰³. Wysłuchawszy ich, hierarcha skrytykował poczynania SB wobec alumnów i prowadzenie z nimi rozmów²⁰⁴. W dokumentacji nie znaleźliśmy innych danych na temat wizyty Berdysa i jej faktycznego celu. Dziwi podejmowanie działań wobec kapłana, który od prawie dwóch miesięcy nie pracował już w diecezji. Niemal na pewno chodziło o to, by zbliżyć się do hierarchy – najmocniejszego kandydata na stanowisko ordynariusza. Na tym zresztą sprawa się nie zakończyła.

²⁰⁰ S. Tylus, *Władysław Ciasański...*

²⁰¹ Najlepszym przykładem jest sprawa o. Ludwika Wiśniewskiego OP, który w latach 1964–1972 (z przerwami) prowadził duszpasterstwo akademickie „Górka” i stał się obiektem ataków SB. Istnieje domniemanie, że za jego przeniesieniem stali funkcjonariusze. On sam twierdził, iż odwołanie nastąpiło wyłącznie na jego prośbę (m.in. w związku z niemożnością ułożenia współpracy z przeorem klasztoru), ponadto bp Kaczmarek przesłał prowincjonałowi list w jego obronie (S. Bogdanowicz, *Kościół gdański pod rządami komunistów 1945–1984*, Gdańsk 2000, s. 277–278; B. Szaynok, *Duszpasterz. Rozmowy z ojcem Ludwikiem Wiśniewskim*, Kraków 2012, s. 63–65. Szerzej zob. m.in. M. Grubka, *Między uczelnią a świątynią. Rola kapłana w polskim duszpasterstwie akademickim na przykładzie ośrodka dominikańskiego w Gdańsku*, Kraków–Poznań–Dublin 2011, s. 208–210). Nieporozumieniem jest natomiast umieszczenie na samym wstępie książki o. Józefa Puciłowskiego OP o inwigilacji dominikanów insynuacja, że do odwołania o. Ludwika przyczynił się (przecież już wtedy nieżyjący) bp Nowicki, „ulegając zapewne żądaniom władz” (J. Puciłowski, *Portrety imienne i bezimienne. Polscy dominikanie a bezpieczeństwa 1945–1989*, Kraków 2017, s. 13). Niestety w swej skądinąd ciekawej, acz wybiórczej pracy nie odniósł się ani słowem do sprawy o. Ludwika. Por. sprawę przeniesienia innych duchownych z Gdańska: D. Gucewicz, *W cieniu Komitetu...*, s. 165–166.

²⁰² W latach 1975–1989 zastępca naczelnika, pracujący w pionie wyznaniowym od 1963 r. O jego późniejszej działalności zob. np. G. Majchrzak, *Kontakt operacyjny „Delegat” vel „Libella”*, Warszawa 2009; dane biograficzno-zawodowe: *Aparat bezpieczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945–1990. Obsada stanowisk kierowniczych. Informator*, wstęp i oprac. M. Węgliński, Gdańsk 2010, s. 88–89.

²⁰³ AAG, KBG, XXII,36, Pro memoria bp. Lecha Kaczmarka, 28 X 1971 r., b.p.

²⁰⁴ O tym procedurze oraz interwencjach biskupa zob. D. Gucewicz, *Próba sił?...*, s. 67–68; por. S. Cenckiewicz, *Śladami bezpieki i partii. Studia, źródła, publicystyka*, Łomianki 2009, s. 181–190.

8 grudnia 1971 r. u świeżo mianowanego biskupa gdańskiego Lecha Kaczmarka stawiał się niejaki Dąbrowski, podający się za dyrektora departamentu w MSW. Pretekstem do odwiedzin była pierwsza rocznica rewolty, aczkolwiek hierarcha znowu usłyszał o byłym notariuszu kurii: „Ksiądz biskup chyba się przekonał, kim jest ks. Ciastoń”. W odpowiedzi bronił pallotyna, mając świadomość, że chodzi o skonfiskowany przez SB list: „Nie wnिकam w osobowość ks. Ciastonia, lecz twierdzę, że pracował uczciwie”. Ponownie wskazał, iż w czasie wakacji oficerowie nękali kleryków, którą to sprawę rozmówca obiecał załatwić po myśli biskupa²⁰⁵.

Kontrola nabożeństw

Do najważniejszych zadań bieżących pionu wyznaniowego SB należało pozyskiwanie informacji o przebiegu nabożeństw organizowanych w kościołach. Chodziło o ich tzw. zabezpieczenie, przede wszystkim poznanie reakcji księży na wydarzenia polityczne. Obawiano się, że ambony zostaną wykorzystane do podgrzewania nastrojów społecznych. Odnotowanie wrogich wypowiedzi mogło skutkować represjami, a niemal na pewno tym, że urzędnicy zwrócą księdzu uwagę. Mogło się również stać kartą przetargową w pertraktacjach z władzami kościelnymi w sprawie ich postulatów. Kontrola mszy dawała też pogląd na to, jak kapłani realizują zarządzenia kurii, np. w kwestii odczytywania kontrowersyjnych z punktu widzenia rządzących listów pasterskich i komunikatów. W związku z tym ważniejsze uroczystości sprawdzano za pomocą agentury lub wysyłano na nie funkcjonariuszy.

W meldunkach pisano zazwyczaj, ile kościołów udało się skontrolować i czy pojawiły się w nich negatywne wypowiedzi. Oczywiście dane te nigdy nie były kompletne, nie dało się bowiem sprawdzić każdej mszy w każdej wytypowanej świątyni. Zazwyczaj zabezpieczano tylko najważniejsze, czyli katedry, bazyliki, sanktuaria, siedziby dekanatów, te, w których duszpasterzowali księża znani z negatywnej postawy, i te, w których pojawiali się biskupi. W większych miastach w licznych parafiach w niedzielę lub święta odprawiano przecież do dziesięciu mszy dziennie. Sprawdzenia siłą rzeczy były pobieżne, tym niemniej dawały władzom pewien obraz postawy duchowieństwa.

Już 11 grudnia 1970 r. Departament IV zalecił wydziałom wojewódzkim, by zabezpieczyć wystąpienia biskupów i ważniejsze uroczystości w kraju w dniach 12–13 grudnia, a więc w sobotę i niedzielę, kiedy ogłoszono podwyżkę. Nakazano zwrócić szczególną uwagę na „zagrożone” środowiska (nabożeństwa dla studentów, inteligencji oraz w dzielnicach robotniczych)²⁰⁶.

²⁰⁵ AAG, KBG, XXII,37, Pro memoria bp. Lecha Kaczmarka, 8 XII 1971 r., b.p. Niestety nie udało nam się ustalić, o dyrektora którego departamentu chodziło biskupowi.

²⁰⁶ AIPN, MSW, 1585/4661, Informacja Departamentu IV MSW nr 1 dotycząca akcji „Jesień 70”, 12 XII 1970 r., k. 1–2.

Jak raportował naczelnik gdańskiego Wydziału IV ppłk Aleksander Świerczyński, 13 grudnia w całym województwie sprawdzono około dwustu kościołów (w tym najważniejsze), z czego w Gdańsku 22 – szczególnie msze dla młodzieży i sumy. Osobno poinformował, że wieczorem tego dnia skontrolowano dodatkowo cztery imprezy kościelne w tym mieście (u dominikanów, zmartwychwstańców, jezuitów i w bazylice Mariackiej)²⁰⁷.

W meldunku wysłanym do MSW komendant wojewódzki Roman Kolczyński stwierdził: „w żadnym z [22] kościołów nie poruszano sprawy związanej z regulacją cen”²⁰⁸. Jak wspomnieliśmy wyżej, w jednym raporcie podano jednak, że ksiądz zmartwychwstaniec z parafii na Strzyży nawiązał do podwyżki „w ostrożnej formie”²⁰⁹.

To tylko jeden z przykładów wskazujących, że w tym czasie funkcjonariusze i ogólnie przedstawiciele władz niewątpliwie z większą tolerancją kwalifikowali „wrogie kazania”, o których należy meldować przełożonym. W latach wcześniejszych, szczególnie pięćdziesiątych i do mniej więcej 1966–1967 r., czyli apogeum konfliktu państwa z Kościołem, za takie uchodziły o wiele lżejsze nawiązania i aluzje. Wynikało to z antyklerykalnego przewrażliwienia i właśnie ze zmian w polityce wyznaniowej. Zmniejszenie liczby podobnych wystąpień było też efektem innej postawy księży, którzy zaczęli unikać treści mogących uchodzić za polityczne, a co za tym idzie, mieć negatywne skutki.

Analiza źródeł przynosi konstatację, że w okresie Grudnia ’70 i potem, gdy zapowiadano normalizację, o wiele częściej starano się doszukiwać, niemal na siłę, pozytywnych wypowiedzi, np. wezwań do zachowania spokoju i krytyki chuliganów. W ocenach funkcjonariuszy dowodziły one, że duchowieństwo dystansuje się od protestów i wspiera władze w przywracaniu porządku. Wskazano np., iż na niektórych mszach odprawionych w Gdańsku 24 stycznia 1971 r. – a więc dzień po rozmowie Bejma z bp. Nowickim dotyczącej wyciszenia nastrojów – w kazaniach na temat miłosierdzia Bożego „można było dopatrzeć się delikatnie sformułowanego apelu do wiernych o zachowanie rozwagi i spokoju”²¹⁰. Ponieważ o komentarzach księży ogłoszonych na nabożeństwach już pisaliśmy, tutaj skupimy się na stronie technicznej i do pewnego stopnia statystyce, które świadczą o tym, jaką wagę przywiązywano do tej części zadań SB.

Naczelnik Wydziału III wskazał, że w pierwszą po pacyfikacji protestów niedzielę, 20 grudnia, w kościołach „mogą być wygłaszane kazania, w których nawiązywać się będzie do ostatnich wypadków”²¹¹. Niestety nie udało się

²⁰⁷ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/2, Informacje Wydziału IV dla Sztabu KW MO, 13 XII 1970 r., k. 13, 88.

²⁰⁸ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/1, Meldunek nr 10 KW MO dla MSW, 13 XII 1970 r., k. 21.

²⁰⁹ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/2, Informacja Wydziału IV dla Sztabu KW MO, 13 XII 1970 r., k. 13.

²¹⁰ AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 24 I 1971 r., k. 126.

²¹¹ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 22, Informacja Wydziału III SB w Gdańsku dotycząca rozwoju sytuacji w dniu 19 XII 1970 r. w zakładach pracy i w środowiskach, 19 XII 1970 r., k. 92.

odnaleźć informacji na temat liczby skontrolowanych tamtego dnia świątyń, ale z całą pewnością było ich wiele, szczególnie w Trójmieście²¹². Według danych zbiorczych Departamentu IV w całym kraju sprawdzono kilkaset nabożeństw, podczas których zasadniczo nie odnotowano negatywnych wystąpień, a wręcz przeciwnie, liczne apele o zachowanie spokoju²¹³.

W późniejszym okresie zabezpieczano kolejne niedziele i święta, przede wszystkim Bożego Narodzenia, które w 1970 r. zbiegły się z niedzielą, a więc trwały trzy dni. Szczególną uwagę zwracano oczywiście na kościoły Gdańska, Gdyni i Elbląga – nieraz podawano, że skontrolowano je wszystkie. Tak miało być np. podczas pasterki, kiedy stwierdzono o wiele wyższą frekwencję w porównaniu do poprzedniej²¹⁴.

Dane z informacji Wydziału IV oraz meldunków gdańskiej SB z interesującego nas okresu są często nie tylko niekompletne, ale wręcz nieścisłe – np. w dokumencie Wydziału IV z 25 grudnia²¹⁵ wskazano, że w trakcie pasterki sprawdzono ok. 60 proc. kościołów, a w kolejnym, z 27 grudnia – że ok. 400²¹⁶. Według wyliczeń tego wydziału w całym województwie cztery lata wcześniej było 370 obiektów sakralnych o charakterze publicznym²¹⁷, a w kolejnych latach nie wydawano masowo pozwoleń na tworzenie miejsc kultu, co za tym idzie, liczba 400 jest mocno zawyżona. Z kolei w raporcie dotyczącym kontroli nabożeństw w niedzielę 10 stycznia 1971 r. pisano o 125 kościołach, które miały stanowić „60 proc. całości”²¹⁸.

W następnych tygodniach meldowano o zabezpieczeniu zwykle ok. 90 świątyń w województwie i podkreślano, że chodzi o te najważniejsze. Wyjątek to niedziela 7 lutego (142 obiekty) ze względu na odbywające się wtedy VIII Plenum Komitetu Centralnego²¹⁹. O dziwo był to dla władz ważniejszy moment aniżeli

²¹² Należy przy tym pamiętać, że funkcjonariusze SB mieli w tym czasie inne, dużo pilniejsze zadania.

²¹³ AIPN, MSW, 1585/4661, Informacja Departamentu IV MSW nr 19 dotycząca akcji „Jesień 70”, 20 XII 1970 r., k. 47; por. J. Eisler, „*Kler nie zaostreza sytuacji*”..., s. 134.

²¹⁴ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/26, t. 1, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dla Departamentu IV MSW o przebiegu świąt Bożego Narodzenia w województwie gdańskim, 27 XII 1970 r., k. 185.

²¹⁵ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 22, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Departamentu IV MSW, 25 XII 1970 r., k. 156.

²¹⁶ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/26, t. 1, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dla Departamentu IV MSW o przebiegu świąt Bożego Narodzenia w województwie gdańskim, 27 XII 1970 r., k. 185.

²¹⁷ APG, UW Gd, 3055, Zestawienie dotyczące liczby osób, które jednocześnie mogą pomieścić się w obiektach sakralnych województwa gdańskiego opracowane w Wydziale IV SB w Gdańsku, 13 IX 1966 r., k. 24. W WdsW szacowano tę wartość na 385 (*ibidem*, Telefonogram WdsW w Gdańsku do UdsW, 29 VI 1966 r., k. 23).

²¹⁸ AIPN Gd, UW Gd, 299/34, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dla PWRN, 10 I 1971 r., k. 305.

²¹⁹ AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 7 II 1971 r., k. 280.

niedziela 14 lutego (skontrolowano 78 kościołów). Jeszcze mniej zrozumiałe jest, dlaczego sprawdzono tylko kilkanaście nabożeństw wieczornych w intencji ojczyzny (w tym jedynie trzy w Gdańsku!), które stanowiły punkt kulminacyjny tamtego dnia²²⁰.

W związku z tym nasuwają się przynajmniej dwa wnioski. Po pierwsze, nie przywiązywano większej wagi do liczb, zwłaszcza gdy informowano, jakoby zabezpieczono wszystkie obiekty w województwie. Funkcjonariuszom wystarczyło przytoczyć kilka przykładów komentarzy na tematy polityczne (pozytywnych lub negatywnych, często jednych i drugich dla przeciwwagi i udowodnienia jakiejś tezy). Po drugie, już w lutym 1971 r. zainteresowanie kazaniem głoszonymi w świątyniach wyraźnie spadło. Mogło to wynikać z faktu, że w okresie wcześniejszym prawie nie notowano wypowiedzi krytycznych (lub zawierających lekkie aluzje do sytuacji społeczno-politycznej), których od 13 grudnia do 14 lutego było zaledwie kilkanaście, a chyba tylko jedna – ks. Mariana Szlagowskiego – spowodowała konsekwencje i upomnienie. Trzeba również brać pod uwagę, iż akcje zabezpieczające angażowały duże zasoby ludzkie, a przez to uniemożliwiały funkcjonariuszom wykonywanie zadań istotniejszych z punktu widzenia SB. W rezultacie zazwyczaj kontrole ograniczano do świąt i podejrzanych kościołów.

Nocne pogrzeby

Jednym z najbardziej kontrowersyjnych i najtragiczniejszych symboli Grudnia '70, oprócz strzelania do niewinnych osób i ofiar śmiertelnych, była sprawa grzebania zmarłych. Pochówki organizowano naprędce, w tajemnicy, późnym wieczorem, czasem w nocy, także w niedzielę, co urągało wszelkiej tradycji. Stanowiły one dodatkowe źródło cierpień dla rodzin zabitych, a dla wzburzonego społeczeństwa dowód bezduszości systemu i kompromitacji władz. Były też głównym źródłem plotek dotyczących faktycznej liczby ofiar. Nic dziwnego, że w styczniu 1971 r. trójmiejscy robotnicy żądali opublikowania pełnej listy zabitych, ekshumowania zwłok i urządzenia normalnych pochówków, a także pytali: „Dlaczego grzebano zabitych bez wiedzy ogółu społeczeństwa i w godzinie policyjnej?”²²¹.

²²⁰ AIPN, MSW, 01283/937, mkf/pdf, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Departamentu IV MSW, 14 II 1971 r., s. 285–286; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/1, Meldunek SB w Gdańsku dla MSW, 14 II 1971 r., k. 189.

²²¹ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 16, Odpis postulatów zgłoszonych 18 I 1971 r., b.d., k. 71; AIPN Gd, WUSW Gd, 003/137, t. 15, Meldunek specjalny komendanta miejskiego MO w Gdyni płk. Józefa Beima do I zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. służby milicji płk. Bogusława Aftyki, 12 I 1971 r., k. 126; AIPN Gd, WUSW Gd, 466/12, Odezwa SD PP do stoczniovców, portowców i metalowców, do wszystkich robotników na Wybrzeżu i w całej Polsce, styczeń 1971 r., k. 18. Więcej o postulatach piszemy niżej.

Organizacja i przebieg pogrzebów 18–20 grudnia 1970 r.

„Z nową energią czynione są przygotowania do pogrzebów poległych w tych wydarzeniach stoczniovców [...] tworzą się samorzutnie komitety, które w chwili obecnej zajmują się rozreklamowaniem i namawianiem osób cywilnych w miejscach zamieszkania do wzięcia udziału w tych uroczystościach. Przeważa opinia, że będzie to potężna demonstracja ludu pracy i ich rodzin, która ma być wykonana na milcząco” – to zapewne jeden z wielu głosów, które docierały do tajnych służb tuż po zakończeniu pacyfikacji strajków w Trójmieście²²². Władze nie chciały dopuścić do normalnych pochówków, ponieważ wiedziały, że każdy z nich może się przerodzić w manifestację. Przewodniczący PWRN Tadeusz Bejm tłumaczył później bp. Edmundowi Nowickiemu, iż pogrzeby „odbywają się bez rozgłosu, w nocy, aby na mogiłach nie było nowych ofiar”, oraz – co można uznać za przejaw cynizmu – że „odbywają się [zgodnie] z zasadami humanitarnymi”²²³. Obawę przed demonstracjami Michał Paziewski tłumaczył, naszym zdaniem niesłusznie, błędnym rozpoznaniem nastrojów społeczeństwa²²⁴.

Do organizacji pochówków ofiar wyznaczono Urząd Spraw Wewnętrznych Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, do którego kompetencji należały ewidencja ludności i nadzór nad urzędami stanu cywilnego. Był to zresztą drugi – tuż po Wydziale ds. Wyznań – najbardziej upolityczniony organ terenowej administracji państwowej²²⁵.

Według późniejszej relacji kierownika tego urzędu, Mieczysława Gromadzkiego, decyzja o rozpoczęciu pochówków zapadła rankiem 18 grudnia 1970 r. Dyspozycję tę otrzymał ze sztabu KW MO przewodniczący prezydium Tadeusz Bejm i przekazał ją Gromadzkiemu: „jest polecenie Z[enona] Kliszki, [by]

²²² Fragment doniesienia osoby zaufanej pracownika Wydziału do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi KW MO w Gdańsku A.L. zob. AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 24, Notatka służbowa Bogdana Szynkunasa, 18 XII 1970 r., k. 182. Dzień później OZ tego samego wydziału o inicjałach G.J. doniosła – na podstawie ich zasłyszanej rozmowy – że czterej stoczniovcy w Gdyni „noszą się z zamiarem masowego uczestnictwa w pogrzebach cywilnych ofiar z wypadków zejść na terenie Gdyni. Wyrazili się, że w wypadku niedopuszczenia do manifestacyjnych pogrzebów zorganizują nowe wystąpienia” (AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja z ustaleń Wydziału do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi KW MO, 19 XII 1971 r., k. 123).

²²³ AAG, KMG, XVI-C1b, Pro memoria ks. Jana Majdera, 23 XII 1970 r., b.p.; por. AAN, UdsW, 125/104, Notatka służbowa Jana Szewczyka, 22 XII 1970 r., k. 241; AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/26, t. 1, Doniesienie TW „Mewa”, 23 XII 1970 r., k. 175.

²²⁴ Por. M. Paziewski, *Grudzień 1970...*, s. 303.

²²⁵ W literaturze pojawiają się nawet sugestie, że w USW zatrudniano funkcjonariuszy SB na etatach niejawnych (J. Marszałec, *„Przyciszony wewnętrzny bunt”...*, s. 135), które mogą wynikać z tego, iż niektórzy jego pracownicy faktycznie mieli za sobą epizod w organach bezpieczeństwa. Podobne uwagi dotyczą wyznaniowców, nie udało się jednak ustalić ani jednego przypadku, gdy kogoś skierowano bezpośrednio z UB/SB do WdsW (por. D. Gucewicz, *Wydział ds. Wyznań w Gdańsku (1950–1990). Wybrane zagadnienia* [w:] *Urząd do spraw Wyznań – struktury, działalność, ludzie*, t. 1: *Struktury wojewódzkie i wybrane aspekty działalności*, red. R. Łatka, Warszawa 2020, s. 25–27).

przystąpić do grzebania zmarłych od dziś – skrycie na cmentarzach, pod płotami, wyrównując ziemię”. Ostatecznie, podobno po wyraźnej perswazji Gromadzkiego („oni wyjadą, a my zostaniemy i będziemy pili to piwo”) oraz interwencji Bejma, plan zmieniono. Pogrzeby miały być „normalne [...] z zachowaniem pewnych rygorów gwarantujących porządek publiczny”²²⁶. Zapewne po dwudziestu latach od wydarzeń Gromadzki wyretuszował swój przekaz, przypisując sobie istotną w nich rolę i wybielając władze. Podkreślił, że całość mogła zostać przeprowadzona znacznie gorzej, w stalinowskim stylu chowania „pod płotem”²²⁷.

Rygorami mającymi zapewnić spokój, jak wynika z dokumentów i wspomnień, były przede wszystkim pora pochówków (umożliwiające zachowanie dyskrecji godziny wieczorne, w trakcie godziny milicyjnej), ich miejsce (z daleka od głównych ścieżek nekropolii), krótki czas przewidziany na grzebanie jednej osoby (pół godziny), poinformowanie członków rodziny tuż przed pochówkiem (2–3 godziny), przetransportowanie ich (w jak najmniejszej liczbie) prosto na cmentarz i odwiezienie do domu zaraz po „uroczystości”. Ważny był też udział dyspozycyjnych wobec władz kapelanów wojskowych, a nie kapłanów diecezjalnych.

W dniu otrzymania polecenia ustalono ogólne zasady pogrzebów, za co odpowiadał właśnie USW, mający współpracować z innymi jednostkami. Do jego najważniejszych zadań należało przeprowadzenie rozmów z rodzinami ofiar i skłonienie ich do udziału w natychmiastowym pochówku. Relacjonujący nocne pogrzeby ich uczestnicy często uważali przychodzących do ich domów urzędników za tajniaków oraz – co zrozumiałe w takich okolicznościach – atakowali ich jako bezwzględnych reprezentantów władzy komunistycznej, która przyczyniła się do śmierci ich bliskich²²⁸. Nie można zapominać, że w zdecydowanej większości na co dzień pracowali oni za biurkiem i raczej nie otrzymywali tak nietypowych poleceń, co z pewnością wpłynęło na ich realizację. Nie wszyscy też okazywali bezduszość. Siostra zabitego w Gdyni Waldemara Zajczonki wspominała: „[podczas transportu na cmentarz] mamie towarzyszył ten, który przyjechał do nas do domu. Mówił, że ma dzieci w tym samym wieku, że czuje się tak, jakby jego dziecko było chowane, i płakał”. Inny, być może kierowca, wsparł siostrę zabitego, której udało się wymusić zmianę miejsca pochówku brata²²⁹.

²²⁶ Cyt. za: H. Kula, T. Górski, *Gdańsk...*, s. 135–136; por. P. Brzeziński, R. Chrzanowski, A. Nadarzyńska-Piszczewiat, *Zbrodnia bez kary...*, s. 239; P. Brzeziński, *Zapomniani dygnitarze...*, s. 309.

²²⁷ Do dzisiaj nikt tak naprawdę nie zdołał zweryfikować tych twierdzeń. Próżno też szukać w literaturze i zachowanych dokumentach odpowiedzi na pytanie o autorów pomysłu nocnych pogrzebów. Przytoczona relacja Gromadzkiego jest chyba jedyną odnoszącą się do tej kwestii. Można tu wskazać też opisane już tłumaczenia Bejma, który wyjaśniał bp. Nowickiemu, dlaczego odbyły się takie pogrzeby (oczywiście nie ujawniając ich inicjatorów).

²²⁸ Por. P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 37–38, 164–166.

²²⁹ Relacja Krystyny Zajczonko [w:] *Grudzień 1970*, red. P. Jegliński, Paryż 1986, s. 382–383; por. P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 204. Niestety nie jest znana tożsamość zawiadamiającego bądź kierowcy. Według wspominającej możliwe, że pracował

Według ustaleń z 18 grudnia miejski Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej jako nadzorca cmentarzy miał przygotować groby, pracowników, transport i oświetlenie miejsca pochówku. Funkcjonariuszom Milicji Obywatelskiej²³⁰ polecono zabezpieczyć akcję, a zwłaszcza przeciwdziałać niepożądanym zachowaniom. Z kolei Wydział ds. Wyznań miał zapewnić udział duchownego na wypadek, gdyby rodzina sobie tego zażyczyła²³¹.

Jeśli wierzyć notatce sporządzonej przez zastępcę Gromadzkiego, Antoniego Sępa, kierownika WdsW Jana Szewczyka oraz starszego inspektora USW Józefa Nowakowskiego, pierwszy dzień nocnych pogrzebów, czyli piątek 18 grudnia, pokazał chaos organizacyjny i kompletny brak przygotowania. Na cmentarzu we Wrzeszczu, potocznie zwanym Srebrzyskiem, zamiast pięciu zidentyfikowanych osób pochowano wtedy trzy. W dwóch przypadkach, gdy próbowano dotrzeć do rodzin pod wskazane adresy, ich tożsamość zakwestionowano. Zastępca kierownika USW Edmund Gryz, który pojechał po bliskich zmarłego 15 grudnia w wyniku ran Andrzeja Perzyńskiego (pochodzącego z Lalków w powiecie starogardzkim), na miejscu, na Oruni, zastał... żyjącego Andrzeja Perzyńskiego. Z kolei starszy inspektor urzędu Kazimierz Olobry udał się do rodziny Kazimierza Zastawnego, lecz stwierdził, iż pod podanym adresem w ogóle nie ma takiego domu (z wykazu wynika, że ktoś zamiast ul. Długiej wpisał ul. Wróblą). W konsekwencji zwłoki obu zostały odesłane z powrotem do kostnicy. Nie zdecydowano się też pochować dwóch nierozpoznanych osób – zapewne liczono na rychłą identyfikację²³².

O zamęcie świadczyło również to, że urzędnicy, którzy udawali się po członków rodzin i na cmentarz, nie mieli nawet przepustek na przejazdy po mieście w godzinie milicyjnej i nie towarzyszył im żaden funkcjonariusz ani żołnierz. Zapewne nie było to zbyt uciążliwe, ponieważ tamtego wieczoru tylko zabitemu Waldemarowi Rebininowi asystowali członkowie rodziny (przynajmniej w teorii, bo z niezrozumiałych względów nie pozwolono im opuścić kaplicy cmentarnej,

on w Prezydium MRN w Gdyni. Zachowane notatki z USW sugerują, iż mogli to być Tadeusz Paprot lub Jan Jankowski (por. APG, PWRN Gd, 4442, Brudnopisy dotyczące pogrzebów, b.d., k. 2). Ten pierwszy był wówczas komornikiem skarbowym w Wydziale Finansowym PMRN, drugi – zastępcą kierownika WSW PMRN (ich akta osobowe w: AZUMGdy, 2/18, 2/218).

²³⁰ W opisach nocnych pogrzebów w Trójmieście mocno wybrzmiewa teza, że brali w nich udział funkcjonariusze SB, tymczasem nie udało nam się ustalić ani jednej sytuacji, gdy byłby w to zaangażowany konkretny oficer lub jednostka (oprócz RSB w Gdyni), inaczej niż w przypadku milicjantów (pracujących w wydziałach operacyjnych), których nazwiska pojawiają się w notatkach.

²³¹ APG, PWRN Gd, 4442, Notatka służbowa Antoniego Sępa, Jana Szewczyka i Józefa Nowakowskiego z przebiegu grzebania zmarłych, którzy zmarli w wyniku zająć gdańskich, 18 XII 1970 r., k. 95–98; por. H. Kula, T. Górski, *Gdańsk...*, s. 136.

²³² Por. APG, PWRN Gd, 4442, Wykaz zmarłych z 15 i 16 XII 1970 r. z późniejszymi odręcznymi dopiskami Antoniego Sępa, 16 XII 1971 r., k. 1. Chodziło o Kazimierza Stojckiego i prawdopodobnie Bogdana Sypkę. Tego samego dnia wieczorem w wykazie ofiar śmiertelnych z dwóch pierwszych dni walk znalazł się wówczas jeszcze niezidentyfikowany Józef Widerlik. Wszyscy trzej zostali rozpoznani w późniejszym okresie, już po pochowaniu.

gdzie mogli go tylko zobaczyć w trumnie). W przypadku Jerzego Matelskiego (o którego śmierci zawiadomił kierownik referatu w USW Zbyszko Szkopiak²³³) ojciec zdecydował, że bliscy nie wezmą udziału w tak makabrycznej uroczystości, obawiając się zresztą o zdrowie i życie pozostałych domowników. Z kolei zamieszkałej w powiecie sztumskim rodziny Stefana Mosiewicza w ogóle nie poinformowano. Do jego ostatniego miejsca zamieszkania udał się Józef Nowakowski. Ograniczył się do rozmowy z osobą wynajmującą mu pokój w Gdańsku-Śuchaninie, która uprzednio zidentyfikowała zwłoki oraz prosiła, by powiadomić jego bliskich. W takich okolicznościach zdecydowano, że pochówek odbędzie się bez rodziny. Ta oficjalnie została poinformowana o śmierci Stefana dopiero po świętach²³⁴.

Sprawozdanie z pierwszego dnia nocnych pogrzebów zawierało wiele uwag, które miały usprawnić następne pochówki, ale z przekazów ustnych wynika, że nie zawsze je stosowano. Autorzy notatki skarżyli się na zarząd cmentarza, który przybył godzinę później (o 21.00), niż się umawiano. Co więcej, pracownicy nekropolii, w tym grabarze – zapewne również poinformowani w ostatniej chwili i nigdy dotąd nieuczestniczący w podobnych pogrzebach – byli niechlujnie ubrani, brudni i w ogóle „nie odpowiadali wymogom tego rodzaju obrzędów”. Mieli też problem z dowiezieniem zwłok w odpowiednie miejsce, oddalone i nieoświetlone. Z winy urzędników Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PMRN o godzinę spóźniono się z dostarczeniem ciał z Akademii Medycznej do kaplicy cmentarnej i nie wyznaczono osoby odpowiedzialnej. Z kolei pod adresem Wydziału Zdrowia i podległych mu jednostek (w tym pewnie szpitali) kierowano sugestią, aby przede wszystkim właściwie identyfikowano grzebanych, co przecież nie należało do ich kompetencji. W zakończeniu notatki podkreślono, aby kolejne pogrzeby organizować zgodnie z wcześniej ustalonymi i zaakceptowanymi przez wyższe władze²³⁵ harmonogramem i kolejnością²³⁶.

Wydaje się, że większość tych uwag została uwzględniona, np. zarządy cmentarzy zapewniły pracowników do ubierania ciał, którzy robili to jednak tylko wtedy, gdy odzież dostarczyła rodzina, o czym nie zawsze ją informowano, a niekiedy bliscy o tym w stresie zapominali²³⁷. Jak jednak opowiedział

²³³ *Ibidem*, Notatka Zbyszka Szkopiaka, 19 XII 1970 r., k. 105.

²³⁴ *Ibidem*, Notatka służbowa Antoniego Sępa, Jana Szewczyka i Józefa Nowakowskiego z przebiegu grzebania zmarłych, którzy zmarli w wyniku zająć gdańskich, 18 XII 1970 r., k. 95–96; W. Engler, *Elbląski Grudzień* [w:] *Elbląg w grudniu 1970 roku*, red. J. Hochleitner, Elbląg 2006, s. 85; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 24, 32–33, 42, 44.

²³⁵ Wskazywano zespół wojewódzki, nie wiadomo jednak, czy chodziło o ten do spraw kleru (ze względu na poniekąd wyznaniowy charakter akcji), czy jakiś inny.

²³⁶ APG, PWRN Gd, 4442, Notatka służbowa Antoniego Sępa, Jana Szewczyka i Józefa Nowakowskiego z przebiegu grzebania zmarłych, którzy zmarli w wyniku zająć gdańskich, 18 XII 1970 r., k. 95–98.

²³⁷ Por. P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 37, 42, 101, 108–109, 143, 153, 157–158, 164–166, 217.

syn pochowanego 19 grudnia na Witominie Brunona Drywy: „ojciec był ubrany tylko w piżamę. [...] Tak go pochowali. Nie pozwolili nam nawet zabrać z domu ubrania i butów”²³⁸. Jeszcze gorzej potraktowano pogrzebanego 22 grudnia jako ostatniego Jerzego Skonieczkę. Organizujący obrzęd urzędnicy (najprawdopodobniej z PMRN w Gdyni) nie chcieli w ogóle otworzyć trumny, lecz wymusiła to na nich matka zabitego. Doznała szoku, gdy zobaczyła, że jej syn leży półnagi, jedynie w bluzie od piżamy²³⁹. Po pierwszych doświadczeniach uznano, iż „w przypadku rażących ubytków ciała” zwłoki należy zabandażować lub przynajmniej zakryć²⁴⁰.

Nie wszystkie sugestie zostały jednak wykorzystane. Autorzy notatki dziwili się m.in., że cmentarz był... nieprzygotowany na chowanie zwłok w ciemnościach! W zakończeniu napisali, iż „należy koniecznie oświetlić miejsce grzebania”. Mimo to przynajmniej niektóre (można założyć, że wszystkie) pochówki odbyły się jedynie przy kilku lampach naftowych lub latarkach²⁴¹. Wskazano też, że zabezpieczający teren milicjanci i żołnierze nie powinni być widoczni dla rodziny. Niewykluczone, iż ktoś postawiony wyżej uznał inaczej, bo w kilku wspomnieniach z pogrzebów organizowanych 19 i 20 grudnia pojawiają się informacje, że całą nekropolię obstawiały siły porządkowe²⁴². Najważniejsze było przygotowanie zawczasu harmonogramu chowania ofiar, aczkolwiek na drugi dzień w działaniach władz nadal panował zamęt. Zapewne wtedy zdecydowano, aby nie ograniczać się do jednego cmentarza i miasta.

W sobotę 19 grudnia kontynuowano pogrzeby na Srebrzysku, z których oprócz wspomnień członków ich rodzin zachowały się krótkie notatki urzędników wyznaczonych, by powiadomić bliskich i sprowadzić ich na cmentarz. Tym razem towarzyszyli im funkcjonariusze w cywilnych ubraniach, którzy jednak nie ingerowali w rozmowy²⁴³. Niestety odtworzenie porządku pochówków wydaje się

²³⁸ Cyt. za: *ibidem*, s. 85.

²³⁹ *Ibidem*, s. 179–180.

²⁴⁰ *Ibidem*, s. 109, 151. Ojciec grzebanego Zbigniewa Godlewskiego wspominał: „Był tam ksiądz. Jeszcze ja mu [Zbyszkowi] chciałem włosy poczesać, a on mówi: «Niech pan tak zostawi, bo tam wszystko rozharatane, niech on już tak zostanie»” (cyt. za: W. Engler, *To nie Janek Wiśniewski, to nasz syn, Zbyszek... – wspomnienia państwa Godlewskich* [w:] *Elbląg w grudniu 1970...*, s. 149). Księdzem był najprawdopodobniej Józef Samsonowicz, kapelan wojskowy z Wrzeszcza.

²⁴¹ W. Kwiatkowska, *Grudniowa apokalipsa*, Gdynia 1993, s. 75; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 108–109, 158.

²⁴² Por. P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 37, 77, 158, 204, 220.

²⁴³ APG, PWRN Gd, 4442, Notatki służbowe z odwiedzin rodzin zabitych i pogrzebów, 19–21 XII 1970 r., k. 99, 100, 101, 104; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, *passim*. Inspektorami USW, którzy zarazem sporządzili notatki, byli Alfred Korniewicz, Wiktor Szuksztul, Kazimierz Olobry i Wiesław Jabłoński. Należy odnotować, że niemal wszyscy urzędnicy, których nazwiska ustalono, a których wytypowano do zawiadamiania rodzin, zarówno ci z Gdańska, jak i Gdyni, pełnili funkcje kierownicze (w tamtej chwili lub przed reorganizacją przeprowadzoną w 1969 r.).

niemożliwe. Nie ocalały żadne podsumowania, a zbierane po wielu latach relacje nie zawsze są spójne. Na wrzeszczańskej nekropolii spoczęli wówczas, być może właśnie w takiej kolejności, Kazimierz Zastawny, Ludwik Piernicki, Zygmunt Polito, Andrzej Perzyński i Józef Pawłowski.

Prawdopodobnie tym razem przebieg pogrzebów nie nastroczał organizatorom większych problemów. Członkowie rodzin wspominali, że po przywiezieniu na cmentarz musieli czekać na swoją kolej, bo pochówki odbywały się jeden po drugim, mniej więcej – przynajmniej według założeń – co pół godziny. Przedstawiciele władz pilnowali, aby żałobnicy nie spotykali się ze sobą.

Podobnie było na innej trójmiejskiej nekropolii, gdzie tego wieczoru zorganizowano pogrzeby zabitych. Jak sugerują zachowane w dotyczących ich aktach brudnopisy, na gdyńskim Witominie zamierzano wtedy pochować siedem osób, ostatecznie jednak spoczęły tam tylko trzy (Marian Wójcik, Brunon Drywa i Jan Kałużny). W przypadku dwóch kolejnych o zmianie ustalonego harmonogramu zdecydował opór rodzin, dzięki któremu Waldemar Zajczonko został pogrzebany jeszcze tej samej nocy na Cmentarzu Katolickim Gwiazdy Morza w Sopocie, a Stanisław Sieradzan na Witominie, ale dwa dni później. Były to jedyne dwa wyjątki od przyjętych przez władze reguł.

Nie wiadomo, czemu na numerowanej liście oprócz wymienionych znajdują się nazwiska Zbigniewa Godlewskiego i Jerzego Kuchcika z adnotacjami „niepochowany”. Możliwe, że nie było komu poinformować ich rodzin lub nie udało się z nimi skontaktować i tym razem uznano, iż jest to konieczne. Niewykluczone, że któryś z urzędników (Wacławski, Pietkiewicz, ewentualnie obaj, co sugeruje notatka) odmówił wykonania polecenia, by zawiadomić rodzinę Jana Kałużnego w Sasinie i przywieźć jej członków na cmentarz (prawdopodobnie zastąpił ich Zelewski)²⁴⁴.

Trzeciego dnia, w niedzielę 20 grudnia, zabitych chowano na dwóch kolejnych cmentarzach gdańskich. Po 18.00 przystąpiono do pogrzebu sześciu niezidentyfikowanych ciał na cmentarzu św. Franciszka przy ul. Kartuskiej na Siedlcach (Emaus), stanowiącym fragment nekropolii łostowickiej²⁴⁵. Dwie godziny później rozpoczęły się pochówki na cmentarzu w Oliwie, które przebiegały podobnie jak

²⁴⁴ W notatce podano tylko nazwiska, chodziło najpewniej o gdyńskich przewodniczących: Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego – Henryka Wacławskiego, i Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki – Henryka Pietkiewicza (akta osobowe w: AZUMGdy, 2/201, 2/304). Poza nimi oprócz niezidentyfikowanego Zelewskiego w tej roli występowali wspomniani Jan Jankowski i Tadeusz Paprot oraz kolejni członkowie gdyńskiego prezydium: Michał Pilarski (zastępca kierownika Wydziału Finansowego) i być może Jan Sztarbała (kierownik Wydziału Organizacyjno-Prawnego). Dodatkowo przynajmniej dwa wykorzystane wtedy samochody pochodziły z Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych (zapewne w Gdyni) oraz Polskich Linii Oceanicznych z siedzibą w Gdyni (APG, PWRN Gd, 4442, Brudnopisy dotyczące pogrzebów, b.d., k. 2, 77; akta osobowe w: AZUMGdy, 2/19, 2/222).

²⁴⁵ Byli to Apolinary Formela, Stanisław Lewandowski, Kazimierz Stojek, Bogdan Sypka, Józef Widerlik, Janusz Żebrowski. Jak wspominał ojciec tego ostatniego, Jan Żebrowski, grabarz na tamtejszym cmentarzu powiedział mu: „tych z grudnia jest tu dwunastu, ale wszyscy leżą w od-

wyżej opisane²⁴⁶. Do kontaktu z rodzinami ofiar zostali wyznaczeni w parach pracownicy USW i funkcjonariusze MO: Alfred Korniewicz i Ryszard Sypniewski, Efrem Szwoch i Roman Rybka, Kazimierz Olobry i Stanisław Pach, Michał Hać i Jerzy Kalus oraz Edmund Gryz i A. Paciorkowski²⁴⁷.

Autorzy wielokrotnie tu przywoływanej książki *Pogrzebani nocą* wskazują na liczne niedociągnięcia przy urządzeniu pogrzebów i sugerują, że urzędnicy celowo mogli nie informować członków rodzin²⁴⁸. Choć władzom z pewnością zależało na jak najmniejszej frekwencji, to wydaje się, iż błędy wynikały po prostu z braków organizacyjnych i chaosu – przecież w zdecydowanej większości przypadków, gdy ofiary zidentyfikowano, ich bliższych lub dalszych krewnych powiadamiano, a czasem też zabierano na pogrzeb z innych miejsc zamieszkania²⁴⁹. Te trzy sytuacje, gdy rodziny nie poinformowano (niekiedy ograniczano się do kontaktu ze znajomymi lub właścicielami mieszkań), mogły wynikać nie z założeń akcji, lecz jednostkowej decyzji urzędnika, który – do pewnego stopnia zaskoczony – nie był w stanie podjąć samodzielnej decyzji naruszającej ustalony przez przełożonych harmonogram (mimo to dwukrotnie bliscy potrafili zmianę wymusić). W grę zapewne wchodziły też konformizm i brak chęci, by zadać sobie trud i spróbować dotrzeć do rodziny mieszkającej w większej odległości.

Przykładem jest zachowanie Alfreda Korniewicza z USW i Ryszarda Sypniewskiego z MO, którzy 19 grudnia przyjechali do Rumi, do domu zabitego w Gdyni Józefa Pawłowskiego, gdzie zastali jego narzeczoną. Choć otrzymali informację, że jego rodzice mają godzinę później przyjechać z Poznania, nie zgodzili się na nich poczekać, a na pogrzeb oprócz narzeczonej zabrali gospodynię domu, w którym mieszkali niedoszli małżonkowie, oraz ich kilku kolegów²⁵⁰. W dwóch pozostałych przypadkach urzędnicy nie przejęli się tym, że w miejscu zamieszkania zmarłych nie zastali ich krewnych, i arbitralnie postanowili, iż pochówek odbędzie się bez świadków. Dotyczy to rodziny Mosiewicza i Jerzego Kuchcika. Ten drugi był *de facto* sierotą, a jego bracia znajdowali się w różnych miejscach w Polsce²⁵¹.

dzielnych mogiłach” (Relacja ojca Janusza Żebrowskiego [w:] *Grudzień 1970...* (Paryż), s. 395; por. P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 209).

²⁴⁶ Pochowano wówczas Zygmunta Glinieckiego, Zbigniewa Godlewskiego, Jerzego Kuchcika, Zbigniewa Nastalego i Jana Polechońskiego.

²⁴⁷ APG, PWRN Gd, 4442, Brudnopisy Antoniego Sępa dotyczące pogrzebów, b.d., k. 161. Imiona funkcjonariuszy MO ustalono na podstawie innych źródeł. Najprawdopodobniej wszyscy oni pracowali w Wydziale do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi KM MO w Gdańsku.

²⁴⁸ Por. P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 116–117, 122, 210.

²⁴⁹ Na przykład wdowę po Brunonie Drywie zabrano wraz ze szwagrem i jego żoną (*ibidem*, s. 84–85).

²⁵⁰ APG, PWRN Gd, 4442, Notatka służbowa Alfreda Korniewicza, b.d., k. 99; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 143.

²⁵¹ APG, PWRN Gd, 4442, Notatka służbowa Michała Hacia z odwiedzin miejsca zamieszkania Jerzego Kuchcika, 21 XII 1970 r., k. 102; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 122–123.

Niestety nie mamy informacji o tym, jaką rolę, i czy w ogóle (nieobecność esbeków wydaje się mało prawdopodobna, ale nie można jej wykluczyć), odegrali pierwszego dnia funkcjonariusze SB – prawdopodobnie nie zachowały się na ten temat żadne dokumenty. Trochę więcej wiemy o pogrzebach zorganizowanych w sobotę 19 grudnia w Gdyni. Z tego dnia pochodzi bowiem, zapewne sporządzony na prędce, plan fizycznego zabezpieczenia pochówków na cmentarzu Witomińskim. Jego autorami byli por. Andrzej Zieliński i ppor. Witold Kowalski, a całość zatwierdził szef gdyńskiej SB ppłk Stanisław Stawowski, odpowiedzialny za realizację przedsięwzięcia. Funkcjonariusze między 16.00 a 17.00 mieli sprawdzić teren cmentarza i szpitala w Redłowie, potem nadzorować transport zwłok ze szpitala do kostnicy cmentarnej na Witominie, a także kontrolować kostnicę i nekropolię. Zadania te powierzono przede wszystkim czterem oficerom operacyjnym. Wszyscy funkcjonariusze, możliwe, że również kierowcy, mieli być uzbrojeni w pistolety. Zamierzano powiadomić milicję powiatową w Wejherowie o samochodzie wiozącym pracownika do rodzin zabitych z tamtejszego powiatu (chodziło o Mariana Wójcika z Wejherowa i zapewne Jana Kałużnego z Sasina w powiecie lęborskim) oraz „zabezpieczyć grabarzy do zakończenia akcji”. Poinformowano, iż w pogrzebach weźmie udział kapelan wojskowy wyznaczony przez Wydział ds. Wyznań²⁵².

Znane są okoliczności powstania tego dokumentu. Na jego odwrocie komendant miejski MO w Gdyni ppłk Józef Beim sporządził obszerną notatkę, w której podał, że plan został mu przedłożony o 16.10, dziesięć minut po planowanym rozpoczęciu penetracji szpitala i cmentarza. Był przy tym obecny ppłk Czesław Łuszczynski, milicyjny zastępca komendanta wojewódzkiego MO – możliwe, iż nadzorował akcję. Beim cofnął pismo do uzupełnienia ze względu na liczne braki, które dotyczyły m.in. koordynacji dowozu zwłok, kapelanów, miejsca kopania grobów i listy chowanych osób. Stawowski nalegał, by przekazać mu siły i środki (oprócz funkcjonariuszy dwa samochody) i zarzekał się, że bierze pełną odpowiedzialność. O 17.00 plan wrócił do komendanta, lecz tym razem tylko „do wiadomości”, zatwierdzony przez szefa SB. Ostatecznie ludzi i auta mu przydzielono, jednak sytuacja, ukazująca typowe animozje między obiema służbami, z pewnością nie wpłynęła dobrze na stosunki obu oficerów²⁵³. Niewykluczone zresztą, iż wskazanymi przez komendanta brakami zajmowali się wyłącznie upoważnieni do tego przedstawiciele rad narodowych, lecz z jakichś przyczyn funkcjonariusze o tym nie wspomnieli. Oficerowie mogli nawet nie znać dalszych szczegółów ze względu na pośpiech przy organizowaniu pogrzebów i to, że polecono im wykonać wyłącznie te zadania.

²⁵² AIPN Gd, WUSW Gd, 466/18, Plan zabezpieczenia fizycznego pogrzebów w Gdyni, 19 XII 1970 r., k. 31; por. J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 408; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, A. Nadarzyńska-Piszczewiat, *Zbrodnia bez kary...*, s. 239 (reprodukcja na s. 288).

²⁵³ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/18, Notatki komendanta miejskiego MO w Gdyni ppłk. Józefa Beima dotyczące planu fizycznego zabezpieczenia pogrzebów w Gdyni, 19 XII 1970 r., k. 31v (reprodukcja zob. P. Brzeziński, R. Chrzanowski, A. Nadarzyńska-Piszczewiat, *Zbrodnia bez kary...*, s. 289).

Rola kapelanów wojskowych i reakcja kurii gdańskiej

W dokumentach i relacjach przedstawicieli władz organizujących nocne pochówki pojawiają się stwierdzenia, że na życzenie bliskich brali w nich udział duchowni, a całość odbywała się zgodnie z kościelnym rytuałem²⁵⁴. Jak to wyglądało w praktyce, wspominali członkowie rodzin. „Chcecie księdza?» – «No chcemy, tak». No to zawołali. Wyszedł ksiądz – raz, raz – już” – opisał pogrzeb Zygmunta Polity jego ojciec²⁵⁵. Bratowa Brunona Drywy przedstawiła te chwile podobnie: „«A księdza chcecie?». A ja na to: «A czy to jest prawdziwy ksiądz?»». W tym czasie przyszedł już do nas ksiądz, młody kapelan z kościoła garnizonowego w Sopocie lub Gdyni. Ten ksiądz, gdy usłyszał moje wątpliwości, mówi: «Naprawdę, ja jestem prawdziwym księdzem, a nie przebranym». I zaczął rozpinąć guziki sutanny, żebyśmy mogli zobaczyć, że pod spodem nie ma żadnego cywilnego ubrania»²⁵⁶. Takie zachowanie władz trudno nazwać spełnieniem woli osób chwilę wcześniej wyciągniętych z domów i oplakujących bolesną stratę członka rodziny, najczęściej syna. Jedynym wyjątkiem, gdy można uznać, że dochowano rytuałów, był pogrzeb Stanisława Sieradzana 21 grudnia 1970 r.

Dostępne źródła pozwalają stwierdzić, że w częściowo już opisanych 23²⁵⁷ pochówkach przeprowadzonych na cmentarzach w Trójmieście 18–20 grudnia 1970 r. uczestniczyli dwaj kapelani wojskowi, ks. ppłk Józef Samsonowicz z Gdańska-Wrzeszcza i ks. płk (kmdr) Andrzej Wystrychowski OSB z Sopotu. Kierownik Wydziału ds. Wyznań Jan Szewczyk, odpowiedzialny za ich zaangażowanie, napisał, że wykazali oni „obywatelską postawę [...] i bezinteresowną, czynną pomoc władzom państwowym przy grzebaniu ofiar”²⁵⁸.

²⁵⁴ APG, PWRN Gd, 4442, Notatka służbowa Antoniego Sępa, Jana Szewczyka i Józefa Nowakowskiego z przebiegu grzebania zmarłych, którzy zmarli w wyniku zająć gdańskich, 18 XII 1970 r., k. 95; AIPN Gd, WUSW Gd, 466/16, Sprawozdanie KW MO z przebiegu akcji „Jesień 70” na terenie województwa gdańskiego, 3 I 1971 r., k. 32; AAN, UdsW, 127/140, Informacja WdsW w Gdańsku dla UdsW dotycząca kapelanów wojskowych, 13 I 1971 r., k. 45; por. H. Kula, T. Górski, *Gdańsk...*, s. 136.

²⁵⁵ Relacja rodziców Zygmunta Polity (wrzesień 1980 r.) [w:] *Grudzień 1970...* (Paryż), s. 390; por. W. Kwiatkowska, *Grudniowa apokalipsa...*, s. 75; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, A. Nadarzyńska-Piszczeziat, *Zbrodnia bez kary...*, s. 239.

²⁵⁶ Cyt. za: P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 84–85. Wspomnienia musiały się zatrzeć, bo żadnego z ówczesnych dwóch kapelanów wojskowych w Trójmieście nie sposób określić mianem młodego (ks. Józef Samsonowicz z Wrzeszcza miał 48 lat, a ks. Andrzej Wystrychowski z Sopotu – 58). W Gdyni nie było wówczas kościoła garnizonowego.

²⁵⁷ Według informacji Wydziału IV SB obsłużyli oni łącznie 24 pogrzeby (AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 22, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 13 I 1971 r., k. 160). Liczba ta jednak wydaje się nieścisła (nie pierwszy raz). Nie można wykluczyć, że do faktycznej liczby 23 pochówków w Trójmieście funkcjonariusze dodali pogrzeb Tadeusza Mariana Sawicza z Elbląga, w którym uczestniczył uchodzący za kapelana, emerytowany ks. Jan Tomaszewski.

²⁵⁸ AIPN Gd, UW Gd, 299/147, Pismo WdsW w Gdańsku do UdsW, 22 XII 1970 r., k. 26.

Najwięcej osób pochował ks. Samsonowicz. Czynił to już pierwszego wieczoru, co oprócz wskazanej dyspozycyjności wynikało zapewne z bliskości jego kościoła i cmentarza na Srebrzysku. Nieco później w kronice zanotował: „Piątek 18 grudnia, od godz. 20.00, a praktycznie od 21.00, na cmentarzu w Gdańsku-ŹWrzeszczu – cmentarz centralny Srebrzysko – do godz. 2.00 grzebałem ofiary zająć grudniowych. Sobota 19 grudnia, na cmentarzu centralnym Srebrzysko grzebałem dalszych zabitych. Niedziela 20 grudnia, na cmentarzu w Oliwie i na cmentarzu w Gdańsku przy ul. Kartuskiej grzebałem dalszych zabitych. Do domu wracałem nad ranem, w sumie pogrzebałem dziewiętnaście osób, w tym dwie wspólnie z ks. kmdr. Wystrychowskim”²⁵⁹.

Dzięki temu przekazowi oraz kilku dość ogólnym relacjom można w pewnym stopniu określić, który kapelan odprowadzał na tamten świat poszczególne ofiary (zob. tabelę na s. 258–259). Wynika z nich, że ks. Wystrychowski uczestniczył tylko w trzech pochówkach przeprowadzonych 19 grudnia na Witominie i jednym w Sopocie, a dodatkowo towarzyszył ks. Samsonowiczowi w dwóch innych, najprawdopodobniej odbytych w Oliwie 20 grudnia²⁶⁰. Oznaczałoby to, iż kapelan z Wrzeszcza sześć osób oznaczonych jako N.N. musiał pochować na Emaus w bardzo szybkim tempie. Według przekazów pogrzeby rozpoczęły się tam bowiem o 18.00, natomiast pochówki z udziałem rodzin i tegoż kapłana w Oliwie – już o 20.00.

Jak się okazuje, reprezentanci władz w sprawie pogrzebów zwrócili się nie tylko do kapelanów. Nie dysponujemy informacjami, w jakich okolicznościach i kiedy pojawili się oni (zapewne pracownicy WdsW) u księży diecezjalnych. Wiemy tylko, że uczestnictwa w tak nietypowym i strasznym zarazem przedsięwzięciu odmówili ks. Franciszek Grucza z Sopotu i ks. Mieczysław Goździewski z Gdańska-Śiedlec²⁶¹. Pierwszy był proboszczem sopockiej parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, w której przy ul. Jacka Malczewskiego znajdował się cmentarz katolicki²⁶². Możliwe, że duchownego próbowano wykorzystać, by asystował przy pogrzebie Waldemara Zajczonki, pochowanego tam w nocy z 19 na 20 grudnia po wymuszonej przez rodzinę zmianie planów. Ksiądz Goździewski, proboszcz parafii św. Franciszka, miał z pewnością pomóc w pogrzebach niezidentyfikowanych ofiar na cmentarzu jego parafii.

²⁵⁹ APWCG, Kronika kościoła garnizonowego (1965–1988), k. 68v–69.

²⁶⁰ W kronice ks. Samsonowicz nie wspomniał o swych wyjazdach do Gdyni ani Sopotu. Tymczasem w notatce z pierwszego dnia pogrzebów znajduje się informacja (być może błędna, spowodowana literówką), że Waldemara Rebinina pochowano na Srebrzysku w obecności księży (APG, PWRN Gd, 4442, Notatka służbowa Antoniego Sępa, Jana Szewczyka i Józefa Nowakowskiego z przebiegu grzebania zmarłych, którzy zmarli w wyniku zająć gdańskich, 18 XII 1970 r., k. 95).

²⁶¹ AAG, KMG, XVI-C1b, Pro memoria ks. Jana Majdera, 23 XII 1970 r., b.p.; AAN, UdsW, 127/140, Informacja WdsW w Gdańsku dla UdsW dotycząca kapelanów wojskowych, 13 I 1971 r., k. 45.

²⁶² Choć sam cmentarz był i jest cmentarzem parafii Gwiazdy Morza, co za tym idzie, ks. Grucza nie miał do chowania na nim odpowiednich kompetencji.

Nie można wykluczyć, że urzędnicy podjęli więcej prób, by nakłonić księży do nocnych pogrzebów, co poniekąd zasugerował bp Nowicki w notatce dotyczącej przebiegu wydarzeń²⁶³. Intrigująco brzmią wspomnienia Stanisława Banasia poświęcone ks. Kazimierzowi Kruczowi, proboszczowi parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Brętowie, w której leżał cmentarz Srebrzysko: „Ksiądz Kazimierz napomknął mi kiedyś, jak komuniści wyciągali go nocą z łóżka, aby pochować tych, którzy zginęli w wydarzeniach grudniowych 1970 r. Ale nigdy dużo nie chciał o tym mówić. Tyle tylko wiem, że na pewno w tych pochówkach uczestniczył. Wydaje się to logiczne, skoro był proboszczem kościoła położonego najbliżej cmentarza na Srebrzysku. Interesował mnie ten temat, ale ksiądz nie chciał opowiadać”²⁶⁴. Czy faktycznie tak było? Mimo wszystko wydaje się to bardzo wątpliwe. Władze z pewnością wykorzystałyby ten fakt do swoich celów, a na temat ks. Krucza, znanego skądinąd z negatywnej postawy wobec ustroju i wierności Kościołowi, nie pojawia się w tym kontekście ani jedno słowo w dokumentach. Wszak bez udziału urzędników nie zorganizowano żadnego nocnego pogrzebu. Możliwe jednak, że ks. Krucza próbowano do nich zaangażować.

Metropolita gdański abp Tadeusz Gocłowski wspominał po latach: „Kościół chciał być obecny zawsze przy człowieku, przy tym człowieku, który został tak dramatycznie podeptany w Grudniu '70. Nigdy nie zapomnę kapłana, który wyciągnięty z domu, musiał towarzyszyć przy pogrzebie jednego z zabitych w Grudniu. Kiedy mi o tym opowiadał, nie mógł opanować płaczu, jak czuł się podeptany nie tylko ten zabity, ale i on, który w pewnym sensie uczestniczył – oczywiście też na prośbę rodziny – w nocy, w pogrzebie tego zabitego na ulicach Gdańska”²⁶⁵. Niestety nie wiadomo, kogo hierarcha miał na myśli, przy czym nasze wątpliwości budzi wzmianka o prośbie rodziny.

„Ksiądz z tamtejszej parafii powiedział, że przy pogrzebie nie był obecny, bo on w nocy ludzi nie chowa” – wspominał szwagier pogrzebanego na Emaus jako N.N. Stanisława Lewandowskiego²⁶⁶. „Moja kapłańska posługa byłaby w tej sytuacji cichą zgodą Kościoła na to, co się stało, oraz mogłaby być wykorzystana do celów niezgodnych z działalnością Kościoła” – tłumaczył bp. Edmundowi Nowickiemu ks. Goździewski²⁶⁷. Ordynariusz z kolei na stawiane pośrednio zarzuty, że dwaj podlegli mu księża odmówili udziału w pogrzebach (i pomocy

²⁶³ Napisał: „odnośnie [do] wzywania kapłanów diecezjalnych do udziału we wspomnianych pogrzebach por. załączniki 4, 5, 6 i 7” (AAG, KMG, XVI-K6a, Pogląd bp. Edmunda Nowickiego na akty kościelne w związku z krwawymi rozruchami w Gdańsku 14–20 XII 1970 r., b.d., b.p.). Dwa z tych załączników były zapewne relacjami względnie protokołami rozmów z ks. Gruczą i ks. Goździewskim. Powstaje pytanie, czego (kogo) dotyczyły dwa pozostałe. Niestety nie odnaleźliśmy żadnego ze wspomnianych czterech.

²⁶⁴ Cyt. za: I. Szymańska, W. Wiśniewski, *Spełnione pragnienie. Historia życia ks. Kazimierza Krucza*, Gdańsk 2019, s. 184.

²⁶⁵ Wypowiedź abp. Tadeusza Gocłowskiego [w:] *Grudzień '70 – pamiętamy*, red. A. Friszke, Gdańsk 2007, s. 80.

²⁶⁶ Cyt. za: P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 129.

²⁶⁷ Cyt. za: W. Turek, *Kościół wobec wydarzeń...*, s. 175.

władzom), argumentował, iż postępowali zgodnie z przepisami kościelnymi. „Przecież muszą wiedzieć, kogo grzebią, mógł to przecież być człowiek niewierzący, mahometanin itd.” – dodał²⁶⁸.

Zastrzeżenia Kościoła wynikały też z innych przyczyn. Jak odnotowali 21 grudnia oficerowie SB, wikariusz generalny ks. Bernard Polzin obawiał się, „że rodziny tych ludzi będą mieć pretensje do kurii za udział księży w nocnych pogrzebach, albo tego, że prasa może fakt ten podać do wiadomości publicznej”²⁶⁹. Później do kurii (za pośrednictwem zbierającego dane ks. Jana Majdera) dotarła niepokojąca informacja o rozmowie między – jak zanotował bp Nowicki – przedstawicielami Komitetu Strajkowego Stoczni Gdańskiej, reprezentantami Komitetu Wojewódzkiego PZPR i przewodniczącym PWRN. Ten ostatni na pytanie stoczniovców o nocne pogrzeby miał odpowiedzieć: „nad tą sprawą nie ma co dyskutować, ponieważ uzgodniono ją z bp. Nowickim”²⁷⁰. Tym samym kłamliwie zasugerował, że kuria niemal współorganizowała pochówki i wszystko jest w porządku.

Najpewniej było to spotkanie nie komitetu strajkowego, gdyż strajk już się zakończył, lecz tzw. aktywu partyjno-gospodarczego Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni z Egzekutywą KW PZPR, w tym I sekretarzem Alojzym Karkoszką i przewodniczącym PWRN Tadeuszem Bejmem. Relację z zebrania zorganizowanego 30 grudnia przedstawiono na łamach „Głosu Wybrzeża”, oficjalnego organu KW PZPR. Streszczono tam m.in. wypowiedź Bejma na temat skutków walk ulicznych w województwie, aresztowanych, rannych i zabitych, a także pogrzebów, które „zgodnie z życzeniem rodzin oraz w porozumieniu z władzami kościelnymi [...] odbywały się z udziałem osób duchownych”²⁷¹.

Także później powielano te fałszywe informacje. W opublikowanym 18 i 19 stycznia 1971 r. komunikacie Prokuratury Wojewódzkiej w Gdańsku zawierającym wykaz zabitych i zmarłych w związku z „wypadkami” w województwie podano, że „pogrzeby zmarłych odbyły się na koszt państwa, z udziałem

²⁶⁸ AAG, KMG, XVI-C1b, Pro memoria ks. Jana Majdera, 23 XII 1970 r., b.p.; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/26, t. 1, Doniesienie TW „Mewa”, 23 XII 1970 r., k. 174.

²⁶⁹ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 21 XII 1970 r., k. 210 (przedruk zob. *Dokumenty SB 1970–1980...*, s. 212).

²⁷⁰ AAG, KMG, XVI-K6a, Pogląd bp. Edmunda Nowickiego na akty kościelne w związku z krwawymi rozruchami w Gdańsku 14–20 XII 1970 r., b.d., b.p. Podobną wypowiedź usłyszała załoga elbląskiego Zamechu na spotkaniu z przedstawicielami władz 29 I 1971 r. Pracownicy zażądali m.in. podania pełnej listy zabitych. Tadeusz Bejm zgodził się, jeśli wskażą konkretne nazwiska, których zabrakło w opublikowanym wykazie. Na protest sali miał odpowiedzieć: „z wszelkimi wątpliwościami zwracać się należy do bp. Kaczmarka w Oliwie, tam są bowiem wszelkie dokumenty” (W. Kwiatkowska, *Grudzień 1970 w Elblągu* [w:] *Elbląg w grudniu 1970...*, s. 43). Co miał na myśli, nie wiadomo. Zastanawia też, że w relacji jest mowa o bp. Kaczmarku, choć ten był jeszcze tylko sufraganem.

²⁷¹ „Głos Wybrzeża”, 31 XII 1970/1 I 1971; por. AAG, KMG, XVI-K6a, Pogląd bp. Edmunda Nowickiego na akty kościelne w związku z krwawymi rozruchami w Gdańsku 14–20 XII 1970 r., b.d., b.p.; W. Turek, *Kościół wobec wydarzeń...*, s. 175.

najbliższych rodzin i – w zależności od wyrażonego przez nie życzenia²⁷² – przy udziale duchownych, z posługami religijnymi”²⁷³. Jeszcze dalej poszła Barbara Seidler, która miesiąc później w „Życiu Literackim” napisała: „Pogrzeby odbywały się w nocy. Zawiadamiana była najbliższa rodzina. Biskup Nowicki wyznaczył wikariuszy do wykonywania obrządków religijnych”²⁷⁴.

W rozmowie z Tadeuszem Bejmem 22 grudnia biskup usłyszał od Jana Szewczyka, że mimo odmowy ks. Gruczy i ks. Goździewskiego „znaleźli się inni, którzy to zrobili”²⁷⁵. W kontekście zainicjowanych następnie działań można by sądzić, że ordynariusz dopiero wtedy dowiedział się o udziale kapłanów. Czy rzeczywiście? Według informacji zdobytych przez SB, dzień wcześniej ks. Bernard Polzin „oświadczył, iż w nocy 20/21 grudnia na cmentarzu Srebrzysko odbył się pogrzeb osiemnastu ofiar²⁷⁶. Na innych cmentarzach też miały być pogrzeby. Ks[iądz] Goździewski odmówił udziału w takim pogrzebie, a kapelan z kościoła garnizonowego w Gdańsku-Wrzeszczu uczestniczył w pogrzebie”²⁷⁷. To jednak słowa usłyszane w gmachu Prezydium WRN stały się dla hierarchy impulsem, by podjąć kroki związane z przytoczonymi obawami.

Już 23 grudnia na telefoniczne wezwanie bp. Lecha Kaczmarka stawiał się w kurii ks. Wystrychowski. Niestety nie udało się odnaleźć notatki z tej rozmowy²⁷⁸, a jej przebieg znamy jedynie z późniejszego przekazu kierownika WdsW

²⁷² Sformułowanie to wydaje się niedorzeczne, organizatorzy nocnych pogrzebów zadbali bowiem nawet o obsługę duszpasterską przy chowaniu osób niezidentyfikowanych.

²⁷³ „Głos Wybrzeża”, 18 I 1971; „Dziennik Bałtycki”, 19 I 1971. Por. B. Seidler, *Kto kazał strzelać. Grudzień '70*, Gdańsk 2010, s. 132–134. Co ciekawe, analogiczny komunikat wydrukowany w Szczecinie nie zawierał informacji o kapłanach (zob. jego reprodukcję: *Grudzień 1970...* (Paryż), s. 447; por. M. Paziewski, *Grudzień 1970...*, s. 340).

²⁷⁴ B. Seidler, *Gdańsk–Gdynia: Grudzień–Luty*, „Życie Literackie” 1971, nr 8, s. 4; por. W. Turek, *Kościół wobec wydarzeń...*, s. 182, przyp. 6. Nie jest to zresztą jedyna propagandowa informacja, która znalazła się w tym artykule, skądinąd niepozbawionym wartości. Był to bowiem drugi i jedyny oprócz zamieszczonego w „Głosie Wybrzeża” *Obrazu wydarzeń* (28 XII 1970 r.) tekst, w którym zrelacjonowano przebieg wydarzeń (nawet jeśli w sposób nie zawsze ścisły). Trzeba nadmienić, że spośród dziennikarzy krajowych tylko Seidler otrzymała zgodę na przyjazd służbowy do Trójmiasta (na początku stycznia 1971 r.). Okoliczności powstawania i publikacji artykułu („był poharatany, biedny i jak nie mój, ale i tak wywołał ogromny rezonans”) oraz wizyty w Gdańsku w ogóle przedstawiła w wydanej po raz pierwszy w 1991 r. książce *Kto kazał strzelać*, w której – co należy podkreślić – przytoczony passus nie został zamieszczony (ilustrowane wydanie drugie, *de facto* przedruk, zob. B. Seidler, *Kto kazał strzelać. Grudzień '70*, Gdańsk 2010). Por. W. Turek, *Spółczesność Trójmiasta...*, s. 200, przyp. 61; M. Paziewski, *Grudzień 1970...*, s. 316.

²⁷⁵ AAG, KMG, XVI-C1b, Pro memoria ks. Jana Majdera, 23 XII 1970 r., b.p.

²⁷⁶ Jest to liczba mocno zawyżona, wynikająca być może z nieporozumień lub krążących plotek. Na Srebrzysku według dostępnych źródeł pochowano 8 osób – łącznie w dniach 18–20 XII 1970 r. 19 w Gdańsku, a 20 w diecezji gdańskiej (1 w Sopocie).

²⁷⁷ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 21 XII 1970 r., k. 210 (przedruk zob. *Dokumenty SB 1970–1980...*, s. 212).

²⁷⁸ Skądinąd wiemy, że taka powstała (por. AAG, KMG, XVI-K6a, Pogląd bp. Edmunda Nowickiego na akty kościelne w związku z krwawymi rozruchami w Gdańsku 14–20 XII 1970 r., b.d., b.p.).

i meldunku Wydziału IV SB. Według nich biskup grzecznie, ale niedwuznacznie zwrócił kapelanowi uwagę na niewłaściwość postępowania. Pytał go, na jakiej podstawie grzebał zmarłych, czy było to zgodne z prawem kanonicznym. Kapłan tłumaczył się „wyjątkową sytuacją i zgodnością z sumieniem kapłańskim”²⁷⁹.

Sufragan gdański próbował wezwać też drugiego kapelana, lecz ten go... zignorował. Według relacji ks. Samsonowicza, przedstawionej w kronice oraz późniejszym liście skierowanym do prymasa Wyszyńskiego²⁸⁰, 21 lub 22 grudnia po 16.00 odebrał on dziwny telefon: „tu Oliwa, Cystersów 15, proszę natychmiast zgłosić się w pilnej sprawie”. Na pytanie, kto mówi, usłyszał ponownie: „Oliwa, Cystersów 15”. Podejrzewając głupi żart, odrzekł, że nigdzie nie pójdzie, zasłonił się obowiązkami i zbliżającą się godziną milicyjną. To zachowanie (być może celowo prowokacyjne, choć nie ma na to żadnych dowodów) z pewnością zbulwersowało hierarchę i miało wpływ na późniejsze problemy kapelana w kontaktach z władzami diecezji gdańskiej²⁸¹.

Kilka dni później, już po świętach ks. Samsonowicz dowiedział się od kolegi z Sopotu, że za telefonem stał bp Kaczmarek, który podobnie wezwał sopockiego kapelana. Nazajutrz udał się więc do kurii, by przeprosić biskupa, lecz go nie zastał. Ponownie wybrał się do niego ok. 8 stycznia. „rozmowa [była] niezbyt ciekawa. Otóż w interpretacji ks. bp. Kaczmarka «Oliwa Cystersów 15» to kuria biskupia, a jeśli taki telefon otrzyma ksiądz, nawet w nocy, to znaczy, że dzwoni kuria, gdyż jeśli jest potrzeba, to kuria urządza całą noc. Dziwna interpretacja, dla mnie każdy kulturalny człowiek, który posługuje się telefonem, winien się przedstawić” – skomentował w kronice ks. Samsonowicz. Dalej napisał: „Za grzebanie ofiar zająć grudniowych, za katolicki pogrzeb spotkałem się z krytyką i zarzutem, że nie przestrzegam prawa kanonicznego, a przecież grzebanie zmarłych jest jednym z obowiązków świadczenia uczynków miłosierdzia”²⁸². W skardze do prymasa wskazał „[sufragan] czynił też zarzuty, że w godzinach nocnych grzebałem ofiary wydarzeń grudniowych, gdyż wdowy nie będą mogły zawrzeć ślubu kościelnego ze względu na brak kościelnego aktu zgonu”²⁸³.

²⁷⁹ AAN, UdsW, 127/140, Informacja WdsW w Gdańsku dla UdsW dotycząca kapelanów wojсковych, 13 I 1971 r., k. 45; AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 22, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 13 I 1971 r., k. 160–161.

²⁸⁰ APWCG, Kronika kościoła garnizonowego (1965–1988), k. 69, 71 i n.; AAG, KMG, XIII-F2a, Akta ks. Józefa Samsonowicza, Odpis pisma ks. Józefa Samsonowicza do prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego, 19 VIII 1971 r., k. 18–19.

²⁸¹ Biskup Nowicki w notatce napisał, że ks. Samsonowicz odmówił przybycia. Niestety nie udało się odnaleźć załącznika, do którego hierarcha odsyłał (AAG, KMG, XVI-K6a, Pogląd bp. Edmunda Nowickiego na akty kościelne w związku z krwawymi rozruchami w Gdańsku 14–20 XII 1970 r., b.d., b.p.). Można domniemywać, że również kresowe pochodzenie ks. Samsonowicza (urodzony w Kołomyi, kapłan archidiecezji lwowskiej) nie nastawiało do niego pozytywnie bp. Kaczmarka, poznaniaka, znanego z uprzedzenia do księży ze wschodnich województw dawnej Polski.

²⁸² APWCG, Kronika kościoła garnizonowego (1965–1988), k. 72.

²⁸³ Faktycznie nie było on do niczego potrzebny – wystarczał urzędowy akt zgonu. Za tę informację oraz konsultację przy opracowaniu tego wątku dziękujemy ks. prof. Anastazemu Nadolnemu.

Rodzinom wręczano akt zgonu Urzędu Stanu Cywilnego, ja zaś informowałem o potrzebie sporządzenia aktu zgonu w swojej parafii”²⁸⁴. Tym razem nie pisał o pogrzebie katolickim, pośrednio przyznając, że pochówki były w jakiejś mierze niezgodne z prawem kanonicznym i kościelnym.

Generalnie sprawy dotyczące pogrzebu kościelnego były i są regulowane przepisami liturgicznymi, tym niemniej podstawowe kwestie ujęto w prawie kanonicznym. Według obowiązującego wówczas kodeksu z 1917 r. pierwszy i najważniejszy element pochówku kościelnego stanowiło specjalne nabożeństwo, odprawiane zasadniczo w kościele parafialnym zmarłego. Jako miejsce spoczynku wskazano cmentarz parafialny, chyba że zmarły lub jego ściśle określony pełnomocnik życzył sobie inaczej. Tym niemniej do pochówku na innym cmentarzu niż parafialny wymagano zgody tamtejszego proboszcza. Szafarzem pogrzebu domyślnie był proboszcz zmarłego, niezależnie od miejsca chowania, co było jego prawem i obowiązkiem. Z kolei wykonanie odpowiedniego wpisu do ksiąg metrykalnych należało do zadań kapłana prowadzącego księgi w miejscu pochowania (w przypadku pogrzebu na cmentarzu komunalnym proboszcz zmarłego miał odnotować miejsce w księdze zmarłych). Prawo do pochówku kościelnego przysługiwało wszystkim ochrzczonym, o ile wyraźnie nie zostali go pozbawieni, a zarazem urządzenie takiego pogrzebu było powinnością Kościoła wobec wiernego²⁸⁵.

W kontekście nocnych pochówków nie budzi wątpliwości, że uczestniczący w nich kapelani wojskowi nie wypełnili żadnego z powyższych kanonów. Ograniczyli się do odprawienia modłów nad grobem i pokropienia go wodą święconą. Rodzina nie mogła pożegnać zmarłego w trakcie mszy św. ani nawet nie miała czasu na modlitwę w odprawianych jeden po drugim pogrzebach. Z tej perspektywy pogrzeb na cmentarzu katolickim osób niezidentyfikowanych nie nosił znamion występku przeciw prawu kościelnemu. Był wypełnieniem chrześcijańskiego uczynku miłosierdzia względem ciała, z tym że w miejscu kapłana mógł znajdować się dowolny wierny świecki, który odmówiłby modlitwę²⁸⁶. Czy sama obecność księdza sprawiła, że pogrzeby zyskały religijny charakter, czy raczej kapelani obecni na tych ponurych uroczystościach odgrywali jedynie rolę figurantów, którzy mieli uspokoić rodziny zabitych i których udział planowano

²⁸⁴ AAG, KMG, XIII-F2a, Akta ks. Józefa Samsonowicza, Odpis pisma ks. Józefa Samsonowicza do prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego, 19 VIII 1971 r., k. 19.

²⁸⁵ Z. Janczewski, *Ewolucja przepisów dotyczących pogrzebu kościelnego od Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 r.*, „Prawo Kanoniczne. Kwartalnik prawno-historyczny” 2000, t. 43, nr 1/2, s. 123–140.

²⁸⁶ Relacje dotyczące udziału i roli księży w tych pogrzebach są raczej zgodne: „krótko trwało pochowanie zwłok, był przy tym ksiądz, mówiono potem, że to był kapelan wojskowy” (pogrzeb Ludwika Piernickiego 19 grudnia na Srebrzysku); „ksiądz odmówił krótką modlitwę i pospiesznie zasypało leżącą w dole trumnę” (pochówek Brunona Drywy 19 grudnia na Witominie); „ksiądz odmówił tylko krótką modlitwę nad grobem, pokropił trumnę i na tym pogrzeb się zakończył” (pochówek Jana Polechońskiego 20 grudnia w Oliwie); cyt. za: P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 84–85, 151, 158; por. *ibidem*, s. 44, 101, 108–109, 135, 204.

potem wykorzystać do działań propagandowych? Fundamentem jest tu prawo kanoniczne, choć i ono dopuszcza szczególne okoliczności uczestnictwa kapłana w pochówku.

Nie wiemy, czy udział duchownych wyciszył nastroje wśród obecnych na pogrzebach. Charakterystyczny obraz zachowania ks. Wystrychowskiego wyłania się z relacji siostry Waldemara Zajczonki, którego ciało zamierzano pierwotnie pochować na Witominie, jednak dzięki uporowi bliskich udało się to zrobić w Sopocie. „W biurze na cmentarzu Witomińskim było sporo osób, między innymi również ksiądz kapelan z Sopotu. [...] Pytam: «Który z panów tu decyduje, bo ja stanowczo nie zgadzam się na taki pogrzeb». Wskazują mi pana, który ze mną przyjechał. No to już nie wytrzymałam i powiedziałam, co o tym wszystkim myślę, wyzwałam ich od najróżniejszych. Ksiądz wstał: «Jak państwo uzgodnią sprawę, proszę mnie powiadomić» – i wyszedł”²⁸⁷. Znamienne, że kapelan, zamiast wstawić się za pokrzywdzonymi, po prostu umył ręce.

Z kolei kapłan uczestniczący w pochówku Józefa Pawłowskiego na Srebrzysku, najprawdopodobniej ks. Samsonowicz, usłyszał: „Tak [taśmowo], proszę księdza, umierają ludzie w Polsce Ludowej”²⁸⁸. Czy gdyby duchowni odmówili udziału w tych pogrzebach, pozostaliby w zgodzie z własnym sumieniem? Można zrozumieć, że uzasadniali to nadzwyczajną sytuacją, która istotnie miała miejsce (godzina milicyjna, stan wyjątkowy). Są to oczywiście problemy bardzo trudne w ocenie, ale należy brać pod uwagę, że kapelani wojskowi są księżmi katolickimi, zobowiązanymi do przestrzegania prawa kościelnego, które w jakimś zakresie złamali, tym bardziej że ich kompetencje w diecezji były mocno ograniczone.

W rzeczywistości duszpasterstwo wojskowe w PRL jako część składowa Kościoła nie istniało, bo jego statut z 1926 r. został formalnie zawieszony w 1948 r.; nie miało też biskupa polowego. Paradoksalnie uznawali je natomiast i utrzymywali komuniści, choć od początku stanowiło fikcję obliczoną na propagandę. Od 1950 r. kapelani wojskowi nie mieli swobodnego dostępu do żołnierzy, a ci do kościołów garnizonowych, które faktycznie pełniły funkcje pomocnicze w parafiach, w których się znajdowały. Zazwyczaj jednak współpraca kapelanów z proboszczami i kuriami biskupimi była bardzo trudna, tym bardziej że ci pierwsi wykonywali przede wszystkim polecenia władz świeckich, a nie kościelnych. Obowiązkowo (z rozkazu) byli też aktywnymi członkami organizacji „księżcy pozytywnych”, najpierw w ramach ruchu „księżcy patriotów”, a od końca lat pięćdziesiątych – kół księży „Caritas”²⁸⁹. Mimo zastrzeżeń stan ten akceptowała

²⁸⁷ Relacja Krystyny Zajczonko [w:] *Grudzień 1970...* (Paryż), s. 382. Z dalszej części przekazu wynika, że ks. Wystrychowski znalazł się następnie na cmentarzu sopockim: „Ten sam ksiądz odmówił modlitwy, tylko już nie pamiętam, czy on czekał na nas, czy my czekaliśmy na niego” (*ibidem*, s. 383).

²⁸⁸ Cyt. za: P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 142–143.

²⁸⁹ W dokumencie z końca lat sześćdziesiątych, gdy kapelani mniej angażowali się w pracę społeczno-polityczną, zapisano: „w odróżnieniu od innych księży praca kapłana w kościele garnizonowym polega na tym, że z ambony i w kontaktach z wiernymi rozpowszechnia [on] tylko

hierarchia kościelna, dzięki niemu bowiem żołnierze mogli liczyć na choćby namiastkę życia duchowego podczas służby²⁹⁰.

Kapelani wojskowi byli pozbawieni stałej jurysdykcji kościelnej i musieli o nią zabiegać w poszczególnych diecezjach. Uprawnienia wydawano zazwyczaj na krótkie okresy (najczęściej rok) i w zasadzie ograniczały się one do odprawiania mszy i słuchania spowiedzi. Pozostałych sakramentów kapelani mogli udzielać w świątyniach garnizonowych tylko w porozumieniu z proboszczem danej parafii. W diecezji gdańskiej i w ogóle całym województwie funkcjonowały dwa takie kościoły: św. Piotra i Pawła w Gdańsku-Wrzeszczu oraz św. Jerzego w Sopocie (sopocki był używany razem z parafią pod tym samym wezwaniem, co do pewnego stopnia krępowało możliwości tamtejszego kapelana). Przy pierwszej świątyni kapelanem w latach 1966–1972 był ks. ppłk Józef Samsonowicz, przy drugiej ks. płk (kmdr) Andrzej Wystrychowski OSB (1968–1980)²⁹¹.

Obaj kapelani z Trójmiasta za „obywatelską” postawę i wsparcie udzielone władzom przy nocnych pogrzebach otrzymali jednorazowe zapomogi z Funduszu Kościelnego w wysokości po 5 tys. zł. Już 22 grudnia 1970 r. wniosek w tej sprawie w porozumieniu z Wydziałem Administracyjnym KW PZPR wystosował kierownik gdańskiego Wydziału ds. Wyznań Jan Szewczyk. Napisał: „przy tych czynnościach [tj. grzebaniu ofiar] zadeklarowali oni swoją pełną pomoc, nie szczędząc czasu i wysiłków w zakresie sprawy likwidacji skutków tragicznych wydarzeń w Trójmieście”²⁹². Nie wiemy, czy była to faktycznie nagroda za dobrze spełniony obowiązek²⁹³, czy też ustalona wcześniej cena lub zachęta,

takie treści, które w pozytywnym świetle przedstawiają obecną rzeczywistość w PRL i nawołują wiernych do służby na jej rzecz” (AAN, UdsW, 133/148, Notatka służbowa WdsW w Gdańsku dotycząca kościołów garnizonowych w województwie gdańskim, 14 XII 1968 r., k. 184). To oczywiście znaczne uproszczenie; byli oni przede wszystkim kapłanami katolickimi, którzy prowadzili przy swoich świątyniach zwykle duszpasterstwo, na poły parafialne. Od połowy lat sześćdziesiątych przy kościele garnizonowym we Wrzeszczu działał punkt katechetyczny, który mimo zakazów władz kościelnych był zarejestrowany i przekazywał sprawozdania władzom świeckim.

²⁹⁰ Nawet prymas po powrocie z internowania zalecał ks. Franciszkowi Wilhelmowi Kubszowi OMI, pierwszemu kapelanowi Ludowego Wojska Polskiego (wydalonemu z niego zaraz po odsunięciu gen. Zygmunta Berlinga w 1945 r.), by wrócił do duszpasterstwa wojskowego, zapewne licząc na jego odmianę; z czasem się rozczarował (zob. S. Wyszynski, *Pro memoria*, t. 4: 1956–1957, red. M. Białkowski, M. Wiśniewska, Warszawa 2020, s. 38, 64, 159).

²⁹¹ O duszpasterstwie wojskowym LWP pisali m.in. P. Piontek, M. Wesołowski, *Generalny Dziekanat Wojska Polskiego w latach 1945–1989*, Warszawa 2006. Szerzej na temat kapelanów w Gdańsku zob. D. Gucewicz, *Pod znakiem komunizmu. Dzieje kościoła po II wojnie światowej* [w:] *Kościół pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Gdańsku-Wrzeszczu. Architektura, ludzie, historia*, materiały pokonferencyjne w przygotowaniu do druku.

²⁹² AIPN Gd, UW Gd, 299/147, Wniosek WdsW w Gdańsku do dyrektora UdsW, Gdańsk, 22 XII 1970 r., k. 26; *ibidem*, Pokwitowanie odbioru 5 tys. zł przez ks. Józefa Samsonowicza, 5 I 1971 r., k. 27. Dla porównania można dodać, że średnia płaca w tamtym okresie wynosiła ok. 2,5 tys. zł (J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 57).

²⁹³ W późniejszym czasie nagradzani byli też m.in. pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Gdańsku – za zorganizowanie ekshumacji ofiar Grudnia i wzięcie w nich

za którą kapelani zgodzili się wziąć udział w pochówkach. Data sporządzenia wniosku – niecałe dwa dni po pogrzebach – wyraźnie przemawia na niekorzyść księży, a także przeczy twierdzeniu z późniejszego pisma WdsW, w którym mowa o ich bezinteresownym wsparciu²⁹⁴. Dodatkowo 22 lipca 1971 r. za „pozytywną rolę w wydarzeniach grudniowych na Wybrzeżu” ks. Wystrychowski na wniosek WdsW otrzymał Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski²⁹⁵.

W grudniu 1970 r. obu duchownym kończyła się jurysdykcja i jak co roku za pośrednictwem swojej władzy zwierzchniej, Generalnego Dziekanatu WP, wystąpili oni do kurii o jej przedłużenie. Tym razem, ponieważ narazili się biskupowi, mieli problemy z jej uzyskaniem. Na ich sytuację z pewnością miało wpływ to, że hierarchowie jednoznacznie kojarzyli kapelanów wojskowych z „księżmi patriotami”. Ksiądz Samsonowicz dosadnie opisał to w kronice kościoła, a trochę łagodniej – w liście do prymasa Wyszyńskiego. Według niego kuria zwlekała z udzieleniem mu odpowiedzi i prolongatą uprawnień. Co więcej, gdy po świętach Bożego Narodzenia dowiadywał się w tej sprawie w kurii przy okazji próby spotkania z bp. Kaczmakiem, usłyszał od jej pracowników, że jego pismo zaginęło. To samo powtórzył mu później hierarcha. „Ponieważ ks. Ciastoń, notariusz, protokołował całą rozmowę, nie chcąc kompromitować biskupa, nie podjąłem na ten temat rozmowy i nie powiedziałem o tym, że na poczcie osobiście oglądałem podpis i pieczęć kurialną stwierdzającą odbiór tegoż listu” – relacjonował w kronice²⁹⁶. Ostatecznie jurysdykcję przedłużono mu dopiero w połowie stycznia z terminem do końca czerwca 1971 r. Na dokumencie było jednak widać wyraźne ślady, że poprawiono pierwotnie wpisane daty: końcową (31 grudnia 1971 r.) i wystawienia (z 22 na 28 grudnia 1970 r.)²⁹⁷.

Ksiądz Wystrychowski prośbę o przedłużenie uprawnień duszpasterskich w diecezji gdańskiej wystosował z opóźnieniem. Jego pismo dopiero 31 grudnia

udziału. Zgodnie z uchwałą rządu z 30 XII 1970 r. środki pochodziły z funduszy w sprawie różnych świadczeń pieniężnych dla osób poszkodowanych w związku z wypadkami grudniowymi 1970 r. na Wybrzeżu Gdańskim (APG, PWRN, 4450, Wniosek dyrektora Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Gdańsku do kierownika USW PWRN w Gdańsku, 30 XI 1971 r., k. 156; *ibidem*, Wniosek kierownika USW Mieczysława Gromadzkiego do przewodniczącego PWRN Tadeusza Bejma, 14 XII 1971 r., k. 155).

²⁹⁴ Por. AAN, UdsW, 127/140, Informacja WdsW w Gdańsku dla UdsW dotycząca kapelanów wojskowych, 13 I 1971 r., k. 45.

²⁹⁵ AIPN Gd, UW Gd, 299/160, Wniosek o nadanie orderu/odznaczenia ks. kmr. Andrzejowi Wystrychowskiemu, 11 VI 1971 r., k. 36–37; por. „Dziennik Bałtycki”, 22 VII 1971; „Słowo Powszechnie”, 26 VII 1971.

²⁹⁶ APWCG, Kronika kościoła garnizonowego (1965–1988), k. 72. Faktycznie, oba pisma – z Generalnego Dziekanatu WP z 11 grudnia oraz ks. Samsonowicza z 8 grudnia – znajdują się w jego aktach osobowych; to pierwsze z prezentą i datą wpływu 16 XII 1970 r. (AAG, KMG, XIII-F2a, Akta ks. Józefa Samsonowicza, k. 23, 28). Nie można oczywiście wykluczyć, że dokumenty tymczasowo zaginęły w samej kurii.

²⁹⁷ APWCG, Kronika kościoła garnizonowego (1965–1988), k. 72; AAG, KMG, XIII-F2a, Akta ks. Józefa Samsonowicza, Odpis pisma ks. Józefa Samsonowicza do prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego, 19 VIII 1971 r., k. 19.

1970 r. wysłano z Generalnego Dziekanatu do kurii, do której wpłynęło 5 stycznia. Decyzja została wydana 9 stycznia – na pół roku, a jej wręczenie również odroczone o kilkanaście dni. Niemniej jeszcze przed upływem terminu sopockiemu kapelanowi prolongowano jurysdykcję na kolejnych dwanaście miesięcy, do końca czerwca 1972 r.²⁹⁸

Inaczej było w przypadku ks. Samsonowicza, który ponownie nie mógł się doczekać decyzji kurii. Rozgoryczony takim traktowaniem – faktycznie niemal bezprecedensowym²⁹⁹ – 19 sierpnia 1971 r. wysłał do kard. Wyszyńskiego skargę, w której opisał sprawę i nawet załączył poprzedni dokument jurysdykcyjny z poprawionymi datami. Dodał, że jego kościół cieszy się dużą frekwencją³⁰⁰. Prymas rozmawiał o tym na spotkaniu z bp. Kaczmakiem na Jasnej Górze 4 września, a w odpowiedzi udzielonej kapelanowi odesłał go do wikariusza kapitulnego diecezji gdańskiej³⁰¹. Niestety tym razem ks. Samsonowicz już nic nie napisał o tym w kronice, choć kwestia musiała zostać załatwiona po jego myśli³⁰². W styczniu 1972 r. przyznano mu jurysdykcję na cały rok, jednak 27 grudnia 1972 r. zmarł na białaczkę.

Obaj kapelani w styczniu 1971 r. pozostawali w stałym kontakcie z kierownikiem Wydziałem ds. Wyznań. Informowali go również o trudnościach z uzyskaniem uprawnień, co mogło wpłynąć na ich pozycję w diecezji – bez jurysdykcji formalnie nie mogli udzielać sakramentów, czyli pełnić swojej funkcji. Jan Szewczyk donosił Urzędowi ds. Wyznań, że 12 stycznia kapłani próbowali porozmawiać z bp. Nowickim, ocenianym jako przychylniej nastawiony do „księży pozytywnych”, lecz go nie zastali. Nie chcieli natomiast zwracać się do kurialistów, „aby nie sprawiać wrażeń, iż boją się o swe stanowiska”³⁰³. Zapewne słusznie interpretowali zachowanie kurii jako próbę wywarcia na nich nacisku moralnego „w celu silniejszego podporządkowania ich działalności”³⁰⁴. Wyznaniowiec sugerował, że

²⁹⁸ AAG, KMG, XIII-F2a, Akta ks. Andrzeja Wystrychowskiego; APWCG, Kronika kościoła garnizonowego (1965–1988), k. 72v.

²⁹⁹ Z akt osobowych kapelanów wojskowych służących w Gdańsku i Sopocie wynika, że przynajmniej od połowy lat sześćdziesiątych (poza opisaną sytuacją) otrzymywali oni uprawnienia na cały rok. AAG, KMG, XIII-F2a, Akta kapelanów wojskowych: Piotra Mazurka (1965–1966), Andrzeja Wystrychowskiego (1965–1980), Józefa Samsonowicza (1966–1972), Remigiusza Zimaka (1973–1977), Henryka Pietrewicza (1986–1992), Emila Dybka (1981–1991).

³⁰⁰ AAG, KMG, XIII-F2a, Akta ks. Józefa Samsonowicza, Odpis pisma ks. Józefa Samsonowicza do prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego, 19 VIII 1971 r., k. 18–19.

³⁰¹ *Ibidem*, Pismo bp. Lecha Kaczmarka do prymasa Stefana Wyszyńskiego, 9 IX 1971 r., k. 14.

³⁰² Na piśmie z Generalnego Dziekanatu WP z 11 VI 1971 r. zawierającym prośbę o przedłużenie jurysdykcji ks. Samsonowiczowi siostra zakonna pracująca w kurii umieściła adnotację, z której wynika, że jurysdykcję ważną do końca 1971 r. wystawiono mu już 16 XII 1970 r. (por. *ibidem*, k. 21). Czyżby co innego zapisano w księgach kurialnych, a co innego w dokumentach przeznaczonych dla kapelana?

³⁰³ AAN, UdsW, 127/140, Informacja WdsW w Gdańsku dla UdsW dotycząca kapelanów wojskowych, 13 I 1971 r., k. 46.

³⁰⁴ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 22, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 13 I 1971 r., k. 161; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/10, Informacja SB w Gdańsku dla MSW o sytuacji w województwie gdańskim, 13 I 1971 r., k. 141–142.

jeśli odpowiedź w sprawie przedłużenia będzie negatywna, interwencję powinien podjąć Generalny Dziekanat (który działał w porozumieniu z UdsW). Ostatecznie nie zaistniała taka potrzeba, mimo to kapelani w dalszym ciągu planowali wizytę u bp. Nowickiego³⁰⁵. Zapewne już nie zdążyli się z nim spotkać.

Dalsze pochówki. Udział o. Stanisława Frejlicha OFMConv

Nocne pogrzeby w Trójmieście nie zakończyły się w niedzielę 20 grudnia 1970 r., choć władze zapewne do tego dążyły. Nie były jednak w stanie zapanować nad wszystkim. Gdy w sobotę 19 grudnia na cmentarzu Witomińskim organizowano prowizoryczny pochówek osiemnastoletniego gdynianina Stanisława Sieradzana, jego rodzice – którzy o tej tragedii dowiedzieli się chwilę wcześniej od urzędników – wyrazili stanowczy sprzeciw, tym bardziej że chłopak w trumnie miał na sobie za małą piżamę szpitalną. Argumentowali, że nawet w czasie wojny lepiej obchodzono się ze zwłokami. Trzeba dodać, iż Sieradzanowie wiedzieli, o czym mówią – Marceli służył w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, Wiktoria zaś straciła rękę w powstaniu warszawskim³⁰⁶.

Nie wiadomo, w jakim stopniu przekonało to asystującego rodzinie urzędnika³⁰⁷, a na ile wykazano minimum dobrej woli. Tym niemniej zapadła decyzja, że tamtego wieczoru Sieradzan nie zostanie pochowany, a szczegóły będą omówione następnego dnia. Ciało wróciło do kostnicy, rodzina do domu, natomiast przedstawiciele władz rozpoczęły działania. Około 23.00 do klasztoru franciszkańskiego w Gdyni przyjechał kierownik WdsW Jan Szewczyk w towarzystwie jednej osoby (być może z USW³⁰⁸), by spotkać się z proboszczem o. Stanisławem Frejlichem. Zakonnik relacjonował: „Są zdenerwowani. Komunikują mi, że z naszej parafii zginął osiemnastoletni uczeń Sieradzan Stanisław [...]. Rodzice jego i brat nie zgodzili się na pogrzeb w sobotę wieczorem na Witominie, gdzie był jakiś ksiądz. Chcą się ze mną skontaktować, chcą pogrzebu pełnego z naszego kościoła i w dzień. Czy pójdę do nich porozmawiać? – Oczywiście”³⁰⁹. Zawieziono go do Sieradzanów, u których tej nocy był jeszcze raz. Uspokajał, pocieszał

³⁰⁵ AAN, UdsW, 127/140, Informacja WdsW w Gdańsku dla UdsW dotycząca kapelanów wojсковych, 13 I 1971 r., k. 45–46 (z notatką naczelnika wydziału UdsW Aleksandra Wołowicza z 29 I 1971 r.).

³⁰⁶ P. Brzeziński, D. Wicenty, *Pogrzeb w cieniu...*, s. 160–161; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 171. Zob. też: Relacja ojca Stanisława Sieradzana [w:] *Gruździeń 1970...* (Paryż), s. 392–394.

³⁰⁷ Rodzinę Sieradzanów prawdopodobnie powiadomił Tadeusz Paprot (APG, PWRN Gd, 4442, Brudnopisy dotyczące pogrzebów, b.d., k. 77). Niestety nie zachowała się notatka z tego niedosłusznego pochówku.

³⁰⁸ Kronikarz, o. Frejlich, podejrzewał, że był to ktoś z Komitetu Wojewódzkiego PZPR, co jest raczej wątpliwe.

³⁰⁹ AKFGdy, Kronika klasztoru i parafii (1970–1975), s. 71; por. P. Brzeziński, D. Wicenty, *Pogrzeb w cieniu...*, s. 161; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 171.

i przekonywał, że tylko po opanowaniu emocji będzie można przeprowadzić pochówek. Warto przypomnieć, że w niedzielę 20 grudnia 1970 r. odbyła się przygotowywana od dawna uroczystość poświęcenia kościoła dolnego franciszkanów z udziałem bp. Bernarda Czaplińskiego.

Według zapisu z kroniki niedzielnym rankiem o. Frejlich zaprosił do siebie „komendanta milicji”, próbując uzyskać zgodę na normalny pogrzeb w godzinach przedpołudniowych. Ten po rzekomych konsultacjach telefonicznych na to nie przystał w obawie przed „manifestacją i krwawymi zajściami” i nakazał, by ustalić termin z rodziną i ją przekonać³¹⁰. Jak jednak wynika z notatki szefa gdyńskiej SB ppłk. Stanisława Stawowskiego, to do niego – zastępcy komendanta miejskiego – zadzwonił wówczas przerażony zakonnik. Oficer udał się do klasztoru, gdzie obaj rozmawiali o zorganizowaniu pogrzebu. Ojciec Stanisław zrelacjonował mu nocne spotkania z rodziną, jej wzburzenie. Rodzice zabitego mieli mu zagrozić, że jeśli nie będzie chciał pochować ich syna, to odkopią trumnę i przyniosą mu ją do kościoła. Obiecał im pomóc, a szefa SB przekonywał, „by mu wierzyć i zlecić załatwienie tej sprawy do końca. Zapewnił, że on gwarantuje spokój i porządek i nie dopuści do żadnej demonstracji” lub innego zakłócenia porządku. Prosił też, aby funkcjonariusze milicji nie byli widoczni, jeśli będą zabezpieczać pogrzeb. Stawowski na to przystał i podziękował za zaangażowanie³¹¹.

Nie wiemy, czy rzeczywiście grożono wykopaniem trumny, czy tylko tak – aby pokazać, pod jaką jest presją – sprawę przedstawił zakonnik, mając na względzie dobro duchowe zabitego i spokój jego bliskich. Ostatecznie Sieradzanowie zgodzili się na normalne uroczystości pogrzebowe w kościele i na cmentarzu w poniedziałek 21 grudnia, choć o niestandardowej porze, bo w godzinie milicyjnej³¹². Wieczorem w niedzielę Stawowski przekazał do sztabu wojewódzkiego informację na ten temat z ustalonym już programem: „Uzgodniono, że pogrzeb jednego z denatów zajść ulicznych w dniu 18 bm. w Gdyni odbędzie się w dniu 21 bm. w godz. milicyjnych, na co wyraziła zgodę rodzina. O godz. 17.00 wóz osobowy PMRN pojedzie pod dom rodziny, skąd zabierze najbliższą rodzinę, następnie podwozi ją do samochodu Nysa zaparkowanego z dala od domu. Dwie osoby przesiadą [się] z wozu osobowego do nysy, którą pojedą do Gdańska po ciało. Wrócą do Gdyni z ciałem do kościoła franciszkanów. O godz. 18.30 odbędzie się nabożeństwo. Po nabożeństwie nysą i autokarem, który będzie w pobliżu kościoła, wyjazd na cmentarz Witomino. Pogrzeb celebruje ks. gwardian o. Frejlich. Pogrzeb ma przebiegać w tonie spokojnym”³¹³.

³¹⁰ AKFGdy, Kronika klasztoru i parafii (1970–1975), s. 71.

³¹¹ AIPN, MSW, 00191/484, Notatka służbowa ppłk. Stanisława Stawowskiego z rozmowy z KO „S” z dnia 20 XII 1970 r., 21 XII 1970 r., k. 87–88; P. Brzeziński, D. Wicenty, *Pogrzeb w cieniu...*, s. 163; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 172.

³¹² AKFGdy, Kronika klasztoru i parafii (1970–1975), s. 71.

³¹³ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 2, Kronika wydarzeń KW MO, b.d., k. 82; por. P. Brzeziński, D. Wicenty, *Pogrzeb w cieniu...*, s. 164; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, A. Nadarzyńska-

Nabożeństwo pogrzebowe przy otwartej trumnie odbyło się z udziałem kilkunastu osób, które otrzymały na to odpowiednie przepustki. „Płacze, krzyki, omdlenia. Ciężko mi przemawiać” – opisał ceremonię o. Frejlich. Dalej stwierdził: „Jedziemy na cmentarz – z br. Florianem [Wilkiem] taksówką, wierni autokarawanem. Reflektory samochodu oświetlają grób. Ziemię pokrywa śnieżna biel, której przed chwilą nie było”³¹⁴.

Władze odpowiednio zabezpieczyły całe wydarzenie, i to jeszcze dokładniej niż w przypadku innych rodzin i pogrzebów. Co więcej, następnego dnia po tym, jak zajęli zdecydowane stanowisko wobec nocnego pochówku, na zlecenie ppłk. Stawowskiego już o 7.00 tajnej obserwacji funkcjonariuszy (wywiadowców) z Wydziału „B” SB z Gdańska poddano rodziców Stanisława Sieradzana. W dzień pogrzebu stwierdzono, że rano byli oni w Prezydium MRN, Urzędzie Stanu Cywilnego, a następnie w biurze parafialnym. Około 18.20 przed ich dom przyjechały dwa samochody, które zabrały rodzinę i towarzyszące im osoby przed kościół, otwarty o 18.30. Pół godziny później przed świątynią pojawił się autokar, którym po 20.05 większość zgromadzonych udała się na cmentarz. Trumnę i rodziców zabrała nysa. Po zakończeniu obrzędów pogrzebowych wszyscy wrócili pod dom Sieradzanów i się rozeszli. Jak pisano w raporcie, wszystko odbywało się spokojnie, nie było wrogich okrzyków. Dodano, że najbardziej rozpacziała Wiktoria Sieradzan, matka zabitego³¹⁵. „Państwo Sieradzanowie okazali i okazują mi wielką wdzięczność. Niestety, ich rozpacz nie ma granic i odbija się coraz bardziej na ich zdrowiu i psychice” – napisał z kolei o. Frejlich w kronice³¹⁶.

W poprzedzającej pogrzeb rozmowie z ppłk. Stawowskim zakonnik miał zapewnić, że i tym razem go nie zawiedzie³¹⁷. O co chodziło? Ich opisany wyżej kontakt nie był przypadkowy. Sygnalizowaliśmy już, iż o. Frejlich pozostawał w zainteresowaniu funkcjonariuszy z Gdyni, którzy chcieli uczynić z niego osobowe źródło informacji. Wszystko odbywało się w ramach tzw. stopniowego pozyskania, które polegało na tym, że utrzymywano luźne kontakty wywoływane przy okazji innych spraw (dla SB były to rozmowy operacyjne), sugerowano mu pewne zachowania, oferowano niezobowiązującą pomoc, a przede wszystkim przekonywano do korzyści płynących ze współpracy.

†Piszczewiat, *Zbrodnia bez kary...*, s. 239–240. Na marginesie warto zacytować fragment meldunku Wydziału IV SB z 21 grudnia, w którym poinformowano o zaplanowanym na ten dzień pogrzebie i stwierdzono: „z rozmowy, jaka została przeprowadzona z Frejlichem, można wnioskować, że do ekscesów w czasie pogrzebu nie dojdzie. O powyższym powiadomiono RSB w Gdyni” (AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 21 XII 1970 r., k. 214 (prze-druk zob. *Dokumenty SB 1970–1980...*, s. 212). Można ironicznie zapytać, kto kogo informował.

³¹⁴ AKFGdy, Kronika klasztoru i parafii (1970–1975), s. 72; P. Brzeziński, D. Wicenty, *Pogrzeb w cieniu...*, s. 163–164; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 172.

³¹⁵ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/137, t. 4, Komunikaty Wydziału „B” SB w Gdańsku nr 1 i 2 z przeprowadzonej 21 XII 1970 r. obserwacji Sieradzanów, 23 i 24 XII 1970 r., k. 305 i 306.

³¹⁶ AKFGdy, Kronika klasztoru i parafii (1970–1975), s. 72.

³¹⁷ AIPN, MSW, 00191/484, Notatka służbowa ppłk. Stanisława Stawowskiego z rozmowy z KO „S” w dniu 20 XII 1970 r., 21 XII 1970 r., k. 87.

Antoni Frejlich wstąpił do zakonu franciszkanów (konwentualnych) w Niepokalanowie i tuż przed wybuchem wojny złożył pierwsze śluby. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1946 r. w Krakowie, potem trafił do klasztoru Świętej Trójcy w Gdańsku, by w 1954 r. znaleźć się w Gdyni, z którą związał się na kolejne dwadzieścia lat, pełniąc różne funkcje w klasztorze i parafii³¹⁸. Nie jest to miejsce, by szerzej opisywać ten przypadek uwikłania we współpracę z SB, tym bardziej że częściowo zrobili to już Piotr Brzeziński i Daniel Wicenty³¹⁹. Trzeba zasygnalizować, iż wysiłki, by pozyskać o. Frejlicha, funkcjonariusze kościelnego Wydziału XI gdańskiego WUBP rozpoczęli już w 1953 r., lecz – jak zanotowano w późniejszej informacji – „po krótkim okresie odmówił [on] współpracy, tłumacząc się złym stanem zdrowia”. Kolejne bezskuteczne próby, które jednak nie zniechęciły oficerów, tym razem gdyńskiej SB, podejmowano w latach 1959 i 1961³²⁰. Działania te realizowano nieformalnie, pozaproceduralnie, a rozmowy z czasem zaczął odbywać sam szef gdyńskiej SB ppłk Stawowski (choć opracowanie prowadził por. Andrzej Zieliński). Formalna rejestracja w ewidencji operacyjnej najpierw w kategorii kandydata na tajnego współpracownika, a następnie TW „Stanisławski” nastąpiła dopiero w 1972 r.³²¹

Z dostępnej dokumentacji – a zachowało się jej niemało³²² – wynika, że funkcjonariusze od początku dysponowali materiałami kompromitującymi o. Frejlicha. Ze względu na długi proces werbunkowy należy jednak przyjąć, iż nie miały one większego lub decydującego znaczenia. Działania nasilono w drugiej połowie lat sześćdziesiątych, m.in. w 1966 r. założono sprawę operacyjną „Wczasy”, która dotyczyła tego, że gdyńscy franciszkanie (w tym o. Stanisław) w nieuprawniony sposób skorzystali z leczenia sanatoryjnego w Krynicy, formalnie przyznanego pracownikom spółdzielni. Uznano to za wyłudzenie mienia społecznego. Sprawę złożono do archiwum rok później, a wobec zakonników – w przeciwieństwie do zamieszanych w nią osób świeckich – nie wyciągnięto żadnych konsekwencji.

Istotnym czynnikiem, który umożliwił zbliżenie się do o. Frejlicha, był pożar w klasztorze w marcu 1969 r., tendencyjnie opisany w lokalnej prasie.

³¹⁸ AIF, Teczka osobowa prowincjała o. Stanisława Antoniego Frejlicha OFMConv, Odpis nekrologu zamieszczonego w „Wiadomościach z Prowincji” 1983, nr 3/4, s. 48–50, b.p.

³¹⁹ P. Brzeziński, D. Wicenty, *Pogrzeb w cieniu...*, s. 163–164; por. P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 171–172.

³²⁰ AIPN, MSW, 00191/484, Charakterystyka o. Stanisława Antoniego Frejlicha, oprac. por. Eugeniusz Skoczek z RSB KM MO w Gdyni, 26 IX 1962 r., k. 30 (inny egz. w: AIPN, MSW, 01283/598, mkf/pdf, s. 69–70).

³²¹ AIPN Gd, WUSW Gd, 00218/1223, Dziennik rejestracyjny Wydziału „C” KW MO w Gdańsku 1970–1978, nr rej. 14374; por. AIPN, MSW, 00191/484, Teczka personalna TW „Stanisławski”, k. 8.

³²² Fragment teczki ewidencji operacyjnej na księdza w postaci mikrofilmu (AIPN, MSW, 01222/1832) oraz tecza personalna TW „Stanisławski” (AIPN, MSW, 00191/484). Przywoływani już autorzy błędnie stwierdzili, że ta druga nie ocalała (P. Brzeziński, D. Wicenty, *Pogrzeb w cieniu...*, s. 163).

Franciszkanie podejrzewali podpalenie³²³. Kolejne argumenty, którymi posługiwały się władze, to zezwolenia na rozbudowę kościoła (dolny został przekazany do użytku 20 grudnia 1970 r.) i wzniesienie wieży (wydanie zgody odwlekano od 1960 do maja 1972 r.³²⁴), a także mianowanie o. Frejlicha administratorem parafii. Pierwszy wniosek kurii biskupiej do PWRN w tej ostatniej kwestii gdański WdsW rozpatrzył negatywnie, oczywiście w uzgodnieniu z oficerami SB³²⁵. W trakcie rozmowy w sierpniu 1970 r. o. Frejlich poprosił ppłk. Stawowskiego o pomoc w mianowaniu go proboszczem³²⁶. Tuż przed tym franciszkanin spełnił życzenie drugiej strony – usunął kontrowersyjny z punktu widzenia komunistów napis na wiszącej w jego kościele od 1957 r. tablicy upamiętniającej rozstrzelanego po tzw. procesie komandorów w 1952 r. kmdr. Zbigniewa Przybyszewskiego. Stwierdzenie „stracony niewinnie” zamienił na „część jego pamięci”³²⁷.

W nekrologu o. Frejlicha, który zmarł na zawał serca w 1983 r., napisano: „niezwykle pracowity. Sam mimo niezbyt mocnego zdrowia chciał być «wszystkim dla wszystkich»”³²⁸. Choć to z pewnością zbyt duże uproszczenie i aby pełniej ocenić jego stosunek do komunistów, należałoby przeprowadzić o wiele szersze badania, to wydaje się, że relacje z funkcjonariuszami utrzymywał z poczucia obowiązku wobec przedstawicieli, jak by nie patrzeć, legalnych władz i chęci od-

³²³ Por. AKFGdy, Kronika klasztoru i parafii (1954–1969), b.p. Nieco później kronikarz pisał o komentarzach, które miały się pojawić w otoczeniu Stanisława Kociołka po spaleniu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku. Kociołek w czasie pożaru klasztoru był I sekretarzem i podobno bezpośrednio odpowiadał za artykuły prasowe, w których wskazywano, że do dramatu doszło z powodu zaniedbań franciszkanów. W marcu 1971 r. doniosła o tym o. Frejlichowi „poważna osoba”, dodając, iż „odezwało się sumienie niektórych z jego dawnego otoczenia. Powiedzieli, że to kara za krzywdę wyrządzoną oo. franciszkanom w Gdyni” (AKFGdy, Kronika klasztoru i parafii (1970–1975), s. 88; por. L. Molendowski, *Zakony i zgromadzenia męskie w Gdyni w latach 1945–1989* [w:] *Wędrowki po dziejach Gdyni*, red. D. Opacka-Plaża, T. Stegner, Gdynia 2015, s. 205; „Dziennik Bałtycki”, 4 IV 1969; „Głos Wybrzeża”, 4 IV 1960).

³²⁴ L. Przybylska, *Franciszkanie w Gdyni 1936–2016*, Gdynia 2016, s. 38.

³²⁵ Mimo że nie dotarliśmy do dodatkowych ustaleń na ten temat (np. w ramach wzajemnych konsultacji), twierdzenie to jest jak najbardziej słuszne. Por. sprawę zatwierdzenia na stanowisko proboszcza w Piasecznie w 1967 r. (D. Gucewicz, *Kalwaryjska rebelia...*, s. 146).

³²⁶ Zgoda została wyrażona we wrześniu 1970 r. (AKFGdy, Korespondencja z Urzędem Miejskim (1949–1970), Decyzja WdsW w Gdańsku, 26 IX 1970 r., b.p.). Por. L. Molendowski, *Zakony i zgromadzenia...*, s. 201–202.

³²⁷ Być może o tym właśnie meldował szefowi SB: „Informuję też uprzejmie, że zalecenie zostało już wykonane w sposób dyskretny, taktowny i estetyczny” (AIPN, MSW, 00191/484, List ks. Stanisława Antoniego Frejlicha do płk. Stanisława Stawowskiego, 21 X 1970 r., k. 84). O usunięciu napisu relacjonowano w raportach SB, w rzeczywistości – jak podał Krzysztof Zajączkowski – dolny fragment tablicy jedynie zasłonięto grawerowaną tabliczką z inskrypcją „pokój jego duszy”, co nastąpiło już w 1968 r. na żądanie WSW PMRN w Gdyni. W 1987 r. została ona obniżona i wyeksponowano oryginalną treść (K. Zajączkowski, *Bohater obrony Helu. Kmdr por. Zbigniew Przybyszewski 1907–1952*, Warszawa 2011, s. 255).

³²⁸ AIF, Teczka osobowa prowincjała o. Stanisława Antoniego Frejlicha OFMConv, Odpis nekrologu zamieszczonego w „Wiadomościach z Prowincji” 1983, nr 3/4, s. 48–50, b.p.

wzajemnienia się za pomoc, nawet gdy ta była pozorna. Kontakty mógł traktować jako oficjalne, tym bardziej jeśli odbywały się u niego w biurze parafialnym³²⁹. Należy pamiętać o doskonaleniu metod pracy oficerów SB, a także przyzwyczajeniu się i dostosowaniu księży do panującego systemu, którego stałym elementem była właśnie „opieka” aparatu bezpieczeństwa. Nie każdy duchowny prezentował postawę tak niezłomną jak ks. Hilary Jastak, a można otwarcie powiedzieć, że to gdyński prałat należał do mniejszości.

Podczas kontroli pracy operacyjnej gdyńskiego referatu SB w 1973 r. stwierdzono, że „współpraca [z o. Frejlichem] jest mało konkretna, ma charakter dialogu. TW wyraźnie zmierza do osiągnięcia korzyści dla parafii (np. zezwoleń budowlanych)”³³⁰. Mimo to „Stanisławski” był dla bezpieki wartościowym agentem, a jego pozycja ciągle się wzmacniała. W 1974 r. wybrano go na wikariusza i sekretarza polskiej prowincji franciszkanów konwentualnych, a trzy lata później prowincjałą³³¹. Po przenosinach do Warszawy jegoteczka powędrowała za nim. W stolicy kontynuowali z nim kontakty funkcjonariusze Departamentu IV MSW, dzięki czemu zachowało się całkiem sporo materiałów.

Niewątpliwie Służba Bezpieczeństwa skwapliwie wykorzystała też sprawę pochówku Stanisława Sieradzana, by zbliżyć się do o. Frejlicha. Być może – co bardzo mało prawdopodobne, ale jednak niewykluczone – przystała na żądanie rodziny, wiedząc, że normalny pogrzeb poprowadzi zaufany ksiądz. W okolicach Nowego Roku ppłk Stawowski chciał dać zakonnikowi drogocenny prezent, który miał go „zaszokować i wytrącić z równowagi” i najpewniej został zwrócony³³². W liście do szefa SB duchowny napisał, że „przyjęcie tak poważnego upominku jest czymś bardzo wiążącym i zobowiązującym”. Swoją postawę wytłumaczył następująco: „To, co uczyniłem ostatnio w dwu wyjątkowych okolicznościach, uważam za czyny roztropnego obywatela i duszpasterza. Z mej strony było to także czynnym podziękowaniem za zaufanie, jakim obdarzyły mnie odpowiednie resorty władzy państwowej. W tym sensie przyjmowałem kurtuazyjną wizytę Pana Pułkownika”. Zapewnił o swej lojalności, ale wyraził wolę, by nie angażowano go do innych spraw³³³. W związku z jego wyraźną rezerwą proces wer-

³²⁹ O podobnym problemie wśród franciszkanów z Kalwarii Wejherowskiej zob. D. Gucewicz, *Kalwaryjska rebelia...*, s. 159–166.

³³⁰ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/317, t. 1, Sprawozdanie z kontroli całokształtu pracy operacyjnej RSB KM MO w Gdyni, 20 VI 1973 r., k. 61.

³³¹ Warto dodać, że był on pierwszym prowincjałem wybranym w powszechnym głosowaniu przeprowadzonym w całej prowincji; po upływie trzyletniej kadencji wybrano go ponownie (AIF, Teczka osobowa prowincjała o. Stanisława Antoniego Frejlicha OFMConv, Biogram, 11 VI 1983 r., b.p.).

³³² Niestety nie wiemy, co to było. W arkuszu wypłat i świadczeń na rzecz TW (zob. AIPN, MSW, 00191/484, k. 178 i n.) brakuje pozycji z tego okresu; odnotowano tylko 10 XII 1970 r. (173 zł – upominek, wino) i 28 IV 1971 r. (684 zł – upominek świąteczny, koniak i papierosy). Z okazji 22 lipca o. Frejlich otrzymał zegarek o wartości 1400 zł.

³³³ AIPN, MSW, 00191/484, List ks. Stanisława Antoniego Frejlicha do płk. Stanisława Stawowskiego, 2 I 1971 r., k. 82.

bunkowy kontynuowano. Nie można przy tym zapominać, że pogrzeb Sieradzana był jedynym zorganizowanym w zgodzie z przepisami kościelnymi, do czego niewątpliwie przyczyniła się postawa o. Frejlicha.

Dzień później, 22 grudnia musiał się odbyć pochówek jeszcze jednej młodej ofiary gdyńskiego „czarnego czwartku”, piętnastoletniego Jerzego Skonieczki, który zmarł w szpitalu w Redłowie w niedzielny wieczór 20 grudnia. Godzina milicyjna obowiązywała nadal i po raz ostatni została wykorzystana, by urządzić pogrzeb bez dodatkowych świadków. Także w tym przypadku nie liczone były z uczuciami bliskich. Matce, która tego dnia odwiedziła Prezydium MRN w Gdyni, arbitralnie zakomunikowano, że pochówek zostanie zorganizowany wieczorem. Zgodnie ze sprawdzonym scenariuszem po rodzinę przyjechali urzędnicy i zawieźli ją na cmentarz na Witominie. Czarę goryczy dopełniło pochowanie chłopca półnagiego, owiniętego jedynie w prześcieradło, co przekonuje, iż mimo nabytego w poprzednich dniach doświadczenia urzędnicy nie wykazali się żadną empatią³³⁴.

Jest zastanawiające, że ostatni nocny pogrzeb miał poprowadzić nie kapelan wojskowy, a ponownie o. Frejlich³³⁵. Zapewne jego postawa i spokojna organizacja pochówku Sieradzana przekonały władze, że i tym razem wszystko przebiegnie zgodnie z ich życzeniem. Było im to zresztą na rękę, wszak od początku zabiegano o udział w tej akcji księży diecezjalnych. Ostatecznie to jednak nie gwardian uczestniczył w pogrzebie Skonieczki, a wysłany w zastępstwie o. Stefan Malandy. Tego wieczoru o. Frejlich udał się bowiem do bp. Kazimierza Józefa Kowalskiego z życzeniami świątecznymi. Zakonnik w kronice zapisał, że ordynariusz podziękował mu „za piękną postawą w dniu 17 grudnia w czasie tragicznych zajęć i wobec rodziny zabitego”, i dodał, iż hierarcha był już o tej sytuacji poinformowany³³⁶.

Nie zachowały się niestety dodatkowe wiadomości na temat pogrzebu Skonieczki. Co ciekawe, w dokumentach władz nie odnotowano, że nie poprowadził go o. Frejlich (choć niewątpliwie uzgodniono z nim tę kwestię i pewnie uznano, iż uczestniczył w pochówku). On sam nie przedstawił wrażeń swojego współbrata, dla którego musiało to być niełatwe doświadczenie. Nie wiemy też, czy sprawę uregulowano zgodnie z przepisami kościelnymi, wszak Skonieczka nie należał do parafii franciszkanów. Z relacji jego matki nie wynika jednak, by wydarzenie miało charakter kościelny, nie odprawiono bowiem żadnego nabożeństwa³³⁷.

³³⁴ P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 179–180. Niewykluczone, że organizacją pogrzebu zajmowali się wyłącznie mniej doświadczeni w tym względzie pracownicy PMRN w Gdyni, a nie USW PWRN.

³³⁵ Tak z pewnością można zinterpretować jego słowa zanotowane w kronice tuż pod opisem pogrzebu Sieradzana: „Miałem jeszcze pochować chłopca z Obłuża, ale uczynił to na drugi dzień o. Stefan, bo wyjechałem do Pelplina z życzeniami” (AKFGdy, Kronika klasztoru i parafii (1970–1975), s. 71–72). Jerzy Skonieczka mieszkał właśnie na Obłużu.

³³⁶ *Ibidem*, s. 71–72.

³³⁷ P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 179–180.

Opisane pochówki nie były ostatnimi, kiedy grzebano ofiary Grudnia '70. 11 stycznia 1971 r. zmarł w szpitalu raniony 17 grudnia dwudziestoletni Zbigniew Wycichowski z Gdyni-Kamiennej Góry. Władze nie dysponowały już wtedy argumentem w postaci godziny milicyjnej, dzięki czemu pogrzeb mógł się odbyć normalnie. Mimo to starano się wpłynąć na jego organizację. Rodziców próbowano przekupić (wręczono im wysokie odszkodowanie już nazajutrz po śmierci syna) oraz oferowano pomoc w zamian za przeniesienie pochówku na godziny wieczorne. Stanowczy sprzeciw najbliższych oraz kolegów zabitego ze Stoczni Marynarki Wojennej sprawiły, że od tego odstąpiono. W czwartek 14 stycznia o 8.30 rozpoczęła się msza żałobna w kościele Najświętszej Maryi Panny w Gdyni z udziałem ok. 130 osób, a następnie odbył się pogrzeb na cmentarzu Witomińskim, w którym uczestniczyło ok. dwustu ludzi, w tym liczna delegacja stoczniovców. Całość oczywiście kontrolowała Służba Bezpieczeństwa. Niestety brak informacji, czy uroczystość celebrował proboszcz ks. Józef Miszewski³³⁸.

Ekshumacje i ponowne pogrzeby

Od początku władze liczyły się z tym, że bliscy zabitych w grudniu 1970 r. będą się starali o ich ekshumacje, by zorganizować normalne pogrzeby. W kilku przypadkach urzędnicy usłyszeli o takich zamiarach na samym początku, w innych nieco później, podczas wręczania odszkodowań i zapomóg³³⁹. W połowie lutego 1971 r. zastępca kierownika USW Antoni Sęp stwierdził, że „wiele rodzin osób zmarłych – zgodnie z przewidywaniami” – czyni starania o wydobyć ciała. Dodał, iż choć jego urząd w ogóle nie jest kompetentny w tych sprawach, to bierze na siebie ten obowiązek, podobnie jak wszystkie inne związane z „likwidacją skutków tragicznych wydarzeń w Trójmieście”³⁴⁰.

Spośród 27 cywilnych ofiar Grudnia '70 w Trójmieście i Elblągu w siedemnastu przypadkach zwłoki przeniesiono i pochowano w miejscu bardziej odpowiednim, czyli zgodnym z wolą najbliższych. Pierwsze pozwolenia wydano już na początku lutego 1971 r.; do kwietnia przeprowadzono trzynaście ekshumacji, dwie kolejne w listopadzie, a pozostałe w okresie późniejszym, już w zmienionej

³³⁸ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 16, Informacja RSB w Gdyni dla SB w Gdańsku, 14 I 1971 r. k. 330; AIPN Gd, WUSW Gd, 466/10, Informacja RSB w Gdyni dla KM MO w Gdyni, 14 I 1971 r., k. 204; por. *ibidem*, Informacja SB w Gdańsku dla MSW o sytuacji w województwie gdańskim, 14 I 1971 r., k. 150; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 195–196.

³³⁹ APG, PWRN Gd, 4442, Notatka służbowa Wiktora Szuksztula z pogrzebu Kazimierza Zastawnego, 21 XII 1971 r., k. 100; *ibidem*, Informacja nr 1 zastępcy przewodniczącego PMRN w Gdyni Tadeusza Biernackiego z przebiegu odwiedzin rodzin zmarłych w czasie wypadków grudniowych, b.d., k. 143; *ibidem*, Notatka służbowa Edmunda Gryza dotycząca zmarłych w wyniku zająć na terenie Gdańska i Gdyni, 28 XII 1970 r., k. 107.

³⁴⁰ APG, PWRN Gd, 4444, Informacja USW PWRN w Gdańsku dotycząca przebiegu realizacji zadań w stosunku do rodzin osób zmarłych w wyniku zająć w grudniu ubiegłego roku, 15 II 1971 r., k. 21.

rzeczywistości politycznej (zob. tabelę)³⁴¹. Odbływały się one na koszt państwa, nadzorowali je pracownicy Urzędu Spraw Wewnętrznych PWRN w Gdańsku, a nad przebiegiem wydarzeń czuwal funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa.

Jako pierwszy nowe miejsce spoczynku otrzymał Zbigniew Polito, pierwotnie pochowany 19 grudnia na gdańskim Srebrzysku. 7 lutego 1971 r. trumnę z jego ciałem przewieziono bezpośrednio na Witomino, gdzie odbyła się uroczystość pogrzebowa z udziałem któregoś z kapłanów parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa³⁴². W przekazach nie wspomniano jednak, aby wcześniej została odprawiona msza. „Z przemówienia księdza nie wynikały żadne aspekty polityczne, które zasługiwałyby na uwagę, raczej były to słowa dotyczące wiary katolickiej związane przy tego rodzaju obrzędzie wyznaniowym” – tak Antoni Sęp relacjonował ponowny pochówek, na którym był Mieczysław Gromadzki.

Kolejnego dnia na cmentarzu Emaus w Gdańsku ekshumowano zwłoki Józefa Widerlika, które następnie przewieziono do Kraśnika Lubelskiego i złożono w rodzinnym grobowcu. Całość odbywała się w porozumieniu i ścisłej współpracy z przedstawicielami lubelskich władz, a transportowi trasą omijającą Warszawę i Lublin towarzyszyła eskorta. Zgodnie z prośbą, którą matka skierowała do kierownika USW, w pogrzebie wziął udział sprowadzony na cmentarz ksiądz.

Dzień później trumnę z ciałem Ludwika Piernickiego przeniesiono ze Srebrzyska do Goręczyna – o 11.00 złożono ją do grobu, a następnie odprawiono mszę, celebrowaną zapewne przez tamtejszego proboszcza, ks. Edmunda Kosznika. Nabożeństwo w intencji zabitego opłacili jego koledzy stoczniowcy, których trzyosobowa delegacja była obecna w Goręczynie. Operację zabezpieczał osobiście naczelnik Wydziału III SB z Gdańska ppłk Jan Kujawa³⁴³.

Podobnie wyglądały kolejne tego typu wydarzenia. Zazwyczaj wykopane trumny bez możliwości obejrzenia zwłok zamykano w kolejnych, metalowych i zaspawanych, a w uroczystościach pogrzebowych – odbywających się w większości tylko

³⁴¹ APG, KW PZPR Gd, 1848, Informacja USW PWRN w Gdańsku dotycząca realizacji zadań wynikających z Uchwały nr 215/70 Rady Ministrów z dnia 30 XII 1970 r. w sprawie doraźnych świadczeń pieniężnych dla osób poszkodowanych w związku z wypadkami grudniowymi 1970 r. na Wybrzeżu Gdańskim, 19 II 1972 r., k. 228–229; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, *passim*.

³⁴² Wbrew temu, co sugerował Robert Chrzanowski (P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 166), w pochówku nie mógł uczestniczyć ks. Hilary Jastak, ponieważ w dniach 1–20 II 1971 r. przebywał on na urlopie leczniczo-wypoczynkowym w Krynicy-Zdroju. Mógł to być ks. Henryk Bietzke, któremu podczas jego nieobecności zostały poruczone sprawy duchowe parafii (APNSGdy, Kronika parafii. Rok 1971, s. 4, 8).

³⁴³ APG, PWRN Gd, 4444, Notatka służbowa Antoniego Sępa dotycząca ekshumacji zwłok osób zmarłych w wyniku zająć, do jakich doszło w grudniu 1970 r., 13 II 1971 r., k. 14–15; AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 16, Sytuacja operacyjna na terenie powiatów woj. gdańskiego w dniu 10 II 1971 r., 10 II 1971 r., k. 107; APG, PWRN Gd, 4445, Informacja USW PWRN w Gdańsku dotycząca przebiegu realizacji zadań w stosunku do rodzin osób tragicznie zmarłych, rannych i materialnie poszkodowanych w wyniku zająć w grudniu 1970 r., 18 III 1971 r., k. 61–62; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 67–68, 152, 164–166.

na cmentarzu – uczestniczyli duchowni i przeważnie kilkadziesiąt osób. Nad ich organizacją oprócz funkcjonariuszy SB czuwali pracownicy USW, często sam jego kierownik Mieczysław Gromadzki w towarzystwie zastępcy Antoniego Sępa³⁴⁴.

Szwagier Stanisława Lewandowskiego, pochowanego w Skępem 20 lutego 1971 r., wspominał, że rodzina liczyła na odprawienie nabożeństwa w intencji zmarłego, co jednak nie nastąpiło. „Wszystko odbyło się tylko na cmentarzu. Nas, bliskich i znajomych Stasia, otoczyli milicjanci w cywilu i tajniacy, a trumnę wniosło sześciu cywili. Bez słowa została złożona w grobie. Nie było stypy” – opowiadał po latach³⁴⁵. Nie wiemy oczywiście, czy wyraźny zakaz (przekazany tamtejszemu proboszczowi?) wydali przedstawiciele władz, czy raczej – co wydaje się bardziej prawdopodobne – było to niedopatrzenie rodziny, która nie zamówiła nabożeństwa, bo nad całością czuwali przecież urzędnicy.

W tym kontekście warto zwrócić uwagę na wydarzenie z Wejherowa. Proboszcz parafii Trójcy Świętej, ks. Alojzy Kałduński, nie zgodził się na wprowadzenie trumny z ciałem Zbigniewa Nastalego do eksponowanego, stojącego na rynku kościoła farnego. Jedynie pomodlił się przy niej w samochodzie, który zatrzymał się przed świątynią. Nie wiadomo, czym kierował się ten zasłużony i znany skądinąd z wrogości wobec komunistów kapłan. Czy odmówił wniesienia trumny przywiezionej tam *ad hoc*, czy zapowiedzianej wcześniej? Wydaje się, że to pierwsze, wszak siedemnastolatek należał do wejherowskiej parafii św. Leona. Tym niemniej na cmentarzu Śmiechowskim przy pochówku 27 lutego ok. 11.00 było obecnych trzech księży, podobnie jak kilka dni później przy powtórnym pogrzebie sąsiada Nastalego, Mariana Wójcika. Tym razem jednak w ich kościele parafialnym po złożeniu zwłok do grobu odbyła się zamówiona msza, odprawiona przez proboszcza ks. Władysława Mówkę. Uroczystość fotografował krewny zabitego, a zabezpieczali funkcjonariusze SB, którzy jeszcze tego samego dnia wieczorem skonfiskowali taśmę.

Jedyne zakłócenie porządku urzędnicy odnotowali w trakcie pochówku Janusza Żebrowskiego na cmentarzu w Gdyni-Leszczynkach. Najbliżsi zmarłego w niewybrednych słowach i gestach złorzeczyli przedstawicielom władzy, doprowadzając do tego, że księża skrócili odprawianie modlitw i pośpiesznie opuścili nekropolię. W służbowej notatce sytuację tę równie niestosownie określono mianem kina i wskazano „brak ambicji obywatelskich” rodziny³⁴⁶.

³⁴⁴ APG, PWRN Gd, 4445, Informacja USW PWRN w Gdańsku dotycząca przebiegu realizacji zadań w stosunku do rodzin osób tragicznie zmarłych, rannych i materialnie poszkodowanych w wyniku zająć w grudniu 1970 r., 18 III 1971 r., k. 62–64; APG, PWRN Gd, 4450, Informacja USW PWRN w Gdańsku dla DSA MSW, 10 XI 1971 r., k. 125; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, *passim*.

³⁴⁵ Cyt. za: P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 128–131.

³⁴⁶ APG, PWRN Gd, 4445, Informacja USW PWRN w Gdańsku dotycząca przebiegu realizacji zadań w stosunku do rodzin osób tragicznie zmarłych, rannych i materialnie poszkodowanych w wyniku zająć w grudniu 1970 r., 18 III 1971 r., k. 63; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 133–134, 139, 186–187, 209–211.

„Poległych pochowano w nocy, w godzinach policyjnych, mogiły rozsypano po wszystkich cmentarzach. Ile ich było? Chyba nikt się nie dowie” – zapisał w kronice gdańskich kapucynów o. Przemysław Knap³⁴⁷.

Słowa te dobrze oddają ówczesne nastroje. Nie mogło to umknąć uwadze decydentów, dlatego ze względu na liczne plotki i niewiarę w oficjalne przekazy, a także wynikający z tego wzrost niezadowolenia zdecydowano się opublikować listę ofiar w województwie gdańskim wraz z miejscem ich zamieszkania. Komunikat Prokuratury Wojewódzkiej w Gdańsku zamieszczony w prasie trójmiejskiej 18 i 19 stycznia 1971 r. zawierał 28 nazwisk, w tym zlinchowanego milicjanta Mariana Zamroczyńskiego³⁴⁸. W kontekście wielu przekazów i dokumentów liczbę tę należy postawić pod znakiem zapytania. Być może nigdy nie poznamy dokładnej liczby zabitych. Historycy i dziennikarze już po przełomie 1989 r. starali się zbierać informacje na temat poległych, których nazwiska nie znalazły się w oficjalnych wykazach. Można z pewną dozą prawdopodobieństwa uznać, że zestawienie to jest niepełne, choć nie należy dawać wiary przekazom mówiącym, iż ofiar było wielokrotnie więcej³⁴⁹.

W tym miejscu warto przywołać wspomnianą już relację reprezentanta władz podaną przez Romualda Kukołowicza. Nawet jeśli mało wiarygodna, jest ona o tyle interesująca, że pochodzi od człowieka mającego wiedzę szerszą niż zwykły obywatel – oczywiście przy założeniu, iż Kukołowicz po kilkudziesięciu latach przytoczył jego słowa w miarę dokładnie. Wysłannik prymasa zasłyszał od nieujawnionego z nazwiska pracownika Komitetu Wojewódzkiego PZPR, że według jego rozeznania (zastrzegł, iż nie ma dostępu do dokumentów) zginęło ponad siedemdziesięciu ludzi. Choć przekazał Kukołowiczowi, „ile osób zostało pochowanych na cmentarzach Trójmiasta, ilu zabitych widnieje w spisach KW i że liczby te nie pokrywały się ze spisami sporządzonymi przez bezpiekę”, to „nie potrafił powiedzieć, ile osób pochowano potajemnie”. Twierdzeń tych nie pozwala zweryfikować fakt, iż nie jest znana tożsamość tego człowieka. Nie wiemy, czy był to członek kadry kierowniczej, mający teoretycznie bliższy dostęp do danych, czy pracownik szeregowy, który mógł bazować wyłącznie na ogólnych domysłach i licznych plotkach³⁵⁰.

³⁴⁷ ADKG, Kronika klasztoru (1965–1970), s. 360.

³⁴⁸ „Głos Wybrzeża”, 18 I 1971; „Dziennik Bałtycki”, 19 I 1971. Podobny komunikat ukazał się na łamach szczecińskiej prasy. Jak stwierdził Michał Paziewski, informacje te nie tylko nie przecięły spekulacji dotyczących liczby ofiar i rozmiaru tragedii, ale najprawdopodobniej jeszcze zwiększyły wrzenie w zakładach pracy (M. Paziewski, *Grudzień 1970...*, s. 339–340).

³⁴⁹ Por. m.in. W. Kwiatkowska, oprac. I. Greczanik-Filipp, *Ofiary [w:] To nie na darmo...*, s. 67–90; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 226–231. Zob. też M. Paziewski, *Mity, stereotypy oraz intoksykacje dotyczące Grudnia '70 [w:] Damnatio memoriae w europejskiej kulturze politycznej*, red. R. Gałąź-Dempniak, D. Okoń, M. Semczyszyn, Szczecin 2011, 260–270.

³⁵⁰ *W cieniu Prymasa Tysiąclecia. Z profesorem Romualdem Kukołowiczem rozmawia Piotr Bączek*, Warszawa 2001, s. 125. Ze względu na szerokie kontakty doradcy prymasa nie można wykluczyć, że osobą tą był pochodzący z Wilna Zenon Jundziłł, w latach 1969–1971 sekretarz organizacyjny KW PZPR. Kilka miesięcy później wyjechał on do Warszawy, gdzie objął stanowisko

Uczestnicy pogrzebów niejednokrotnie wspominali, że w kaplicach, żegnając bliskich, widzieli liczne trumny, co może sugerować znacznie większą liczbę ofiar. Do zadawania pytań prowokują dane zawarte w oficjalnych meldunkach MO i SB. W jednym z nich, dotyczącym sytuacji w województwie 20 grudnia, napisano, iż w nocy z 19 na 20 „odbyło się trzynaście pogrzebów poległych w czasie ostatnich wypadków”³⁵¹, gdy urządzono ich wtedy dziewięć (tak przynajmniej wynika z innych, bardziej wiarygodnych dokumentów). Choć można by to uznać za argument przemawiający za tym, że zabitych i skrytych pogrzebów było więcej, niż podano oficjalnie, wydaje się, iż autorzy dokumentu podali po prostu nieścisłe dane (nie pierwszy zresztą raz). Niewykluczone, że na 19 grudnia faktycznie zaplanowano trzynaście pogrzebów i taką informację przekazano z USW do SB, lecz opisane wcześniej przypadki doprowadziły do tego, iż odbyło się tylko dziewięć³⁵².

Zastanawiające są zapisy kronikarskie ks. Józefa Samsonowicza, który miał pochować dziewiętnaście ofiar – na cmentarzach Srebrzysko, Emaus i w Oliwie – w tym dwie wspólnie z ks. Andrzejem Wystrychowskim. Ten drugi uczestniczył w nocnych pogrzebach, ale nie jesteśmy całkowicie pewni, w czyich (oprócz Waldemara Zajczonki) oraz ile ich było. Ksiądz Samsonowicz nie podał dodatkowych liczb, ale pozostawił informację, że pierwszego dnia, czyli w piątek 18 grudnia, pochówki miały się rozpocząć o 20.00, faktycznie zaś nastąpiło to o 21.00 (co potwierdza przywołana już notatka urzędników). Ogromne wątpliwości budzi natomiast godzina ich zakończenia – „do 2.00”³⁵³, bo przecież tamtej nocy, zgodnie z innymi danymi, pogrzebano tylko trzy osoby. W kolejnych dniach na jeden pochówek, i to z udziałem rodzin (tu urządzono taki tylko jeden), przypadało pół godziny, w tym wypadku byłoby to półtorej. Możliwe, że chaos organizacyjny, brak ludzi do pomocy, odpowiedniego oświetlenia itp. sprawił, że cała akcja trwała tak długo. Nie da się oczywiście wykluczyć pomyłki w kronice (2.00 zamiast 22.00?), tym bardziej że z jej treści wynika, iż te fragmenty spisywano później (może nawet kilka miesięcy). Na zakończenie informacji o pochówkach

wiceprezesa Głównego Urzędu Cei, które pełnił od 1 VI 1971 r. do 1986 r. (APG, KW PZPR, 23314, Pisma dotyczące Zenona Jundziłła; AAN, URM, 111/798, Akta osobowe Zenona Jundziłła; *Zenon Jundziłł*, Biuletyn Informacji Publicznej IPN. Katalog kierowniczych stanowisk partyjnych i państwowych PRL, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/86721>, dostęp 7 VIII 2020 r.). Nie miał zatem racji Michał Paziewski, który stwierdził, że Jundziłł dzięki swemu przemówieniu do strajkujących w pierwszym dniu protestów „nie musiał – jak inni sekretarze – odchodzić z życia politycznego” (M. Paziewski, *Grudzień 1970...*, s. 124, przyp. 82).

³⁵¹ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/1, Meldunek KW MO w Gdańsku dla MSW, 20 XII 1970 r., k. 126; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/24, Informacja dotycząca rozwoju sytuacji w godz. 8–14 dnia 20 XII 1970 r., 20 XII 1970 r., k. 27 – zapisano tam: „wg niepotwierdzonych danych w Trójmieście odbyło się w dniu wczorajszym trzynaście pogrzebów ofiar zajęć ulicznych”.

³⁵² Chodzi o przeniesiony na żądanie rodziny pogrzeb Stanisława Sieradzana oraz fakt, że na liście do pochowania na Witominie znaleźli się Zbigniew Godlewski i Jerzy Kuchcik. Niestety nie wiemy, kim była trzynasta osoba. Por. informację o zapowiedzi trzynastu pogrzebów: H.M. Kula, *Grudzień 1970. „Oficjalny” i rzeczywisty*, Gdańsk 2006, s. 543.

³⁵³ APWCG, Kronika kościoła garnizonowego (1965–1988), k. 68v.

podczas kolejnych nocy ks. Samsonowicz zapisał równie zastanawiające zdanie: „do domu wracałem nad ranem”³⁵⁴.

Problematyczne są też relacje niektórych lekarzy przedstawione ks. Władysławowi Ciastoniowi SAC w styczniu 1971 r. (co rzutuje na ich wiarygodność – czas mógł zniekształcić wspomnienia). Według lek. Jerzego Babickiego „jeden oficer milicji pobity zmarł w drodze do akademii, zmarł też młody żołnierz w czołgu, pobity”³⁵⁵. Czy tym funkcjonariuszem był – zmarły jednak nie w czasie transportu do szpitala, a dwa tygodnie później – Zamroczyński? Nic także nie wiadomo o jakimkolwiek żołnierzu, który straciłby życie w wyniku walk ulicznych.

W innych miejscach w Polsce

Nocne pochówki ofiar to kolejny element łączący rewoltę w miastach Wybrzeża. W Elblągu do urządnego 20 grudnia 1970 r. pogrzebu zastrzelonego dwa dni wcześniej Tadeusza Mariana Sawicza został zaangażowany ks. Jan Tomaszewski. Jak wspominał ks. Mieczysław Józefczyk, ówczesny dziekan elbląski, kapłana – którego określił mianem „księdza patrioty” – zobowiązano do milczenia, dlatego okoliczności pochówku zostały wyjaśnione dopiero po dłuższym czasie³⁵⁶. 71-letni ks. Tomaszewski od kilku lat mieszkał w Elblągu jako emeryt. W latach 1951–1965 był proboszczem parafii w Tolkmicku. W ocenie pracowników WdsW prezentował lojalność wobec państwa i aktywnie pracował w Zrzeszeniu Katolików „Caritas” w Gdańsku (do którego wstąpił dopiero w 1965 r.). Co ciekawe, uchodził też za kapelana wojskowego w rezerwie (w stopniu kapitana lub podpułkownika), w latach 1938–1939 służył bowiem w tym charakterze na statkach Floty Pińskiej³⁵⁷.

Niewiele wiadomo o organizacji pochówku jedynej śmiertelnej ofiary protestów w Elblągu, która w niedzielę 20 grudnia po 18.00 spoczęła na Agrykoli, największym tamtejszym cmentarzu³⁵⁸. Dzień wcześniej rozmawiano o tym na posiedzeniu Egzekutywy Komitetu Miejskiego i Powiatowego PZPR w Elblągu. Wypowiedź przewodniczącego tamtejszego Prezydium MRN Alojzego Rusz-

³⁵⁴ *Ibidem*, k. 69.

³⁵⁵ AAG, KMG, XVI-K6a, Notatka ks. Władysława Ciastonia SAC w sprawie zaopatrzenia rannych i pobitych w wypadkach grudniowych w Gdańsku w 1970 r., 23 I 1971 r., b.p.

³⁵⁶ AAN, UdsW, 127/140, Informacja WdsW w Gdańsku dla UdsW dotycząca kapelanów wojskowych, 13 I 1971 r., k. 45; M. Józefczyk, *Elbląskie drogi*, Elbląg 2006, s. 32; por. *idem*, *Widok z mojego okna [w:] Elbląg w grudniu 1970...*, s. 141. Zob. też W. Engler, *Elbląski...*, s. 93.

³⁵⁷ APG, UW Gd, 3056, Wykaz księży, byłych kapelanów wojskowych opracowany przez WdsW w Gdańsku dla UdsW, 30 IX 1966 r., k. 9; *ibidem*, Wykaz byłych kapelanów przedwrześniowej armii oraz wojny obronnej 1939 r., [1969 r.], k. 17; APG, PWRN Gd, 1936, Pismo WdsW w Gdańsku do UdsW, 27 IX 1973 r., k. 66. W zasobach archiwów wojskowych nie ma jego teczek akt personalnych (biogram, bez informacji dotyczącej służby wojskowej, zob. A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1945–1992*, cz. 2: *Słownik*, Olsztyn 2007, s. 298).

³⁵⁸ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 2, Kronika wydarzeń KW MO, b.d., k. 82; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 220.

kowskiego wskazuje, że Sawicza zamierzano pochować jeszcze tego samego dnia poza miastem (niewykluczone, iż w Trójmieście, razem z pozostałymi). Proponował on, aby pogrzeb zorganizować następnego dnia o 19.00 jedynie z udziałem rodziny. Stwierdził: „Sprawa ta wymaga gruntowanej analizy”. W podsumowaniu dyskusji I sekretarz komitetu Władysław Skowron dodał, że kwestię trzeba ostatecznie załatwić następnego dnia z wykorzystaniem stanu nadzwyczajnego. Sugerował przewodniczącemu, aby skontaktował się z władzami wojewódzkimi³⁵⁹.

W Szczecinie, zapewne z powodu dłużej utrzymującego się napięcia, pochówki odbyły się dopiero w porze wieczorną-nocnej 22/23 grudnia 1970 r. (18.00–5.00) na cmentarzu Centralnym. Schemat działania był zasadniczo taki sam jak przedstawiony wyżej, nie można wykluczyć wymiany doświadczeń między ośrodkami. Pogrzebano wtedy piętnaście z szesnastu osób, które straciły życie w dniach 17–21 grudnia (większość na miejscu, w czasie starć 17 grudnia). Część z nich spoczęła w ziemi jako niezidentyfikowani. Niezależnie od tego niektórym zabitym nie asystowały rodziny, a jeśli tak – bliscy byli narażeni na znacznie gorsze traktowanie niż Trójmieście³⁶⁰. W kilku przypadkach później dokonano ekshumacji ciał i zorganizowano ponowne pogrzeby. Jeden z nich przeistoczył się nawet w manifestację³⁶¹, do czego w przypadku ofiar z Wybrzeża Gdańskiego ani razu nie doszło³⁶².

Warto dodać, że na podstawie zeznań złożonych w przeprowadzonej później sprawie dotyczącej Grudnia odtworzono organizację szczecińskich nocnych pogrzebów. Za całą akcję miał odpowiadać zastępca naczelnika Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego milicji, a ze strony administracji – kierownik WSW PMRN (inaczej niż w Trójmieście, gdzie cały ciężar spadł na wojewódzki USW). Po rodziny jeździli przedstawiciele prezydium i funkcjonariusze SB, a do pracy na cmentarzu zostali też zaangażowani funkcjonariusze MO (m.in. Wydziału Kryminalnego). Co ciekawe, fotograf (esbecki?) utrwał pogrzeby na zdjęciach,

³⁵⁹ APGdy, KP PZPR w Elblągu, 130, Protokół nr 25 posiedzenia Egzekutywy KMiP PZPR w Elblągu odbytego w dniu 19 XII 1970 r., b.d., k. 5, 7; por. M. Golon, *Historia Elbląga*, t. 5: 1945–1975, cz. 1: *Historia polityczna i gospodarka Elbląga*, red. A. Groth, Gdańsk 2006, s. 271; idem, *Grudzień 1970 roku w Elblągu w świetle akt administracyjnych i partyjnych. Charakterystyka wybranych źródeł* [w:] *Elbląg w grudniu 1970...*, s. 22.

³⁶⁰ Siostrze zabitego Zygmunta Toczka, która straciła panowanie nad sobą i zaczęła krzyczeć, (spalikowany?) milicjant zakneblował usta. Z kolei na tablicy Stefana Stawickiego, która znalazła się na grobie następnego dnia, wyryto datę śmierci 24 grudnia – dzień po pogrzebie, a sześć dni po zgonie (P. Miedziński, „Zjedz obiad, najedz się, wieczorem czeka nas robota”. *Nocne pogrzeby szczecińskich ofiar Grudnia '70*, „Biuletyn IPN” 2010, nr 12, s. 71, 73).

³⁶¹ Ponowny pogrzeb Romana Kużaka odbył się 27 II 1971 r. w Polanicy-Zdroju.

³⁶² Szczecińskie pogrzeby opisujemy na podstawie: P. Miedziński, „Zjedz obiad...”, s. 69–74; M. Paziewski, *Grudzień 1970...*, s. 303–306 (i zdjęcia na s. 524). Zob. też: P. Miedziński, *Ikony Grudnia '70 – Stycznia '71. O fotografiach z tamtych dni* [w:] *Historia, miasto, pamięć...*, s. 126; A. Popławska, *Śladami Ofiar Grudnia '70. O pamięci zacieranej i pamięci przywróconej*, Szczecin 2013 (przewodnik po trasie historycznej opracowany przez Centrum Dialogu „Przełomy”, http://www.przelomy.muzeum.szczecin.pl/images/stories/pliki/CDP_Grudzien_70_Cmentarz_Centralny_ost.pdf, dostęp 11 VIII 2020 r.). Za możliwość zapoznania się ze zdjęciami dziękujemy Pawłowi Miedzińskiemu.

które zachowały się do dziś. Najprawdopodobniej nie we wszystkich pochówkach uczestniczył kapłan. Według Michała Paziewskiego był nim ks. Julian Janas, proboszcz parafii św. Jakuba w Szczecinie, o którym wiadomo skądinąd, że był „księdzem patriotą” i od wielu lat pozostawał zarejestrowanym tajnym współpracownikiem SB³⁶³.

Jedynym pogrzebem z normalną oprawą – zarówno katolicką, jak i wojskową – był pochówek dwudziestoletniego szer. Stanisława Nadratowskiego, urządzony 24 grudnia. Wzięli w nim udział jego koledzy stoczniovcy (został powołany do wojska pod koniec października 1970 r.). Nadratowski to jedyny żołnierz wpisany na oficjalną listę ofiar Grudnia '70 w Polsce (możliwe, że wyłącznie dla celów propagandowych, by udowodnić, iż ginęli nie tylko cywile), ale okoliczności jego śmierci 19 grudnia do dziś wzbudzają kontrowersje (czy było to samobójcze postrzelenie, czy został zabity, bo odmówił strzelania do stoczniovców?)³⁶⁴. Według oficjalnych danych wojskowych oprócz niego w wyniku rewolty (ale nie w czasie walk) życie straciło czterech żołnierzy, głównie w trakcie transportów jednostek wracających do koszar po pacyfikacji protestów (co ostatecznie nastąpiło do 24 grudnia)³⁶⁵.

Może zastanawiać, że w pogrzebie wzięli udział księża diecezjalni, a nie szczeciński kapelan wojskowy. Warto w związku z tym zaprezentować pochówek

³⁶³ Zob. M. Stefaniak, *Działalność aparatu bezpieczeństwa wobec biskupa Jerzego Stroby i kurii szczecińsko-kamieńskiej w latach 1972–1978* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich w Polsce*, red. A. Dziurok, Warszawa 2009, s. 342; por. K. Kowalczyk, *W walce o rząd dusz. Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, Szczecin 2003, s. 207–208. Michał Paziewski w rozmowie potwierdził przekonanie, że w pogrzebach uczestniczył ks. Janas, którego profil skądinąd odpowiadałby charakterystyce kapłanów uczestniczących w grudniowych pochówkach. W swej książce tuż powyżej przytoczył relację rodziców zabitej Jadwigi Kowalczyk, którzy faktycznie wspominali ks. Janasa – ale jako swojego proboszcza, gotowego przyjąć trumnę z ciałem ich córki, gdyby zostało im wydane – niekoniecznie zaś jako kapłana obecnego na cmentarzu (por. reprodukcję ich wspomnień wydanych w „Jedności” 1980, nr 17 [w:] *Grudzień 1970...* (Paryż), b.p.). Tymczasem brat zmarłej, co prawda po wielu latach, zrelacjonował: „pytam się, gdzie jest ksiądz. Mówią, że nie ma. W końcu przyszedł jakiś chyba przebrany za księdza, bo miał policyjne buty. Bardzo szybko to trwało” (cyt. za: A. Popławska, *Śladami Ofiar Grudnia...*, s. 7). Interesujący wydaje się wątek policyjnych butów. Czyżby chodziło o wojskowe, a księdzem był – podobnie jak w Trójmieście – kapelan wojskowy? W Szczecinie funkcję tę sprawował wówczas ks. ppłk Piotr Mazurek. Intrygujące, że równolegle, bo rozkazem z 20 XII 1970 r., został on z dniem 22 I 1971 r. przeniesiony na inną placówkę (zob. CAW, TAP, 1663/82/556, Akt personalne żołnierza: ks. Piotr Mazurek, k. 30). Niestety nie udało się dotrzeć do dokumentów potwierdzających jego udział w pochówkach.

³⁶⁴ Nieścisłe były już pierwsze przekazy na ten temat. Pisano bowiem o odnalezieniu ciała przy ul. Bogurodzicy, obok kościoła garnizonowego krótko przed północą 19 grudnia (Dziennik działań bojowych. Szczecin [w:] *Grudzień 1970 w dokumentach wojskowych*, wybór, wstęp i oprac. E.J. Nalepa, Piotrków Trybunalski 2011, s. 138) lub o samobójstwie popełnionym na posterunku przy poczcie głównej o 21.30, bo tak zeznał szef Sztabu 12 Dywizji Zmechanizowanej (Dziennik działań bojowych z akcji grudniowej 1970 r. na terenie Trójmiasta [w:] *ibidem*, s. 99–100).

³⁶⁵ M. Paziewski, *Grudzień 1970...*, s. 195–197, 306; por. J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 387–391. Zob. też M. Paziewski, *Mity, stereotypy...*, s. 262–264.

jednego z pozostałych czterech żołnierzy. Pierwszy kapelan Ludowego Wojska Polskiego, płk Franciszek Wilhelm Kubsz OMI, wówczas pracujący przy kościele garnizonowym w Katowicach, napisał o nim: „uległ wypadkowi śmiertelnemu w czasie transportu z Wybrzeża (w dniach «Wybrzeża»)”³⁶⁶.

29 grudnia 1970 r. ks. Kubsz został zaproszony do sztabu dowódcy Garnizonu Katowice, gdzie dowiedział się o sprawie tego żołnierza, pochodzącego ze Strzemieszyc Wielkich (obecnie dzielnica Dąbrowy Górniczej). Jego rodzice byli „szalenie rozżaleni”, ponieważ domagali się pochówku wojskowego, ale też kościelnego, „czego w Gdańsku jednostka przeprowadzić nie chciała”. Usłyszeli tam, że „może być pogrzeb, ale bez udziału kapłana, a jeżeli będzie pogrzeb kościelny, nie będzie żadnych honorów wojskowych”. Sugeruje to, iż żołnierz służył w Gdańsku – najpewniej w 7 Łużyckiej Dywizji Desantowej – i to właśnie tamtejsze dowództwo tak postawiło sprawę (o której z pewnością nawet nie wiedział gdański kapelan)³⁶⁷. Wywołało to wielkie niezadowolenie w parafii, z oburzeniem pytano, „po co posyłano wojsko przeciw robotnikom”. Doświadczony kapelan, równocześnie „ksiądz pozytywny”, udał się do Strzemieszyc wraz z kierownikiem katowickiego Wydziału ds. Wyznań Edmundem Łatą, by spotkać się z tamtejszym proboszczem i „rozładować nieprzyjemną atmosferę”. Ostatecznie udało mu się zorganizować pochówek i kościelny, i wojskowy, w który częściowo zaangażował się nawet proboszcz, dziekan dąbrowski, ks. Stanisław Paras. W obrzędzie uczestniczyli delegaci dowództwa garnizonu katowickiego, jednostki zmarłego oraz kilku żołnierzy w mundurach. Ksiądz Kubsz również wystąpił w mundurze i wygłosił tonujące nastroje przemówienie nad grobem. „Prawie cała parafia brała udział, pogrzeb był poniekąd demonstracją” – podsumował uroczystość³⁶⁸.

³⁶⁶ Wątek ten przedstawiamy niestety wyłącznie na podstawie notatki ks. Kubsza odnalezionej w materiałach UdsW, której odpis został tam przekazany przez Generalny Dziekanat, ale jest to bardzo interesujący przyczynek zarówno do obecności duszpasterstwa w wojsku, jak i pogrzebów ofiar Grudnia. Na temat o. Kubsza zob. np. D. Chodyniecki, *Ksiądz pułkownik Franciszek Wilhelm Kubsz. Pierwszy kapelan Ludowego Wojska Polskiego*, „Saeculum Christianum” 1999, nr 2, s. 61–122.

³⁶⁷ Według danych wojskowych jeden ze wspomnianych czterech żołnierzy pochodził z 7 DDes, mającej koszały w Gdańsku-Wrzeszczu. Zapisano, że był on szeregowcem, który „zginął w wypadku (w czasie powrotu do garnizonu)”. W dniach 22–24 XII 1970 r. do miejsca stacjonowania wracały kolejną dwa pułki desantowe wchodzące w skład 7 DDes (4 pd do Lęborka i 34 pd do Słupska) – być może żołnierz, którego pogrzeb opisujemy, służył w jednym z nich, choć oczywiście nie można wykluczyć, że poniósł śmierć w wypadku w Trójmieście (zob. materiały opublikowane w artykule: *Wojsko Polskie w Grudniu 1970 r. w świetle dokumentów operacyjnych*, oprac. E.J. Napiepa, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1993, nr 4, s. 247, 249–251; por. 7. Łużycka Dywizja Desantowa w wydarzeniach grudnia 1970 roku, oprac. W. Mazurek [w:] 7. Łużycka Dywizja Desantowa 1963–1986. Miejsce, rola i zadania Wojsk Obrony Wybrzeża w systemie obronnym Polski, red. B. Pacek, A. Polak, W. Mazurek, Warszawa 2014, s. 290–292).

³⁶⁸ AAN, UdsW, 127/140, Informacja ks. płk. Wilhelma Kubsza dla Generalnego Dziekanatu WP, 7 I 1971 r., k. 43–44.

Tab. Pogrzeby ofiar cywilnych rewolty grudniowej w Gdańsku, Gdyni i Elblągu 15–18 grudnia 1970 r.

Lp.	Imię i nazwisko (wiek)	miejsce śmierci lub postrzeżenia	data śmierci	data pochówku	cmentarz	kapłan	data ponownego pochówku	miejscowość (cmentarz)
1.	Stefan Mosiewicz (22)	Gdańsk	16 XII 1970	18 XII 1970	Srebrzysko (Gd)	ks. J. Samsonowicz	2009	Krasna Łąka
2.	Waldemar Rebinin (26)	Gdańsk	15 XII 1970	18 XII 1970	Srebrzysko (Gd)	ks. J. Samsonowicz	IV 1971	Agrykola (El)
3.	Jerzy Matelski (27)	Gdańsk	16 XII 1970	18 XII 1970	Srebrzysko (Gd)	ks. J. Samsonowicz	–	–
4.	Kazimierz Zastawny (24)	Gdańsk	15 XII 1970	19 XII 1970	Srebrzysko (Gd)	ks. J. Samsonowicz	II/III 1971	Brochowo (Wrocław)
5.	Ludwik Piernicki (20)	Gdynia	17 XII 1970	19 XII 1970	Srebrzysko (Gd)	ks. J. Samsonowicz	9 II 1971	Goręczyno
6.	Zygmunt Polito (24)	Gdynia	17 XII 1970	19 XII 1970	Srebrzysko (Gd)	ks. J. Samsonowicz	7 II 1971	Witomino (Gdy)
7.	Andrzej Perzyński (19)	Gdańsk	15 XII 1970	19 XII 1970	Srebrzysko (Gd)	ks. J. Samsonowicz	25 II 1971	Lalkowy
8.	Józef Pawłowski (24)	Gdynia	17 XII 1970	19 XII 1970	Srebrzysko (Gd)	ks. J. Samsonowicz	–	–
9.	Marian Wójcik (33)	Gdynia	18 XII 1970	19 XII 1970	Witomino (Gdy)	ks. A. Wystrychowski	5 III 1971	Śmiechowo (Wejherowo)
10.	Jan Kałużny (21)	Gdynia	17 XII 1970	19 XII 1970	Witomino (Gdy)	ks. A. Wystrychowski	–	–
11.	Brunon Drywa (34)	Gdynia	18 XII 1970	19 XII 1970	Witomino (Gdy)	ks. A. Wystrychowski	–	–
12.	Waldemar Zajczonko (20)	Gdynia	17 XII 1970	19 XII 1970	Katolicki (Sop)	ks. A. Wystrychowski	–	–
13.	Apolinary Formela (20)	Gdynia	17 XII 1970	20 XII 1970	Emaus (Gd)	ks. J. Samsonowicz	IV 1981 (?)	Witomino (Gdy)
14.	Stanisław Lewandowski (26)	Gdynia	17 XII 1970	20 XII 1970	Emaus (Gd)	ks. J. Samsonowicz	20 II 1971	Skepe, woj. bydg.
15.	Kazimierz Stojcecki (58)	Gdańsk	15 XII 1970	20 XII 1970	Emaus (Gd)	ks. J. Samsonowicz	–	–
16.	Bogdan Syпка (20)	Gdańsk	15 XII 1970	20 XII 1970	Emaus (Gd)	ks. J. Samsonowicz	20 XI 1971	Katolicki (Sop)
17.	Józef Widerlik (24)	Gdańsk	16 XII 1970	20 XII 1970	Emaus (Gd)	ks. J. Samsonowicz	9 II 1971	Kraśnik Lubelski

18.	Janusz Żebrowski (17)	Gdynia	17 XII 1970	20 XII 1970	Emaus (Gd)	ks. J. Samsonowicz	4 III 1971	Leszczynki (Gdy)
19.	Jerzy Kuchcik (20)	Gdynia	17 XII 1970	20 XII 1970	Oliwa (Gd)	ks. J. Samsonowicz	9 XI 1971	Broniszewo, woj. bydż.
20.	Zygmunt Gliniecki (15)	Gdynia	17 XII 1970	20 XII 1970	Oliwa (Gd)	ks. J. Samsonowicz	19 II 1971	Leszczynki (Gdy)
21.	Zbigniew Nastaly (17)	Gdynia	17 XII 1970	20 XII 1970	Oliwa (Gd)	ks. J. Samsonowicz	27 II 1971	Śmiechowo (Wejherowo)
22.	Jan Polechoński (30)	Gdynia	17 XII 1970	20 XII 1970	Oliwa (Gd)	ks. J. Samsonowicz	wiosna 1971	Olszanica, woj. rzesz.
23.	Zbigniew Godlewski (18)	Gdynia	17 XII 1970	20 XII 1970	Oliwa (Gd)	ks. J. Samsonowicz	13 III 1971	Agrykola (El)
24.	Tadeusz Marian Sawicz (22)	Elbląg	18 XII 1970	20 XII 1970	Agrykola (El)	ks. Jan Tomaszewski	–	–
25.	Stanisław Sieradzan (18)	Gdynia	17 XII 1970	21 XII 1970	Witomino (Gdy)	o. S. Frejlich	–	–
26.	Jerzy Skonieczka (15)	Gdynia	20 XII 1970	22 XII 1970	Witomino (Gdy)	o. S. Malandy	–	–
27.	Zbigniew Wycichowski (20)	Gdynia	11 I 1971	14 I 1971	Witomino (Gdy)	? (z parafii NMP w Gdyni)	–	–

Źródło wyjściowe: P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą. Ofiary Grudnia '70 na Wybrzeżu Gdańskim. Wspomnienia, dokumenty*, Gdańsk 2015, oraz ustalenia własne na podstawie źródeł różnej proveniencji.

Uwagi:

- w dniach 15–16 grudnia 1970 r. śmierć następowała w Gdańsku, 17 grudnia w Gdyni, 18 grudnia w Elblągu;
- kolejność pochówków trudno ustalić ze względu na brak dokumentacji i rozbieżne przekazy; według naszych ustaleń mogła być właśnie taka (w obrębie ementarzy);
- na ementarzu Emaus wszyscy zostali pochowani jako osoby niezidentyfikowane, bez udziału rodziny;
- kto jako kapłan uczestniczył w pogrzebie, ustalono na podstawie innych źródeł i domniemania (oprócz poz. 12 i 24–27; poza tym dwa z wymienionych, ale nieustalone pochówki przeprowadzili wspólnie ks. Samsonowicz i ks. Wystrychowski);
- skróty miejscowości: El – Elbląg, Gd – Gdańsk, Gdy – Gdynia, Sop – Sopot.

Wokół Grudnia '70

Kościelne postulaty robotników

„Gniew ludu w tych dniach był wielki, ale nie było buntu przeciwko Bogu. Do Boga raczej zwracali się o pomoc w swym uciemżeniu i w walce o chleb i pokój” – nie kryjąc emocji, tydzień po protestach napisał ks. Władysław Ciasłoń SAC¹. W jednym z meldunków SB stwierdzono natomiast, że prymas i „reakcyjna część” biskupów byli zawiedzeni, iż w dniach rewolty grudniowej „nikt nie występował w obronie religii i że nowe władze nie zwróciły się do nich o poparcie”².

Istnieje przekonanie, że w trakcie protestów grudniowych nie wysuwano żądań dotyczących kwestii kościelnych³. Jak wskazał Wojciech Turek, jest to pogląd nie do końca słuszny⁴. Naszym zdaniem jego źródłem są analizy i oceny przygotowane w konkretnym celu zaraz po rewolcie w kołach partyjno-esbeckich. Już 26 stycznia 1971 r. w rozmowie z sekretarzem Episkopatu bp. Bronisławem Dąbrowskim kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR Stanisław Kania wykorzystywał tę tezę, by wystąpić z pozycji siły. Co więcej, nowy I sekretarz KC Edward Gierek już wcześniej spotkał się ze stoczniovcami Szczecina i Gdańska, na których to zebraniach – jak perswadował Kania – „nie było wystąpienia w sprawie Kościoła”. Starał się przekonać adwersarza, że protesty wynikały z konfliktu z partią i generalnie błędów w polityce i rządzeniu⁵.

¹ AAG, KMG, XVI-K6a, Wydarzenia 14 i 15 XII 1970 r. wokół kościoła św. Elżbiety w Gdańsku, oprac. ks. Władysław Ciasłoń SAC, 24 XII 1970 r., b.p.; W. Turek, *Kościół wobec wydarzeń Grudnia '70 w Gdańsku* [w:] *Grudzień przed Sierpnem. W XXV rocznicę wydarzeń grudniowych*, red. L. Mażewski, W. Turek, Gdańsk 1996, s. 179.

² Informacja MSW o sytuacji w kraju w okresie 15–17 stycznia 1971 r., 18 I 1971 r. [w:] *Grudzień 1970 w dokumentach MSW*, wybór, wstęp i oprac. J. Eisler, Warszawa 2000, s. 117.

³ Por. A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu (1939–1989)*, Warszawa 2003, s. 280.

⁴ W. Turek, *Kościół wobec wydarzeń...*, s. 178. O postulatach zarówno strajkujących załóg, jak i szerszych grup społecznych, w tym dotyczących spraw kościelnych, zob. m.in. B. Danowska, *Grudzień 1970 roku na Wybrzeżu Gdańskim. Przyczyny – przebieg – reperkusje*, Pelplin 2000, s. 103–120 (grudniowe), 271–308 (pogrudniowe); zob. też L. Mażewski, L. Mażewski, *Společno-ekonomiczna treść postulatów z lat 1970/1971 i Sierpnia '80* [w:] *Grudzień przed Sierpnem...*, s. 167–173.

⁵ Por. P. Raina, *Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i narodu. Rozmowy z władzami PRL*, t. 1: 1970–1981, Warszawa 1995, s. 46.

Podobny przekaz znalazł się w przeznaczonym dla Urzędu Rady Ministrów opracowaniu Urzędu ds. Wyznań, które zawierało instrukcje do planowanych rozmów z przedstawicielami Watykanu: „Grudniowe wydarzenia w naszym kraju miały podłoże socjalne i w sposób nawet marginesowy nie dotyczyły spraw Kościoła i religii”⁶. Naczelnik gdańskiego Wydziału IV SB ppłk Aleksander Świerczyński na naradzie w MSW wyraził się trochę mniej stanowczo: „we wszystkich demonstracjach ulicznych, prawie wszystkich, nie było żądań w interesie Kościoła czy hasel w obronie Kościoła”⁷.

Niestety nie udało się ustalić, gdzie – w trakcie protestów *stricte* grudniowych – sformułowano hasła, których obecność zasugerował oficer. O tych postulatach nie wspomniała Bogumiła Danowska, która omówiła szczegółowo to zagadnienie. Według niej pojawiły się one styczeniu i były czymś nowym, wpisanym w szerszy kontekst żądań o charakterze „rewindykacji natury ogólnej”⁸.

Nim odniesiemy się do zarzutów na temat braku żądań dotyczących Kościoła na spotkaniu z Gierkiem w Gdańsku, przedstawimy różne tego typu hasła prezentowane w Trójmieście głównie w styczniu 1971 r. Zresztą ich ślady – w postaci specjalnych wykazów – można znaleźć w materiałach partyjnych i milicyjno-esbeckich. Już 18 stycznia 1971 r. na posiedzeniu Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego Alojzy Karkoszka, opisując aktualną sytuację i wzrost napięcia społecznego, mówił: „Platforma ta zmierza, by rząd, organizacje społeczne, zawodowe były bezpartyjne, ażeby dokonywać zmian personalnych na każdym szczeblu. Wszystko to zmierzało w konsekwencji do forsowania na wskroś integralnej demokracji burżuazyjnej, a nawet forsowania hasel kościelnych itp. Słowem obok postulatów ekonomicznych zaczęły się coraz częściej pojawiać postulaty i hasła polityczne. [...] oceniając ogólnie, sytuacja jest bardzo ciężka [...]. Aktywizują się środowiska klerykalne. Na wiecach pojawiają się hasła o budowie kościołów i rozwiązywanie szeregu spraw przez Kościół przedtem wysuwanych”⁹. O tego typu kwestie nierzadko pytano też na zebraniach wewnątrzpartyjnych (być może także tych, na których wyjaśniano przyczyny protestów i kryzysu). Wszystko to nie po raz pierwszy dowodzi, że PZPR jawnie fałszowała rzeczywistość, co wpisuje się w szeroki kontekst walki o pamięć Grudnia ’70.

Jak podała Danowska, w Gdańskiej Stocznii Remontowej sformułowano listę 47 żądań (na podstawie zaprezentowanych 1200), a „w trzech postulatach domagano się zwiększenia roli Kościoła w życiu społecznym. Postulowano wprowadzenie religii w szkołach, dostęp Kościoła do radia i telewizji i zezwalanie

⁶ AAN, URM, KT 118/44, Instrukcje do rozmów Polska–Watykan, 8 III 1971 r., k. 90.

⁷ AIPN, MSW, 0639/237, Przemówienie naczelnika Wydziału IV SB w Gdańsku Aleksandra Świerczyńskiego na naradzie naczelników wydziałów IV odbytej 4 II 1971 r., b.d., k. 101–105.

⁸ B. Danowska, *Grudzień 1970...*, s. 103–120, 305, 311.

⁹ APG, KW PZPR Gd, 1848, Przemówienie I sekretarza KW PZPR w Gdańsku Alojzego Karkosza na posiedzeniu Egzekutywy KW z 19 I 1971 r., b.d., k. 82, 84.

na inwestycje kościelne”¹⁰. Z kolei w dwudziestopunktowej petycji z żądaniami pracowników Gdańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „Siarkopol” z 18 stycznia (podpisanej przez 58 osób) jako dwunaste na liście znalazło się hasło „wolności życia i kultu religijnego w kościołach oraz w szkołach”¹¹. Funkcjonariusze SB relacjonowali, że dziesięć dni później w Gdyni na zebraniu związkowym Oddziału Przeładunków w rejonie II portu „jeden z dyskutantów (robotnik), nawiązując do zapowiedzi uregulowania stosunków Kościół–państwo, wyraził nadzieję, że teraz kościół [franciszkanów] na Wzgórzu Nowotki będzie mógł sobie wybudować wieżę, i zapytywał, dlaczego wielokrotnie wzywano redemptorystów do rozebrania baraku, w którym mieści się kaplica”¹².

Niestety nie we wszystkich przypadkach zdołaliśmy ustalić autorów kolejnych postulatów lub choćby to, gdzie je sformułowano. W apelu skierowanym „do kierownictwa państwa w dniu 18 stycznia 1971 r. [...] przez przedstawicieli robotników” żądano m.in. „przywrócenia świąt, które zlikwidował tow. Gomułka”¹³. Chodziło o zniesione jako dni wolne od pracy ustawą z listopada 1960 r. święta Objawienia Pańskiego, czyli Trzech Króli (6 stycznia), i Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (15 sierpnia). Z kolei spośród 22 dezyderatów wystosowanych przez pracowników działów produkcyjnych Gdańskich Zakładów Przemysłu Tłuszczowego dwa dotyczyły sfery wyznaniowej: „1. Odmawiamy pracy zmianowej w niedziele. [...] 21. Domagamy się wolności słowa i wyznania, żądamy wprowadzenia lekcji religii w szkole oraz zezwolenia na budowę kościołów w dzielnicy Przymorze”¹⁴.

Do szeroko rozumianych postulatów wyznaniowych (katolickich) można zaliczyć również te – pojawiające się przynajmniej kilkakrotnie¹⁵ – dotyczące nocnych pogrzebów. Pytano o ich uzasadnienie, a np. w odezwie nieustalonego autora „do stoczniovców, portowców i metalowców. Do wszystkich robotników na Wybrzeżu i w całej Polsce” żądano „ekshumacji i pochowania wszystkich

¹⁰ B. Danowska, *Grudzień 1970...*, s. 300.

¹¹ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/169, t. 4, Postulaty pracowników Gdańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „Siarkopol” w Gdańsku, 18 I 1971 r., k. 65. To niefortunne sformułowanie odnosiło się po prostu do swobody kultu bez ograniczeń narzucanych przez urzędników.

¹² AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/350, t. 17, Meldunek RSB w Gdyni dla SB w Gdańsku dotyczący sytuacji w Gdyni w kluczowych zakładach pracy, 29 I 1971 r., k. 122; AIPN Gd, WUSW Gd, 003/137, t. 7, Informacja RSB w Gdyni dotycząca sytuacji w Gdyni i kluczowych zakładach pracy, 30 I 1971 r., k. 89.

¹³ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 16, Odpis postulatów zgłoszonych 18 I 1971 r., b.d., k. 72.

¹⁴ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/169, t. 4, Postulaty pracowników działów produkcyjnych rafinerii, utwardzalni, margarynowni, glicerowni, elektrolizy i katalizatorni w Gdańskich Zakładach Przemysłu Tłuszczowego, b.d., k. 92.

¹⁵ Zob. też AIPN Gd, WUSW Gd, 003/137, t. 15, Meldunek specjalny komendanta miejskiego MO w Gdyni płk. Józefa Beima do I zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. służby milicji płk. Bogusława Aftyki, 12 I 1971 r., k. 126; AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 16, Odpis postulatów zgłoszonych 18 I 1971 r., b.d., k. 71.

poległych za [...] robotniczą i narodową sprawę zgodnie z polskim obrzędem pogrzebowym w miastach, w których polegli”¹⁶.

Na zebraniach partyjnych poruszano też ogólne kwestie odnoszące się do relacji państwa i Kościoła. W dniach 7–9 stycznia 1971 r. interesowali się nimi robotnicy w Gdańskich Zakładach Mięsnych¹⁷. Z kolei na posiedzeniu POP przy komendzie chorągwi ZHP z udziałem czternastu towarzyszy jeden z nich zapytał: „czy prawdą jest, że został wydany list kardynała do wierzących, jaki jest stosunek kierownictwa partii do jego treści?”¹⁸. Nie wiadomo, jaki dokument miał na myśli, niewykluczone, że sam tego nie wiedział (być może „Apel Prymasa” z 25 grudnia – skoro mowa o „liście kardynała”, dla wielu jednak listy prymasa lub Episkopatu były tym samym i równie dobrze mogło chodzić o problematyczny dla władz „Głos biskupów w obronie zagrożonego bytu narodu”).

W materiałach Wydziału Administracyjnego KW PZPR w Gdańsku znajduje się wykaz postulatów pogrudniowych, który zawiera trzy odrębne listy, w sumie 39 dezyderatów¹⁹. Jedną z nich, dziesięciopunktową, zatytułowano „Stosunki państwo – Kościół”. Znalazły się na niej następujące żądania:

- „1. Przywrócić święta, które zlikwidował Gomułka.
2. Umożliwić korzystanie Kościołowi ze środków masowego przekazu w sprawach dotyczących religii.
3. Wprowadzić religię w szkołach na zasadzie dobrowolności jako dodatkowy środek wychowawczy dzieci i młodzieży.
4. Zezwolić na inwestycje kościelne, szczególnie w ośrodkach nowo powstałych.
5. Zawrzeć konkordat z Watykanem celem uznania diecezji północnych i zachodnich jako parafii [punkt podkreślony z dopisanym znakiem zapytania].
6. Żądamy wolności życia i kultu religijnego w kościołach oraz szkołach.
7. W Polsce powinna powstać partia chrześcijańska.
8. Zmienić opodatkowanie kościołów.
9. My, stoczniowcy zamieszkali na Przymorzu, żądamy wydania zezwolenia na budowę kościoła na Przymorzu. Władze WRN i Ref[erat] ds. Wyznań od jedenastu lat udziela odpowiedzi wymijających.
10. Uregulować stosunki między państwem a Kościołem”²⁰.

¹⁶ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/12, Odezwa SD PP do stoczniowców, portowców i metalowców, do wszystkich robotników na Wybrzeżu i w całej Polsce, styczeń 1971 r., k. 18. Skrót SD PP pozostaje niejasny.

¹⁷ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/169, t. 3, Informacja KM MO w Gdańsku dla KW MO, 12 I 1971 r., k. 64.

¹⁸ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/169, t. 4, Informacja z przebiegu zebrań POP i OOP w KD PZPR Gdańsk-Śródmieście oraz o nastrojach występujących na tych zebraniach i w zakładach pracy, [styczeń 1971 r.], k. 10.

¹⁹ Przy niektórych są adnotacje dotyczące realizacji postulatu lub zawierające komentarz.

²⁰ APG, KW PZPR Gd, 1848, Tabelka z wykazami postulatów, b.d., k. 175. Zacytowała je też B. Danowska (*Polemiczny obraz gdańskiego Grudnia* [w:] *Grudzień przed Sierpniem...*, s. 24), przy czym w późniejszej publikacji błędnie zasugerowała, że dezyderaty te wysuwano już w grudniu (*eadem*, *Grudzień 1970...*, s. 278).

Niestety dokument nie jest opatrzony żadnymi uwagami, które pomogłyby ustalić jego pochodzenie. Niewykluczone, że wykaz obejmuje żądania formułowane w zakładach pracy, na co wskazuje przytoczenie *in extenso* dwóch cytowanych przez nas dezyderatów (punkty 1 i 6). Z jednej strony ich łączna liczba nasuwa podejrzenie, że lista nie jest kompletna, z drugiej – dowodzi, iż postulatów kościelnych było więcej, skoro tu pojawiły się nowe, a we wcześniej przytaczanych znajdowały się jeszcze inne.

Wojciech Turek zacytował fragment oświadczenia ks. Józefa Wałęga z 25 stycznia 1971 r. Dziekan pruszczański relacjonował kurii biskupiej rozmowę z robotnikami i kwestię postulatów: „pracownik Portu Gdańsk oświadczył mi, że w żądaniach wysłanych do Warszawy portowcy domagali się całkowitej wolności dla Kościoła w Polsce – na moje pytanie, czy stocznioowcy również takie żądania stawiali, odpowiedział: tak”²¹. Niestety nie udało nam się dotrzeć do tych wniosków.

Stocznioowcy gdańscy w sprawie kościoła na Przymorzu

Odrębnie należy omówić sprawę kościoła na Przymorzu, tym bardziej że był to wtedy istotny postulat robotników (stocznioowców). Jak już pisaliśmy, w czerwcu 1970 r. do przewodniczącego Prezydium WRN Tadeusza Bejma trafiła następna petycja dotycząca zezwolenia na budowę świątyni w tej części miasta. Kolejną przynieśli delegaci 30 grudnia 1970 r., już w nieco zmienionej rzeczywistości społeczno-politycznej. W piśmie stwierdzono m.in.: „ostatnie przemówienie I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR pana Edwarda Gierka i premiera pana Piotra Jaroszewicza daje nam gwarancję zaspokojenia żywotnych spraw również i Polaków katolików”²². Przewodniczący nie przyjął jednak reprezentantów parafian (Franciszka Szablewskiego, Andrzeja Fularczyka, Stefana Kozłowskiego i Rudolfa Peikerta). Skierowano ich do kierownika Wydziału ds. Wyznań Jana Szewczyka, który także odesłał ich z niczym. Oświadczył tylko, że w styczniu jest planowana konferencja przedstawicieli kurii gdańskiej i PWRN, na której być może zostanie poruszona ta sprawa, a na odchodnie rzucił sztandarowe hasło komunistów: „kościół nie potrzeba – w Gdańsku jest tyle kościołów”²³. Zapowiedziana normalizacja długo jeszcze musiała czekać na realizację.

²¹ W. Turek, *Kościół wobec wydarzeń...*, s. 183, przyp. 19.

²² APG, UW Gd, 1791, Petycja mieszkańców Przymorza do przewodniczącego PWRN w Gdańsku Tadeusza Bejma, 30 XII 1970 r., k. 137. Do dokumentu dołączono listy z 463 podpisami.

²³ APGP, Akta budowy kościoła w Oliwie, Sprawozdanie delegacji z wizyty w PWRN w Gdańsku, 31 XII 1970 r., b.p.; por. APG, UW Gd, 1791, Notatka służbowa Jana Szewczyka, 30 XII 1970 r., k. 147–148.

Stanowisko władz nie zniechęciło wiernych, a zwłaszcza stoczniowców, licznie zamieszkujących Przymorze, których dodatkowo inspirowali księża²⁴. „Chodziliśmy do wojewody i sekretarza Karkoszki. Nastój taki był, stoczniowcy byli uprzywilejowani” – wspominał Henryk Lenarciak, jeden z tych, którzy się tą kwestią zajmowali, wieloletni pracownik Stoczni Gdańskiej²⁵. Sprawę budowy zaczęto poruszać na wiecach i zebraniach w tym przedsiębiorstwie. Na jednym z nich Lenarciak odczytał petycję robotników adresowaną do Edwarda Gierka, we wstępie powołując się na „życzliwą postawę pana sekretarza do klasy robotniczej”²⁶. Wraz z innymi postulatami planowano ją przekazać dyrektorowi stoczni Stanisławowi Zaczkowi, a ten miał je zawieźć do Warszawy²⁷.

W niedzielę 24 stycznia w ramach ogłoszeń duszpasterskich w kościele na Przymorzu kapłan, zapewne proboszcz Roman Siudek, zwrócił się do parafian: „Dowiedzieliśmy się, że nasi kochani stoczniowcy, przedkładając różne swe postulaty do władz, nie zapomnieli o tej bardzo żywotnej sprawie, głoszonej już w całej Polsce – budowie kościoła na Przymorzu. Wysunęli postulat budowy kościoła na Przymorzu i gorąco tę sprawę popierają. Serdecznie proszą całą parafię, aby w dowód wdzięczności modliła się w intencji stoczniowców. Wierzę w to mocno, że jeżeli stanie kościół na Przymorzu, będzie to zasługa stoczniowców”²⁸.

25 stycznia 1971 r. doszło do oczekiwanego od dawna, zorganizowanego naprzód spotkania delegatów trójmiejskich stoczni z Edwardem Gierkiem i Piotrem Jaroszewiczem. Odbędzie się ono w gmachu Prezydium WRN i trwało osiem godzin. Koniecznie trzeba dodać, że dzień (i noc) wcześniej dygnitarze debatowali ze strajkującymi stoczniowcami w Szczecinie, co nie miało precedensu w dziejach państw socjalistycznych. O ile jednak tam byli to autentyczni reprezentanci robotników w liczbie blisko czterystu, o tyle w Gdańsku władze przynajmniej częściowo próbowały się zabezpieczyć i przejąć kontrolę nad spotkaniem dzięki właściwemu doborowi przedstawicieli i wpuszczeniu na salę licznej grupy aktywistów partyjnego. Mimo to można odnieść wrażenie, że zebranie nie było szcze-

²⁴ Według relacji Wydziału IV z zabezpieczenia nabożeństw 17 I 1971 r. w świątyni na Przymorzu przed wygłoszeniem kazania wikariusz zaapelował do wiernych, „aby w swoich dyskusjach domagali się budowy nowego kościoła na Przymorzu” (AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 21, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dla Kierownictwa SB KW MO, 17 I 1971 r., k. 422).

²⁵ Cyt. za: J. Gątarz, *Bohaterowie Grudnia '70 w Gdańsku i Gdyni w latach 1971–1980* [w:] *Grudzień przed Sierpniem...*, s. 113–114.

²⁶ APGP, Akta budowy kościoła w Oliwie, Petycja stoczniowców z Przymorza do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, styczeń 1971 r., b.p.

²⁷ *Ibidem*, Sprawozdanie ze starań stoczniowców w sprawie budowy kościoła parafialnego na Przymorzu, 23 I 1971 r., b.p. 19 stycznia Gierek przyjął w stolicy oficjalne przedstawicielstwa stoczni remontowych i portów z Trójmiasta i Szczecina. Tego samego dnia odbyło się spotkanie kierownictwa przemysłu okręgowego (w tym dyrektorów stoczni) z wiceministrem Franciszkiem Kaimem. W oficjalnych doniesieniach nie wzmiankowano, że zostały przekazane jakiegokolwiek postulaty („Dziennik Bałtycki, 20 I 1971; M. Paziewski, *Grudzień 1970 w Szczecinie*, Szczecin 2013, s. 345).

²⁸ APGP, Ogłoszenia duszpasterskie (1968–1972), 24 I 1971 r.

gółowo wyreżyserowane i zachowało pewną spontaniczność. Jedna z wypowiedzi brzmiała: „Towarzyszu Gierku, wy musicie zwołać sobór, jak Jan XXIII, i przeprowadzić generalną odnowę!”²⁹.

Jedną z 24 występujących osób był Henryk Lenarciak. Poruszył on kwestie norm produkcyjnych, strajków grudniowych, ich pacyfikacji, ale nie tylko. Stwierdził także: „Mówimy o produkcji, mówimy o żołądkach rodzin naszych i dzieci, ale wróćmy do tematu naszego ducha. W Gdańsku na Przymorzu powstaje wielka dzielnica, która liczy ok. 30 tys. mieszkańców. Jest tam bardzo dużo ludzi wierzących i nie mają kościoła. Jest tam mały kościółek, w którym mieści się ok. 1000 osób. Od 1957 r. walczy się sprawa tego kościoła i do dzisiaj nie została załatwiona. Zostało wydane zezwolenie na wybudowanie prowizorycznego kościółka i ten kościółek tam istnieje, ale wiemy, w jakich warunkach wierni chodzą do tego kościoła. Mróz 15 do 20 stopni, ślota, błoto, stoją ludzie na dworze, bo się wewnątrz nie mieszczą. Tyle ludzi co tutaj np. siedzi, czasami więcej – stoją ci ludzie pod kościołem i marzną, i często przez to otrzymują zwolnienie lekarskie, bo się przeziębiali. Do pracy nie przychodzą i zakład na tym traci, a ludzie tracą na swoim zdrowiu”³⁰.

Parafianie z Przymorza (oprócz Lenarciaka Zygmunt Szuta, Eugeniusz Brenk, Bolesław Łukowski) odbyli też w kuluarach rozmowę z Gierkiem, poprosili go o zezwolenie na wzniesienie kościoła i wręczyli petycję. Jak informował później ks. Siudek w ogłoszeniach parafialnych, sekretarz ją przyjął i przyrzekł sprawę załatwić³¹. Według innej relacji odpowiedział wręcz: „Zatem budujcie!”³².

²⁹ O obu spotkaniach zob. m.in. J. Eisler, *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2012, s. 450–456; M. Paziewski, *Grudzień 1970...*, s. 383–404; P. Brzeziński, *W cieniu Grudnia. Gdańska PZPR na przełomie 1970 i 1971 r.*, „Głaukopis” 2011/2012, nr 23/24, s. 171–176. Stenogram debaty szczecińskiej został opracowany naukowo i opublikowany (M. Paziewski, *Debaty robotników z Gierkiem. Szczecin 1971*, Warszawa 2010). Warto nadmienić, że za zabezpieczenie operacyjne spotkania w Gdańsku odpowiadał ppłk Aleksander Świerczyński, naczelnik Wydziału IV SB, co po raz kolejny dowodzi, jak wiele pracy mieli wówczas wszyscy funkcjonariusze bezpieki w Trójmieście.

³⁰ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/23, Stenogram spotkania I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka ze stoczniovcami w Gdańsku 25 I 1971 r., b.d., k. 153. W dokumencie autor wypowiedzi pozostał bezimienny (por. E. Szczesiak, *Okno na wolność*, Gdańsk 2005, s. 44; S. Cenckiewicz, „Żle urodzony”. *Pamięci Henryka Lenarciaka (1933–2006)*, „Biuletyn IPN” 2007, nr 5/6, s. 125–126).

³¹ APGP, Ogłoszenia duszpasterskie (1968–1972), 31 I 1971 r.; APGP, Kronika parafii, t. 1, k. 3v–4; M. Gawron, *Ogniwa z życia i działalności ks. pralata Jana Majdera [w:] Ojciec Przymorza. Wspomnienia o księdzu pralacie Janie Majderze (1940–1999)*, red. M. Gawron, Gdańsk 2007, s. 28–29; por. AIPN, MSW, 3333/1, t. 2, Doniesienie TW „Bolek”, 26 I 1971 r., k. 128; J. Skórzyński, *Od informatora do kontestatora. Akta „Bolka” – próba lektury*, „Wolność i Solidarność” 2016, nr 9, s. 13–14.

³² Tak wspominał spotkanie Tadeusz Rząsa, stoczniovec, później jeden z budowniczych kościoła (K. Łatka, M. Gucka, *Zmagania wiernych i duchownych z ingerencją władz komunistycznych w Kościele gdańskim w latach 1970–1984*, Gdańsk 2006, mps, s. 14–16). Mocno ubarwioną opowieść projektanta kościoła na Przymorzu inż. Leopolda Taraszkiewicza na temat rozmów Gierka ze stoczniovcami przytoczyła Barbara Szczepuła (B. Szczepuła, *Przystanek Politechnika*, Gdańsk–Pelplin 2004, s. 43).

Na obietnicę I sekretarza (wraz z odesłaniem do przewodniczącego Prezydium WRN) powołano się w kolejnym piśmie skierowanym do Bejma, które 3 lutego 1971 r. złożyło u niego sześciu przedstawicieli stoczniovców i zarazem parafian. Na zakończenie ich wizyty Bejm obiecał, że „pozwolenie będzie”, lecz to zależy od władz centralnych, do których skierowano już sprawę i akta³³.

Stoczniovcy, parafianie ani proboszcz nie wiedzieli, że pertraktacje dotyczące budowy kościoła toczą się na linii kuria–prezydium. W obliczu składanych przez rządzących deklaracji opóźnienie prowadziło oczywiście do rozgoryczenia i zniecierpliwienia. Nic więc dziwnego, że kontynuowano działania. 17 lutego do prezydium udała się reprezentacja matek i żon stoczniovców domagających się informacji na temat biegu sprawy i kategorycznej odpowiedzi³⁴. Dwa tygodnie później trzy delegatki pojechały do Warszawy, by w Urzędzie ds. Wyznań złożyć petycję z ok. 1600 podpisami. W trakcie rozmowy Aleksander Merker opowiadał im o procedurach, rocznym planie budownictwa sakralnego zgłaszanego przez kurię (który nadal czekał na rozpatrzenie) i generalnym problemie budownictwa w kraju³⁵. Na początku marca wystosowano jeszcze jedną suplikę do Gierka, tym razem związaną z brakiem zgody na utworzenie parafii na Przymorzu³⁶, o czym już wspominaliśmy.

Wydaje się nawet, że Merkerowi udało się na pewien czas powstrzymać niecierpliwych parafian. Z dostępnej dokumentacji wynika, iż kolejny krok wykonał Komitet Wojewódzki PZPR. 26 kwietnia wysłannik I sekretarza Alojzego Karkoszki szukał w stoczni delegatów, którzy od początku zajmowali się kwestią budowy kościoła – Zygmunt Szuta, Eugeniusz Brenk i Bolesław Łukowski stawili się jeszcze tego samego dnia w siedzibie komitetu. Usłyszeli tam, że dzięki osobistej interwencji Karkoszki władze centralne definitywnie załatwiły sprawę i jeszcze w tym samym tygodniu bp Lech Kaczmarek otrzyma od przewodniczącego Bejma oficjalne pozwolenie na budowę³⁷. Zapewne po tych nowinach

³³ APG, UW Gd, 1791, Pismo delegatów Stoczni Gdańskiej do przewodniczącego PWRN w Gdańsku Tadeusza Bejma, 3 II 1971 r., k. 151; APGP, Akta budowy kościoła w Oliwie, Sprawozdanie z pobytu delegacji stoczniovców u przewodniczącego Tadeusza Bejma w sprawie budowy kościoła na Przymorzu, 5 II 1971 r., b.p. Pod petycją i sprawozdaniem znajduje się sześć nazwisk: Zygmunt Szuta i Eugeniusz Brenk (obok ks. Siudek dopisał: „rozmawiali z Gierkiem i z Bejmem”), Henryk Lenarciak („czytał postulat na spotkaniu”), Michał Kłosowski, Kazimierz Bąk, Bolesław Łukowski.

³⁴ APGP, Akta budowy kościoła w Oliwie, Sprawozdanie z pobytu delegacji stoczniovców u przewodniczącego WRN Tadeusza Bejma w sprawie budowy kościoła na Przymorzu, 19 II 1971 r., b.p. Były to Danuta Łukowska, Joanna Lenarciak, Halina Napierała, Janina Wiatr i Maria Tworek; Szewczyk w relacji wspominał o sześciu kobietach (APG, UW Gd, 1791, Notatka służbowa Jana Szewczyka, 17 II 1971 r., k. 152–152a).

³⁵ AAN, UdsW, 125/428, Petycja mieszkańców Przymorza do UdsW, 1 III 1971 r., k. 21–53; *ibidem*, Notatka Aleksandra Merkera, [2 III 1971 r.], k. 54–55; por. R. Gryz, *Pozwolić czy nie? Władze PRL wobec budownictwa katolickich obiektów sakralnych w latach 1971–1980*, Kielce 2007, s. 112.

³⁶ APG, UW Gd, 3036, Petycja mieszkańców Przymorza do I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR w sprawie utworzenia nowej parafii, 3 III 1971 r., k. 90

³⁷ APGP, Akta budowy kościoła w Oliwie, Sprawozdanie, 26 IV 1971 r., b.p.

przygotowano list z podziękowaniem dla I sekretarza, który jeśli wierzyć doniesieniu kontaktu obywatelskiego M.B. ze Stoczni Gdańskiej, miał mu zostać wręczony wraz z wiązką kwiatów na pochodzie pierwszomajowym³⁸. Oczywiście podobne obietnice służyły uspokojeniu przed Świętem Pracy nadal wzburzonych robotników, tym bardziej że do władz docierało wiele przekazów o planowanych na ten dzień manifestacjach.

Gdy jednak wierni znów nie doczekali się spełnienia obietnicy, trzej wspomniani delegaci udali się do KW, by przyspieszyć bieg spraw. Tam dowiedzieli się, że dwa dni wcześniej rozmawiano już na ten temat z biskupem i trwają w tej kwestii ustalenia i pomiary. W komitecie dziwiono się, iż parafianie nic o tym nie wiedzą, a ich reprezentanci wystosowali do kurii pismo, w którym stwierdzili: „Jak wygląda nasz proboszcz, który nic nie ogłosił z ambony, a parafianie dowiadują się uboczną drogą. O naszej sprawie, przez nas wywalczonej, chcemy wiedzieć na bieżąco”³⁹. Należy dodać, że ks. Siudek faktycznie przynajmniej od połowy stycznia do początku marca co tydzień informował wiernych o postępach w tej kwestii. Kolejny komunikat pojawił się 16 maja i była w nim mowa, że trwają negocjacje dotyczące jej finalizacji⁴⁰.

Na tym w zasadzie zakończył się realny udział stoczniowców w walce o budowę kościoła na Przymorzu. Dalsze rozmowy prowadziły kuria i PWRN, a ostateczna decyzja zapadła dopiero w lipcu 1971 r. Najpierw, 15 lipca została wydana zgoda polityczna⁴¹, a tydzień później Bejm wręczył bp. Kaczmarkowi odpowiedni dokument. Przedtem jednak władze postawiły typowe dla siebie warunki. Zażądały zmniejszenia terenu przyznanego pod budowę, zamknięcia inwestycji w trzy lata i rozbiórki starego kościoła po zakończeniu prac. Wśród wiernych istniało przekonanie, że ponadto domagały się zmiany administratora parafii, ks. Romana Siudka. Nie znaleźliśmy na to żadnych dowodów. Wydaje się nawet, iż z pomysłem roszady na tym stanowisku wyszła strona kościelna, czego powodem był choćby wspomniany nieodpowiedni stosunek proboszcza do biskupa. Kapłan odszedł na emeryturę, a jego miejsce 1 sierpnia 1971 r. zajął 31-letni ks. Jan Majder, który do 1976 r. wraz z parafianami wznosił monumentalny kościół⁴².

³⁸ *Ibidem*, List stoczniowców z Przymorza do I sekretarza KW PZPR w Gdańsku Alojzego Karłoszki, 26 IV 1971 r., b.p.; AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 13, Notatka z informacją uzyskaną od KO „M.B.” 29 IV 1971 r., b.d., k. 370.

³⁹ APGP, Akta budowy kościoła w Oliwie, Pismo delegacji stoczniowców do kurii biskupiej w Gdańsku-Oliwie, 12 V 1971 r., b.p.

⁴⁰ APGP, Ogłoszenia duszpasterskie (1968–1972), 16 V 1971 r.

⁴¹ Jak już wspomnieliśmy, faktycznie wyrażono ją 13 I 1971 r. na posiedzeniu Biura Politycznego KC, na którym rozważano kwestie wyznaniowe (B. Danowska, *Grudzień 1970...*, s. 294). Istnieją przesłanki, że w procesie decyzyjnym dotyczącym Przymorza został pominięty Urząd ds. Wyznań (por. AAN, UdsW, 125/428, Informacja bieżąca z Gdańska, 5 VII 1971 r., k. 16; AIPN Gd, UW Gd, 299/91, Pismo UdsW do WdsW w Gdańsku, 15 VII 1971 r., k. 194).

⁴² APG, KW PZPR Gd, 1874, Decyzja WdsW w Gdańsku, 24 VII 1971 r., k. 149–150; AAG, KMG, XVI-C1b, Protokół spotkania bp. Lecha Kaczmarka z przewodniczącym PWRN Tadeuszem Bejmem, sporządził ks. Bernard Polzin, 27 VII 1971 r., b.p.; AIPN Gd, UW Gd, 299/119, Notat-

Z pełnym przekonaniem można jednak stwierdzić, że gdyby nie starania robotników parafian, na pozytywne zakończenie musieliby oni czekać przynajmniej kilka kolejnych lat. W związku z tym wydaje się uzasadnione, by wzniesioną tam świątynię – słynny Okrągłak – traktować jako symboliczny pomnik ofiar Grudnia '70⁴³.

Aktywizacja wiernych. Zabiegi o Kościół Morski w Gdyni

Zabiegi wiernych, by powstał kościół na Przymorzu, nie były jedynymi, które wówczas podejmowano, choć z całą pewnością są najbardziej znane. Zapowiedź Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza, że nastąpi normalizacja stosunków między państwem a Kościołem, dawała nadzieję na poprawę sytuacji osób wierzących w Polsce. Obietnica ta oraz krwawo stłumione protesty robotników (a może przede wszystkim one) doprowadziły do rozbudzenia ich oczekiwań. Parafianie, którzy przez lata musieli zaspokajać potrzeby religijne w odległych lub prowizorycznych świątyniach, chcieli uczestniczyć w procesie zmian i zgłaszali swoje postulaty. Deklaracje dygnitarzy stały się podstawą licznych petycji i starań wiernych z całego kraju, którzy odnosili się do konkretnych passusów⁴⁴. Tak uczynili mieszkańcy Stogów, którzy wyrazili nadzieję, że ich kilkuletnie starania wreszcie zakończą się sukcesem⁴⁵, a parafianie z Krakowca już 9 lutego napisali: „Wobec zapowiedzi o pełnej normalizacji stosunków między państwem a Kościołem nadszedł już czas, aby tego dokonać”⁴⁶.

Choć liczba petycji i delegacji do władz różnego szczebla zaczęła sukcesywnie rosnąć już pod koniec dekady gomułkowskiej, to właśnie na czasy Gierka – a zwłaszcza na rok 1971 – przypadło apogeum tego zjawiska. Jeśli chodzi tylko o pisma osób świeckich w sprawach szeroko pojętego budownictwa sakralnego, to w samym Gdańsku w okresie Polski Ludowej wystosowano ich około stu (dotyczyły dwudziestu różnych spraw, zazwyczaj wzniesienia obiektów). Najwięcej, przynajmniej czterdzieści, powstało w latach siedemdziesiątych, od Grudnia '70

ka służbowa Józefa Mazura, 27 VII 1971 r., k. 168. Zob. też M. Wojtkowski, *Moje wspomnienie o ks. pralacie Janie Majderze* [w:] *Ojciec Przymorza...*, s. 145.

⁴³ Tego określenia używał Tadeusz Rząsa, jeden z budowniczych (K. Łatka, M. Gucka, *Zmagania wiernych i duchownych...*, s. 14; T. Rząsa, *Wspomnienie o ks. Janie Majderze* [w:] *Ojciec Przymorza...*, s. 85). Zob. też J. Wąsowicz, *Jak gdańska SB inwigilowała duszpasterstwa stanowof Zawodowe. Kryptonim „Niwa”* [w:] *Kościół w godzinie próby 1945–1989. Nieznane dokumenty i świadectwa*, red. T. Balon-Mrocza, J. Szarek, Kraków 2006, s. 362.

⁴⁴ O petycjach wiernych dotyczących budownictwa sakralnego w Polsce pisali m.in. R. Gryz, *Pozwolić czy nie?...*, s. 105–124; A. Sznajder, *Budownictwo kościołów w diecezji częstochowskiej w latach 1945–1989*, Katowice 2016, s. 207–216.

⁴⁵ APG, UW Gd, 1786, Petycja mieszkańców Stogów do przewodniczącego PWRN w Gdańsku, 3 III 1971 r., k. 146.

⁴⁶ APG, UW Gd, 1809, Petycja mieszkańców Krakowca i Górek Zachodnich do przewodniczącego PWRN w Gdańsku Tadeusza Bejma, 9 II 1971 r., k. 316–323.

do Sierpnia '80, i odnosiły się one do dwunastu kwestii. Aż piętnaście petycji, dotyczących siedmiu obiektów, pochodziło z 1971 r.⁴⁷

Warto zwrócić uwagę na dokument ukazujący poniekąd, że po Grudniu Trójmiasto było wyjątkowe, jeśli idzie o aktywność wiernych na tym polu. Z ogólnokrajowego zestawienia sporządzonego w Urzędzie ds. Wyznań zawierającego statystykę interwencji wiernych w kwestii budownictwa sakralnego od 1 stycznia do 18 lutego 1971 r. na 32 takie sprawy 3 pochodziły z województwa gdańskiego, konkretnie z Trójmiasta (odnotowano zabiegi odnoszące się do Przymorza i Suchanina oraz kościoła redemptorystów w Gdyni). Nie wydawałoby się to niczym wyjątkowym, gdyby nie fakt, że wszystkich interwencji ludności dotyczących parafii i kościołów w miastach było 11⁴⁸. Zresztą wykaz ten nie obejmował kwestii już załatwionych oraz tych, w których kroki podjęli sami księża; nie wiadomo też, czy chodziło o interwencje tylko w UdsW czy na szczeblu lokalnym, bo przykładów aktywności wiernych w województwie gdańskim, w tym w Trójmieście, było o wiele więcej.

Oprócz opisanych inicjatyw dotyczących Przymorza (dwóch odrębnych spraw – budowy świątyni i utworzenia drugiej parafii) wierni starali się o zwrot kościoła św. Stanisława we Wrzeszczu, wzniesienie świątyni na Stogach (stary kościół uważano za niewystarczający), Suchaninie (było to powiększające się osiedle, które należało do rozległej parafii św. Franciszka na Siedlcach – z odległym kościołem, do którego tamtejsi wierni mieli utrudniony dostęp), a także Jasieniu (wtedy jeszcze odrębnej wsi, oddalonej od świątyni parafialnej na Siedlcach o ponad 4 km). Podjęto też zabiegi o powiększenie kaplicy i utworzenie parafii na Krakowcu, gdzie przy starej niewielkiej kaplicy cmentarnej istniała filia parafii na Stogach⁴⁹.

Jak wynika z podsumowania sporządzonego przez gdański Wydział ds. Wyznań na początku czerwca 1971 r., w omawianym okresie wierni z województwa interweniowali osobiście lub pisemnie w dwunastu sprawach z zakresu budownictwa sakralnego. Oprócz sześciu już wymienionych najprawdopodobniej wskazano zabiegi o wzniesienie kościołów w Gdyni i we wsi Banino w powiecie kartuskim, remont z funduszy państwowych zabytkowej świątyni w Kiezmorku, utworzenie parafii dla wsi Turze i Dalwin koło Tczewa, a także Śmiechowa, rozrastającej się dzielnicy Wejherowa, i wsi Hopowo w powiecie kartuskim⁵⁰.

⁴⁷ Ponowne osiągnięcie tej rekordowej liczby nastąpiło dopiero w 1978 r. Szerzej na ten temat zob. D. Guciewicz, *Petycje wiernych do władz państwowych w sprawach budownictwa sakralnego w Gdańsku 1945–1989* [w:] *Epistolografia w Polsce Ludowej (1945–1989). List i jego pochodne w systemie politycznym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym państwa*, red. A.M. Adamus, B. Noszczak, Warszawa 2020 (w przygotowaniu do druku).

⁴⁸ AAN, UdsW, 125/43, Zestawienie liczbowe interwencji ludności w sprawach dotyczących budownictwa sakralnego od dnia I I 1971 r. (w rozbiu na województwa), [18 II 1971 r.], k. 293.

⁴⁹ D. Guciewicz, *Petycje wiernych...*

⁵⁰ W dokumencie nie wymieniono miejscowości; wykaz spraw sporządzono na podstawie szerszej kwerendy (AAN, UdsW, 125/46, Informacja WdsW w Gdańsku dotycząca działalności Kościoła na

Choć każde z tych miejsc zasługiwałoby na odrębne omówienie, skupimy się tylko na staraniach o wzniesienie kościoła w dzielnicy portowej Gdyni dla placówki duszpasterstwa morskiego redemptorystów. Jest to przypadek porównywalny do gdańskiego Przymorza, szczególnie jeśli wziąć pod uwagę okres trwania i to, że te dwie sprawy jako jedyne spośród dwunastu zakończyły się sukcesem – zgodą na budowę wydaną jeszcze w tym samym roku⁵¹. Trzeba bowiem stwierdzić, że mimo zapowiedzianej normalizacji komunizmu nie zamierzali godzić się na masowe budownictwo sakralne⁵².

Tragiczne wydarzenia z grudnia 1970 r. początkowo nie wpłynęły na postawę władz gdyńskich w opisywanej materii, a najbardziej problematyczna pozostała budowa Kościoła Morskiego. W lutym 1971 r. na posiedzeniu Zespołu Wojewódzkiego podtrzymano propozycję, aby do klasztoru redemptorystów dobudować kaplicę (zamiast wznosić nowy kościół)⁵³. Argumentowano to sytuacją w dzielnicy zamieszkałej głównie przez osoby związane z pracą w porcie, rybakami i marynarzami – Kaszubami o wysokim poziomie religijności. Zdawano sobie sprawę, że wywłaszczenie zakonników z części ich terenu – w tym likwidacja barakowej kaplicy i ołtarza polowego – może doprowadzić do konfliktu. Oczywiście nikogo, poza komunistami, nie mogła zadowolić tak ograniczona zgoda, zwłaszcza w obliczu zapowiedzi nowych władz. Rozgoryczenie osiągnęło apogeum, gdy zakonnicy 13 kwietnia 1971 r. otrzymali pismo wywłaszczające. Skutkowało to wieloma interwencjami wiernych, kurii biskupiej oraz o. Stanisława Kuczka, przełożonego placówki. Delegacje parafian udały się przynajmniej dwukrotnie do Urzędu ds. Wyznań (19 kwietnia i 11 maja), skąd odsyłano je do Wydziału ds. Wyznań. Oprócz rozmów z kierownictwem WdsW (12 maja) starano się o spotkania z przewodniczącym PWRN (26 maja). Liczne skargi i prośby kierowano do przewodniczącego, kierownika WdsW, premiera oraz I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

Władze nie były skłonne zmienić pierwotnego zamiaru, może dlatego, że *quasi*-parafię portową zamieszkiwało tylko ok. 7 tys. osób. Pozytywną – do pewnego stopnia – decyzję wydano dopiero 11 listopada 1971 r. Zezwolono na budowę

terenie woj. gdańskiego, 8 VI 1971 r., k. 169–173. Por. AAN, UdsW, 125/304, Informacje bieżące z WdsW w Gdańsku, 16 i 19 II 1971 r., k. 126 i 119; AIPN Gd, WUSW Gd, 466/12, Informacja SB w Gdańsku dla MSW o sytuacji w województwie gdańskim, 27 II 1971 r., k. 184; AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku do Wydziału IV Departamentu IV MSW, 1 III 1971 r., k. 461; AIPN, MSW, 01041/56, mkf/pdf, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku do Wydziału IV Departamentu IV MSW, 3 III 1971 r., s. 103; D. Gucewicz, *Kalwaryjska rebelia. Z historii wybranych sanktuariów Pomorza Gdańskiego w okresie Polski Ludowej*, Gdańsk–Warszawa 2020, s. 139, 162–163).

⁵¹ W liczbie tej nie uwzględniono zabiegów dotyczących kościoła św. Stanisława w Gdańsku-ΨWrzeszczu, którego zwrot był już przesądzony.

⁵² Por. R. Gryz, „Na masowe budownictwo sakralne nie pójdziemy”. *Ekipa Gierka wobec budowy katolickich świątyń (1970–1980)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 1, s. 123–153.

⁵³ APG, KW PZPR Gd, 1781, Protokół posiedzenia Zespołu Wojewódzkiego ds. Kleru odbytego w dniu 4 II 1971 r., b.d., k. 132; *ibidem*, Sprawy na zespół, 4 II 1971 r., k. 137–138.

kościół według projektu sprzed trzynastu lat, przy czym miała ona uwzględniać planowane powiększenie węzła komunikacyjnego w tej części miasta. Pociągało to za sobą konieczność wykupu przez zakon nowego terenu i wyburzenia istniejących obiektów. Były to jednak kwestie drugorzędne, największe znaczenie miała zgoda polityczna, która kończyła trzynastoletnie zabiegi. W sierpniu 1972 r. rozpoczęto prace nad nowoczesną świątynią Matki Bożej Nieustającej Pomocy i św. Piotra Rybaka, którą konsekrowano cztery lata później, 15 maja 1977 r.⁵⁴

Jej budowniczym był już nowy przełożony placówki, o. Edward Ryba CSsR, uprzednio wikariusz kaplicy w Skarżysku-Kamiennej. Warto dodać, że 14 lutego 1971 r., podczas odprawionych tam modlitw za ojczyznę, które połączono z upamiętnieniem zamordowanych przez Niemców 31 lat wcześniej członków organizacji konspiracyjnej Orzeł Biały, miał on powiedzieć, iż co roku oprócz poległych członków ruchu oporu będzie wspominać poległych na Wybrzeżu⁵⁵.

Podobnie jak w wielu innych sytuacjach także i tym razem władze pozytywną decyzję starały się wykorzystać na różnych płaszczyznach. 22 listopada 1971 r. do gdańskiego WdsW przybył prowincjał o. Stanisław Stańczyk CSsR, któremu wręczono zezwolenie na budowę. Przy okazji kierownik Jan Szewczyk wspominał o zbliżającej się rocznicy wydarzeń grudniowych i zasugerował, aby zakonnik sprawił, iż podlegli mu ojcowie w Gdyni nie nadadzą tej rocznicy specjalnego wydźwięku, do czego ten się zobowiązał⁵⁶. Podobnie miał się zresztą zachować rok wcześniej, w okresie protestów. Według meldunku Departamentu IV MSW polecił wtedy m.in. placówkom w Gdyni i Elblągu, aby tonowały nastroje⁵⁷.

Opisaną aktywność wiernych często – choć nie zawsze – inspirowali księża i tak przede wszystkim widzieli ją przedstawiciele władzy świeckiej⁵⁸. Parafianie faktycznie nieraz otrzymywali wytyczne wprost z kurii biskupich, a te dostawały wskazówki z Episkopatu. Na przykład na konferencji dziekanów i wicedziekanów diecezji chełmińskiej na początku lutego 1971 r. ordynariusz stwierdził, że po tragicznych wydarzeniach „wzeszło pomyślniejsze światło dla Kościoła i będzie można uregulować wiele spraw niezłatwionych”, także tych najistotniejszych, jeśli chodzi o wznoszenie świątyni. Zachęcał, „aby wszyscy [kapłani] wykazali jak najwięcej inicjatywy w tym względzie. Nie może działać tylko

⁵⁴ Przebieg na podstawie akt WdsW dotyczących parafii (APG, UW Gd, 1806) oraz wspomnień pierwszego tamtejszego rektora (J. Krok, *Igranie z Lewiatanem. Początki Stella Maris w Gdyni*, Pelplin 2001); zob. też L. Molendowski, *Zakony i zgromadzenia męskie w Gdyni w latach 1945–1989* [w:] *Wędrowki po dziejach Gdyni*, red. D. Opacka-Płaza, T. Stegner, Gdynia 2015, s. 207–208.

⁵⁵ AIPN, MSW, 01283/937, mkf/pdf, Meldunek SB w Kielcach dla Departamentu IV MSW, 15 II 1971 r., s. 308.

⁵⁶ APG, UW Gd, 1806, Notatka służbowa Jana Szewczyka, 24 XI 1971 r., k. 370–371.

⁵⁷ AIPN, MSW, 1585/4661, Informacja Departamentu IV MSW nr 15 dotycząca akcji „Jesień 70”, 18 XII 1970 r., k. 38; por. J. Eisler, „Kler nie zaostrza sytuacji”. *Grudzień 1970 w dokumentach Departamentu IV MSW*, „Więź” 2001, nr 7, s. 131.

⁵⁸ Por. AAN, UdsW, 125/46, Informacja WdsW w Gdańsku dotycząca działalności Kościoła na terenie woj. gdańskiego, 8 VI 1971 r., k. 170.

kuria biskupia, ale przede wszystkim teren, co więcej, istnieje potrzeba poparcia ze strony ludzi pracy”⁵⁹.

Nie natrafiliśmy na ślady, aby na duchownych podobnie wpływali gdańscy biskupi. Być może w tej diecezji nie było takiej potrzeby, szczególnie że urzędnicy niejednokrotnie apelowali do hierarchów, aby ograniczyli niepotrzebną ich zdaniem presję wywieraną przez wiernych na władze państwowe. Co ciekawe, biskupi obu diecezji wskazywali, iż kuria otrzymuje liczne pytania, kiedy rozpocznie się któraś budowa i dlaczego nic nie robią w tym kierunku⁶⁰.

Z czasem władze kościelne – zarówno lokalne, jak i centralne – musiały w większym stopniu brać pod uwagę głos rządzących, którzy domagali się, by hamować aktywność wiernych, obiecując, że sytuacja się poprawi i zostaną wprowadzone nowe regulacje prawne, ale nie będą one przygotowywane i wydawane *ad hoc*. „Na razie nie ma powodów do paniki, że nic się nie zmieniło i nic się nie zmieni” – stwierdził sekretarz Episkopatu Polski bp Bronisław Dąbrowski po rozmowie z dyrektorem UdsW Aleksandrem Skarżyńskim 15 kwietnia 1971 r. Skonkludował: „Z naszej strony należy się powstrzymać od wywierania na władze nacisków, zwłaszcza należy powstrzymywać w terenie księży od dokonywania faktów i organizowania nacisków, by nie dać argumentów elementom policyjnym i zamordystycznym, że z Kościołem nie można pertraktować, że można z nim rozmawiać tylko przy użyciu siły”⁶¹. Nie podobało się to wiernym, szczególnie tym bardziej zaangażowanym, pomagało natomiast komunistom, którzy do pewnego stopnia mogli skłócać katolików świeckich z duchowieństwem i hierarchią.

Katolicy świeccy

Służba Bezpieczeństwa z założenia kontrolowała nie tylko duchowieństwo, ale i powiązane z Kościołem grupy działające przy parafiach w obrębie duszpasterstw oraz inicjatyw okołokościelnych. Skupiały się one raczej na życiu parafii, stoniąc od polityki. Nieliczne przekazy na ich temat świadczą raczej o znikomych

⁵⁹ ADP, KBCh, 256, Sprawozdanie z konferencji księży dziekanów i wicedziekanów odbytej dnia 9 II 1971 r., 12 II 1971 r., b.p.; por. AIPN Gd, UW Gd, 299/34, Informacja Wydziału IV SB dotycząca aktualnej sytuacji w Kościele rzymskokatolickim na terenie województwa gdańskiego, 12 II 1971 r., k. 326.

⁶⁰ Np. AAG, KMG, XVI-C3b, Protokół spotkania delegacji KBG z przedstawicielami PWRN dnia 9 II 1971 r., sporządził ks. Wiesław Lauer, 9 II 1971 r., b.p.; AIPN Gd, UW Gd, 299/91, Notatka służbowa Jana Szewczyka, 19 II 1971 r., k. 136–139; AAN, UdsW, 125/238, Notatka służbowa Jana Szewczyka, 18 II 1971 r., k. 243–244; APG, UW Gd, 1806, Notatki służbowe Urszuli Nowak i Józefa Mazura z rozmów telefonicznych z bp. Bernardem Czaplińskim w sprawie kościoła redemptorystów w Gdyni, 23 i 24 VIII 1971 r., k. 342–343. Por. rozmowę bp. Bronisława Dąbrowskiego i abp. Bolesława Kominka z wicepremierem Wincentym Kraśką i Aleksandrem Skarżyńskim, 14 VI 1971 r. [w:] P. Raina, *Arcybiskup Dąbrowski...*, s. 89.

⁶¹ Cyt. za: P. Raina, *Arcybiskup Dąbrowski...*, s. 79.

sukcesach inwigilacji. W otrzymywanych przez funkcjonariuszy donosach oraz informacjach znajdowały się m.in. ustępy zawierające krytykę działań podjętych wobec protestujących („należało z nimi rozmawiać, a nie strzelać”)⁶². Opinie osób związanych z tymi środowiskami zasadniczo nie różniły się zbyt od ocen społecznych z tamtego okresu. Niestety nie zachowały się relacje na temat tych grup pochodzące z innych źródeł, a w protokołach zamkniętych spotkań duszpasterstw diecezjalnych podobnych informacji (politycznych) nie umieszczano.

Niewiele można też powiedzieć o zaangażowaniu i postawach osób związanych z gdańskim duszpasterstwem akademickim. Wynika to przede wszystkim z faktu, że w kronice ośrodka diecezjalnego jest znacząca luka, przypadająca właśnie na lata 1970–1973, gdy DA kierował ks. Ludwik Kostro z kościoła „na Czarnej” we Wrzeszczu⁶³. Również w raportach SB nie poświęcano tym kwestiom zbyt wiele miejsca, choć odnotowano dowcipy polityczne, opowiadane m.in. na tradycyjnym spotkaniu opłatkowym dla studentów przy kościele Gwiazdy Morza w Sopocie 14 stycznia⁶⁴. Zauważono jednak, że ks. Kostro zmodyfikował aktywność prowadzonej grupy. Zrezygnował z zebrań w węższym gronie (przy kawie) na rzecz konferencji w kościele. Według informacji Wydziału IV SB liczył się nawet ze spadkiem frekwencji, był jednak przekonany, że zostanie silna i wartościowa grupa⁶⁵. Później, już w nowym roku akademickim, w donosach wskazywano, iż duszpasterze akademicy w Gdańsku wyraźnie zaczęli uchylać się od rozmów na tematy polityczne w szerszym gronie⁶⁶.

Rewolta grudniowa wyraźnie zaktywizowała niezależne środowiska katolików świeckich w Trójmieście. Dotyczyło to szczególnie grupy, która na przełomie 1969 i 1970 r. podjęła nieudane starania, by w Gdańsku zarejestrować samodzielny Klub Inteligencji Katolickiej. Na jej czele stał Stanisław Kuropatwiński, inżynier zatrudniony w przemyśle okrętowym; nie mniej angażował się fizyk Jędrzej Smulkowski, pracownik Akademii Medycznej. Obaj należeli do KIK w Warszawie. Ostatecznie władze lokalne i centralne (po odwołaniu do MSW) nie zgodziły się na powstanie klubu w Gdańsku, mając na względzie m.in. niepożądane z ich punktu widzenia

⁶² AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 18 XII 1970 r., k. 76 (przedruk zob. *Dokumenty SB 1970–1980*, zestawił i oprac. J. Marszałec [w:] *To nie na darmo... Grudzień '70 w Gdańsku i Gdyni*, red. M. Sokołowska, Pelplin 2006, s. 203).

⁶³ Archiwum Diecezjalnego Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego w Gdańsku (przy kościele Najświętszego Serca Jezusowego w Gdańsku-Wrzeszczu), Kronika duszpasterstwa akademickiego w Gdańsku (1945–1986), k. 78–79. O gdańskim DA z tego okresu, choć dość ogólnie, napisała J. Skowronek, *Duszpasterstwo Akademickie w Trójmieście w latach siedemdziesiątych XX w.* [w:] „Oaza wolności”. *Duszpasterstwa akademickie w latach siedemdziesiątych XX w. Materiały pokonferencyjne*, red. M. Marcinkiewicz, Szczecin 2011, s. 25–33.

⁶⁴ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 16, Informacja RSB w Sopocie dla Wydziału III SB w Gdańsku, 22 I 1971 r., k. 85.

⁶⁵ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 18, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku, 5 II 1971 r., k. 251.

⁶⁶ *Ibidem*, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca aktualnej sytuacji w Kościele rzymskokatolickim na terenie województwa gdańskiego, 27 X 1971 r., k. 415–417.

poglądy Kuropatwińskiego. Członków grupy to jednak nie zniechęciło. Spotykali się w domach prywatnych i urządzali wykłady, zapraszając na nie znanych prelegentów, przy czym po grudniu 1970 r. wyraźnie wzrosła częstotliwość zebrań, które odbywały się przez kilka następnych lat. Wygasły w sposób naturalny z powodu świadomości, że są nielegalne, a także zaangażowania się w inne, już oficjalne inicjatywy, w tym duszpasterstwa przykościelne⁶⁷.

W grudniu 1970 r. członkowie tzw. grupy inicjatywnej KIK byli poddani ścisłej inwigilacji przynajmniej od kilku miesięcy. Jak informował Wydział IV SB, 12 grudnia 1970 r. uprzedzali się oni nawzajem o podwyżce⁶⁸, a z podsłuchu telefonicznego wynikało, że – już po pacyfikacji protestów – „rodziny poszukują przez PCK oraz telefon zaufania zaginionych w dniach zająć”⁶⁹. Gdańska linia zaufania (pierwsza w kraju) o nazwie Anonimowy Przyjaciel powstała kilka lat wcześniej z inicjatywy dr Grażyny Świąteckiej z Akademii Medycznej i księży pallotynów z domu przy ul. Elżbietańskiej w Gdańsku, szczególnie jego rektora ks. Jana Paługi. W okresie obowiązywania godziny milicyjnej instytucja ta była nieczynna⁷⁰.

Podsłuch telefoniczny („Staszek”) założono też Stanisławowi Kuropatwińskiemu. Jak wynika z dokumentów, 7 stycznia 1971 r. wskazano: „[niejaki Maciejewski] informuje Kuropatwińskiego o przylocie na lotnisko dwóch samolotów rządowych. «K» kwituje stwierdzeniem «a to wobec tego doskonale». Dalej «M» mówi o trudnościach w łączeniu się z Krakowem”⁷¹. Funkcjonariusze nie stwierdzili, by kikowcy angażowali się w protesty, choć żywo się nimi interesowali⁷².

⁶⁷ D. Gucewicz, „Przestrzeń wolności” w *Trójmieście. Dzieje gdańskiego Klubu Inteligencji Katolickiej (do 1990 r.)* [w:] *Kluby Inteligencji Katolickiej jako przestrzeń działań niezależnych w latach osiemdziesiątych XX wieku*, red. K. Białecki, Warszawa-Poznań 2014, s. 260–262.

⁶⁸ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/2, Notatka służbowa starszego inspektora Wydziału IV por. Grzegorza Romanowskiego, 12 XII 1970 r., k. 20.

⁶⁹ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/26, t. 1, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 23 XII 1970 r., k. 171. W dokumentach można też znaleźć skrót innej podsłuchanej 8 I 1971 r. rozmowy telefonicznej, najprawdopodobniej Grażyny Świąteckiej (w ramach PT „Aktywiści I” – założonego u niej lub w telefonie zaufania): „Grażyna wybiera się na wycieczkę orbisowską (?) – gdy mowa o trasie «G», odpowiada «szlakiem spalonych komitetów»” (AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 62, Notatka służbowa zawierająca skrót informacji zawartych w notatkach służbowych z podsłuchów pokojowych i telefonicznych w dniach 6–8 I 1971 r., 9 I 1971 r., k. 33). Sama zainteresowana dziś nie pamięta podobnej wycieczki lub rozmowy, niemniej popularny wówczas dowcip o szlaku kojarzy doskonale. Można też przypomnieć inny krążący wtedy żart: „Gomułka wstąpił do chóru kard. Wyszyńskiego i śpiewa solo «Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił?»” (R. Tomczyk, *Kartki z grudnia 1970 roku* [w:] *Elbląg w grudniu 1970 roku*, red. J. Hochleitner, Elbląg 2006, s. 132).

⁷⁰ D. Gucewicz, „Przestrzeń wolności”..., s. 260; za informację o ówczesnej działalności Anonimowego Przyjaciela dziękujemy prof. Grażynie Świąteckiej.

⁷¹ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 62, Notatka służbowa dotycząca ważniejszych informacji uzyskanych z podsłuchów pokojowych i telefonicznych w dniach 7–8 I 1971 r., 8 I 1971 r., k. 29.

⁷² AIPN Gd, UW Gd, 0215/15, Informacja SB w Gdańsku dotycząca działalności świeckich organizacji katolickich na terenie województwa gdańskiego, 6 III 1971 r., k. 8.

Większą aktywność – co odnotowali niejawni nadzorcy – grupa podjęła po Nowym Roku. 7 stycznia zorganizowano odczyt dla klubowiczów, podczas którego prelegent dr Adam Stanowski z KUL miał „ostro zaatakować rząd i partię za wybuch i rozwój wydarzeń grudniowych na Wybrzeżu”⁷³. Trzy dni później odbyło się skupienie inteligencji w kościele św. Elżbiety z udziałem około sześćdziesięciu osób, w znacznej części związanych z nielegalnym KIK. Rozgorzała dyskusja dotycząca wystąpienia ks. Jana Pałygi, który mówił o wydarzeniach z grudnia, starając się uchwycić ich głębsze przyczyny. Nawiązał do „Apelu” z 25 grudnia prymasa Wyszyńskiego, który w imieniu całego duchowieństwa prosił poszkodowanych o przebaczenie. Pallotyn rozszerzył odpowiedzialność na większość chrześcijan, co spotkało się z protestami. Wskazano, że „nauczyciele nie zawsze mogli zgodnie ze swym sumieniem wychowywać młodzież, że obecne społeczeństwo jest zastraszone [...] i nie jest skłonne wychylać się i narażać”. Dodano: „źle się stało, że demonstranci zostali pozostawieni samym sobie, i to zarówno na Wybrzeżu, jak i w kraju”. W informacji SB stwierdzono też, iż uczestnicy „mocno, zajadłe krytykowali postawę milicji, wojska i SB”. Na koniec spotkania odbyła się msza w intencji poległych⁷⁴.

Stanisław Kuropatwiński wspominał, że 15 grudnia 1970 r., a więc już po rozpoczęciu protestów i telekomunikacyjnym odcięciu Trójmiasta od reszty kraju, ale najpewniej jeszcze przed eskalacją przemocy ze strony sił porządkowych, udało mu się uzyskać delegację służbową do Warszawy. Wykorzystał ją, by spotkać się z kolegą Wacławem Aulaytnerem z tamtejszego KIK, któremu przekazał pierwszą relację na temat strajków. „Mój powrót 17 grudnia wieczorem był dla mnie wielkim szokiem – pisał po latach. – Dworzec i ulice kompletnie puste. Dopiero w domu dowiedziałem się o strasznych, krwawych wydarzeniach w Gdyni”⁷⁵. Ze względu na niedoinformowanie mieszkańców stolicy, w tym kolegów z klubu, a zwłaszcza mających iluzoryczny wpływ na władze posłów koła Znak, lider gdańskiego środowiska nadal starał się przekazywać informacje z centrum wydarzeń.

W tym okresie ruch Znak⁷⁶ wykazywał mniejszą aktywność, co można pośrednio wiązać z tragiczną śmiercią Jerzego Zawieyskiego, który zapewniał kontakt z Episkopatem i łagodził spory wewnętrzne⁷⁷. Znaczenie miały też różnice

⁷³ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/1, Informacja SB w Gdańsku dla MSW o sytuacji w województwie gdańskim, 11 I 1971 r., k. 168–169. Dzień później Stanowski miał spotkanie w ramach duszpasterstwa akademickiego u dominikanów (AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 21, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 11 I 1971 r., k. 1–2).

⁷⁴ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 21, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 11 I 1971 r., k. 1.

⁷⁵ S. Kuropatwiński, *Moja droga do Gdańska*, Gdańsk 2004, s. 196.

⁷⁶ W jego skład wchodziło pięć KIK (w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Toruniu i we Wrocławiu), redakcje „Tygodnika Powszechnego” i „Więzi”, koło Znak i założony spośród nich najpóźniej – przez Janusza Zabłockiego – Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych.

⁷⁷ A. Friszke, *Koło Posłów „Znak” w Sejmie PRL 1957–1976*, Warszawa 2002, s. 103–115.

w wizjach i aspiracje polityczne poszczególnych działaczy, czego wyrazem był brak wyrazistej reakcji na szeroko pojęte wydarzenia grudniowe – protesty, ich stłumienie i zmianę ekipy rządzącej. Posłowie milczeli podczas obrad Sejmu (dla tego zwanego niemym) 23 grudnia 1970 r., co było zauważalne zwłaszcza w kontekście ostrej interpelacji wystosowanej przez koło w marcu 1968 r.⁷⁸ Związany już wcześniej z Edwardem Gierkiem poseł Znak Janusz Zabłocki doskonale odnalazł się w nowej sytuacji, ale Stanisław Stomma, jak wtedy oceniano, odsunął się w pewnym sensie na bok ze względu na powiązania z Zenonem Kliszką. Na zebraniu koła 12 stycznia 1971 r. stwierdzono, że brak oficjalnego stanowiska działa na niekorzyść Znak i jest interpretowany jako wyraz obojętności. Ustalono, iż aby zbadać faktyczny przebieg wydarzeń na Wybrzeżu, co umożliwi podjęcie kolejnych kroków, należy tam kogoś wysłać⁷⁹.

Do misji zgłosili się Tadeusz Mazowiecki i Tadeusz Myślik, ale nim doszła ona do skutku, 17 stycznia w Warszawie odbyło się wyjątkowe zebranie przedstawicieli ruchu z całego kraju. Wzięło w nim udział 26 osób, w tym reprezentanci Gdańska – Stanisław Kuropatwiński i Jędrzej Smulkowski. Ten pierwszy wspominał: „Ograniczenie wypowiedzi do pięciu minut, jednocześnie wniosek: «czas dla przedstawiciela Gdańska nie może być ograniczony». Uwaga Andrzeja Wielowieyskiego w cztery oczy, że w lokalu klubu jest podsłuch. Odpowiedziałem, że będę mówił prawdę, a co będzie dalej, mnie nie obchodzi. Mówiłem na podstawie dokładnego opisu wydarzeń z «Głosu Wybrzeża»⁸⁰, uzupełniając dodatkowymi własnymi informacjami. Na zakończenie ówczesny poseł w Sejmie i przewodniczący grupy Znak Stanisław Stomma oświadczył, że osobiście bierze odpowiedzialność za nasze losy”⁸¹. Obawy były przesadzone, ale według danych SB (być może opartych na materiałach ze wspomnianego podsłuchu) główne wątki wypowiedzi Kuropatwińskiego i Smulkowskiego wyglądały następująco: „interwencja sił porządkowych w wydarzeniach na Wybrzeżu była zbrodnią. Miały miejsce wypadki dobijania rannych, zabijania personelu szpitalnego niosącego pomoc⁸², zastosowano wobec demonstrujących metody hitlerowskie. Robotników Gdyni udających się na wezwanie Kociołka do pracy zmasakrowano z broni maszynowej i pistoletów. Liczba ofiar wypadków podana przez Kociołka

⁷⁸ Szerzej J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2008, s. 680 i n.; por. B. Seidler, *Kto kazał strzelać. Grudzień '70*, Gdańsk 2010, s. 206; H.M. Kula, *Grudzień 1970. „Oficjalny” i rzeczywisty*, Gdańsk 2006, s. 613–614.

⁷⁹ J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. 2: 1966–1975, Warszawa 2011, s. 532; J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 443–445.

⁸⁰ Zapewne chodzi o wzmiankowany już numer z 28 XII 1970 r.

⁸¹ S. Kuropatwiński, *Moja droga...*, s. 197.

⁸² Plotka ta powstała zapewne dlatego, że wśród gdańskich ofiar był Waldemar Rebinin, kierownik Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego, który 15 XII 1970 r. rozwoził materiały opatrunkowe, jednak nie karetką, tych bowiem brakowało (W. Engler, *Elbląski Grudzień* [w:] *Elbląg w grudniu...*, s. 84; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą. Ofiary Grudnia '70 na Wybrzeżu Gdańskim. Wspomnienia, dokumenty*, Gdańsk 2015, s. 42).

jest nieprawdziwa”⁸³. Według innej wersji Smulkowski powiedział, że interwencja była zbiorowym morderstwem⁸⁴.

Taki przekaz – emocjonalny, barwny i miejscami odbiegający od prawdy – musiał oddziaływać na przebieg spotkania. Relacjonując zebrania z 17 i 22 stycznia (w tym drugim uczestniczyli członkowie warszawskiego klubu), funkcjonariusze stwierdzili, że „liczna grupa dyskutantów” domagała się, „aby postulaty, które wysuwa społeczeństwo Wybrzeża, były spełnione. Ujawnić winnych i konsekwentnie pociągnąć ich do odpowiedzialności”. Dodali, iż wyrażono opinię, że „posłowie koła Znak winni żądać tego od władz, nawet za cenę przykrych dla siebie konsekwencji”⁸⁵. Z kolei w podsumowaniu aktywności ruchu w tym okresie napisano, iż oba zebrania – które odbyły się w „atmosferze politycznej negacji i ostrej chwilami krytyki partii, władz i ustroju, choć były też głosy uspokajające” – wywarły niekorzystny wpływ na pozostałe kluby w kraju, wywołując niechęć do nowego kierownictwa⁸⁶.

W związku z powyższym nie dziwi to, jak zebranie z 17 stycznia opisał Janusz Zabłocki, którego pozycja polityczna – jako osoby mającej dostęp i do Gierka, i do kard. Wyszyńskiego, a przy tym otwarcie popierającej nowe kierownictwo partyjno-państwowe – znacznie się wzmocniła. W swym dzienniku spotkanie określił on mianem niereprezentatywnego. Stwierdził: „już zupełnie niefortunny w skutkach okazał się udział nie wiadomo przez kogo zaproszonych przedstawicieli nieistniejącego KIK-u w Gdańsku (Kuropatwiński, Smulkowski). Świeżością swoich relacji z niedawnych wypadków na Wybrzeżu, prezentowanych malowniczo i z ekspresją, zdominowali oni zebranie i doprowadzili do wykolejenia tematyki obrad, które z generalnej refleksji nad powstałą sytuacją i wnioskami dla naszej dalszej działalności przekształciło się w wysłuchiwanie ich emocjonalnych wrażeń i roztrząsanie sposobów zaprotestowania przeciw popełnionym zbrodniom”⁸⁷.

Na obu tych posiedzeniach ważyły się losy oficjalnego stanowiska ruchu Znak. Ostatecznie 26 stycznia 1971 r. w imieniu zarządu prezes warszawskiego KIK Konstanty Łubieński wystosował do Edwarda Gierka list, określony w piśmie przewodnim jako „Konkluzje”, na temat aktualnej sytuacji w Polsce. Oględnie potępiono w nim „metody zastosowane wobec manifestacji robotniczych” i wskazano: „bratobójcze starcia, które przyniosły wielką ilość ofiar, są [...] tragicznym dowodem kryzysu moralnego, w jakim znalazł się nasz kraj”. Środowisko zdawało się z dużym uznaniem odnosić do sloganów głoszonych

⁸³ AIPN, MSW, 01041/104, mkf/pdf, Informacja Departamentu IV MSW dotycząca aktualnej sytuacji w środowiskach Znak, 12 II 1971 r., s. 211.

⁸⁴ AIPN, MSW, 0648/134, t. 1, Informacja TW „Anna” dotycząca narady przedstawicieli środowisk Znak, 19 I 1971 r., k. 55–56.

⁸⁵ AIPN, MSW, 01041/104, mkf/pdf, Informacja Departamentu IV MSW dotycząca aktualnej sytuacji w środowiskach Znak, 12 II 1971 r., s. 212.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 214.

⁸⁷ J. Zabłocki, *Dzienniki...*, s. 537.

przez ekipę Edwarda Gierka. Widziało w nich nadzieję na normalizację relacji państwa z Kościołem i rozwiązywanie wielu problemów społecznych⁸⁸.

Zanim opracowano list, 20–21 stycznia⁸⁹ do Gdańska przybyli Tadeusz Mazowiecki i Tadeusz Myślik, by przekonać się, jak wygląda sytuacja i jakie są zamierzenia i możliwości działania członków niezalegalizowanego KIK⁹⁰. Co istotne, nie zamierzali kontaktować się z przedstawicielami lokalnych władz, uznając to za bezcelowe⁹¹. Wizyta miała dwa główne punkty. Pierwszym było, zorganizowane zapewne przez Kuropatwińskiego, spotkanie u pallotynów, w którym wzięło udział kilkadziesiąt osób. Po nim i rozmowach w tej grupie Mazowiecki i Myślik udali się do bp. Nowickiego (według niektórych przekazów spotkali się też z bp. Kaczmakiem), który opowiadał im, że księży budzono w nocy, by chowali ludzi⁹².

⁸⁸ AIPN, MSW, 01041/104, mkf/pdf, Informacja Departamentu IV MSW dotycząca aktualnej sytuacji w środowiskach Znak, 12 II 1971 r., s. 209–214 (kopie pism na s. 215–219). Szerzej na temat pogrudniowych dylematów ruchu Znak wraz ze streszczeniem listu z 26 I 1971 r. i opisem zebrania zob. A. Friszke, *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Warszawa 1997, s. 116–126; por. *idem*, *Koło posłów „Znak”*..., s. 109 i n.

⁸⁹ Barbara Danowska błędnie podawała, że posłowie przybyli w grudniu 1970 r., co sugerowała już Barbara Seidler (B. Danowska, *Grudzień 1970*..., s. 274; B. Seidler, *Kto kazał strzelać*..., s. 206). Nie udało nam się jednak ustalić ponad wszelką wątpliwość, kiedy doszło do wizyty w Gdańsku (por. J. Eisler, *Grudzień 1970*..., s. 443). Najpewniej odbyła się ona we wskazanych dniach (zob. AIPN, MSW, 0648/134, t. 1, Informacja Departamentu IV MSW dot. zebrania KIK w Warszawie, 23 I 1971 r., k. 62).

⁹⁰ Według wczesnych informacji gdańskiej SB zamierzali przyjechać Stomma lub Zabłocki, by zebrać materiały, które miały stać się podstawą interpelacji sejmowej (AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 21 I 1971 r., k. 94; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/11, Informacja SB w Gdańsku dla MSW o sytuacji w województwie gdańskim, 21 I 1971 r., k. 65). Zabłocki wspomniiał, że nie mógł jechać (J. Zabłocki, *Dzienniki*..., s. 541), ale przebieg wypadków wskazuje, iż raczej nie chciał. Dociekanie prawdy w tym czasie mogło mu zaszkodzić w karierze politycznej.

⁹¹ Dopiero później Tadeusz Myślik miał spróbować wy badać, czy istnieje możliwość zarejestrowania klubu w Gdańsku, ale do jego ponownej wizyty w tym mieście i planowanego – według informacji uzyskanej przez SB – spotkania z Alojzym Karkoszką już nie doszło (AIPN, MSW, 01283/1423, mkf/pdf, Notatka służbowa ze spotkania z TW „Sekretarz”, 22 II 1971 r., s. 175; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/12, Informacja SB w Gdańsku dla MSW o sytuacji w województwie gdańskim, 22 II 1971 r., k. 165). Starania, by zarejestrować łącznie sześć nowych klubów (w tym w Gdańsku) – jak się okazało, nieskuteczne – podjęło w lipcu 1971 r. efemeryczne Porozumienie Międzyklubowe KIK (D. Gucewicz, „Przestrzeń wolności”..., s. 262).

⁹² AIPN, MSW, 0639/234, Meldunki Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 23 i 30 I 1971 r., k. 119 i 217; APG, KW PZPR Gd, 1862, Notatka służbowa Jana Szewczyka, 1 II 1971 r., k. 94; Relacja Tadeusza Mazowieckiego, redaktora naczelnego „Więzi” i posła na Sejm (7 X 1981 r.) [w:] *Grudzień 1970*, red. P. Jegliński, Paryż 1986, s. 206. Według informacji Szewczyka z WdsW (opartej z pewnością na danych z SB) uczestnikami spotkania i zarazem rozmówcami posłów byli m.in. ks. Jan Pałyga, Stanisław Kuropatwiński, Jędrzej Smulkowski, Jerzy Kiszkiś, Halina Winiarska-Kiszkiś, Grażyna Świątecka, Witold Bublewski, Katarzyna Łopuska, prof. Stanisław Szpor i prof. Kazimierz Ereciński.

Dekadę później Mazowiecki wspominał: „widać było, że ludzie są tutaj bardzo wstrząśnięci, a zarazem zduszeni”. Wynik misji skwitował tak: „żadnych konkretów, żebyśmy mogli ściśle wiedzieć, ile więcej ludzi zginęło”, wciąż bowiem panowało przekonanie, iż oficjalna lista ofiar jest niepełna. Posłowie wrócili do Warszawy z „ogólnym wrażeniem, że sprawa wymaga przebadania”⁹³. Sytuację przedstawili na wspomnianym spotkaniu warszawskiego klubu 22 stycznia, a wedle relacji SB wezwali też zebranych, by zachowali spokój i udzielili kredytu zaufania nowemu kierownictwu partii⁹⁴. W późniejszym czasie podjęli pewne starania, by zbadać kwestię Grudnia, lecz ostatecznie żaden poseł (nie chciano uczynić tego wyłącznie pod szyldem Znak) nie zabrał głosu w sprawie rewolty, KIK zaś ograniczył się do wysłania Gierkowi wzmiankowanego listu. Po spotkaniu z posłami Znaku prymas Wyszyński zanotował w dzienniku: „wielkie wrażenie wywarło na p. Mazowieckim spotkanie się z terenem w Gdańsku. Zarówno w nim, jak i w p. Myśliku poderwało to wiarę w ustrój”⁹⁵.

Nie byli to jedyni przedstawiciele ruchu, którzy w tamtym czasie pojawili się w Gdańsku. Z kroniki bazyliki Mariackiej w Gdańsku dowiadujemy się, że 11 stycznia proboszcza ks. Józefa Zatorą-Przytockiego odwiedził jego znajomy Władysław Siłą-Nowicki, członek KIK w Warszawie. Niestety z lakonicznej uwagi, iż „rozmowa była ciekawa” (i dotyczyła m.in. okoliczności odsunięcia Gomułki od władzy), nie można wywnioskować, w jakim celu przyjechał mecenas⁹⁶. Tym niemniej na zebraniu klubu warszawskiego jego wypowiedzi w dyskusji nad wydarzeniami oraz aktualną sytuacją uznano za jedne z najbardziej radykalnych, a przygotowaną przezeń rezolucję za ostrzejszą od tej autorstwa Andrzeja Wielowieyskiego⁹⁷.

W późniejszym okresie aktywność członków lokalnego KIK odnotowano w raportach SB jeszcze kilkakrotnie. Nieraz pojawiali się oni bowiem na spotkaniach organizowanych przez Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne, na których

⁹³ Relacja Tadeusza Mazowieckiego, redaktora naczelnego „Więzi” i posła na Sejm (7 X 1981 r.) [w:] *Grudzień 1970...* (Paryż), s. 205–206; por. J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 443–444.

⁹⁴ Szerzej o zebraniu zob. AIPN, MSW, 01041/103, mkf/pdf, Informacja Departamentu IV MSW dotycząca zebrania KIK w Warszawie, 25 I 1971 r., s. 126–127; AIPN, MSW, 01041/104, mkf/pdf, Informacja Departamentu IV MSW dotycząca aktualnej sytuacji w środowiskach Znak, 12 II 1971 r., s. 209–214.

⁹⁵ AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1971, zapis z 22 II 1971 r.; por. P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 10: *Czasy prymasowskie 1971*, Warszawa 2003, s. 18. Aleksander Hall wspominał po latach, że Mazowiecki był „jedynym, który próbował zabiegać, słabo i tylko w kuluarach, ale próbował, o zbadanie wydarzeń grudniowych” (cyt. za: P. Zaremba, *Młodopolacy. Historia Ruchu Młodej Polski*, Gdańsk 2000, s. 27).

⁹⁶ ABM, Kronika parafii (1969–1971), k. 208. Być może podobnie jak Romuald Kukołowicz przybył jako współpracownik prymasa i doradca prawny Episkopatu Polski, by niezależnie zebrać informacje na ich potrzeby?

⁹⁷ Obie zawierały jednak podobne postulaty i obie ostatecznie zostały przekazane zarządowi klubu, który opracował opisany wyżej list do Gierka (AIPN, MSW, 01041/103, mkf/pdf, Informacja Departamentu IV MSW dotycząca zebrania KIK w Warszawie, 25 I 1971 r., s. 126–127).

zabierali głos w dyskusji, nierzadko otwarcie i odważnie. Na jednym z nich, przeprowadzonym 21 września 1971 r. z udziałem gdańskiego posła Floriana Wichłacza i około czterdziestu osób, a dotyczącym VI Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Jędrzej Smulkowski miał stawiać niewygodne pytania: „Co robi i co zrobiła komisja powołana do zbadania przyczyn wypadków grudniowych⁹⁸? Co zrobili posłowie ziemi gdańskiej⁹⁹, aby zapobiec wydarzeniom grudniowym? Co zrobili posłowie ziemi gdańskiej w okresie po wydarzeniach grudniowych dla naprawienia szkód wyrządzonych społeczeństwu w okresie wydarzeń?”. W podsumowaniu stwierdzono: „Pytania mgr. Smulkowskiego nie uzyskały aprobaty zebranych”, i dodano, że Wichłacz udzielił wyczerpujących odpowiedzi¹⁰⁰.

Udział przedstawicieli niezalegalizowanego klubu w spotkaniach ChSS nie był przypadkowy. Zarząd stowarzyszenia w ten sposób realizował wytyczne otrzymywane od Komitetu Wojewódzkiego partii i Służby Bezpieczeństwa: „ChSS winno większą uwagę zwrócić na pozyskiwanie dla swoich celów inteligencji katolickiej aktualnie związanej z KIK-iem”¹⁰¹. Udało się to połowicznie, tylko kilka osób weszło w orbitę jego wpływów. Warto wskazać, że oddział gdański ChSS zarejestrowano dopiero w styczniu 1970 r. (po kilkuletnich staraniach) i od razu, najpewniej nieprzypadkowo, stało się to argumentem uzasadniającym brak zgody na utworzenie KIK (podkreślano, iż jego cele statutowe można realizować w ramach istniejących organizacji)¹⁰².

⁹⁸ Chodzi o komisję powołaną po VIII Plenum KC (6–7 II 1971 r.) przez Biuro Polityczne KC PZPR „dla zbadania niektórych kwestii szczegółowych związanych z wydarzeniami grudniowymi 1970 r.” Ponieważ przewodził jej Władysław Kruczek (członek BP i szef Centralnej Rady Związków Zawodowych), zwano ją komisją Kruczka. Jak zauważył Jerzy Eisler, bynajmniej nie miała ona dotrzeć do kompromitującej wielu dygnitarzy prawdy (J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 461). Raport końcowy komisji z listopada 1971 r. [w:] E.J. Nalepa, *Wojsko Polskie w Grudniu 1970*, Warszawa 1990, s. 118–152. Zob. też B. Seidler, *Kto kazał strzelać...*, s. 262–300.

⁹⁹ W Sejmie V kadencji (1969–1972) z województwa gdańskiego pochodziło dwudziestu posłów – z okręgu Gdańsk: Stanisław Kociołek, Ryszard Pospieszyński, Andrzej Benesz, Janusz Staliński, Tadeusz Iskra, Leon Lendzion; Gdynia: Zenon Kliszko, Zdzisław Studziński, Piotr Stolarek, Ludwik Maceczek, Piotr Gębka, Lucyna Adamowicz, Edmund Nikowski, Maria Haase; Tczew: Józef Noga, Florian Wichłacz, Franciszek Sadurski, Stanisław Sulima, Franciszek Murawski, Roman Bławat („Dziennik Bałtycki”, 3–4 VI 1969).

¹⁰⁰ AIPN, MSW, 01041/56, mkf/pdf, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 23 IX 1971 r., s. 343.

¹⁰¹ AIPN, MSW, 01283/1423, mkf/pdf, Notatka służbowa kierownika Grupy 2 Wydziału IV SB w Gdańsku kpt. Jana Małuchy ze spotkania z TW „Sekretarz”, 7 XII 1970 r., s. 185; por. APG, KW PZPR Gd, 1862, Tezy do rozmowy z kierownictwem ChSS, b.d., k. 117–118.

¹⁰² Szerzej zob. D. Gucewicz, *Dywersyjna rola Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego w ruchu katolickim (na przykładzie Gdańska)* [w:] *Sensus catholicus. Katolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014, s. 627–646. Jako „Sekretarz” w ewidencjach gdańskiej SB w latach 1970–1978 figurował Zdzisław Pilecki, sekretarz i przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ChSS w Gdańsku, później wiceprzewodniczący Zarządu Głównego (*ibidem*, s. 637).

W tym czasie ChSS, przynajmniej w województwie gdańskim, był organizacją fasadową. Ponadto jego aktywność szybko osłabła, gdy sekretarz oddziału Zdzisław Pilecki zaczął znacznie bardziej angażować się w pracę stowarzyszenia na szczeblu centralnym. Tym niemniej pełniło ono pożyteczną dla władz komunistycznych funkcję pasa transmisyjnego. W połowie grudnia, już w trakcie protestów, ale jeszcze przed eskalacją przemocy, ChSS i Stowarzyszenie PAX miały otrzymać zadania, by wpływać na księży w związku z listem pasterskim biskupów polskich, którego czytania prymas jeszcze nie odwołał¹⁰³. W miarę rozwoju sytuacji wytyczne modyfikowano. 16 grudnia funkcjonariusze SB informowali, że oddział wojewódzki ChSS zainicjował dwa zebrania (w Gdańsku i Elblągu) „celem wyjaśnienia swoim członkom tła i istoty wydarzeń poniedziałkowych i wtorkowych w Gdańsku”. Prowadzenie tzw. pracy wyjaśniającej wśród członków i sympatyków nakazała zresztą centrala. Ponadto działacze gdańskiego oddziału 17 grudnia mieli odbyć kilka rozmów z księżmi (w meldunku wymieniono tylko Henryka Jankowskiego i Władysława Ciastonia), by skłonić ich „do włączenia się w uspokajanie robotników gdańskich zaangażowanych w zajścia”¹⁰⁴. Jak podano później, w dniach 17–18 grudnia przeprowadzili oni jedenaście takich spotkań, które przyniosły pozytywne rezultaty – kapłani mieli z ambon zaapelować do wiernych o zachowanie spokoju. Niestety nie wiadomo, z kim odbyły się rozmowy ani jak przebiegały, więc twierdzenia o ich skuteczności nie można zweryfikować¹⁰⁵.

Zarząd Główny ChSS o wiele szybciej niż KIK zareagował na roszady w kierownictwie partii. Już 21 grudnia na jego posiedzeniu uchwalono list do Gierka i zamierzano dostosować się do zmian¹⁰⁶. Dyskutowano wtedy również o przebiegu protestów, które zreferował Zdzisław Pilecki z Gdańska. Zanotowano charakterystyczną wypowiedź Stanisława Rostworowskiego, który – wedle przekazu SB – powiedział: „mnie wypadki nie interesują, nie interesuje mnie, że gdzieś na Wybrzeżu leje się krew, powinniśmy dbać o swoje interesy, o sprawy ChSS”¹⁰⁷. Od stycznia w całym kraju odbywały się zebrania dla członków i sympatyków stowarzyszenia, na których omawiano sytuację w kraju i formy poparcia dla nowego kierownictwa partyjno-państwowego¹⁰⁸.

¹⁰³ Por. AAN, UdsW, 125/104, Protokół odprawy kierowników wydziałów administracyjnych KW PZPR i wydziałów ds. wyznań PWRN w KC PZPR 15 XII 1970 r., b.d., k. 420–423.

¹⁰⁴ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/2, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Sztabu KW MO, 16 XII 1970 r., k. 157–158.

¹⁰⁵ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 19 XII 1970 r., k. 89 (i 134); por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/24, Informacja dotycząca rozwoju sytuacji od 10.00 do 12.00 dnia 19 XII 1970 r., 19 XII 1970 r., k. 31.

¹⁰⁶ Por. J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 434.

¹⁰⁷ AIPN, MSW, 01283/1423, mkf/pdf, Wyciąg z szyfrogramu z KW MO w Gdańsku z 30 XII 1970 r., b.d., s. 181.

¹⁰⁸ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 22, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 13 I 1971 r., k. 159–160.

Jak informowali funkcjonariusze SB, kierownik-sekretarz oddziału gdańskiego Stowarzyszenia PAX Jerzy Szweykowski na bieżąco informował Zarząd Główny o wydarzeniach, a kierownik oddziału powiatowego w Elblągu Wojciech Aniszewski miał nawet chodzić po mieście i je naocznie obserwować¹⁰⁹. Szef PAX Bolesław Piasecki z wielką uwagą śledził, co dzieje się na Wybrzeżu, licząc na nową szansę w polityce¹¹⁰. Na ogólnopolskiej konferencji stowarzyszenia, która odbyła się 19 grudnia w Ojrzeńsku, członkom zakazano udziału w „ekscesach”. Aktywistom w terenie zlecono natomiast, podobnie jak w ChSS, by prowadzili pracę środowiskową zmierzającą do wyciszenia emocji¹¹¹.

Nie wiemy natomiast, czy i jak PAX realizował wytyczne władz w zakresie rozmów z duchowieństwem na temat listu Episkopatu i tonowania nastrojów. W kronice parafialnej ks. Józef Zatoń-Przytocki pod datą 21 grudnia odnotował wizytę ppłk. Bolesława Nieczui-Ostrowskiego (po wojnie skazanego na karę śmierci za działalność w Armii Krajowej) i Szweykowskiego, którzy namawiali go do prenumeraty „Słowa Powszechnego”¹¹². Być może tak właśnie wyglądało wyciszenie. 15 stycznia szefa PAX w województwie przyjął bp Nowicki. Szweykowski podczas krótkiej audyencji przedstawił działalność stowarzyszenia, lecz nie otrzymał żadnej odpowiedzi. W meldunku Wydziału IV SB stwierdzono, że gdański hierarcha traktuje PAX podobnie jak prymas Wyszyński – ambiwalentnie¹¹³.

Akcję wyjaśniającą, zwłaszcza we własnym gronie, kontynuowano w województwie po wznowieniu działalności w nowym roku. Władze odnotowały w tym zakresie spore zaangażowanie i uczestnictwo w zebraniach przedstawicieli Zarządu Głównego, co wiązało się ze wzrostem ambicji politycznych stowarzyszenia, ale też koniecznością uspokojenia nastrojów¹¹⁴. Jak dziś wspomina Andrzej Drzycimski, wówczas etatowy pracownik gdańskiego PAX (który w okresie protestów także wyjeżdżał do stolicy relacjonować ich przebieg), w organizacji było wtedy gorąco, a jej członkowie bynajmniej nie należeli do zwolenników siłowego rozprawienia się z protestującymi. W meldunku SB dotyczącym zebrania

¹⁰⁹ *Ibidem*, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 24 XII 1970 r., k. 157; AIPN Gd, WUSW Gd, 466/1, Meldunek KW MO dla MSW dotyczący sytuacji na terenie województwa gdańskiego w dniu 24 XII 1970 r., 24 XII 1970 r., k. 140.

¹¹⁰ A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990, s. 302 i n.; J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 442–443.

¹¹¹ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 21 XII 1970 r., k. 216 (przedruk zob. *Dokumenty SB 1970–1980...*, s. 214). Por. AIPN Gd, UW Gd, 0215/15, Informacja SB w Gdańsku dotycząca działalności świeckich organizacji katolickich na terenie województwa gdańskiego, 6 III 1971 r., k. 4–6.

¹¹² „Odmówiłem. Na liście prenumeratorów takiego pisma nie chcę figurować” – zanotował proboszcz (ABM, Kronika parafii (1969–1971), k. 201).

¹¹³ AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 26 I 1971 r., k. 168.

¹¹⁴ Por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/11, Informacja SB w Gdańsku dla MSW o sytuacji w województwie gdańskim, 30 I 1971 r., k. 258.

pracowników stowarzyszenia z całego województwa z 8 lutego wskazano nawet, że Drzycimski podał w wątpliwość oficjalną ocenę „wypadków grudniowych”, która według niego była niepełna. Kwestionował głównie opublikowaną listę ofiar, stwierdzając, iż brakuje na niej „tych, co zmasakrowano seriami broni maszynowej”, i osób, „które zostały zamordowane na terenie MO”¹¹⁵.

Warto nadmienić, że w podległym PAX zakładzie Inco w Sopocie w styczniu 1971 r. uchwalono petycję do „Rady Okręgu” Związków Zawodowych, którą podpisały 54 osoby. Wskazano w niej, iż dość liczne w dniach 15–19 grudnia 1970 r. wystąpienia ze związków zawodowych osób zatrudnionych w zakładzie są wyrazem solidarności z robotnikami Wybrzeża i protestu przeciw stanowisku związków. Tym niemniej ostateczna treść dokumentu była – w dzisiejszej ocenie Drzycimskiego – łagodna; skonsultowano ją z władzami wojewódzkimi i centralnymi stowarzyszenia¹¹⁶.

Wyznania mniejszościowe

Jak podał Jerzy Eisler za materiałami Departamentu IV MSW, w okresie demonstracji w tych kręgach wydarzenia rozgrywające się na Wybrzeżu nie znalazły większego oddźwięku – rzekomo nie rozmawiano na ich temat¹¹⁷, co wydaje się przecież nieprawdopodobne. Jarosław Kłaczek wskazał z kolei, że oficjalnie nie skomentowały ich władze Kościoła ewangelicko-augsburskiego¹¹⁸.

W meldunkach oraz informacjach esbecy z Gdańska podkreślali ogólnikowo, że w „środowiskach wyznań nierzymskokatolickich” negatywnie oceniano podwyżki i w ogóle politykę ekonomiczną PRL, która doprowadziła do protestów. Podobnie odnoszono się do interwencji sił porządkowych i dokonanych w ich czasie rabunków i podpałek¹¹⁹.

Funkcjonariusze Wydziału IV SB ustalili, że już 16 grudnia świadkowie Jehowy (których wyznania w PRL nigdy nie zalegalizowano) na polecenie swego kierownictwa jednoznacznie zdystansowali się od zajęć, choć przyznali, iż robotnicy mają prawo do strajku. W ich ocenie milicja była kompletnie nieprzygotowana

¹¹⁵ AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 9 II 1971 r., k. 337–338; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/12, Informacja SB w Gdańsku dla MSW o sytuacji w województwie gdańskim, 9 II 1971 r., k. 112.

¹¹⁶ Odpis petycji zob. AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 26 I 1971 r., k. 169–170. Korespondencja elektroniczna Daniela Gucewicza z Andrzejem Drzycimskim, 19–20 III 2020 r.

¹¹⁷ J. Eisler, „*Kler nie zaostrza sytuacji*”..., s. 131; por. AIPN, MSW, 1585/4661, Informacja Departamentu IV MSW nr 14 dotycząca akcji „Jesień 70”, 18 XII 1970 r., k. 37.

¹¹⁸ J. Kłaczek, *Kościół Ewangelicko-Augsburski w Polsce w latach 1945–1975*, Toruń 2010, s. 339–340.

¹¹⁹ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/16, Fragment opracowania dotyczącego działań SB w wydarzeniach grudniowych w województwie gdańskim, [styczeń 1971 r.], k. 219.

do tłumienia zamieszek¹²⁰. Podobne stanowisko zajęli przywódcy Kościoła Chrystusowego (również niemającego statusu oficjalnego) – nakazali „odcięcie się od ekscesów” i zabronili udziału w strajkach. Według tych informacji jego przedstawiciele w Trójmieście zaniechali w dniach 14–20 grudnia wszelkiej działalności oraz unikali komentarzy¹²¹.

Z doniesienia TW „Kasprzak”, który w gorących dniach służył SB pomocą nie tylko w sferze wyznaniowej, wynikało, że „Kościoły ekumeniczne [tj. zrzeszone w Polskiej Radzie Ekumenicznej], wierni i duchowieństwo zachowali w ciągu minionego tygodnia całkowity spokój”, nie angażując się w protesty. Wiedzę czerpał on z kontaktów z przedstawicielami m.in. Kościołów prawosławnego (ks. Borys Szwarckopf), baptystów (ks. Adam Piasecki¹²²) i ewangelicko-łaugsburskiego (radny Ulrich) oraz Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego (pastor zielonoświątkowców Alfons Józefowicz). Duchowni ci zamierzali w niedzielę 20 grudnia wygłosić kazania „o charakterze patriotycznym i nawoływać w nich do wypełnienia przez wiernych obowiązku patriotycznego i chrześcijańskiego – służyć ojczyźnie i jej pokojowi”. Ksiądz Szwarckopf, proboszcz parafii prawosławnej we Wrzeszczu, powiedział, iż „każdy na swoim odcinku jest żołnierzem staczającym bitwę o dobro kraju”, a ks. Piasecki wskazał: „zasadą chrześcijańską jest, że «władza jest od Boga postanowiona i kto się władzy sprzeciwia, boskiemu się postanowieniu sprzeciwia». Lojalność i współdziałanie z władzą tkwi w teologicznych podstawach Kościoła”¹²³.

Odnutowywano również komentarze – przynajmniej wśród przedstawicieli Kościołów metodystycznego, polskokatolickiego oraz Chrystusowego – wskazujące na zadowolenie ze zmian na szczytach władzy, które początkowo dawały

¹²⁰ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/2, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Sztabu KW MO, 16 XII 1970 r., k. 158.

¹²¹ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 22, Informacja Wydziału IV SB, 24 XII 1970 r., k. 157–158; AIPN, MSW, 01283/937, mkf/pdf, Notatka dotycząca Kościoła Chrystusowego, Warszawa, 22 I 1971 r., s. 162.

¹²² Pod pseudonimem „Kasprzak” figurował w ewidencjach SB właśnie Adam Piasecki, prezbiter Polskiego Kościoła Chrześcijan Baptystów (wieloletni członek władz naczelnych), sekretarz oddziału gdańskiego Polskiej Rady Ekumenicznej, który w latach osiemdziesiątych przebywał w Warszawie. Jego doniesienia można znaleźć w aktach spraw obiektywnych „Jesień 70” i „Dogmat” – prowadzonej przez Departament IV MSW w ramach inwigilacji baptystów (AIPN, 0712/46, t. 1–2). Z UB/SB w Gdańsku i Warszawie współpracował w latach 1952–1956 i 1962(?)–1990 (AIPN Gd, WUSW Gd, 00218/1222, Dziennik rejestracyjny Wydziału „C” SB w Gdańsku 1962–1970, nr rej. 2152 i 5174; AIPN, MSW, 2911/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna: karta EO-4-A dotycząca Adama Piaseckiego; AIPN, MSW, 2912/2, Kartoteka odtworzeniowa: karty E-16 dotycząca Adama Piaseckiego; por. D. Czerwiński, *Pierwsza dekada. Aparat bezpieczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945–1956*, Gdańsk 2016, s. 420).

¹²³ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/225, t. 3, Doniesienie TW „Kasprzak”, 19 XII 1970 r., k. 119 (przedruk zob. *Dokumenty SB 1970–1980...*, s. 211). Nazwisko Ulricha błędnie zapisano jako Ulich; był on kościelnym w parafii ewangelickiej w Sopocie. Niestety nie udało się ustalić jego imienia (za informację dziękujemy prof. Tadeuszowi Stegnerowi).

nadzieję na polepszenie sytuacji wyznań mniejszościowych¹²⁴. Z czasem jednak – w związku z zapowiadaną normalizacją w stosunkach państwa z Kościołem rzymskokatolickim, ich pierwszymi rozmowami i wykonanymi gestami – zaczęła przeważać obawa przed utratą wpływów i generalnie osłabieniem pozycji, także wśród baptystów¹²⁵.

Zmodyfikowana polityka wyznaniowa nowego kierownictwa partyjno- państwowego nieprędko zresztą zaczęła wpływać na wyznania mniejszościowe. Może o tym świadczyć brak reakcji i wytycznych dla oddziału gdańskiego Polskiej Rady Ekumenicznej. Zagadnięty przez TW „Kasprzak” o zamierzenia oddziału na najbliższą przyszłość, ks. Szwarckopf miał stwierdzić: „nie ma żadnych planów. Jeżeli Warszawa śpi i nic nie robi, to my tu, w Gdańsku, mamy być gorliwsi?”¹²⁶.

Pogrzeb biskupa gdańskiego i kwestia następstwa

Grudzień '70 jest naturalną cezurą w powojennych dziejach Polski i do pewnego stopnia jedną z dat granicznych w krótkiej historii diecezji gdańskiej. 10 marca 1971 r. zmarł jej trzeci z kolei, a pierwszy polski, ordynariusz, bp Edmund Nowicki, który przez czternaście lat rządów zabiegał o jej rozwój.

Jego problemy zdrowotne nie były tajemnicą ani dla duchowieństwa, ani dla komunistów. W 1968 r. wszczepiono mu rozrusznik serca, który pomagał mu funkcjonować, ale wymagał kontroli i wymiany. 18 lutego 1971 r., dzień po tym, gdy bp Nowicki otrzymał od władz decyzję o przekazaniu kościoła św. Stanisława we Wrzeszczu – o który zabiegał od początku swojego pobytu w Gdańsku – pojechał do Warszawy, by wymienić stymulator („własną elektrownię”, jak go określał¹²⁷). Po udanej, wydawałoby się, operacji pojawiła się infekcja, której osłabiony organizm nie zwalczył. 3 marca ks. Bernard Polzin mówił jeszcze, iż stan pacjenta jest poważny, ale istnieje nadzieja, że wyzdrowieje, ordynariusz czuł jednak, iż zbliża się koniec. 27 lutego podyktował ostatnie słowo do diecezjan¹²⁸. W przededniu śmierci odwiedził go w szpitalu prymas Stefan Wyszyński,

¹²⁴ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/26, t. 1, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku, 23 XII 1970 r., k. 171; AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 22, Informacja Wydziału IV SB, 24 XII 1970 r., k. 157–158; AIPN, MSW, 01283/937, mkf/pdf, Notatka dotycząca Kościoła Chrystusowego, Warszawa, 22 I 1971 r., s. 162.

¹²⁵ AIPN, MSW, 0639/234, Meldunki Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 4 i 10 II 1971 r., k. 244 i 353; AIPN Gd, WUSW Gd, 466/12, Informacja SB w Gdańsku dla MSW o sytuacji w województwie gdańskim, 4 II 1971 r., k. 37.

¹²⁶ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/350, t. 19, Doniesienie TW „Kasprzak”, 20 IV 1971 r., k. 17–18.

¹²⁷ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/26, t. 1, Doniesienie TW „Mewa”, 23 XII 1970 r., k. 177.

¹²⁸ AIPN, MSW, 01041/56, mkf/pdf, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku do Wydziału IV Departamentu IV MSW, 4 III 1971 r., s. 105; J. Majder, *„Nie moja, ale Twoja wola niech się stanie” (Wspomnienia z ostatnich dni życia śp. Biskupa E. Nowickiego [w:] H. Jankowski, Ks. Biskup Edmund Nowicki 1956–1971, Gdańsk [1996], s. 58–60. Słowo zob. [w:] ibidem, s. 60–61.*

a dwa dni wcześniej dyrektor Urzędu ds. Wyznań Aleksander Skarżyński przysłał kwiaty¹²⁹.

11 marca ks. Stanisław Bogdanowicz i ks. Henryk Jankowski jako przedstawiciele kurii przybyli do Wydziału ds. Wyznań, aby oficjalnie poinformować o zgonie ordynariusza, wyborze na stanowisko tymczasowego rządcy diecezji (wikariusza kapitulnego) bp. Lecha Kaczmarka i zaplanowanym pogrzebie. Uroczystości rozpoczęły się tego samego wieczoru, gdy do bazyliki Mariackiej przyjechała trumna z ciałem biskupa, przy której rozpoczęło się czuwanie i odprawiono mszę. Nazajutrz lokalne środki masowego przekazu – szczególnie radio i telewizja – obszernie informowały o śmierci hierarchy i jego pogrzebie, co spotkało się z pozytywnymi komentarzami¹³⁰. „Dziennik Bałtycki” zamieścił nekrolog z informacją o zaplanowanej mszy św. pod przewodnictwem prymasa, a następnego dnia, w sobotę 13 marca opublikował notatkę o zgonie biskupa na drugiej stronie. W kilkudzaniowym tekście scharakteryzowano go jako „szczerego patriotę” oddanego sprawie rozwoju regionu. Na tej samej stronie przypominano jednak o rocznicy śmierci Bolesława Bieruta¹³¹.

Główne uroczystości pogrzebowe bp. Edmunda Nowickiego odbyły się w niedzielę 14 marca w bazylice Mariackiej z udziałem prymasa Stefana Wyszyńskiego, 28 biskupów, kilkuset księży i osób życia konsekrowanego, przedstawicieli wielu instytucji kościelnych i świeckich, a także kilkudziesięciu tysięcy wiernych (ks. Bogdanowicz podał, że było ich nawet 110 tys.). Mszę celebrował bp Andrzej Wronka z Wrocławia, pierwszy rządcą diecezji gdańskiej po II wojnie światowej, jej administrator apostolski w latach 1945–1951. Kazanie wygłosił prymas, który tak opisał je w dzienniku: „Wychodzę z założenia krzewu gorejącego, z którego Bóg posyła swoich Mojżeszów do ludu, by wyzwolił go z niewoli i ucisku. Trzeba mówić oględnie, bo Gdańsk jest nadal piemontem dla komunistów, on zaczął rewolucję antyrządową i doprowadził do zmian w rządzie i w partii. Ale przeprowadzam myśl, że biskup prawnik docenił w pełni znaczenie prawa, gdy sam doznał bezprawia w więzieniu gestapowskim w Dachau i Gusen. Bóg posyłał go na trudne, pionierskie placówki – Gorzów i Gdańsk, gdzie pracował z wiarą, że tu jesteśmy na stałe”. Opisuując obrzędy, dodał: „Pomagała też MO, chociaż ona tu nie miała żadnego znaczenia. Ludzie nie liczyli się z nią zupełnie. Władze państwowe starały się we wszystkim pomagać. A nawet złożono wieniec w imieniu Prezydium WRN”¹³². Po zakończeniu

¹²⁹ AIPN Gd, UW Gd, 299/141, Notatka służbowa Józefa Mazura, 11 III 1971 r., k. 410; AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1971, zapis z 9 III 1971 r.; por. P. Raina, *Kardynał Wyszyński...*, t. 10, s. 84.

¹³⁰ AAN, UdsW, 125/238, Notatka służbowa Jana Szewczyka z uroczystości pogrzebowych ks. bp. Edmunda Nowickiego, 22 III 1971 r., k. 259.

¹³¹ „Dziennik Bałtycki”, 12 i 13 III 1971.

¹³² AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1971, zapis z 14 III 1971 r.; por. P. Raina, *Kardynał Wyszyński...*, t. 10, s. 86–87.

uroczystości w Gdańsku orszak pogrzebowy ruszył do katedry oliwskiej, przy której znajdowały się kolejne tysiące osób. Trumna z ciałem spoczęła w krypcie pod kaplicą opatów oliwskich¹³³.

W ocenie władz państwowych kazanie prymasa, którego z pewnością się obawiano, nie zawierało aluzji, było wręcz „bardzo spokojne i apolityczne”¹³⁴. Zważywszy na przyjęte przez kardynała założenie, by nie podgrzewać nastrojów społecznych, trudno się dziwić, że nie wykorzystał mszy żałobnej jako pretekstu, by zaatakować rządzących.

W związku ze śmiercią bp. Nowickiego rozpoczęły się spekulacje dotyczące jego następstwa. Choć naturalnym kandydatem był dotychczasowy sufragan bp Lech Kaczmarek, to oczywiście w prywatnych rozmowach wysuwano także inne propozycje. Funkcjonariusze SB mieli świadomość, że te dywagacje nie wpłyną na wybór ordynariusza, ale skonstatowali: „na ich bazie można stwierdzić, że postawa i stosunek kleru gdańskiego do swojej hierarchii nie jest jednolity”¹³⁵. Opinie notowano tym skrzętniej, gdy dotyczyły bp. Kaczmarka.

W meldunku Wydziału IV wskazano, iż wikariusza kapitulnego wybrał pełny skład sześciu konsultorów diecezjalnych¹³⁶. „Przeciwko Kaczmarkowi padły dwa głosy. Przypuszcza się, że były to głosy infułata Polzina i prałata Gustkowicza” – stwierdzono, ale bez podania źródła¹³⁷. Zgodnie z aktualnym stanem badań nad infiltracją przez służby środowiska gdańskich księży można niemal wykluczyć, by którykolwiek konsultor przekazał te dane bezpośrednio funkcjonariuszom; informacja mogła być natomiast oparta na przypuszczeniach i plotkach rozgłasza-

¹³³ AAN, UdsW, 125/238, Notatka służbowa Jana Szewczyka z uroczystości pogrzebowych ks. bp. Edmunda Nowickiego, 22 III 1971 r., k. 259–261; „Dziennik Bałtycki”, 16 III 1971; S. Bogdanowicz, *Ostatnia droga śp. biskupa ordynariusza gdańskiego Edmunda Nowickiego* [w:] H. Janowski, *Ks. Biskup...*, s. 61–63. Autoryzowana treść kazania zob. S. Wyszyński, *Miasto najwierniejsze. Prymas Tysiąclecia do mieszkańców Gdańska*, oprac. M. Okońska, M. Plaskacz, A. Rastawicka, Warszawa 1997, s. 141–147; por. APG, UW Gd, 3043, Stenogram kazania kard. Stefana Wyszyńskiego wygłoszonego 14 III 1971 r. w kościele Mariackim w Gdańsku podczas uroczystości pogrzebowych bp. Edmunda Nowickiego, b.d., k. 474–480.

¹³⁴ APG, KW PZPR Gd, 1863, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca aktualnej sytuacji w Kościele rzymskokatolickim w województwie gdańskim, 25 III 1971 r., k. 143; por. S. Bogdanowicz, *Tajne akta KW PZPR w Gdańsku dotyczące Prymasa Polski Stefana kardynała Wyszyńskiego*, Pelplin 2003, s. 172.

¹³⁵ APG, KW PZPR Gd, 1863, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca aktualnej sytuacji w Kościele rzymskokatolickim w województwie gdańskim, 25 III 1971 r., k. 144; por. S. Bogdanowicz, *Tajne akta...*, s. 172.

¹³⁶ W tym czasie funkcje te pełnili bp Lech Kaczmarek, ks. Bernard Polzin – wikariusz generalny, ks. Jan Gustkowicz – proboszcz parafii w Gdańsku-Nowym Porcie, dziekan dekanatu Gdańsk II, ks. Leon Kossak-Głowczewski – administrator parafii katedralnej, ks. Józef Zatoń-Przytocki – proboszcz bazyliki Mariackiej, ks. Józef Waląg – proboszcz parafii i dziekan w Pruszezu Gdańskim (*Schematyzm diecezji gdańskiej na rok 1969 (fragmenty)*, Gdańsk 1969, s. 107).

¹³⁷ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/257, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 13 III 1971 r., k. 1.

nych przez innych kapłanów. Według ks. Bogdanowicza bp. Kaczmarek wybrano jednogłośnie¹³⁸.

Być może te rewelacje wynikały z domniemyanych animozji między bp. Kaczmarem i oboma księżmi. Szybko pojawiły się głosy, że jeśli sufragan zostanie ordynariuszem, to z diecezji odejdzie ks. Polzin¹³⁹. Co ciekawe, kapłan ten, który od momentu, gdy przybył do Gdańska w 1957 r., był inkardynowany i urlopowany z archidiecezji gnieźnieńskiej, faktycznie nosił się z zamiarem powrotu do swojej diecezji. Rozmawiał o tym nawet ze swoim ordynariuszem, czyli kard. Wyszyńskim, gdy ten przyjechał do Gdańska na uroczystości pogrzebowe. Prymas zalecił mu, by trwał na posterunku w tym trudnym dla diecezji okresie przynajmniej do czasu wyboru nowego ordynariusza. Wskazał, „że sytuacja w Gdańsku nadal wymaga wielkiego spokoju. Leży to w interesie i Kościoła, i polskiej racji stanu”¹⁴⁰. Nie wiadomo, w jakim stopniu słuszne jest twierdzenie, iż ks. Polzin przewidywał konflikty z ewentualnym nowym rządcą diecezji, czyli bp. Kaczmarem, człowiekiem niełatwym we współpracy¹⁴¹. Równocześnie bp Kaczmarek sam zwracał się do prymasa, aby nie zabierał wikariusza generalnego z Gdańska¹⁴². Według jeszcze innych doniesień to bp Nowicki prosił kard. Wyszyńskiego, „aby «nie pozwolił zrobić krzywdy Polzinowi, bo to dobry i oddany Kościołowi człowiek». Kardynał miał to przyrzec Nowickiemu”¹⁴³.

Jak zameldowano w raporcie Wydziału IV, wikariuszowi kapitulnemu stawiano wiele zarzutów i czynili to szczególnie księża młodszy: „Uważają oni, że Kaczmarek jest słabym organizatorem, że niczego ich nie nauczył, że jeśli coś było zrobione w diecezji, to zrobił to infułat Polzin”. To właśnie tego ostatniego widzieli w roli ordynariusza, lecz zdawali sobie sprawę z zarzutów wysuwanych wobec niego w przeszłości¹⁴⁴. W innej wersji tej samej informacji stwierdzono, że bp Kaczmarek jest „bardziej teoretykiem niż praktykiem i nie umiałby po-

¹³⁸ S. Bogdanowicz, *Edmund Nowicki. Biskup gdański*, Gdańsk 1998, s. 621.

¹³⁹ Por. AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/257, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 13 III 1971 r., k. 2.

¹⁴⁰ AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1971, zapis z 14 III 1971 r.; por. P. Raina, *Kardynał Wyszyński...*, t. 10, s. 86–87.

¹⁴¹ Por. D. Guciewicz, „Szara eminencja” gdańskiej kurii. Działania komunistycznych władz wobec wikariusza generalnego diecezji gdańskiej ks. Bernarda Polzina [w:] *Biskupi w rzeczywistości politycznej Polski „ludowej”*, red. R. Łatka, Warszawa 2020, s. 422–423.

¹⁴² AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1971, zapis z 14 III 1971 r.; por. P. Raina, *Kardynał Wyszyński...*, t. 10, s. 86–87.

¹⁴³ APG, KW PZPR Gd, 1863, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca aktualnej sytuacji w Kościele rzymskokatolickim w województwie gdańskim, 25 III 1971 r., k. 143; por. S. Bogdanowicz, *Tajne akta...*, s. 172.

¹⁴⁴ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/257, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 13 III 1971 r., k. 1–2. Oskarżano go o to, że figurował na Niemieckiej Liście Narodowościowej i sprzyjał Niemcom w czasie wojny; na ten temat ukazały się na początku lat sześćdziesiątych artykuły prasowe (szerzej zob. D. Guciewicz, „Szara eminencja”..., s. 391–427).

kierować diecezją tak sprawnie, jak to potrafił zmarły E[dmund] Nowicki”¹⁴⁵. Wysokie umiejętności ks. Polzina poświadczyli, zresztą nie pierwszy raz, także esbecy¹⁴⁶.

Wśród domniemanych kandydatów na stanowisko biskupa gdańskiego znaleźli się Lech Kaczmarek (biskup pomocniczy – wikariusz kapitulny), Zygfryd Kowalski (sufragan chełmiński), Bernard Polzin (wikariusz generalny diecezji gdańskiej), Józef Zatoń-Przytocki (proboszcz bazyliki Mariackiej), a także Paweł Müller i Jerzy Buxakowski (profesorowie pelplińskiego seminarium duchownego). Innym razem stwierdzono, że „wśród księży gdańskich zbliżonych do kurii biskupiej (np. ks. [Ludwik] Kostro, ks. [Henryk] Jankowski] mówi się”, iż szanse ma ks. Hieronim Goździewicz, wieloletni sekretarz prymasa¹⁴⁷.

Od razu pojawiły się też spekulacje dotyczące obsady biskupstwa pomocniczego w Gdańsku. W kurii chełmińskiej zakładano, że jeśli ordynariuszem zostanie bp Kaczmarek, to jego sufraganem może być ks. Buxakowski. Kiedy tego pierwszego faktycznie wybrano, na jego pomocników typowano ponadto księży Polzina (wysuwanego przy każdej takiej okazji w obu pomorskich diecezjach aż do lat osiemdziesiątych włącznie), Tadeusza Gocłowskiego CM (rektora seminarium w Oliwie) i Stanisława Bogdanowicza (rektora kaplicy św. Andrzeja Boboli w Sopocie i referenta kurii biskupiej). Ten ostatni – wedle danych SB – miał już wcześniej wyrażać nadzieję na objęcie godności wikariusza generalnego¹⁴⁸.

W tym czasie pojawiła się jeszcze jedna możliwość. Według informacji SB: „Zanotowano również opinie, że bp Kaczmarek, uwzględniając poszerzenie w przyszłości diecezji o dekanaty gdyńskie¹⁴⁹, już obecnie zabiega o pozyskanie

¹⁴⁵ APG, KW PZPR Gd, 1863, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca aktualnej sytuacji w Kościele rzymskokatolickim w województwie gdańskim, 25 III 1971 r., k. 143; por. S. Bogdanowicz, *Tajne akta...*, s. 172; por. AIPN, MSW, 0639/234, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 24 III 1971 r., k. 490.

¹⁴⁶ „Polzin [...] po śmierci bp. E. Nowickiego potwierdził swoje talenty organizatorskie, przez okres kilku miesięcy kierując administracją diecezji (w warunkach frustracji i niemocy organizacyjnej bp. L. Kaczmarka jako wikariusza kapitulnego)”; AIPN, MSW, 01041/78, mkf/pdf, Sprawozdanie Wydziału IV SB w Gdańsku za rok 1971, 15 I 1972 r., s. 257.

¹⁴⁷ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/12, Informacja SB w Gdańsku dla MSW, 12 III 1971 r., k. 206–207; APG, KW PZPR Gd, 1863, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca aktualnej sytuacji w Kościele rzymskokatolickim w województwie gdańskim, 25 III 1971 r., k. 144 (por. S. Bogdanowicz, *Tajne akta...*, s. 172–173); AIPN, MSW, 0639/234, Meldunki Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 24 III i 7 IV 1971 r., k. 490 i 509.

¹⁴⁸ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/12, Informacja SB w Gdańsku dla MSW, 12 III 1971 r., k. 206–207; AIPN Gd, WUSW Gd, 466/27, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 11 XII 1971 r., k. 120; AIPN, MSW, 01041/56, mkf/pdf, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 24 VIII 1971 r., s. 319.

¹⁴⁹ W 1967 i 1970 r. przygotowano dwa projekty reorganizacji administracji kościelnej; w drugim uwzględniono metropolię morską z archidiecezją Miasto-Gdańsk i podległą jej diecezją chełmińską z siedzibą w Gdyni (zob. AAW, SPP, II.4.250, Projekt nowej administracji kościelnej w Polsce zsynchronizowany z planowaną administracją cywilną wraz z mapką, [1970 r.], k. 19–20. Omówił je Michał Białkowski w dwóch niemal identycznych artykułach: M. Białkowski, *Projekty reorga-*

sympatii ze strony prałata Hilarego Jastaka”, typowanego przez niektórych księży właśnie na stanowisko sufragana¹⁵⁰. O tym, iż gdyński kapłan przejawiał takie ambicje, albo przynajmniej osoby z kręgu jego znajomych, może świadczyć kartka pocztowa z życzeniami wielkanocnymi, którą w kwietniu 1971 r. przesłał mu kolega z warszawskiego seminarium duchownego, ks. Józef Jamiński¹⁵¹.

Pod koniec kwietnia 1971 r. prymas Wyszyński, który miał decydujący i autentyczny wpływ na dobór kandydatów na stanowisko biskupa gdańskiego, zgodnie z przepisami i praktyką przekazał władzom do uzgodnienia trzy nazwiska¹⁵² – bp. Lecha Kaczmarka, sufragana włocławskiego bp. Kazimierza Majdańskiego i ks. Jana Michalskiego z archidiecezji gnieźnieńskiej¹⁵³. Jeśli wierzyć doniesieniom Departamentu IV MSW, czwartym na liście (ostatecznie odrzuconym) kandydatem był ks. Włodzimierz Okoniewski, bratanek przedwojennego biskupa chełmińskiego Stanisława Wojciecha Okoniewskiego, proboszcz parafii w Poznaniu-Jeźcach. Prymas miał zresztą uważać, że żaden z biskupów nie zostanie zatwierdzony – Majdański był już dwukrotnie proponowany na inne diecezje (łódzka i łomżyńska), za każdym razem ze skutkiem negatywnym¹⁵⁴.

Urząd ds. Wyznań po konsultacjach z Wydziałem Administracyjnym KC PZPR i Departamentem IV MSW postanowił tym razem wyrazić zgodę na kandydaturę bp. Majdańskiego. Stwierdzono, że jego postawa polityczna uległa pozytywnej ewolucji. Co do bp. Kaczmarka wskazano, iż był on w opozycji do bp. Nowickiego i dopiero w ostatnim czasie – mając w perspektywie nowe stanowisko – „stał się bardziej ułakny”. Na jego niekorzyść miało przemawiać i to, że interesował się wyłącznie duszpasterską stroną działalności Kościoła, co mogło skut-

nizacji struktur Kościoła katolickiego w Polsce w zespole Sekretariatu Prymasa Polski Archiwum Archidiecezjalnego, „Przegląd Zachodni” 2017, nr 3, s. 175–192; *idem*, Dwa posoborowe projekty reorganizacji struktur kościelnych w Polsce z drugiej połowy lat, „Zapiski Historyczne” 2017, nr 3, s. 127–146).

¹⁵⁰ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/27, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 11 XII 1971 r., k. 120; por. R. Chrzanowski, *Ksiądz Hilary Jastak w materiałach Służby Bezpieczeństwa*, „Rocznik Gdyński” 2011, nr 23, s. 51.

¹⁵¹ „Drogi Hilary, myślałem, że już będę musiał pisać przy tej okazji z nowym wielkim tytułem do Gdańska. Ale co się odwlecze...” (APNSGdy, Kronika parafii. Rok 1971, Karta z życzeniami świątecznymi od ks. Józefa z Ursusa, 11 IV 1971 r., b.p.). Ksiądz Jamiński w latach 1966–1973 był proboszczem parafii św. Józefa Oblubieńca NMP w Ursusie; w latach 1951–1953 przebywał w więzieniu za „szkalowanie ZSRR”, w 1952 r. został skazany na pięć lat więzienia (zwolniony warunkowo); później przez jakiś czas rezydował w parafii ks. Jastaka ze względu na szykanowanie przez UB (AIPN, MSW, 2911/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna: karty E-14, E-14-B i E-16 dotyczące Józefa Jamińskiego; K. Wójcicki, *Rozmowy z Księdzem Hilarym Jastakiem*, Gdynia 2014, s. 179–180).

¹⁵² Po to aby listę trzech kandydatów (*terno*) przedstawić następnie Stolicy Apostolskiej do ostatecznej decyzji.

¹⁵³ AAN, UdsW, 125/154, Pismo prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego do Prezydium Rządu PRL, 28 IV 1971 r., k. 4.

¹⁵⁴ AIPN, MSW, 01041/106, mkf/pdf, Informacja Departamentu IV MSW dotycząca obsady stanowiska ordynariusza diecezji gdańskiej, 22 IV 1971 r., s. 153.

kować zintensyfikowaniem pracy na tym polu w diecezji. Księdza Michalskiego uznano za zbyt blisko związanego z kard. Wyszyńskim¹⁵⁵.

Akceptacja kandydatury biskupa z Włocławka przez władze centralne wydawała się już przesądzona, gdy w ostatniej chwili – na kilka dni przed upływem terminu odpowiedzi i już po przesłaniu przez Urząd ds. Wyznań stosownego pisma do wicepremiera Wincentego Kraśki – zdecydowano, że jednak nie zostaną zgłoszone zastrzeżenia wobec bp. Kaczmarka. Zmiana nastąpiła w porozumieniu z Wydziałem Administracyjnym KC (który wcześniej zgodził się na pierwotne ustalenia, podobnie jak sekretarz KC Stanisław Kania) i – zapewne przede wszystkim – przewodniczącym gdańskiego Prezydium WRN Tadeuszem Bejmem¹⁵⁶. Może to świadczyć o dużym znaczeniu tego ostatniego¹⁵⁷ lub o decentralizacji (lub rozluźnieniu) w polityce wyznaniowej w okresie zapowiadanej normalizacji. Nie udało nam się ustalić, z czego wynikała ta wolta. Nie można wykluczyć, że ocena biskupa uległa modyfikacji w związku z rozwojem polityki wyznaniowej w kierunku normalizacji. W tym kontekście nie było wadą to, że hierarcha skupiał się na pracy duszpasterskiej zamiast na kwestiach politycznych¹⁵⁸.

26 lipca 1971 r. UdsW w imieniu rządu wystosował właściwe pismo do prymasa. Kandydaci zostali przedstawieni w Stolicy Apostolskiej, a 20 października prymas – zgodnie z procedurami – spytał bp. Kaczmarka, czy przyjmie nominację, ten zaś odpowiedział twierdząco. 2 grudnia nominację ogłoszono na 128 Konferencji Episkopatu, a następnie w piśmie do władz¹⁵⁹. 19 grudnia odbył się uroczysty ingres nowego biskupa gdańskiego w katedrze oliwskiej.

Wokół ks. Henryka Jankowskiego

Odrębnie należy omówić ówczesną postawę i działalność ks. Henryka Jankowskiego, jednego z najbardziej kontrowersyjnych duchownych w historii diecezji gdańskiej, wokół którego – w odniesieniu do początków posługi jako proboszcza

¹⁵⁵ AAN, UdsW, 125/154, Notatka Adama Piekarskiego z UdsW dotycząca obsady stanowiska ordynariusza diecezji gdańskiej, 21 VI 1971 r., k. 5–6.

¹⁵⁶ *Ibidem*, Pismo dyrektora UdsW Aleksandra Skarżyńskiego do wiceprezesa Rady Ministrów Wincentego Kraśki z 20 VII 1971 r. z odrębną adnotacją z 24 VII 1971 r., k. 18.

¹⁵⁷ Pod koniec 1971 r. Bejm został I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku (P. Brzeziński, *Zapomniani dygnitarze...*, s. 317–318).

¹⁵⁸ Komuniści nie omieszkali wykorzystać sprawy nominacji bp. Kaczmarka do swoich celów. Kwestię tę w odpowiedni sposób poruszył wzmiankowany przedstawiciel MSW, który 8 XII 1971 r. pojawił się w Oliwie. Hierarcha miał mu odpowiedzieć: „Nikommu nie pragnę zawdzięczać biskupstwa, jak tylko Panu Bogu i papieżowi. Nie uważam tej nominacji za powód do wielkiej radości, lecz za okazję do cierpienia” (AAG, KBG, XXII,37, Pro memoria bp. Lecha Kaczmarka, 8 XII 1971 r., b.p.).

¹⁵⁹ Korespondencja prymasa z władzami zob. poszyt: AAN, UdsW, 125/154. Por. AAW, S. Wyżyński, Pro memoria 1971, zapisy z 29 IX, 20 i 21 X, 2 XII 1971 r.

parafii św. Brygidy – narosło wiele mitów i nieścisłości¹⁶⁰. Abstrahując od tego problemu – a także jego późniejszej aktywności, w tym znanych już szerzej kontaktów ze Służbą Bezpieczeństwa¹⁶¹ – trzeba podkreślić, że przyszły kapelan „Solidarności” szybko podjął się dzieła upamiętniania Grudnia ’70 i jego ofiar. Zresztą władzom naraził się już w czasie samych wydarzeń, gdy otwarcie krytykował sytuację w kraju¹⁶².

Na początek należy wyjaśnić sprawę wspomnianej świątyni. W jednej z późniejszych relacji ks. Jankowski powiedział Zbigniewowi Branachowi: „Kościół św. Brygidy [...] wciąż jest żywym miejscem kultu i modlitwy. Ale nie tylko. Jest historycznym dowodem i pamiątką krzyku protestu krzywdzonych ludzi. Krzyku, który przeistoczył się w chorał modlitwy, a z czasem w symbol protestu przeciwko totalitarnemu systemowi”¹⁶³. O ile z ostatnim stwierdzeniem nie można polemizować, wszak świątynia stała się w latach osiemdziesiątych ostoją opozycji antykomunistycznej, o tyle pierwsze zdecydowanie zafałszowuje historię.

„I oto w tych tragicznych dniach władza niespodziewanie zdecydowała się wydać zezwolenie na odbudowę [...] O tym, że była to ukartowana gra ówczesnych władz, niech świadczy fakt, że podczas tego spotkania, na moich oczach, wpisano datę 17 grudnia 1970 r. na dokumencie, który stanowił pozwolenie na odbudowę kościoła. Dokument, który najwyraźniej przygotowany był dużo wcześniej” – kontynuował ks. Jankowski¹⁶⁴. W relacji złożonej Peterowi Rainie podał inną wersję: „po dramacie tego dnia, jakim był dla Gdańska 16 grudnia, w następnym dniu władza poprosiła mnie, żebym – mając ogromny wpływ na

¹⁶⁰ Tym bardziej że sam je tworzył, a utrwalali autorzy poważnych opracowań (np. A. i A. Anusz, *Samotnie wśród wiernych. Kościół wobec przemian politycznych w Polsce (1944–1994)*, Warszawa 1994, s. 40, przyp. 3; A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995, s. 232, przyp. 93; W. Turek, *Kościół wobec wydarzeń...*, s. 177; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 282; J. Eisler, *Grudzień 1970...*, s. 410, przyp. 2; J. Żurek, *Ks. Henryk Jankowski [w:] Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 3, red. J. Skórzyński, Warszawa 2006, s. 108; R. Łatka, *Episkopat Polski wobec stosunków państwo–Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej*, Warszawa 2019, s. 100). Częściowo wyjaśnił je Jerzy Danilewicz (J. Danilewicz, *Bursztynowy pralat*, Warszawa 2014, s. 50–53). Z życiorysem ks. Jankowskiego próbowali mierzyć się również inni publicyści (B. Aksamit, P. Głuchowski, *Uzurpator. Podwójne życie pralata Jankowskiego*, Warszawa 2019), jednak nie udało im się uniknąć wielu błędów i nieścisłości.

¹⁶¹ Por. G. Majchrzak, *Kontakt operacyjny „Delegat” vel „Libella”*, Warszawa 2009. Warto dodać, że i ten autor powielił nieprecyzyjne informacje (za przytoczonym wyżej biogramem Jacka Żurka ze słownika opozycji PRL); niepotrzebnie też uwypuklił jako ciekawostkę fakt, iż kapłan ślubował na wierność PRL, choć był to wymóg formalny, któremu podlegał każdy duchowny obejmujący stanowisko proboszcza (*ibidem*, s. 25). Podobne zastrzeżenia sformułował recenzujący tę publikację S. Cenckiewicz, *Prawda źle podana*, „Rzeczpospolita. Plus Minus”, 12 XII 2009.

¹⁶² Por. APG, KW PZPR Gd, 1863, Notatka służbowa dotycząca ks. Henryka Jankowskiego, 5 IV 1971 r., k. 145–146.

¹⁶³ Cyt. za: Z. Branach, *Grudniowe wdowy czekają*, Londyn–Paryż–Wiedeń–Warszawa–Wrocław 1990, s. 139–140.

¹⁶⁴ Cyt. za: *ibidem*.

młodzież – sprawił, by nastał spokój. Powiedzieli, że oni też mogą coś dobrego zrobić dla mnie. Wiedząc o wielkich zabiegach bp. Edmunda Nowickiego, poprosiłem o wydanie decyzji o odbudowie kościoła św. Brygidy. I tego dnia otrzymałem tę decyzję. Kiedy zaniósłem decyzję do ks. biskupa, jego radość była ogromna”¹⁶⁵.

Jak już pisaliśmy, po kilkunastu latach starań decyzję polityczną w sprawie zwrotu świątyni wręczono bp. Edmundowi Nowickiemu w lutym 1970 r. 16 czerwca formalnie przekazano ją aktem notarialnym, a miesiąc później ks. Henryk Jankowski – jeszcze jako wikariusz parafii św. Barbary, z dniem 1 kwietnia mianowany „duszpasterzem przy kościele” św. Brygidy¹⁶⁶ – wspólnie z wiernymi przystąpił do odgruzowywania ruin. We wrześniu złożono projekt wstępny odbudowy, a w kolejnych miesiącach otrzymano potrzebne pozwolenia. W listopadzie 1970 r., jak stwierdził Stanisław Flis, faktycznie rozpoczęła się odbudowa zabytkowego obiektu¹⁶⁷.

Wersji prałata, że zgodę na odbudowę otrzymał w wyniku protestów grudniowych, przeczy sama chronologia¹⁶⁸. Nie można oczywiście wykluczyć, iż lokalne instancje budowlane (z inspiracji tzw. czynników politycznych) wstrzymywały decyzje dotyczące kolejnych etapów prac, choć nie udało się odnaleźć na ten temat żadnych konkretnych przekazów¹⁶⁹. Stanisław Flis w artykule przytoczył – jako jedno z wielu, choć ostatnie – pozwolenie Wydziału Budownictwa, Urbanistyki i Architektury PMRN w Gdańsku na budowę zabezpieczenia murów i sklepień z 22 grudnia 1970 r.¹⁷⁰, i to zapewne tę zgodę miał na myśli ks. Jankowski,

¹⁶⁵ Cyt. za: P. Raina, *Ks. Henryk Jankowski proboszcz parafii św. Brygidy. Dążenia kapłańskie a reakcja władz państwowych*, Poznań 2001, s. 19. Te same wypowiedzi pojawiają się w wielu innych publikach tego autora o ks. Jankowskim.

¹⁶⁶ Dopiero z chwilą reaktywacji parafii w sierpniu 1971 r. stał się jej administratorem, a w 1976 r. proboszczem (*Schematyzm diecezji gdańskiej. Rok 1980*, Gdańsk 1980, s. 88–89; por. S. Bogdanowicz, *Tajne akta...*, s. 179). Równocześnie z wydaniem decyzji dotyczącej kościoła władze wyraziły zgodę na mianowanie ks. Jankowskiego proboszczem parafii, choć ta formalnie nadal była zawieszona (APG, UW Gd, 1814, Decyzja WdsW w Gdańsku, 19 II 1971 r., k. 291).

¹⁶⁷ S. Flis, *Odbudowa kościoła św. Brygidy w Gdańsku jako przykład stosunków między władzą świecką a Kościołem katolickim*, cz. 1, „Teki Gdańskie” 2012, t. 12, s. 34–39.

¹⁶⁸ Błędna data zwrotu kościoła (1971 r.) występuje nawet w zbiorze opracowanym przez bp. Zygmunta Pawłowicza (*Z. Pawłowicz, Kościoły Gdańska i Sopotu*, Gdańsk 1991, s. 41).

¹⁶⁹ Por. J. Danilewicz, *Bursztynowy prałat...*, s. 52.

¹⁷⁰ Flis jako pierwszy i dotychczas zapewne jedyny korzystał z zasadniczo niedostępnych materiałów przechowywanych w archiwum kurii gdańskiej, aktualnie objętych zastrzeżeniem ze względu na prace komisji powołanej do zbadania sprawy ks. Henryka Jankowskiego (informację tę przekazał nam dyrektor AAG ks. dr Leszek Jażdżewski; por. *Działania archidiecezji gdańskiej w kwestii zarzutów wobec ks. Jankowskiego*, <https://ekai.pl/dzialania-archidiecezji-gdanskiej-w-kwestii-zarzutow-wobec-ks-jankowskiego>, dostęp 5 VIII 2020 r.). Niestety nie ukazała się druga część artykułu, w której zmarły przedwcześnie autor zamierzał przedstawić dalsze etapy odbudowy. Z kolei twórca opracowania poświęconego rekonstrukcji zabytkowych kościołów w Gdańsku w rozdziale dotyczącym kościoła św. Brygidy oparł się na publikacjach Petera Rainy (J. Szczepański, *Odbudowa kościołów Gdańska po II wojnie światowej*, Gdańsk 2009, s. 97–98).

błędnie datując na 17 grudnia. Tym niemniej najważniejsza była wydana już decyzja polityczna, a wszelkie późniejsze przeszkody mogły mieć wyłącznie charakter drobnych uszczypliwości, które w razie potrzeby można było wykorzystać w targach ze stroną kościelną. W ten sposób prawdopodobnie należy traktować kwestię przekazania parafii na własność plebanii oraz terenu przykościelnego. Gdy pod koniec listopada 1970 r. bp Nowicki rozmawiał z dyrektorem UdsW Aleksandrem Skarżyńskim, ten zażądał – zanim podejmie dalsze rokowania – by biskup publicznie podziękował władzom za zwrot świątyni. Ostatecznie nastąpiło to w Nowy Rok, o czym pisaliśmy wyżej¹⁷¹. Zresztą spotkanie z dyrektorem biskup rozpoczął właśnie od przekazania wyrazów wdzięczności za zezwolenie na odbudowę¹⁷². Niewykluczone, że domniemane utrudnienia ze strony urzędników wynikały raczej z niecierpliwości ambitnego i energicznego młodego kapłana, który otrzymaną już po rewolcie pomniejszą zgodę przedstawiał jako ważniejszą, niż była w rzeczywistości.

Druga kontrowersja to udział ks. Henryka Jankowskiego w opisanych wydarzeniach: protestach, rozmowach z władzami, a zwłaszcza nocnych pogrzebach. W jego relacjach wyraźnie mieszą się prawda i fałsz. „Byłem naocznym świadkiem wielu ulicznych potyczek. Chodziłem po gdańskich ulicach w sutannie” – powiedział Zbigniewowi Branachowi. I dalej: „Ginęli nasi parafianie, a my, ich duszpasterze, nie wiedzieliśmy, ani kiedy, ani gdzie grzebano ofiary reżimu. Ból rodzin tych, którzy ginęli – był także naszym, kapłanów, bólem. Do dziś pamiętam dobrze mojego parafianina, pana Mariana Halle, który dostał serię z karabinu maszynowego w brzuch i został pochowany poza Gdańskiem”¹⁷³.

Peterowi Rainie przekazał: „Brałem udział w tych pogrzebach. Szczególnie utkwiał mi w pamięci pogrzeb pana Stojckiego, którego przejechał czołg przy dworcu. Namaszczałem tych ludzi przy bramie. To wszystko dramatyczne, wstrząsające sceny na owe czasy, ale nie zrażały mnie absolutnie, żebym nie był na ulicy”¹⁷⁴. Jerzy Danilewicz przytoczył inną wersję, wydaje się, że bliższą prawdy, szczególnie w zestawieniu z przedstawionymi wyżej dokumentami SB – po latach Marek Mężyk, wieloletni pracownik parafii św. Brygidy i przyjaciel kapłana, wspominał: „Ksiądz [Jankowski] wydarzeniami się interesował, opowiadałem mu, co na mieście. Trochę był cykoria, bał się wytknąć nos z domu”¹⁷⁵.

¹⁷¹ Warto dodać, że także w czasie mszy odprawionej w Boże Ciało 1971 r. w kościele św. Brygidy ks. Bernard Polzin „zaakcentował pomoc państwa w jego odbudowie” (AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/350, t. 7, Informacja SB w Gdańsku dla MSW, 3 VII 1971 r., k. 108).

¹⁷² AAG, KMG, IV-A4b, Pro memoria bp. Edmunda Nowickiego z rozmowy z dyrektorem UdsW Aleksandrem Skarżyńskim w Warszawie 27 XI 1970 r., 28 XI 1970 r., b.p. O tym problemie (a nie o braku zezwolenia na odbudowę) mówiono podczas XIX Konferencji Dziekanów i Konsultorów Diecezjalnych odbytej 7–8 IX 1970 r. (protokół: AAG, KMG, VI-G2/4, b.p.).

¹⁷³ Cyt. za: Z. Branach, *Grudniowe wdowy...*, s. 87–90.

¹⁷⁴ Cyt. za: P. Raina, *Ks. Henryk Jankowski...*, s. 8.

¹⁷⁵ Cyt. za: J. Danilewicz, *Bursztynowy pralaty...*, s. 53.

Marian Helle (nie Halle) faktycznie zmarł 15 grudnia 1970 r., choć według aktu zgonu z przyczyn naturalnych. Msza żałobna 18 grudnia bez przeszkód odbyła się u dominikanów w bazylice św. Mikołaja, a pogrzeb dzień później w jego rodzinnym Głównie koło Łowicza, bynajmniej nie w kontrowersyjnych okolicznościach¹⁷⁶. Robert Chrzanowski, badając wątek ewentualnych nieoficjalnych ofiar Grudnia '70, podał w wątpliwość, że 69-letni Helle zginął na skutek postrzału, ponieważ jedynym źródłem tego twierdzenia są zeznania wdowy po nim złożone w 1990 r.¹⁷⁷ Być może to właśnie na podstawie przekazu ks. Jankowskiego bp Edmund Nowicki na Konferencji Episkopatu pod koniec stycznia 1971 r. opowiadał o pogrzebach na wsiach.

Jak wspomnieliśmy, Kazimierz Stojecki znalazł się wśród niezidentyfikowanych ofiar pochowanych 20 grudnia na cmentarzu Emaus z udziałem kapelana wojskowego ks. Józefa Samsonowicza. Dopiero po zidentyfikowaniu na podstawie zdjęć rodzina dotarła do jego grobu. „Nie wierzyli, że pogrzeb, na którym przecież nie byli obecni, odbył się po katolicku. Dlatego sprowadzili księdza, żeby odmówił modlitwę i poświęcił ziemię” – napisał Tomasz Słomczyński w tekście poświęconym Stojeckiemu¹⁷⁸. Nie wiadomo, kiedy to nastąpiło (nie sposób tego nazwać pochówkiem, a tym bardziej namaszczeniem), ale można przypuszczać, że mogiłę pokropił właśnie ks. Jankowski – zamieszkali na Osieku Stojeccy byli jego nowymi parafianami (a raczej przyszłymi, bo pierwszą kolędę, notabene z pomocą kapłanów z diecezji chełmińskiej, przeprowadził dopiero w styczniu 1971 r. – i to mimo że jego parafia formalnie jeszcze nie została wtedy przywrócona)¹⁷⁹.

Nie ma wątpliwości, że ks. Henryk Jankowski był świetnym organizatorem, który w rekordowo krótkim czasie podniósł kościół św. Brygidy z kompletnej ruiny. 25 grudnia 1970 r. w kaplicy urządzonej w zakrystii odprawiono pierwszą od 1945 r. mszę (pasterkę), natomiast 17 stycznia 1971 r. odbyła się tam msza z udziałem bp. Lecha Kaczmarskiego, który 6 czerwca poświęcił nawę główną. W 1983 r. świątynia została ponownie konsekrowana.

Fundusze na odbudowę ks. Jankowski pozyskiwał z wielu źródeł: w swojej parafii, diecezji własnej oraz innych, a także za granicą, szczególnie w Niemczech Zachodnich. Wiele subwencji otrzymał od kard. Stefana Wyszyńskiego, u którego wielokrotnie bywał – po raz pierwszy już 6 kwietnia 1970 r., a więc krótko po decyzji o zwrocie kościoła¹⁸⁰. W roku następnym młody kapłan często

¹⁷⁶ Co więcej, nekrolog z informacjami o pogrzebie znalazł się na łamach „Dziennika Bałtyckiego” z 17 XII 1970 r., ale nie ma w nim żadnej wzmianki o tragicznych okolicznościach śmierci.

¹⁷⁷ P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 228–229.

¹⁷⁸ *Ibidem*, s. 49.

¹⁷⁹ ADKG, Kronika klasztoru (1971–1978), k. 25v. Dominikanie z bazyliki i parafii św. Mikołaja, którzy zarządzali także parafią św. Brygidy, już 3 XI 1970 r. omawiali rezygnację z ofiar za opłatki i właśnie z kolędy (ADKG, Księga kapituł konwentu (1969–1996), b.p.).

¹⁸⁰ AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1970, zapis z 6 IV 1970 r.; por. P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 9: *Czasy prymasowskie 1969–1970*, Warszawa 2003, s. 177.

odwiedzał prymasa¹⁸¹. „Zapał do odbudowy jest bardzo duży. Pomaga cała atmosfera wywołana wydarzeniami grudniowymi” – napisał kardynał w dzienniku po jednej z tych wizyt¹⁸². Z tych względów gdański kapłan bardzo szybko znalazł się na celowniku funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, którzy w kwietniu 1971 r. oceniali go jako „typ wielce wyrachowany i przebiegły, umiejący wykorzystać każdą dogodną sytuację dla załatwienia własnych interesów”¹⁸³. Między innymi sprawdzano jego kontakty, które umożliwiały mu załatwianie sprzętu i materiałów do odbudowy, nie zawsze w sposób oficjalny.

Ze względu na znajdujące się na jej terenie aż trzy stocznie reaktywowana parafia miała być – i tak się z czasem stało – parafią stoczniową. Esbecy w raportach szybko zaczęli wskazywać, że ks. Jankowski „przejawia duże zainteresowanie środowiskiem stoczniowym”¹⁸⁴. Na szczęblu centralnym¹⁸⁵ dostrzeżono go po tym, jak w dniach 6–8 czerwca 1971 r. zorganizował wycieczkę samochodową do Warszawy, Niepokalanowa i na Jasną Górę, którą przedstawiał jako pielgrzymkę gdańskich stoczniowców oraz ich rodzin. Uwagę zwróciły przede wszystkim postój w Warszawie i (niewpisana do programu) wizyta złożona prymasowi Wyszyńskiemu.

Rankiem 7 czerwca kardynał odprawił dla gości z Gdańska specjalną mszę w intencji „poległych w obronie wolności pracowników”, w trakcie której wygłosił kazanie¹⁸⁶. Po nabożeństwie ich powitał, a następnie wystąpił ks. Jankowski. Podkreślił on, że troska prymasa była odczuwalna w „pochmurnych dniach, które można określić jako grzech wołający o pomstę do nieba, kiedy to

¹⁸¹ Na przykład pod datą 9 III 1971 r. prymas zanotował w dzienniku: „Omawiamy stan odbudowy. Zdołał już odgruzować nawę główną, wprowadził nabożeństwa do zakrystii. Skupia ludzi, którzy przychodzą na nabożeństwa. Otrzymał uprzednio pomoc z sekretariatu. Jutro zgłosi się po dodatkową pomoc” (AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1971, zapis z 9 III 1971 r. Zob. też zapisy z 15 III 1971 r., 30 IV 1971 r., 7 VI 1971 r., 26 VIII 1971 r.; por. P. Raina, *Kardynał Wyszyński...*, t. 10, s. 84, 87, 89, 92, 115).

¹⁸² AAW, S. Wyszyński, Pro memoria 1971, zapis z 3 IX 1971 r.; por. P. Raina, *Kardynał Wyszyński...*, t. 10, s. 123.

¹⁸³ APG, KW PZPR Gd, 1863, Notatka służbowa dotycząca ks. Henryka Jankowskiego, 5 IV 1971 r., k. 145.

¹⁸⁴ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/350, t. 7, Informacja SB w Gdańsku dla MSW, 3 VII 1971 r., k. 112.

¹⁸⁵ Szczegółową informację, opartą na meldunkach funkcjonariuszy gdańskiej SB, opracowano w Departamencie IV MSW i przesłano kilku osobom na wysokim szczęblu, w tym Franciszkowi Szlachcicowi i Wiesławowi Ociece (zob. pakiet dokumentów: AIPN, MSW, 01041/108, mkf/pdf, Informacja Departamentu IV MSW dotycząca pielgrzymki z Gdańska przebywającej w dniach 7–8 VI 1971 r. w Warszawie, Niepokalanowie i na Jasnej Górze, 23 VI 1971 r., s. 228–235; por. pierwszy, jeszcze lakoniczny meldunek: *ibidem*, Informacja Departamentu IV MSW dotycząca wizyty grupy stoczniowców i rodzin u kard. Wyszyńskiego, 7 VI 1971 r., s. 29. Zob. też P. Abryszeński, *Stanowisko duchownych Pomorza Gdańskiego wobec Grudnia 1970 w świetle dokumentów SB. Próba charakterystyki*, „Dzieje Najnowsze” 2015, nr 1, s. 142).

¹⁸⁶ Jego obszerny fragment zob. M.P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia*, t. 3: 1965–1972, Warszawa 2001, s. 657–658.

brat na brata podniósł rękę”. Przedstawił napiętą sytuację panującą w Gdańsku, wskazując, że „lud ten nadal cierpi, lud ten nadal czeka na słowa pociechy, czeka na dzień rozwiązania powstałych konfliktów”; opowiadał też m.in. o odbudowie kościoła św. Brygidy. Poprosił kardynała, by poświęcił wotum, które miało zostać złożone na Jasnej Górze – paterę z napisem „Od Stoczniovców Grudzień 1970 roku”¹⁸⁷.

Następnie ks. Jankowski został zaproszony na rozpoczęte tuż po spotkaniu posiedzenie Rady Głównej Episkopatu. Przemówił tam w imieniu stoczniovców, wskazując, że sytuacja w Gdańsku i stoczniach nadal jest bardzo ciężka. Jego relacja miała wpłynąć na stanowisko zajęte przez hierarchów¹⁸⁸.

Wycieczka stoczniovców niosła jeszcze jedno dość istotne zagrożenie dla władz, które dążyły do całkowitego wyciszenia nastrojów po rewolcie grudniowej. Wśród uczestników była Gertruda Stojcka, wdowa po Kazimierzu. Z tego względu wszystkich pielgrzymów rozpracowano z dużą uwagą i skonstatowano, że nazwanie tej wyprawy delegacją stoczniovców jest nadużyciem ze strony duchownego – na 83 osoby tylko 8 pracowało w stoczniach, a kolejnych 9 było członkami rodzin zatrudnionych tam robotników. Stwierdzono też, iż ks. Jankowski okłamał prymasa, opowiadając o swojej wizycie w Stoczni Gdańskiej, która choć faktycznie miała miejsce, to była krótka, a kapłan w jej trakcie nie spotkał się z robotnikami (choć utrzymywał, że przyjęli go entuzjastycznie)¹⁸⁹. Funkcjonariusze SB podsumowali: „[inicjatywa] miała najprawdopodobniej na celu zwrócenie uwagi kardynała na osobę ks. Jankowskiego jako świetnego organizatora i osoby wpływowej na terenie Gdańska. Ks[ia]dz Jankowski zabiega tą drogą o subsyduum kardynała na odbudowę kościoła oraz o wyższe stanowisko w hierarchii kościelnej”¹⁹⁰.

Działalność ks. Jankowskiego stała się argumentem, którym władze mogły się posłużyć w pertraktacjach ze stroną kościelną. 5 lipca 1971 r. tę kwestię poruszył przewodniczący PWRN Tadeusz Bejm w rozmowie z bp. Lechem Kaczmarkiem, która dotyczyła budownictwa sakralnego i realizacji postulatów kurii, przy czym

¹⁸⁷ AIPN Gd, UW Gd, 0215/17, Informacja SB w Gdańsku dotycząca rezultatów ustaleń operacyjnych w sprawie pielgrzymki do Częstochowy zorganizowanej przez ks. Henryka Jankowskiego, 3 VII 1971 r., k. 16, 20–21; por. A. Machcewicz, *Bunt. Strajki w Trójmieście. Sierpień 1980*, Gdańsk 2015, s. 80.

¹⁸⁸ AAW, S. Wyszynski, Pro memoria 1971, zapis z 7 VI 1971 r.; por. P. Raina, *Kardynał Wyszyński...*, t. 10, s. 92–93.

¹⁸⁹ AIPN, MSW, 01041/108, mkf/pdf, Informacja Departamentu IV MSW dotycząca wizyty grupy stoczniovców i rodzin u kard. Wyszyńskiego, 7 VI 1971 r., s. 29; AIPN Gd, UW Gd, 0215/17, Informacja SB w Gdańsku dotycząca rezultatów ustaleń operacyjnych w sprawie pielgrzymki do Częstochowy zorganizowanej przez ks. Henryka Jankowskiego, 3 VII 1971 r., k. 15–19. Warto dodać, że dekadę później – podczas Sierpnia '80 – bp Lech Kaczmarek przedstawił swoje wątpliwości dotyczące sposobu informowania prymasa przez ks. Jankowskiego na forum Rady Głównej Episkopatu (R. Łatka, *Episkopat Polski...*, s. 410, przyp. 63).

¹⁹⁰ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/350, t. 7, Informacja SB w Gdańsku dla MSW, 3 VII 1971 r., k. 112.

rozstrzygnięcie co do wzniesienia kościoła na Przymorzu (w tym przygotowanie decyzji pozytywnej) odłożono na kolejne spotkanie, zaplanowane na 26 lipca. Zaraz po przedyskutowaniu tych zagadnień przewodniczący powiedział biskupowi, że wpływają do niego skargi na ks. Henryka Jankowskiego, który „miesza się w nieswoje sprawy”. Bejm i Józef Mazur z WdsW na podstawie materiałów uzyskanych od SB wysunęli wiele zarzutów odnoszących się do opisanej pielgrzymki. Jak zanotował obecny na spotkaniu ks. Bernard Polzin, ks. Jankowski miał twierdzić m.in., że „w Gdańsku Grudzień trwa nadal” i „czuje się duszpasterzem wszystkich stoczni gdańskich”. Biskup odparł, iż kwestię zbada, ponieważ nie jest mu znana. Wyznaniowiec obszerniej przedstawił reakcję biskupa, któremu trudno było uwierzyć w autentyczność stawianych zarzutów. Nakazał jednak ks. Polzinowi wezwanie kapłana do kurii, by ten przedstawił wyjaśnienia¹⁹¹.

Spotkanie, na którym biskupowi wręczono pozytywną decyzję w sprawie kościoła na Przymorzu, odbyło się ostatecznie 27 lipca 1971 r. Hierarcha poinformował wówczas, że odbył rozmowę wyjaśniającą z ks. Jankowskim, którego – wedle notatki Mazura – „ostrzegł przed angażowaniem się w działalność polityczną”. Z kolei według relacji ks. Polzina hierarcha zaznaczył, iż kapłan „nie miał intencji, które mu się zarzuca. Również sformułowanie jego rzekomych wypowiedzi są przejawskrawione”. Ksiądz Polzin dodał: „P[an] przewodniczący przestrzegł, aby w przyszłości ks. Jankowski uważał na swoje wypowiedzi”¹⁹². W meldunku skierowanym do dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych szef gdańskiej SB płk Władysław Pożoga wskazał zaś: „Biskup Kaczmarek ostro zareagował na działalność ks. Jankowskiego, z którym przeprowadził rozmowę”¹⁹³.

Na podstawie tych przekazów trudno jednoznacznie orzec, czy hierarcha rzeczywiście upomniął proboszcza, czy raczej delikatnie przestrzegł go, by uważał na polityczne tematy, których sam zazwyczaj unikał, nie chcąc drażnić władz i licząc na ich przychylność w niektórych kwestiach. Tym niemniej ks. Henryk Jankowski nie zaprzestał wrogiej działalności, dając komunistom argumenty, by przeprowadzać kolejne rozmowy z biskupami gdańskimi. Był jednym z nielicznych księży, którzy przed Sierpniem '80 akcentowali wagę i znaczenie pamięci o rewolucji grudniowej¹⁹⁴.

¹⁹¹ AAG, KMG, XVI-C1b, Protokół rozmowy bp. Lecha Kaczmarka z przewodniczącym PWRN Tadeuszem Bejmem, sporządził ks. Bernard Polzin, 5 VII 1971 r., b.p.; AIPN Gd, UW Gd, 299/119, Notatka służbowa Józefa Mazura, 5 VII 1971 r., k. 161–162.

¹⁹² AAG, KMG, XVI-C1b, Protokół spotkania bp. Lecha Kaczmarka z przewodniczącym PWRN Tadeuszem Bejmem, sporządził ks. Bernard Polzin, 27 VII 1971 r., b.p.; AIPN Gd, UW Gd, 299/119, Notatka służbowa Józefa Mazura, 27 VII 1971 r., k. 168.

¹⁹³ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/350, t. 7, Informacja SB w Gdańsku dla MSW, 5 VIII 1971 r., k. 130. Wysłany wcześniej meldunek Wydziału IV zawierał sformułowanie pochodzące wprost z notatki WdsW (AIPN, MSW, 01041/56, mkf/pdf, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 29 VII 1971 r., s. 300).

¹⁹⁴ Na przykład już w okresie formowania się opozycji demokratycznej po Czerwcu '76 – 15 XII 1976 r. – ks. Jankowski w kościele św. Brygidy odprawił mszę w intencji pomordowanych sześć

Pamięć i walka z pamięcią

Walka z pamięcią o Grudniu '70 rozpoczęła się niemal natychmiast po tragedii i trwała do upadku PRL. Obejmowała nie tylko zacieranie śladów po zbrodni, ale również cenzurowanie przepływu informacji przez funkcjonariuszy SB. W styczniu 1971 r. otrzymali oni doniesienie, że w kronice domowej redemptorystów w Gdyni opisano, co działo się w „czarny czwartek”. Z punktu widzenia władz problematyczne było to, iż – jak napisano w meldunku – zakonnicy „zamierzają przy tym korzystać z tego materiału w czasie prowadzonych misji i rekolekcji na terenie kraju, występując jako naoczni świadkowie zająć. Twierdzą również, że do ich klasztoru zgłaszają się marynarze obcych bander, dopytując się o przebieg wydarzeń, a niektórzy z nich, znając język niemiecki i angielski, udzielają im wyjaśnień”. W związku z tym oficerowie zamierzali przeprowadzić rozmowę profilaktyczno-ostrzegawczą z rektorem placówki o. Stanisławem Kuczkiem, a nawet sprawdzić zapisy w kronice¹⁹⁵. Niestety nie udało nam się zweryfikować powyższych twierdzeń, nie ustaliliśmy również, czy zrealizowano opisane zamierzenia. Niewątpliwie jednak takie spotkanie mogło przynieść pozytywny dla komunistów skutek ze względu na wieloletnie starania redemptorystów o zgodę na budowę świątyni.

Być może jego echem były słowa wypowiedziane przez o. Kuczka w rozmowie z Janem Szewczykiem 1 lutego 1971 r. Zakonnik przybył do niego z własnej inicjatywy, aby zorientować się, jak wygląda sprawa tego zezwolenia. Argumentował, że odmowa w tej kwestii spotkałaby się ze „zrozumiałą oceną negatywną” mieszkańców. Dodał, iż istniejące rozgoryczenie jest tym większe, „że w okresie wydarzeń grudniowych placówka redemptorystów działała na uspokojenie umysłów, za co pracownik Służby Bezpieczeństwa w Gdyni pochwalił księży redemptorystów”¹⁹⁶.

Wszystkich Świętych i Zaduszki

Uroczystości Wszystkich Świętych oraz Dzień Zaduszny rokrocznie znajdowały się w zainteresowaniu komunistów głównie z tego powodu, że odbywały się w przestrzeni publicznej, na zewnątrz świątyni, często towarzyszyły im nabożeństwa i procesje na cmentarzach, w których licznie uczestniczyli wierni. W 1971 r. zgromadziły jeszcze więcej osób niż w latach poprzednich. Było to wyjątkowe

lat wcześniej (AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/309, t. 4, Meldunek SB w Gdańsku dla MSW, 14 XII 1976 r., k. 5; por. J. Marszalec, „Przyciszony wewnętrzny bunt” – pamięć Grudnia '70 na Wybrzeżu Gdańskim w latach 70. i 80. [w:] *To nie na darmo...*, s. 128).

¹⁹⁵ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 18, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dla Zespołu Informacyjnego Wydziału III SB, 20 I 1971 r., k. 56–57.

¹⁹⁶ APG, UW Gd, 1806, Notatka Jana Szewczyka, 2 II 1971 r., k. 306–308.

doświadczenie dla wielu mieszkańców Trójmiasta i okolic, którzy wspominali poległych w grudniu 1970 r.

20 października 1971 r. w Urzędzie Spraw Wewnętrznych, który z ramienia władz administracyjnych zajmował się tonowaniem nastrojów i swoistą pacyfikacją rodzin osób zabitych i poszkodowanych, przedstawiono plan działania na zbliżającą się rocznicę. Zamierzano podjąć „wstępne, a [...] niezbędne przedsięwzięcia zmierzające do zapobieżenia przed ewentualnymi skutkami tej rocznicy, która mogłaby przynieść w rezultacie niepożądane [...] skutki”. Ich realizacja miała się odbywać w porozumieniu z zainteresowanymi organami, m.in. Wydziałem ds. Wyznań. Istotnym punktem było przeprowadzenie do 30 października rozmów z administratorami i proboszczami parafii, w których znajdowały się groby ofiar Grudnia. Władze chciały wymusić, by księża nie odprowadzali nad mogiłami dodatkowych obrządków i nie stwarzali sposobności do gromadzenia się tam większych grup wiernych¹⁹⁷.

Cele tych spotkań sprecyzowano w planie opracowanym w Wydziale IV SB – chodziło o to, by nie dopuścić do prowokacyjnych wystąpień i poznać zamiary duchowieństwa. Oprócz wspomnianych takiej presji zamierzano poddać tych kapłanów, których parafianami byli członkowie rodzin zabitych. Rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze z księżmi w powiatowych prezydiach rad narodowych mieli prowadzić przewodniczący i kierownicy wydziałów spraw wewnętrznych, a być może osobno również funkcjonariusze SB¹⁹⁸.

Według informacji i sprawozdań w województwie odbyły się spotkania¹⁹⁹ z 42 duchownymi, w tym z dziekanami w Gdańsku (ks. Janem Gustkowiczem z Nowego Portu i ks. Władysławem Ciechorskim z Oruni), Nowym Dworze Gdańskim (ks. Wiesławem Gawlikiem), Elblągu (ks. Mieczysławem Józefczykiem), a także jednym w Gdyni (ks. Józefem Miszewskim lub ks. Wojciechem Zielińskim). Oprócz nich przed ewentualnym „mieszaniem się do spraw politycznych” ostrzeżono kapłanów w Gdańsku (dwóch), Gdyni (czterech), a także w innych miastach i powiatach (szczególnie kartuskim, starogardzkim i wejherowskim, gdzie były pochowane grudniowe ofiary). Większość duchownych miała oświadczyć, iż nie będzie nawiązywać podczas uroczystości do wydarzeń, „gdyż są to sprawy o charakterze politycznym, a oni do polityki państwa nie chcą się mieszać”. W Gdyni „od księży uzyskano zapewnienie, że dołożą starań, aby nie doszło do zakłóceń porządku i bezpieczeństwa”. Ponadto któryś z tamtejszych

¹⁹⁷ APG, PWRN Gd, 4450, Pismo USW PWRN w Gdańsku do DSA MSW, 20 X 1971 r., k. 181.

¹⁹⁸ Plan Wydziału IV SB zakładał, że rozmowy przeprowadzą funkcjonariusze Grupy 4 tej jednostki, kierownik WdsW oraz przewodniczący prezydiów (AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/350, t. 12, Plan operacyjnego zabezpieczenia uroczystości kościelnych organizowanych przez kler w dniu Święta Zmarłych w Gdańsku i województwie, 26 X 1971 r., k. 340).

¹⁹⁹ Ewentualnie tylko planowano to zrobić, ponieważ – jak pokazaliśmy w przypadku choćby informacji dotyczących nocnych pogrzebów – często w meldunkach po danym wydarzeniu umieszczano informację opartą wyłącznie na zamierzeniach. W przytoczonych dokumentach nie wskazano nazwisk dziekanów.

dziekanów miał stwierdzić, „że rozumie intencje władzy oraz że on sam widzi w tym zakresie dalej idącą swoją rolę i przeciwstawi się próbom ze strony wiernych w każdym przypadku naruszenia otrzymanych od władz decyzji, np. zgromadzenia na cmentarzach”²⁰⁰.

W powiecie nowodworskim po odbyciu rozmów oceniono: „większość księży w kazaniach i modlitwach nie będzie nawiązywała do sprawy poległych w wypadkach grudniowych. Jedynie ks. dziekan W[iesław] Gawlik oświadczył, że nie obiecuje pominąć tej sprawy. Niemniej jednak z jego wypowiedzi wynikało, że jedynie w wypominkach nadmieni o poległych w wypadkach na Wybrzeżu”²⁰¹. Tak też najpewniej było, bo w jego wystąpieniach nie ustalono żadnych „szkodliwych” akcentów.

Udało nam się odnaleźć tylko jedną notatkę (w dodatku w materiałach Wydziału Administracyjnego KW PZPR, co wskazuje na rangę duchownego) dotyczącą spotkań poprzedzających 1 listopada. Na 30 października 1971 r. do Wydziału ds. Wyznań został telefonicznie wezwany ks. Henryk Jankowski, a przyjął go zastępca kierownika Józef Mazur. Była to kolejna w tamtym czasie rozmowa ostrzegawcza z niepokornym proboszczem. Zresztą wspomniane pismo przypomina bardziej zestawienie tez do spotkania aniżeli protokół dyskusji, do tego jest tak niejasne, że nie wiadomo, czy daną kwestię wypowiedział kapłan czy urzędnik. Można wręcz odnieść wrażenie, iż ksiądz w ogóle nie podjął dyskusji z Mazurem²⁰². Tym niemniej podobnie mogły wyglądać pozostałe rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze przeprowadzone przed uroczystością Wszystkich Świętych i Zaduszkami.

Na wstępie Mazur zakomunikował proboszczowi zastrzeżenia co do kolejnych wrogich wypowiedzi – stwierdził, że odnotowano je w kościele św. Brygidy i dowodzą one, iż poprzednie ostrzeżenia pozostały bezskuteczne. Tym razem chodziło o modlitwy w intencji... otrzymania paszportu przez ks. Jankowskiego na wyjazd do Rzymu, które zainicjował jego wikariusz ks. Marian Szlagowski. Kapłan miał odpowiedzieć, że przecież nikomu nie przyniosło to szkody. Dalej – zapewne zrobił to Mazur – poruszono sprawę zbliżającego się Święta Zmarłych i rocznicy Grudnia. Wskazał, że i w tym wypadku władze mogą mieć uwagi, bo zarówno do parafii św. Brygidy, jak i innych są już składane intencje mszalne za tragicznie zmarłych. W konkluzji oświadczył: „w tych i wszelkich innych sprawach należy przede

²⁰⁰ AIPN Gd, MSW, 0046/350, t. 12, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 30 X 1971 r., k. 427–428; AIPN Gd, UW Gd, 0215/17, Informacja SB w Gdańsku o przebiegu obchodów Święta Zmarłych w woj. gdańskim, 3 XI 1971 r., k. 12; AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/350, t. 7, Informacja SB w Gdańsku dla MSW, 4 XI 1971 r., k. 175; APG, PWRN Gd, 4450, Informacja USW PWRN w Gdańsku dla DSA MSW, 10 XI 1971 r., k. 123; AAN, UdsW, 125/108, Informacja WdsW w Gdańsku dla UdsW, 15 XII 1971 r., k. 204. Zob. też J. Marszałec, „Przyciszony wewnętrzny bunt”..., s. 140.

²⁰¹ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/239, Informacja RSB w Nowym Dworze Gdańskim dla Wydziału III SB w Gdańsku, 27 X 1971 r., k. 69.

²⁰² Niewykluczone, że dokument był sporządzony trochę później i jego autor mógł zwyczajnie nie pamiętać treści rozmowy, dlatego ujął ją schematycznie.

wszystkim kierować się rozsądkiem i dobrą wolą łagodzenia napięć, zwłaszcza w obecnym okresie, kiedy nowe kierownictwo partii i państwa przejawia wiele troski o naprawę błędów przeszłości i normalizację stosunków między państwem a Kościołem. Tylko taka postawa może wpłynąć na właściwą ocenę działalności ks. Jankowskiego jako proboszcza parafii²⁰³. Jak już wskazaliśmy, zachowanie obu duchownych – Jankowskiego i Szlagowskiego – nie uległo zmianie.

Wśród indagowanych mieli się również znaleźć inni kapłani znani z negatywnej postawy (w liczbie dziewięciu)²⁰⁴. W Gdyni rozmowę z ks. Hilarym Jastakiem zamierzano przeprowadzić „pod kątem konieczności zachowania przez niego lojalności w stosunku do władz PRL w aktualnej sytuacji normalizacji stosunków państwo–Kościół”²⁰⁵. Czy się z nim spotkano, nie wiadomo. W kronice parafialnej nie wspomniał o tym ani słowem.

Do rozmów w Gdyni byli ponadto wytypowani księża Władysław Szulta i Józef Rotta, gdyż w ich parafiach znajdowały się cmentarze z grobami poległych (Witomino i Leszczynki)²⁰⁶. Według informacji SB oświadczyli oni, „że w związku ze stawianiem nagrobków ofiarom wydarzeń grudniowych uprzedzili rodziny i fundatorów, że nie poświęcą nagrobków, jeśli napisy na nich nie zostaną uprzednio uzgodnione z nimi”²⁰⁷. Nie wiadomo, czy podobne spotkania przeprowadzono – albo przynajmniej planowano – z proboszczami takich parafii w Gdańsku i Sopocie²⁰⁸.

Jeszcze przed 1 listopada władze w ramach grudniowych odszkodowań, służących dalszemu pacyfikowaniu nastrojów, postanowiły przyznać rodzinom zabitych środki na trwałe nagrobki. Przeznaczono na ten cel po 6 tys. zł, które w październiku 1971 r. wręczano za pośrednictwem wojewódzkiego Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej²⁰⁹. Także to działanie zainicjował Urząd Spraw Wewnętrznych, a chodziło również o usunięcie pamięci o rewolcie z przestrzeni publicznej (starano się ingerować w treść napisów – w kilku przypadkach budziły one zastrzeżenia).

²⁰³ APG, KW PZPR Gd, 1862, Notatka służbowa Józefa Mazura, 30 X 1971 r., k. 140.

²⁰⁴ Por. AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/350, t. 7, Informacja SB w Gdańsku dla MSW, 4 XI 1971 r., k. 172.

²⁰⁵ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/350, t. 12, Plan RSB w Gdyni zabezpieczenia terenu Gdyni w okresie 30 X – 2 XI br., 27 X 1971 r., k. 327.

²⁰⁶ *Ibidem*.

²⁰⁷ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/350, t. 12, Sprawozdanie RSB w Gdyni dla SB w Gdańsku z zabezpieczenia operacyjnego terenu Gdyni w okresie 30 X – 1 XI 1971 r., 2 XI 1971 r., k. 420; por. *ibidem*, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 30 X 1971 r., k. 427.

²⁰⁸ W dokumencie, na który powoływał się Janusz Marszałec (J. Marszałec, *Walka z legendą*, „Biuletyn IPN” 2003/2004, nr 12/1, s. 74; *idem*, „Przyciszony wewnętrzny bunt”..., s. 140), jest mowa tylko o księżach gdyńskich, ale autorowi nie przeszkadzało to zasugerować, że chodzi o ogół duchownych (zob. AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/820, t. 1, Informacja SB w Gdańsku o przebiegu obchodów Święta Zmarłych na terenie województwa gdańskiego, 3 XI 1971 r., k. 10; to samo: AIPN Gd, UW Gd, 0215/17, k. 12).

²⁰⁹ APG, PWRN Gd, 4450, Pismo USW PWRN w Gdańsku do DSA MSW, 20 X 1971 r., k. 182.

Na tablicy na grobie Janusza Żebrowskiego na cmentarzu Witomińskim znalazły się słowa: „Jezu, mój Jezu, pod krzyż Twój złożyliśmy skarb swój – tu spoczywa Janusz Żebrowski zamordowany przez MO w dniu 17 XII 1970 r.” Tuż przed 1 listopada napis zniszczyli tzw. nieznani sprawcy, w rzeczywistości milicjanci z komisariatu w Gdyni-Chyloni²¹⁰. Na nowym nagrobku umieszczono inskrypcję bardziej akceptowalną dla władz: „Najdroższy synu, byłeś nam szczęściem i nadzieją na krótki czas, lecz zbrodnicza ręka rozłączyła nas. Jednak w sercach naszych żyjesz jak dawniej. O Boże, Tobie polecamy duszę jego”. Kilkakrotnie zdewastowano nagrobek Mariana Wójcika w Wejherowie, na którym znajdowała się informacja, że zastrzeliła go milicja. Po jakimś czasie rodzina poddała się i umieściła inskrypcję: „Zginął tragicznie”. Walkę o pamięć wygrali natomiast bliscy Stanisława Lewandowskiego w Skępem. Po zniszczeniu pierwszej tabliczki, ze słowami: „Pracownik Stoczni Gdyńskiej, zastrzelony podczas strajku w Gdyni dnia 17.12.1970”, zamówili napis z lastryko, którego już nie można było usunąć. Swoją inskrypcję: „Zginął od kuli w wypadkach grudniowych”, przeformowali też rodzice Stanisława Sieradzana²¹¹.

Kierownik Urzędu Spraw Wewnętrznych Mieczysław Gromadzki w zamierzeniach przedrocznicowych zasugerował, aby cmentarze i uroczystości kontrolowali funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa, co dla nich było oczywistością. Kilka dni później powstały szczegółowe plany zabezpieczenia operacyjno-fizycznego nekropolii przez poszczególne jednostki SB, zwłaszcza Wydział III, odpowiedzialny za przebieg akcji mającej nie dopuścić do manifestacyjnego uczczenia ofiar Grudnia²¹². Uwagę skupiono na 31 października i 1 listopada, gdyż były to dni wolne od pracy (niedziela i poniedziałek).

Odrębny plan opracowano w Wydziale IV (dla Gdańska). W zabezpieczeniu operacyjnym chodziło głównie o ustalenie przebiegu uroczystości, frekwencji, wystroju świątyń i cmentarzy oraz treści wygłaszanych kazań. Funkcjonariusze Wydziału IV i Śledczego w ramach akcji „Porządek” mieli zawczasu spenetrować nekropole, na których znajdowały się groby zabitych, oraz ich okolice pod kątem istnienia ewentualnych niepożądanych napisów i ulotek, a także nie dopuścić do „niebezpiecznych zgrupowań”. 30 października oficerowie mieli skontrolować składanie wieńców na grobach zabitych przez oficjalne delegacje Stoczni Gdańskiej i Komuny Paryskiej. Chodziło nie tylko o pilnowanie ładu, ale

²¹⁰ Zob. P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 211.

²¹¹ APG, PWRN Gd, 4450, Notatka informacyjna USW PWRN w Gdańsku dotycząca przeprowadzonych ustaleń z niektórymi rodzinami osób tragicznie zmarłych w okresie wypadków grudniowych na Wybrzeżu w zakresie przekazanych im świadczeń pieniężnych na ułożenie trwałych nagrobków oraz napisów na tablicach tych nagrobków, 26 X 1971 r., k. 112–117; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą...*, s. 130, 171–172, 180, 188, 210–211. Zob. też J. Marszałec, *Przyciszony wewnętrzny bunt...*, s. 136.

²¹² AIPN Gd, MSW, 0046/350, t. 12, Plan Wydziału III SB w Gdańsku operacyjnego i fizycznego zabezpieczenia Świąta Zmarłych w 1971 r. na terenie woj. gdańskiego, październik 1971 r., k. 304–325.

i obserwowanie delegatów, aby nie zmienili ustalonego celu. Także w kolejnych dwóch dniach przewidziano lustracje cmentarzy i sprawdzanie nabożeństw i wystąpień kleru, a do pomocy „czwórce” zamierzano wykorzystać funkcjonariuszy wydziałów nieoperacyjnych („C”, czyli archiwum, „W” i Paszportów).

Istotnym i typowym punktem zabezpieczenia operacyjnego były spotkania z siecią agenturalną, jej odpowiednie nastawienie i ustalenie zadań. W okresie poprzedzającym uroczystości za jej pomocą planowano uaktywnić rozpoznanie w konfliktowych parafiach w Gdańsku: św. Brygidy (tajni współpracownicy „Piotr” i „Fidelis”) oraz na Przymorzu („Litworek” i „Karol”). Agenci mieli kontrolować wystąpienia tamtejszych księży, szczególnie Henryka Jankowskiego i Mariana Szlagowskiego, a także rozpoznać ich ewentualne plany, zwłaszcza ks. Jankowskiego względem wdowy po Kazimierzu Stojckim. W pozostałych parafiach do osobowych źródeł informacji należało pozyskiwanie danych o programach uroczystości i ewentualnych zamierzeniach w stosunku do osób zabitych w Grudniu²¹³. Tajni współpracownicy mieli też uczestniczyć w nabożeństwach i procesjach, a następnie donieść o ich przebiegu²¹⁴.

Zabezpieczenie operacyjno-fizyczne – realizowane przez funkcjonariuszy Wydziału „B” – obejmowało dziesięć gdańskich cmentarzy: Emaus, Srebrzysko, na Chełmie, Oruni, Stogach i Zaspie, w Oliwie i Nowym Porcie oraz garnizonowy i żołnierzy radzieckich w centrum. Na ich terenie i w okolicach porządek i zasady ruchu drogowego polecono egzekwować milicjantom w mundurach, co miało też podkreślać ich obecność²¹⁵. Podobne zadania wyznaczono w planach zabezpieczenia uroczystości w Gdyni oraz Elblągu²¹⁶.

Jak zwykle przy takich okazjach funkcjonariusze kontrolowali nabożeństwa w świątyniach województwa. W niedzielę 31 października sprawdzono podobno połowę z nich (w tym najważniejsze), zwłaszcza w Gdańsku, Gdyni i Elblągu. „W zdecydowanej większości kazania na temat nieśmiertelności duszy. Nawoływano do pokuty i modlitwy” – stwierdzono w jednym z meldunków. Nie zanotowano wypowiedzi nacechowanych politycznie; w kilku kościołach zauważono flagi narodowe²¹⁷.

²¹³ W planie wymieniono następujących TW: „Mewa”, „Piotr”, „Fidelis”, „Franek”, „Witold”, „Wiśniewski”, „Edmund”, „Karol”, „Wróblewski”, „Janusz”, „Paola”.

²¹⁴ TW „Janusz”, „Andrzej”, „Piotr”, „Majewski”, „Artur”, „Karol”, „Litworek”, „Gwiazda”, „Szczera”.

²¹⁵ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/350, t. 12, Plan Wydziału IV SB w Gdańsku operacyjnego zabezpieczenia uroczystości kościelnych organizowanych przez kler w dniu Święta Zmarłych w Gdańsku i województwie, 26 X 1971 r., k. 339–346.

²¹⁶ *Ibidem*, Plan RSB w Gdyni zabezpieczenia Gdyni w okresie 30 X – 2 XI br., 27 X 1971 r., k. 326–331; *ibidem*, Plan RSB w Elblągu zabezpieczenia uroczystości Święta Zmarłych w Elblągu, 28 X 1971 r., k. 332–335. Por. P. Brzeziński, R. Chrzanowski, A. Nadarzyńska-Piszczewiat, *Zbrodnie bez kary. Grudzień 1970 w Gdyni. Przebieg wydarzeń – represje – walka o prawdę*, Gdynia 2010, s. 240–241.

²¹⁷ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/350, t. 12, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 31 X 1971 r., k. 429–430.

Następnego dnia w godzinach przedpołudniowych skontrolowano 119 kościołów (nabożeństw), w tym prawie wszystkie w Gdańsku, Gdyni i Elblągu. Liczby świątyń zabezpieczonych po południu nie podano. Na mszach apelowano o modlitwy w intencji ofiar obu wojen światowych, czasem o spokój i powagę. Ksiądz Feliks Sawicki z Malborka modlił się nawet w intencji kierownictwa państwowego. W całym województwie odnotowano trzy wrogie kazania, choć tylko w jednym z nich nawiązano do wydarzeń sprzed roku. Wedle doniesień jego autorem był proboszcz parafii Podwyższenia Krzyża Świętego na gdańskim Chełmie ks. Wojciech Feliks Wołos, a wysłuchać go miało ok. 350 wiernych. W meldunku przesłanym jeszcze tego samego dnia przez Wydział IV do centrali dość chaotycznie relacjonowano: „motto kazania brzmiało: «Temu, który odważył się być mądrym». Treść kazania dotyczyła ograniczania wolności w dwóch aspektach: dobrym i złym. Dobre to, gdy «nasze ORMO i milicja zatrzymują pijaków zakłócających nasz spokój». Były jednak wypadki ograniczania wolności inne. Miało to miejsce w Gdańsku i Gdyni, a nawet w pobożnym Poznaniu, «gdzie trupy się ścieliły». Kaznodzieja stwierdził, że trzeba być odważnym, aby wystąpić, i odważni byli. Mówił o młodzieży, która jest rozwyrzona i wymaga opieki ze strony wszystkich osób starszych”. Pozostałe negatywne treści polityczne dotyczyły zaprzędawania się materializmowi przez osoby piastujące kierownicze stanowiska (miał o tym mówić ks. Waldemar Piepiórka w Kartuzach) oraz dalszego prześladowania Kościoła i wiernych przez wprowadzanie podziału na gorszych – wierzących, i lepszych – niewierzących (ks. Zygmunt Petrański z parafii św. Leona w Wejherowie). Nazwiska obu wikariuszy ustalono w późniejszym okresie²¹⁸.

Funkcjonariusze SB sugerowali kierownikowi Wydziału ds. Wyznań, by przeprowadził rozmowy ostrzegawcze ze wszystkimi trzema kapłanami. Wezwany do Prezydium WRN na 17 listopada ks. Wołos kategorycznie zaprzeczył, że wygłosił przypisywane mu kazanie. Nie krył zaskoczenia całą sytuacją i dodał, że nigdy nie przedstawiał treści politycznych z ambony. Również pozostali, których do wydziału wezwano z ich proboszczami (ks. Franciszkiem Żurem z Kartuz i ks. Władysławem Mówką z Wejherowa), wyparli się, jakoby formułowali aluzje polityczne²¹⁹.

²¹⁸ *Ibidem*, Meldunki Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 1 XI 1971 r., k. 431–432, 433–434; por. AIPN Gd, UW Gd, 299/34, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca uroczystości kościelnych 1 listopada, 2 XI 1971 r., k. 420–422; AIPN Gd, UW Gd, 0215/17, Informacja SB w Gdańsku o przebiegu obchodów Święta Zmarłych na terenie województwa gdańskiego, 3 XI 1971 r., k. 13–14; AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/350, t. 12, Informacja SB w Gdańsku dla MSW, 1 XI 1971 r., k. 386; *ibidem*, t. 7, Informacja SB w Gdańsku dla MSW, 4 XI 1971 r., k. 175–176; APG, PWRN Gd, 4450, Informacja USW PWRN w Gdańsku dla DSA MSW, 10 XI 1971 r., k. 124; P. Abryszeński, *Stanowisko duchownych...*, s. 149; zob. też J. Marszałec, „Przyciszony wewnętrzny bunt”..., s. 128.

²¹⁹ AAN, UdsW, 125/108, Informacja WdsW w Gdańsku dla UdsW, 15 XII 1971 r., k. 205–206; APG, UW Gd, 3001, Notatka służbowa Jana Szewczyka z rozmowy z ks. Franciszkiem Żurem i ks. Waldemarem Piepiórką, listopad 1971 r., k. 227.

W Gdyni 1 listopada 1971 r. ks. Hilary Jastak poprowadził centralną procesję wszystkich parafii na cmentarzu Witomińskim. W kronice odnotował, że uroczystość zgromadziła w kościele „bardzo wielu wiernych, którzy bardzo licznie przystępowali do sakramentów św[iętych]”²²⁰.

Według jednego z meldunków tamtego dnia „dziekani gdańscy prałat Ciechorski i Gustkowicz apelowali do wiernych, aby zachowali spokój i zdyscyplinowanie na cmentarzach i w ich sąsiedztwie, aby pamiętali, że na cmentarzach trzeba zachować ciszę i powagę, gdyż tylko tak można uczcić pamięć zmarłych”²²¹. Funkcjonariusze dostrzegli w tym wpływ przeprowadzonych z nimi rozmów, nie uwzględniając faktu, że takie uwagi ze strony księży są czymś naturalnym w każdych okolicznościach.

Dzień wcześniej w nekropoliach nie zaobserwowano, aby próbowano się gromadzić przy mogiłach ofiar. Ludzie byli przede wszystkim zajęci pielęgnowaniem grobów swoich bliskich. Również w uroczystość Wszystkich Świętych nie odnotowano zakłóceń porządku na cmentarzach, a miejsca pochówku zabitych podczas rewolty nie budziły większego zainteresowania. Wyjątkiem była mogiła Waldemara Zajczonki w Sopocie, którą odwiedziło około trzydziestu studentów Politechniki Gdańskiej. Zauważono jednak, że na grobach zabitych paliło się znacznie więcej świeczek i leżało więcej kwiatów niż na innych. Frekwencję na cmentarzach oceniano jako wysoką, ale typową²²².

W tych dniach zaobserwowano próby upamiętnienia ofiar – zapalano znicze i składano kwiaty w miejscach symbolicznych, m.in. w Gdyni, w rejonie nasypu kolejowego przy stacji Stocznia i przed bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej. Obecność milicjantów w mundurach skutecznie jednak do tego zniechęcała. Również w Elblągu, w miejscu, gdzie zastrzelono Tadeusza Mariana Sawicza, kilkakrotnie stawiano znicze, i to mimo, że gasili je milicjanci w cywilu²²³. W podsumowaniach stwierdzano, iż działania interwencyjno-odstrasżające SB i MO dały wynik pozytywny, a uroczystości przebiegły bez zakłóceń²²⁴. Wskazano: „[już] kontrola operacyjna przygotowań kleru katolickiego do Święta Zmarłych pozwoliła stwierdzić, że nie ma on zamiaru podejmowania wrogich

²²⁰ APNSGdy, Kronika parafii. Rok 1971, s. 129.

²²¹ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/350, t. 12, Meldunki Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 1 XI 1971 r., k. 431.

²²² *Ibidem*, Meldunki Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 31 X i 1 XI 1971 r., k. 430–434; APG, PWRN Gd, 4450, Informacja USW PWRN w Gdańsku dla DSA MSW, 10 XI 1971 r., k. 123–126; AAN, UdsW, 125/108, Informacja WdsW w Gdańsku dla UdsW, 15 XII 1971 r., k. 204–206.

²²³ AIPN Gd, UW Gd, 0215/17, Informacja SB w Gdańsku o przebiegu obchodów Święta Zmarłych na terenie województwa gdańskiego, 3 XI 1971 r., k. 12; APG, PWRN Gd, 4450, Informacja USW PWRN w Gdańsku dla DSA MSW, 10 XI 1971 r., k. 123–126; J. Marszałec, „*Przyciszony wewnętrzny bunt*”..., s. 122; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, A. Nadarzyńska-Piszczewiat, *Zbrodnia bez kary*..., s. 229.

²²⁴ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/350, t. 7, Informacja SB w Gdańsku dla MSW, 4 XI 1971 r., k. 180.

demonstracji”²²⁵. Kierownik USW podkreślił, iż pożądaný skutek odniósł rozmowy z administratorami parafii²²⁶.

Uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny w polskiej tradycji skłaniają raczej do refleksji nad przemijaniem i sprawami ostatecznymi, przybierają zindywidualizowaną formę wspomniania bliskich zmarłych, przez co na dalszy plan schodzi doświadczenie śmierci w wymiarze społeczno-politycznym. Święta te nie mogły stać się więc okazją do jakichkolwiek nawiązań do masakry grudniowej.

Kościół wobec pierwszej rocznicy Grudnia '70

Ze względu na nadchodzącą pierwszą rocznicę rewolty aktywność wzmogła Służba Bezpieczeństwa. W jeszcze większym zakresie niż przy okazji 1 listopada kontrolowano msze oraz cmentarze, na których spoczywali zabici. Obserwacji poddano nie tylko rodziny ofiar, ale również młodzież, która – według funkcjonariuszy SB – mogła podjąć próby upamiętnienia wydarzeń grudniowych²²⁷.

Wraz ze zbliżaniem się rocznicy oficerowie operacyjni pozyskiwali od agentury kolejne sygnały w tej sprawie, także ze „środowiska kleru”. Podobnie jak w przypadku uroczystości Wszystkich Świętych starano się poznać zamiary duchownych i przeciwdziałać, gdyby chcieli się oni angażować w publiczne upamiętnianie poległych w Grudniu. W planach zabezpieczeń wskazywano podobne zadania jak opisane wyżej, czyli penetracja cmentarzy, inwigilacja nabożeństw²²⁸.

Tajny współpracownik Wydziału IV SB „Renek”, związany z grupą inicjatywną KIK, jeszcze przed 1 listopada na podstawie własnych obserwacji uznał, że w Gdańsku przy obu okazjach nie powinno dojść do żadnych masowych wystąpień. W kontekście Gdyni napisał: „u pallotynów i u ks. Jastaka stwierdziłem mniejsze podekscytowanie tym tematem, niż to było przedtem, chociaż można przypuszczać, co życzyłyby sobie Jastak. [...] W Gdyni jest trochę gorzej. U Jastaka panuje życzenie, aby było coś więcej niż spokojne uczczenie, chociaż ostrożni są [księża] w wypowiedzianiu tego. To samo dotyczy osób zbliżonych do kleru”²²⁹.

²²⁵ AIPN Gd, UW Gd, 0215/17, Informacja SB w Gdańsku o przebiegu obchodów Święta Zmarłych na terenie województwa gdańskiego, 3 XI 1971 r., k. 12.

²²⁶ APG, PWRN Gd, 4450, Informacja USW PWRN w Gdańsku dla DSA MSW, 10 XI 1971 r., k. 125–126.

²²⁷ Por. J. Marszałec, „Przyciszony wewnętrzny bunt”..., s. 122–123; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, A. Nadarzyńska-Piszczewiat, *Zbrodnie bez kary...*, s. 230.

²²⁸ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/27, Meldunek RSB w Gdyni dla SB w Gdańsku, 4 XII 1971 r., k. 19; AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/350, t. 12, Plan Wydziału III SB w Gdańsku operacyjnego i fizycznego zabezpieczenia pierwszej rocznicy wydarzeń grudniowych na terenie województwa gdańskiego, 7 XII 1971 r., k. 145–157.

²²⁹ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 31, Doniesienie TW „Renek”, 28 X 1971 r., k. 168.

W ramach działań prewencyjnych przeprowadzono rozmowę z wikariuszem kapitulnym bp. Lechem Kaczmarkiem. Interesujące, że po raz kolejny odbyła się ona nie w gmachu Prezydium WRN, a w kurii. Stronę państwową znów reprezentował kierownik WdsW Jan Szewczyk²³⁰. Za pomocą kurtuazji wyraźnie starano się wpłynąć na biskupa, oficjalnie ogłoszonego ordynariuszem dopiero na początku grudnia 1971 r.²³¹ 4 grudnia Szewczyk przyjechał do Oliwy, by wręczyć nominatowi list gratulacyjny od przewodniczącego Tadeusza Bejma. W spotkaniu ponownie uczestniczył ks. Bernard Polzin, który pozostał wiernym doradcą kolejnego rządcy diecezji gdańskiej. Niestety tym razem nie udało się odnaleźć notatki kościelnej, na co wpływ mogła mieć treść konwersacji. Szewczyk bowiem, korzystając z okazji, poruszył sprawę „pewnych poczynań kleru gdańskiego” związanych ze zbliżającą się rocznicą. Miał przy tym dać do zrozumienia, iż władze oczekują, że księża zachowają się rozsądnie i nie wykorzystają rocznicy do nieodpowiednich celów.

Według relacji kierownika WdsW bp Kaczmarek odpowiedział: „Proszę być spokojny, nie będziemy dolewać oliwy do ognia. Dobrze rozumiemy, że chodzi tu o zachowanie spokoju”²³². Przytaknął mu ks. Polzin. Biskup z kolei zwrócił się o pomoc w sprawie przyspieszenia pięciu drobniejszych spraw z zakresu budownictwa sakralnego, w tym ostatecznego przekazania kościoła św. Stanisława jeszcze przed Bożym Narodzeniem²³³.

Kilka dni później odbyły się dekanalne dni skupienia księży, m.in. w Oliwie dla dekanatów gdańskich. W części pierwszej ks. rektor seminarium Tadeusz Gocłowski mówił o pobożności kapłańskiej. Drugą rozpoczął komunikat dotyczący ingresu bp. Kaczmarka w katedrze oliwskiej 19 grudnia 1971 r., w którym ks. Polzin podkreślił obowiązkową obecność i wagę uroczystości dla całej diecezji. Następnie ks. Zygmunt Pawłowicz zaprezentował referat „O skutecznym sposobie przekazywania wiary młodzieży”. Po dyskusji wygłoszono kolejne ko-

²³⁰ Poprzednio przybył do biskupa 26 X 1971 r. w sprawie jego udziału w uroczystym wręczeniu decyzji o przejściu nieruchomości na własność parafii w powiecie nowodworskim. Spotkanie trwało zaledwie kilka minut (AAG, KMG, XVI-C3b, Protokół rozmowy wikariusza kapitulnego bp. Lecha Kaczmarka z kierownikiem WdsW Janem Szewczykiem w kurii biskupiej, 26 X 1971 r., b.p.; AIPN Gd, UW Gd, 299/119, Notatka służbowa Jana Szewczyka, 2 XI 1971 r., k. 173–174).

²³¹ 2 grudnia prymas wysłał doń pismo informujące o nominowaniu przez papieża – bulla była datowana na 1 XII 1971 r. Oba pisma zob. S. Bogdanowicz, *Lech Kaczmarek. Biskup gdański*, Gdańsk 1994, s. 64–66.

²³² W meldunku Wydziału IV, opartym najpewniej na ustnym przekazie Szewczyka, ppłk Aleksander Świerczyński stwierdził: „Szewczyk zaapelował do bp. Kaczmarka, aby on i podległy jemu kler okazały miejscowym władzom pomoc (w okresie rocznicy wydarzeń grudniowych) w zapewnieniu porządku i bezpieczeństwa publicznego. Biskup oświadczył w odpowiedzi, że zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji i z odpowiedzialności spoczywającej na nim i zapewnia, że on i podległy jemu kler zachowa się lojalnie wobec władz i nie będzie dolewał oliwy do ognia” (AIPN, MSW, 01041/57, mkf/pdf, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 4 XII 1971 r., s. 75).

²³³ AIPN Gd, UW Gd, 299/119, Notatka służbowa Jana Szewczyka, 6 XII 1971 r., k. 178.

munikaty kurii biskupiej, o których ks. dziekan Jan Gustkowicz w sporządzonym przez siebie protokole nie wspomniał ani słowem²³⁴. To kolejny dowód na to, że spraw politycznych w dokumentach kościelnych – także w Pelplinie – po prostu nie odnotowywano.

Referowali je natomiast uczestniczący w zebraniach kapłani tajni współpracownicy SB. Jeden z nich wskazał: „[w Oliwie ks. Polzin] zabronił księżom ogłaszać w trakcie odprawiania mszy w intencji osób, które zginęły podczas wydarzeń grudniowych, faktu, że zgon określonej osoby nastąpił podczas wspomnianych wydarzeń. Oświadczył, że jest to życzenie bp. Kaczmarka, jak również prymasa Wyszyńskiego. Zarówno Kaczmarek, jak i Wyszyński uważają, że nie ma potrzeby rozgrzebywania starych ran. Wyszyński ponadto wychodzi z założenia, że publiczne poruszanie problemów związanych z wydarzeniami grudniowymi miałyby niekorzystny wpływ na przebieg rozmów państwo–Kościół”²³⁵.

TW „Wolny” relacjonował, że ks. Polzin w kontekście ograniczeń stwierdził, iż „nie można rozdrapywać ran”²³⁶. Sformułowanie to brzmi na tyle interesująco, że warto przyjrzeć mu się nieco bliżej. W korespondencji z prymasem w kwietniu 1972 r. Piotr Jaroszewicz użył podobnego wyrażenia w odniesieniu do hierarchii Kościoła: „Jątrzenie zabliźnionych ran i wykorzystywanie tych tragicznych doświadczeń do jakichkolwiek celów nie służy interesom naszego społeczeństwa i kraju”. Kardynał poczuł się wyraźnie dotknięty tym oskarżeniem: „Pan premier w sposób bardzo bolesny dla mnie pisał o «jątrzeniu zabliźnionych ran itd.» Mógłbym tej sprawy nie ruszać, ale uważam, że leżałoby to poniżej godności obywatela wolnego. Pan premier nie może mi przypisywać takich intencji”²³⁷. Niewykluczone jednak, że określenie to było wówczas popularne w języku publicznym, analogicznie jak słynne „Pomożecie?” Edwarda Gierka, wygłoszone na spotkaniu ze stoczniovcami w styczniu 1971 r. W ten sam sposób pytał księży bp Lech Kaczmarek podczas swojego ingresu²³⁸.

TW „Janusz” przekazał, że w czasie skupienia księży dekanatu nowostawskiego, również mającego miejsce 9 grudnia 1971 r., polecenie wyartykuło-

²³⁴ AAG, KMG, XIII-G4, Protokół dnia skupienia kapłańskiego i konferencji dekanalnej dekanatów I, II i III w dniu 9 XII 1971 r. w Gdańsku-Oliwie, b.d., b.p.

²³⁵ AIPN, MSW, 01041/57, mkf/pdf, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 10 XII 1971 r., s. 84. Por. AIPN Gd, UW Gd, 299/34, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca ważniejszych wydarzeń w środowisku kleru rzymskokatolickiego w województwie gdańskim w grudniu 1971 r., 20 XII 1971 r., k. 449 (por. S. Bogdanowicz, *Tajne akta...*, s. 210); P. Abryszeński, *Stanowisko duchownych...*, s. 149–150.

²³⁶ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/350, t. 19, Informacja RSB w Sopocie dla SB w Gdańsku, 10 XII 1971 r., k. 268.

²³⁷ AAN, UdsW, 149/1, List premiera Piotra Jaroszewicza do kard. Stefana Wyszyńskiego, 14 IV 1972 r., k. 175; *ibidem*, List kard. Stefana Wyszyńskiego do premiera Piotra Jaroszewicza, 15 V 1972 r., k. 172; por. P. Abryszeński, *Stanowisko duchownych...*, s. 149.

²³⁸ APGŚW, Kronika parafii (1971–1979), s. 12. Por. K. Maniewska, *Kościół katolicki w Bydgoszczy wobec prób laicyzacji i dezintegracji społeczeństwa w okresie rządów Edwarda Gierka (1970–1980)*, Warszawa 2007, s. 220.

wano jeszcze bardziej kategorycznie: „[ks. Polzin] ogłosił komunikat, w którym kard. Wyszyński w sposób rygorystyczny zabrania księżom odprawiać modłów za poległych w rocznicę wypadków grudniowych na Wybrzeżu, jak również zabrania im poruszania tematów politycznych związanych z obradami i wynikami VI Zjazdu w trakcie głoszonych przez nich kazań”²³⁹.

Oczywiście to nie prymas formułował te zakazy, lecz autorzy komunikatu, który zapewne nigdy nie otrzymał formy pisemnej i nie był tak dobitny. Nie ma zresztą dowodów, że kardynał faktycznie prezentował tak jednoznaczną postawę. W zapiskach w ogóle nie poświęcał uwagi pierwszej rocznicy wydarzeń, nie wspomniano o niej również w protokołach czy to Rady Głównej, czy Konferencji Plenarnej Episkopatu. Powoływanie się na prymasa wydaje się zatem nadużyciem i manipulacją ze strony kierujących diecezją gdańską²⁴⁰. Sugeruje to komentarz poczyniony przez ks. Józefa Zatorą-Przytockiego w kronice parafialnej: „Z przemówienia ks. inf. Polzina można wnioskować, że nowy ordynariusz jest wystraszony i posłuszny władzom cywilnym, administracji komunistycznej. Bolesne!”²⁴¹.

Być może bp Kaczmarek faktycznie uległ naciskom. Zaledwie dzień przed opisanymi zebraniem księży wspomniany dyrektor departamentu w MSW złożył mu wizytę i zażądał, aby „nie urządzać publicznych nabożeństw”. W odpowiedzi usłyszał, że „Kościołowi nie zależy na nadawaniu rozgłosu rocznicy wypadków. Jest ona bowiem bolesna”²⁴².

Całkowicie odmienne stanowisko zajęli biskupi diecezji chełmińskiej, a raczej nie zrobili tego wcale. Pod koniec listopada o. Stanisław Frejlich poinformował ppłk. Stanisława Stawowskiego, że nie otrzymał jeszcze żadnych wskazówek z kurii ani od dziekana w sprawie rocznicy²⁴³. W trakcie kongregacji dziekanów i wicediekanów w Pelplinie 7 grudnia 1971 r. – a także organizowanych następnie zebrań w dekanatach – w ogóle nie poruszono tego zagadnienia²⁴⁴. Mimo

²³⁹ AIPN Gd, WUSW Gd, 0046/350, t. 19, Informacja RSB w Malborku dla SB w Gdańsku, 11 XII 1971 r., k. 164; P. Abryszeński, *Stanowisko duchownych...*, s. 149–150.

²⁴⁰ Istnienie tych zakazów podważał już ks. Stanisław Bogdanowicz (S. Bogdanowicz, *Tajne akta...*, s. 185). Jednocześnie dementował jako absurdałne znajdujące się w tym dokumencie (AIPN Gd, UW Gd, 299/34, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca ważniejszych wydarzeń w środowisku kleru rzymskokatolickiego w województwie gdańskim w grudniu 1971 r., 20 XII 1971 r., k. 449; S. Bogdanowicz, *Tajne akta...*, s. 210) twierdzenie, iż bp Kaczmarek zamierzał odsuwać zakonników od funkcji diecezjalnych i w seminarium duchownym – hierarcha, jak skądinąd wiadomo, sukcesywnie to realizował.

²⁴¹ ABM, Kronika parafii (1971–1973), zapis z 9 XII 1971 r.

²⁴² AAG, KBG, XXII,37, Pro memoria bp. Lecha Kaczmarka, 8 XII 1971 r., b.p.

²⁴³ AIPN, MSW, 00191/484, Notatka służbowa ppłk. Stanisława Stawowskiego z rozmowy z KO „S”, 30 XI 1971 r., k. 98; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 31, Meldunek RSB w Gdyni dla SB w Gdańsku, 29 XI 1971 r., k. 253.

²⁴⁴ ADP, KBCh, 256, Sprawozdanie ze zjazdu księży dziekanów i wicediekanów w Pelplinie dnia 7 XII 1971 r., b.d., b.p.; AIPN, MSW, 01041/57, mkf/pdf, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 11 XII 1971 r., k. 80–83; AIPN Gd, UW Gd, 299/34,

to biskupi przekazywali pewne wytyczne podległym księżom, przynajmniej w Gdyni. 13 grudnia uczynił to bp Kazimierz Józef Kowalski na zakończenie wizytacji parafii św. Antoniego, w trakcie obiadu z udziałem wszystkich kapłanów gdyńskich. Na podstawie informacji o. Frejlich szef gdyńskiej bezpieki tak podsumował okolicznościowe przemówienie biskupa: „nadmienił, że zbliża się rocznica wypadków grudniowych i rodziny poległych mogą się zgłaszać z intencjami na odprawienie mszy żałobnej za poległych. Intencje należy przyjąć, mszę odprawić bez ogłaszania, przy zachowaniu zupełnego spokoju i niedawania żadnego rozgłosu, ponieważ toczą się poważne rozmowy między Stolicą Apostolską a państwem. I dlatego potrzebny nam jest spokój, bo tylko w spokoju można osiągnąć porozumienie”²⁴⁵.

W miarę zbliżania się rocznicy do księży wpływały prośby i zamówienia intencji mszalnych²⁴⁶. Nie wszyscy jednak byli skłonni je przyjmować. Ojciec Frejlich pod koniec listopada zapewnił Stawowskiego, że jeśli ktoś się do niego zgłosi w tej sprawie, będzie działał tak, aby nie dopuścić do zakłócenia porządku. Po raz kolejny zadeklarował lojalność i poprosił, by mu zaufać. Dodał, że dbał o spokój podczas uroczystości Wszystkich Świętych i „nie stwarzał sytuacji, które mogłyby pobudzać do refleksji po wydarzeniach grudniowych”. Oznajmił, iż jeśli wierni zwrócą się do niego w tej kwestii, niezwłocznie o tym poinformuje²⁴⁷. Tak się stało 7 grudnia. Zadzwoił wówczas do szefa gdyńskiej bezpieki i powiedział, że do parafii wpłynęły dwie intencje na msze – anonimowa, za poległych stoczniovców na 17 grudnia wieczorem, i od rodziców Stanisława Sieradzana, również na rocznicę „czarnego czwartku”. Od razu podkreślił, „że intencji anonimowej nie bierze pod uwagę i nie odprawi mszy żałobnej ze względu na jej anonimowość, zaś jeżeli chodzi o mszę za poległego Sieradzana, odprawi [ją] bez ogłoszenia w godzinach rannych, tylko w obecności rodziny. Załatwi ją tak, żeby nie nadawać jej rozgłosu i nie naruszyć spokoju”²⁴⁸. Faktycznie tak zrobił, a być może – jeśli wierzyć esbeckim przekazom – uczynił nawet więcej.

Mimo zapewnień zakonnika gdyńscy funkcjonariusze zapowiedzieli kontrolę wszystkich nabożeństw w kościele franciszkanów w piątek 17 grudnia. Przyczyną

Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca ważniejszych wydarzeń w środowisku kleru rzymskokatolickiego w województwie gdańskim w grudniu 1971 r., 20 XII 1971 r., k. 445–447; AIPN Gd, WUSW Gd, 466/27, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 11 XII 1971 r., k. 121–122.

²⁴⁵ AIPN, MSW, 00191/484, Notatka służbowa ppłk. Stanisława Stawowskiego z rozmowy z KO „S”, 22 XII 1971 r., k. 100.

²⁴⁶ AIPN Gd, UW Gd, 299/34, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca ważniejszych wydarzeń w środowisku kleru rzymskokatolickiego w województwie gdańskim w grudniu 1971 r., 20 XII 1971 r., k. 453–455.

²⁴⁷ AIPN, MSW, 00191/484, Notatka służbowa ppłk. Stanisława Stawowskiego z rozmowy z KO „S”, 30 XI 1971 r., k. 98.

²⁴⁸ *Ibidem*, Notatka służbowa ppłk. Stanisława Stawowskiego z rozmowy telefonicznej z KO „S”, 7 XII 1971 r., k. 99; por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/27, Meldunek RSB w Gdyni dla SB w Gdańsku, 8 XII 1971 r., k. 68–69.

były doniesienia, według których w niedzielę ogłoszono, że 17 grudnia o 17.00 odbędzie się tam msza w intencji wszystkich ofiar ubiegłorocznych protestów²⁴⁹. Choć nie można wykluczyć pomyłki polegającej na błędnym oznaczeniu kościoła, to ostatecznie w rocznicę „czarnego czwartku” w kościele św. Antoniego nie odprawiono takiego nabożeństwa, a przynajmniej tak nie opisano go publicznie²⁵⁰. W swoich szczegółowych zapiskach kronikarskich o. Frejlich o takiej mszy – i w ogóle o rocznicy Grudnia – nie wspomniał. Być może w ten sposób spełnił nie tylko niewypowiedzianą prośbę władz, ale i wolę ordynariusza, wyrażoną wszak już po ogłoszeniu zapowiedzi nabożeństwa²⁵¹.

W meldunkach odnotowano, że podobne msze zapowiedziano 12 grudnia w innych świątyniach, m.in. u ks. Hilarego Jastaka. W kościele Najświętszego Serca poinformowano – jak relacjonował milicjant z Komisariatu I MO w Gdyni – „że odbędzie się [msza] za jedną osobę tragicznych wydarzeń, z tym że ksiądz nie podał, że faktycznie chodzi o osobę z wypadków grudniowych 1970 r. Miało być powiedziane, że zamówienia na mszę można składać i na innych zmarłych”. Uwaga ta dotyczyła tamtejszego parafianina Zygmunta Polity, a uroczyste nabożeństwo miało się rozpocząć o 17.00²⁵². Celebrował je proboszcz w asyście pięciu pozostałych kapłanów z parafii, a brało w nim udział „bardzo wielu parafian, wypełniając kościół po brzegi” – relacjonował prałat w kronice. Wygłosił on okolicznościowe przemówienie, „wskazując na bohaterską postawę robotników portowych i stoczniowych w obronie praw człowieka i jego godności”²⁵³. Z dziesięciominutowym kazaniem wystąpił wikariusz ks. Ryszard Osiński. W meldunku SB odnotowano: „msza żałobna odprawiana jest w intencji Zygmunta Polity, który zginął w wypadkach grudniowych. [Wikariusz] prosił o modlitwę za zmarłego i za wszystkich

²⁴⁹ AIPN Gd, WUSW Gd, 466/27, Meldunek RSB w Gdyni dla SB w Gdańsku, 13 XII 1971 r., k. 131; por. AIPN Gd, UW Gd, 299/34, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca ważniejszych wydarzeń w środowisku kleru rzymskokatolickiego w województwie gdańskim w grudniu 1971 r., 20 XII 1971 r., k. 454.

²⁵⁰ AIPN, MSW, 01041/57, mkf/pdf, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 17 XII 1971 r., s. 92; AIPN Gd, WUSW Gd, 466/27, Meldunek RSB w Gdyni dla SB w Gdańsku, 18 XII 1971 r., k. 179–180; AIPN, MSW, 01041/57, mkf/pdf, Meldunek SB w Gdańsku dla MSW, 18 XII 1971 r., s. 102–103; por. AIPN Gd, UW Gd, 299/34, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca ważniejszych wydarzeń w środowisku kleru rzymskokatolickiego w województwie gdańskim w grudniu 1971 r., 20 XII 1971 r., k. 454. Por. P. Brzeziński, R. Chrzanowski, A. Nadarzyńska-Piszczewiat, *Zbrodnia bez kary...*, s. 231.

²⁵¹ W ogłoszeniach duszpasterskich parafii św. Antoniego w Gdyni nie ma wzmianki o rocznicy i ewentualnej mszy w intencji ofiar Grudnia (za sprawdzenie dziękujemy o. Franciszkowi Kapuście OFMConv). Nie można wykluczyć, że taka zapowiedź faktycznie wybrzmiała w świątyni, ale jednorazowo, nie w ramach podawanych na każdej mszy komunikatów.

²⁵² AIPN Gd, WUSW Gd, 003/137, t. 13, Notatka urzędowa funkcjonariusza z Komisariatu I MO w Gdyni, 13 XII 1971 r., k. 174; AIPN Gd, WUSW Gd, 466/27, Meldunek RSB w Gdyni dla SB w Gdańsku, 13 XII 1971 r., k. 131; por. AIPN Gd, UW Gd, 299/34, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca ważniejszych wydarzeń w środowisku kleru rzymskokatolickiego w województwie gdańskim w grudniu 1971 r., 20 XII 1971 r., k. 454.

²⁵³ APNSGdy, Kronika parafii. Rok 1971, k. 143.

tych, co zginęli w wypadkach grudniowych. W czasie kazania nawiązał do męczeństwa Jezusa, który mimo iż też był mężczyzną, nie wstydził się płakać. Podobnie i my – powiedział, też nie powinniśmy się wstydzić płaczu”. Według tego źródła w kościele zebrało się około tysiąca wiernych²⁵⁴.

Na marginesie warto dodać, że ks. Jastak był wówczas mylnie przekonany, iż tylko w jego kościele na Wybrzeżu „odbyło się nabożeństwo żałobne w bolesną rocznicę tragicznych zdarzeń Gdańsk–Gdynia”²⁵⁵. Podkreślił, że władze zabraniały organizowania podobnych mszy, mając zapewne na myśli otwartą niechęć lub perswazję, a nie stosowanie narzędzi prawno-administracyjnych, co byłoby niemożliwe.

W niedzielę 12 grudnia w kościele gdyńskich jezuitów zapraszano z kolei, „aby w piątek dnia 17 grudnia 1971 r. o godz. 18.00 przyjść na uroczystość [...] w związku z rocznicą wydarzeń grudniowych”, gdyż „zostanie odprawiona msza święta za osoby poległe w okresie tych wydarzeń”²⁵⁶. Kronikarz tamtejszej parafii tak opisał jej przebieg: „Wielu parafian i zainteresowanych wzięło udział. Może nie na rękę było władzom miejskim wspomnianie bolesnej rocznicy. Wierni jednak czekali na takie nabożeństwo, w którym mogli okazać swą postawę wobec problemów życiowych nurtujących społeczeństwo”²⁵⁷. Funkcjonariusze SB przedstawili tę mszę, koncelebrowaną przez dwóch księży, nieco obszerniej. Wskazali, że trwające niecałe dziesięć minut kazanie wygłosił o. Ignacy Karpiński SJ (który po kilku latach spędzonych w Świętej Lipce wrócił na stałe do Gdyni²⁵⁸). Na wstępie miał powiedzieć: „w rocznicę wydarzeń grudniowych mamy się modlić za dusze tych, co przelali krew i walczyli za naszą wspólną i słuszną sprawę. [...] czy ta ich krew opłacała się i co myśmy przez ten rok czasu zrobili, czy jest wśród ludzi miłość”? Nie udzielił odpowiedzi i stwierdził: „główną przyczyną wypadków była niewiara. Powinniśmy winnym przebaczać”. W kościele z tej okazji ustawiono katafalk przybrany dwiema wiązkami biało-czerwonych i różowych kwiatów

²⁵⁴ AIPN, MSW, 01041/57, mkf/pdf, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 17 XII 1971 r., s. 92; AIPN Gd, WUSW Gd, 466/27, Meldunek RSB w Gdyni dla SB w Gdańsku, 18 XII 1971 r., k. 179–180; AIPN, MSW, 01041/57, mkf/pdf, Meldunek SB w Gdańsku dla MSW, 18 XII 1971 r., s. 102–103; AIPN Gd, UW Gd, 299/34, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca ważniejszych wydarzeń w środowisku kleru rzymskokatolickiego w województwie gdańskim w grudniu 1971 r., 20 XII 1971 r., k. 454; APG, KW PZPR Gd, 1863, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca negatywnych zjawisk działalności Kościoła w okresie kampanii zjazdowej i rocznicy wypadków grudniowych na Wybrzeżu, 31 XII 1971 r., k. 279; R. Chrzanowski, *Ksiądz Hilary Jastak...*, s. 52; P. Abryszeński, *Stanowisko duchownych...*, s. 150.

²⁵⁵ APNSGdy, Kronika parafii. Rok 1971, b.p.

²⁵⁶ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/137, t. 13, Wyciąg z raportu od TW „Kajetan”, 14 XII 1971 r., k. 175.

²⁵⁷ ADJGdy, Kronika parafii (1948–1987), b.p.

²⁵⁸ Za informację o nim dziękujemy o. dr. Krzysztofowi Doroszowi SJ, dyrektorowi Archiwum Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego w Warszawie.

oraz biało-czerwoną wstęgą. Nabożeństwo zgromadziło 200–220 osób²⁵⁹. Tyle zresztą osób mogła pomieścić niewielka kaplica²⁶⁰.

Według raportów Służby Bezpieczeństwa 17 grudnia 1971 r. odbyły się jeszcze przynajmniej trzy podobne nabożeństwa w Trójmieście i okolicach – pierwsze w kościele św. Leona w Wejherowie, czyli w parafii zabitych rok wcześniej Mariana Wójcika i Zbigniewa Nastalego, a drugie w kościele garnizonowym i parafialnym św. Jerzego w Sopocie w intencji Waldemara Zajczonki. Co ciekawe, dzień wcześniej na temat tej drugiej mszy pojawiło się zawiadomienie w „Dzienniku Bałtyckim”²⁶¹. Niestety nie wiemy, czy odprawił ją kapelan wojskowy ks. Andrzej Wystrychowski, który był przy pogrzebie, czy proboszcz parafii ks. Paweł Matulewicz. W każdym z tych dwóch nabożeństw wzięło udział około siedemdziesięciu osób. Z kolei rankiem tego dnia w kościele parafialnym św. Józefa w Gdyni-Leszczynkach odprawiono mszę w intencji Zygmunta Glińskiego. Miała ona jednak zupełnie inny charakter, uczestniczyła w niej wyłącznie rodzina zabitego. Mimo to zabezpieczali ją funkcjonariusze²⁶².

W meldunkach z okresu pierwszej rocznicy Grudnia '70 zasadniczo nie podawano liczb skontrolowanych kościołów i nabożeństw. Nie można wykluczyć, że funkcjonariusze poszli po linii najmniejszego oporu i byli obecni głównie tam, gdzie podobne msze zapowiedziano. Wiadomo tylko, że 14 grudnia zabezpieczali oni siedemnaście świątyń w Trójmieście oraz cmentarze gdańskie. Na mszach porannych nie stwierdzono wypowiedzi nawiązujących do wydarzeń sprzed roku.

²⁵⁹ AIPN, MSW, 01041/57, mkf/pdf, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 17 XII 1971 r., s. 92; AIPN Gd, WUSW Gd, 466/27, Meldunek RSB w Gdyni dla SB w Gdańsku, 18 XII 1971 r., k. 179; AIPN, MSW, 01041/57, mkf/pdf, Meldunek SB w Gdańsku dla MSW, 18 XII 1971 r., s. 102–103; por. AIPN Gd, UW Gd, 299/34, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca ważniejszych wydarzeń w środowisku kleru rzymskokatolickiego w województwie gdańskim w grudniu 1971 r., 20 XII 1971 r., k. 455; APG, KW PZPR Gd, 1863, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca negatywnych zjawisk działalności Kościoła w okresie kampanii zjazdowej i rocznicy wypadków grudniowych na Wybrzeżu, 31 XII 1971 r., k. 279–280; P. Abryszeński, *Stanowisko duchownych...*, s. 150; L. Molendowski, *Zakony i zgromadzenia...*, s. 204–205.

²⁶⁰ Por. APG, UW Gd, 1811, Notatka służbowa Tadeusza Krawczyńskiego, 30 III 1972 r., k. 385.

²⁶¹ „W pierwszą bolesną rocznicę śmierci naszego ukochanego syna i brata, który zginął tragicznie dnia 17 XII 1970 r., Waldemara Jerzego Zajczonki, studenta WSWF, odbędzie się msza św. dnia 17 XII 1971 r. o godz. 18 w kościele św. Jerzego w Sopocie. O czym zawiadamia pogrążona w smutku Rodzina” („Dziennik Bałtycki”, 16 XII 1971). Por. AIPN Gd, WUSW Gd, 466/27, Informacja RSB w Sopocie dla SB w Gdańsku, 16 XII 1971 r., k. 169. Anons był bardzo nietypowy, aczkolwiek warto dodać, że podobna msza odbyła się tam 17 III 1971 r. i również poprzedzono ją zapowiedzią w „Dzienniku Bałtyckim” (16 III 1971).

²⁶² AIPN Gd, WUSW Gd, 466/27, Meldunek RSB w Gdyni dla SB w Gdańsku, 17 XII 1971 r., k. 177–179; AIPN, MSW, 01041/57, mkf/pdf, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 17 XII 1971 r., s. 92; por. AIPN Gd, UW Gd, 299/34, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca ważniejszych wydarzeń w środowisku kleru rzymskokatolickiego w województwie gdańskim w grudniu 1971 r., 20 XII 1971 r., k. 455; por. APG, KW PZPR Gd, 1863, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca negatywnych zjawisk działalności Kościoła w okresie kampanii zjazdowej i rocznicy wypadków grudniowych na Wybrzeżu, 31 XII 1971 r., k. 279; P. Abryszeński, *Stanowisko duchownych...*, s. 150.

Tego dnia na grobach zabitych pojawiły się oficjalne delegacje Stoczni Gdańskiej, które złożyły okolicznościowe wieńce²⁶³.

W informacji Wydziału IV podsumowującej rocznicę zapisano, że duchowni dostosowali się do wytycznych biskupów i nie zaobserwowano, aby w czasie nabożeństw wspominali o rewolcie ani o ofiarach, przy czym uwaga ta najprawdopodobniej odnosi się tylko do diecezji gdańskiej²⁶⁴. Wydaje się, że faktycznie tamtejsi księża – a przynajmniej ich większość – nie przygotowali żadnych okolicznościowych nabożeństw ogłaszanych publicznie. Nie wspomnieli o nich funkcjonariusze SB ani nie wymieniono ich w żadnej z kilkunastu przejrzanych kronik i ogłoszeń kościołów gdańskich i sopockich.

Tylko nieliczne ślady wskazują na to, że pracownicy zakładów, w których były zatrudnione ofiary Grudnia, zamawiali nabożeństwa. W Gdańskiej Stoczni Remontowej zorganizowano zbiórkę na mszę w intencji poległych, która miała się odbyć w karmelitańskim kościele św. Katarzyny 15 grudnia 1971 r. o 19.00²⁶⁵. Nie udało nam się ustalić, czy doszła ona do skutku. Tego samego dnia pieniądze na mszę żałobną za Kazimierza Zastawnego zbierano z kolei w pruszczańskich zakładach Techmet. Składkę przekazano do realizacji ks. Józefowi Walągowi²⁶⁶.

Zapewne kapłanów diecezji gdańskiej w tamtych dniach pochłaniało zupełnie inne, o wiele dla nich ważniejsze wydarzenie, wspomniany już ingres bp. Lecha Kaczmarka, zorganizowany w niedzielę 19 grudnia 1971 r.²⁶⁷ Trudno oczywiście uznać, że było to świadome działanie dywersyjne, niemniej jednak w znakomity i niemal naturalny dla władz sposób, bo bez ich starań, odciągnęło uwagę duchowieństwa całej diecezji od rocznicy. Oczywiście wybór nowego ordynariusza spotkał się z licznymi komentarzami, które – zwłaszcza te krytyczne wobec hierarchy – notowano w mel-dunkach oraz informacjach sporządzanych przez funkcjonariuszy i urzędników.

²⁶³ Meldunek dzienny SB w Gdańsku dla MSW, 14 XII 1971 r. [w:] *Grudzień 1970 na Wybrzeżu Gdańskim w świetle akt Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, wybór, wstęp i oprac. L. Potykanowicz-Suda, Gdańsk 2011, s. 84–85; AIPN, MSW, 01041/57, mkf/pdf, Notatka służbowa, 14 XII 1971 r., s. 88; *ibidem*, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 15 XII 1971 r., s. 89–90.

²⁶⁴ AIPN Gd, UW Gd, 299/34, Informacja Wydziału IV SB w Gdańsku dotycząca ważniejszych wydarzeń w środowisku kleru rzymskokatolickiego w województwie gdańskim w grudniu 1971 r., 20 XII 1971 r., k. 454.

²⁶⁵ AIPN Gd, WUSW Gd, 003/14, t. 72, Notatka służbowa kpr. Kazimierza Lewandowskiego z KD MO Gdańsk-Śródmieście, 14 XII 1971 r., k. 46.

²⁶⁶ G. Berendt, *Lata 1945–1989* [w:] *Historia Pruszcza Gdańskiego do 1989 roku*, red. B. Śliwiński, Pruszcz Gdański 2008, s. 179; J. Hlebowicz, *I znowu na Kościół posypały się kary... Zarys dziejów parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Pruszczu Gdańskim w świetle Kroniki parafialnej 1945–1989*, red. T. Żuroch-Piechowski, Gdańsk 2012, s. 117–118; por. *idem*, *Ksiądz w smoczey jamie. Kapłan i żołnierz niezłomny. Życie i działalność ks. Józefa Walęga (1910–1997)*, Pruszcz Gdański 2017, s. 116. Zob. też J. Marszałec, „Przyciszony wewnętrzny bunt”..., s. 124.

²⁶⁷ *Ingres ordynariusza gdańskiego do katedry oliwskiej*, „Miesięcznik Diecezjalny Gdański” 1972, nr 1, s. 17–27; S. Bogdanowicz, *Lech Kaczmarek...*, s. 72–76.

W dokumentach wspomniano o jeszcze jednym interesującym zdarzeniu. Otóż w nocy z niedzieli 12 na poniedziałek 13 grudnia 1971 r., a więc w rocznicę wprowadzenia podwyżek, nieznani sprawcy namalowali białą farbą na murze ogrodu biskupiego w Pelplinie następujące napisy i symbole: sierp i młot = swastyka, swastyka z wpisanymi literami MO i dopiskiem „za grudzień 1970 roku” oraz PZPR = swastyka. Co więcej, tej samej nocy w mieszkaniach ks. inf. Romana Górskiego i bp. Zygryda Kowalskiego wybito szyby. Ksiądz Mieczysław Priebe złożył zawiadomienie w Komendzie Powiatowej MO w Tczewie, gdzie wszczęto dochodzenie, w którym uczestniczyły Wydziały IV i Śledczy SB z Gdańska²⁶⁸.

Wydaje się, że była to prowokacja służb specjalnych, typowe działanie dezintegrujące i dywersyjne. Intencje sprawców wydają się oczywiste. Chodziło o wskazanie hierarchom – zwłaszcza bp. Zygrydowi Kowalskiemu – że podczas protestów grudniowych dominowały elementy chuligańskie i w związku z tym nie należy angażować się w ich upamiętnianie.

Grudniowe pomniki

Wieczorem 16 grudnia 1980 r. w pobliżu bramy nr 2 Stoczni Gdańskiej im. Lenina odbyła się bezprecedensowa w skali całego bloku wschodniego uroczystość. W atmosferze zwycięstwa „Solidarności” odsłonięto pomnik Poległych Stoczniovców – trzy 42-metrowe krzyże z kotwicami zawieszonymi na każdym z nich, symbolizujące wiarę, nadzieję i życie. Powstał on w niezwykle szybkim tempie przy zaangażowaniu wielu osób oraz instytucji. W ten sposób zrealizowano jeden z postulatów sierpniowych i upamiętniono poległych, czego domagano się od dekady.

Dziesięć dni wcześniej uroczyste wmurowano kamień węgielny, akt erekcyjny pomnika, a także ziemię – z rzymskich katakumb, przyslaną przez Jana Pawła II, i z Katynia. Biskup Lech Kaczmarek poświęcił monument, przy którym na murze umieszczono kilka inskrypcji, a wśród nich fragment Psalmu 29 w tłumaczeniu Czesława Miłosza: „Pan da siłę swemu ludowi, Pan da swemu ludowi błogosławieństwo pokoju”, i słowa papieża wypowiedziane w czerwcu 1979 r. na placu Zwycięstwa w Warszawie: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi. Amen”²⁶⁹.

Odsłonięcie pomnika zgromadziło tysiące mieszkańców Gdańska oraz liczne delegacje z całego kraju. Obecni byli przedstawiciele władz świeckich (przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku Tadeusz Fiszbach, wojewoda gdański Jerzy Kołodziejski,

²⁶⁸ AIPN, MSW, 01041/57, mkf/pdf, Meldunek Wydziału IV SB w Gdańsku dla Wydziału IV Departamentu IV MSW, 13 XII 1971 r., s. 87.

²⁶⁹ I. Greczanik-Filipp, *Grudniowe pomniki* [w:] *To nie na darmo...*, s. 148; P. Brzeziński, R. Chrzastowski, A. Nadarzyńska-Piszczewiat, *Zbrodnia bez kary...*, s. 241.

prezydent Gdańska Jerzy Młynarczyk), kościelnych (metropolita krakowski kard. Franciszek Macharski, sekretarz Episkopatu bp Bronisław Dąbrowski, ordynariusz gdański bp Lech Kaczmarek, olsztyński bp Józef Glemp, koszalińsko-kołobrzeski bp Ignacy Jeż, sufragan chełmiński bp Zygfryd Kowalski, o. Józef Płatek, generał zakonu paulinów na Jasnej Górze), a także reprezentanci nowej trzeciej siły w Polsce – Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” (Lech Wałęsa, Andrzej Gwiazda i Bogdan Lis). O 17.00 we wszystkich kościołach miasta zabiły dzwony i rozległ się dźwięk syren, po czym odśpiewano *Rotę*. Następnie odbyło się premierowe wykonanie utworu *Lacrimosa*, skomponowanego specjalnie na tę okazję przez Krzysztofa Pendereckiego, Daniel Olbrychski odczytał pierwszy apel poległych i wygłoszono okolicznościowe przemówienia.

Biskup Dąbrowski przedstawił treść specjalnego telegramu od Jana Pawła II: „Odpowiadając na szczególną prośbę biskupa gdańskiego i mieszkańców Wybrzeża, łączę się w dniu dzisiejszym z Wami, drodzy bracia i siostry, przy pomniku, który przypomina tragiczne wydarzenia sprzed lat dziesięciu i każe nam myśleć o wszystkich, którzy wówczas ponieśli śmierć. Polecam ich miłosierdziu Ojca Wszechwiecznego, dziękując Bogu za to, że tegoroczne wydarzenia na Wybrzeżu miały przebieg całkowicie inny. Proszę Go, aby moim rodakom dał wszystkie siły potrzebne do budowania pokoju we wzajemnym poszanowaniu wspólnego dobra umiłowanej ojczyzny. Nie przestając się modlić za Polskę i wszystkie jej sprawy, z serca błogosławię uczestnikom uroczystości i wszystkim rodakom”. Następnie bp Dąbrowski odczytał list od prymasa Stefana Wyszyńskiego: „Znakiem potrójnego krzyża chcieliście upamiętnić, umiłowani stoczniovcy i obywatele Trójmiasta, miejsce bolesnej tragedii, która przed dziesięciu laty skrwawiła bruki Gdańska i Gdyni. Ten znak krzyża Chrystusowego jest zarazem znakiem pojednania, przebaczenia i pokoju, którego tak gorąco pragniemy dla naszej wspólnej ojczyzny. Wszyscy to wiemy, że drogą do pokoju jest sprawiedliwość – fundament pokojowego życia i współpracy wszystkich warstw narodu. Prawda w miłości, pokój w sprawiedliwości budzą zaufanie, poczucie odpowiedzialności i obowiązkowości – tych niezbędnych warunków zdrowego życia społecznego i narodowego. Niech znak potrójnego krzyża będzie natchnieniem w pracy i w ofierze. Błogosławię te krzyże i ramiona, które je wzniosły w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”²⁷⁰.

Kolejnym punktem programu była msza koncelebrowana pod przewodnictwem kard. Macharskiego. Homilię wygłosił biskup gdański, który podkreślił, że wydarzenia grudniowe miały dwa wymiary – religijny i społeczny: „Ofiara poległych przed dziesięciu laty nie okazała się daremną, gdyż niesie ze sobą nadzieję lepszego jutra. Uroczystość dzisiejszą można by nazwać uroczystością sprawiedliwości, godności i praw człowieka. O to walczyli ci polegli”. Następnie

²⁷⁰ W powadze i nadziei. Uroczyste odsłonięcie pomnika Poległych Stoczniovców 1970, „Dziennik Bałtycki”, 17 XII 1980.

kard. Macharski poświęcił pomnik i sztandar NSZZ „Solidarność”²⁷¹. Warto dodać, że u pallotynów, przy kościele św. Elżbiety zorganizowano posługę duszpasterstwa dla rodzin poległych i specjalny punkt informacyjny zapewniający im opiekę i kwaterunek²⁷².

Następnego dnia, 17 grudnia 1980 r., jeszcze przed świtem, dokładnie o godzinie, o której dziesięć lat wcześniej padli pierwsi zabici w Gdyni, i w tym samym miejscu – w pobliżu Stoczni im. Komuny Paryskiej, odbyła się kolejna uroczystość upamiętniająca ofiary masakry. Mimo wczesnej pory uczestniczyły w niej tysiące gdynian oraz wiele delegacji z całego kraju. Po krótkim koncercie, w czasie którego zaprezentowano utwór *Suplikacje gdyńskie* Adolfa Wiktorskiego, odśpiewano *Rotę*, a następnie Anna Piernicka, matka zabitego Ludwika Piernickiego, odsłoniła pomnik, który następnie poświęcił bp Zygfryd Kowalski. Monument według projektu Stanisława Gierady, ustawiony na postumencie w kształcie krzyża, przedstawiał datę „1970” wykonaną ze stali, przy czym cyfra „7” została wystylizowana na umierającego człowieka.

Tego samego dnia wieczorem wmurowano kamień węgielny pod budowę pomnika w okolicy Urzędu Miejskiego w Gdyni przy ul. Czołgistów (obecnie al. marsz. Józefa Piłsudskiego), gdzie dekadę wcześniej również toczyły się walki i ginęli ludzie. Licznie zgromadzili się mieszkańcy, przedstawiciele Kościoła, władz i „Solidarności”, a ich reprezentanci złożyli podpisy pod aktem erekcyjnym monumentu²⁷³. Miał on stanąć w ciągu roku, jednak z powodu przeciągających się prac koncepcyjnych i wprowadzenia stanu wojennego na pomnik trzeba było czekać trzynaście kolejnych lat²⁷⁴.

Być może wspomniane przenikanie się sfer religijnej i społecznej najlepiej oddaje szczególna gdyńska droga krzyżowa, którą wyreżyserował Krzysztof Wójcicki. Odbyła się ona na fali przełomu politycznego i transformacji ustrojowej, 17 grudnia 1989 r. Wierni przeszli od bramy stoczni do pomnika Ofiar Grudnia, gdzie odczytano apel poległych, a następnie pod przewodnictwem chełmińskiego biskupa pomocniczego Andrzeja Śliwińskiego została odprawiona msza koncelebrowana. Po nabożeństwie zgromadzeni udali się do kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa, zatrzymując się po drodze na czternastu przystankach, co było nawiązaniem do tradycyjnej liczby stacji męki Pańskiej. Aktorzy odczytywali wspomnienia uczestników strajku, a z megafonów odtwarzano dźwięki serii z karabinów maszynowych, odgłos helikopterów, petard, syreny karetek pogotowia. W uroczystym pochodzie do Kaplicy Ludzi Morza w kościele NSPJ

²⁷¹ *Ibidem*. O gdańskim pomniku, jego powstawaniu i uroczystościach zob. M. Soska, *Pamięć o ofiarach Grudnia 1970. Na wieczną rzecz pamięć...*, Wrocław 2010.

²⁷² D. Gucewicz, *W cieniu Komitetu Wojewódzkiego. „Wroga” działalność księży pallotynów z kościoła św. Elżbiety w Gdańsku przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku* [w:] *Księża dla władzy groźni. Duchowni współpracujący z opozycją (1976–1989)*, red. R. Łatka, Warszawa 2019, s. 159.

²⁷³ *W 10. rocznicę wydarzeń grudniowych w Gdyni*, „Dziennik Bałtycki”, 18 XII 1980.

²⁷⁴ W. Kwiatkowska, I. Greczanik-Filipp, *Są wśród nas*, Gdynia 2000, s. 59–67.

przeniesiono drzwi – te same, na których dziewiętnaście lat wcześniej dźwigano ciało „Janka Wiśniewskiego”, a które do tego momentu przechowywano w Muzeum Morskim. Drzwi, które demonstranci wyciągnęli z toalety w stoczniovych barakach – niemy świadek grudniowej tragedii – stały się czymś na kształt relikwii, podobnie jak umieszczony w świątyni sztandar, zakrwawiona flaga niesiona w pochodzie²⁷⁵.

²⁷⁵ *Ibidem*, s. 52–55.

Zakończenie

Wprowadzenie drastycznych podwyżek cen na podstawowe artykuły żywnościowe praktycznie w przededniu świąt Bożego Narodzenia, wybuch strajków i krwawa pacyfikacja protestów w grudniu 1970 r. – to wszystko wywołało szok w całym społeczeństwie. „Czarny tydzień” w Gdańsku i Gdyni musiał wielu starszym osobom przypominać ponury okres wojny i okupacji. Młodszy, którzy nigdy nie byli uczestnikami i świadkami podobnych wydarzeń, na własnej skórze przekonali się o brutalności reżimu. Grudzień ’70 bardzo szybko urósł do rangi symbolu. Bezwzględność władz wobec protestujących obnażyła naturę systemu, który swoją pozycję budował właśnie na odniesieniach do robotników.

W czasie grudniowych strajków cele państwa i Kościoła zbiegły się w jednym punkcie – nie chciano dopuścić do eskalacji napięcia. I choć przekaz obu stron wydawał się podobny, to różniły się ich intencje – komuniści bronili *status quo* przed wzburzonym społeczeństwem, Kościół zaś chronił ludzi przed ich brutalnością. Decydenci musieli liczyć się z wszystkimi konsekwencjami politycznymi radykalizacji protestu i tego, że rozleje się on na inne ośrodki w kraju, dlatego byli gotowi zastosować wszelkie możliwe środki. Biskupi z kolei zdawali sobie sprawę, że zaostrzenie starć demonstrantów z siłami porządkowymi może przynieść znacznie większą liczbę ofiar, a nawet – jak w Czechosłowacji niespełna półtora roku wcześniej – skutkować interwencją zewnętrzną.

Jest więc prawdą, że Kościół wykazał pewną ostrożność w czasie rewolty grudniowej. Czy jednak mógł postąpić inaczej? Naszym zdaniem w zasadzie nie, a zachowawcze postępowanie części duchownych zapewne wynikało z realizmu politycznego, który niejednokrotnie wyrażał kard. Stefan Wyszyński. Określenie tej postawy mianem powściągliwej brzmi dzisiaj niemal jak oskarżenie, dlatego należy pamiętać o szerokim kontekście rewolty grudniowej. Nie sposób bowiem oczekiwać od duchownych, by zachęcali do walki z reżimem, gdy ten po raz pierwszy od lat posługiwał się przemocą na tak dużą skalę. Informacje o użyciu ostrej amunicji i kolejnych ofiarach śmiertelnych budziły uzasadniony sprzeciw, ale też obawę o bezpieczeństwo protestujących.

Trudno jest też wymagać od wszystkich księży, aby przewidywali wydarzenia. Ich postawa zależała od zachowania biskupów, szczególnie prymasa Wyszyńskiego, oraz indywidualnych cech charakteru. Jedni byli skłonni do zdecydowanych reakcji i niejednokrotnie dawali wyraz swoim poglądom. Inni woleli

zachować dystans, zwłaszcza że docierały do nich nagłośnione przez środki masowego przekazu informacje o niszczeniu mienia publicznego, rozbijaniu witryn sklepowych i podpaleniach. Trafnie podsumował to ks. Mieczysław Józefczyk z Elbląga: „kiedy dochodzi do rozruchów połączonych z grabieżą, żaden ksiądz nie powinien pokazać się wśród uczestników”¹.

Czy po zdławieniu strajków polski Kościół wypowiedział się wystarczająco jednoznacznie? Czy duchowni powinni byli odważniej potępić użycie siły wobec demonstrantów? Trzeba pamiętać, że dla wiernych, mających w pamięci niedawne wydarzenia, każde nawiązanie do tragedii grudniowej, poszanowania godności człowieka i jego pracy, nawet zawołowane, brzmiało zupełnie inaczej. Wszyscy je rozumieli.

Księża stanęli przed bardzo trudnym zadaniem – mieli uspokoić nastroje, choć zwłaszcza w czasie rewolty oraz tuż po jej stłumieniu mogło to wyglądać jak pójście na ugodę z władzą. Byli szczególnie potrzebni właśnie wtedy, gdy wiele rodzin, zwłaszcza bliscy ofiar, potrzebowało opieki duszpasterskiej i modlitewnej. Świadomość obecności i posługi kapłanów bez wątpienia pomogła wielu osobom przetrwać bolesny i traumatyczny okres. Wszyscy potrzebujący wsparcia duchowego i moralnego wiedzieli, że mogą się po nie zwrócić do Kościoła – i zasadniczo je otrzymywali. Nie znamy przypadków, aby z powodu relatywnie ostrożnej postawy duchownych wierni poculi urazę do Kościoła bądź odeszli od wiary. Przeciwnie – już niedługo świątynie stały się przestrzenią, w której można było rozwijać niezależną kulturę, a w latach osiemdziesiątych w wielu przypadkach stały się bastionami opozycji demokratycznej.

Przesilenie polityczne w grudniu 1970 r. dało możliwość uregulowania stosunków między państwem a Kościołem. Dla rządzących było okazją, by się uwiarygodnić, a dla hierarchów, by rozwiązać wiele niezłatwionych spraw. Obie strony zdawały sobie sprawę z tego, że zwiększenie autonomii Kościoła będzie oznaczało poszerzenie swobód wszystkich wiernych, a dla władzy – swego rodzaju kapitulację w walce o rząd dusz.

Ideologia wiązała decycentom ręce na ich własne życzenie. W kontaktach z biskupami nie mogli oni przyznać, że potrzebują współdziałania, choć swoją elastyczność w tej kwestii musieli wyraźnie pokazać społeczeństwu. Komunistom jednak na porozumieniu nie zależało – przychyłność hierarchów Kościoła była dla nich tylko narzędziem. Władze prowadziły politykę dwutorową – z jednej strony deklarowały otwarcie na ludzi wierzących, co było gestem niespotykanym od 1956 r., a z drugiej broniły własnych pozycji. Rządzący zdawali sobie sprawę, że oddanie pola w stosunkach z Kościołem wymusi kolejne ustępstwa. Prymas Wyszyński, pomny doświadczeń z okresu stalinowskiego i tego, jak szybko odebrano zdobycze Października, tym razem musiał zachować daleko idący sceptycyzm.

¹ M. Józefczyk, *Widok z mojego okna* [w:] *Elbląg w grudniu 1970 roku*, red. J. Hochleitner, Elbląg 2006, s. 140.

Decydujący wpływ na zachowanie duchowieństwa miała postawa przewodniczącego Episkopatu Polski, który cieszył się niekwestionowanym autorytetem wśród wiernych i kapłanów. Oczywiście jako głowa polskiego Kościoła nie mógł on zrywać do otwartego buntu. Jego każdy gest, nawet najmniejszy, mógł zostać opacznie zinterpretowany oraz wykorzystany przeciwko Kościołowi i milionom wiernych.

Przytoczona we wstępie wypowiedź Jerzego Giedroycia, który oczekiwał zdecydowanego wsparcia protestu, nawet za cenę większej liczby poszkodowanych, nie była zapewne głosem odosobnionym. Za tym poglądem kryła się wiara w skuteczność masowego oporu i przekonanie, że to jedyny skuteczny sposób na dekompozycję reżimu komunistycznego. Wydaje się jednak, że to droga Prymasa Tysiąclecia była słusniejsza. Jego spojrzenie można określić mianem realistycznego – brał on pod uwagę zarówno wymiar moralny, jak i sytuację geopolityczną kraju.

Zwalczana przez władze komunistyczne pamięć o Grudniu '70 była jednym z kluczowych elementów konsolidujących mieszkańców Trójmiasta (ale i Szczecina) oraz fundamentem narodzin opozycji demokratycznej i rewolucji „Solidarności”. W jej podtrzymywaniu szczególnie doniosłą rolę odegrali kapłani, przede wszystkim Hilary Jastak i Henryk Jankowski, którzy przyjmowali intencje mszalne za ofiary tragedii, otaczali opieką poszkodowanych i organizowali nabożeństwa rocznicowe w swoich kościołach.

Wykaz skrótów

AAG	– Archiwum Archidiecezji Gdańskiej w Gdańsku-Oliwie
AAN	– Archiwum Akt Nowych w Warszawie
AAW	– Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie w Warszawie
ABM	– Archiwum Bazyliki Mariackiej – Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Gdańsku
ADJGdy	– Archiwum Domu Zakonnego Ojców Jezuitów i Parafii św. Stanisława Kostki w Gdyni
ADKG	– Archiwum Domu Zakonnego Ojców Kapucynów przy Kościele św. Jakuba w Gdańsku
ADOG	– Archiwum Domu Zakonnego Ojców Oblatów przy Kościele św. Józefa w Gdańsku
ADP	– Archiwum Diecezji Pelplińskiej w Pelplinie
ADSPG	– Archiwum Domu Zakonnego Sióstr Pallotynek w Gdańsku przy ul. Jacka Malczewskiego
ADZG	– Archiwum Domu Zakonnego Księża Zmartwychwstańców i Parafii Zmartwychwstania Pańskiego w Gdańsku-Strzyży
AIF	– Archiwum Instytutu Franciszkańskiego w Łodzi-Łagiewnikach
AIPN	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AIPN Gd	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku
AKCG	– Archiwum Klasztoru Ojców Cystersów i Parafii Matki Bożej Królowej Korony Polskiej w Gdańsku-Oliwie
AKDG	– Archiwum Klasztoru Ojców Dominikanów i Parafii św. Mikołaja w Gdańsku
AKFGdy	– Archiwum Klasztoru Ojców Franciszkanów Konwentualnych i Parafii św. Antoniego w Gdyni-Wzgórzu św. Maksymiliana
AKFGNP	– Archiwum Klasztoru Ojców Franciszkanów Reformatów przy Kościele Niepokalanego Serca Maryi w Gdańsku-Nowym Porcie
AKKS	– Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w Gdańsku
APG	– Archiwum Państwowe w Gdańsku
APGB	– Archiwum Parafii św. Antoniego Padewskiego w Gdańsku-Brzeźnie
APGdy	– Archiwum Państwowe w Gdańsku Oddział w Gdyni

APGNP	– Archiwum Parafii św. Jadwigi w Gdańsku-Nowym Porcie
APGO	– Archiwum Parafii św. Ignacego Loyoli w Gdańsku-Oruni (Starych Szkotach)
APGP	– Archiwum Parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Różańca Świętego w Gdańsku-Przymorzu
APGS	– Archiwum Parafii św. Franciszka z Asyżu w Gdańsku-Śiedlcach (Emaus)
APGŚW	– Archiwum Parafii św. Wojciecha w Gdańsku-Świętym Wojciechu
APNSGdy	– Archiwum Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni
APNSGW	– Archiwum Parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Gdańsku-Wrzeszczu
APWCG	– Archiwum Parafii Wojskowo-Cywilnej Matki Odkupiciela w Gdańsku-Wrzeszczu
APWMJ	– Archiwum Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego w Warszawie
ATK	– Akademia Teologii Katolickiej w Warszawie
AWNDM	– Archiwum Wojskowe w Nowym Dworze Mazowieckim
AZPUW	– Archiwum Zakładowe Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku
AZUMGdy	– Archiwum Zakładowe Urzędu Miasta w Gdyni
AZWMUW-DE	– Archiwum Zakładowe Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie – Delegatura w Elblągu
BG PAN	– Biblioteka Gdańska Polskiej Akademii Nauk
BP	– Biuro Polityczne
BSD	– Biskupie Seminarium Duchowne w Gdańsku-Oliwie
CAW	– Centralne Archiwum Wojskowe
ChSS	– Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne
CM	– Congregatio Presbiterorum Saeculorum Missionis (Zgromadzenie Księża Misjonarzy – misjonarze)
CR	– Congregatio a Resurrectione Domini Nostri Iesu Christi (Zgromadzenie Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa – zmartwychwstańcy)
CSsR	– Congregatio Sanctissimi Redemptoris (Zgromadzenie Najświętszego Odkupiciela – redemptoryści)
DSA	– Departament Społeczno-Administracyjny
EP	– Episkopat Polski
FDP	– Figli della Divina Provvidenza (Parvum Opus Divinae Providentiae – Małe Dzieło Boskiej Opatrzności – orioniści)
GZP WP	– Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego
IPN	– Instytut Pamięci Narodowej
KBCh	– Kuria Biskupia Chełmińska

KBG	– Kuria Biskupia Gdańska
KC PZPR	– Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KD MO	– Komenda Dzielnicowa Milicji Obywatelskiej
KD PZPR	– Komitet Dzielnicowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KEP	– Konferencja Episkopatu Polski
KIK	– Klub Inteligencji Katolickiej
KM MO	– Komenda Miejska Milicji Obywatelskiej
KM PZPR	– Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KMG	– Kuria Metropolitalna Gdańska
KMiP PZPR	– Komitet Miejski i Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KO	– kontakt operacyjny
KP MO	– Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej
KP PZPR	– Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KPEP	– Konferencja Plenarna Episkopatu Polski
KRG	– Kontrola Ruchu Granicznego
KS MO	– Komenda Stołeczna Milicji Obywatelskiej
KT	– kancelaria tajna
KW MO	– Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej
KW PZPR	– Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KZ PZPR	– Komitet Zakładowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
LWP	– Ludowe Wojsko Polskie
MBP	– Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
mkf/pdf	– wersja cyfrowa mikrofilmu w formacie PDF
MO	– Milicja Obywatelska
MRN	– Miejska Rada Narodowa
MS	– Misjonarii Dominae Nostrae a La Salette (Zgromadzenie Misjonarzy Matki Bożej z La Salette – saletyni)
MSW	– Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
NMP	– Najświętsza Maryja Panna
NOT	– Naczelna Organizacja Techniczna
NSJ	– Najświętsze Serce Jezusowe
NSPJ	– Najświętsze Serce Pana Jezusa
NSZZ	– Niezależny Samorządny Związek Zawodowy
OFM	– Ordo Fratrum Minorum (Zakon Braci Mniejszych – franciszkanie, franciszkanie reformaci)
OFMCap	– Ordo Fratrum Minorum Capuccinorum (Zakon Braci Mniejszych Kapucynów – kapucyni)
OFMConv	– Ordo Fratrum Minorum Conventualium (Zakon Braci Mniejszych Konwentualnych – franciszkanie konwentualni)
OMI	– Oblati Mariae Immaculatae (Zgromadzenie Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej – oblaci)
ONZ	– Organizacja Narodów Zjednoczonych

OOP	– Oddziałowa Organizacja Partyjna
OP	– Ordo Fratrum Praedicatorum (Zakon Braci Kaznodziejów – dominikanie)
OSB	– Ordo Sancti Benedicti (Zakon Świętego Benedykta – benedyktyni)
OZ	– osoba zaufana
OZI	– osobowe źródła informacji
PKO	– Polska Kasa Oszczędności
PKP	– Polskie Koleje Państwowe
PKPS	– Polski Komitet Pomocy Społecznej
PMRN	– Prezydium Miejskiej Rady Narodowej
POP	– Podstawowa Organizacja Partyjna
PPRN	– Prezydium Powiatowej Rady Narodowej
PRL	– Polska Rzeczpospolita Ludowa
PT	– podsłuch telefoniczny
PWRN	– Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej
PZPR	– Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RF	– Rosyjskaja Fiedieracyja (Federacja Rosyjska)
RFN	– Republika Federalna Niemiec
RG EP	– Rada Główna Episkopatu Polski
RKW	– Radiokonstrwywiad
RSB	– Referat Służby Bezpieczeństwa
RWE	– Radio Wolna Europa
SAC (SAK)	– Societas Apostolatus Catholici (Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego – pallotyni)
SB	– Służba Bezpieczeństwa
SEP	– Sekretariat Episkopatu Polski
SJ	– Societas Iesu (Towarzystwo Jezusowe – jezuici)
SKM	– Szybka Kolej Miejska
SPP	– Sekretariat Prymasa Polski
TAP	–teczka akt personalnych
TEOK	–teczka ewidencji operacyjnej na księdza
TW	–tajny współpracownik
UB	– Urząd Bezpieczeństwa
UdsW	– Urząd do spraw Wyznań
UKSW	– Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
URM	– Urząd Rady Ministrów
USW	– Urząd Spraw Wewnętrznych
UW Gd	– Urząd Wojewódzki w Gdańsku
WdsW	– Wydział do spraw Wyznań
WKZZ	– Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych
WRN	– Wojewódzka Rada Narodowa
WRZZ	– Wojewódzka Rada Związków Zawodowych

WSK	– Wojewódzki Sztab Kierowania
WSW	– Wydział Spraw Wewnętrznych
WSWF	– Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego w Gdańsku
WUSW Gd	– Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Gdańsku
WP	– Wojsko Polskie
ZHP	– Związek Harcerstwa Polskiego
ZNTK	– Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego
ZOMO	– Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej
ZSRR	– Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Urząd ds. Wyznań: 125/43, 125/46, 125/104, 125/147, 125/154, 125/238, 125/304, 125/320, 125/428, 127/34, 127/43, 127/140, 130/80, 133/113, 133/148, 149/1.
Urząd Rady Ministrów: 111/798, KT 118/44.

Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie w Warszawie

Sekretariat Prymasa Polski: II.4.26, II.4.250, II.4.252, II.4.253, II.4.254.
S. Wyszynski, *Pro memoria* 1970 i 1971.

Archiwum Archidiecezji Gdańskiej w Gdańsku-Oliwie

Kuria Biskupia Gdańska (III): VI,107, XXII,36, XXII,37, dekanalne sprawozdania duszpasterskie, „Kurenda” 1970–1971.
Kuria Metropolitalna Gdańska (IV): II-D3a, IV-A4b, VI-G2/4, XIII-F2a (Akta kapelanów wojskowych: Emila Dybka, Piotra Mazurka, Henryka Pietrewicza, Józefa Samsonowicza, Andrzeja Wystrychowskiego, Remigiusza Zimaka), XIII-G4, XIII-G5, XIV-B1/13c5, XVI-C1b, XVI-C3b, XVI-K6a.

Archiwum Bazyliki Mariackiej – Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Gdańsku

Kronika parafii (1969–1971, 1971–1973).

Archiwum Diecezjalnego Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego w Gdańsku (przy kościele Najświętszego Serca Jezusowego w Gdańsku- Wrzeszczu)

Kronika duszpasterstwa akademickiego w Gdańsku (1945–1986).

Archiwum Diecezji Pelplińskiej w Pelplinie

Kuria Biskupia Chełmińska (1945–1992): 256, 308, 361, 496, 1075.

Archiwum Domu Zakonnego Księży Pallotynów przy Kościele św. Elżbiety w Gdańsku

Ogłoszenia duszpasterskie.

Archiwum Domu Zakonnego Księży Zmartwychwstańców i Parafii Zmartwychwstania Pańskiego w Gdańsku-Strzyży

Kronika parafii, t. 2 (1963–1972).

Ogłoszenia duszpasterskie (1966–1972).

Zebrania domowe (1969–1974).

Archiwum Domu Zakonnego Ojców Jezuitów i Parafii św. Stanisława Kostki w Gdyni

Kronika domu zakonnego (1945–1979).

Kronika parafii (1948–1987).

Archiwum Domu Zakonnego Ojców Jezuitów i Parafii Świętego Krzyża w Gdańsku-Wrzeszczu

Akta parafialne (1969–1985).

Archiwum Domu Zakonnego Ojców Kapucynów przy Kościele św. Jakuba w Gdańsku

Kronika klasztoru (1965–1970 i 1971–1978).

Archiwum Domu Zakonnego Ojców Oblatów przy Kościele św. Józefa w Gdańsku

Kronika klasztoru i kościoła (1957–1973).

Ogłoszenia duszpasterskie (1970–1980).

Archiwum Domu Zakonnego Sióstr Pallotynek w Gdańsku przy ul. Jacka Malczewskiego

Kronika domu.

Archiwum Instytutu Franciszkańskiego w Łodzi-Łagiewnikach

Teczka osobowa prowincjała o. Stanisława Antoniego Frejlichy OFMConv.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku

Sąd Okręgowy w Gdańsku: 992/121.

Urząd Wojewódzki w Gdańsku: 299/2, 299/4, 299/33, 299/34, 299/49, 299/91, 299/119, 299/141, 299/147, 299/160, 929/70, 0215/15, 0215/17.

Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Gdańsku: 431/1, t. 1, 7, 10; 466/1; 466/2; 466/6; 466/9; 466/10; 466/11; 466/12; 466/16; 466/18; 466/20; 466/23;

466/24; 466/25; 466/27*; 003/14, t. 2, 4, 9, 13, 16, 18, 21, 22, 24, 31, 62, 72, 82; 003/137, t. 4, 7, 13, 15; 003/169, t. 3, 4; 05/53, t. 1; 05/64, t. 16; 0046/26, t. 1, 2; 0046/91, t. 2; 0046/95, t. 2; 0046/100; 0046/127, t. 9; 0046/129; 0046/130; 0046/149; 0046/216; 0046/218; 0046/219; 0046/225, t. 3; 0046/226, t. 1; 0046/239; 0046/257; 0046/265, t. 1; 0046/309, t. 4; 0046/317, t. 1; 0046/350, t. 7, 12, 17, 19; 0046/783, t. 8; 0046/788, t. 2; 0046/802, t. 4; 0046/820, t. 1; 00218/1222; 00218/1223; pomoce ewidencyjno-kartoteczne.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych: 1585/109; 1585/4661; 1585/20307; 3333/1, t. 2; 00191/484; 0639/234; 0445/138; 0445/139; 0639/237; 0648/134, t. 1; 0713/20; 0712/46, t. 1–2; 01041/56; 01041/57; 01041/78; 01041/103; 01041/104; 01041/105; 01041/106; 01041/108; 01041/111; 01168/362; 01222/1832; 01283/120; 01283/590; 01283/598; 01283/937; 01283/1423; 01419/109; pomoce ewidencyjno-kartoteczne.

Archiwum Klasztoru Ojców Cystersów i parafii Matki Bożej Królowej Korony Polskiej w Gdańsku-Oliwie

Kronika klasztoru (1945–2013).

Archiwum Klasztoru Ojców Dominikanów i Parafii św. Mikołaja w Gdańsku

Księga kapituł konwentu (1969–1996).

Ogłoszenia duszpasterskie (1957–1972).

Archiwum Klasztoru Ojców Franciszkanów Konwentualnych i Parafii św. Antoniego w Gdyni-Wzgórzu św. Maksymiliana

Kronika klasztoru i parafii (1970–1975).

Archiwum Klasztoru Ojców Franciszkanów Reformatów przy Kościele Niepokalanego Serca Maryi w Gdańsku-Nowym Porcie

Kronika Kościoła Morskiego (1969–1973).

Archiwum Klasztoru Ojców Franciszkanów w Wejherowie

Kronika klasztoru (1946–1976).

* Jednostki oznaczone sygn. IPN Gd 466 stanowią kopie cyfrowe teczek przechowywanych w Archiwum IPN w Warszawie pod sygn. IPN BU 0748 (kopie w postaci mikrofilmów – IPN BU 01420). Są to wybrane materiały akcji „Jesień 70” wytworzone w Gdańsku, w późniejszym czasie przekazane do MSW.

Archiwum Komisji Krajowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w Gdańsku

Akta ks. prałata Hilarego Jastaka: 26, 70, 144.

Archiwum Państwowe w Gdańsku

Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Gdańsku: 744, 1387, 1781, 1848, 1857, 1862, 1863, 1865, 1874, 2530, 23314.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku: 1934, 1936, 4442, 4443, 4444, 4445, 4446, 4450.

Urząd Wojewódzki w Gdańsku: 1786, 1790, 1791, 1806, 1809, 1811, 1814, 1826, 2995, 3036, 3043, 3055, 3056, 3094, 3119, 3127, 3153, 3182, 3191, 3196, 3198.

Wojewódzka Rada Związków Zawodowych w Gdańsku: 520, 520A.

Archiwum Państwowe w Gdańsku Oddział w Gdyni

Sąd Wojewódzki w Gdańsku: 17740.

Archiwum Parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Gdańsku-Źrzeszczu

Kronika parafii (1945–1986).

Archiwum Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni

Kronika parafii (1970, 1971).

Archiwum Parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Różańca Świętego w Gdańsku-Przymorzu

Akta budowy kościoła w Oliwie.

Kronika parafii, t. 1.

Ogłoszenia duszpasterskie (1968–1972).

Archiwum Parafii św. Antoniego Padewskiego w Gdańsku-Brzeźnie

Komunikaty kurii (1967–1978).

Księgi rachunkowe (1970, 1971).

Ogłoszenia parafialne (1966–1975).

Archiwum Parafii św. Franciszka z Asyżu w Gdańsku-Siedlcach (Emaus)

Dowody kasowe (1971).

Księga kazań (1965–1976).

Miłosierdzie chrześcijańskie (V/1, t. 2).

Ogłoszenia duszpasterskie (1968–1971).

Archiwum Parafii św. Ignacego Loyoli w Gdańsku-Oruni (Starych Szkotach)
Księga kazań (1968–1972).
Księgi rachunkowe (1970, 1971).

Archiwum Parafii św. Jadwigi w Gdańsku-Nowym Porcie
Książka kazań (1970–1972).

Archiwum Parafii Świętej Rodziny w Gdyni-Grabówku
Kronika parafii (1931–2015).

Archiwum Parafii św. Wojciecha w Gdańsku-Świętym Wojciechu
Kronika parafii (1949–1970, 1971–1979).

Archiwum Parafii Wojskowo-Cywilnej Matki Odkupiciela w Gdańsku-Wrzeszczu
Kronika kościoła garnizonowego (1965–1988).

Archiwum Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego w Warszawie
Gdańsk św. Bartłomieja: 14.
Gdańsk-Wrzeszcz: 2, 3.

Archiwum Wojskowe w Nowym Dworze Mazowieckim*
Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego: 380/92/314.

Archiwum Zakładowe Urzędu Miasta w Gdyni
Akta osobowe: 2/18, 2/19, 2/201, 2/218, 2/222, 2/304.

Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie-Rembertowie
Teczki akt personalnych: 1663/82/556.

Źródła publikowane

7. *Łużycka Dywizja Desantowa w wydarzeniach grudnia 1970 roku*, oprac. W. Mazurek [w:] 7. *Łużycka Dywizja Desantowa 1963–1986. Miejsce, rola i zadania Wojsk Obrony Wybrzeża w systemie obronnym Polski*, red. B. Pacek, A. Polak, W. Mazurek, Warszawa 2014.

* Rozformowane w 2018 r., część zasobu została przekazana do CAW.

- Bogdanowicz S., *Tajne akta KW PZPR w Gdańsku dotyczące Prymasa Polski Stefana kardynała Wyszyńskiego*, Pelplin 2003.
- Cenckiewicz S., *Grudzień '70 w Gdańsku według tajnych współpracowników Służby Bezpieczeństwa*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1.
- Dokumenty SB 1970–1980*, zestawiał i oprac. J. Marszałec [w:] *To nie na darmo... Grudzień '70 w Gdańsku i Gdyni*, red. M. Sokołowska, Pelplin 2006.
- Dokumenty stoczniowe i kościelne*, zestawiała M. Sokołowska, oprac. J. Marszałec [w:] *To nie na darmo... Grudzień '70 w Gdańsku i Gdyni*, red. M. Sokołowska, Pelplin 2006.
- Eisler J., Żaryn J., *Grudzień 1970 roku w oczach Episkopatu Polski*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2006, t. 7.
- Grudzień 1970 na Wybrzeżu Gdańskim w świetle akt Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, wybór, wstęp i oprac. L. Potykanowicz-Suda, Gdańsk 2011.
- Grudzień 1970 w dokumentach MSW*, wybór, wstęp i oprac. J. Eisler, Warszawa 2000.
- Grudzień 1970 w dokumentach wojskowych*, wybór, wstęp i oprac. E.J. Nalepa, Piotrków Trybunalski 2011.
- Grudzień 1970. Wybór dokumentów. Gdańsk–Gdynia–Elbląg*, wstęp A. Michnik, [Gdańsk 1980?].
- Grudzień '70 poza Wybrzeżem w dokumentach aparatu władzy*, oprac. T. Balbus, Ł. Kamiński, Wrocław 2000.
- Informacja o działalności komórek „D” pionu IV byłej Służby Bezpieczeństwa*, „Biuletyn IPN” 2003, nr 1.
- Jerzy Giedroyc – Juliusz Mieroszewski. Listy 1957–1975*, cz. 3, oprac. R. Habielski, Warszawa 2016.
- Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, wstęp i oprac. J. Żaryn, Poznań 2006.
- Kronika Oliwska od 1945 do 1979 roku*, red. Z. Iwicki, Pelplin 2016.
- Kwiek J., *Grudzień 1970 roku w Krakowie w świetle dokumentów. Przebieg wydarzeń i konsekwencje*, Kraków 2012.
- Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paryż 1975.
- Marzec 1968 w dokumentach MSW*, t. 2: *Kronika wydarzeń*, cz. 2, red. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasik, Warszawa 2015.
- Modlitwa powszechna*, red. F. Małaczyński, Katowice 1970.
- Operacja „Zorza II”. Służba Bezpieczeństwa i Komitet Wojewódzki PZPR wobec wizyty Jana Pawła II w Trójmieście (czerwiec 1987)*, wstęp i red. S. Cenckiewicz, M. Kruk, oprac. S. Cenckiewicz *et al.*, Warszawa–Gdańsk 2008.
- Plany pracy Departamentu IV MSW na lata 1972–1979*, wstęp P. Tomasik, wybór i oprac. M. Bielaszko *et al.*, Warszawa 2007.
- Poezja uliczna 1970 r.*, zestawiała M. Sokołowska [w:] *To nie na darmo... Grudzień '70 w Gdańsku i Gdyni*, red. M. Sokołowska, Pelplin 2006.

- Raina P., *Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i narodu. Rozmowy z władzami PRL*, t. 1: 1970–1981, Warszawa 1995.
- Raina P., *Kardynał Wyszyński*, t. 9: *Czasy prymasowskie 1969–1970*, Warszawa 2003.
- Raina P., *Kardynał Wyszyński*, t. 10: *Czasy prymasowskie 1971*, Warszawa 2003.
- Raina P., *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 2: 1960–74, Poznań 1995.
- Raina P., Ks. Henryk Jankowski *proboszcz parafii św. Brygidy. Dążenia kapłańskie a reakcja władz państwowych*, Poznań 2001.
- Rocznik statystyczny województwa gdańskiego 1972*, Gdańsk 1972.
- Schematyzm diecezji gdańskiej na rok 1969 (fragmenty)*, Gdańsk 1969.
- Schematyzm diecezji gdańskiej. Rok 1980*, Gdańsk 1980.
- Spis kościołów i duchowieństwa diecezji chełmińskiej na rok 1969*, Pelplin 1968.
- Strajki łódzkie w lutym 1971. Geneza, przebieg i reakcje władz*, wstęp, wybór i oprac. E. Mianowska, K. Tyłski, Warszawa–Łódź 2008.
- Szczeciński Grudzień '70 w dokumentach Służby Bezpieczeństwa*, red. T. Błaszak, M. Dźwigła, T. Kenar, Szczecin 2010.
- Tajne dokumenty Biura Politycznego. Grudzień 1970*, oprac. P. Domański, Londyn 1991.
- Tajne dokumenty Państwo–Kościół 1960–1980*, Londyn 1996.
- Wojsko Polskie w Grudniu 1970 r. w świetle dokumentów operacyjnych*, oprac. E.J. Nalepa, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1993, nr 4.
- Wyszyński S., *Miasto najwierniejsze. Prymas Tysiąclecia do mieszkańców Gdańska*, oprac. M. Okońska, M. Plaskacz, A. Rastawicka, Warszawa 1997.
- Wyszyński S., *Nauczanie społeczne 1946–1981*, Warszawa 1990.

Memuarystyka

- Bogdanowicz S., *Ostatnia droga śp. biskupa ordynariusza gdańskiego Edmunda Nowickiego* [w:] H. Jankowski, Ks. Biskup Edmund Nowicki 1956–1971, Gdańsk [1996].
- Engler W., *To nie Janek Wiśniewski, to nasz syn, Zbyszek... – wspomnienia państwa Godlewskich* [w:] *Elbląg w grudniu 1970 roku*, red. J. Hochleitner, Elbląg 2006.
- Gocłowski T., *Pasterz, który znał swoich... [w:] Ojciec Przymorza. Wspomnienia o księdzu prałacie Janie Majderze (1940–1999)*, red. M. Gawron, Gdańsk 2007.
- Grudzień 1970*, red. P. Jegliński, Paryż 1986.
- Józefczyk M., *Elbląskie drogi*, Elbląg 2006.
- Józefczyk M., *W połowie drogi...*, Elbląg 2002.

- Józefczyk M., *Widok z mojego okna* [w:] *Elbląg w grudniu 1970 roku*, red. J. Hochleitner, Elbląg 2006.
- Kąkol K., *Spowiedź „pogromcy” Kościoła*, Olsztyn 1994.
- Kisielewski S., *Dzienniki*, Warszawa 1998.
- Krok J., *Igranie z Lewiatanem. Początki Stella Maris w Gdyni, Pelplin* 2001.
- Krupa-Wojciechowska B., *Polityka i medycyna*, Gdańsk 2004.
- Księża bez cenzury. Rozmowy pod koloratką*, red. W. Szponar, J. Wojewódka, Kraków 2018.
- Kuropatwiński S., *Moja droga do Gdańska*, Gdańsk 2004.
- Majder J., „*Nie moja, ale Twoja wola niech się stanie*” (*Wspomnienia z ostatnich dni życia śp. Biskupa E. Nowickiego* [w:] H. Jankowski, *Ks. Biskup Edmund Nowicki 1956–1971*, Gdańsk [1996]).
- Nowak-Jeziorański J., *Wojna w eterze*, Kraków 2006.
- Pałyga J., *Takie to było życie*, Ząbki 2000.
- Polska Ludowa. Modzelewski, Werblan, rozmawia Robert Walenciak*, Warszawa 2017.
- Ptański J., *Spotkania z biskupem*, [cz. 1–4], „*Rzeczywistość*”, 5, 12, 19, 21 I 1986. *Rozmowa z Jerzym Giedroyciem sprzed dwunastu lat*, „*Aneks*” 1986, nr 44.
- Rząsa T., *Wspomnienie o ks. Janie Majderze* [w:] *Ojciec Przymorza. Wspomnienia o księdzu prałacie Janie Majderze (1940–1999)*, red. M. Gawron, Gdańsk 2007.
- Stefaniak E., *Byłem oficerem politycznym LWP*, Toruń 2007.
- Suchorzewska J., Laskowski M., Król T., Kwiatkowski Cz., *Akademia Medyczna w okresie przełomów we wspomnieniach świadków* [w:] *Zostawić ślad za sobą. Refleksje i wspomnienia z okazji 60-lecia Akademii Medycznej w Gdańsku*, red. W. Makarewicz, Gdańsk 2005.
- Szaynok B., *Duszpasterz. Rozmowy z ojcem Ludwikiem Wiśniewskim*, Kraków 2012.
- Szulta W., *Moje wspomnienia*, Gdynia 2005.
- W cieniu Prymasa Tysiąclecia. Z profesorem Romualdem Kukulowiczem rozmawia Piotr Bączek*, Warszawa 2001.
- Wojtkowski M., *Moje wspomnienie o ks. prałacie Janie Majderze* [w:] *Ojciec Przymorza. Wspomnienia o księdzu prałacie Janie Majderze (1940–1999)*, red. M. Gawron, Gdańsk 2007.
- Wójcicki K., *Rozmowy z Księdzem Hilarym Jastakiem*, Gdynia 2014.
- Wyszyński S., *Pro memoria*, t. 3: 1953–1956, red. I. Czarcińska, A. Gałka, Warszawa 2018.
- Wyszyński S., *Pro memoria*, t. 4: 1956–1957, red. M. Białkowski, M. Wiśniewska, Warszawa 2020.
- Zabłocki J., *Dzienniki*, t. 2: 1966–1975, Warszawa 2011.
- Życie dla wartości. O ludziach z grup nieformalnych i nie tylko. Historyczne wspomnienia i oceny oraz dzisiejsze potrzeby i możliwości*, oprac. T. Siemek, A. Jaworska, R.W. Karwacka, Ząbki 2015.

Prasa i periodyki*

- „Dziennik Bałtycki” 1949, 1950, 1969–1971, 1980.
„Głos Wybrzeża” 1949, 1969–1971.
„Miesięcznik Diecezjalny Gdański” 1971, 1972, 1992.
„Nowe Drogi” 1971.
„Spotkania. Niezależne pismo młodych katolików” [1983?] nr 23–25.
„Trybuna Ludu” 1970.
„Życie Literackie” 1971.

Opracowania

- Abryszeński P., *Normalizacja stosunków z Kościołem katolickim jako próba odbudowy społecznego zaufania przez władze komunistyczne w pierwszych miesiącach po Grudniu '70* [w:] *Poczucie bezpieczeństwa Polaków w dekadzie gierkowskiej. Bezsilność i zmęczenie. Antropologia codzienności w latach 70.*, red. J. Farysej, H. Lisiak, K. Siemaszko, Poznań 2014.
- Abryszeński P., *Stanowisko duchownych Pomorza Gdańskiego wobec Grudnia 1970 w świetle dokumentów SB. Próba charakterystyki*, „Dzieje Najnowsze” 2015, nr 1.
- Adamczuk L., *Przebieg rewolty szczecińskiej 1970/1971* [w:] *Grudzień przed Sierpniem. W XXV rocznicę wydarzeń grudniowych*, red. L. Mażewski, W. Turek, Gdańsk 1996.
- Aksamit B., Głuchowski P., *Uzurpator. Podwójne życie pralata Jankowskiego*, Warszawa 2019.
- Anusz A. i A., *Samotnie wśród wiernych. Kościół wobec przemian politycznych w Polsce (1944–1994)*, Warszawa 1994.
- Aparat bezpieczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945–1990. Obsada stanowisk kierowniczych. Informator*, wstęp i oprac. M. Węgliński, Gdańsk 2010.
- Bankowicz B., Dudek A., *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, Kraków 1996.
- Berendt G., *Lata 1945–1989* [w:] *Historia Pruszcza Gdańskiego do 1989 roku*, red. B. Śliwiński, Pruszcz Gdański 2008.
- Białkowski M., *Dwa posoborowe projekty reorganizacji struktur kościelnych w Polsce z drugiej połowy lat*, „Zapiski Historyczne” 2017, nr 3.
- Białkowski M., *Projekty reorganizacji struktur Kościoła katolickiego w Polsce w zespole Sekretariatu Prymasa Polski Archiwum Archidiecezjalnego*, „Przegląd Zachodni” 2017, nr 3.

* Pojedyncze numery; artykuły autorskie zostały umieszczone w dziale Opracowania.

- Bogdanowicz S., *Edmund Nowicki. Biskup gdański*, Gdańsk 1998.
- Bogdanowicz S., *Józef Kazimierz Kluz. Biskup sufragan gdański*, Gdańsk 1996.
- Bogdanowicz S., *Kościół gdański pod rządami komunistów 1945–1984*, Gdańsk 2000.
- Bogdanowicz S., *Lech Kaczmarek. Biskup gdański*, Gdańsk 1994.
- Bogdanowicz S., Nadolny A., Samerski S., *Das Bistum Danzig in Lebensbildern. Ordinarien, Weihbischöfe, Generalvikare, Apostolische Visitatoren 1922/25 bis 2000*, red. S. Samerski, Münster 2003.
- Bolecki W., *Ptasznik z Wilna. O Józefie Mackiewicz. Zarys monograficzny*, Kraków 2013.
- Borzyszkowski J., *Epitafia pelplińskie A.D. 2000 ks. Franciszka Mantheya [w:] Księga Jubileuszowa. 350 lat Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie (1651–2001)*, red. A. Nadolny, Pelplin 2001.
- Branach Z., *Grudniowe wdowy czekają*, Londyn–Paryż–Wiedeń–Warszawa–Wrocław 1990.
- Brzeziński P., *Gdyński Grudzień '70*, „Biuletyn IPN” 2010, nr 12.
- Brzeziński P., *Zapomniani dygnitarze. Pierwsi sekretarze Komitetu Wojewódzkiego PPR/PZPR w Gdańsku w latach 1945–1990. Szkice biograficzne*, Gdańsk 2013.
- Brzeziński P., *Zwijanie sztandaru. Komitet Wojewódzki PZPR w Gdańsku w latach 1975–1990*, Gdańsk–Warszawa 2019.
- Brzeziński P., Chrzanowski R., Nadarzyńska-Piszczewiat A., *Zbrodnia bez kary. Grudzień 1970 w Gdyni. Przebieg wydarzeń – represje – walka o prawdę*, Gdynia 2010.
- Brzeziński P., Chrzanowski R., Słomczyński T., *Pogrzebani nocą. Ofiary Grudnia '70 na Wybrzeżu Gdańskim. Wspomnienia, dokumenty*, Gdańsk 2015.
- Brzeziński P., Kazański A., Węgliński M., *Pruszcz Gdański w latach 1945–1990. Partia, bezpieczeństwo, „Solidarność”*, Pruszcz Gdański 2016.
- Brzeziński P., Wicenty D., *Pogrzeb w cieniu bezpieczeństwa*, „Pastores” 2011, nr 4.
- Bułhak W., *Wywiad PRL a Watykan 1962–1978*, Warszawa 2019.
- Capitalisme et lutte de classe en Pologne 1970–71*, Paris 1975.
- Cenckiewicz S., *Gdańsk '70. Zbrodnia nieukarana i bitwa o pamięć*, „Biuletyn IPN” 2010, nr 12.
- Cenckiewicz S., *Gdański Grudzień '70. Rekonstrukcja – dokumentacja – walka z pamięcią*, Gdańsk–Warszawa 2009.
- Cenckiewicz S., *Prawda źle podana*, „Rzeczpospolita. Plus Minus”, 12 XII 2009.
- Cenckiewicz S., *Śladami bezpieczeństwa i partii. Studia, źródła, publicystyka*, Łomianki 2009.
- Cenckiewicz S., *„Źle urodzony”. Pamięci Henryka Lenarciaka (1933–2006)*, „Biuletyn IPN” 2007, nr 5/6.
- Cenckiewicz S., Gontarczyk P., *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii*, Gdańsk–Warszawa–Kraków 2008.

- Chodyniecki D., *Ksiądz pułkownik Franciszek Wilhelm Kubsz. Pierwszy kapelan Ludowego Wojska Polskiego*, „Saeculum Christianum” 1999, nr 2.
- Chrzanowski R., *Gdyński protokół porozumiewawczy z 15 grudnia 1970 r. i jego tajemnice*, „Przegląd Archiwalny IPN” 2019, t. 12.
- Chrzanowski R., *Ksiądz Hilary Jastak w materiałach Służby Bezpieczeństwa*, „Rocznik Gdyński” 2011, nr 23.
- Czaczkowska E.K., *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013.
- Czaczkowska E.K., *Marzec '68 w dokumentach Konferencji Episkopatu Polski [w:] Stefan Wyszyński wobec oporu społecznego i opozycji 1945–1981*, red. E.K. Czaczkowska, Warszawa 2018.
- Czerwiński D., *Pierwsza dekada. Aparat bezpieczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945–1956*, Gdańsk 2016.
- Danilewicz J., *Bursztynowy pralat*, Warszawa 2014.
- Danowska B., *Grudzień 1970 roku na Wybrzeżu Gdańskim. Przyczyny – przebieg – reperkusje*, Pelplin 2000.
- Danowska B., *Polemiczny obraz gdańskiego Grudnia [w:] Grudzień przed Sierpniem. W XXV rocznicę wydarzeń grudniowych*, red. L. Mażewski, W. Turek, Gdańsk 1996.
- Dąbrowska D., *Ulotna poezja grudniowa [w:] Historia, miasto, pamięć. Grudzień '70 – Styczeń '71 (perspektywa szczecińska)*, red. P. Miedziński, M. Kowalewski, E. Krasucki, Szczecin 2010.
- Dudek A., *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995.
- Dudek A., *Problem normalizacji stosunków między PRL a Stolicą Apostolską w latach 1971–1977*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 1995, nr 2.
- Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006.
- Dudek A., Pytel G., *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990.
- Dwilewicz Ł., *Kupowanie poparcia. Polityka gospodarcza jako środek stabilizacji sytuacji wewnętrznej w Polsce w pierwszych miesiącach rządów Edwarda Gierka*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 2.
- Dziurok A., *Kruczoizacja. Polityka władz partyjno-państwowych wobec Kościoła katolickiego w latach 1945–1956 w województwie śląskim/katowickim*, Katowice 2012.
- Eisler J., *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2012.
- Eisler J., *Hierarchowie Kościoła katolickiego wobec kryzysów politycznych 1956, 1968 i 1970 r. [w:] Społeczeństwo – państwo – Kościół (1945–2000). Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej. Szczecin, 15–16 VI 2000 r.*, red. A. Kawecki, K. Kowalczyk, A. Kubaj, Szczecin 2000.
- Eisler J., *„Kler nie zaostrza sytuacji”. Grudzień 1970 w dokumentach Departamentu IV MSW*, „Więź” 2001, nr 7.
- Eisler J., *Polski rok 1968*, Warszawa 2008.
- Eisler J., *„Polskie miesiące” czyli kryzys(y) w PRL*, Warszawa 2008.
- Eisler J., *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014.

- Eisler J., *Stosunki Kościół–państwo w powojennej Polsce w najnowszych publikacjach*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 1.
- Engler W., *Elbląski Grudzień* [w:] *Elbląg w grudniu 1970 roku*, red. J. Hochleitner, Elbląg 2006.
- Fic A., „Ballada o Janku Wiśniewskim” – kłopotliwa prawda (uzupełnienie do książki „Na ulicach Gdyni – 17 grudnia 1970”), Gdynia 2015.
- Fic A., *Na ulicach Gdyni – 17 grudnia 1970*, Gdynia 2014.
- Fijałkowska B., *Partia wobec religii i Kościoła w PRL*, t. 2, cz. 2: 1964–1970, Olsztyn 2001.
- Flis F., *Odbudowa kościoła św. Brygidy w Gdańsku jako przykład stosunków między władzą świecką a Kościołem katolickim*, cz. 1, „Teki Gdańskie” 2012, t. 12.
- Florkowska M., *Ojciec Piotr. Benedyktyn – kameduła – rekluz*, Kraków 2004.
- Franczyk J.L., *Na fundamencie Krzyża. Kościół katolicki w Nowej Hucie w latach 1949–1989*, Kraków 2004.
- Friszke A., *Koło Posłów „Znak” w Sejmie PRL 1957–1976*, Warszawa 2002.
- Friszke A., *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Warszawa 1997.
- Friszke A., *Polska. Losy państwa i narodu (1939–1989)*, Warszawa 2003.
- Friszke A., *PRL wobec Kościoła. Akta Urzędu do Spraw Wyznań 1970–1978*, Warszawa 2010.
- Fulek W., Stinzing-Wojnarowski R., *Kurort w cieniu PRL-u. Sopot 1945–1989*, Gdańsk 2007.
- Gawron M., *Ogniwa z życia i działalności ks. prałata Jana Majdera* [w:] *Ojciec Przymorza. Wspomnienia o księdzu prałacie Janie Majderze (1940–1999)*, red. M. Gawron, Gdańsk 2007.
- Gątarz J., *Bohaterowie Grudnia '70 w Gdańsku i Gdyni w latach 1971–1980* [w:] *Grudzień przed Sierpniem. W XXV rocznicę wydarzeń grudniowych*, red. L. Mażewski, W. Turek, Gdańsk 1996.
- Gliński M., Kukliński J., *Kronika Gdańska 997–2000*, t. 2: 1945–2000, Gdańsk 2006.
- Golon M., *Grudzień 1970 roku w Elblągu w świetle akt administracyjnych i partyjnych. Charakterystyka wybranych źródeł* [w:] *Elbląg w grudniu 1970 roku*, red. J. Hochleitner, Elbląg 2006.
- Golon M., *Historia Elbląga*, t. 5: 1945–1975, cz. 1: *Historia polityczna i gospodarka Elbląga*, red. A. Groth, Gdańsk 2006.
- Grajewski A., *Jesień prymasów. Kardynałowie Mindszenty i Wyszyński wobec przełomu 1956 roku*, „Studia Prymasowskie” 2012, t. 6.
- Grajewski A., *Kompleks Judasza. Kościół zraniony. Chrześcijananie w Europie Środkowo-Wschodniej między oporem a kolaboracją*, Poznań 1999.
- Greczanik-Filipp I., *Grudniowe pomniki* [w:] *To nie na darmo... Grudzień '70 w Gdańsku i Gdyni*, red. M. Sokołowska, Pelplin 2006.

- Grubka M., *Między uczelnią a świątynią. Rola kapłana w polskim duszpasterstwie akademickim na przykładzie ośrodka dominikańskiego w Gdańsku*, Kraków–Poznań–Dublin 2011.
- Grudzień '70 – pamiętamy, red. A. Friszke, Gdańsk 2007.
- Gryz R., *Między liberalizacją a dezintegracją. Stosunki państwo–Kościół w latach siedemdziesiątych* [w:] *Stosunki państwo–Kościół w Polsce 1944–2010. Studia i materiały*, red. R. Łatka, Kraków 2013.
- Gryz R., „Na masowe budownictwo sakralne nie pójdziemy”. *Ekipa Gierka wobec budowy katolickich świątyń (1970–1980)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 1.
- Gryz R., „Odwilż” dla Kościoła na przykładzie kościołów lokalnych [w:] *Kościół i Prymas Stefan Wyszyński 1956–1966*, red. A. Dziurok, W.J. Wysocki, Katowice–Kraków 2008.
- Gryz R., *Pozwolić czy nie? Władze PRL wobec budownictwa katolickich obiektów sakralnych w latach 1971–1980*, Kielce 2007.
- Gucewicz D., *Dywersyjna rola Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego w ruchu katolickim (na przykładzie Gdańska)* [w:] *Sensus catholicus. Katoolicy świeccy w Polsce Ludowej. Postawy – aktywność – myśl. Studia i szkice*, red. R. Ptaszyński, T. Sikorski, Toruń 2014.
- Gucewicz D., *Inwigilacja kurii gdańskiej w okresie rządów biskupich Edmunda Nowickiego (1956–1971)*, „Teki Gdańskie” 2014, t. 14.
- Gucewicz D., *Kalwaryjska rebelia. Z historii wybranych sanktuariów Pomorza Gdańskiego w okresie Polski Ludowej*, Gdańsk–Warszawa 2020.
- Gucewicz D., *Kilka uwag o gdańskim Marcu '68* [w:] *Marzec 1968 na Politechnice Gdańskiej oczami uczestników*, red. K. Konieczka, Gdańsk–Warszawa 2018.
- Gucewicz D., *Konfrontacja? Obchody milenijne w Gdańsku na tle relacji pomiędzy biskupem Edmundem Nowickim i I sekretarzem KW PZPR Janem Ptaśińskim* [w:] *Pół wieku Milenium. Religijne, polityczne i społeczne aspekty obchodów tysiąclecia chrztu Polski (1956–1966/1967)*, red. B. Noszczak, Warszawa 2018.
- Gucewicz D., *Petycje wiernych do władz państwowych w sprawach budownictwa sakralnego w Gdańsku 1945–1989* [w:] *Epistolografia w Polsce Ludowej (1945–1989). List i jego pochodne w systemie politycznym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym państwa*, red. A.M. Adamus, B. Noszczak, Warszawa 2020 (w przygotowaniu do druku).
- Gucewicz D., *Pod znakiem komunizmu. Dzieje kościoła po II wojnie światowej* [w:] *Kościół pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Gdańsku–Wrzeszczu. Architektura, ludzie, historia, materiały pokonferencyjne w przygotowaniu do druku*.
- Gucewicz D., *Próba sił? Rok 1966 w Gdańsku. Milenium kontra Tysiąclecie*, Gdańsk 2014.

- Gucewicz D., „Przestrzeń wolności” w Trójmieście. *Dzieje gdańskiego Klubu Inteligencji Katolickiej (do 1990 r.)* [w:] *Kluby Inteligencji Katolickiej jako przestrzeń działań niezależnych w latach osiemdziesiątych XX wieku*, red. K. Białecki, Warszawa–Poznań 2014.
- Gucewicz D., „Szara eminencja” gdańskiej kurii. *Działania komunistycznych władz wobec wikariusza generalnego diecezji gdańskiej ks. Bernarda Polzina* [w:] *Biskupi w rzeczywistości politycznej Polski „ludowej”*, red. R. Łatka, Warszawa 2020.
- Gucewicz D., *W cieniu Komitetu Wojewódzkiego. „Wroga” działalność księży pallotynów z kościoła św. Elżbiety w Gdańsku przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku* [w:] *Księża dla władzy groźni. Duchowni współpracujący z opozycją (1976–1989)*, red. R. Łatka, Warszawa 2019.
- Gucewicz D., *Wydział ds. Wyznań w Gdańsku (1950–1990). Wybrane zagadnienia* [w:] *Urząd do spraw Wyznań – struktury, działalność, ludzie*, t. 1: *Struktury wojewódzkie i wybrane aspekty działalności*, red. R. Łatka, Warszawa 2020.
- Gucewicz D., *Z trudnych dziejów Kościoła katolickiego na Starym Przedmieściu w okresie komunizmu* [w:] *Historie gdańskich dzielnic*, t. 2: *Stare Przedmieście*, red. J. Dargacz, K. Kurkowska, Gdańsk 2019.
- Gucewicz D., Molendowski L., *Z dziejów Kościoła katolickiego w Nowym Porcie w okresie Polski Ludowej* [w:] *Historie gdańskich dzielnic*, t. 3: *Nowy Port*, red. J. Dargacz, K. Kurkowska, L. Molendowski, Gdańsk 2020 (w przygotowaniu do druku).
- Habielski R., *Między Czerwcem a Sierpniem: emigracja wobec wydarzeń 1970 roku* [w:] *Grudzień przed Sierpniem. W XXV rocznicę wydarzeń grudniowych*, red. L. Mażewski, W. Turek, Gdańsk 1996.
- Hatos P., *Alternatywy dla katolicyzmu politycznego na Węgrzech po 1945 r. na przykładzie Józsefa Mindszentyego i Gyuli Székffy*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2015, nr 1.
- Hlebowicz A., *Kościół gdański w czasach przełomu – Grudzień 70, stan wojenny, strajki 1988 r.*, „Teki Gdańskie” 2011, t. 12.
- Hlebowicz J., *I znowu na Kościół posypały się kary... Zarys dziejów parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Pruszczu Gdańskim w świetle Kroniki parafialnej 1945–1989*, red. T. Żuroch-Piechowski, Gdańsk 2012.
- Hlebowicz J., *Ksiądz w smoczej jamie. Kapłan i żołnierz niezłomny. Życie i działalność ks. Józefa Walęga (1910–1997)*, Pruszcz Gdański 2017.
- Hochleitner J., *Elblążanie wobec udziału wojska w tłumieniu wystąpień robotniczych w grudniu 1970 roku*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2012, nr 1.
- Hochleitner J., *Jednostki wojskowe w Elblągu w trakcie wystąpień robotniczych* [w:] *Elbląg w grudniu 1970 roku*, red. J. Hochleitner, Elbląg 2006.
- Jackowska N., *Układ z 1970 roku o podstawach normalizacji stosunków z RFN: przypadek ponadpolitycznej zgody?*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2011, t. 5.

- Janczewski Z., *Ewolucja przepisów dotyczących pogrzebu kościelnego od Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 r.*, „Prawo Kanoniczne. Kwartalnik prawnohistoryczny” 2000, t. 43, nr 1/2.
- Jarmakowski A.T., Rybicki A., *30 lat parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni 1949–1979*, Gdynia 1979.
- Jarosz D., *Historia powodzi w Polsce 1945–1989. Prolegomena do badań*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2014, t. 12.
- Jazdzewski L., *90 lat parafii pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Gdańsku-Brętowie*, Gdańsk 2019.
- Kamiński Ł., Balbus T., *Wydarzenia grudniowe 1970 roku poza Wybrzeżem*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 1.
- Kasyna W., *Śp. ks. Mieczysław Priebe*, „Miesięcznik Diecezji Pelplińskiej” 2009, z. 12.
- Kisielewski S., *Na czym polega socjalizm? Stosunki państwo-Kościół w PRL*, Poznań 1990.
- Kłaczek J., *Kościół Ewangelicko-Augsburski w Polsce w latach 1945–1975*, Toruń 2010.
- Kmak-Pamirska A., *Zmienność pamięci. Biskup Carl Maria Splett w polskiej i niemieckiej pamięci historycznej*, Warszawa 2017.
- Kolejowski A., *Dzieje szpitala na Placu Kaszubskim*, Gdynia 2003.
- Kopiczko A., *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1945–1992*, cz. 2: *Słownik*, Olsztyn 2007.
- Korybutowicz Z. [Friszke A.], *Grudzień 1970*, Paryż 1983.
- Kowalczyk K., *W walce o rząd dusz. Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, Szczecin 2003.
- Kozłowski T., *Koniec imperium MSW. Transformacja organów bezpieczeństwa państwa 1989–1990*, Warszawa 2019.
- Krasucki E., *Przesilenie. Szczecińskie społeczeństwo i władza w styczniu i lutym 1971 r. Obraz źródłowy*, Szczecin 2010.
- Kruk M., *Niszczenie materiałów archiwalnych w Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Gdańsku w latach 1989–1990*, „Przegląd Archiwalny IPN” 2011, t. 4.
- Krukowski J., *Zasada współdziałania między państwem i Kościołem w ujęciu prymasa Stefana Wyszyńskiego*, „Roczniki Nauk Prawnych” 2002, z. 1.
- Ks. Adam Szczepański, „Miesięcznik Archidiecezji Gdańskiej” 1995, nr 1/3.
- Kula H., Górski T., *Gdańsk – Gdynia – Elbląg '70. Wydarzenia grudniowe w świetle dokumentów urzędowych*, Gdańsk 1990.
- Kula H.M., *Grudzień 1970. „Oficjalny” i rzeczywisty*, Gdańsk 2006.
- Kwiatkowska W., *Grudniowa apokalipsa*, Gdynia 1993.
- Kwiatkowska W., *Grudzień 1970 w Elblągu* [w:] *Elbląg w grudniu 1970 roku*, red. J. Hochleitner, Elbląg 2006.

- Kwiatkowska W., *Rewolucja grudniowa w Gdańsku i Gdyni: stan świadomości manifestantów i strajkujących* [w:] *Grudzień przed Sierpniem. W XXV rocznicę wydarzeń grudniowych*, red. L. Mażewski, W. Turek, Gdańsk 1996.
- Kwiatkowska W., Greczanik-Filipp I., *Przebieg wydarzeń w Gdańsku i Gdyni* [w:] *To nie na darmo... Grudzień '70 w Gdańsku i Gdyni*, red. M. Sokołowska, Pelplin 2006.
- Kwiatkowska W., Greczanik-Filipp I., *Są wśród nas*, Gdynia 2000.
- Kwiatkowska W., oprac. I. Greczanik-Filipp, *Ofiary* [w:] *To nie na darmo... Grudzień '70 w Gdańsku i Gdyni*, red. M. Sokołowska, Pelplin 2006.
- Kwiatkowska W., oprac. I. Greczanik-Filipp, *Winni* [w:] *To nie na darmo... Grudzień '70 w Gdańsku i Gdyni*, red. M. Sokołowska, Pelplin 2006.
- Kwiatkowska W., Zamiatła D., *Jastak Hilary* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002.
- Lasota M., *Donos na Wojtyłę. Karol Wojtyła w teczkach bezpieki*, Kraków 2006.
- Lasota M., *O raporcie sejmowej komisji poświęconym Samodzielnej Grupie „D” w MSW*, „Biuletyn IPN” 2003, nr 1.
- Lesiakowski K., *Strajki robotnicze w Łodzi 1945–1976*, Łódź 2008.
- Łach S., *Grudzień 1970 roku w Słupsku*, Słupsk 2003.
- Łatka K., Gucka M., *Zmagania wiernych i duchownych z ingerencją władz komunistycznych w Kościele gdańskim w latach 1970–1984*, Gdańsk 2006, mps, Archiwum Ośrodka KARTA, HBIO/0075-Z/06.
- Łatka R., *Czy prymas Wyszyńskiego można określać mianem realisty politycznego?*, „Politeja” 2013, nr 3.
- Łatka R., *Episkopat Polski wobec stosunków państwo–Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej*, Warszawa 2019.
- Łatka R., *Episkopat wobec złudnej normalizacji relacji państwo–Kościół w latach 1971–1978* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 3: 1972–1978, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, G. Wejman, Szczecin 2018.
- Łatka R., *Idea dobra wspólnego i racja stanu w nauczaniu Prymasa Wyszyńskiego* [w:] *Prymas Wyszyński a Niepodległa. Naród – patriotyzm – państwo w nauczaniu Prymasa Tysiąclecia*, red. E.K. Czackowska, R. Łatka, Warszawa 2019.
- Łatka R., *„Normalizacja” relacji państwo–Kościół w latach siedemdziesiątych XX wieku z perspektywy prymasa Stefana Wyszyńskiego – nieznany dokument z Sekretariatu Prymasa Polski*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2018, nr 2.
- Łatka R., *Prymas Stefan Wyszyński wobec pozornej normalizacji relacji państwo–Kościół pierwszych lat rządów Edwarda Gierka (1971–1974)*, „Politeja” 2019, nr 3.
- Łatka R., *Prymas Wyszyński a system komunistyczny w Polsce „ludowej” w latach 1956–1981* [w:] *Polskie wizje i oceny komunizmu (1917–1989)*, red. M. Kornat, R. Łatka, Warszawa 2020.
- Łatka R., *Prymas Wyszyński wobec rzeczywistości politycznej doby Władysława Gomułki* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 2: 1956–1972, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, G. Wejman, Szczecin 2018.

- Łatka R., Mackiewicz B., Zamiatała D., *Prymas Stefan Wyszyński. Biografia*, Warszawa 2020.
- Łatka R., Marecki J., *Kościół katolicki w Polsce rządzonej przez komunistów*, Warszawa 2017.
- Machalek M., Miedziński P., *Zbuntowane miasto. Szczeciński Grudzień '70 i Styczeń '71*, Szczecin 2007.
- Machcewicz A., *Bunt. Strajki w Trójmieście. Sierpień 1980*, Gdańsk 2015.
- Machcewicz P., *Polski rok 1956*, Warszawa 1993.
- Mackiewicz J., *W cieniu krzyża*, Londyn 1994.
- Mackiewicz J., *Watykan w cieniu czerwonej gwiazdy*, Londyn 2011.
- Majchrzak G., *Kontakt operacyjny „Delegat” vel „Libella”*, Warszawa 2009.
- Maniewska K., *Kościół katolicki w Bydgoszczy wobec prób laicyzacji i dezintegracji społeczeństwa w okresie rządów Edwarda Gierka (1970–1980)*, Warszawa 2007.
- Marecki J., *Wizje patriotyzmu w listach Episkopatu Polski w latach 1949–1981* [w:] *Prymas Wyszyński a Niepodległa. Naród – patriotyzm – państwo w nauczaniu Prymasa Tysiąclecia*, red. E.K. Czaczkowska, R. Łatka, Warszawa 2019.
- Marszałec J., „Przyciszony wewnętrzny bunt” – pamięć Grudnia '70 na Wybrzeżu Gdańskim w latach 70. i 80. [w:] *To nie na darmo... Grudzień '70 w Gdańsku i Gdyni*, red. M. Sokołowska, Pelplin 2006.
- Marszałec J., *Walka z legendą*, „Biuletyn IPN” 2003/2004, nr 12/1.
- Mazanowska I., „Będą was prześladować z mego powodu”. *Polityka władz państwowych wobec zakonów i zgromadzeń zakonnych diecezji chełmińskiej w latach 1956–1970*, Bydgoszcz–Gdańsk 2013.
- Mazur J.M., *Kościół wobec wydarzeń Grudnia 1970 roku i Sierpnia 1980 roku* [w:] *Grudzień 1970 r. geneza Sierpnia 1980 r.*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2000.
- Mażewski L., *Prymas Stefan Kardynał Wyszyński wobec Polski po 1944/1945 r. Elementy analizy ustrojznawczej i geopolitycznej*, Warszawa 2020.
- Mażewski L., Mażewski L., *Spółeczno-ekonomiczna treść postulatów z lat 1970/1971 i Sierpnia '80* [w:] *Grudzień przed Sierpnim. W XXV rocznicę wydarzeń grudniowych*, red. L. Mażewski, W. Turek, Gdańsk 1996.
- Micewski A., *Kardynał Wyszyński a wydarzenia grudniowe 1970*, „Tygodnik Powszechny” 1981, nr 45.
- Micewski A., *Stefan Kardynał Wyszyński (1901–1981)*, Warszawa 2000.
- Michalski K., *Działalność Komisji Wspólnej przedstawicieli Rządu PRL i Episkopatu Polski 1980–1989*, Warszawa 2012.
- Miedziński P., *Ikony Grudnia '70 – Stycznia '71. O fotografiach z tamtych dni* [w:] *Historia, miasto, pamięć. Grudzień '70 – Styczeń '71 (perspektywa szczecińska)*, red. P. Miedziński, M. Kowalewski, E. Krasucki, Szczecin 2010.
- Miedziński P., „Zjedz obiad, najedz się, wieczorem czeka nas robota”. *Nocne pogrzeby szczecińskich ofiar Grudnia '70*, „Biuletyn IPN” 2010, nr 12.

- Misztal H., Mezglewski A., *Zakres kompetencji, styl działania i cele Urzędu do Spraw Wyznań* [w:] *Prawo i polityka wyznaniowa w Polsce Ludowej. Materiały II Ogólnopolskiego Sympozjum Prawa Wyznaniowego* (Kazimierz Dolny, 26–28 października 2004), red. A. Mezglewski, P. Stanisławski, M. Ordon, Lublin 2005.
- Molendowski L., *Zakony i zgromadzenia męskie w Gdyni w latach 1945–1989* [w:] *Wędrowki po dziejach Gdyni*, red. D. Opacka-Płaza, T. Stegner, Gdynia 2015.
- Mross H., *Ks. Alfons Jutrzenka-Trzebiatowski (1916–1972)* [w:] *Księga Jubileuszowa. 350 lat Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie (1651–2001)*, red. A. Nadolny, Pelplin 2001.
- Myszor J., Mirek A., *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL. Suplement*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2008, t. 41, z. 1.
- Nadarzyńska-Piszczeviat A., Chrzanowski R., *Przywódca gdyńskiego Grudnia '70*, „Biuletyn IPN” 2010, nr 12.
- Nadolny A., *Znaniecki Franciszek* [w:] *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, suplement 1, red. Z. Nowak, Gdańsk 1998.
- Nalepa E.J., *Wojsko Polskie w Grudniu 1970*, Warszawa 1990.
- Nitschke B., *Problem uznania granic jako wyznacznik stosunków polsko-niemieckich*, „Rocznik Lubuski” 2012, t. 38, cz. 1.
- Noszczak B., *Antymilenium. Konflikt państwa z Kościołem na tle obchodów tysiąclecia chrztu Polski (1956–1966/1967)*, Warszawa 2020.
- Noszczak B., *Kryptonim „Fala” – działania SB prowadzone w związku z potajemnym wywiezieniem Obrazu Nawiedzenia z Jasnej Góry (14–20 czerwca 1972 r.)*, „Przegląd Archiwalny IPN” 2011, t. 4.
- Noszczak B., *My, Naród. Polska i Polacy w milenijnym programie prymasa Stefana Wyszyńskiego (1956–1966/1967)* [w:] *Prymas Wyszyński a Niepodległa. Naród – patriotyzm – państwo w nauczaniu Prymasa Tysiąclecia*, red. E.K. Czackowska, R. Łatka, Warszawa 2019.
- Noszczak B., *Niepodległościowa ewangelizacja. Obchody Tysiąclecia Chrztu Polski (1956–1966/1967) jako forma kontestacji systemu społeczno-politycznego* [w:] *Stefan Wyszyński wobec oporu społecznego i opozycji 1945–1981*, red. E.K. Czackowska, Warszawa 2018.
- Noszczak B., *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w okresie internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953–1956*, Warszawa 2008.
- Obrachci-Prondzyński C., *Historia Kaszubów w dziejach Pomorza*, t. 5: *Dzieje najnowsze (po 1945 r.)*, Gdańsk 2019.
- Opaliński M., *„Zgody nie wyrażono”. Problem budownictwa sakralnego w diecezji łódzkiej 1945–1989*, Łódź 2018.
- Osobowe źródła informacji – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2008.

- Pawlicka K., *Polityka władz wobec Kościoła katolickiego (grudzień 1970 – październik 1978)*, Warszawa 2004.
- Pawłowicz Z., *Kościoły Gdańska i Sopotu*, Gdańsk 1991.
- Paziewski M., *Debata robotników z Gierkiem. Szczecin 1971*, Warszawa 2010.
- Paziewski M., *Grudzień 1970 w Szczecinie*, Szczecin 2013.
- Paziewski M., *Mity, stereotypy oraz intoksykacje dotyczące Grudnia '70* [w:] *Damnatio memoriae w europejskiej kulturze politycznej*, red. R. Gałaj-Łempniak, D. Okoń, M. Semczyszyn, Szczecin 2011.
- Paziewski M., *Szczecin '70*, „Biuletyn IPN” 2010, nr 3.
- Piontek P., Wesołowski M., *Generalny Dziekanat Wojska Polskiego w latach 1945–1989*, Warszawa 2006.
- Platt D., *Sprawa Józefa Mackiewicza w zbiorach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich* [w:] *Zmagania z historią. Życie i twórczość Józefa Mackiewicza i Barbary Toporskiej. Materiały z konferencji w Muzeum Polskim w Rapperswilu z cyklu „Duchowe źródła nowej Europy”, Zamek Rapperswil, 26–28 września 2006 r.*, red. N. Kozłowska, M. Ptasńska, Warszawa 2011.
- Potykanowicz-Suda L., *Państwo a Kościół katolicki w województwie gdańskim w latach 1945–1970*, Warszawa 2011.
- Przybylska L., *Franciszkanie w Gdyni 1936–2016*, Gdynia 2016.
- Puciłowski J., *Portrety imiennie i bezimiennie. Polscy dominikanie a безпеka 1945–1989*, Kraków 2017.
- Rogowska B.I., *Polityka polskich władz komunistycznych wobec Kościoła rzymskokatolickiego*, Wrocław 2013.
- Romaniuk M.P., *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia*, t. 3: 1965–1972, Warszawa 2001.
- Romanow Z., *Przebieg kryzysu społecznego i politycznego w Słupsku w grudniu 1970 i styczniu 1971 r.*, „Scripta Historica” 2015, nr 21.
- Ryszka Cz., *Infułat z Suchedniowa*, Kraków–Suchedniów 2007.
- Samp J., *Wrzeszcz. Kościół „Na Czarnej”*, Gdańsk 1992.
- Seidler B., *Kto kazał strzelać. Grudzień '70*, Gdańsk 2010.
- Sikorski T., *O kształt polityki polskiej. Oblicze ideowo-polityczne i działalność Ruchu Młodej Polski (1979–1989)*, Toruń 2012.
- Skibiński P., *Do jakiego stopnia PRL był państwem polskim? Ocena prymasa Wyszyńskiego* [w:] *Prymas Wyszyński a Niepodległa. Naród – patriotyzm – państwo w nauczaniu Prymasa Tysiąclecia*, red. E.K. Czackowska, R. Łatka, Warszawa 2019.
- Skibiński P., *Prymas Stefan Wyszyński a wydarzenia grudnia 1970 roku* [w:] *Stefan Wyszyński wobec oporu społecznego i opozycji 1945–1981*, red. E.K. Czackowska, Warszawa 2018.
- Skoblik S., *Dzieje i duszpasterstwo parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Gdańsku-Brętowie od powstania w 1921 roku do 1989 roku*, Warszawa 2000, praca magisterska napisana pod kierunkiem ks. dr. A. Rotty na UKSW.

- Skowronek J., *Duszpasterstwo Akademickie w Trójmieście w latach siedemdziesiątych XX w.* [w:] „Oaza wolności”. *Duszpasterstwa akademickie w latach siedemdziesiątych XX w. Materiały pokonferencyjne*, red. M. Marcinkiewicz, Szczecin 2011.
- Skórzyński J., *Od informatora do kontestatora. Akta „Bolka” – próba lektury*, „Wolność i Solidarność” 2016, nr 9.
- Soska M., *Pamięć o ofiarach Grudnia 1970. Na wieczną rzecz pamięć...*, Wrocław 2010.
- Spalek R., *Gomułka. Ostatni prawdziwy komunista* [w:] *Polskie wizje i oceny komunizmu (1917–1989)*, red. M. Kornat, R. Łatka, Warszawa 2020.
- Spalek R., „Kredyt kierownictwa wyczerpuje się”. *Zmiana władzy w Grudniu 1970*, „Biuletyn IPN” 2010, nr 3.
- Spalek R., *Na licencji Moskwy. Wokół Gomułki, Bermiana i innych 1943–1970*, Warszawa 2020.
- Spalek R., *Pragmatyk orbitujący. Zawodowy i prywatny portret charakterologiczny Władysława Gomułki* [w:] *Yesterday. Studia z historii najnowszej. Księga dedykowana prof. Jerzemu Eislerowi w 65. rocznicę urodzin*, red. A. Dudek et al., Warszawa 2017.
- Stanuch Z., *Duchowieństwo katolickie województwa szczecińskiego wobec protestów z grudnia 1970 i stycznia 1971 r.* [w:] „Intelektualiści polscy milczą zupełnie”. *Grudzień 1970 – styczeń 1971 w Szczecinie*, red. S. Ligarski, Szczecin 2010.
- Stefaniak M., *Działalność aparatu bezpieczeństwa wobec biskupa Jerzego Stroby i kurii szczecińsko-kamińskiej w latach 1972–1978* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich w Polsce*, red. A. Dziurok, Warszawa 2009.
- Stehle H., *Tajna dyplomacja Watykanu. Papiestwo wobec komunizmu (1917–1991)*, Warszawa 1993.
- Suleja W., *Złudny czar teczek, czyli teczkowe „grzechy główne”* [w:] *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, red. K. Persak et al., Warszawa 2008.
- Szaynok B., *Duszpasterz w PRL. Ojciec Ludwik Wiśniewski* [w:] *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, Warszawa 2008.
- Szczepański J., *Odbudowa kościołów Gdańska po II wojnie światowej*, Gdańsk 2009.
- Szczepuła B., *Przystanek Politechnika*, Gdańsk–Pelplin 2004.
- Szczesiak E., *Okno na wolność*, Gdańsk 2005.
- Szczudłowski P., *Dzieje sporu o kościół i parafię św. Brygidy w Gdańsku (1957–1970)*, „Nasza Przyszłość” 1996, t. 85.
- Szczudłowski P., *Zmagania Redemptorystów o prawo do istnienia i prowadzenia duszpasterstwa parafialnego w Gdyni (1956–1963)*, „Teki Gdańskie” 2006/2007, t. 8/9.
- Sznajder A., *Budownictwo kościołów w diecezji częstochowskiej w latach 1945–1989*, Katowice 2016.

- Szulc P., *Zniewolony eter. Polskie Radio Szczecin w latach 1945–1989*, Szczecin 2012.
- Szymańska I., Wiśniewski W., *Spełnione pragnienie. Historia życia ks. Kazimierza Krucza*, Gdańsk 2019.
- Tomczyk R., *Kartki z grudnia 1970 roku* [w:] *Elbląg w grudniu 1970 roku*, red. J. Hochleitner, Elbląg 2006.
- Turek W., *Kościół wobec wydarzeń Grudnia '70 w Gdańsku* [w:] *Grudzień przed Sierpniem. W XXV rocznicę wydarzeń grudniowych*, red. L. Mażewski, W. Turek, Gdańsk 1996.
- Turek W., *Społeczeństwo Trójmiasta po „wypadkach grudniowych” w 1970 roku*, „Saeculum Christianum” 2012, nr 1.
- Wąsowicz J., *Jak gdańska SB inwigilowała duszpasterstwa stanowo-zawodowe. Kryptonim „Niwa”* [w:] *Kościół w godzinie próby 1945–1989. Nieznane dokumenty i świadectwa*, red. T. Balon-Mrocza, J. Szarek, Kraków 2006.
- Wicenty D., *Pamięć zastraszona i ocalona: kontrola operacyjna trójmiejskich „miejsz pamięci” przez SB po Grudniu '70*, „Dzieje Najnowsze” 2011, nr 4.
- Wołobujew W., *Polsza w sowieckim bloku: ot „otwiepieli” k krachu rieżima*, Moskwa 2018.
- Wysocka B., Kamiński Z., *Kozłowski Wojciech (1924–1997)* [w:] *Ludzie Akademii Medycznej w Gdańsku*, red. Z. Machaliński, t. 1, Gdańsk 2003.
- Zabłocki J., *Prymas Wyszyński wobec wydarzeń grudniowych 1970 roku i ich konsekwencji*, „Studia Prymasowskie” 2009, t. 3.
- Zajączkowski K., *Bohater obrony Helu. Kmdr por. Zbigniew Przybyszewski 1907–1952*, Warszawa 2011.
- Zaremba M., *Epidemia z 1971 r. – co wynika z poufnych dokumentów ówczesnych władz*, „Polityka” 2020, nr 14.
- Zaremba M., *Im się zdaje, że zapomnimy. O nie! Rodowody rewolucji*, „Teksty Drugie” 2016, nr 6.
- Zaremba P., *Młodopolacy. Historia Ruchu Młodej Polski*, Gdańsk 2000.
- Zieliński Z., *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003.
- Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.
- Żaryn J., *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997.
- Żaryn J., *Kościół, naród, człowiek, czyli opowieść optymistyczna o Polakach w XX wieku*, Warszawa 2012.
- Żurek R., *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec Ziem Zachodnich i Północnych 1945–1948*, Szczecin–Warszawa–Wrocław 2015.

Publikacje internetowe

- Działania archidiecezji gdańskiej w kwestii zarzutów wobec ks. Jankowskiego*, <https://ekai.pl/dzialania%5Barchidiecezji%5Bgdańskiej%5Bw-kwestii%5Bzarzutów%5Bwobec-%5Bks%5Bjankowskiego> (dostęp 5 VIII 2020 r.).

- Paweł Falkiewicz*, Biuletyn Informacji Publicznej IPN. Katalog osób „rozpracowywanych”, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/582975> (dostęp 5 X 2020 r.)
- Popławska A.*, *Śladami Ofiar Grudnia '70. O pamięci zacieranej i pamięci przywróconej*, Szczecin 2013, przewodnik po trasie historycznej opracowany przez Centrum Dialogu „Przełomy”, http://www.przelomy.muzeum.szczecin.pl/images/stories/pliki/CDP_Grudzien_70_Cmentarz_Centralny_ost.pdf (dostęp 11 VIII 2020 r.).
- Tylus S.*, *Tadeusz Stanisław Korbecki*, Liber Mortuorum. Księga zmarłych polskich pallotynów i pallotynek, <https://libermortuorum.pl/zmarli.php?biograf=561> (dostęp 19 VI 2020 r.).
- Tylus S.*, *Władysław Ciasłoń (1930–1991)*, Liber mortuorum. Księga zmarłych polskich pallotynów i pallotynek, https://libermortuorum.pl/zmarli_index.php?biograf=169 (dostęp 22 III 2020 r.).
- Zenon Jundziłł*, Biuletyn Informacji Publicznej IPN. Katalog kierowniczych stanowisk partyjnych i państwowych PRL, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/86721> (dostęp 7 VIII 2020 r.).

Indeks osób

- A.L. OZ 223
Abryszeński Piotr 12, 14, 27, 66, 69, 93, 98, 149–151, 158, 160, 162, 164, 173, 176, 180, 189, 190, 297, 306, 310, 311, 314, 315
Adamczuk Lucjan 43, 44
Adamowicz Lucyna 281
Adamus Anna Maria 30, 270
Aftyka Bogusław 118, 120, 222, 262
Aksamit Bożena 293
„Andrzej” TW [1] 208; zob. też Żywicki Jan
„Andrzej” TW [2] 305
Aniszewski Wojciech 283
„Anna” TW 278
Annusewicz Cezary 21
„Antek” TW 62
Anusz Andrzej 293
Anusz Anna 293
„Artur” TW 305
Aulaytner Wacław 276
- Babicki Jerzy 80, 254
Baciński Antoni 120, 198; zob. też „Oliwski” TW
Balbus Tomasz 10, 73, 185, 215
Balon-Mrocza Tomasz 269
Banaś Stanisław 233
Bankowicz Bożena 34
Baraniak Antoni 49, 53, 55
Bartkowski Tadeusz 185
Bartykowie 157
Bączek Piotr 11, 24, 88, 252
Bąk Kazimierz 267
Bednarczyk Józef 74
Beim Józef 118, 120, 222, 230, 262
Bejger Aleksander 127
Bejm Tadeusz 30, 36, 88, 93, 96, 97, 104, 146, 159, 168, 170, 172–179, 181–185, 200, 212, 220, 223, 224, 234, 235, 240, 264, 267–269, 292, 298, 299, 309
Bem Franciszek 127
Benesz Andrzej 281
Berdys Ryszard 218
Berendt Grzegorz 316
Beresiński Mieczysław 115
Bereza Ryszard 161
- Bereza Zofia 161
Berling Zygmunt 239
Bialecki Konrad 147, 275
Białkowski Michał 26, 239, 290
Bielaszkowski Mirosław 136
Biernacki Tadeusz 249
Bierut Bolesław 287
Bietze Henryk 133, 250
Bismarck Otto von 171
Błaszczak Tomasz 10
Błaszczak Jerzy 81
Bławat Roman 281
Bogdanowicz Stanisław 12, 26, 63, 72, 88, 96, 98, 99, 103, 104, 136, 150, 158, 160, 173, 174, 180, 181, 211, 218, 287–290, 294, 309–311, 316
Bolecki Włodzimierz 14
„Bolek” TW 266; zob. też Wałęsa Lech
Boniecki Bronisław 205
Borcz Tadeusz 185
Borowski Włodzimierz 95
Borusewicz Bogdan 18
Borzyszkowski Józef 196
Bramorski Jacek 21
Branach Zbigniew 46, 186, 293, 295
Brandt Willy 35, 36
Brenk Eugeniusz 266, 267
Brzeziński Piotr 9, 10, 12, 19, 21, 37, 41, 43, 45, 47, 48, 77–82, 84, 93, 112, 116, 126, 127, 146, 156, 169, 176, 191, 192, 208, 213, 224, 226, 227, 229–231, 233, 237, 238, 242–245, 248–252, 254, 259, 266, 277, 292, 296, 304, 305, 307, 308, 313, 317
Bublewski Witold 279
Bugiel Wincenty 190
Bułhak Władysław 198
Buxakowski Jerzy 93, 290
- Cabała Tadeusz 141
Cenckiewicz Sławomir 10, 19, 47, 74, 99, 189, 191, 218, 266, 293
Chocha Bolesław 161
Chodupski Eugeniusz 75
Chodyniecki Dariusz 257

- Chrzanowski Robert 9, 10, 12, 19, 41, 42, 45, 47,
 77–82, 84, 85, 116, 126, 127, 146, 156, 191, 192,
 203, 204, 213, 224, 226, 227, 229–231, 233, 237,
 238, 242–245, 248–252, 254, 259, 277, 291, 296,
 304, 305, 307, 308, 313, 314, 317
 Ciastoń Władysław 19, 73–75, 80–82, 91, 95, 146,
 148, 153, 173, 174, 189, 211, 213–219, 240, 254,
 260, 282
 Cibura Jan 205, 207; zob. też „Doktor” TW
 Ciecchowski Władysław 132, 160, 187, 301, 307
 Cieślak Emil 122
 Cwalińska Bogdana Eugenia 113
 Cymanowski Jan 178
 Cyrankiewicz Józef 35, 45, 64, 147, 166, 205
 Czackowska Ewa Katarzyna 10, 11, 26, 27, 34, 50,
 53, 56, 62, 64
 Czapliński Bernard 17, 90, 97, 107, 110, 114, 142,
 151, 158, 159, 183, 184, 243, 273
 Czarcińska Iwona 25
 Czarniak Władysław 190
 Czerniec Włodzimierz 83
 Czerwiński Daniel 196, 208, 285

 Ćwirko Józef 190

 Danielak Zbigniew 158
 Danielewicz Tadeusz 205, 207, 209, 210; zob. też
 „Michał” inf.
 Danilewicz Jerzy 19, 293–295
 Danowska Bogumiła 10, 30, 38, 41, 48, 72, 73, 76,
 78, 102, 139, 141, 171, 182, 191, 215, 260–263,
 268, 279
 Dańda Władysław Ireneusz 118
 Dargacz Janusz 28, 140, 179
 Dąbrowska Danuta 9, 215
 Dąbrowski 219
 Dąbrowski Bronisław 49, 55–57, 60, 66, 68, 100,
 101, 108, 166, 167, 171, 181, 260, 273, 318
 Dąbrowski Franciszek 51
 Dąbski Leon 81, 82
 Demel Ryszard 87
 Detl Roman 73, 75, 76
 Dłopolski Karol 152, 154
 Dobkowska Zbigniewa Jadwiga 113
 Dobkowski Bolesław 190
 „Doktor” TW 85, 193, 207, 208; zob. też Cibura Jan
 Domański Paweł 37
 Dorosz Krzysztof 21, 314
 Drywa Brunon 227–231, 237, 258
 Drzazga Józef 59, 156
 Drzycimski Andrzej 283, 284
 Duda Czesław 177
 Dudek Antoni 10–12, 15, 23, 34, 35, 50, 52, 62, 65,
 66, 70, 283, 293
 Dudek Kazimierz 170
 Dunin Lech 51; zob. też „Mathis” TW
 Dwilewicz Łukasz 65
 Dybek Emil 241
 Dykier Ambroży 199; zob. też „Wolny” TW
 Dziurok Adam 23, 26, 256
 Dźwigala Magdalena 10

 „Edmund” TW 305
 Eisler Jerzy 9–13, 15, 18, 19, 23, 25, 34–44, 46–51,
 53–55, 58, 65, 67, 72–74, 76, 79, 80, 90, 92–95,
 99, 102, 112, 113, 121, 122, 143, 145, 161, 170,
 171, 173, 191, 211, 221, 230, 239, 256, 260, 266,
 272, 277, 279–284, 293
 Engler Wioleta 226, 227, 254, 277
 Ereciński Kazimierz 279

 Falkiewicz Irena 161
 Falkiewicz Paweł 161
 Farysej Joanna 12, 27
 Fic Andrzej 77
 Fic Jerzy Stanisław 43
 „Fidelis” TW 305
 Fijałkowska Barbara 50, 52–54, 66
 Filipiak Kazimierz 124, 140
 Fiszbach Tadeusz 317
 Flis Stanisław 30, 294
 Florkowska Marzena 197
 Formela Apolinary 228, 258
 Franczyk Jan Leszek 202
 „Franek” TW 305
 Frejlich Stanisław Antoni 77, 78, 84, 85, 114,
 116–118, 130, 134, 137, 151, 157, 193, 205,
 207–209, 213, 242–248, 259, 311–313;
 zob. też „S” KO, „Stanisławski” TW
 Friszke Andrzej (Korybutowicz Zygmunt) 10, 18, 54,
 62, 68, 99, 233, 260, 276, 279
 Fularczyk Andrzej 264
 Fularczyk Helena 160
 Fulek Wojciech 17

 G.J. OZ 223
 Gałaj-Dempniak Renata 48, 144, 252
 Gałązka Zenobiusz 47
 Gałka Andrzej 25
 Gawlik Andrzej 77
 Gawlik Wiesław 189, 301, 302
 Gawron Mirosław 30, 201, 266
 Gątarz Jerzy 265
 Gębka Piotr 281
 Giedroyc Jerzy 13, 14, 323
 Gierada Stanisław 319
 Gierek Edward 45, 51, 61, 64–66, 68, 122, 147, 148,
 188, 211, 214, 260, 261, 264, 265–267, 269,
 277–280, 282, 310
 Glemp Józef 65, 318
 Gliniecki Zygmunt 229, 259, 315
 Gliński Mirosław 19
 Głuchowski Piotr 293
 Gocłowski Tadeusz 103, 201, 233, 290, 309

- Godlewski Edward 124, 138
 Godlewski Zbigniew 43, 77, 227–229, 253, 259;
 zob. też „Wiśniewski Janek”
 Goinda Franciszek 185
 Golon Mirosław 255
 Gomulka Władysław 26, 34, 35, 45, 51, 58, 64, 102,
 139, 147, 148, 188, 262, 263, 275, 280
 Gontarczyk Piotr 47, 51, 99
 Gosch Reinhard 158
 Gościński Franciszek 155
 Goździewicz Hieronim 85, 290
 Goździewski Mieczysław 160, 232, 233, 235
 Górski Jerzy 99
 Górski Roman 158, 317
 Górski Stanisław 83
 Górski Tadeusz 73, 78, 92, 145, 156, 168, 224, 225,
 231
 Grabowski Andrzej 163
 Grajewski Andrzej 24, 25
 Greczanik-Filipp Izabella 48, 80, 158, 161, 252, 317,
 317
 Groblicki Julian 152
 Gromadzki Mieczysław 163, 223–225, 240, 250,
 251, 304
 Gromyko Andriej 36
 Groth Andrzej 255
 Grubka Marek 218
 Grucza Franciszek 99, 161, 187, 232, 233, 235
 Gryz Edmund 225, 229, 249
 Gryz Ryszard 10–12, 15, 23, 26, 29, 34, 52, 62, 65,
 66, 68, 267, 269, 271
 Gucewicz Daniel 18, 20, 27, 28, 30, 31, 33, 38, 63,
 120, 138, 140, 141, 147, 149, 168, 178, 179, 181,
 189, 196–201, 214, 218, 223, 239, 246, 247, 270,
 271, 275, 279, 281, 284, 289, 319
 Gucka Marta 201, 266, 269
 Gustkowicz Jan 28, 187, 288, 301, 307, 310
 „Gwiazda” TW 305
 Gwiazda Andrzej 318

 Haase Maria 281
 Habielski Rafał 14, 127, 164
 Hać Michał 229
 Hajdo Marian 201
 Hall Aleksander 280
 Halle Marian zob. Helle Marian
 Halman Henryka 83
 Hatos Pál 24
 Hebanowski Stanisław 73
 Hebel Tadeusz 190
 Helle Marian 295, 296
 Hlebowicz Adam 12
 Hlebowicz Jan 112, 121, 148, 178, 180, 316
 Hochleitner Janusz 10, 44, 79, 226, 275, 322
 Humeński Julian 153

 Iskra Tadeusz 281
 Iwicki Zygmunt 114

 Jabłoński Henryk 317
 Jabłoński Wiesław 199, 227
 Jackowska Natalia 35
 Jadwiga św. 114
 Jamiński Józef 291
 Jan Chrzcziciel 50
 Jan Paweł II 317, 318; zob. też Wojtyła Karol
 Jan XXIII 266
 Janas Julian 256
 Janczewski Zbigniew 237
 Jank Franciszek 154, 158, 197
 Jankowski Edward 139, 205
 Jankowski Henryk 19, 20, 63, 90, 91, 147, 156, 186,
 188, 189, 282, 286–288, 290, 292–299, 302, 303,
 305, 323
 Jankowski Jan 225, 228
 Jankowski Wojciech 77
 „Janusz” TW [1] 199, 200, 305, 310; zob. też
 Szczepański Adam
 „Janusz” TW [2] 305
 Jarmakowski Andrzej Tadeusz 29, 126, 149
 Jarosz Dariusz 154
 Jarosz Zbigniew 99
 Jaroszewicz Piotr 45, 51, 64–68, 104, 184, 264, 265,
 269, 310
 Jasiecki Edmund 127
 Jastak Hilary 16, 19, 29, 31, 57, 59, 62, 77, 85, 86,
 92, 107, 108, 114, 116, 120, 125, 126, 129,
 131–133, 143, 149, 197, 203–210, 212, 247, 250,
 291, 303, 307, 308, 313, 314, 323
 Jaworska Agnieszka 72
 „Jaworski” inf. 207; zob. też Miszewski Józef
 Jażdżewski Leszek 21, 118, 204, 294
 Jegliński Piotr 16, 38, 72, 224, 279
 Jeż Ignacy 55, 59, 318
 Jędrychowski Stefan 147
 Jop Franciszek 49
 Józefczyk Mieczysław 79, 87, 95, 164, 196, 254,
 301, 322
 Józefowicz Alfons 285
 Jundziłł Zenon 38, 39, 252, 253
 Jutrzenka-Trzebiatowski Alfons 196, 197; zob. też
 „Wróblewski” TW

 K.Cz. 91
 K.P. 313
 Kaczkan Herbert 77
 Kaczmarek Edward 102, 117
 Kaczmarek Lech 17, 56, 74, 88, 89, 98, 99, 102–104,
 111, 156, 162, 171, 176, 181, 183, 184, 189, 202,
 214, 217–219, 234–236, 240, 241, 267, 268, 279,
 287–292, 296, 298, 299, 309–311, 316–318
 Kahl Jan 151
 Kaim Franciszek 44, 265
 Kaim Ludwik 160
 „Kajetan” TW 314
 Kalus Jerzy 229
 Kalwin Jan 171

- Kałduński Alojzy 251
 Kałużny Jan 228, 230, 258
 Kałwa Piotr 49
 Kamiński Łukasz 10, 73, 185, 215
 Kamiński Zbigniew 212
 Kania Stanisław 56, 57, 60, 68, 166, 167, 181, 260, 292
 Kapusta Franciszek 194, 313
 Karcz Witold 155
 Karkoszka Alojzy 36, 38, 42, 175, 234, 261, 265, 267, 268, 279
 „Karol” TW 305
 Karolak Janina 213
 Karpiński Ignacy 130, 314
 Karwacka Remigia Wiesława 72
 Karwel Bernard 116
 „Kasprzak” TW 191, 285, 286; zob. też Piasecki Adam
 Kasyna Wojciech 198
 Kaszubowski Franciszek 84
 Kawecki Arkadiusz 11
 Kawczyński Stanisław 82
 Kazaniecki Henryk 91
 Kazański Arkadiusz 112
 „Kazik” TW 198; zob. też Rotta Alojzy
 „Kazimierski” TW 198; zob. też Rotta Alojzy
 Kaźniak Aleksander 91
 Kąkol Kazimierz 19
 Kenar Tomasz 10
 Kędzierski Brunon 117, 145
 Kilimnik Ryszard 202
 Kisielewski Stefan 14, 66
 Kiskis Jerzy 279
 Kliszko Zenon 139, 166, 188, 202, 223, 277, 281
 Kluz Kazimierz 106, 136, 140, 188
 Kłaczek Jarosław 284
 Kłoniecki Roman 146
 Kłosowski Michał 267
 Kmak-Pamirska Aleksandra 26
 Knap Przemysław Zygmunt 76, 116, 126, 132, 133, 252
 Knapik Andrzej 157
 Kobielus Konstanty 82
 Kociołek Stanisław 37, 40–42, 57, 93, 188, 246, 277, 281
 Kolbe Maksymilian Maria 69
 Koleżyński Roman 38, 220
 Kolejowski Andrzej 84
 Kołodziejski Jerzy 317
 Kominek Bolesław 49, 58, 273
 Konieczka Katarzyna 141
 Kopiczko Andrzej 254
 Korbecki Tadeusz Stanisław 81
 Korboński Stefan 14
 Korda Władysław 100
 Kornat Marek 11, 24
 Korniewicz Alfred 227, 229
 Korybutowicz Zygmunt zob. Friszke Andrzej
 Kosiedowska Kinga Apolonia 113
 Kossak-Główniewicz Leon 102, 137, 139, 184, 288
 Kostro Ludwik 274, 290
 Kosygin Aleksiej 36
 Kosznik Edmund 71, 250
 Koszykowski Piotr 190
 Kowalczuk Juliusz 157
 Kowalczyk Jadwiga 256
 Kowalczyk Krzysztof 11, 256
 Kowalewski Maciej 9, 215
 Kowalski Kazimierz Józef 17, 32, 56, 59, 85, 89, 92, 101, 106–110, 126, 132, 133, 134, 154, 176, 195, 197, 204, 205, 248, 312
 Kowalski Witold 230
 Kowalski Zygfryd 17, 90, 92, 93, 110, 122, 290, 317–319
 Kozaczuk Jerzy 45
 Kozłowska Nina 14
 Kozłowski Kazimierz 11, 54, 164
 Kozłowski Stefan 264
 Kozłowski Tomasz 16
 Kozłowski Wojciech 211, 212
 Krasucki Eryk 9, 10, 12–14, 215
 Kraśko Wincenty 273, 292
 Krawczyński Tadeusz 28, 75, 145, 147, 315
 Krok Józef 32, 272
 Król Leon 167
 Król Teresa 40
 Krucz Kazimierz 188, 233
 Kruczek Władysław 281
 Kruk Marzena 16, 189
 Krukowski Józef 67
 Krupa-Wojciechowska Barbara 169
 Kruszyłowicz Błażej Marian 85
 Krużycki Henryk 122
 „Krzysztof” TW 198; zob. też Rotta Alojzy
 Kubaj Artur 11
 Kubsz Franciszek Wilhelm 239, 257
 Kuchcik Jerzy 228, 229, 253, 259
 Kuczek Stanisław 207, 271, 300
 Kujawa Jan 250
 Kukliński Czesław 115
 Kukliński Jerzy 19
 Kukołowicz Romuald 11, 14, 24, 56, 88, 252, 280
 Kula Henryk Mieczysław 10, 38, 39, 73, 77, 78, 92, 122, 138, 145, 156, 161, 168, 224, 225, 231, 253, 277
 Kurkowska Katarzyna 28, 140, 179
 Kuropatwiński Stanisław 274–279
 Kużak Roman 255
 Kwiatkowska Wiesława 45, 48, 74, 79, 80, 84, 87, 125, 126, 158, 161, 164, 227, 231, 234, 252, 319
 Kwiatkowski Czesław 40
 Kwiatkowski Stefan 205–207, 209, 210; zob. też „Obywatel” inf.
 „Kwieciński” TW 85, 158, 193, 207, 208; zob. też Zieliński Wojciech
 Kwiek Julian 10

- Labuda Zygmunt 92
 Labudda Alfons 87
 Lalewicz Jan 96, 137, 199; zob. też „Mewa” TW
 Langner Wiesław 130
 Laskowski Mirosław 40
 Lasota Marek 136, 197
 Lauer Wiesław 159, 182, 273
 Lefevre René 11
 Legut Herman Eugeniusz 84
 Lelonek Józef 160
 Lenarciak Henryk 99, 265–267
 Lenarciak Joanna 267
 Lendzion Leon 281
 Lesiakowski Krzysztof 46
 Lesiński Daniel 196
 Lewandowski Czesław 169, 185
 Lewandowski Franciszek 185
 Lewandowski Kazimierz 316
 Lewandowski Stanisław 157, 158, 228, 233, 251, 258, 304
 Lica Józef 100
 Ligarski Sebastian 12
 Lis Bogdan 318
 Lisiak Henryk 12, 27
 Lisiecki Leon 150, 152
 „Litworek” TW 305
 Loga-Sowiński Ignacy 147
 Losiak Stefan 43
 Luter Marcin 171

 Łach Stanisław 44
 Łagoza Andrzej 82
 Łata Edmund 168, 257
 Łatka Karolina 201, 266, 269
 Łatka Rafał 10, 11, 21, 23–26, 32, 34, 35, 49–51, 56, 58, 60, 62, 67–70, 90, 189, 200, 223, 289, 293, 298, 319
 Łęczyńscy 150
 Łęczyński Kazimierz 150
 Łopuska Katarzyna 279
 Łubieński Konstanty 278
 Łukowska Danuta 267
 Łukowski Bolesław 266, 267
 Łuszczyński Czesław 230

 M.B. KO 268
 Maceczek Ludwik 281
 Machaliński Zbigniew 212
 Machałek Małgorzata 10
 Macharski Franciszek 318, 319
 Machcewicz Anna 12, 15, 124, 162, 298
 Machcewicz Paweł 35
 Maciejewski 275
 Mackiewicz Beata 23
 Mackiewicz Józef 14
 Maczek Stanisław 92
 Majchrzak Grzegorz 218, 293
 Majdański Kazimierz 291
 Majder Jan 88, 95, 97, 104, 159, 170, 174–176, 178–180, 182, 183, 185, 223, 232, 234, 235, 268, 286
 „Majewski” TW 305
 Makarewicz Wiesław 40
 Makowski Edmund 108, 132, 205, 209
 Malandy Stefan 84, 248, 259
 Malinowski Hugon 42
 Małaczyński Franciszek 105
 Małucho Jan 281
 Małysiak Albin 142
 Maniewska Katarzyna 12, 111, 310
 Marchewicz Franciszek 185
 Marcinkiewicz Marta 274
 Marecki Józef 23, 54, 90
 Mariański Jan 42
 Markiewicz Henryk 187, 194
 Markun Alfons 184
 Marszałec Janusz 46, 47, 57, 86, 108, 125, 145, 170, 215, 223, 274, 300, 302–304, 306–308, 316
 Martuszeński Stanisław 214, 217
 Masewicz Edward 141
 Matelski Jerzy 41, 76, 81, 160, 226, 258
 „Mathis” TW 51, 56; zob. też Dunin Lech
 Matulewicz Paweł 315
 Mazanowska Izabela 32
 Mazowiecki Tadeusz 277, 279, 280
 Mazur Jan Marcin 11, 54, 62, 164
 Mazur Józef 79, 87, 134, 168, 169, 172, 173, 175, 188–190, 197, 202, 210, 214, 269, 273, 287, 299, 302, 303
 Mazurek Piotr 241, 256
 Mazurek Wojciech 257
 Mażewski Lech 11, 12, 23–26, 33, 34, 43, 64, 70, 73, 172, 260
 Mażewski Longin 260
 Merker Aleksander 68, 166, 267
 „Mewa” TW 71, 96, 97, 146, 199, 223, 234, 286, 305; zob. też Lalewicz Jan
 Mezglewski Artur 32
 Mężyk Marek 295
 Mianowska Ewa 10, 46
 Miądlkowski Wacław 82
 Micewski Andrzej 10, 14, 34, 53, 58, 62
 Michalski Jan 291, 292
 Michalski Krzysztof 33
 „Michał” inf. 207, 208; zob. też Danielewicz Tadeusz
 Michnik Adam 82
 Miedziński Paweł 9, 10, 12, 215, 255
 Mieroszewski Juliusz 13, 14
 Miłosz Czesław 317
 Mindszenty Józef 24
 Mirek Agata 208, 209
 Mirynowski Kazimierz 88, 99, 174
 Misiaszek Antoni 106
 Miszewski Józef 108, 114, 133, 157, 158, 187, 204–208, 249, 301; zob. też „Jaworski” inf.
 Misztal Henryk 32

- Miś Krzysztof 80
 Młynarczyk Jerzy 318
 Moczar Mieczysław 147
 Modzelewski Karol 34
 Molendowski Leszek 21, 28, 32, 84, 246, 272, 315
 Mońko Leon 218
 Morawski Stanisław 60, 106, 166, 167
 Mosiewicz Stefan 41, 76, 81, 163, 226, 229, 258
 Mówka Władysław 251, 306
 Moss Henryk 196
 Muchowicz Maria 87
 Murawski Franciszek 281
 Musiał Filip 191
 Müller Paweł 154, 290
 Myszowski Kazimierz 185
 Myszor Jerzy 125, 208, 209
 Mysłik Tadeusz 277, 279, 280
- Nadarzyńska-Piszczewiat Anna 9, 10, 19, 42, 47,
 77–79, 84, 116, 126, 146, 191, 192, 213, 224,
 230, 231, 243, 305, 307, 308, 313, 317
 Nadolny Anastazy 21, 92, 136, 196, 236
 Nadratowski Stanisław 256
 Nalepa Edward Jan 10, 40, 41, 145, 146, 161, 256,
 257, 281
 Napierała Halina 267
 Nastaly Zbigniew 229, 251, 259, 315
 Nawrot Aleksander 210
 Nieczuja-Ostrowski Bolesław 283
 Nikolajew Jan 186, 202
 Nikowski Edmund 281
 Nitschke Bernadetta 35
 Noga Józef 281
 Norwid Cyprian Kamil 142
 Noskiewicz Korneli Antoni 114
 Noszczak Bartłomiej 25, 27, 30, 33, 63, 203, 270
 Nowaczyński Henryk 177
 Nowak Urszula 273
 Nowak Zbigniew 92
 Nowak-Jeziorański Jan 14, 144
 Nowakowski Józef 225, 226, 231, 232
 Nowicki Edmund 12, 17, 20, 26, 30, 31, 54, 59, 63, 65,
 79, 87–90, 95–97, 99–108, 121, 123, 127, 128, 132,
 133, 138, 142, 145, 146, 149, 150, 152, 156, 159,
 160, 170, 172–174, 176, 177, 179–183, 185, 186,
 200, 202, 211, 212, 215, 217, 218, 220, 223, 224,
 233–236, 241, 242, 279, 283, 286–291, 294–296
 Nycz Bogumił 185
- Obracht-Prondzyński Cezary 48
 „Obywatel” inf. 207, 208; zob. też Kwiatkowski
 Stefan
 Ociepa Wiesław 166–168, 297
 Okoniewski Stanisław Wojciech 291
 Okoniewski Włodzimierz 291
 Okoń Danuta 48, 144, 252
 Okońska Maria 288
 Olbrychski Daniel 318
- „Oliwski” TW 198; zob. też Baciński Antoni
 Olobry Kazimierz 225, 227, 229
 Opacka-Plaża Dagmara 32, 84, 246, 272
 Opaliński Mateusz 29
 Ordon Marta 32
 Orszulik Alojzy 156
 Osiński Ryszard 313
- Pacek Bogusław 257
 Pach Stanisław 229
 Paciorkowski A. 229
 Pałkowski Kazimierz 127
 Pałucki Tadeusz 202
 Pałyga Jan 16, 73–75, 81–83, 124, 144, 145, 147,
 148, 275, 276, 279
 „Paola” TW 86, 92, 195, 197, 198, 305; zob. też
 Priebie Mieczysław
 Paprot Tadeusz 225, 228, 242
 Paras Stanisław 257
 Partyka Jerzy 82
 Paweł VI 52, 62
 Pawlak Antoni 124
 Pawlicka Katarzyna 10, 70
 Pawłowicz Zygmunt 127, 160, 294, 309
 Pawłowski Józef 228, 229, 238, 258
 Paziewski Michał 10, 13, 44, 47, 48, 51, 73, 102, 112,
 139, 144, 146, 161, 171, 191, 211, 223, 235, 252,
 253, 255, 256, 265, 266
 Peikert Rudolf 264
 Pelczar Maria 211
 Penderecki Krzysztof 318
 Pepliński Edmund 43
 Persak Krzysztof 13
 Perzyński Andrzej 81, 127, 225, 228, 258
 Petrański Zygmunt 306
 Petryński Józef 157
 Pędzik Władysław 80
 Piasecki Adam 285; zob. też „Kasprzak” TW
 Piasecki Bolesław 283
 Piechowski Feliks 185
 Piekarski Adam 292
 „Piekarz” TW 85, 193, 207–209; zob. też Szulca
 Władysław
 Piepiórka Waldemar 306
 Piepka Zbigniew 162
 Piernicka Anna 319
 Piernicka Władysława 160
 Piernicki Ludwik 228, 237, 250, 258, 319
 Pietkiewicz Henryk 228
 Pietrewicz Henryk 241
 Pietrzak Henryk 75
 Pieturek Henryk zob. Pietrzak Henryk
 Piętek Henryk 192
 Pilarski Michał 228
 Pilecki Zdzisław 281, 282; zob. też „Sekretarz” TW
 Piontek Paweł 239
 „Piotr” TW 305
 Piotrowski Leon 201

- Piszcz Edmund 93
 Plaskacz Mirosława 288
 Platt Dobrosława 14
 Pluta Wilhelm 59, 156
 Płatek Franciszek 83, 205
 Płatek Józef 318
 Pobłocki Edward 210
 Podleżańska Aleksandra 20
 „Pogodny” TW 207, 208; zob. też Rotta Józef
 Polak Andrzej 257
 Polechoński Jan 229, 237, 259
 Polito Zygmunt 157, 228, 231, 250, 258, 313
 Polzin Bernard 99, 100, 102, 104, 107, 149, 150,
 160–162, 176, 183, 184, 200, 201, 211, 212, 234,
 235, 268, 286, 288–290, 295, 299, 309–311
 Popieluszko Jerzy 136
 Popławska Aneta 255, 256
 Pospieszynski Ryszard 281
 Potykanowicz-Suda Lidia 10, 27–30, 104, 180, 316
 Pożoga Władysław 177, 200, 299
 Preś Stanisław 166
 Priebie Mieczysław 197, 198, 317; zob. też „Paola”
 TW
 Przybylska Lucyna 31, 78, 246
 Przybyła Edmund 129
 Przybyszewski Zbigniew 246
 Psuty Stefan 130
 Ptasieńska Małgorzata 14
 Ptasieński Jan 20
 Ptaszyński Radosław 281
 Puchalski Mieczysław 157
 Puciłowski Józef 218
 Pytel Grzegorz 283
- Rafalski Ludomir 157
 Raina Peter 10, 35, 49–51, 53, 55–57, 59, 61, 63, 65,
 68, 106, 110, 125, 149, 155, 156, 181, 260, 273,
 280, 287, 289, 293–298
 Rastawicka Anna 288
 Raś Rafała Zofia 113
 Rebinin Waldemar 81, 225, 232, 258, 277
 Regulski Antoni 78, 118, 193
 Rejewski Stefan 185
 Remiszewska Teresa 77
 „Renek” TW 147, 308; zob. też Steczek Ryszard
 Reniecka Bolesława Janina 148
 Rogowska Barbara 1. 68
 Romaniuk Marian Piotr 10, 51, 52, 62–64, 297
 Romanow Zenon 44
 Romanowska Teresa 54, 99, 100, 200
 Romanowski Grzegorz 71, 275
 Rostworowski Piotr Wojciech 197
 Rostworowski Stanisław 282
 Rotta Alojzy 118, 177, 198; zob. też „Kazik” TW,
 „Kazimierski” TW, „Krzysztof” TW
 Rotta Józef 205, 207, 209, 303; zob. też „Pogodny” TW
 Rozwadowski Józef 49
 Rusiński Tarsycjusz Leon 147
- Ruszkowski Alojzy 255
 Rutkowski Marian 74
 Ryba Edward 272
 Rybicki Arkadiusz 29, 126, 149
 Rybka Roman 229
 Rygula Władysław D. 114
 „Ryszard” TW 191
 Ryszka Czesław 203
 Rząsa Tadeusz 266, 269
- „S” KO 85, 193, 209, 243, 244, 311, 312; zob. też
 Frejlich Stanisław Antoni
 Sadurski Franciszek 281
 Samerski Stefan 136
 Samp Jerzy 112
 Samsonowicz Józef 115, 227, 231, 232, 236–241,
 253, 254, 258, 259, 296
 Sawicki Feliks 306
 Sawicki Karol 115
 Sawicz Tadeusz Marian 44, 164, 231, 254, 255, 259,
 307
 „Sąsiad” TW 200, 203; zob. też Siudek Roman
 Seidler Barbara 74, 76, 77, 83, 84, 93, 110, 111, 235,
 277, 279, 281
 Scheel Walter 36
 „Sekretarz” TW 279, 281; zob. też Pilecki Zdzisław
 Seliwiorstow Roman 158, 163
 Semczyszyn Magdalena 48, 144, 252
 Sęp Antoni 225, 226, 229, 231, 232, 249–251
 Siedlik Jan 205, 207
 Siedziako Michał 25, 58
 Siemaszkiewicz Józefa 92, 216
 Siemaszko Karol 12, 27
 Siemek Tadeusz 72
 Sieradzan Marceli 78, 242
 Sieradzan Stanisław 78, 114, 157, 213, 228, 231, 242,
 244, 247, 248, 253, 259, 304, 312
 Sieradzan Wiktoria 213, 242, 244
 Sieradzanowie 242–244
 Sikorski Tomasz 125, 281
 Siła-Nowicki Władysław 280
 Sitarz Władysława 113
 Siudek Roman 30, 122, 182, 183, 200–203, 265–268;
 zob. też „Sąsiad” TW
 Siwek Czesław 38
 Skarżyński Aleksander 49, 66, 104, 117, 123, 166,
 171, 177, 187, 273, 287, 292, 295
 Skibiński Paweł 11, 26, 35, 50–53, 55, 58, 64, 69
 Skoblik Sławomir 118
 Skoczek Eugeniusz 245
 Skonieczka Jerzy 227, 248, 259
 Skopczyński Ryszard 190
 Skowron Władysław 255
 Skowronek Justyna 274
 Skórzyński Jan 266, 293
 Słomczyński Tomasz 10, 12, 41, 45, 80–82, 127, 156,
 213, 224, 226, 227, 229, 231, 233, 237, 238,
 242–245, 248–252, 254, 259, 277, 296, 304

- Smagoń Helena 81
 Smółowicz Ludwik 195
 Smulkowski Jędrzej 274, 277–279, 281
 Sokołowska Małgorzata 9, 45, 57, 80, 108, 170, 215, 274
 Sokołowski Marian 143
 Soska Michał 319
 Spalek Robert 35, 65
 Splett Carl Maria 26, 195, 196
 Staliński Janusz 281
 „Stanisławski” TW 208, 213, 245, 247; zob. też
 Frejlich Stanisław Antoni
 Stanisławski Piotr 32
 Stanowski Adam 276
 Stanuch Zbigniew 12, 15, 25, 58
 Stańczyk Stanisław 272
 Staśkowiak Januarey 154, 156
 Stawicki Stefan 255
 Stawowski Stanisław 85, 125, 193, 209, 230, 243–247, 311, 312
 Stęczek Ryszard 147; zob. też „Renek” TW
 Stefaniak Eugeniusz 41–43, 73
 Stefaniak Marcin 256
 Stegner Tadeusz 32, 84, 246, 272, 285
 Stehle Hansjakob 24, 64, 65
 Stępień Eugeniusz 158
 Stinzing-Wojnarowski Roman 17
 Stojecy 296
 Stojeczka Gertruda 298
 Stojeczki Kazimierz 80, 225, 228, 258, 295, 296, 298, 305
 Stolarczyk Ewa zob. Śmigielska-Stolarczyk Ewa
 Stolarek Piotr 281
 Stomma Stanisław 277, 279
 Stroba Jerzy 59
 Studziński Zdzisław 281
 Subda Jan 38
 Suchańska Stefania 193, 194
 Suchorzewska Janina 39, 40
 Suleja Włodzimierz 13
 Sulima Stanisław 281
 Sumiński Mieczysław 111
 Sypka Bogdan 82, 161, 225, 228, 258
 Sypniewski Ryszard 229
 Sz. W. 213
 Szablewski Franciszek 264
 Szarek Jarosław 269
 Szaynok Bożena 16, 73, 125, 218
 Szczepański Adam 190, 199, ; zob. też „Janusz” TW [1]
 Szczepański Jakub 294
 Szczepuła Barbara 266
 „Szczera” TW 305
 Szczesiak Edmund 266
 Szczudłowski Piotr 30, 32
 Szewczyk Jan 97, 104, 159, 166–169, 171, 173–184, 188, 202, 210, 223, 225, 226, 231, 232, 235, 239, 241, 242, 264, 267, 272, 273, 279, 287, 288, 300, 306, 309
 Szklarski Zenon 157
 Szkopiak Zbyszek 226
 Szlachciec Franciszek 297
 Szlagowski Marian 139, 183, 188, 189, 222, 302, 303, 305
 Sznajder Andrzej 29, 269
 Szoloch Kazimierz 99
 Szponar Wiktor 106
 Szpor Stanisław 279
 Sztarbała Jan 228
 Szukstul Wiktor 227, 249
 Szulc Paweł 51
 Szulta Władysław 205, 207, 209, 303; zob. też
 „Piekarz” TW
 Szuta Zygmunt 266, 267
 Szwarckopf Borys 285, 286
 Szwejkowski Jerzy 283
 Szwoch Efreem 229
 Szydłak Jan 13
 Szymańska Izabela 233
 Szymański Stefan Jan 119, 124
 Szymonowicz Stanisław 127
 Szykunias Bogdan 223
 Ścisłowski Alojzy 185
 Śliwiński Andrzej 110, 319
 Śliwiński Błażej 316
 Śmigielska-Stolarczyk Ewa 149
 Świątecka Grażyna 212, 275, 279
 Świerczyński Aleksander 71, 72, 80, 87, 89, 90, 108, 109, 121, 193–195, 198, 203, 204, 207, 220, 261, 266, 309
 Świnka Jerzy 93, 107
 Tadowski Roman 126
 Taraszkiewicz Leopold 266
 Tejchma Józef 58
 Tędzik Władysław zob. Pędzik Władysław
 Toczek Henryk 47
 Toczek Zygmunt 47, 255
 Tokarczuk Ignacy 49, 57
 Tomasiak Paweł 51, 136
 Tomaszewski Jan 231, 254, 259
 Tomczyk Ryszard 275
 Trzebiatowski Alfons zob. Jutrzenka-Trzebiatowski Alfons
 Turek Wojciech 12, 15, 43, 49, 73–76, 80, 88, 99, 102, 128, 162, 163, 172, 174, 176, 180, 211, 212, 215, 233–235, 260, 264, 293
 Tworek Maria 267
 Tylus Stanisław 81, 214, 218
 Tyłski Krzysztof 10, 46
 Ujejski Kornel 116, 126
 Uła 211, 368
 Ulich zob. Urlich
 Urbaniak Alojzy Leon 209
 Urlich 285

- Waclawski Henryk 228
 Wacowska Ewa 14
 Wala 211
 Wałag Józef 121, 148, 178, 181, 182, 264, 288, 316
 Walenciak Robert 34
 Wałęsa Lech 99, 318; zob. też „Bolek” TW
 Wardyn Manswet Henryk 84, 85
 Warnecki Ludwik 185
 Waś Andrzej 157
 Wąsowicz Jarosław 269
 Wątroba Henryk 157
 Wejman Wojciech 25, 58
 Werblan Andrzej 34
 Wesolek Czesław 93
 Wesółowski Marek 239
 Węgliński Marcin 112, 218
 Wiatr Janina 267
 Wicenty Daniel 12, 47, 208, 242–245
 Wichłacz Florian 281
 Widerlik Józef 41, 81, 82, 118, 225, 228, 250, 258
 Wiecki Zygmunt 203
 Wielowieyski Andrzej 277, 280
 Wierzbicki Juliusz 130
 Wierzbowski Edmund 77
 Wiktorski Adolf 319
 Wilczewski Bogdan 157
 Wilk Florian Stanisław 244
 Wilkowski Bronisław 76
 Winiarska-Kiszkis Halina 73, 279
 Wiśniewska Monika 26, 239
 „Wiśniewski” TW 305
 Wiśniewski Henryk 157
 „Wiśniewski Janek” 72, 77, 320; zob. też Godlewski Zbigniew
 Wiśniewski Ludwik Marian 16, 73, 124, 125, 218
 Wiśniewski Wiesław 233
 „Witold” TW 305
 Wojewódka Jakub 106
 Wojtas Leander Maria Jakub 78
 Wojtkiewicz Jerzy 190
 Wojtkowski Marian 269
 Wojtyła Karol 49, 54, 62, 106, 152; zob. też Jan Paweł II
 „Wolny” TW 162, 199, 200, 310; zob. też Dykier Ambroży
 Wołas Wirginia Maria 113
 Wołobujew Wadim 11
 Wołos Wojciech Feliks 306
 Wołowczyk Józef 190
 Wołowicz Aleksander 242
 Wójcicki Krzysztof 16, 29, 31, 86, 116, 120, 125, 126, 197, 206, 209, 291, 319
 Wójcik Jerzy 202
 Wójcik Marian 228, 230, 251, 258, 304, 315
 Wronka Andrzej 287
 „Wróblewski” TW 195, 196, 199, 305; zob. też Jutrzenka-Trzebiatowski Alfons
 Wycichowski Zbigniew 249, 259
 Wysocka Beata 212
 Wysocki Wiesław Jan 26
 Wystrychowski Andrzej 231, 232, 235, 238–241, 253, 258, 259, 315
 Wyszyński Stefan 11, 13–15, 18, 23–26, 33, 49–60, 62–67, 69, 70, 85–88, 96, 99, 100, 105, 106, 108–110, 125, 131, 132, 135, 145, 149, 154, 156, 157, 159, 169, 179, 204, 236, 237, 239–241, 275, 276, 278, 280, 283, 286–289, 291, 292, 296–298, 310, 311, 318, 321, 322
 Wzientek Antonina 166
 Zabłocki Janusz 11, 50, 55, 56, 276–279
 Zaczek Stanisław 38, 265
 Zajączkowski Krzysztof 246
 Zajczonko Krystyna 224, 238
 Zajczonko Waldemar Jerzy 224, 228, 232, 238, 253, 258, 307, 315
 Zakrzewski Aleksander 14
 Zamiatąła Dominik 23, 125
 Zamroczyński Marian 41, 82, 102, 118, 252, 254
 Zaremba Marcin 20, 47, 48
 Zaremba Piotr 280
 Zastawny Kazimierz 225, 228, 249, 258, 316
 Zator-Przytocki Józef 91, 94, 116, 128, 185, 280, 283, 288, 290, 311
 Zawieyski Jerzy 276
 Zdonek Józef 80
 Zelewski 228
 Ziarniak Dominik 169
 Zieliński Andrzej 230, 245
 Zieliński Marian 72
 Zieliński Władysław 118, 137, 141
 Zieliński Wojciech 108, 133, 187, 205, 207, 208, 210, 301; zob. też „Kwieciński” TW
 Zieliński Zygmunt 23
 Zimak Remigiusz 241
 Znaniecki Franciszek 90, 92, 93, 195
 Żak Apolinary Stanisław 112
 Żaryn Jan 10, 11, 15, 19, 23, 24, 49, 50, 53–55, 58, 67, 90, 293
 Żebrowski Jan 228
 Żebrowski Janusz 228, 229, 251, 259, 304
 Żur Franciszek 306
 Żurek Jacek 293
 Żurek Robert 24
 Żuroch-Piechowski Tomasz 112, 145, 178, 316
 Żywicki Jan 205, 208, 210; zob. też „Andrzej” TW [1]

Nota o autorach

Piotr Abryszeński (ur. 1987) – historyk, politolog, absolwent Uniwersytetu Gdańskiego, doktor nauk humanistycznych, w latach 2011–2020 pracownik Europejskiego Centrum Solidarności, od 2020 r. zatrudniony w Instytucie Pamięci Narodowej. Zastępca redaktora naczelnego portalu Histmag.org.

Daniel Gucewicz (ur. 1983) – historyk, archiwista, absolwent Uniwersytetu Gdańskiego, doktor nauk humanistycznych, pracownik Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku, uczestnik Centralnego Projektu Badawczego IPN „Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1944–1989”.



Fot. 1. Robotnicy wracający do Stoczni Gdańskiej im. Lenina spod siedziby Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku, 14 XII 1970 r. W tle kościół św. Jakuba (AIPN Gd)



Fot. 2. Targ Drzewny w Gdańsku, 15 XII 1970 r. Widoczne bazylika św. Mikołaja i nieczynny kościół poewangelicki św. Jana (AIPN Gd)



Fot. 3. Podpalanie budynku KW PZPR od strony kościoła św. Elżbiety, 15 XII 1970 r. (AIPN Gd)



Fot. 4. Początek pożaru gmachu KW PZPR, 15 XII 1970 r. Obok kościół św. Elżbiety (AIPN Gd)



Fot. 5. Walki uliczne w rejonie Huciska w Gdańsku, 15 XII 1970 r. W tle bazylika Mariacka (AIPN Gd)



Fot. 6. Pochód z ciałem „Janka Wiśniewskiego”, czyli Zbigniewa Godlewskiego, już po zabraniu krzyża z kościoła Najświętszej Maryi Panny w Gdyni, 17 XII 1970 r. (fot. Edmund Pepliński, AIPN Gd)



Fot. 7. Walki uliczne w okolicach stacji SKM Gdynia Wzgórze Nowotki, 17 XII 1970 r. W tle kościół św. Antoniego (AIPN Gd)



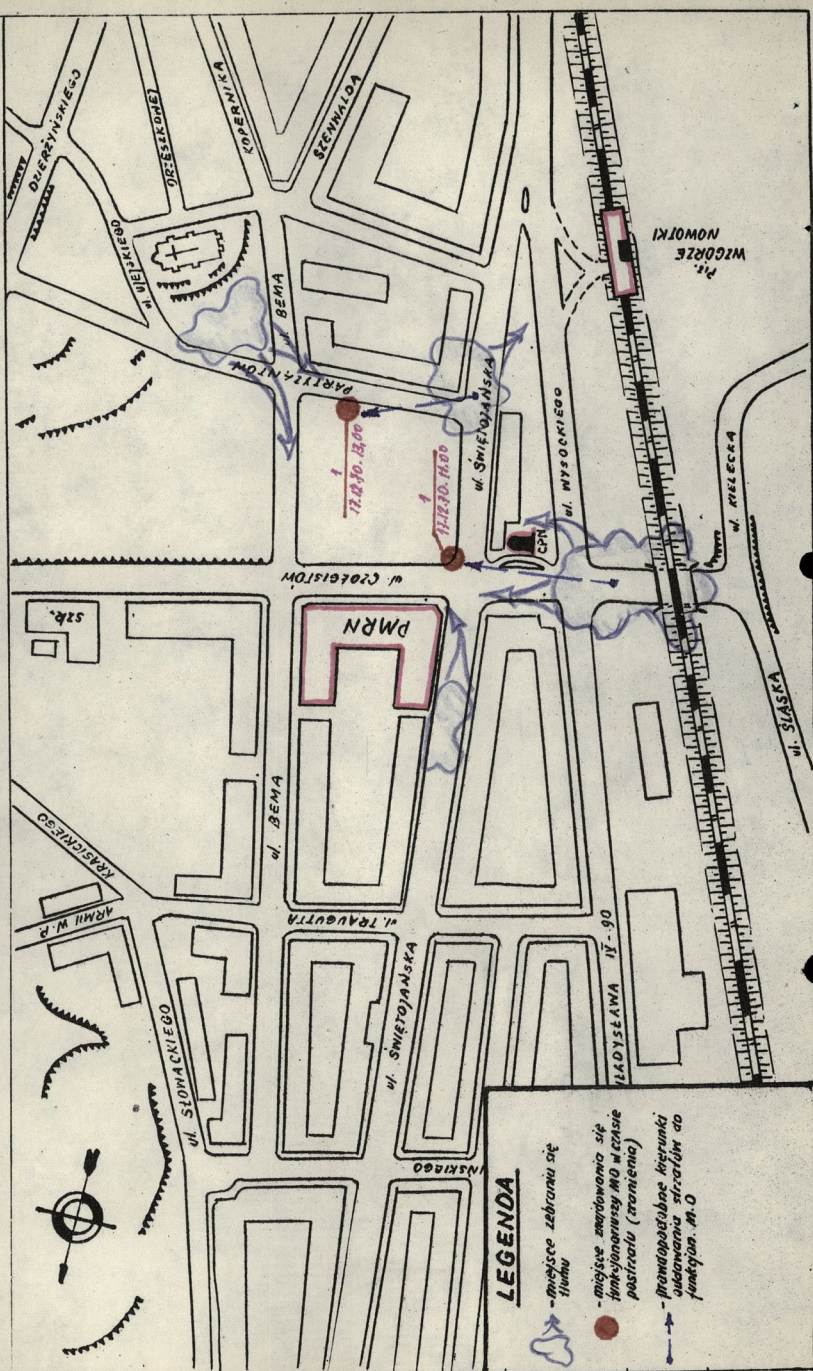
Fot. 8. Górna kondygnacja zniszczonego budynku KW PZPR. W tle kościół św. Józefa (AIPN Gd)



Fot. 9. Spalone siedziby KW PZPR i NOT. Po prawej kościół św. Elżbiety (AAG)

SZKIC SYTUACYJNY

rozemieszczenie funkcjonariuszy MO w czasie zranienia na terenie m. GDYNI



LEGENDA

- miejsce zranienia się funkcjonariuszy MO w czasie postrzelenia (zranienia)
- przedmiotowe konstrukcje ustawienia strażników funkcyj. M.O

Fot. 11. Szkic przedstawiający walki uliczne w Gdyni, w okolicy stacji SKM Wzgórze Nowotki i PMRN, 17 XII 1970 r. Oznaczony kościół św. Antoniego (AIPN)



Fot. 12. Zdjęcie pamiątkowe zrobione na Westerplatte, prawdopodobnie z okazji pierwszego po wojnie odpustu parafialnego św. Brygidy w Gdańsku, 10 X 1971 r. W pierwszym rzędzie od lewej: ks. Tadeusz Gocłowski CM (rektor BSD), ks. Bernard Polzin (wik. gen. diec. gdańskiej), bp Bernard Czapliński (sufrağan chełmiński), ks. Henryk Jankowski (adm. par. św. Brygidy w Gdańsku), o. Bernard Karwel SJ (rektor kościoła św. Bartłomieja w Gdańsku), ks. Edward Masewicz (prob. par. św. Barbary w Gdańsku), ks. Alfons Jutrenka-Trzebiatowski (ceremoniarz katedralny w Pelplinie), ks. Marian Szlagowski (wik. par. św. Brygidy w Gdańsku); za nimi od lewej: o. Przemysław Knap OFMCap (rektor kościoła św. Jakuba w Gdańsku), ks. Józef Stryczek (prof. WSD w Pelplinie), Roman Pastewski i Jan Kowalski (ministranci w par. św. Brygidy), ks. Leon Kossak-Głowczewski (adm. par. katedralnej w Oliwie), diak. Jerzy Kühnbaum (alumn BSD), ks. Zygmunt Labuda (wik. katedralny w Pelplinie), N.N., br. Jan Maciejewski SAC (zakrystian w kościele św. Elżbiety w Gdańsku) (ADP)



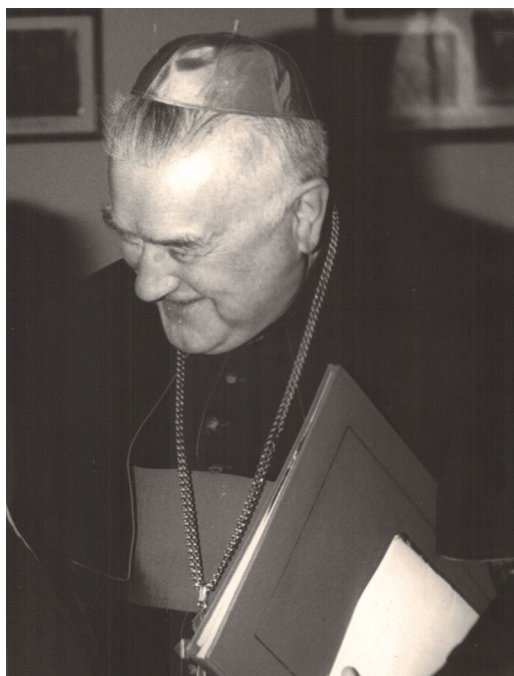
Fot. 13. Biskup chełmiński Kazimierz Józef Kowalski (ADP)



Fot. 14. Biskup sufrağan chełmiński Zygfryd Kowalski (ADP)



Fot. 15. Akademia z okazji nominacji bp. Edmunda Nowickiego na ordynariusza gdańskiego, 19 III 1964 r. W pierwszym rzędzie od lewej: bp Nowicki, sufragan bp Lech Kaczmarek, dziekan i proboszcz parafii w Pruszczy Gdańskim ks. Józef Waląg, proboszcz parafii Ducha Świętego w Gdańsku ks. Józef Zator-Przytocki (fot. ks. Janusz Jerzy Piasecki, AAG)



Fot. 16. Biskup gdański Edmund Nowicki, 19 III 1964 r. (fot. ks. Janusz Jerzy Piasecki, AAG)



Fot. 17. Rektor kościoła św. Józefa w Gdańsku o. Bronisław Wilkowski OMI i bp Lech Kaczmarek, 1 IX 1970 r. (ADOG)



Fot. 18. Proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni ks. Hilary Jastak (AKKS)



Fot. 19. Gwardian i administrator parafii św. Antoniego w Gdyni o. Stanisław Antoni Frejlich OFMConv (AIPN)



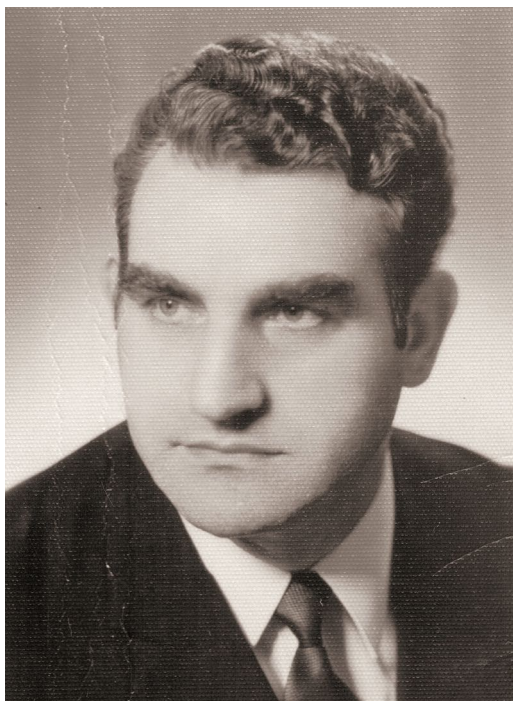
Fot. 20. Pełniący obowiązki notariusz kurii gdańskiej ks. Władysław Ciastoń SAC (internet)



Fot. 21. Rektor kościoła św. Elżbiety ks. Jan Pałyga SAC, ok. 1978 r. (AIPN)



Fot. 22. Przewodniczący PWRN w Gdańsku Tadeusz Bejm (BG PAN)



Fot. 23. Kierownik USW PWRN w Gdańsku Mieczysław Gromadzki, ok. 1972 r. (AZPUW)



Fot. 24. Kierownik WdsW PWRN w Gdańsku Jan Szewczyk, ok. 1970 r. (APG)



Fot. 25. Zastępca kierownika WdsW Józef Mazur, ok. 1974 r. (AZWMUW-DE)



Fot. 26. Kadra kierownicza SB KW MO w Gdańsku na pożegnaniu odchodzącego na emeryturę naczelnika Wydziału „B” ppłk. Zenona Roztropińskiego, 28 II 1970 r. (w nawiasach kierowana przez nich jednostka lub stanowisko pełnione w grudniu 1970 r.). Od lewej: mjr Józef Ligęza (Samodzielna Sekcja „A”, do 31 VII 1970 r.), ppłk Aleksander Świerczyński (Wydz. IV), ppłk Paweł Jucewicz (Wydz. RKW), ppłk Piotr Wtorek (Wydz. KRG), mjr Władysław Skwara (I sekr. KZ PZPR), ppłk Mieczysław Fatyga (Wydz. „W”), ppłk Jan Piotrowski (Wydz. Paszportów), płk Władysław Pożoga (I zastępca kom. wojew.), ppłk Marian Kania (Wydz. II), Roztropiński, płk Kazimierz Górecki (pracownik Dep. II, były I zastępca kom. wojew.), płk Władysław Jaworski (zastępca kom. wojew.), ppłk Jan Seredziński (st. insp. Inspektoratu SB, poprzednie nazwisko Chała), płk Kazimierz Wesołowski (Wydz. „B”), płk Kazimierz Dudek (II zastępca kom. wojew.) (AIPN Gd)



Fot. 27. Naczelnik Wydziału IV SB KW MO w Gdańsku ppłk Aleksander Świerczyński, ok. 1970 r. (AIPN Gd)



Fot. 28. I zastępca komendanta miejskiego MO ds. SB w Gdyni ppłk Stanisław Stawowski, ok. 1966 r. (AIPN Gd)



Fot. 29. Kapelan wojskowy w Gdańsku-Wrzeszczu ks. ppłk Józef Samsonowicz (CAW)



Fot. 30. Kapelan w Sopocie ks. płk (kmdr) Andrzej Wystrychowski OSB (CAW)



Fot. 31. Delegacja stoczniowców składa wieńce na grobie jednego z zabitych prawdopodobnie na cmentarzu Srebrzysko w Gdańsku, 8 V 1971 r. Naprzeciwko grobu Henryk Lenarciak (w okularach); po lewej Stanisław Grzyb (przed drzewem); na trzecim planie, za Lenarciakiem, przypuszczalnie Lech Wałęsa (AIPN Gd)



Fot. 32. Kościół Polonii gdańskiej św. Stanisława Biskupa Męczennika w Gdańsku-Wrzeszczu, do 1971 r. wykorzystywany jako baza samochodowa. Stan z 1969 r. (AIPN)



Fot. 33. Kaplica Miłosierdzia Bożego, pierwsza świątynia parafialna w Gdańsku-Przymorzu (APGP)

OFIARA NA ODBUDOWĘ KOŚCIOŁA ŚW. BRYGIDY W GDAŃSKU



Fot. 34. Cegielka na odbudowę kościoła św. Brygidy w Gdańsku (AAG)



Fot. 35. Makieta Kościoła Morskiego redemptorystów w Gdyni (AZUMGdy)



Fot. 36. Ksiądz Henryk Jankowski przy odbudowie nawy głównej kościoła św. Brygidy w Gdańsku, marzec 1971 r. (AAG)



Fot. 37. Wiesław Lenarciak, syn Henryka, prezentuje ks. Janowi Majderowi wykonany przez siebie model kościoła na Przymorzu – Okrągłaka, uważanego za symboliczny pomnik ofiar Grudnia '70, 21 III 1976 r. (APGP)



Fot. 38. Uroczystość odsłonięcia pomnika Poległych Stoczniovców w Gdańsku, 16 XII 1980 r. (AIPN Gd)